

See discussions, stats, and author profiles for this publication at: <https://www.researchgate.net/publication/377731078>

Kronika Szczecina 2022. Solidarni z Ukrainą

Book · December 2023

CITATIONS	READS
0	102

3 authors:



Tomasz Czapiewski

University of Szczecin

49 PUBLICATIONS 52 CITATIONS

SEE PROFILE



Dorota Kowalewska

University of Szczecin

10 PUBLICATIONS 13 CITATIONS

SEE PROFILE



Michał Siedziako

University of Szczecin

14 PUBLICATIONS 5 CITATIONS

SEE PROFILE



KRONIKA SZCZECINA 2022

Solidarni z Ukrainą

KRONIKA SZCZECINA 2022

KRONIKA SZCZECINA 2022

Solidarni z Ukrainą

Redakcja naukowa

Tomasz Czapiewski, Dorota Kowalewska i Michał Siedziako

Szczecin 2023

KRONIKA SZCZECINA 2022

Recenzja naukowa

prof. dr hab. Jolanta Itrich-Drabarek (Uniwersytet Warszawski)

Opracowanie językowe i korekta

Maja Jarzębowska
Magdalena Jagielska

Projekt graficzny i skład

Raraku.pl

Zdjęcie na okładce – Paweł Miedziński

Wydawca

Wydawnictwo Naukowe Instytutu Nauk o Polityce
i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego
ul. Krakowska 71–79
71-003 Szczecin

Druk

PRINT GROUP Sp. z o.o.

Publikacja finansowana przez Urząd Miasta Szczecin

ISBN 978-83-961296-2-8

Spis treści

- 9 Wstęp

SZCZECIN SOLIDARNY Z UKRAINĄ

- 15 Dorota Kowalewska • *Miasto solidarności. Zaangażowanie szczecinian w pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy*
- 33 Beata Bugajska • *Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” jako przykład systemowego wsparcia uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy*
- 69 Beata Karakiewicz, Agnieszka Nieradko-Helusko, Anastasiia Markovych, Marta Giezek • *Szczecińscy medycy dla Ukrainy*
- 85 Anna Linka, Małgorzata Nermend • *Działania szczecińskich instytucji edukacyjnych i oświatowych na rzecz uchodźców z Ukrainy w pierwszych miesiącach po wybuchu wojny*
- 103 Małgorzata Kamola-Cieślik • *Ukraińcy na szczecińskim rynku pracy w 2022 roku*
- 119 Michał Romańczuk, Mariusz Sikora • *Uchodźcy z Ukrainy w Szczecinie. Ujęcie społeczno-demograficzne*

GŁOSY SOLIDARNYCH

- 133 *Rozmowa z Janem Syrnykiem*
- 145 *Rozmowa z Lesią Shynhur*
- 153 *Rozmowa z Iriną Lechowicz*
- 163 *Rozmowa z Tetianą Sinelnikową*
- 173 *Rozmowa z Jackiem Janiakiem*
- 187 *Rozmowa z Marią Horbatenko*

WŁADZE, UCZELNIE, INSTYTUCJE KULTURY SZCZECINA

- 197 Dominika Borowska, Nikola Rozworska • *Działalność Prezydenta i Rady Miasta Szczecin w 2022 roku*
- 229 Agnieszka Lizak, Anna Janiszewska • *Uniwersytet Szczeciński w 2022 roku*
- 251 Dariusz Chlubek • *Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie w 2022 roku*
- 263 Emilia Kujawa, Maria Bitel, Mateusz Lipka • *Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w 2022 roku*
- 275 Natalia Dorochowicz • *Akademia/Politechnika Morska w Szczecinie. Rok 2022 – czas zmian*
- 285 Maciej Mizgalski, Agnieszka Lisowska • *Solidarni z Ukrainą. Akademia Sztuki w Szczecinie w 2022 roku*
- 295 Magdalena Jagiełło-Kmieciak • *Kraina uśmiechu. 65. urodziny Opery na Zamku w Szczecinie*
- 309 Małgorzata Maciejewska • *Książnica Pomorska w 2022 roku – ważne miejsce na mapie kulturalnej Szczecina*

JUBILEUSZ REDAKTORA-SENIORA

- 331 Piotr Chrobak • *Jubileusz 80-lecia urodzin prof. zw. dr. hab. Kazimierza Kozłowskiego – historyka, archiwisty, politologa*

Z DZIEJÓW SZCZECINA

- 339 Jarosław Syrnyk • *Szkice o działalności szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce (1990–2020)*
- 371 Igor Hałagida • *Grekokatolicy w powojennym Szczecinie*
- 389 Arkadiusz Słabig • *Ukraińcy w Szczecińskim pod lupą bezpieczeństwa*

ODESZLI OD NAS

- 417 Michał Zichlarz • *Stefan Żywotko (1920–2022). Po afrykańskie triumfy!*
- 425 Jarema Piekutowski • *Kiedy się rodził, zagrzmiąło. Jacek Szymkiewicz (1974–2022)*
- 443 Agnieszka Gnat-Leśnianańska • *Stanisław Krzywicki (1933–2022) – bibliotekarz, budowniczy, ambasador Szczecina*
- 455 Janusz Ruskowski • *Europeista, politolog... człowiek. Profesor dr hab. Andrzej Głowacki (1930–2022)*
- 461 Natalia Dorochowicz • *Profesor dr kpt. ż.w. Aleksander Hubert Walczak (1930–2022), doktor honoris causa Akademii Morskiej w Szczecinie*
- 465 Rafał Simiński • *Profesor Stefan Kwiatkowski (1946–2022)*

471 SZCZECIN 2022 W OBIEKTYWIE PAWŁA MIEDZIŃSKIEGO

Wstęp

Rozpoczynając prace nad niniejszym wydaniem *Kroniki Szczecina*, nie mieliśmy wątpliwości, jaki powinien być jego temat przewodni. Agresja rosyjska na Ukrainę 24 lutego 2022 roku zapoczątkowała ogromną falę uciekających przed wojną, a Polska stała się dla nich pierwszym kierunkiem. W krótkim czasie wschodnią granicę naszego kraju przekroczyło kilka milionów Ukraińców. Polacy – jak się wydaje – w tej ekstraordynaryjnej sytuacji doskonale zdali egzamin z międzyludzkiej solidarności, masowo angażując się w różnego rodzaju formy pomocy uchodźcom: organizację transportu, znalezienie pierwszego schronienia, pracy, zapewnienie artykułów pierwszej potrzeby, żywności, ubrań. Pomoc ta miała też wymiar niematerialny, obejmujący wsparcie medyczne czy psychologiczne dla osób – w pierwszej kolejności dzieci – dotkniętych wojenną traumą. W wielu sytuacjach ważne, być może kluczowe, były proste ludzkie gesty i okazywane uczucia: uśmiech, wysłuchanie, rozmowa, przytulenie, wspólny płacz, wyciągnięcie ręki. Pomoc uchodźcom przybrała formę swoistego pospolitego ruszenia, obejmującego różnego rodzaju podmioty zbiorowe – fundacje, stowarzyszenia, instytucje rządowe, samorządowe, medyczne, kulturalne, oświatowe i inne – ale przede wszystkim obywateli, którzy wychodzili z pomocą, organizując się samodzielnie, oddolnie, nie czekając na żadne wsparcie instytucjonalne, przyszło ono bowiem dopiero z czasem.

Nie inaczej sytuacja wyglądała w Szczecinie, który – choć bardzo oddalony od polsko-ukraińskiej granicy – stał się jednym z głównych punktów docelowych podróży uchodźców. Już na szczecińskim dworcu na ukraińskich przybyszy czekali wolontariusze, którzy pomagali im odnaleźć się w zupełnie nowej i nieprzewidzianej sytuacji. W dalszej kolejności pomocy udzielano w specjalnych punktach, zorganizowanych w mieście przy wsparciu władz samorządowych oraz Urzędu Wojewódzkiego. Kluczowe znaczenie miała jednak ofiarność samych szczecinian, zdecydowanych przyjmować uchodźców do swoich domów i mieszkań oraz oferować im solidarność i wielowymiarowe wsparcie.

W pierwszym dziale niniejszego wydania *Kroniki Szczecina* – „Szczecin solidarny z Ukrainą” – sytuacji w 2022 roku przyglądają się badacze, którzy opisują różne obszary funkcjonowania miasta i jego mieszkańców zaangażowanych w pomoc uchodźcom z Ukrainy. Nie wszystkie aspekty tego, co

działo się wówczas w stolicy Pomorza Zachodniego, można jednak oddać w naukowych analizach – z założenia chłodnych, choć przygotowywanych na gorąco. Chcąc uchwycić choćby przykładowe indywidualne historie, osobiste doświadczenia i emocje ludzi, którzy udzielali pomocy, oraz z drugiej strony – tych, którzy byli jej odbiorcami, zdecydowaliśmy się oddać głos konkretnym osobom. Ich wypowiedzi prezentujemy w dziale drugim, zatytułowanym „Głosy solidarnych”. Są to zapisy rozmów, które przeprowadziła dr Dorota Kowalewska, pełnomocniczka rektora Uniwersytetu Szczecińskiego ds. pomocy Ukrainie, wspierana przez absolwentki Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US: Dominikę Borowską i Nikolę Rozworską. Dział trzeci wypełniają tradycyjnie obecne w *Kronice* teksty prezentujące działalność władz miejskich, szczecińskich uczelni wyższych i instytucji kultury w 2022 roku. Także w tym dziale pomoc ukraińskim uchodźcom jest jednym z najważniejszych zagadnień.

W 2022 roku osiemdziesiąte urodziny obchodził prof. Kazimierz Kozłowski – pomysłodawca i wieloletni redaktor naczelny *Kroniki Szczecina*. Jubileusz Redaktora-Seniora musiał więc zostać odnotowany w *Kronice*. Napisał o nim jeden z licznych uczniów prof. Kozłowskiego – dr hab. Piotr Chrobak, prof. US, który przypominał drogę życiową i dokonania swojego Mistrza, ale też podzielił się z czytelnikami osobistymi refleksjami.

W kolejnym dziale, historycznym – „Z dziejów Szczecina” – nawiązujemy do współczesnego tematu przewodniego całego wydania. Ukraińcy w Szczecinie byli obecni na długo przed masowym napływem uchodźców wojennych w 2022 roku. O przybliżenie skomplikowanych losów miejscowej mniejszości ukraińskiej po II wojnie światowej poprosiliśmy wybitnych znawców tej tematyki: prof. dr. hab. Jarosława Syrnika z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr. hab. Igora Hałagidę z Uniwersytetu Gdańskiego oraz dr. hab. Arkadiusza Słabigę z Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku.

Dział „Odeszli od nas” przybliży sylwetki zasłużonych szczecinian zmarłych w 2022 roku. Całość została uzupełniona aneksem zdjęciowym, przygotowanym przez dr. Pawła Miedzińskiego, którego czytelnikom *Kroniki* nie trzeba już przedstawiać. Z uwagi na tematykę wydania do dotychczasowego grona redakcyjnego dołączyła wspomniana już dr Dorota Kowalewska.

Za przygotowanie recenzji wydawniczej niniejszego tomu jesteśmy wdzięczni prof. dr. hab. Jolancie Itrich-Drabarek z Uniwersytetu Warszawskiego. Oddając do rąk czytelników *Kronikę Szczecina 2022*, mamy nadzieję, że będzie stanowiła ona wkład w opis, utrwalenie i zrozumienie tego wszyst-

kiego, co działo się w Polsce po niechlubnej rosyjskiej agresji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku. Wielokierunkowe konsekwencje oraz złożoność tej sytuacji jeszcze przez długi czas będą tematem dyskusji naukowców, dziennikarzy, specjalistów różnych dziedzin, polityków czy zwykłych obywateli. Chcielibyśmy, aby zgromadzone w niniejszym tomie teksty były brane pod uwagę w trakcie debat i rozmów o napaści Rosji na naszego wschodniego sąsiada.

dr hab. Tomasz Czapiewski, prof. US

dr Dorota Kowalewska

dr Michał Siedziako

SZCZECIN SOLIDARNY Z UKRAINĄ

Dorota Kowalewska*

Miasto solidarności. Zaangażowanie szczecinian w pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy

Każde miasto, które przyjmowało uchodźców z Ukrainy, stawало przed nieco innym wyzwaniem i miało – w zależności od potrzeby – różne możliwości reagowania. Nie sposób w związku z tym porównywać sytuacji Przemyśla, Rzeszowa, Lublina z sytuacją Szczecina. Jednak niezależnie od różnic w skali i formie niesionej pomocy jesteśmy w stanie wykazać pewne podobieństwa związane z aktywnością większych miast związaną z pomocą na rzecz uchodźców. W pierwszej fazie działań pomocowych, jak wskazywali badacze, trzon podejmowanych wysiłków stanowili aktywiści, wolontariusze i podmioty trzeciego sektora wspierane przez władze samorządowe¹.

Rozważając rolę miast w niesieniu pomocy, myślimy zwykle o różnych rodzajach działań: 1) pomocy państwa, która jest organizowana (i realizowana) w mieście, 2) działaniach organizowanych i finansowanych przez władze samorządowe (niezależnie od zaangażowania w te działania organizacji pozarządowych i wolontariuszy), 3) działaniach organizowanych lub finansowanych przez przedsiębiorstwa i inne podmioty komercyjne, 4) działaniach organizowanych oddolnie, tj. albo przez już istniejące organizacje pozarządowe, albo tworzone *ad hoc*, często w sposób nieformalny, przez niezrzeszonych aktywistów. Co więcej, mamy takie formy pomocy, w które zaangażowane są równocześnie polskie struktury państwowe, samorządowe, podmioty prywatne i organizacje

* Dr Dorota Kowalewska, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego.

¹ K. Maciejewska-Mieszkowska, *Stosunek Polaków do uchodźców w kontekście wojny w Ukrainie*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2022, nr 4, s. 137–153; S. Wilk, *Mobilizacja społeczna w sytuacji powodzi w Polsce i pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy. Studium porównawcze*, „Praca Socjalna” 2023, t. 38, nr 1, s. 59–83; P. Długosz, *Trauma wojenna ukraińskich uchodźców przebywających w Polsce*, „Studia Polityczne” 2022, nr 50 (4), s. 15–44; *Gościnną Polską 2022+*, red. P. Kaczmarczyk, M. Duszczyk, Warszawa 2022; K. Jasiecki, *Pomoc humanitarna dla uchodźców z Ukrainy jako katalizator nowej aktywności społecznej w Polsce*, „Studia Politologiczne” 2023, nr 68, s. 138–157.

pozarządowe. Dodajmy do tego (jako odrębną kategorię) pomoc realizowaną razem z organizacjami i strukturami samorządowymi i państwowymi Ukrainy, a także organizacjami i sponsorami operującymi w innych krajach, w tym strukturami złożonymi, np. Unią Europejską. Wielość podmiotów i wielopoziomowość zaangażowanych struktur może – rzecz jasna – nie tylko ułatwiać niesienie pomocy, lecz także ją utrudniać, co staje się szczególnie widoczne w sytuacji niewielkiego zaangażowania państwa i przerzucania odpowiedzialności na jego obywateli oraz organizacje pozarządowe.

24 lutego 2022 roku na zawsze zostanie w pamięci szczecinian. O godz. 4.00 rano czasu polskiego (5.00 czasu wschodnioeuropejskiego) Władimir Putin ogłosił w telewizyjnym wystąpieniu rozpoczęcie „operacji specjalnej w Donbasie” – wybuchła wojna w sąsiedniej Ukrainie. Już w tym dniu, przed południem, na zaproszenie prezydenta miasta Szczecin Piotra Krzystka, odbyło się pilne spotkanie w sprawie sytuacji w Ukrainie, uczestniczyli w nim: wiceprezydent miasta Krzysztof Soska, pełnomocnik prezydenta miasta ds. bezpieczeństwa dr Szczepan Stempiński, konsul honorowy Ukrainy Henryk Kołodziej, proboszcz parafii św. Mikołaja w Szczecinie o. Paweł Stefanowski, prezeska stowarzyszenia „Mi-Gracja” Katerina Zavizhenets oraz przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie Jan Syrnyk. Podczas spotkania omawiano także kluczowe obszary współpracy w zakresie zarządzania kryzysem uchodźczym na terenie Szczecina.

W tym samy dniu o godz. 18.00, na pl. Solidarności, przy rozświetlonej na niebiesko-żółto Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie, ponad 2 tys. mieszkańców Szczecina przyszło, żeby zmanifestować swój sprzeciw wobec wojny w Ukrainie oraz solidarność z narodem ukraińskim. Głównym organizatorem manifestacji było wspomniane stowarzyszenie „Mi-Gracja”, organizacja pozarządowa założona w listopadzie 2019 roku przez migrantów z Ukrainy, którzy zamieszkali w Szczecinie². Podczas wiecu przemawiali: prezydent Szczecina Piotr Krzystek, Henryk Kołodziej – konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie, Sofia Tsariv – sekretarz stowarzyszenia „Mi-Gracja”, Ivan Trochtvetskij – przedstawiciel mężczyzn ukraińskich w Szczecinie, Jan Syrnyk – przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce, Oddział w Szczecinie, Małgorzata Zychowicz – przedstawicielka Regionalnego Kongresu Kobiet oraz ruchu społecznego „Dziewuchy – dziewczuchom”, Monika Lesner – z fun-

² Data rejestracji w KRS: 4 listopada 2019 r. (<https://ekrs.ms.gov.pl/web/wyszukiwarka-krs/strona-glowna/index.html> [dostęp 15.04.2023]).

dacji „Pełnia Wyrazu” oraz Dagmara Adamiak – z fundacji „RÓWNiE”. Na pl. Solidarności, oprócz Ukraińców i Polaków, przyszli także obywatele Białorusi, Gruzji, a nawet pracujący w naszym regionie Rosjanie³.

Kolejna manifestacja pod hasłem „Za wolność naszą i waszą. Solidarni z Ukrainą” odbyła się już trzy dni później. Została zorganizowana przez stowarzyszenie „Mi-Gracja” oraz Dom Kultury „Słowianin”. 27 lutego pl. Solidarności manifestujący mieszkańcy wypełnili po brzegi. Głos zabrali: marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, konsul honorowy Ukrainy Henryk Kołodziej, senator Magdalena Kochan, poseł do Parlamentu Europejskiego Bartosz Arłukowicz, prezydent Szczecina Piotr Krzystek, burmistrz Polic Władysław Diakun oraz przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce, Oddział w Szczecinie, Jan Syrnyk⁴.

Wyzwaniem przy pisaniu niniejszego tekstu było ułożenie narracji obejmującej całość pomocy szczecinian gościom z Ukrainy w 2022 roku. Liczba wydarzeń, punktów pomocy, dynamika zachodzących procesów była znacząca, a nieprowadzenie dziennika wydarzeń oraz bieżącego opisu organizacji uniemożliwia teraz uwzględnienie wszystkich zaangażowanych osób, struktur, instytucji. Mieszkańcy Szczecina angażowali się tak, jak mogli i potrafili. Niejednokrotnie w pierwszym miesiącu wojny brali urlopy, by móc pomagać w jak najpełniejszym wymiarze. Niezależnie od statusu zawodowego, materialnego, pełnionych funkcji, przyjętych ról społecznych, stanowili wówczas wielką rodzinę wolontariuszy. Bez zaangażowania obywatelskiego instytucje nie byłyby w stanie zająć się tak wieloma osobami przybywającymi do Szczecina i regionu. Uchodźcy przyjeżdżali autokarami, pociągami, własnymi samochodami lub byli przywożeni przez mieszkańców, którzy zawozili dary do Ukrainy, a w drogę powrotną zabierali uchodźców.

Należy podkreślić, że do 24 lutego województwo zachodniopomorskie było regionem trzeciego lub czwartego wyboru emigrantów zarobkowych. Problemy uchodźcze nie wymagały dodatkowych środków czy szczególnego zaangażowania władz Szczecina, co przekładało się na niewystarczającą liczbę wyspecjalizowanych osób i organizacji w obszarze migracyjnym⁵.

³ <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/szczecin-solidarny-z-ukraina-prezydent-krzystek-dzis-mamy-czarny-czwartek/> (dostęp 18.04.2023).

⁴ <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,28163658,morze-ludzi-na-placu-solidarnosci-w-szczecinie-manifestacja.html> (dostęp 22.04.2023).

⁵ A. Adamczyk, R. Bartłomiejski, D. Kowalewska, M. Kowalewski, R. Thurow, *Diagnoza sytuacji rodzinnej, społecznej i ekonomicznej imigrantów zarobkowych w województwie zachodniopomorskim*, Szczecin, Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego WZ, Szczecin 2019.

Konieczne jest także podkreślenie, że Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, weszła w życie 12 marca 2022 roku⁶. Do tego momentu to obywatele polscy wzięli na siebie zadania, które umożliwiły jak najpełniejsze zaopiekowanie osobami uciekającymi przed wojną. W marcu 2022 roku Polacy niemal jednomyślnie (94%) popierali przyjęcie uchodźców z Ukrainy, ponad 68% obywateli deklaroowało przekazywanie pomocy finansowej lub rzeczowej. W badaniu CBOS z kwietnia 2022 roku, analizującym postawy Polaków wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę, zapytano m.in. o to, czy respondenci mają w swoim otoczeniu osoby pomagające uchodźcom: 63% badanych pomagało Ukraińcom, z czego 75% wskazało na pomoc w formie przekazywania ubrań, artykułów higienicznych czy żywności, natomiast 59% przekazywało pieniądze⁷.

■ Szczecin – miasto wolontariuszy

Choć lutowe doniesienia medialne z granicy rosyjsko-ukraińskiej były niepokojące, do końca nie wierzono, że tym razem wojna obejmie całą Ukrainę. 24 lutego 2022 roku stał się dla Polski i Polaków dniem, w którym zaczęliśmy przyjmować w swoich domach uciekających przed wojną obywateli Ukrainy. Tylko pomiędzy 24 a 28 lutego 2022 roku granicę polsko-ukraińską przekroczyło 355 tys. uchodźców. Skalę udzielonej pomocy najlepiej odzwierciedla liczba osób, które przekroczyły tę międzypaństwową granicę w poszczególnych miesiącach minionego roku: w marcu – 2 mln osób, w kwietniu – 661 tys., w maju – 669 tys., w czerwcu – 707 tys., w lipcu – 722 tys., w sierpniu – 781 tys., we wrześniu – 737 tys., w październiku – 732 tys., w listopadzie – 692 tys., w grudniu – 720 tys.⁸ Niewystarczające rozwiązania systemowe, które istniały na przełomie lutego i marca, zdecydowanie przyczyniły się do pospolitego ruszenia obywatelskiego i oddolnego organizowania pomocy. W pierwszym kwartale 2022 roku aż 69,9% gospodarstw domowych udzieliło pomocy mieszkańcom Ukrainy (zarówno przebywającym w Polsce, jak i pozostającym w Ukrainie). W kolejnych trzech miesiącach 2022 roku – 53,3%⁹.

⁶ Ustawa z 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, Dz.U. 2022, poz. 583 z późn. zm.

⁷ Komunikat z badań nr 38/2022, *Polacy wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę*, CBOS, Warszawa, marzec 2022.

⁸ https://twitter.com/Straz_Graniczna (dostęp 06.05.2023).

⁹ *Pomoc udzielona przez gospodarstwa domowe mieszkańcom Ukrainy w I półroczu 2022 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych*, GUS 2022 (dostęp 10.05.2023).

Tworzenie głównych punktów pomocowych na mapie Szczecina nie tylko ułatwiło organizowanie pomocy ofiarowanej przez mieszkańców dzielnic i miejscowości sąsiednich, lecz także umożliwiło lepsze zarządzanie czasem wolontariuszy oraz przekazywanie darczyńcom sygnałów, jakie rzeczy są najbardziej w danym momencie potrzebne. Informacje pojawiające się na profilach społecznościowych, co zostało wykonane, jak dystrybuowana jest pomoc, do kogo dociera, wzmacniało poczucie sprawstwa oraz sensu działania. W komunikatach oprócz zamieszczania próśb dzielono się radościami oraz rozterkami, dziękowano konkretnym osobom, firmom i stowarzyszeniom. Niezmiennie istotne było także docieranie z informacją do potrzebujących, dlatego też w początkowej fazie poszukiwano osób znających języki ukraiński bądź rosyjski. Głównym narzędziem komunikacji – co podkreślają wszystkie osoby zaangażowane w pomoc zarówno po stronie instytucjonalnej, pozarządowej, mediów, niezrzeszonych wolontariuszy, jak i sami uchodźcy – były profile społecznościowe, przede wszystkim Facebook. Warto zauważyć, że goście z Ukrainy korzystali głównie z komunikatora Telegram, a Polacy z Messengera oraz Facebooka, co na początku także stanowiło wyzwanie, chociażby w kontekście dezinformacji, w komunikacji jeden na jeden.

24 lutego 2022 roku z inicjatywy Niny Kaczmarek z Kobietowo.pl powstała grupa na Facebooku „Szczecin dla Ukrainy”. Pani Nina, która została administratorem grupy, wspomina tak dzisiaj ten czas: „Założyłam grupę, ponieważ bałam się, że ludzie, którzy deklarowali swoją pomoc na różnych grupach, w pewnym momencie przestaną być zauważani i osłabnie ich zapał do pomagania. Widząc skalę wpisów, wiedziałam także, że sama nie będę w stanie zamieszczać wpisów, moderować dyskusji czy łączyć osoby ze sobą. Zamieściłam więc na grupie post z hasłem, że szukam moderatorów. Jak można się było spodziewać, odzew był natychmiastowy. W pierwszym składzie moderatorów znaleźli się: Magda Bukowska, Tanja Pietrova, Katarzyna Zarzycka, Katarzyna Dziemecka, Gośka Śmigielska, Irina Lechowicz, Damian Jedyński, Piotr Kolin, Jesenia Dvylova, Agnieszka Szlachta, Beata Wszolek, Iwona Sondej-Pawlak, Dorota Żurawik, Caroline Ławik, Brygida Górka, Iza Pawlaczyk, Jagoda Sznabel, Róża Jesion-Bernacka, Magdalena Staniszevska, Monika Walusiak, Joanna Kotkowiak. Można powiedzieć, że w mgnieniu oka staliśmy się hubem informacyjnym w naszym mieście. Pierwsze dwa miesiące – a zwłaszcza marzec – minęły w nieustannej pracy na polu informacji. Byliśmy bardzo potrzebni, także w walce z dezinformacją, która pojawiała się przy bardzo różnych sprawach od miejsc zamieszkania, nadawania numerów PESEL po zapisy

dzieci do szkół i przedszkoli. Duża część postów dotyczyła tego, czego brakuje w różnych miejscach wydawania pomocy. Jednym słowem, łączyliśmy wszystkich we wszystkim. Jak bardzo udało nam się stworzyć wiarygodne miejsce, świadczy o tym fakt, że profil działa ponad 14 miesięcy od założenia”¹⁰.

■ Punkty pomocy Gościom z Ukrainy

„Już nie wystarcza mi, że tylko przynoszę potrzebne rzeczy”, „Muszę coś robić”, „Nie mogę stać bezczynnie”, „Nie mogłam zostać w domu, kiedy przyjechało tylu potrzebujących” – takie słowa bardzo często wybrzmiewały w całym mieście w lutym i marcu 2022 roku, w szczególności w punktach udzielania pomocy. Niemal od pierwszych godzin wojny w Ukrainie mieszkańcy Szczecina przynosili do organizacji pozarządowych – które kojarzyli z zaangażowania na rzecz mniejszości ukraińskiej, imigrantów zarobkowych, opieki nad dziećmi, kościołów czy związków wyznaniowych – żywność, ubrania, środki czystości. Jednymi z pierwszych miejsc, do których kierowano pomoc, były: szczeciński oddział Związku Ukraińców w Polsce, stowarzyszenie „Mi-Gracja”, stowarzyszenie „Refugees Szczecin” oraz Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom prowadzone przez Caritas. Naturalnym punktem zbiórki były także: parafia greckokatolicka pw. Opieki Matki Bożej w Szczecinie (ściśle współpracująca ze szczecińskim oddziałem Związku Ukraińców w Polsce), parafia prawosławna pw. Świętego Mikołaja, parafie rzymskokatolickie, kościoły protestanckie.

Ważnym miejscem na mapie pomocy stały się rady osiedli¹¹, zwłaszcza dla mieszkańców, którzy nie mogli dotrzeć do odległych od miejsca zamieszkania punktów przyjmowania darów. Bardzo często rady kooperowały z rejonowymi szkołami, przedszkolami, szkołami, parafiami czy prywatnymi firmami. Rada Osiedla Warszewo już w pierwszym tygodniu od wybuchu wojny utworzyła – razem ze stowarzyszeniem „Nasze Warszewo” oraz parafią p.w. św. Antoniego z Padwy – Warszewski Punkt Pomocy Ukrainie. Centrum ulokowano w budynku stowarzyszenia przy ul. Szczecińskiej 12 w pomieszczeniu po Radzie Osiedla Warszewo. Rada Osiedla Drzetowo-Grabowo współpracowała z Przedszkolem Publicznym nr 65, przy którym był zorganizowany punkt odbioru rzeczy. Trzy osiedla północnego Szczecina: Żelechowa, Stołczyn i Gołęcino-Gocław, organizowały pomoc pod wspólnym szyldem „Sąsiedzka

¹⁰ Wypowiedź Niny Kaczmarek z 20 kwietnia 2023 r., w zasobach autorki.

¹¹ Wsparcie jest kontynuowane także w 2023 r. w 1. i 3. sobotę miesiąca (https://www.facebook.com/Warszewopl?locale=ms_MY [dostęp 19.04.2023]).

Pomoc Północy Szczecina”, a pierwszym efektem współpracy była akcja zbierania darów przeprowadzona 8 marca 2022 roku¹².

Ciekawym przykładem rozwijania oddolnego, obywatelskiego systemu pomocy były działania Rady Osiedla Dąbie oraz osób zrzeszonych wokół szczecinianki Anny Hinc. Pierwsze dary od mieszkańców wpłynęły do siedziby rady przy ul. Gryfińskiej 151 oraz do Anny Hinc już 24 lutego. Skala odzewu pomocowego wśród mieszkańców szczecińskiego Prawobrzeża była tak duża, że już 27 lutego trzeba było znaleźć nowe miejsce dla kolejnych rzeczy. Na magazyn przeznaczono więc świetlicę udostępnioną przez zarząd Rodzinne-go Ogrodu Działkowego „Nowe Osiedle”, gdzie wydawano rzeczy dla matek z dziećmi potrzebne w danym momencie. Równoległą zbiórkę prowadził dąbski Dom Kultury „Delta”. Ze względu na rozszerzanie źródeł pomocy – m.in. o transporty darów z zagranicy – powierzchnia, którą dysponowano, wciąż była niewystarczająca. 28 lutego na facebookowym profilu Anny Hinc pojawił następujący wpis:

Prawobrzeże łączy siły.... Dzisiaj rzeczy niemożliwe stały się możliwe...

Kochani, do naszej dyspozycji otrzymaliśmy olbrzymią powierzchnię magazynową na Prawobrzeżu, ul. Struga 5, w której już od jutra wszystkie dary dla ludności z Ukrainy – dzieci, kobiet, mężczyzn – będą mogły być gromadzone i przekazywane potrzebującym z naszego województwa oraz zasilą konwoje humanitarne.

A wszystko dzięki Władysławowi Dzikowskiemu, który dołożył wszelkich starań, żeby nam pomóc w zorganizowaniu miejsca na prawobrzeżu Szczecina, które będzie niosło pomoc ofiarom wojny na Ukrainie. Dziękujemy!

Wielkie podziękowania dla Pana Adama Skrzyniarza, prezesa Index-Nieruchomości, za użyczenie tego fantastycznego miejsca.

Do dyspozycji otrzymaliśmy również powierzchnię w hangarach Szczecińskiego Aeroklubu. Dyrektor Renacie Kostkiewicz – dziękujemy.

Prawobrzeże jest teraz wielkie.

Rada Osiedla Dąbie w porozumieniu z radami osiedli na Prawobrzeżu łączy siły, za co bardzo dziękujemy. Razem będzie łatwiej, szybciej, sprawniej... Czas ma tutaj ogromne znaczenie....

Zbiórki żywności, środków medycznych, artykułów chemicznych, pielęgnacyjnych, odzieży odbywają się w punktach wskazanych przez rady osiedli na

¹² <https://gs24.pl/szczecinscy-osiedlowcy-tez-organizuja-zbiorkę-dla-ukrainskich-uchodźców-golecin-gocław-i-stołeczn/ar/c1-16085681> (dostęp 20.04.2023).

Prawobrzeżu. Punktem zbiorczym [jest] ul. Struga 5, osiedle Słoneczne. Zapraszamy wszystkie osoby zainteresowane pomocą oraz chcące skorzystać z naszej pomocy do kontaktu z radami osiedli na Prawobrzeżu. Stowarzyszenia, organizacje [działające] na rzecz pomocy Ukrainie, osoby wspierające i przyjmujące pod swój dach ludność ukraińską zapraszamy do kontaktu. Nie jesteście sami¹³.

Punkt wsparcia na prawym brzegu miasta był ważnym miejscem pomocy, łączenia mieszkańców, instytucji, organizacji krajowych i międzynarodowych oraz przedsiębiorców. Jego działalność zakończyła się 8 kwietnia 2022 roku, ponieważ udostępniony budynek nie spełniał wymogów technicznych.

W lewobrzeżnej części miasta głównymi punktami organizowanymi przez mieszkańców i organizacje pozarządowe, do których przynoszone były dary od pierwszych dni od wybuchu wojny, były:

- Punkt przy ul. Mickiewicza 45 wraz z sąsiadującą cerkwią greckokatolicką utworzony przez Związek Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie. Od pierwszych godzin, w których zgłaszana była pomoc od mieszkańców, na portalu społecznościowym organizacja informowała, że nie prowadzi punktu wydawania rzeczy, tylko koncentruje się na bezpośredniej wysyłce do Ukrainy. Szczecinianie identyfikowali to miejsce ze względu na regularną pomoc wysyłaną od 2014 roku do Ukrainy w ramach akcji „Razem pomóżmy Ukrainie”¹⁴. Zbiórkę prowadzono przez siedem dni w tygodniu w godzinach 7.00–21.00. Związek nie zaprzestał wysyłania transportów do Ukrainy, rozszerzył swoją działalność o wsparcie uchodźczyń mieszkających w Polsce, jako współrealizator (razem ze stowarzyszeniami „Mi-Gracja” oraz „Polites”) przedsięwzięcia „Razem Możemy Więcej – Pierwsza Edycja Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2023” w ramach Resortowego Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2025. Liderem projektu jest Wojewódzki Urząd Pracy.
- Punkt przy ul. Koński Kierat 14/15 zorganizowany przez Stowarzyszenie „Mi-Gracja” i „Kooperatywę Łącznia”. Później, dzięki przychylności Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Rozwoju Gospodarczego, otrzymali oni sale od Szkoły Policealnej dla Dorosłych „PROEDU” w Szczeci-

¹³ Na potrzeby tekstu autorka dokonała korekty zapisu treści, na FB ważne komunikaty są nieraz oznaczane i podkreślane poprzez emotikony (<https://www.facebook.com/profile.php?id=100019427443617>, <https://www.facebook.com/ukraincy.szczecin>, <https://www.facebook.com/groups/migracja.szczecin>, <https://www.facebook.com/profile.php?id=100019427443617> [dostęp 25.04.2023]).

¹⁴ <https://www.facebook.com/ukraincy.szczecin> (dostęp 25.04.2023).

nie i mogli przenieść punkt wydawania pomocy rzeczowej oraz wsparcia psychologicznego na ul. Kolumba 86/87. Punkt rozpoczął działania 28 lutego. Od 5 marca stowarzyszenie uruchomiło magazyn w budynku Netto Arena przy ul. Szafera 3/5/7, w dawnej siłowni; od 12 kwietnia było to jedyne miejsce wydawania pomocy przez „Mi-Grację”. Punkt w Netto Atenie przestał działać 25 czerwca ze względu na brak rzeczy do wydawania potrzebującym. Obecnie stowarzyszenie swoją działalność koncentruje na integracji, wsparciu edukacyjnym, psychologicznym, logopedycznym i prawnym. Działa w nowej lokalizacji przy al. Wojska Polskiego 69¹⁵.

- Punkt na Dworcu Głównym w Szczecinie. Działali tam wolontariusze „Refugees Szczecin”, Stowarzyszenia „Polites” i Regionalnego Centrum Wolontariatu, Domu Kultury Słowianin oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Zachodniopomorski Oddział Regionalny Szczecin. Magazyn na dworcu został uruchomiony 26 lutego we wczesnych godzinach porannych. W jego strukturze działały m.in. punkt informacyjny, jadalnia i punkt opieki nad dziećmi. W sprawnej obsłudze uchodźców organizatorów wspierali wolontariusze – ponad tysiąc osób, wśród których znaleźli się studenci, uczniowie, obywatele innych państw mieszkający i pracujący w Szczecinie, z czasem także Ukraińcy, którzy przyjechali po 24 lutego i chcieli się zaangażować w pomoc rodakom, kierowcy rozwijający rodziny do miejsc kwaterunku. Wolontariusze pracowali zmianowo w systemie 24/7. Wsiadające na dworcu dzieci otrzymywały maskotki, w hali dworca, w jadalni – kierowanej przez dyrektora DK „Słowianin” Jacka Janiaka – jadły pierwszy posiłek (kanapki, zupę), otrzymywały napoje i słodycze. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało miejsce relaksu i zabawy dla maluchów, aby dać dorosłym wytchnienie oraz czas na uzyskanie pierwszych informacji. W pomoc na dworcu włączyli się także: Caritas, WOPR, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, 14 Zachodniopomorska Brygada Obrony Terytorialnej oraz Państwowa Straż Pożarna. Po 12 marca za koordynację działań była odpowiedzialna Straż Pożarna. Punkt został zamknięty 6 czerwca – wyczerpała się formuła wsparcia w oferowanym dotychczas zakresie¹⁶.

¹⁵ <https://www.facebook.com/groups/migracja.szczecin> (dostęp 25.04.2023).

¹⁶ <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,28160104,punkt-informacyjny-dla-ukraincow-na-dworcu-glownym-w-szczecinie.html>; https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,28239188,ma-firme-w-usa-a-teraz-jest-wolontariuszem-na-dworcu-w-szczecinie.html#S.embed_link-K.C-B.1-L.1.zw (dostęp 30.04.2023).

- Punkt przy ul. Tkackiej 64 – utworzony przez właścicieli Oktan Energy Wina Sp. z o.o., założycieli Fundacji Oktanus. W tym miejscu w marcu 2022 roku miała powstać winiarnia, podjęto jednak decyzję, że 25 lutego stanie się miejscem wydawania darów. Decyzja okazała się trafiona, ponieważ zarówno mieszkańcy, jak i potrzebujący wsparcia przychodzili na Tkacką. Ze względu na ograniczone zasoby lokalowe 3 marca Fundacja Oktanus otrzymała do użytkowania budynek z Zarządu Morskich Portów Szczecin-Świnoujście przy Hryniewieckiego 1. Z tego miejsca wydawana była pomoc dla potrzebujących przebywających w Polsce, na front oraz do Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie.
- Punkt w prawosławnej parafii św. Mikołaja w Szczecinie przy ul. Zygmunta Starego 1a. Od 24 lutego przyjmował pomoc przynoszoną przez mieszkańców miasta i wysyłał ją do Ukrainy. W miarę napływu uchodźców stał się także miejscem wydawania pomocy¹⁷.
- Punkt Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Od pierwszego dnia wojny i przyjmował dary i udzielał pomocy w punktach parafialnych znajdujących się na pl. Matki Teresy z Kalkuty 5 (parafia pw. św. Stanisława Kostki), przy ul. Wieniawskiego 5 (parafia pw. św. Krzyża), w Szczecinie-Dąbiu przy ul. Czarnogórskiej 68 (parafia pw. Nawiedzenia NMP) oraz Szczecinie-Słoneczne przy ul. Rydla 61, codziennie w godz. 8.00–18.00 (Sanktuarium MB Fatimskiej), a także w Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom przy ul. Henryka Wieniawskiego 5. Caritas organizował także liczne zbiórki – w tym standaryzowaną „Paczkę dla Ukrainy”, w której znajdowało się 35 produktów, ich lista uzgodniona była z Ukraińcami¹⁸. Od 1 lipca 2022 do 31 grudnia 2023 roku Caritas realizował program „Wsparcie migrantów i uchodźców na terenie woj. zachodniopomorskiego” sfinansowany ze środków Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej¹⁹.

We wszystkich wymienionych powyżej miejscach wolontariusze pracowali niemal bez wypoczynku, zwłaszcza przez pierwsze półtora miesiąca. Żadna z wymienionych organizacji nie byłaby w stanie pomóc tak wielkiej liczbie osób i ofiarowujących pomoc, i proszących o nią. Dlatego też oprócz błyska-

¹⁷ <https://cerkiew.szczecin.pl/324-parafia-prawoslawnaw-szczecinie-dla-ukrainy.html> (dostęp 30.04.2023).

¹⁸ <https://radioszczecin.pl/1,436715,rekordowe-wsparcie-caritasu-dla-ukrainy> (dostęp 05.05.2023).

¹⁹ https://caritas.szczecin.pl/strony-391/centrum_pomocy_migrantom_i_uchodzcom.htm (dostęp 10.05.2023).

wicznego dostosowania lokali i zasobów własnych do obsługi (bieżącej telefonów, wiadomości na skrzynkach e-mailowych, portalach społecznościowych) i rozdzielania napływającej pomocy członkowie organizacji potrzebowali wsparcia wolontariuszy. Skala pomocy, przynoszone przez mieszkańców rzeczy – produkty żywnościowe, ubrania czy środki czystości – wymagały sortowania, pakowania oraz wydawania potrzebującym. Z kolejnymi dniami napływało coraz więcej pomocy niemal z całego świata. Oprócz znajomości języków ukraińskiego oraz rosyjskiego konieczna w obsłudze biur stała się także komunikacja w języku angielskim.

W pomaganiu uchodźcom w marcu i kwietniu 2022 roku w Szczecinie można wyodrębnić trzy fazy.

1. Zapewniania podstawowych potrzeb: noclegu, wyżywienia, ubrań, środków higienicznych. Ten etap nie wymagał wysokiej specjalizacji wolontariuszy, szczególnie cenna była znajomość ukraińskiego lub rosyjskiego.
2. Organizacji miejsc edukacji dla dzieci i młodzieży na wszystkich etapach kształcenia, zapewnienia opieki prawnej, psychologicznej, zdrowotnej oraz nauki języka polskiego. Ten etap wymagał włączenia się wszystkich instytucji i podmiotów odpowiedzialnych za ich realizację, m.in. szkół, przedszkoli, przychodni, uczelni wyższych, odpowiednich wydziałów w urzędach i wyspecjalizowanych instytucjach (niejednokrotnie działających na poziomie krajowym bądź międzynarodowym).
3. Wspierania ogólnorozwojowego dzieci i młodzieży zarówno ze strony organizacji, jak i instytucji miejskich. W ten etap zaangażowały się: Teatr Lalek „Pleciuga”, Teatr KANA, Teatr Współczesny, Teatr Polski, Teatr Rozmaitości „Gwitajcie”; Filharmonia Szczecińska (nieodpłatne koncerty), kina (bezpłatne pokazy filmowe), biblioteki (spotkania grup wsparcia w bibliotekach miejskich), domy kultury (działania aktywizujące w domach kultury oraz w Pałacu Młodzieży w Szczecinie), organizacje pozarządowe (skupione przy np. „Kooperatywie Łąźnia”, INKU, Domu Skandynawskim); uczelnie wyższe, m.in. Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego (punkty nauczania dla dzieci z Ukrainy). Zorganizowano także wsparcie „wytchnieniowe” dla wolontariuszy, które było bardzo potrzebne ze względu na maraton pomagania. Dzięki temu angażujący się w pomoc mogli korzystać nieodpłatnie z ofert siłowni, otrzymywali bilety do teatru, na koncerty, spotkania terapeutyczne.

Wyzwaniem dla udzielanego wsparcia było dostosowanie zakresu pomocy do faktycznych potrzeb. Oprócz działań zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa materialnego od połowy marca 2022 roku coraz częściej zgłaszano zapotrzebowanie na specjalistów: prawników, informatyków, lekarzy, tłumaczy, psychologów, rehabilitantów etc. Ta forma pomocy była szczególnie trudna, także ze względu na trudności komunikacyjne i zły stan psychiczny uchodźców. Przedstawiciele różnych zawodów jednoczyli się w specjalistycznej pomocy, najpierw w obrębie własnych grup zawodowych, potem na poziomie specjalności, miasta, organizacji zawodowych. Powstawały dwujęzyczne strony z informacjami o nieodpłatnej formie pomocy oraz miejscu jej udzielania.

Można powiedzieć, że wszyscy pomagali wszystkim i wszyscy uczyli się zarządzania kryzysem uchodźczym. Organizacje pomocowe musiały powiększyć swoją powierzchnię magazynową. Często pojawiały się komunikaty z prośbą o udostępnienie przestrzeni, która nie byłaby bardzo oddalona od miejsc dystrybucyjnych. Tak było np. w przypadku Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie, który gromadził asortyment w całym budynku (zajęte było ponad 75% powierzchni). Na podwórku przed budynkiem organizacji ustawiono dodatkowo osiem namiotów, magazynowano część rzeczy na terenach Pogoni Szczecin, CH Turzyn. Jak wspomniano, inne NGO-sy przenosiły rzeczy zebrane dla uchodźców do miejsc udostępnionych przez podmioty prywatne bądź instytucje. Organizacje pozarządowe dzięki wolontariuszom zamieniły się w przedsiębiorstwa logistyczne oraz centra usługowe, w których planowano funkcjonowanie poszczególnych działów: przyjmowania, sortowania, pakowania, wydawania lub wysyłania darów, a także edukacji, PR, zdrowia, wsparcia prawnego i psychologicznego.

Wszystkie organizacje pomocowe były wspierane przez inne struktury pozarządowe bądź instytucje działające na terenie miasta, które dzieliły się swoimi dotychczasowymi kompetencjami lub zasobami osobowymi. Należały do nich: „Refugees Szczecin” – jedna z nielicznych organizacji mająca doświadczenie w pracy z migrantami i uchodźcami, Stowarzyszenie „Polites” i Regionalne Centrum Wolontariatu – wysoko wykwalifikowane w pracy z wolontariuszami (w tym polskimi i międzynarodowymi), szczecińskie domy kultury oraz Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zachodniopomorski Oddział Regionalny Szczecin, które oprócz organizacji miejsc dla dzieci na dworcu PKP stworzyły

takie także w punkcie recepcyjnym przy ul. Sowińskiego²⁰ oraz w Centrum Pomocy Ukrainie przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie²¹.

Oddolną inicjatywą, która powstała przy Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie był Komitet Pomocy Ukrainie, w którego skład weszli zarówno przedstawiciele mniejszości ukraińskiej, imigranci z Ukrainy, jak i współpracujący z oddziałem mieszkańcy Szczecina. Komitet związał się 26 lutego w siedzibie organizacji. Równolegle wyodrębniła się grupa „Medycy dla Ukrainy Szczecin”, która zrzeszała lekarzy, ratowników medycznych, farmaceutów, przedstawicieli innych zawodów medycznych oraz studentów kierunków medycznych. Jednym z celów działania grupy była zbiórka i zakup leków, materiałów opatrunkowych i sprzętu medycznego, które bezpośrednio wysyłano do szpitali we wschodniej Ukrainie oraz do medyków niosących pomoc na pierwszej linii frontu. Grupa działała w szpitalu przy ul. Arkońskiej w budynku J, przez całą dobę, siedem dni w tygodniu, do czerwca 2022 roku²².

W tym miejscu konieczne jest podkreślenie zaangażowania osób indywidualnych, które każdego dnia, być może nawet do czasu kiedy zostanie wydana drukiem *Kronika*, niosą nieustannie pomoc, gotują, dostarczają dary do Ukrainy, robią zakupy, prowadzą zbiórki w placówkach edukacyjnych, pomagają Ukraińcom w znalezieniu pracy, zmianie miejsca zamieszkania. Nieocenione było zaangażowanie przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych, studentów, nauczycieli oraz rodziców, którzy także bardzo regularnie włączali się do zbiórek lub sami je inicjowali. Bez nich nie byłoby możliwe dostarczenie np. 11 tys. bułek do punktu na dworcu, organizacja paczek świątecznych, prezentów urodzinowych, wyposażenie mieszkań, zakup przyborów szkolnych, zorganizowanie wycieczek miejskich czy poza miasto... Tych inicjatyw nie da się zliczyć. Niemożliwe jest wymienienie wszystkich podmiotów, przedsiębiorstw, przedsiębiorców, pracowników, młodzieży, dzieci, seniorów, obywateli Gruzji, Ukrainy, Białorusi czy innych państw, którzy mieszkali w Szczecinie i włączyli się

²⁰ Punkt zaczął działać 5 marca 2022 r. w hali sportowej Uniwersytetu Szczecińskiego przy ul. Sowińskiego 7. Stanowił 180-lóżkową bazę noclegową dla obywateli Ukrainy, którzy oczekiwali na zakwaterowanie w miejscu docelowego pobytu. Pierwsi uchodźcy zostali zakwaterowani w nocy z 5 na 6 marca 2022 r. Miejsce zostało utworzone przez wojewodę zachodniopomorskiego. 31 sierpnia 2022 r. zmieniono lokalizację noclegowni i przeniesiono ją do budynku przy ul. Jagiellońskiej 61. Do dyspozycji potrzebujących oddano 50 miejsc noclegowych, nadal oferowana jest pomoc w wyżywieniu, tłumaczeniu oraz relokacji na terenie województwa (<https://www.szczecin.uw.gov.pl/bip/?type=article&action=view&id=16048> [dostęp 15.05.2023]).

²¹ Centrum Pomocy Szczecin Ukrainie powstało z inicjatywy Gminy Miasto Szczecin, zostało oficjalnie otwarte 9 marca 2022 r.

²² Więcej o aktywności grupy: <https://www.facebook.com/groups/1842983349229311> (dostęp 20.05.2023).

w dowolną formę pomocy. To także dzięki ofiarności mieszkańców w naszym mieście zaczęło działać pierwsze w Polsce Niepubliczne Przedszkole „Maleńka Kraina”, dzięki wielkiemu zaangażowaniu nauczycieli uczniowie z Ukrainy zdają do kolejnych klas czy z sukcesem przechodzą poszczególne egzaminy. Nasi goście z Ukrainy powoli odnajdują w Szczecinie swoje miejsce na ziemi. Zakładają własne organizacje pozarządowe, chóry, grupy taneczne, artystyczne, wsparcia, tworzą miejsca pracy, uczestniczą w wydarzeniach artystycznych. Często podkreślają, że Szczecin bardzo przypomina im rodzinną miejscowość w Ukrainie – jest zielony, jest miastem otwartym do rzeki i ma przyjaznych mieszkańców.

■ Koncerty, zrzutki, akcje charytatywne

Mieszkańcy Szczecina doskonale zdawali sobie sprawę, że oprócz wsparcia rzeczowego czy psychologicznego niezmiernie ważne będą środki finansowe, dzięki którym można zapewnić stabilność pobytu, doposażyć miejsce, do którego przyjadą dzieci i młodzież z domów dziecka, osoby niepełnosprawne czy liczniejsze rodziny (przede wszystkim matki, które przyjeżdżały do Polski z dziećmi i z osobami starszymi). Dlatego też równolegle organizowane były koncerty charytatywne, zbiórki, licytacje. Pierwszym wydarzeniem był koncert 13 marca 2022 roku zorganizowany przez Zachodniopomorską OFFensywę Teatralną, we współpracy z teatrem „Kana” na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Wystąpili wówczas Konrad Słoka, Curcuma, Łukasz Drapała i Chevy, Dikanda, Lesja Szulc (ZEMLA), Bonson, Łona i Webber. W czasie koncertu oprócz zbiórki pieniężnej prowadzono także punkt informacyjny dla przybyłych po 24 lutego obywateli ukraińskich, w którym można było dowiedzieć się, jak uzyskać pomoc, gdzie przyjąć szczepienie przeciw COVID-19, w jaki sposób (i gdzie) szukać pracy. Zebrano wówczas do puszek fizycznych i wirtualnych 11 711,27 złotych, 169,30 euro, 6 dolarów, 1020 hrywien, 2 korony szwedzkie²³.

Kolejnym dużym wydarzeniem kulturalnym, z którego dochód był przeznaczony dla 100-osobowej grupy dzieci z domu dziecka z Guliaypola koło Zaporoża, przebywającej w Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowym w Moryniu, był koncert „Energia dla życia” zorganizowany 30 marca w Operze na Zamku w Szczecinie. Odebyła się wtedy aukcja dobroczynna grafik i obrazów artystów: Wojciecha Siudmaka, Andrzeja Maciejewskiego i Rafała

²³ <https://www.facebook.com/ukraincy.szczecin>, <https://www.facebook.com/groups/migracja.szczecin> (dostęp 25.05.2023).

Olbińskiego. Na scenie wystąpili m.in. Chór Akademii Morskiej w Szczecinie, Sylwia Różycka i Olga Adamska. Warunkiem uczestniczenia w wydarzeniu było wykupienie cegiełki – biletu wstępu²⁴.

Podczas ubiegłorocznej 56. edycji Przeglądu Małych Form Teatralnych „Kontrapunkt”, przez 9 dni prowadzona była zbiórka pieniędzy dla potrzebujących uchodźców.

W Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie zorganizowano „Bachaton dla Ukrainy”, który rozpoczął się w sobotę, 4 czerwca, o godz. 20.00, a zakończył w niedzielę 5 czerwca o godz. 8.00. Wystąpili wówczas (z 4-godzinym recitalem) austriacki pianista Aaron Pilsana oraz wybitny ukraiński pianista Aleksiej Grynyuk, którzy wykonali utwory Jana Sebastiana Bacha. Koncert był transmitowany na żywo na platformie YouTube, a także wspierany przez międzynarodowych partnerów w Europie, Stanach Zjednoczonych i Australii²⁵.

Ubiegłoroczne XXV Dni Kultury Ukraińskiej, które odbywały się w dniach 27–28 sierpnia na Zamku Książąt Pomorskich oraz w cerkwi grekokatolickiej w Szczecinie przy ul. Adama Mickiewicza 43, dedykowane były także walczącej Ukrainie. Pierwszego dnia na dziedzińcu zamku wystąpił z koncertem 100-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Narodowej Gwardii Ukrainy z Kijowa, drugiego dnia, w cerkwi – z koncertem „W hołdzie walczącej Ukrainie” – soliści Opery na Zamku: Tetiana i Ruslan Bilczak oraz bandurzyści. Natomiast od 28 sierpnia do 11 września w holu wschodnim Zamku Książąt Pomorskich prezentowana była wystawa fotograficzna pokazująca życie mieszkańców trzech ważnych ośrodków Ukrainy w czasach trwającego konfliktu zbrojnego. Ekspozycję tworzyło 35 zdjęć autorstwa Darii Bedernichek, Borisa Buchmana, Adrian Dovah, Włodymira Dubasa, Romana Herynowycha, Sergija Humeniuka, Kateryny Moskaljuk, Oleka Okoroduyka, Jany Sidash, Nelli Spiryna, Eduarda Stranadko, Halyny Tkachuk – fotografików zrzeszonych w Ukraińskim Stowarzyszeniu Artystów Fotografików²⁶.

Bardzo ciekawą inicjatywą była kwietniowa akcja zabezpieczenia rzeźby Gryfa stojącej przed Urzędem Miasta Szczecin, na podobieństwo działań podejmowanych w Ukrainie na rzecz ratowania dziedzictwa kulturowego przed

²⁴ <https://echoszczecina.pl/wydarzenie/20692-energia-dla-zycia-wielki-koncert-charytatywny-dla-ukrainy/> (dostęp 25.05.2023).

²⁵ <https://wszczecinie.pl/takiego-muzycznego-maratonu-jeszcze-u-nas-nie-bylo-w-filharmonii-przez-cala-noc-bedzie-rozbrzmiewac-muzyka-bacha/41344> (dostęp 26.05.2023).

²⁶ <https://zamek.szczecin.pl/wydarzenie/koncerty/12804/> (dostęp 26.05.2023).

zniszczeniem przez okupantów. Był to symboliczny gest szczecińskich artystów Łukasza Surowca, Moniki Szpener i Remigiusza Sudy²⁷.

■ Zakończenie

Pomoc oferowana przez mieszkańców Szczecina uchodźcom wojennym jest wielopłaszczyznowa: począwszy od organizacji zakwaterowania, dostarczania żywności, zapewnienia pomocy medycznej (w tym wsparcia psychologicznego), organizacji opieki nad dziećmi, aż po oferowanie wsparcia prawnego, kursów językowych, długoterminowej pomocy medycznej, organizowanie edukacji szkolnej i przedszkolnej.

W każdym z tych rodzajów wsparcia (rzeczowego, finansowego, usługowego), niezależnie od charakteru zaangażowanych podmiotów, jesteśmy w stanie określić zakres wsparcia, wyrażonego chociażby w liczbie osób, którym udzielono schronienia czy wydano określoną liczbę posiłków. Nieco trudniej przychodzi nam ocena zaangażowania zasobów, ponieważ inny charakter mają czas, środki finansowe, a inny przestrzeń czy infrastruktura. Częścią tych zasobów jest także *know-how* i umiejętności związane z koordynacją i sieciowaniem rozproszonych (co jest zrozumiałe w takiej sytuacji) działań.

Skuteczna koordynacja między wymienionymi wcześniej podmiotami jest niezbędna, aby zapobiec powielaniu wysiłków i zapewnić efektywne wykorzystanie zasobów. Niektóre z organizacji pozarządowych są częścią większych sieci podmiotów, co zwykle ułatwia im nie tylko wymianę informacji, lecz także wspólne planowanie i alokację zasobów. Dzięki współpracy lokalnej oddziały organizacji pozarządowych zrzeszonych w ramach jednej organizacji ogólnokrajowej mogą zmaksymalizować wpływ w terenie. Z kolei do działań utrudniających aktywność podmiotów samoorganizujących się należą ograniczenia finansowe i kadrowe, bariery polityczne, zagrożenia bezpieczeństwa i złożoność koordynacji.

Ubiegły rok, a zwłaszcza jego pierwsza połowa, zdecydowanie może zostać okrzyknięty rokiem zaangażowania obywatelskiego. Pomagał niemal każdy. Ponad 2 miesiące współdziałaliśmy niezależnie od pełnionych funkcji, zajmowanych pozycji społecznych czy zasobności portfela. Każdy, nawet najdrobniejszy gest przyczyniał się do tego, że goście z Ukrainy znaleźli w naszym mieście spokojną przystań. Niektórych już z nami nie ma, ponieważ wrócili

²⁷ <https://infoludek.pl/ukraina/gryf-przed-urzedem-miasta-zakryty-do-czasu-zakonczenia-wojny-na-ukrainie/> (dostęp 26.05.2023).

do Ukrainy bądź pojechali do swoich bliskich, którzy 24 lutego 2022 roku musieli opuścić swoje domy i mieszkają w innych miastach lub państwach. Od inwazji mija ponad 15 miesięcy, a przez pierwsze 3 pomoc obywatelom Ukrainy wynikała głównie z ofiarności Polaków. Potem przyszła majówka, a następnie lato... Aktywność mieszkańców przejęły organy administracji państwowej oraz samorządowej, wyspecjalizowane podmioty z różnych sektorów. Współistniejemy w przestrzeni Szczecina obywatelsko, sąsiedzko, miejsko. Teraz wspólnie czekamy na zwycięstwo Ukrainy. Nasze wspólne zwycięstwo.

Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” jako przykład systemowego wsparcia uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy

■ Wprowadzenie

Niniejszy artykuł nie stanowi pełnego przeglądu działań podejmowanych na rzecz uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy, ponieważ nie sposób na kilkunastu stronach opisać skali zaangażowania samorządu, organizacji pozarządowych, sektora prywatnego i przede wszystkim mieszkanek i mieszkańców Szczecina. Pierwotnie prezentowany tekst miał charakter sprawozdawczy, kiedy jednak próbowałam dokonać analizy zebranego materiału, uświadomiłam sobie, że liczby nie oddają w pełni tego, czego doświadczaliśmy każdego dnia. Czyli: wyzwania polegającego na zbudowaniu, praktycznie z dnia na dzień, sprawnego systemu wsparcia wyprzedzającego regulacje prawne, i to w sytuacji dynamicznie rozwijającego się kryzysu. Z uwagi na to, że jako dyrektorka Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Szczecin i zarazem pełnomocniczka Prezydenta Miasta Szczecin ds. równości wraz ze swoim zespołem od pierwszego dnia wojny byłam bezpośrednio zaangażowana w pomoc uchodźczyniom i uchodźcom z Ukrainy, odwołam się i do własnych doświadczeń, i do wspomnień moich współpracowniczek i współpracowników. Wszyscy oni byli szczególnie zaangażowani w tworzenie i prowadzenie – utworzonego w niespełna dwa tygodnie, jeszcze przed wejściem w życie specustawy – Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”. Prezentowane wyniki badań, z uwagi na brak możliwości systematycznego prowadzenia tzw. dzienników obserwacji (w pierwszych tygodniach, podobnie jak większość osób zaangażowanych

* Dr hab. Beata Bugajska, prof. US, Urząd Miasta Szczecin.

w pomoc pracowaliśmy 16–18 godzin na dobę), nie mogą być traktowane jako typowe badanie w działaniu. Dane te stanowią analizę notatek ze sztabów kryzysowych, relacji ze spotkań roboczych z organizacjami, jednostkami pomocy społecznej, różnego rodzaju sprawozdań oraz własnej korespondencji (e-maile, SMS-y) dotyczącej organizacji wsparcia udzielanego obywatelkom i obywatelom Ukrainy, którzy – w związku z agresją Rosji – szukali schronienia w Szczecinie. Dodatkowo z myślą o ukazaniu skali wyzwań, przed jakimi stanęli z jednej strony uchodźczynie i uchodźcy z Ukrainy, z drugiej strony osoby udzielające pomocy, oraz emocji towarzyszących relacji pomagania zastosowałam wywiad skoncentrowany na problemie. Celem artykułu jest ukazanie procesu tworzenia i organizacji Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” oraz prowadzonych w nim działań na rzecz uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy.

Po roku od eskalacji działań wojennych prowadzonych przez Rosję na terytorium Ukrainy pomału zapominamy, przed jaką skalą problemów stanęliśmy. Zacierają się daty, mylą fakty. Zostają wspomnienia i nowi my, zmienieni jako społeczeństwo, najpierw przez pandemię COVID-19, potem przez doświadczenie wojny, zapisane w spojrzeniach Ukrainek i Ukraińców, starszych i młodszych, którzy w Szczecinie szukali ratunku z nadzieją na normalność, a może na to, że to, co się dzieje, to tylko zły sen. Bo przecież pomimo naszej wiedzy, znajomości historii, polityki i natury ludzkiej, dalej trudno zrozumieć, dlaczego, jak pisała Zofia Nałkowska, „Ludzie ludziom taki los zgotowali” i dlaczego ta wojna nadal trwa. Wystarczy jednak chociażby pobieżnie przejrzeć lokalne doniesienia medialne, poczynawszy od 24 lutego 2022 roku, aby przypomnieć sobie i zrozumieć, jak wiele się wydarzyło, z jakim ogromem problemów wspólnie sobie poradziliśmy. I tak, w doniesieniach z 24 lutego 2022 roku czytamy: „Miasto Szczecin jest gotowe pomagać”. „Piotr Krzystek: »Nasze myśli kierujemy w stronę Ukrainy«” (wszczecinie.pl). „Wojna na Ukrainie. Lokalni politycy od lewa do prawa mówią jednym głosem” (szczecińskie24.pl); „Manifestacja na placu Solidarności. Polacy i Ukraińcy przeciwko wojnie” (szczecińskie24.pl); „Gmach Filharmonii Szczecińskiej będzie w czwartek świecił w barwach Ukrainy. Stanie się tłem demonstracji” (szczecin.gazeta.pl). 28 lutego 2022 roku media lokalne pisały: „Szczecin zrywa współpracę z rosyjskim miastem” (super.fm); „Gotowi do wsparcia” (Kurier Szczeciński); „Szczecińskie podstawówki są gotowe do przyjęcia dzieci z Ukrainy” (eska.pl); „W kolejnych dniach Szczecin solidarny z Ukrainą. Tutaj

możesz pomóc uchodźcom” (szczecin.se.pl); „Weź udział w programie #mikroDOTACJE 2022 – »Wsparcie: Ukraina«” (infoludek.pl).

Zacierają się daty, ale wdrożone w pierwszych dniach rozwiązania w zakresie wsparcia uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy, zaplanowane w ogłoszonym przez Prezydenta Miasta Szczecin „Programie wsparcia »Szczecin Ukrainie«”, w tym działalność Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”, która stanowi główny przedmiot prezentowanej analizy, przekładają się na skuteczną pomoc i podlegają doskonaleniu w procesie tzw. uczenia się w funkcjonowaniu struktur samorządowych, organizacji pozarządowych i innych podmiotów zaangażowanych w proces.

■ **Przed eskalacją działań wojennych prowadzonych przez Rosję na terytorium Ukrainy**

Szczecin – choćby z uwagi na przygraniczny, portowy charakter – jest miastem przyjaznym dla cudzoziemców. Potwierdzają to także określone w *Strategii Rozwoju Szczecina 2025* kierunki rozwoju miasta, a w szczególności podkreślenie, że metropolia jest otwarta na nowe idee i przybyszy z innych regionów i krajów, tolerancyjna. Na przestrzeni ostatnich lat obserwowaliśmy wzrost liczby osób spoza Unii Europejskiej, szczególnie z Ukrainy, które stały się aktywne na szczecińskim rynku pracy i coraz chętniej włączały się w życie lokalnych społeczności. Według stanu na 29 czerwca 2021 roku w Szczecinie zameldowanych było 4136 Ukraińców, jednak dane wynikające z oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcom pozwalają stwierdzić, że w naszym mieście od lat przebywała dużo większa grupa obywateli ukraińskich. Wychodząc naprzeciw nowym potrzebom, dostrzegając potencjał cudzoziemców, w tym obywateli i obywateli Ukrainy, rozszerzyliśmy działania o charakterze informacyjno-integracyjnym cudzoziemców i ich rodzin. Zgodnie z Zarządzeniem nr 182/19 z 14 maja 2019 roku w sprawie działań na rzecz wsparcia zamieszkałych na terenie Gminy Miasta Szczecin cudzoziemców w procesie integracji ze społecznością lokalną prezydent Szczecina powierzył dyrektorowi Wydziału Spraw Społecznych utworzenie Centrum Informacji dla Cudzoziemców zamieszkałych na terenie Gminy Miasta Szczecin. W 2019 roku, we współpracy z organizacjami pozarządowymi (Fundacją „Ludzkie Sprawy” oraz Fundacją „Talent & Kariera”), uruchomione zostało Centrum Informacji dla Cudzoziemców, którego celem do dziś jest udzielanie informacji oraz bezpłatnego poradnictwa w zakresie codziennego funkcjonowania w środowisku lokalnym – w obszarze społecznym i zawodowym.

Prezydent Szczecina, powołując w 2020 roku pełnomocniczkę ds. równości, wskazał – jako jeden z priorytetów – przeciwdziałanie dyskryminacji ze względu na rasę, narodowość i pochodzenie etniczne. Tym samym, z myślą o budowaniu kapitału społecznego, którego wartość opiera się na wzajemnych relacjach społecznych i zaufaniu, zainicjowano proces sieciowania środowisk działających na rzecz cudzoziemców, jak również – w ramach miejskiego programu dotacyjnego „Szczecin tworzymy 2021” – wspierane były inicjatywy sektora pozarządowego, m.in. w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji cudzoziemców.

30 czerwca 2021 roku (8 miesięcy przed eskalacją działań wojennych prowadzonych przez Rosję na terytorium Ukrainy) z inicjatywy pełnomocniczki ds. równości zorganizowane zostało pierwsze spotkanie z udziałem licznej reprezentacji instytucji publicznych i organizacji działających na rzecz cudzoziemców. Były to Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, Stowarzyszenie „Mi-Gracja”, Stowarzyszenie „Refugees Szczecin”, Fundacja „Ludzkie Sprawy”, jednostki organizacyjne miasta (Wydział Spraw Społecznych, Wydział Oświaty), Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, konsul honorowy Ukrainy, Centrum Informacji dla Cudzoziemców, środowisko naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, reprezentowane przez pracowników naukowych Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie oraz Instytutu Pedagogiki. Cel spotkania stanowiła wymiana doświadczeń w sprawie działań podejmowanych na rzecz cudzoziemców, w tym rozpoznanie zasobów i potrzeb w tym zakresie, by zdefiniować płaszczyzny współpracy związanej z przeciwdziałaniem dyskryminacji. Podczas drugiego spotkania, zorganizowanego 30 września 2021 roku (5 miesięcy przed eskalacją działań wojennych) przez Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej we współpracy z Gminą Miasto Szczecin z okazji Światowego Dnia Migranta, nikt z uczestników nie przypuszczał, że niebawem przyjdzie nam współpracować w skrajnie innej sytuacji. Kolejny raz widzieliśmy się bowiem 24 lutego 2022 roku podczas demonstracji na placu Solidarności, kiedy w strugach deszczu krzyczeliśmy: „Sława Ukrajini! – Herojam Sława!” („Chwała Ukrainie, Chwała bohaterom”).

Doświadczenia w zakresie pomocy i integracji cudzoziemców, potencjał instytucjonalny, organizacyjny – zarówno jednostek samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych, jak i sektora prywatnego – w momencie napaści militarnej Rosji na Ukrainę pozwoliły na szybkie zbudowanie adekwatnego systemu wsparcia. Warto podkreślić, że podczas pierwszych tygodni, kiedy obrazy tragedii ludzkich ukazywanych w mediach budziły silne emocje i lęki, a jednocześnie państwo zdawało się pogrążone w instytucjonal-

nym chaosie i nie wprowadziło jeszcze regulacji prawnych, samorząd nie potrafiłby zorganizować tak szybko wszechstronnego wsparcia, gdyby nie zryw Polek i Polaków i potencjał organizacji pozarządowych. Nie byłoby to możliwe bez fenomenu solidarności, który ożywił umysły i serca szczecinian i szczecinianek, którzy odpowiedzieli na apel o pomoc, zdając tym samym egzamin z człowieczeństwa.

■ Pierwsze dwa tygodnie (24 lutego – 9 marca 2022 roku)

W pierwszych tygodniach eskalacji konfliktu, według informacji polskiej Straży Granicznej, granicę polsko-ukraińską przekroczyło ponad 4,43 mln Ukraińców, głównie kobiet i dzieci. Skala przybywających do Szczecina uchodźczyń i uchodźców jest trudna do oszacowania, ponieważ sytuacja na terenach przygranicznych południowo-wschodniej Polski oraz w innych dużych polskich miastach się dynamicznie zmieniała. Z odsetka obywaterek i obywateli Ukrainy, którzy zdecydowali się na migrację do Szczecina, część osób pozostała w naszym mieście, część postanowiła albo wyjechać do innych miast w województwie zachodniopomorskim albo za granicę, np. do Niemiec. Część przybywała do nas z nadzieją na rychły powrót do swoich domów, więc po kilku dniach, tygodniach, miesiącach decydowała się na wyjazd. Według danych z 29 czerwca 2022 roku, w Szczecinie wydano – uciekającym przed wojną osobom z Ukrainy – 13 611 numerów PESEL.

Osoby przybywające do Polski, w tym do Szczecina, stawały przed trudnymi do wyobrażenia problemami, których nie sposób było przewidzieć i do których nie można było się przygotować. Priorytetem stało się zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych: mieszkania, posiłków, opieki zdrowotnej, zadbanie o niesamodzielnych członków ich rodzin, w tym osoby starsze i z niepełnosprawnością, a także o małoletnich, którzy przybyli do Szczecina bez swoich prawnych opiekunów. Ważne było także udzielanie pomocy w znalezieniu pracy, zapewnienie opieki nad małymi dziećmi (żłobki, przedszkola) i zapewnienie edukacji dzieciom w wieku szkolnym. Uchodźczynie i uchodźcy, którzy przybyli do Polski w wyniku agresji Rosji, napotykali na bariery językowe, kulturowe, prawne, związane np. z dostępem do ochrony zdrowia. Wyzwaniem dla samorządu stało się organizowanie odpowiadających zróżnicowanym potrzebom usług społecznych wspierających w przezwyciężaniu kryzysu, a następnie umożliwiających integrację Ukraińek i Ukraińców z polskim społeczeństwem.

Próbując odtworzyć działania podejmowane podczas pierwszych dwóch tygodni od eskalacji agresji Rosji, odwołam się do notatek z posiedzeń sztabów kryzysowych zwoływanych przez prezydenta Szczecina, w których – jako członkini Zespołu Zarządzania Kryzysowego – uczestniczyłam. W ich trakcie podejmowano kluczowe decyzje w zakresie zarządzania kryzysem, na bieżąco monitorowano sytuację i projektowano rozwiązania opierające się na zasobach instytucjonalnych. Jednocześnie reagowano adekwatnie do zmieniających się regulacji prawnych, a także zapewniano rezerwę finansową niezbędną do realizacji wdrażanych rozwiązań. Z uwagi na to, że zarządzanie kryzysem dotyczyło praktycznie większości sfer funkcjonowania miasta, skoncentrowałam się na wybranych kwestiach społecznych, za które odpowiada Wydział Spraw Społecznych. Posiłkowałam się przy tym analizą osobistej korespondencji, notatkami roboczymi, wspomnieniami moich współpracowników i współpracowniczek oraz innych osób zaangażowanych w proces pomocy.

Marcin Kowalski – mój zastępca, który odegrał kluczową rolę w budowaniu systemu wsparcia uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy, bo to jego prezydent 9 marca 2022 roku wyznaczył na koordynatora Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” – wspominał: „Pamiętam to napięcie, kiedy śledziliśmy wszystkie doniesienia medialne, czy rzeczywiście dojdzie do tej tragedii, czy Rosjanie wejdą do Ukrainy, i pamiętam te dyskusje [...]. Jak się budziłem i brałem telefon – i rzeczywiście, to jest straszne – sprawdzałem, czy jest wojna, czy nie ma wojny. To było pierwsze, co robiłem rano, mając w głowie obrazy z II wojny światowej”. Kiedy sama przywołuję w pamięci tamte dni, to przypominam sobie rozmowy z najbliższymi pracownikami, kilka dni przed eskalacją działań wojennych Rosji na terytorium Ukrainy, a z historii SMS-ów przywołuję ten napisany właśnie do Marcina Kowalskiego: „Nie mieści mi się to w głowie [...]. Straszne to wszystko”. 24 lutego 2022 roku na pl. Solidarności przeszło dwa tysiące osób, doświadczając poczucia wspólnoty, protestowało przeciwko wojnie i wyrażało solidarność z Ukrainą. Telefon komórkowy dzwonił bez przerwy, pojawiały się niesprawdzone informacje, np. o potrzebie ochrony dzieci z domu dziecka, które jadą do Szczecina. Następnego dnia, mimo deszczu ludzi na placu było jeszcze więcej, a podczas niedzielnego marszu (27 lutego) – na który pojechałam po odprawie, wprost z Urzędu Miasta, wspólnie z prezydentem Piotrem Krzystkiem, dyrektorem Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności Mirosławem Pieczykolanem, oraz Marcinem Kowalskim – widziałam w oczach zgromadzonych zarówno niezgodę i złość, jak i rozpacz i niepewność. W słowach przemawiających ze sceny słyszeć było wiarę, nadzieję i zapewnie-

nia, że razem pokonamy wszystkie trudności i zorganizujemy wsparcie. Okrzyki „Sława Ukraini! – Herojam Sława!” wybrzmiewały co chwila, podobnie jak przekleństwa pod adresem agresora.

Doświadczałam tego samego, co w rozmowie ze mną podkreślał Marcin Kowalski – zapytany o wspomnienia z pierwszych dni. Mówił: „To, co było dla mnie bardzo ważne, [...] że był to zryw solidarności. Bardzo budujące było to, że tak wiele osób zaangażowało się w działania pomocowe, to było na niespotykaną skalę [...]. Mam takie zderzenie olbrzymiego zaangażowania obywatelskiego i zarazem nieuporządkowania państwa, opóźnionej reakcji [...] i te tragiczne obrazy matek z małymi dziećmi, które umęczone przekraczają granicę, ale jednocześnie spotykają się z pomocą [...]. Pamiętam też moją wizytę na dworcu w Szczecinie, gdzie zobaczyłem znowu bardzo duże zaangażowanie organizacji pozarządowych i mieszkańców Szczecina, którzy przyjeżdżali z kanapkami, zupą, całymi garnkami”.

Próbując zestawić chronologicznie wydarzenia, będące moim bezpośrednim udziałem, koncentruję się na sferze społecznej, a w szczególności tych ustaleniach, które prowadziły do uruchomienia Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”.

■ 24 lutego 2022 roku

Nie mogliśmy uwierzyć w to, co się stało, a jednocześnie nie umieliśmy przewidzieć, co czeka nas w kolejnych dniach zarządzania kryzysem. W Wydziale Spraw Społecznych skoncentrowaliśmy się na analizie bieżącej sytuacji, antycypując możliwe warianty jej rozwoju, próbując rozpoznać potrzeby wraz z możliwościami wsparcia. Musieliśmy podzielić się zadaniami. Nawet bez wydarzeń wojennych był to trudny dla naszego zespołu czas – nadal realizowaliśmy zadania związane z pandemią COVID-19, z pewnością na mniejszą skalę, ale z czujnością wobec możliwego zagrożenia zwiększonej liczby zachorowań, szczególnie w domach pomocy społecznej oraz mieszkania chronionych. Od stycznia 2022 roku na samorządy nałożono także dodatkowe obowiązki, np. wypłaty dodatku osłonowego, które musieliśmy zorganizować poprzez Szczecińskie Centrum Świadczeń. Dla mnie jako dyrektorki Wydziału Spraw Społecznych, podobnie jak dla mojego zastępcy Marcina Kowalskiego, problemy związane z pandemią chwilowo przestały istnieć. Od początku zajmowaliśmy się organizacją wsparcia dla Ukrainy. Moja zastępczyni – Agnieszka Królikowska – przejęła większość bieżących spraw, w kolejnych dniach skutecznie angażowała się w organizację stanowisk do wypłacania świadczenia dla obywateli Ukrainy. Podobnie kadra zarządzająca: Karolina Markiewicz,

Anna Majczyna, Radosław Falkiewicz-Szult oraz Alicja Narożna, która do pomocy w centrum została oddelegowana 9 marca.

Każdego dnia, począwszy od 24 lutego, kiedy jako pełnomocniczka ds. równości towarzyszyłam prezydentowi Szczecin podczas demonstracji na pl. Solidarności, utwierdzałam się w przekonaniu, że pracuję z zaangażowanym, empatycznym zespołem. Do dziś czuję siłę solidarności tych, którzy swoją postawą i czynami odpowiedzieli na apel wartości takich jak wolność, godność, równość i odpowiedzialność.

■ 25 lutego 2022 roku

To był dzień intensywnej pracy – spotkań roboczych, rozmów telefonicznych, wymiany e-maili, analizy bieżącej sytuacji oraz rozpoznania dostępnych zasobów instytucjonalnych jednostek pomocy społecznej i organizacji pozarządowych. Wieczorem potwierdzono i przekazano do Biura Prezydenta Miasta informacje o miejscach, w których można uruchomić punkty pomocy, dokonano inwentaryzacji zasobów mieszkaniowych w ramach jednostek pomocy społecznej, zebrano pierwsze propozycje organizacji pozarządowych w zakresie pomocy uchodźcom i uchodźczyniom z Ukrainy (Spółdzielnia Socjalna Meritum, Stowarzyszenie „Refugees”, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Polski Związek Ukraińców, Stowarzyszenie „Mi-Gracja”, Fundacja „Ludzkie Sprawy”, Polskie Stowarzyszenie Osób z Niepełnosprawnością Intellectualną „Koło” w Szczecinie). Wraz z Fundacją „Ludzkie Sprawy”, prowadzącą na zlecenie Gminy Miasto Szczecin Centrum Informacji dla Cudzoziemców, ustalono, że do czasu wdrożenia innego rozwiązania podejmie się ona zadania zbierania od mieszkańców Szczecina deklaracji w sprawie przyjęcia Ukraińców do swoich domów.

Tego dnia – jako pełnomocniczka ds. równości – reprezentowałam prezydenta Szczecina podczas kolejnej demonstracji na pl. Solidarności. Pamiętam, jak próbowałam, podobnie jak wszyscy występujący na scenie, w paru słowach dodać nam otuchy i zapewnić o podejmowanych działaniach.

■ 26 lutego 2022 roku

Rano spotkanie w Centrum Informacji dla Cudzoziemców w celu ustalenia zasad tworzenia bazy mieszkań udostępnionych uchodźcom przez mieszkańców Szczecina. Z tego dnia pamiętam również niekończące się rozmowy telefoniczne, w tym z prezydentem Piotrem Krzystkiem, który nie tylko chciał być na bieżąco informowany, co się dzieje w sferze społecznej, ale i wskazywał na obszary

do rozpoznania oraz podpowiadał gotowe rozwiązania. Pamiętam też rzeczowe rozmowy ze Szczepanem Stępińskim – pełnomocnikiem prezydenta ds. bezpieczeństwa, oraz z Piotrem Wachowiczem – dyrektorem Biura Prezydenta Miasta, który odpowiadał za komunikację w kwestii podejmowanych w mieście działań. Zgłaszały się kolejne organizacje pozarządowe, deklarując pomoc.

Zarówno w tym dniu, jak i w każdym kolejnym bez przerwy byłam w kontakcie z Marcinem Kowalskim i Mirosławem Pieczykolanem, dyrektorem Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności. Wspieraliśmy się w obliczu braku regulacji prawnych, barier instytucjonalnych, ale przede wszystkim w obliczu tragedii ludzkich, których byliśmy świadkami, a których wcześniej nie mogliśmy sobie wyobrazić.

■ 27 lutego 2022 roku

Mieliśmy spotkanie robocze u prezydenta Szczecina¹, braliśmy udział w demonstracji na pl. Solidarności, a następnie w marszu ulicami Szczecina pod urząd miasta. Podczas spotkania z Piotrem Krzystkiem rozmawialiśmy m.in. o pilnej potrzebie utworzenia punktu dla uchodźców z Ukrainy. Prezydent polecił opracowanie koncepcji, a następnie ocenę możliwości utworzenia takiego punktu w budynku przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4 w Szczecinie. To budujące, że taka decyzja zapadła już trzeciego dnia od eskalacji agresji Rosji.

■ 28 lutego 2022 roku

Prezydent Szczecina Piotr Krzystek powołał Marcina Gregorczyka na stanowisko pełnomocnika ds. realizacji Programu wsparcia „Szczecin Ukrainie”². Poza licznymi spotkaniami roboczymi warto odnotować spotkanie prezydenta miasta z organizacjami pozarządowymi (NGO) dotyczące wsparcia osób z Ukrainy. Kluczowe w zarządzaniu kryzysem była bowiem współpraca z NGO-sami, które znały potrzeby uchodźców³.

¹ Uczestnikami spotkania byli: Piotr Krzystek – prezydent Szczecina, Ryszard Słoka – sekretarz miasta, Szczepan Stępiński – pełnomocnik prezydenta ds. bezpieczeństwa, Beata Bugajska, Marcin Kowalski – Wydział Spraw Społecznych, Mirosław Pieczykolan – Wydział Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności.

² Zarządzenie nr 93/22 Prezydenta Miasta Szczecin z dnia 28 lutego 2022 r.

³ W spotkaniu sektor pozarządowy reprezentowali: Joanna Świątek-Wojnarowska – prezeska zarządu Fundacji „Ludzkie Sprawy”, Centrum Informacji dla Cudzoziemców, Kateryna Zavizhenets i Emilia Przytomska – ze Stowarzyszenia „Mi-Gracja”, Dorota Kowalewska ze Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie. Ze strony miasta poza prezydentem Szczecina przybyli: dr Szczepan Stępiński – pełnomocnik prezydenta miasta ds. bezpieczeństwa, Lidia Rogas – dyrektorka Wydziału Oświaty; Mirosław Pieczykolan – dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności, Beata Bugajska – dyrektorka Wydziału Spraw Społecznych, oraz jej zastępcą Marcin Kowalski, a także pracownicy Biura Prezydenta Miasta – Witold Tworek i Paulina Łątka.

W trakcie spotkania Piotr Krzystek poinformował o najważniejszych ustaleniach:

- powstaniu miejskiego programu długofalowej pomocy uchodźcom;
- powołaniu pełnomocnika prezydenta miasta ds. pomocy Ukrainie;
- stworzeniu punktu koordynacji i udzielania pomocy uchodźcom we współpracy z organizacjami pozarządowymi;
- przygotowaniu pierwszych miejsc zakwaterowania;
- zapewnienia miejsc edukacji w szkołach.

Organizacje pozarządowe także przedstawiły informacje o podjętych i planowanych działaniach:

- Centrum Informacji dla Cudzoziemców – udzielanie poradnictwa prawnego i informacyjnego oraz utworzenie bazy ofert mieszkańców pragnących przekazać swoje mieszkania na potrzeby uchodźców;
- Związek Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie – powołanie Komitetu Pomocy Ukrainie, utworzenie sekcji koordynujących wsparcie w kluczowych obszarach, np. sekcji medycznej, której zadaniem było prowadzenie zbiórki artykułów medycznych, m.in. dla żołnierzy ukraińskich (kompletowane apteczek), sekcji tłumaczy, sekcji psychologów oraz sekcji zbiorów;
- Stowarzyszenie „Mi-Gracja” – utworzenie bazy danych ukraińskich specjalistów, którzy mieszkali w Szczecinie i zadeklarowali aktywność zawodową, powstanie bazy mieszkańców oraz firm oferujących wsparcie transportowe, listy mieszkańców, którzy byli skłonni przekazać swoje mieszkania na potrzeby uchodźców, możliwość koordynacji wsparcia mentorskiego (udzielanego uchodźczyniom i uchodźcom przez Ukrainki, które mieszkają w Szczecinie od dłuższego czasu), uruchomienie magazynu przy ul. Kolumba oraz współpraca ze Stowarzyszeniem „Refugees”, które zapewniało wsparcie psychologiczne.

Podczas posiedzenia sztabu kryzysowego⁴ ustalono zasady tworzenia bazy mieszkań na potrzeby zarządzania kryzysem. Warto zwrócić uwagę, że poza decyzjami strategicznymi wśród poruszanych tematów pojawiały się sprawy z pozoru błahe, ale istotne dla procesu wdrażania rozwiązań. I tak np. ustalono, że:

⁴ Uczestnicy spotkania: Piotr Krzystek – prezydent miasta, Daniel Wacinkiewicz – zastępca prezydenta, Szczepan Stępiński – pełnomocnik prezydenta ds. bezpieczeństwa, Lidia Rogaś – Wydział Oświaty; Beata Bugajska, Marcin Kowalski – Wydział Spraw Społecznych, Marcin Gregorczyk, Mirosław Pieczykolan – Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności, Michał Kaczmarczyk, Adam Morawski, Łukasz Kolasa, Witold Tworek – Biuro Prezydenta Miasta; Rafał Miszczuk – Biuro Rady Miasta..

- Wydział Spraw Społecznych rozpozna możliwość bezpłatnego przekazania mebli do powstającego Centrum dla Ukraińek i Ukraińców (roboczo posługiwaliśmy się różnymi nazwami) przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie,
- Wydział Informatyki zaopatrzy powstające centrum w 10 stanowisk komputerowych z Internetem (5 stanowisk otwartych oraz 5 przeznaczonych do potrzeb biurowych i administracyjnych);
- Biuro Prezydenta Miasta przygotuje identyfikatory oraz kamizelki dla wolontariuszy przebywających na dworcu oraz ulotki informacyjne dla przebywających tam Ukraińców;
- Wydział Spraw Społecznych dopilnuje, aby na dworcu był zabezpieczony transport dla przyjeżdżających w celu przewożenia ich do miejsc zakwaterowania.

■ 1 marca 2022 roku

Odbyła się narada sztabu kryzysowego. Przez większą część spotkania dyskutowaliśmy o funkcjonowaniu centrum oraz o podjęciu niezbędnych w tym zakresie działań międzysektorowych. Dodatkowo przedstawiliśmy ustalenia dotyczące świadczeń dostępnych w sektorze zdrowia oraz informacje o punkcie informacyjno-konsultacyjnym utworzonym przez Szczecińskie Centrum Zdrowia SPZOZ – podmiot leczniczy, dla którego Gmina Miasto Szczecin jest organem założycielskim. Równolegle do budowania systemu wsparcia w sferze pomocy społecznej i ochrony zdrowia zapadały ustalenia w innych obszarach. Kluczowym wyzwaniem w pierwszych miesiącach było zapewnienie edukacji dzieci i młodzieży. Za zadanie to odpowiadał Wydział Oświaty. Lidia Roggaś – ówczesna dyrektorka Wydziału Oświaty, obecnie zastępczyni prezydenta Szczecina ds. społecznych – odpowiadała za przygotowanie systemu oświaty do trudnych do oszacowania potrzeb. Podczas narady 1 marca, niespełna tydzień od wybuchu wojny, przedstawiono listę miejsc w szkołach i przedszkolach (Wydział Oświaty) oraz w żłobkach (Wydział Spraw Społecznych).

Uwzględniając możliwości przyjęcia do polskiego systemu oświaty ukraińskich dzieci – znających język polski w stopniu przynajmniej podstawowym – wskazano 4000 miejsc w szkołach podstawowych i 2000 miejsc w szkołach ponadpodstawowych. Dla dzieci nieposługujących się językiem polskim zaplanowano utworzenie klas przygotowawczych, w których zapewniono 225 miejsc oraz 185 miejsc rezerwowych w szkołach podstawowych i 150 miejsc rezerwowych w szkołach ponadpodstawowych. Natomiast w przedszkolach (w ramach istniejących grup) zarezerwowano 150 miejsc,

zaplanowano utworzenie około 100 miejsc w nowych oddziałach w szkołach podstawowych. Zapewniono także 50 miejsc w żłobkach oraz – w oczekiwaniu na regulacje prawne w tym zakresie – rozpoczęto działania zmierzające do utworzenia żłobka dla dzieci z Ukrainy.

Tego dnia Wydział Spraw Społecznych zorganizował telekonferencję z udziałem organizacji pozarządowych, którą poświęcono kwestiom organizacji wsparcia dla dzieci i młodzieży znajdujących się w kryzysie uchodźczym. W spotkaniu uczestniczyli: spółdzielnia Socjalna „Meritum”, Fundacja „Akcja Serducho”, Parafia rzymskokatolicka pw. Jana Bosko w Szczecinie, Salezjańskie Stowarzyszenie Wychowania Młodzieży, Towarzystwo Salezjańskie „Dom Zakonny”, Zachodniopomorski Oddział Okręgowy PCK, Stowarzyszenie „Zrozumieć”, Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, Chorągiew Zachodniopomorska ZHP, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zachodniopomorski Oddział Regionalny w Szczecinie, Szczecińskie Stowarzyszenie Wspierania Rodziny, Stowarzyszenie „Razem”, Centrum Seniora, Centrum Inicjatyw Rodzinnych, pracowniczki i pracownicy Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego oraz zaangażowani w organizację wolontariatu studenckiego, m.in. dr Barbara Chojnacka i dr Edyta Sielicka. W wyniku spotkania rozbudowano tworzoną od kilku dni bazę oferowanej pomocy.

■ 2 marca 2022 roku

Podczas sztabu kryzysowego⁵ omówiliśmy postęp prac dotyczących uruchomienia centrum dla uchodźców w budynku przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4 oraz ustaliliśmy jego nazwę – „Centrum Pomocy »Szczecin Ukrainie«”. Postanowiliśmy, że napis na budynku będzie w dwóch językach – po polsku i po ukraińsku. Wydział Spraw Społecznych przedstawił możliwości zakwaterowania uchodźczyń i uchodźców w nadzorowanych przez siebie jednostkach: 10–15 miejsc dla osób z niepełnosprawnościami, przyjęcie 28 dzieci w Centrum Opieki Nad Dzieckiem, oddanie do dyspozycji czterech mieszkań chronionych mogących przyjąć 33 osoby, 95 miejsc w schronisku dla mężczyzn (możliwość wydzielenia osobnego budynku) oraz 34 miejsca w schronisku dla

⁵ Uczestnicy spotkania: Piotr Krzystek – prezydent miasta, Daniel Wacinkiewicz – zastępca prezydenta miasta, Ryszard Słoka – sekretarz miasta; Szczepan Stempiński – pełnomocnik prezydenta miasta ds. bezpieczeństwa, Lidia Rogas – Wydział Oświaty; Beata Bugajska, Marcin Kowalski – Wydział Spraw Społecznych, Marcin Gregorczyk, Witold Danilkiewicz, Mirosław Pieczykolan – Wydział Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności, Michał Kaczmarczyk, Adam Morawski, Łukasz Kolasa, Witold Tworek – Biuro Prezydenta Miasta; Rafał Miszczuk – Biuro Rady Miasta.

kobiet z dziećmi. Poza tym placówka ta opracowała i udostępniła podstawowe informacje dla uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy w zakresie możliwych form pomocy.

■ 3 marca 2022 roku

W niespełna tydzień po eskalacji rosyjskiej agresji na Ukrainę, jako wyraz solidarności z narodem ukraińskim, przygotowany został – i ogłoszony przez prezydenta Szczecina – Program wsparcia „Szczecin Ukrainie”. Adresowany był do osób dotkniętych skutkami konfliktu zbrojnego, wyznaczał kluczowe – i długoterminowe – kierunki działań, które w części wymagały regulacji na poziomie przepisów centralnych. Jego celem było tworzenie systemowych rozwiązań w zakresie zaspokojenia potrzeb uchodźców: bezpieczeństwa, ochrony i opieki, zapewnienie im warunków do życia i rozwoju w społeczności Szczecina, a także wsparcie pomocy organizowanej przez mieszkańców Szczecina. Program określał cztery obszary aktywności samorządu – pomoc, mieszkanie, edukacja, praca.

Działalność Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” – stanowiącego przedmiot analizy – mieści się w obszarze „pomoc” i polega na zapewnieniu bezpieczeństwa bytowego osobom dotkniętym skutkami konfliktu zbrojnego w Ukrainie. W ramach realizacji celu zaplanowano m.in.:

1. Utworzenie Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”, we współpracy z organizacjami pozarządowymi, udzielającego m.in. kompleksowej informacji i poradnictwa.
2. Wsparcie w załatwianiu spraw administracyjnych, m.in. asystowanie przy załatwianiu podstawowych spraw urzędowych będących w zakresie kompetencji jednostek samorządu terytorialnego oraz informowanie o procedurach realizowanych przez administrację; włączenie potrzebujących do systemu pomocy społecznej; ułatwienie korzystania z usług opieki medycznej.
3. Opiekę i wsparcie bieżące, w tym m.in. przejęcie pieczy nad dziećmi pozabawionymi nadzoru rodziców/opiekunów prawnych i skierowanymi do Centrum Opieki nad Dzieckiem; zorganizowanie nadzoru nad maluchami poprzez umieszczenie ich w placówkach Zespołu Żłobków Miejskich, a także utworzenie nowego klubu dziecięcego; zorganizowanie wsparcia psychologicznego dla dzieci w wieku szkolnym, opierając się na sieci placówek pomocy dziennej, zorganizowanie pomocy dla osób starszych i z niepełnosprawnościami; koordynowanie pomocy rzeczowej i finansowej.

4. Działania integracyjne, w tym m.in. prowadzenie działań antydyskryminacyjnych; rozwój mentoringu i wolontariatu; wspieranie organizacji pozarządowych i współpraca z nimi.

■ 4 marca 2022 roku

W trakcie posiedzenia sztabu kryzysowego analizowaliśmy m.in. zakres koordynowanej przez Jacka Janiaka, dyrektora DK „Słowianin”, pomocy udzielanej na szczecińskim dworcu PKP. Uznaliśmy, że standardem powinien być poczęstunek składający się z talerza zupy i małej butelki wody. Taki prowiant, od pierwszego dnia funkcjonowania punktu pomocy na dworcu, był zapewniany przez osoby prywatne. Podczas narady ustaliliśmy, że w przypadku wystąpienia problemów z zapewnieniem zupy WSS zorganizuje jej dostawę, korzystając z zasobów domów pomocy społecznej, oraz że przygotuje zapas wody w butelkach. W razie potrzeby Wydział Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności miał zagwarantować całodobowy transport uchodźców z dworca do punktu recepcyjnego przy al. Piastów. W punkcie na dworcu miały być rozdawane ulotki w językach ukraińskim i angielskim z podstawowymi informacjami o zakresie pomocy oferowanej uchodźcom przez uruchomione Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”.

■ 5–8 marca 2022 roku

Były to dni wypełnione bardzo intensywną, praktycznie całodobową, pracą w przygotowanym do otwarcia Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”. Działania koordynował Marcin Kowalski przy zaangażowaniu prezydenta Piotra Krzystka i sekretarza miasta Szczecin Ryszarda Słoki. Początkowo zamierzaliśmy zlecić to zadanie organizacji pozarządowej, ale uznaliśmy, że skala działań jest tak duża, że miałaby ona problem, aby włączyć w jego realizację wszystkie jednostki miejskie. Postanowiliśmy więc, że będziemy współpracować z organizacjami pozarządowymi, jednak za koordynację działań odpowiadać będzie Urząd Miasta.

Dyrektor Marcin Kowalski wskazywał na zaangażowanie wielu wydziałów i dużą gotowość do podejmowania współpracy: „Dla mnie bardzo ważne było wsparcie sekretarza miasta, bo to jego rozmowy, telefony sprawiły, że udało się to zrobić w tak krótkim czasie. Istotne było zaangażowanie Zarządu Budynków i Lokali Komunalnych (ZBiLK), Wydziału Informatyki (WI), Biura Obsługi Urzędu (BOU), Miejskiej Jednostki Obsługi Gospodarcze (MJO). W niemożliwym [do wyobrażenia, krótkim] czasie budynek zyskał media, zo-

stałumeblowany, wyposażony w niezbędny sprzęt, opracowaliśmy też podstawową informację, aby przeszkolić pracowników”.

Wydaliśmy kolejny informator, w którym opisaliśmy dostępne formy pomocy na szczeblu krajowym i lokalnym, przedstawiliśmy funkcjonowanie całodobowego punktu recepcyjnego przy ul. Piastów 40a w Szczecinie, zamieściliśmy wykaz magazynów i punktów przyjmowania oraz wydawania darów, wskazaliśmy działania pomocowe lokalnych organizacji pozarządowych – w szczególności Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie, Stowarzyszenia „Mi-Gracja”, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Fundacji „Małych Stópek”, Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Gospodarczego i Edukacji „Synergia”. W publikacji znalazły się również informacje dotyczące pomocy medycznej i zasadach udzielania świadczeń, w tym o działalności punktu informacyjno-konsultacyjnego w sprawach ochrony zdrowia, zorganizowanego przez Szczecińskie Centrum Zdrowia. Nie zabrakło wiadomości z obszarów edukacji dzieci i młodzieży, poradnictwa prawnego, koordynowanego przez Okręgową Radę Adwokacką w Szczecinie, wsparcia psychologicznego, bezpłatnej nauce języka polskiego (m.in. w Centrum Informacji dla Cudzoziemców, Zachodniopomorskim Uniwersytecie Ludowym). Wskazaliśmy też możliwości otrzymania pomocy w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Szczecinie.

■ 9 marca 2022 roku

Zarządzeniem Prezydenta Miasta Szczecin nr 102/22 z 9 marca 2022 roku w Gminie Miasto Szczecin utworzono Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”. Nadzór nad wykonaniem zarządzenia prezydent powierzył sekretarzowi miasta Szczecin Ryszardowi Słóce. Na koordynatora wyznaczony został Marcin Kowalski – zastępca dyrektora WSS Urzędu Miasta Szczecin. Zgodnie z zarządzeniem organizacja udziela wsparcia i pomocy, głównie w zakresie: 1) poradnictwa administracyjnego, w szczególności procedur obowiązujących w jednostkach Gminy Miasto Szczecin; 2) wsparcia w poszukiwaniu pracy; 3) dostępu do świadczeń pomocy społecznej; 4) możliwości zakwaterowania na terenie Gminy Miasto Szczecin; 5) rekrutacji do przedszkola i szkoły dla dziecka; 6) opieki nad dzieckiem; 9) wsparcia psychologicznego. Zapewnia opiekę nad dziećmi w wieku do lat 12 w czasie załatwiania sprawy przez opiekuna w centrum.

W podsumowaniu pierwszych dwóch tygodni działań na rzecz wsparcia uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy skoncentrowałam się na wybranych przedsięwzięciach, w które był zaangażowany Wydział Spraw Społecznych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć działań prowadzonych równolegle przez inne jednostki organizacyjne Urzędu Miasta Szczecin, m.in. Wydział Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności, Wydział Organizacyjny, Wydział Oświaty, Biuro Prezydenta Miasta, Urząd Stanu Cywilnego, Biuro Obsługi Urzędu, Wydział Informatyki, Wydział Kultury, Wydział Spraw Obywatelskich, Wydział Zarządzania Finansami Miasta, Wydział Mieszkalnictwa, Biuro Dialogu Obywatelskiego, Biuro Obsługi Interesantów, przez instytucje miejskie, w tym zajmujące się pomocą społeczną, przez organizacje pozarządowe, miejskie instytucje kultury, uczelnie wyższe oraz w ramach inicjatyw sektora prywatnego oraz mieszkańek i mieszkańców Szczecina. Podejmowane zadania, nie tylko w pierwszych, lecz także w kolejnych tygodniach trwania konfliktu zbrojnego, wymagały zaangażowania, współpracy, dzielenia się wiedzą, pozyskiwania zasobów organizacyjnych i ludzkich. Budujący był odzew pracowniczek i pracowników Urzędu Miasta, którzy zgłaszali się jako wolontariusze do pracy w tworzonych przez WZKiOL miejscach zakwaterowania zbiorowego, do pracy w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”, punktów przyjmowania wniosków na jednorazowe świadczenie dla obywateli Ukrainy w wysokości 300 zł, czy też realizowali dodatkowe zadanie związane z wypłacaniem świadczenia pieniężnego za zapewnienie zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy (ZBiLK).

Agnieszka Królikowska tak wspomina te dni: „Pamiętam je jako czas ogromnych emocji, ale też poczucia, że nie można się zatrzymać i nie podejmować działań. Każda nowa sytuacja, każdy nowy problem były bodźcem do poszukiwania rozwiązań i tych rozwiązań poszukiwaliśmy wspólnie. To, co się wtedy ujawniło, i co na mnie robiło duże wrażenie, to fakt, że w oparciu o nasze własne zasoby, własne kompetencje zawodowe i osobiste, wszyscy jak tu pracujemy w urzędzie, w zespole ludzi, dla których ten moment wybuchu wojny był czymś nie do ogarnięcia, rozwiązywaliśmy codziennie inne problemy, bo każdy dzień przynosił inne wyzwania i każdego dnia mierzyliśmy się z innymi trudnościami”.

W wywiadach, które przeprowadziłam z osobami pomagającymi uchodźczyniom i uchodźcom, zwracano uwagę na zaangażowanie organizacji pozarządowych, ich otwartość na współpracę oraz na gotowość do pomocy ze stro-

ny pracowniczek i pracowników Urzędu Miasta. Marcin Kowalski wspomina: „To, co ważne, co zapamiętałem z tego pierwszego tygodnia, co podkreślam zawsze, wspominając te wydarzenia, to telefony z organizacji pozarządowych: [...] w czym możemy pomóc? [...] Taki naprawdę autentyczny zryw. Nikt nie mówił, czego potrzebuje, ale co ma, i jak może się zaangażować. Później to już próba uporządkowania tego procesu, czyli co my możemy zrobić jako administracja, poruszając się w granicach prawnych”. Dla Agnieszki Królikowskiej natomiast szczególnie ważna była postawa urzędniczek i urzędników: „Nie-samowite było to, że w ciągu jednej chwili potrafiliśmy uzyskać odpowiedź od naszych pracowników – z różnych wydziałów – że są gotowi pełnić dyżury w postawionych namiotach. Nie stanowiło to dla nich problemu. Podobnie kiedy Wydział Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności poszukiwał wolontariuszy do miejsc zbiorowego zakwaterowania – gotowych pracować od wczesnych godzin rannych do późnych wieczornych – nieistotne było, że jest zimno. Nie miało to znaczenia”.

Henryk Kołodziej – konsul honorowy Ukrainy – bardzo zaangażowany i działający w wielu obszarach, jednocześnie niezależny w stosunku do samorządu, zwrócił uwagę na znaczenie sprawnego zarządzania kryzysem i otwartości samorządu na współpracę z organizacjami pozarządowymi: „Chciałbym podkreślić znaczenie samorządu Szczecina w osobie prezydenta Krzystka. To trzeba jasno powiedzieć – współpracowali z nim zastępcy prezydenta, dyrektorzy wydziałów, a zarząd miasta podejmował szybkie i merytoryczne decyzje, między innymi te związane z przeniesieniem siedziby konwentu i konsulatu do tworzonego Centrum Pomocy »Szczecin Ukrainie«. [...] Prezydent z otwartymi ramionami przyjął nas tutaj, dał pomieszczenia, ponosząc koszty”.

■ Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” – opis działań i wyniki

Zaplanowane w ramach Programu Wsparcia „Szczecin Ukrainie” Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”⁶ z siedzibą w budynku przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4 uruchomione zostało 9 marca 2022 roku. Koordynuje ono pomoc dla obywateli Ukrainy, którzy przyjechali do Szczecina w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terenie tego kraju. Głównym celem centrum jest zapewnienie nieodpłatnego dostępu do informacji, doradztwa i usług administracyjnych związanych ze wsparciem obywateli Ukrainy

⁶ <https://szczecinukrainie.szczecin.eu/>.

w zakresie codziennego funkcjonowania oraz zapewnienia im podstawowych potrzeb.

W budynku o powierzchni 750 metrów kwadratowych utworzono:

- salę obsługi ze stanowiskami:
 - a) poradnictwa informacyjnego w zakresie procedur i spraw urzędowych, usług społecznych, ochrony zdrowia, poradnictwa prawnego,
 - b) pośrednictwa pracy, poradnictwa dotyczącego rynku pracy,
 - c) poradnictwa dotyczącego oświaty, łącznie z możliwością zapisania dziecka do szkoły, przedszkola,
- gabinet psychologiczny,
- świetlicę dla dzieci,
- punkt przyjmowania wniosków o jednorazowe świadczenie,
- kasy wypłat gotówkowych jednorazowych świadczeń,
- kawiarenkę internetową,
- punkt pomocy rzeczowej,
- punkt wsparcia mieszkaniowego.

Centrum udziela wsparcia i pomocy w pięciu obszarach.

1. Kompleksowego doradztwa, które dotyczy:

- spraw urzędowych – poradnictwa w dziedzinie spraw administracyjnych, w szczególności w zakresie procedur obowiązujących w jednostkach Gminy Miasto Szczecin; pomocy w załatwieniu prostych spraw w urzędzie, takich jak wypełnianie formularzy urzędowych, zakładanie profilu zaufanego, rejestracja nieodpłatnych kart SIM, a także bardziej złożonych, takich jak ustanowienie opieki tymczasowej nad nieletnim, uzyskanie orzeczenia o niepełnosprawności, zawarcie związku małżeńskiego w Polsce;
- rynku pracy – wsparcia i pośredniczenia w znalezieniu pracy, legalności zatrudnienia;
- edukacji – dopełnieniu formalności w procesie rekrutacji do przedszkola i szkoły dla dziecka, udzielanie informacji o szkolnictwie;
- usług społecznych – informowania o możliwości opieki nad dziećmi do lat 3 (żłobki), świadczeniach rodzinnych, sprawach dotyczących ochrony zdrowia, oferty kulturalnej, rekreacyjnej oraz sportowej dostępnej dla ukraińskich dzieci, młodzieży i rodzin przebywających w Szczecinie, a także możliwości uzyskania wsparcia dla osób starszych i z niepełnosprawnością;

- mieszkania – zawiadamiania o przygotowanej przez miasto pomocy mieszkaniowej, możliwościach zakwaterowania na terenie Gminy Miasta Szczecin, w tym w lokalach oferowanych przez mieszkańców miasta.
- poradnictwa prawnego – udzielania indywidualnych porad (często bardzo skomplikowanych) w zakresie prawa. I tak np. w marcu najczęściej pytań dotyczyło zasad legalnego pobytu w Polsce, w tym osób, które nie mają obywatelstwa ukraińskiego, a mają prawo stałego pobytu w Ukrainie.

W Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” pracują cztery tłumaczkki – Ukrainki zatrudnione w Spółdzielni Socjalnej „Meritum”, które pomagają nie tylko osobom przychodzącym do centrum, lecz także urzędnikom i urzędnikom.

2. Wsparcia psychologicznego i logopedycznego

W Szczecinie schronienie znalazły osoby, które uciekły z terenów objętych bezpośrednimi działaniami wojennymi, z miejsc rosyjskich zbrodni, m.in. z Mariupola, Charkowa, Buczy, co wiązało się z traumatycznymi wspomnieniami i wymagało działań w ramach interwencji kryzysowej i długofalowego wsparcia psychologicznego.

3. Opieki nad dziećmi

W Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” działa świetlica prowadzona przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, w której zapewniona jest opieka nad małoletnimi do lat 12. Zatrudnione pedagogożki z Ukrainy otaczają dzieci opieką, organizują ich czas wolny, podczas gdy opiekunowie załatwiają sprawy urzędowe.

4. Pomocy społecznej

Do zadań Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” należą informowanie o dostępie do świadczeń pomocy społecznej, przyjmowanie wniosków przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Szczecinie o jednorazowe świadczenie dla obywateli Ukrainy oraz prowadzenie kasy wypłat gotówkowych jednorazowego świadczenia.

5. Pomocy rzeczowej

Dzięki współpracy z Fundacją „Bank Żywności” oraz Fundacją „Naprzeciw”, stowarzyszeniem „Warszewo” i z innymi darczyńcami w pierwszych tygodniach wojny wydawaliśmy dziennie 100–180 paczek z żywnością i środkami czystości. Dzisiaj w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” funkcjonuje również magazyn odzieży.

Udzielanie kompleksowej informacji dotyczących różnych aspektów codziennego funkcjonowania wymagało współpracy sektora samorządowego, pozarządowego i prywatnego. Do pracy oddelegowani zostali pracownicy Urzędu Miasta Szczecin, Powiatowego Urzędu Pracy, Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, codziennie pomoc oferuje także konsul honorowy Ukrainy Henryk Kołodziej, zapewniając wsparcie mieszkającym w Szczecinie Ukrainkom i Ukraińcom. Działania Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” od początku wspierali wolontariusze, m.in. z Uniwersytetu Szczecińskiego, ze Związku Harcerstwa Polskiego, Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu oraz organizacji pozarządowych, wśród których od pierwszych dni szczególną aktywnością wykazywały się Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Spółdzielnia Socjalna „Meritum”.

W pierwszych trzech miesiącach funkcjonowania Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” z oferowanego przez nas wsparcia korzystało około 150 osób dziennie. Szczegółowe dane od 9 marca do 8 czerwca 2022 roku przedstawiają się następująco:

- punkt informacyjny – 5650 osób,
- poradnictwo Powiatowego Urzędu Pracy – 3165 osób,
- pomoc rzeczowa – 6018 osób,
- wsparcie psychologiczne i pedagogiczne (ukraińskojęzyczni: psycholog terapeuta, psycholog dziecięcy, logopeda) – 838 osób.

Od 1 lipca 2022 roku w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” gmina realizuje projekt „Ukraina bliżej nas”. Współfinansuje go Unia Europejska w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego od 1 lipca 2022 do 31 grudnia 2023 roku, a jego łączna wartość projektu wynosi to 3 047 500 zł. Celem inicjatywy są złagodzenie skutków traumy wojennej, wsparcie psychologiczno-terapeutyczne związane z zespołem stresu pourazowego, dopomóc w adaptacji do życia w nowych warunkach poprzez ochronę i wsparcie interwencyjne osób przebywających na terenie Gminy Miasto Szczecin w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terytorium Ukrainy. Projektem do lipca 2023 roku objęto 864 osoby (zakładano udział 500). Uczestnicy korzystają z konsultacji psychologicznych, prawnych, wsparcia asystenta integracyjnego, nauki języka polskiego, pomocy tłumacza oraz warsztatów wyjazdowych.

W podsumowaniu pierwszego roku działalności Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” uwagę zwraca liczba osób, które skorzystały ze wsparcia:

- pomoc w pozyskaniu informacji i interwencje psychologiczne – 15 725 osób, pomoc logopedyczna – 4783 osób;
- opieka świetlicowa – 7400 dzieci;
- wypłata jednorazowego świadczenia – przyjęto 20 366 wniosków (13 370 w samym centrum), na które przekazano 6 109 800 zł;
- pomoc rzeczowa – 15 657 osób;
- pośrednictwo pracy – 6135 osób.

Działania centrum pomocy opierały się na ścisłej współpracy z organizacjami pozarządowymi i instytucjami publicznymi. Podmioty wspierające naszą działalność to: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Stowarzyszenie „Warszewo”, Uniwersytet Szczeciński, Związek Harcerstwa Polskiego, Akademicki Szczecin, Związek Ukraińców w Polsce, Okręgowa Rada Adwokacka i Polski Czerwony Krzyż. Równie ważne było zaangażowanie sektora prywatnego i spółek miejskich. Kluczowymi sponsorami byli: IKEA (pełne wyposażenie centrum pomocy), Teleyard, Telemond Holding, Szczecińskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, Szczecińskie Inwestycje Miejskie, SM „Dąb”, Żegluga Szczecińska Turystyka Wydarzenia, Zakład Wodociągów i Kanalizacji, Fabryka Wody, Tramwaje Szczecińskie, Szczecińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, Zakład Unieszkodliwiania Odpadów, Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki w Szczecinie, Bank Żywności im. Jacka Kuronia (darowizny na zakup pomocy rzeczowej lub przekazanie pomocy rzeczowej); wpłaty przekazywały także osoby prywatne.

W Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” oraz w innych wyznaczonych punktach na terenie Szczecina, w których udzielana była pomoc, na bieżąco rozpoznawaliśmy potrzeby obywateli Ukrainy. Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Szczecinie do 27 czerwca 2022 roku przyznał jednorazowe świadczenia pieniężne 15 802 osobom, wypłacając łącznie 4 740 600 zł. Wśród innych działań podejmowanych w sferze społecznej i edukacji warto wymienić utworzenie w strukturze Zespołu Żłobków Miejskich klubu dziecięcego (25 miejsc) dla ukraińskich dzieci w wieku do lat 3. Z kolei rok szkolny 2021/2022 w szczecińskich szkołach ukończyło przeszło 2700 ukraińskich dzieci, w oddziałach przygotowawczych – 477, w oddziałach ogólnodostępnych – 1906. W niektórych miejscach, przy zaangażowaniu rad osiedlowych, stworzono warunki do zdalnego kontynuowania edukacji ukraińskiej.

Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” odegrało kluczową rolę w procesie zarządzania informacją i udostępniania zasobów, adekwatnie do zgłaszanych potrzeb.

■ **Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” we wspomnieniach osób zaangażowanych w organizację wsparcia**

Wywiady dotyczące organizacji procesu wsparcia uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy, w szczególności w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” przeprowadzono z Marcinem Kowalskim – zastępcą dyrektora Wydziału Spraw Społecznych oraz koordynatorem prac naszego centrum, Henrykiem Kołodziejem – konsulem honorowym Ukrainy, Agnieszką Królikowską – zastępczynią dyrektorki Wydziału Spraw Społecznych, Martą Kotuch – pracownicą Wydziału Spraw Społecznych (aktualnie Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Szczecinie), oddelegowaną do pracy w centrum, Anną Pedan i Viktorią Bryzhyk – pedagogkami i opiekunkami w punkcie opieki nad dzieckiem prowadzonym w centrum przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Olhą Luhovento – tłumaczką pracującą w centrum, i Katarzyną Kławsuic – dyrektorką Biura Konwentu Współpracy Samorządowej Polska – Ukraina, asystentką konsula honorowego Ukrainy, Klaudią Zylber-Tarczyńską – pracownicą Wydziału Organizacyjnego, wolontariuszką w centrum.

W trakcie wywiadów – będących częścią prowadzonych badań – poszukiwałam odpowiedzi na pytania:

- Jak działało Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” w pierwszym i kolejnych dniach funkcjonowania?
- Jakie relacje interpersonalne panowały w zespole?
- Co było najtrudniejsze w procesie wsparcia?
- Co motywowało do pracy?
- Jak organizować wsparcie w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” w przyszłości?

Wywiady prowadzone były na podstawie ogólnych pytań kierunkowych.

■ **Wspomnienia z pierwszego dnia działalności Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”**

Centrum zostało utworzone 9 marca 2022 roku, niespełna dwa tygodnie od eskalacji agresji Rosji, ale już 24 lutego wiedzieliśmy, jak bardzo potrzebne będzie miejsce, w którym każdy z uchodźców mógłby uzyskać kompleksową pomoc. W rozmowach dotyczących początków działalności centrum rozmówcy

zwracali uwagę na wyjątkowość tego dnia i dużą liczbę osób, które zgłosiły się po pomoc. Dyrektor Marcin Kowalski mówił:

Pierwszy dzień – olbrzymie zaskoczenie – bo myślałem, że przyjdziemy tutaj 9 marca i będziemy mieli moment na to, żeby się przygotować, trochę przeszkolić, porozmawiać w zespole, uformować to centrum. Dla mnie ważne było, aby osoby, które przyszły z różnych miejsc, utworzyły zespół. Nie mieliśmy jednak takiej możliwości, bo gdy przyjechałem – sporo przed czasem – była już olbrzymia kolejka na zewnątrz. Było więc wielkie zaskoczenie, że to się tak szybko zadziało, że ta informacja – o istnieniu miejsca, do którego można przyjść po pomoc – tak szybko się rozeszła [...]. Myślę, że niebagatelne znaczenie miał fakt, że swoją działalność zdecydował się tutaj prowadzić konsul honorowy Ukrainy.

Podobnie wspomina ten moment Anna Pedan:

Ten dzień to był armagedon. Przed otwarciem wszyscy myśleliśmy, że będzie taki spokojny – będą ważni goście i uroczyste otwarcie, a okazało się, że były tłumy ludzi. Tak dużo ludzi, że starsze dzieci przenosiliśmy na korytarz, bo tutaj brakowało dla nich miejsca. Na korytarzu rozkładałyśmy też maty, aby rodziny z dziećmi mogły usiąść i poczekać na informację, pomoc. I nie powiem, ile osób przyszło pierwszego dnia, bo nie pamiętam. Pamiętam tylko, że nie znalazłam nawet chwili, by napić się czegokolwiek. Marcin przyniósł mi wodę w kubeczku, bo ja nawet nie myślałam o tym, by się nawadniać. Wtedy byłam sama, przywożono dużo paczek z pomocy humanitarnej. Trzeba było je wydawać, a ja byłam dodatkowo odpowiedzialna za dzieci, które tutaj mieliśmy.

Pod koniec dnia dyrektor Marcin Kowalski wysłał do osób zaangażowanych w proces tworzenia centrum e-mail, który obrazuje i atmosferę tego dnia, i skalę przedsięwzięcia (tym bardziej że zostało ono uruchomione przed wejściem w życie specustawy):

Szanowni Państwo, dzisiaj o godz. 8.00 rozpoczęło działalność Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”. Po otwarciu przez Pana Prezydenta, zespół centrum – pracownicy MOPR, PUP, Wydziału Oświaty, Wydziału Spraw Społecznych – przyjął kilkaset osób. W świetlicy prowadzonej przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, w szczytowym momencie, przebywało jednocześnie 27 dzieci. Zainteresowanie jest ogromne. Bardzo dziękuję za niezwykle aktywność państwa pracowników.

Od godz. 8.00 do godz. 16.00 pracowali praktycznie bez przerwy. Przekonaliśmy się, że przygotowanie budynku centrum przez ZBiLK, Biuro Obsługi Urzędu, Wydział Informatyki w przeciągu tygodnia było bardzo potrzebne. Ukraińcy uciekający przed wojną poszukiwali odpowiedzi na pytania dotyczące legalizacji pobytu, sformalizowania sprawowania opieki nad dzieckiem przez opiekuna, który nie jest rodzicem (część dzieci pozostaje pod opieką bliskich [tych] osób, które nie opuściły Ukrainy), możliwości zatrudnienia, edukacji (w tym różnic w systemie polskim i ukraińskim), miejsc opieki nad małymi dziećmi, skorzystania ze wsparcia rzeczowego, pomocy medycznej. Były też pytania o możliwość studiowania w Szczecinie, zasad korzystania z komunikacji miejskiej, wymiany hrywien, tłumaczenia dokumentów czy nieodpłatnego zrobienia fotografii do dokumentów. Były łzy, podziękowania i duże poczucie niepewności. Potwierdziły się nasze obawy, że część osób, które obecnie mają zapewniony dach nad głową, będzie zmuszona niedługo szukać nowego schronienia. Pomoc mieszkaniowa jest najpilniejszą potrzebą. Wiemy też, że musimy dostosowywać formułę centrum do diagnozowanych potrzeb Ukraińców i wciąż tworzonego otoczenia prawnego. Dziękuję za wsparcie Pana Sekretarza, Państwa pomoc i za zaangażowanie Państwa współpracowników.

Relacje z kolejnych dni działalności Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”
Atmosferę pierwszych tygodni po eskalacji działań wojennych Rosji na terytorium Ukrainy wspomina Marta Kotuch:

Morze ludzi, tłum osób stojących i przed budynkiem, i w budynku, a ponieważ było to jeszcze w czasach pandemii, wszyscy byli w maskach. Czekwały całe rodziny, dużo dzieci, dużo osób starszych – przerażający widok. Wszyscy smutni, popłakujący, jakby w szoku. W tym jednym naszym budynku – duże sale, a w nich duże stoły i kolejki do tych stołów. Z jednej strony – po świadczenie 300 zł. Z drugiej – po inne informacje, m.in. o dostępność lekarzy, bo wiele osób potrzebowało pomocy medycznej. Oczekiwano od nas wiedzy, której tak naprawdę nie mieliśmy, wszyscy się uczyliśmy. Każdy z nas był specjalistą, ale każdy w innej dziedzinie niż ta, która była teraz potrzebna, a zostaliśmy postawieni wobec bardzo odpowiedzialnych zadań. Czuliśmy jednak, że jesteśmy bardzo potrzebni i to nam bardzo pomogło. Zaangażowanie ze strony pracowników urzędu było ogromne.

Podobne emocje były udziałem Agnieszki Królikowskiej, Henryka Kołodzieja i Katarzyny Kławsu. Agnieszka Królikowska tak opisała ten czas:

Pamiętam, że każdego dnia wejście do gmachu i cały korytarz był jednym wielkim ludzkim zbiorowiskiem, nie jestem nawet w stanie określić, ile osób każdego dnia przewijało się przez Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” i otrzymywało wszelkie potrzebne im na dany moment najważniejsze informacje, czyli: gdzie mogą zamieszkać, w jaki sposób mogą poradzić sobie z dziećmi, z jakich pierwszych świadczeń mogą skorzystać.

Konsul honorowy Ukrainy dodał:

Były momenty, że mieliśmy półtorej ulicy zajętej uchodźcami. Trzeba też jasno powiedzieć, że kobiety, które przychodziły tu prosto z dworca, były dosłownie bez niczego, bez środków higienicznych, a te panie na dole pomagały we wszystkim.

Katarzyna Kławsień podsumowała:

Początki były po prostu bardzo obciążające fizycznie. Pracowaliśmy 8–9 godzin dziennie, bez przerw, w małych pomieszczeniach [w pokojach i gabinetach na górze]. Nie zapominajmy, że był to jeszcze czas pandemii, więc wszyscy nosili maseczki utrudniające swobodne oddychanie.

Praca w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” wiązała się z dodatkowym obciążeniem szczególnie dla pracowniczek z Ukrainy. Wspomina Viktoria Bryzhyk:

Straszne były pierwsze dni [...]. Sama nie wiesz, co robić. Mieszkasz tutaj – tam masz rodzinę. Ja jeszcze bałam się o rodziców – nie wiedziałam, co się z nimi dzieje. Patrzysz na wiadomości, więc przychodzisz tutaj w złym stanie psychicznym [...] i jest trudno: dzieci płaczą, matki płaczą, wszędzie są kolejki. Rodzice kąpali swoje dzieci u nas w toalecie, bo prosto z dworca, po wielu godzinach podróży, prosto do nas przychodzili. Ktoś jest głodny, ktoś prosi o pieluchy, tam potrzebna gorąca woda, aby kąpiel dla dziecka przygotować, tam krzyczą, tam płaczą...

Anna Pedan dodaje:

Nie wiedziałam, jak to zrozumieć – to nie film, to dzieje się naprawdę [...]. Na samym początku były nas tylko dwie Ukrainki. Byłyśmy potrzebne wszędzie. Polakom na początku trudno było się porozumieć z przybyłymi, dopiero po kilku tygodniach wszyscy nauczyli się komunikować. Jak nasze kobiety, po tych

doświadczeniach na granicy, po tych koszmarach, które tam widziały, przyjeżdżały tutaj i słyszały język ukraiński, to nie wiem dlaczego, ale od razu płakały. Nawet na zwykłe ukraińskie »dzień dobry« zaczynały płakać.

■ Zarządzanie zasobami ludzkimi

Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” początkowo było obsługiwane przez zespół złożony z pracowników Wydziału Spraw Społecznych, Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie oraz Powiatowego Urzędu Pracy i wspierany przez osoby z innych wydziałów Urzędu Miasta Szczecin (Biura Prawnego, Wydziału Księgowości, Wydziału Kontroli i Audytu Wewnętrznego, Biura Dialogu Obywatelskiego, BSiMSP). W działaniach aktywnie uczestniczył także konsul honorowy Ukrainy. Za obsługę gospodarczą odpowiadała Spółdzielnia Socjalna „Meritum”, a świetlica prowadzona była (i nadal jest) przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Skala wyzwań, pojawiających się z dnia na dzień problemów, zgłaszanych potrzeb wymagały elastycznego działania. Konieczne okazało się więc zatrudnienie kolejnych osób, m.in. większej liczby tłumaczy. Udostępniono ofertę kulturalną, sportową, rekreacyjną, przygotowaną przez wydziały kultury i sportu. Centrum wspierały również instytucje kultury, szczególnie teatr „Kana”, którego pracowniczki i pracownicy pełnili codzienne dyżury i zajmowali się organizacją zakwaterowania Ukrainek i Ukraińców w miejscach zgłaszanych przez mieszkańców Szczecina. Od 1 lipca 2022 roku prowadzenie Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” przejął Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Szczecinie.

Analiza pierwszego roku funkcjonowania centrum wskazuje na kompleksowość udzielanej pomocy i elastyczne dostosowanie jej form do zmieniających się potrzeb. Wydaje się, że z punktu widzenia skuteczności i efektywności pracy najistotniejsze było umiejętne zarządzanie zasobami ludzkimi, w tym budowanie zespołu, dzielenie się wiedzą, doskonalenie komunikacji, współpraca i współdziałanie w ramach możliwości organizacyjnych, prawnych i finansowych.

Dyrektor Marcin Kowalski mówi:

To było klasyczne »uczenie się w działaniu«. Wszelką wiedzę pozyskiwaliśmy od osób, które tu przychodziły: o nich, o ich potrzebach, o tym, z czym się mierzą. W tym samym czasie zbieraliśmy informacje o dostępnych w mieście zasobach, i robiliśmy to w sposób absolutnie nieurzędowy [...]. Dla mnie najważniejsze było

zbudowanie wiedzy prawnej, która co dzień się zmieniała, oraz ofert – społecznej, kulturalnej, sportowej – co wymagało zaangażowania Wydziału Spraw Społecznych, Wydziału Kultury, Wydziału Sportu, Wydziału Oświaty.

Pracownicy czekali na codzienne raporty, dzięki którym wymieniali się doświadczeniami, nowymi informacjami. Olha Luhovenko wspominała: „Pamiętam te nasze spotkania rano – te raporty. Gdy wszystkie przybiegałyśmy: »Acha, pojawiło się coś nowego«”. Wymienialiśmy się wiedzą, wszystko drukowaliśmy, każdy z nas szukał informacji poza godzinami naszej pracy [...]. I to było działanie wspólne, razem, Polek z Ukrainkami”. Podobnego określenia użył w rozmowie konsul honorowy Ukrainy Henryk Kołodziej: „To wszystko było takim »uczeniem się w boju«, [...], bo nie było ani miejsca, ani czasu na przygotowania. Wszyscy działali w bezpośrednim kontakcie, to tworzyło, i tworzy nadal, poczucie zrozumienia”.

Agnieszka Królikowska w kwestii działań pomocowych prowadzonych przez samorząd wskazuje na doskonalenie procesu udzielania pomocy w trakcie uczenia się:

Z jednej strony rozumiałam, że jesteśmy w stanie bardzo szybko zareagować i wypracować odpowiedni model kryzysowego działania, z drugiej – że nawet gdy zaplanujemy ten proces w określony sposób, to każdego dnia konieczne jest rewidowanie naszych rozwiązań. Codziennie musieliśmy odpowiadać sobie na pytania: czy taki pomysł jest dobry, czy czegoś nie zmienić – bo pogoda, bo dostępność, bo liczba osób, czy mając na uwadze trudną sytuację uchodźców, ich nieznaną miasto, traumę, którą przeszli – nie wyjść bardziej naprzeciw. I tak to wyglądało – [...] modyfikowaliśmy wdrażane rozwiązania. Teraz myślę, że tej pierwszej fali kryzysu nie nazwałabym chaosem, bo paradoksalnie [...] przy tak wielu osobach potrzebujących pomocy to był jednak ustalony proces, nie było w tym zagubienia. Mam wrażenie, że każda osoba, która się pojawiła w naszym mieście, znajdowała u nas odpowiedź na pytania, przed którymi stała.

Każda z osób zaangażowanych w tworzenie centrum podkreśla znaczenie zespołu w procesie organizowania wsparcia. Marta Kotuch mówi:

Osoby, które wcześniej się nie znały, po dwóch dniach były już zespołem, i to zespołem mieszanym, złożonym zarówno z urzędników z różnych wydziałów, pracowników MOPR, jak i dziewczyn z Ukrainy zatrudnionych przez Spółdzielnię

Socjalną „Meritum”. Bardzo szybko zaczęliśmy współpracować, i do dzisiaj współpracujemy [...]. To był zespół, w którym każdy miał wielką chęć niesienia pomocy. Dzięki temu w Szczecinie się udało. Patrząc na naszą pracę z perspektywy roku, widzimy, że ludzie, którzy dostali od nas wsparcie, radzą sobie. Wiedzą, że jesteśmy, że mogą zawsze przyjść i skorzystać z każdej formy wsparcia. [...] Jestem przekonana, że praca zespołowa czyni cuda. Jeżeli jest zespół, to wszystko się uda. Najważniejsza jest ta chęć współpracy, czego mi na taką skalę brakowało w dotychczasowych działaniach pomocy społecznej.

Znaczenie pracy zespołowej sygnalizowała także Olha Luhovenko: „Od pierwszego dnia wszystkie robiłyśmy wszystko. Byłyśmy i prawnikami, i psychologkami, i sponsorami”. O tym samym mówił Marcin Kowalski: „To jest fenomen. Bez względu na zadania, które wykonywaliśmy do tej pory, tutaj wchodziliśmy w nowe role. Urzędnik, który zajmował się kulturą, stawał się pośrednikiem nieruchomości. Zajmował się obszarem, na którym się nie znał, i to jeszcze bez znajomości języka. To się jakimś cudem udawało”. Tę „multidyscyplinarność” podkreśla także Klaudia Zylber-Tarczyńska: „Ludzie z całkowicie różnych środowisk odnajdywali się we wspólnej pracy, bo każdy z nich chciał pomóc. Wchodzili więc w obszary, którymi na co dzień się nie zajmowali. Gdy przyjechał transport z Danii, to uchodźcy sami rozładowali wszystko i poukładali, abyśmy mogli pracować [...]. Mój cały wolontariat, cała praca w tzw. hadesie, to była praca z Ukraińcami. Nie było żadnych barier językowych, na samym początku ręce nas bolały od »rozmowy«, ale ponieważ wszyscy chcieli pomagać, nie było problemu”.

Henryk Kołodziej podkreśla dobrą atmosferę współpracy w trudnej sytuacji: „Nikt się nie dąsał. Wszyscy pomagali, nie mając żadnych wytycznych. I ja to podkreślam: żadnych wytycznych przygotowanych przez państwo [...]”. Marcin Kowalski dodaje: „Budujące było to, że pracownicy nawzajem się wspierali, [...] nie było podziału, gdzie kto siedzi. Utożsamienie się pracowników z tym miejscem to też był fenomen. Bo jaka była tożsamość tego miejsca? Przyszliśmy z różnych wydziałów, z różnych instytucji”.

W rozmowach przewija się także poczucie misji, które towarzyszyło w tamtych chwilach osobom pracującym Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”. Docenia to Marcin Kowalski: „Osobom, które się włączyły w te działania, towarzyszyło poczucie misji [...]. I to było ważne, tutaj nie można było zbudować urzędowego »zakresu obowiązków«, bo było nim to, co przyniósł dzień. Po prostu trzeba było reagować [...]. Pamiętam, że kiedy przyszedł

nowy pracownik z Biura Dialogu Obywatelskiego, dostał kilkustronicową instrukcję, krótki komentarz do niej i telefon. Tak zaczął działać, nie znając języka. Poradził sobie”. Klaudia Zylber-Tarczyńska wspomina: „Zaczęły u nas pracować trzy dziewczyny z Ukrainy, które korzystały jednocześnie z naszej pomocy. Jak przychodziły rano, to zostawały do samego wieczora, cały czas pomagając. Robiły selekcję rzeczy – wieszaki, półki, wszystko uporządkowały. Czyli uchodźczynie – jako wolontariuszki. One zostały z nami, zatrudnione najpierw przez Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej, a teraz w ramach robót publicznych”.

Wszyscy rozmówcy podkreślają znaczenie wzorcowej komunikacji międzyludzkiej. Henryk Kołodziej opowiadał: „Jeśli chodzi o współdziałanie z osobami pracującymi na parterze, z różnych Wydziałów Urzędu Miasta, to tak dobrego poziomu zrozumienia międzyludzkiego – a przecież wszędzie działał element ludzki – nie widziałem. To było bardzo ważne, bo nie istniały żadne przepisy, żadne uzgodnienia”.

Wielka odpowiedzialność za funkcjonowanie zespołu w warunkach niestandardowych spoczywała na osobie odpowiedzialnej za zespół, w tym przypadku na dyrektorze Marcinie Kowalskim, który – jak wskazywali pracownicy – działał profesjonalnie, z poczuciem misji, zaangażowaniem, ale i szczególną uważnością zarówno w stosunku do ludzi pracujących w centrum, jak i do szukających tam pomocy. Tłumaczka Olhą Luhovenko mówi: „Lubię go jako człowieka. Mówił, że to nasze centrum jest takim rodzynkiem [...]. My jako pracownicy nie czuliśmy presji, że jesteśmy w obcym kraju, to zbudowało naszą energię, podbudowało, żeby działać wspólnie [...]. Zawsze będę wspominać te pierwsze dni. To, że kiedy nam głoś siadał, to pan Marcin przynosił nam w kubku wodę”. Marta Kotuch dodaje: „Gdyby nie bezpośrednie interwencje dyrektora Kowalskiego, to nie moglibyśmy wielu osobom tak szybko pomóc”.

■ Sytuacje trudne

Zadania realizowane w centrum wiązały się z bezpośrednim kontaktem z osobami znajdującymi się w dramatycznej sytuacji życiowej, co w zrozumiały sposób nie mogło pozostać bez wpływu na pracowników.

Marta Kotuch:

Zapotrzebowanie na wsparcie psychologiczne było ogromne. Mieliliśmy dwie panie psycholożki – Ukrainki, oraz jedną logopedkę. One pracowały od 7.30,

po kilkanaście godzin dziennie, przyjmując po 12–15 osób. Udzielały wsparcia terapeutycznego, wychodziły wyczerpane i w pewnym momencie same potrzebowały pomocy, tym bardziej że są z kraju, w którym toczy się wojna.

Ponieważ na co dzień wszyscy pracujemy w służbie człowieka, mamy do tego predyspozycje. Identyfikowaliśmy się z problemami tych, którym pomagaliśmy, ale samo zderzenie się z taką liczbą potrzebujących – około 150 osób dziennie, stojących po świadczenie, po informację o pracy, w sprawie ochrony zdrowia, po jedzenie, odzież, po wszystko, bo pamiętajmy, że uchodźcy przyjeżdżali niekiedy z jedną torbą – bardzo wyczerpywało psychicznie. Ludzie ci nie mieli także dokumentów, pomoc w ich zorganizowaniu to ogromna rola biura konsula honorowego Ukrainy.

Klaudia Zylber-Tarczyńska:

Na samym początku, kiedy jeszcze nie miałam wolontariuszy, wtedy sama robiłam paczki. Ludzie czekali, a ja pakowałam wskazywane produkty do pakietów. To byli nowi uchodźcy, miałam dużo uchodźców z Buczy ... i to było przerażające, bo to były ofiary, które nie miały niczego i były po takich przejściach, że po jednym słowie wszyscy płakali.

Viktoria Bryzhyk:

A jeszcze były maluszki, bo mama musiała iść załatwiać swoje sprawy. Ja na jednej ręce jedno dziecko, na drugiej drugie [...]. Trzymałam je i biegłam na dół, by zabrać jakąś paczkę [...].

Katarzyna Kławsioć:

Czynnik emocjonalny robił swoje. Niejednokrotnie wychodziliśmy stąd ze łzami w oczach i trudno było nad tym zapanować. Najtrudniejsze były początki. Chodziliśmy trochę jak takie dzieci we mgle – musieliśmy znaleźć rozwiązanie. Na przykład dostaliśmy informacje „wydajemy zaświadczenia” i mimo że nie wiedzieliśmy, jak je robić, to po prostu je robiliśmy. Na szczęście dzięki naszemu doświadczeniu mogliśmy „zadziałać z głową” i małymi krokami wypracować procedurę.

Uchodźcy z Ukrainy poza informacjami w zakresie zaspokajania potrzeb egzystencjalnych potrzebowali wsparcia emocjonalnego, wyrażającego się

w umiejętności słuchania, akceptacji różnych emocji. Dla większości pracowników najtrudniejsze było zderzenie z cierpieniem. Z drugiej strony to właśnie ogrom współczucia mobilizował do niesienia pomocy bez względu na trudności. Dyrektor Marcin Kowalski mówi, że nie mógł powstrzymać skojarzeń, które znał w książek historycznych: „Kobieta zgwałcona, dziecko zgwałcone i ich ojciec, który zginął, [...] czy przejazd pod ostrzałem. I potem to bezpośrednie zetknięcie z ludźmi, którzy tutaj dotarli i jeszcze muszą mieć siłę, aby się odnaleźć w obcym mieście [...]. Pamiętam, kiedy starsza pani, mniej więcej osiemdziesięcioletnia, ubrana bardzo skromnie, z płóciennymi torbami [...], jak siedzi tutaj i płacze wyrwana ze swojego miejsca na ziemi, ze swojej wsi. Dla niej to była tragedia, koniec świata, koniec życia, koniec wszystkiego. Trafiła w miejsce, którego nie знаła, w którym nie znała języka mieszkających tu ludzi. I ze świadomością, że wszystko, czego się dorobiła, zostało tam, i zostało zniszczone. Nie zapomnę też rozmowy z dwudziestolatką, która z dnia na dzień zmuszona była zostać matką dla swojego młodszego brata. Rodzice zostali w Ukrainie i ona musiała nagle przejść nad nim całą opiekę”.

Podobne emocje przekazuje Anna Pedan: „A te historie, które opowiadały! [...] Najważniejsze było, aby wysłuchać, ale nie mieściło się w głowie, jak w ogóle to mogło się zdarzyć, jak ktoś mógł tak robić. Kiedy dzień w dzień wysłuchasz dziesięć takich opowieści, przychodzisz do domu i choć nie wiesz jak, musisz sobie z tym poradzić. Wiesz, że nie możesz za mocno przeżywać każdego z tych wspomnień, bo jutro jest kolejny dzień pracy z uchodźcami”.

Współodczuwanie cierpienia uchodźców było też doświadczeniem Klaudii Zylber-Tarczyńska: „Po prostu słuchałam – dzielili się ze mną całym bólem – pokazywali mi zdjęcia swoich zbombardowanych domów, z trudem próbowali opisać, co ich spotkało, lub czego byli świadkami. [...] Dziewięćdziesięcioletni pan, którego wolontariusze znaleźli na dworcu – z małą reklamówką, w której nie miał dosłownie niczego – takich osób miałam dużo. My znamy wojnę z filmów, książek, nie zawsze rozumiemy ludzi, którzy uciekają przed takim zagrożeniem. Więc kiedy spotykamy takich ludzi, z martwymi oczami... [...], to po prostu jest trudne”. Agnieszka Królikowska wspomina, że najbardziej doskwierała jej nieprzewidywalność rozwoju wydarzeń: „Najtrudniejsze było to, że nie byliśmy w stanie po pierwsze przewidzieć, ile osób się do nas zgłosi, i czy będą to całe rodziny, czy młode osoby, dzieci, których rodzice pozostali w Ukrainie. Pamiętam taki moment: miałam dyżur i tuż przed 17.00, kiedy mieliśmy wrażenie, że dzień dobiega końca, weszły dwie młode dziewczyny z małym chłopcem. Miały łzy w oczach i po prostu poprosiły, aby pozwolić

im tu zostać, nigdzie ich nie odsyłać, bo one są po trzech dniach podróży na podłodze w pociągu. Rodzice zostali w Ukrainie, a one błagały o pomoc. [...] Nigdy nie wiedzieliśmy, kto i z czym będzie się w danym dniu mierzyć”.

■ Czynniki motywujące i budujące zespół

Analiza wypowiedzi osób pracujących w centrum wykazała, że zaangażowaniu osób pracujących w centrum i ich gotowości do wychodzenia poza zakresy czynności i regulaminowy czas pracy towarzyszyło wysokie poczucie sprawstwa, związanego ze skutecznością kompleksowego wsparcia oferowanego w centrum. Motywująca do działania była postawa Ukrainek i Ukraińców i docenianie starań obsługi centrum. Czynnikiem motywującym stanowiła również panująca w zespole atmosfera współpracy.

Marcin Kowalski:

Budujące było to, że nie jesteśmy bezradni. Było cierpienie, ale była i odpowiedź na to. Najgorsza sytuacja to taka, w której nic nie możemy zrobić.

Anna Pedan:

Co motywowało? Po pierwsze – dzieci. Jak przychodziły do nas – po tych atakach, po bombardowaniach, z ranami, w traumie fizycznej i psychicznej – to bały się zostawić mamę. Ale pół godziny później strach znikał, zaczynały się bawić i stawało się ciepło, spokojnie. I wtedy staje się jasne, że musisz robić to, co robisz, bo jesteś Ukrainką, to jest twój obowiązek. Po reakcji dzieci widziałam, że muszę tu być.

Viktoria Bryzhyk:

Motywowало, gdy po jakimś czasie przychodziła mama z podziękowaniami, że dziecko zmieniło się, że chce do nas iść, że uśmiecha się. Mamy bardzo dużo rysunków dzieci, nawet tych, które wyjechały dalej, do innych państw, ale które piszą do nas. Wczoraj dostaliśmy zdjęcie z Kanady.

Marta Kotuch:

Jestem przekonana, że każda osoba, która się do nas zgłosiła, została zabezpieczona, a jej problem został w taki czy inny sposób rozwiązany. Nikt nie wyszedł od

nas bez wsparcia i bez pomocy, nie znam takiej sytuacji. W takim „normalnym” czasie pewnie nie udałoby się to.

Agnieszka Królikowska:

Na mnie największe wrażenie robiło to, że osoby, które się zgłaszały, obywatele Ukrainy mieli w sobie pokłady cierpliwości. Widać było, że dajemy im poczucie bezpieczeństwa, że ufają nam. Wierzyli, że to, co robimy, jest dla nich dobre, i że nie muszą szukać innego miejsca do uzyskania wsparcia i pomocy.

Henryk Kołodziej:

Co było budujące, to poziom współpracy. Empatia i zrozumienie dawały siłę fizyczną na każdy kolejny dzień, i daje do dzisiaj, i będzie dawało w następnych latach. Bo – niestety – nie wierzę, by wojna skończyła się szybko. Wielu sytuacji, z którymi się stykaliśmy, nie byliśmy w stanie przewidzieć, pracę musieliśmy organizować na bieżąco. Jednak dzięki swojej postawie i organizacji mogliśmy zaprosić konsula generalnego z Gdańska i pomagać nie tylko tym uchodźcom przyjeżdżającym do Szczecina, ale także do Świnoujścia, Koszalina, Kołobrzegu [...]. Jestem jedynym ukraińskim konsulem honorowym, który otrzymał prawo wydawania dokumentów tymczasowych, co dawało, psychologicznie, poczucie bezpieczeństwa obywatelom Ukrainy, nie tylko tym szukającym pomocy w centrum.

■ Perspektywa przyszłości

Wszyscy rozmówcy wyrażali obawy, że wojna nie skończy się szybko, a zasoby pomocowe będą ubożać. Jak mówiła Klaudia Zylber-Tarczyńska:

Ta wojna będzie trwała, a uchodźców będziemy mieli cały czas. Polskie społeczeństwo zubożało, więc istnieje obawa, że nie będzie miało czym się dzielić.

Anna Pedan wskazywała na negatywne konsekwencje dla zdrowia psychicznego osób, które doświadczyły traumy:

Żadna Ukrainka i żaden Ukraińiec chyba nie będzie już psychicznie stabilny. To taka „pieczęć wojny”. Nawet teraz, półtora roku od ataku na Ukrainę, mamy takie obrazki: matki siedzą, dzieci się bawią, wszystko wydaje się w porządku, ale nagle kobieta czyta jakąś wiadomość i zaczyna płakać. I my razem z nią, bo za dużo

słyszeliśmy tych historii, które trudno unieść jednej osobie, w samotności. [...] Ale dajemy radę, przy dzieciach płakać nie wolno, więc wychodzimy na korytarz. Uspokajamy się, wracamy i wtedy kolejna matka opowiada, jak jechała 20 dni...

Pracownicy podkreślają, że pomoc potrzebna jest nadal, trzeba jednak modyfikować jej formy w zależności od zmieniających się potrzeb. Henryk Kołodziej widzi to w ten sposób:

To, co jest, trzeba utrzymać na istniejącym poziomie, ale teraz musimy bardziej wyspecjalizować się i uwrażliwić się na to, że nie ilość, a jakość pomocy jest ważna, analizować, komu udzielana jest pomoc.

Podobną opinię wyraża tłumaczka Olha Luhovenko:

Chciałabym, aby to centrum dalej pomagało nie tylko Ukraińcom, ale w ogóle uchodźcom. Tylko – moim zdaniem – należy pomagać tym, którzy tego naprawdę potrzebują: osobom starszym, matkom z dzieckiem, wielodzietnej rodzinie, kiedy rodzice pracują.

Klaudia Zylber-Tarczyńska zauważa, że w tej chwili bardzo ważne jest roztoczenie opieki nad osobami starszymi, chorymi, niepełnosprawnymi, które nie mogą iść do pracy zarobkowej. Dlatego – jak podkreśla – magazyn z odzieżą jest czynny codziennie. Potwierdza to Marta Kotuch:

Nadal przyjeżdżają nowi obywatele Ukrainy, już nie w takiej liczbie jak przedtem, ale patrząc na liczbę wniosków o świadczenie, można mówić o ok. 20 osobach dziennie. Wydaje się, że to mało, ale to nie jest mało. Każdą osobą trzeba się zaopiekować. Dopóki sytuacja w Ukrainie się nie zmieni, nasze centrum w takiej formule będzie potrzebne. A potem czeka nas wyzwanie związane z integracją. Od kwietnia tego roku prowadzimy warsztaty terapeutyczne, z których korzystają osoby starsze, mamy też klub seniora. Bariera językowa sprawia bowiem, że uchodźcy nie są otwarci na uczestnictwo w lokalnych – szczecińskich – zajęciach. Oni chcą przyjeść, spotkać się i porozmawiać, ponarzekać w swoim języku. Mogą wtedy ponarzekać, popłakać, a wtedy obok jest terapeuta, który wskazuje ścieżkę integracyjną.

Wszystkie osoby, z którymi prowadziłam wywiad, bardzo silnie identyfikowały się z działalnością centrum, z zespołem, miejscem, misją niesienia pomocy.

Zwracali uwagę przede wszystkim na potrzebę rozwiązań integracyjnych. Jak zauważył Marcin Kowalski – nie było na to przestrzeni w pierwszym etapie działania Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”:

Teraz powinniśmy otworzyć się na działania dla szczecinian [...]. Wszystkim, także nam – urzędnikom – potrzebne są działania integracyjne. Projekty już są, będą wdrażane, aby te problemy z integracją, istniejące po naszej stronie, ograniczyć”. Olha Luhovenko dodaje: „Integracja jest potrzebna. Może to miejsce powinno służyć też Polakom? Może pokazując, że pomagamy też obywatelom polskim, budowalibyśmy poczucie wspólnoty, mimo – istniejących przecież – różnic kulturowych?”. Henryk Kołodziej zwraca uwagę na znaczenie słów: „Używajmy i wypełniamy znaczenie słowa „integracja”, a nie „asymilacja”.

■ Podsumowanie

Pomagając Ukrainie, samorząd korzysta z zasobów instytucji miejskich, a także współpracy z sektorem pozarządowym, prywatnym, uczelniami oraz administracją państwową. Działania podejmowane w ramach Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” dzięki zaangażowaniu wielu instytucji i partnerów pozwoliły zarówno na utworzenie bazy usług społecznych dostępnych dla obywateli Ukrainy, jak i na ciągłe jej aktualizowanie, z myślą o udzielaniu rzetelnych – adekwatnych do potrzeb i zmieniającej się rzeczywistości – informacji. W sytuacji przedłużającego się konfliktu zbrojnego, niezależnie od zaangażowania i zasobów samorządów lokalnych, niezbędne będą rozwiązania systemowe. W obszarach rynku pracy, pomocy społecznej, mieszkalnictwa, edukacji i innych dotyczących polityki społecznej, a także w sferze zapewniania środków finansowych na ich realizację.

Zorganizowanie wsparcia w obliczu tak niewyobrażalnej ludzkiej tragedii musiało wyrzucić piętno na osobach bezpośrednio zaangażowanych w proces pomagania. Tego rodzaju sytuacje poruszają emocje i tym samym mogą prowadzić do zmiany zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i grupowym oraz – jeszcze szerzej – społecznym. Obrazują to wypowiedzi moich najbliższych współpracowników. Marcin Kowalski powiedział:

Dla nas to był czas zrywu solidarności [...], to było wspólne przeżycie wszystkich mieszkańców i jako szczecinianie ten egzamin zdaliśmy świetnie. Polskie rodziny zaopiekowały się ukraińskimi, a te, które nie miały takich możliwości, przywoziły dary, rzeczy. To budujące – możemy powiedzieć, że jesteśmy wspólnotą

samorządową i nie jest to pusty zapis z ustawy. Jesteśmy wspólnotą, która potrafi się samoistnie zorganizować.

Agnieszka Królikowska dodała:

Mocno przeżyłam wybuch wojny, będąc dotychczas przekonana, że żyję w świecie bezpiecznym. Moje pokolenie nie doświadczyło wojny, konflikty zbrojne rozgrywały się gdzieś dalej, nie dotycząc nas w sposób bezpośredni. Z jednej strony rozumiałam więc, że świat jest nieprzewidywalny, z drugiej – że człowiek jest dla człowieka największą wartością. Mimo – a może właśnie na przekór temu – że to człowiek za wybuch wojny jest odpowiedzialny. Po tych kilkunastu miesiącach naszej pomocowej działalności wiem, że jeśli kierujemy się w życiu wartościami, to wsparcie zawsze otrzymamy. Nie spotkamy się z odmową.

Dla mnie jako osoby zaangażowanej w działania na rzecz uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy, fenomen stworzonego i prowadzonego w Szczecinie Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” wyraża się w zaangażowaniu wielu instytucji sektora samorządowego, pozarządowego i prywatnego. Atmosferę centrum tworzyli i tworzą ludzie, dla których pomoc drugiemu człowiekowi, jego godność i dobro to wartości kluczowe. To do nich kieruję szczególne podziękowania.

Beata Karakiewicz*, Agnieszka Nieradko-Helusko**,
Anastasiia Markovych***, Marta Giezek****

Szczecińscy medycy dla Ukrainy

Inwazja Rosji na Ukrainę określana jako wojna rosyjsko-ukraińska (przez Moskwę nazywana specjalną operacją wojskową) oficjalnie rozpoczęła się 24 lutego 2022 roku. W rzeczywistości była eskalacją działań wojennych trwających od 2014 roku, początkowo przybierających postać wojny hybrydowej. Jej elementami były m.in: interwencja militarna na Krymie i jego aneksja, wojna w Donbasie oraz incydent w Cieśninie Kerczeńskiej¹.

Rankiem 24 lutego 2022 roku wojska rosyjskie przekroczyły granice Ukrainy i rozpoczęły marsz w głąb jej terytorium. Armia ukraińska stawiała opór. Ukraińcy wykupywali żywność i leki, niektórzy – głównie kobiety z dziećmi i osoby starsze – uciekali na zachód. Wybuch wojny na Ukrainie doprowadził więc do napływu uchodźców do całej Europy, ale przede wszystkim do Polski. Według rejestrów PESEL w listopadzie 2022 roku polską granicę przekroczyło ok. 560 tys. dorosłych uchodźców z Ukrainy i ok. 460 tys. dzieci².

Według danych przekazanych przez NFZ, od 24 lutego do 31 grudnia 2022 roku z pomocy medycznej skorzystało ponad 350 tys. pacjentów z Ukrainy. Mimo że taka liczba dodatkowych pacjentów była dużym wyzwaniem dla już obciążonego polskiego systemu ochrony zdrowia, fundusz opublikował komunikat skierowany do obywateli ukraińskich przybywających na terenie naszego kraju, w którym informował o możliwości korzystania z opieki zdro-

* Prof. dr hab Beata Karakiewicz, Zakład Medycyny Społecznej i Zdrowia Publicznego Katedry Medycyny Społecznej, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie.

** Dr n. zdr. Agnieszka Nieradko-Helusko, Zakład Medycyny Społecznej i Zdrowia Publicznego Katedry Medycyny Społecznej, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie.

*** Mgr Anastasiia Markovych, Ośrodek Zdrowia Psychicznego, Szczecińskie Centrum Zdrowia SP ZOZ.

**** Dr n. zdr. Marta Giezek, Zakład Medycyny Społecznej i Zdrowia Publicznego Katedry Medycyny Społecznej, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie.

¹ A. Wilk, M. Domańska, *Rosyjski atak na Ukrainę 24 lutego godz. 9.00*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2022-02-24/rosyjski-atak-na-ukraine-24-lutego-godz-900> (dostęp 20.05.2023).

² Narodowy Bank Polski, *Sytuacja życiowa i ekonomiczna migrantów z Ukrainy w Polsce – wpływ pandemii i wojny na charakter migracji w Polsce*, raport z badania ankietowego, www.nbp.pl (dostęp 20.05.2023).

wotnej na takich samych zasadach i w takim zakresie jaki przysługuje ubezpieczonym Polakom. Tak stanowi ustawa o pomocy uchodźcom z Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, co oznacza, że ci, którzy przyjechali na teren naszego kraju po 24 lutego 2022 roku, również nieletni, mają prawo do bezpłatnej publicznej opieki zdrowotnej w Polsce, w tym do refundowanych leków, opieki psychiatrycznej oraz leczenia uzależnień. Dotyczy to zarówno opieki ambulatoryjnej, jak i stacjonarnej³.

Realizując wytyczne przekazane przez NFZ, Szczecińskie Centrum Zdrowia SP ZOZ udzieliło ukraińskim uchodźcom – dzieciom i osobom dorosłym – bezpłatnej pomocy medycznej we wszystkich swoich przychodniach. Od 24 lutego 2022 roku prowadziło także punkt informacyjno-konsultacyjny z dedykowanym telefonem obsługiwanym w języku ukraińskim i rosyjskim⁴.

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), zdrowie to nie tylko brak choroby lub niepełnosprawności, ale całkowity fizyczny, psychiczny i społeczny dobrostan człowieka. Dobre samopoczucie fizyczne i psychiczne jest podstawą zdrowego funkcjonowania we wszystkich obszarach życia – działalności społecznej, rodzinie, sferze finansowej, pozwala zdobywać wiedzę i wykorzystywać posiadane umiejętności. W definicji podanej przez WHO poza zdrowiem fizycznym podkreślony jest jego psychiczny wymiar, w którym zawierają się trzy elementy: zdrowie umysłowe, zdrowie emocjonalne i zdrowie społeczne. Pierwsze dotyczy poprawnego przebiegu procesów myślowych, określa zdolność do logicznego myślenia. Zdrowie emocjonalne oznacza zdolność jednostki do rozpoznawania, nazywania i przeżywania emocji w sposób odpowiedni do zasad i norm społecznych. Z kolei społeczny wymiar zdrowia to zdolność do wchodzenia i utrzymywania relacji z innymi ludźmi. Pojęcie „zdrowie człowieka” jest wielowymiarowe i pokazuje, że aspekty fizyczne, psychiczne i społeczne wzajemnie na siebie oddziałują i są ze sobą bezpośrednio powiązane⁵.

Po przybyciu do Polski zdecydowana większość ukraińskich uchodźców szukała pomocy medycznej – albo w celu rozwiązania doraźnego problemu, albo kontynuowania rozpoczętego wcześniej leczenia. W ramach Szczecińskiego Centrum Zdrowia SP ZOZ takie wsparcie otrzymało ponad 500 osób.

³ Ustawa o pomocy obywatelom z Ukrainy, <https://ukraina.interwencjaprawna.pl/ustawa-o-pomocy-obywatelom-ukrainy/> (dostęp 21.05.2023).

⁴ A. Łuczowska, *Szczecińskie Centrum Zdrowia dla Ukrainy*, https://www.rmfm24.pl/regiony/szczecin/news-szczecin-skie-centrum-zdrowia-dla-pacjentow-z-ukrainy,nld,5953195#crp_state=1 (dostęp 21.05.2023).

⁵ Z. Niśkiewicz, *Dobrostan psychiczny i jego rola w życiu człowieka*, „Studia krytyczne” 2016, nr 3, s. 140–150.

Większość z nich stanowiły dzieci – zarejestrowane na badania do pediatrii, kobiety ciężarne – kierowane do poradni ginekologicznej, oraz chorzy przewlekłe, którzy otrzymywali natychmiastową pomoc od lekarzy specjalistów przyjmujących w placówkach SCZ przy ul. Bohaterów Warszawy 51 oraz Wojska Polskiego 97. Wiele osób korzystało z bezpłatnej pomocy stomatologicznej w poradni przy ul. Bohaterów Warszawy 75. Ponieważ zdarzały się przypadki bardziej złożone – a także stany nagłe, które wymagały hospitalizacji – konieczne było nawiązanie współpracy ze szpitalami klinicznymi Samodzielnym Publicznym Szpitalem Kliniknym nr 2 oraz SPSK nr 1 w Szczecinie. Interwencje te często wynikały z powikłań pooperacyjnych zabiegów przeprowadzonych wcześniej w Ukrainie, a także chorób przewlekłych w stanie nagłego zaostrzenia stanu zdrowia itd.

Dostrzeżenie narastających potrzeb medycznych (i pozamedycznych) uchodźców i ich rodzin dało impuls do decyzji zatrudnienia wielu z nich przez Szczecińskie Centrum Zdrowia SP ZOZ. Za pośrednictwem Radia Szczecin zwrócono się też do lekarzy, medyków oraz różnych instytucji o połączenie sił i poszerzenie bazy punktów niosących pomoc dla uchodźców z Ukrainy. W odpowiedzi na apel doszło do aktywnej współpracy pomiędzy szczecińskimi placówkami, kontynuowanej do dziś zarówno w sferze medycznej, formalno-prawnej, jak i socjalnej.

Trwająca wojna i jej skutki, m.in. permanentne niepewność i lęk oraz oddalenie od bliskich, doprowadziły do wzrostu zapotrzebowania na pomoc psychologiczną i psychiatryczną. Szczecińskie Centrum Zdrowia SP ZOZ zaoferowało wsparcie w Ośrodku Zdrowia Psychicznego przy ul. Bohaterów Warszawy 75, gdzie pracują specjaliści posługujący się językiem ukraińskim. Ponadto poszerzono dotychczasowe działania pomocowe o autorski pilotażowy program oddziaływań terapeutycznych „PETRA”. Jest on skierowany do osób z doświadczeniem traumy, a także do ich rodzin.

Uchodźcy wojenni, którzy znaleźli w Polsce czasowe schronienie, są narażeni na ryzyko rozwoju chorób związanych ze zdrowiem psychicznym, społecznym i fizycznym. Postawa społeczności, wśród której żyją, może wpłynąć na ich samopoczucie i pozytywnie, i negatywnie. Jeśli teraźniejszość pogłębi ich niekorzystny stan psychiczny, to w problemy emocjonalne, z jakimi się mierzą, oraz izolacja społeczna, jakiej doświadczają, staną się tymi czynnikami, które sprawią, że pomimo pełnej sprawności fizycznej

będą czuć się chorzy. Mówimy wtedy o zaburzeniach psychosomatycznych lub somatopsychicznych⁶.

Nie ulega wątpliwości, że pomoc uchodźcom z Ukrainy powinna być udzielana w sposób kompleksowy. Z jednej strony – opierać się na współpracy lekarza rodzinnego, psychiatry i psychologa oraz lekarzy innych specjalności, w zależności od problemów zdrowotnych ukraińskich pacjentów, z drugiej – na ich edukacji prozdrowotnej oraz zaoferowaniu możliwości korzystania z usług medycznych w Polsce. Tylko takie działania mogą przynieść pozytywny wpływ na stan emocjonalny oraz zdrowotny uchodźców, dać im poczucie bezpieczeństwa, ale też zrozumienia, w jaki sposób zadbać o zdrowie swoje i bliskich. Nieocenione staje się więc podjęcie szeroko pojętej edukacji zdrowotnej⁷.

Wyróżniamy trzy podstawowe modele edukacji prozdrowotnej.

1. Zorientowaną na chorobę. Jej głównym celem jest podejmowanie działań, które edukują w zakresie czynników ryzyka wystąpienia określonych jednostek chorobowych. Priorytety są tu definiowane w kategoriach jednostek chorobowych.
2. Zorientowaną na czynniki ryzyka. Skupia się ona na próbie eliminacji poszczególnych czynników ryzyka w celu zapobiegania kilku chorobom jednocześnie.
3. Zorientowaną na zdrowie. Ten jest model traktowany jako najwłaściwszy model edukacji zdrowotnej z punktu widzenia realizacji idei promocji zdrowia. W odróżnieniu od dwóch poprzednich koncentruje się na zagadnieniu zwiększenia potencjału zdrowia i na jego pozytywnym aspekcie ujmowanym holistycznie. Priorytetem w tym rodzaju edukacji nie jest choroba, lecz ludzie i miejsca, które powinny stanowić przedmiot działań edukacyjnych i potęgować potencjał zdrowia w wymiarze fizycznym, psychicznym i społecznym⁸.

Pomoc psychologiczna i psychoterapeutyczna dla uchodźców wojennych ma ogromne znaczenie dla ich dalszego funkcjonowania w życiu codziennym. Informacje zebrane przez zespół Gerritsen wykazały, że zdiagnozowane u uchodźców zaburzenia psychiczne mają tendencję do długotrwałego

⁶ T. Marszak, *Zdrowie jako wartość uniwersalna*, „Roczniki naukowe AWF w Poznaniu” 2005.

⁷ *Ibidem*.

⁸ E. Obodyńska, *Zdrowie jako podstawowa wartość edukacyjna i życiowa*, Uniwersytet Rzeszowski 2012.

utrzymywania się i to nawet w sytuacji, gdy zagrożenie już minęło, a miejsce przebywania jest bezpieczne. Występowanie zaburzeń psychicznych wśród uchodźców jest wyższe niż wśród innych grup migrantów oraz ludności krajów przyjmujących takie osoby. Przy stale zwiększającej się liczbie osób uciekających przed niebezpieczeństwem utraty życia problem ten stanowi wyzwanie dla służb zajmujących się zdrowiem publicznym⁹.

Z powyższych danych wynika, że zapotrzebowanie na pomoc medyczną oraz psychiatryczno-psychologiczną skierowaną do uchodźców wojennych znajdujących się na terenie Polski z powodu konfliktu zbrojnego w Ukrainie jest ogromne. Zadajemy sobie coraz więcej pytań o formy i metody terapii, które będą najskuteczniejsze dla dzieci i dorosłych uchodźców z Ukrainy. Kwestia leczenia zaburzeń psychicznych spowodowanych stresem i radzenia sobie z nimi stała się czymś więcej niż tylko zagadnieniem teoretycznym czy badawczym, ale jest najważniejszym elementem interwencji kryzysowej i pomocy psychologicznej, psychiatrycznej oraz psychoterapeutycznej. Wraz z rosnącą liczbą pacjentów z ostrymi reakcjami na stres – m.in. ASR, PTSD, stanami lękowymi, zaburzeniami adaptacyjnymi, depresją – którzy kwalifikują się i są kierowanymi do natychmiastowej pomocy, pojawiła się paląca kwestia tego, jak pomagać osobom z doświadczeniem traumy i na czym skupić się w pomocy medycznej oraz psychologiczno-psychiatrycznej.

W sytuacjach kryzysowych często nie ma czasu ani na budowanie trwałego kontaktu, ani na przyjmowanie przypadków o dłuższej historii, zwłaszcza u osób, które w Polsce znalazły schronienie czasowe. Metody i formy terapii powinny być więc dobrane indywidualnie, odpowiednio do problemu, z którym zgłasza się pacjent, a także jego wieku oraz sytuacji życiowej. Wśród form pomocy terapeutycznej wyróżniamy: interwencję kryzysową, konsultację, psychoterapię indywidualną, terapię grupową, psychoedukację oraz poradnictwo psychologiczne.

1. Interwencja kryzysowa to forma pomocy psychologicznej skoncentrowana na problemie wywołującym kryzys w życiu pacjenta. Jest oddziaływaniem aktywnym i krótkotrwałym, co ma na celu wykorzystanie określonych umiejętności, doświadczeń, zasobów i strategii terapeuty, aby wspomóc osobę przeżywającą kryzys w uporaniu się ze stanem emocjonalnym, który uniemożliwia jej samodzielne poradzenie sobie z zaistniałą sytuacją. Wzmacnia proces przywracania równowagi psy-

⁹ R. Jonson, V. McCan, *Psychologia, kluczowe koncepcje*, t. 1, s. 6, www.cowzdrowiu.pl (dostęp 24.05.2023).

chicznej pacjenta, zapewnia mu oparcie emocjonalne, daje poczucie bezpieczeństwa, redukuje lęk, by samodzielnie (a także wspólnie z terapeutą) był w stanie poszukiwać nowych rozwiązań niosących w sobie nadzieję na zmianę i rozwój.

2. Konsultacja polega na zgłoszeniu się pacjenta do poradni na wizytę konsultacyjno-diagnostyczną. Celem takiego spotkania jest rozpoznanie i omówienie sytuacji życiowej, określenie oczekiwań wobec terapii i zmian w życiu oraz podjęcie wspólnej decyzji dotyczącej dalszej współpracy.
3. Psychoterapia indywidualna obejmuje zazwyczaj od kilkunastu do kilkudziesięciu spotkań z terapeutą. Długość terapii uzależniona jest od specyfiki zgłaszanych trudności i problemów oraz indywidualnych cech pacjenta.
4. Terapia grupowa przebiega w obecności – i z udziałem – terapeuty oraz innych pacjentów. Ci, pracując w grupie, mają okazję, by lepiej zrozumieć swój problem (który często dotyczy trudności w relacjach) i zmierzyć się z nim. Spotkania w grupie przebiegają w atmosferze bezpieczeństwa i zaufania, tworzą warunki do uczenia się lepszego rozumienia innych i siebie w kontaktach społecznych oraz do rozwijania umiejętności komunikacyjnych. Spotkania grupowe odbywają się raz w tygodniu, trwają dwie godziny, a całość spotkań obejmuje od 15 do 30 sesji.
5. Psychoedukacja ma na celu przekazywanie wiedzy na temat funkcjonowania człowieka w różnych okolicznościach życiowych i warunkach społecznych. Dzięki zdobywanej wiedzy w wymienionych obszarach pacjent może pracować nad zredukowaniem lęku oraz znalezieniem dogodnych dla niego rozwiązań. Psychoedukacja ma wiele zastosowań, m.in. pomaga lepiej zrozumieć chorobę czy zaburzenia i wynikające z nich problemy osobiste, stanowi wsparcie przy rozwiązywaniu wszelkiego typu trudności wychowawczych, problemów w kontaktach społecznych, ma też zastosowanie przy realizacji celów edukacyjnych.
6. Poradnictwo psychologiczne jest formą specjalistycznego wsparcia i pomocy psychologicznej, a jego celem jest zmiana sposobu funkcjonowania osoby lub rodziny. Pomoc w tym przypadku polega na wysłuchaniu osoby znajdującej się w trudnej sytuacji życiowej, umożliwieniu jej odreagowania emocjonalnego, a także udzieleniu wsparcia psychicznego. Podczas rozmowy psychologicznej diagnozowany jest problem,

definiowana jest sytuacja kryzysowa i podejmowane są próby wypracowania planu działania, który ma umożliwić rozwiązanie sytuacji kryzysowej. Analizowane są także zasoby zwracającego się po pomoc oraz budowany jest system wsparcia zgodny z potrzebami¹⁰.

Na sytuacje kryzysowe dzieci reagują inaczej niż dorośli, dlatego potrzebują odmiennych form pomocy terapeutycznej. Należy podkreślić, że małe dzieci w wymuszonej emigracji są najbardziej wrażliwą kategorią pacjentów, ponieważ – wyrwani ze swojego codziennego środowiska, pozbawieni prawa wyboru, odizolowani od grupy rówieśniczej, niepewni siebie i swojej przyszłości, często pozbawieni wsparcia dorosłych – czują się samotni i odrzuceni. Oznacza to, że bez wsparcia dorosłych nie radzą sobie z tak gwałtownymi zmianami w życiu i nie potrafią dostosować się do nowej rzeczywistości. Z kolei rodzice, którzy sami są pod wpływem stresu, nie mogą kontrolować ich stanu psychicznego. Wchodzą z nimi w interakcje jedynie na poziomie zaspokojenia podstawowych potrzeb fizjologicznych, czyli jedzenia, snu i bezpieczeństwa (piramida potrzeb Masłowa). W ten sposób to, co dla stabilności zdrowia psychicznego dziecka niezbędne – poczucie stabilizacji, miłości i przynależności do grupy – nie zawsze jest zaspokojone w odpowiednim zakresie.

Na podstawie wymienionych wyżej aspektów wyodrębniono dodatkowe formy i metody pomocy terapeutycznej dla dzieci uchodźców z Ukrainy. Są to: psychoterapia rodzinna, treningi i warsztaty interpersonalne oraz zajęcia rewalidacyjne.

1. Psychoterapia rodzinna daje członkom rodziny (zazwyczaj zamieszkującym razem) możliwość „spotkania się” i przyjrzenia wzajemnym relacjom i strukturze, którą tworzą. Ten rodzaj terapii opiera się na założeniu, że rodzina jest systemem naczyń połączonych, więc gdy jeden z jej członków przejawia problemy, mają one wpływ na najbliższych, co powoduje konflikty, nieporozumienia i zaburzenia w równowadze relacji.
2. Treningi i warsztaty interpersonalne oferują możliwość nauczenia się różnego rodzaju kompetencji psychologicznych, dzięki przećwiczeniu ich w praktyce. Podczas takich zajęć nacisk położony jest na praktyczną naukę umiejętności, a jedynie w nieznacznym stopniu na zaznajomieniu się z teorią.

¹⁰ *Ibidem*, s. 6.

3. Zajęcia rewalidacyjne to forma zajęć indywidualnych o charakterze edukacyjnym. Skierowane są głównie do dzieci, więc mają formę zabaw i zadań, podczas których psycholog wspiera kształtowanie wolniej rozwijających się funkcji stanowiących podstawę uczenia się. Chodzi tu m.in. o zdolność koncentracji uwagi, pamięć, sprawność percepcyjną oraz koordynację wzrokowo-ruchową. Taka forma oddziaływań proponowana jest dzieciom, których rozwój przebiega nieharmonijnie albo z opóźnieniem, a także tym, które borykają się ze specyficznymi wyzwaniami rozwojowymi, np. deficytem uwagi czy zaburzeniami neurologicznymi¹¹.

Dzięki doświadczeniu w realizacji programów wsparcia psychologicznego i adaptacyjnego dla dzieci i dorosłych uchodźców z Ukrainy wiemy, że opieka medyczna oraz psychologiczno-psychiatryczna powinna obejmować całą rodzinę, ponieważ jest ona systemem, w którym wszystkie elementy są równoważne dla całościowego funkcjonowania. Dlatego na potrzeby uchodźców wojennych z Ukrainy opracowano pilotażowy program oddziaływań terapeutycznych dla osób z traumą i ich rodzin – „PETRA”.

Zespół stresu pourazowego (PTSD) to zaburzenie psychiczne będące formą reakcji na skrajnie stresujące (traumatyczne) wydarzenie, z którymi dana osoba nie jest w stanie sobie poradzić. Wydarzeniem takim może być np. doświadczenie klęski żywiołowej, udział w wypadku, zamachu terrorystycznym lub konflikcie zbrojnym, bycie ofiarą gwałtu, tortur lub przemocy fizycznej, doznanie urazu lub znalezienie się w innej sytuacji niosącej wysokie ryzyko utraty życia. Zespół stresu pourazowego może wystąpić u każdego, bez względu na pochodzenie etniczne, narodowość, płeć czy wiek. Co ważne, ofiara traumy nie zawsze musi być bezpośrednio zagrożona fizyczną krzywdą. Zaburzenie może rozwinąć się także na skutek szoku psychicznego spowodowanego udziałem w zdarzeniu, w którym inny człowiek doznaje cierpienia tak niewyobrażalnego, że dalsze normalne życie świadka staje się niemożliwe. W przebiegu PTSD charakterystyczne objawy to m.in. bezsenność, nawracające traumatyczne wspomnienia (retrospekcje), niska samoocena, wyobcowanie, unikanie sytuacji kojarzonych z traumą oraz intensywne nasilenie

¹¹ *Ibidem*, s. 6–10.

negatywnych emocji¹². Chorzy często są przekonani, że bezpowrotnie utracili zdolność do życia przed traumą.

W wyniku kryzysu migracyjnego spowodowanego konfliktem zbrojnym w Ukrainie poczucie bezpieczeństwa, zdrowie i życie milionów ludzi zostały zagrożone. Trauma związana z napaścią, ograniczeniem podstawowych zasobów, lękiem, niepewnością, śmiercią oraz poczuciem niesprawiedliwości dotknęła całą populację kraju. Wiele badań wskazuje, że doświadczenie ekstremalnego zagrożenia prowadzi do poważnych zaburzeń stresowych¹³.

Zaburzenia rozwijające się w wyniku traumatycznych doświadczeń, takich jak wojna, gwałt, powódź czy wypadki komunikacyjne, należą do grupy zaburzeń lękowych. W tabeli zaprezentowano zaburzenia szczególnie związane ze stresem (według ICD-11)¹⁴.

6B40	Zespół stresu pourazowego
6B41	Złożony zespół stresu pourazowego
6B42	Zaburzenia związane z przedłużającą się żałobą
6B43	Zaburzenie przystosowania
6B44	Reaktywne zaburzenia przywiązania
6B45	Zaburzenia zahamowanego zaangażowania społecznego
6B4Y	Inne określone zaburzenia szczególnie związane ze stresem
6B4Z	Zaburzenia specyficzne związane ze stresem, nieokreślone

Jedną z metod leczenia tego typu zaburzeń stanowi terapia poznawczo-behawioralna. Istotnym jej założeniem – wykorzystywanym w psychologicznej pomocy ofiarom traumy – jest przekonanie, że za rodzaj i intensywność reakcji emocjonalnej odpowiedzialne są nie tylko wstrząsające zdarzenia, ale przede wszystkim dokonywana w umyśle pacjenta ich interpretacja. Słowem, lęk powstaje w wyniku samych skojarzeń z traumatyczną sytuacją. Stwierdzono, że trauma zaburza proces odróżniania sygnałów neutralnych od niebez-

¹² American Psychological Association, *Clinical practice guideline for the treatment of PTSD*, Washington 2017, <http://dx.doi.org/10.1037/e514052017-001> (dostęp 27.05.2023); American Psychological Association, *Understanding psychotherapy and how it works*, Washington 2019, <https://www.apa.org/topics/psychotherapy/understanding> (dostęp 22.05.2023); *Summary of the clinical practice guideline for the treatment of posttraumatic stress disorder (PTSD) in adults*, „Am Psychol” 2019, nr 74 (5), s. 596–607.

¹³ S.P. Cahill, B.O. Rothbaum, P.A. Resick, V.M. Follette, *Cognitive-behavioral therapy for adults [w:] Effective treatments for PTSD: Practice guidelines from the International Society for Traumatic Stress Studies*, red. E.B. Foa, T.M. Keane, M.J. Friedman, J.A. Cohen, London–New York 2009, s. 139–222; B. Foa, E.A. Hembree, B. Olasow Rothbaum, *Przedłużona ekspozycja w terapii PTSD*, Sopot 2014; American Psychological Association, *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders, DSM V*, Washington 2013.

¹⁴ P. Gałęcki, *Badanie stanu psychicznego. Rozpoznania według ICD-11*, Wrocław 2022.

piecznych, dlatego myślenie koncentruje się wówczas na zagrożeniu. Dodatkowo – traumatyczny lęk jest potęgowany przez poczucie nieradzenia sobie ze zdarzeniami stresowymi. Zmienność i niejednorodność objawów PTSD stanowi wyzwanie dla specjalistów ochrony zdrowia, zwłaszcza że system edukacji lekarzy i psychologów nie przygotowuje w sposób dostateczny do pracy z pacjentami z doświadczeniem traumy psychologicznej¹⁵.

W poniższej tabeli prezentujemy postępowanie diagnostyczne według DSM-V¹⁶.

Diagnoza według DSM-V			
Co najmniej jeden objaw	Co najmniej jeden objaw	Co najmniej dwa objawy	Co najmniej dwa objawy
Nawracające, natrętne wspomnienia traumatycznego zdarzenia	Unikanie bodźców związanych z traumą	Negatywne zmiany w obrębie zdolności poznawczych i nastrojów	Objawy pobudzenia i reaktywności
– retrospekcje, – koszmary senne, – przerażające myśli, – nasilone cierpienie psychiczne, – reakcja fizjologiczna na bodźce przypominające o traumie.	– unikanie miejsc/wydarzeń/przedmiotów przypominających o traumie, – unikanie myśli/uczuć związanych z traumą wydarzeniem.	– kłopoty z zapamiętaniem ważnych aspektów traumatycznego wydarzenia, – negatywne myśli o sobie/świecie, – zniekształcone postrzeganie traumy prowadzące do poczucia winy, – utrata zainteresowania przyjemnymi aktywnościami, – wyobcowanie.	– wzmożona reakcja na zaskoczenie, – uczucie napięcia lub podenerwowania, – trudności ze snem, – wybuchy gniewu.

Z punktu widzenia teorii poznawczych kluczowym elementem terapii pacjentów narażonych na traumatyczny stres jest modyfikacja patologicznych schematów myślenia i skojarzeń. Specyficzne dla PTSD „aktywowanie pamięci traumy” pozwala na rozpoczęcie pracy, której celem jest urealnienie schematów poznawczych powstałych w wyniku traumatycznego zdarzenia (lub wzmocnionych przez nie). Co ważne, wbrew dotychczasowym praktykom

¹⁵ B. Roberts, N. Makhshvili, J. Javakhishvili, A. Karachevskyy, N. Kharchenko, M. Shpiker, E. Richardson, *Mental health care utilisation among internally displaced persons in Ukraine: results from a nation-wide survey*, „Epidemiol Psychiatr Sci” 2019, nr 28 (1), s. 100–111, <https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/28747237/> (dostęp 19.10.2023); V. Saladino, V. Auriemma, V. Campinoti, *Healthcare Professionals, Post-traumatic Stress Disorder, and COVID-19: A Review of the Literature*, „Front Psychiatry” 2022, <https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/35126205/> (dostęp 19.10.2023).

¹⁶ P. Galecki, M. Pilecki, J. Rymaszevska, A. Szulc, S. Sidorowicz, J. Wciórka, *Kryteria diagnostyczne zaburzeń psychicznych DSM V*, Wrocław 2018.

na początkowym etapie terapii niewskazane jest udzielanie specjalistycznej pomocy, w zamian za to zaleca się zapewnienie prostego, życzliwego wsparcia oraz poczucia bezpieczeństwa w wymiarze fizycznym i psychologicznym. Takie postępowanie nie wymaga udziału profesjonalistów, może zostać dostarczone np. przez wolontariuszy bez przygotowania w zakresie zdrowia psychicznego. Oddziaływanie lecznicze jest wymagane dopiero później, w zakresie uzależnionym od potrzeb i wskazań terapeutycznych, i ma pozwolić ofierze traumy odzyskać poczucie kontroli nad własnym życiem. Leczeniem pierwszego rzutu jest psychoterapia, choć czasami wymagane jest także włączenie oddziaływań farmakologicznych, zwłaszcza w celu złagodzenia ciężkości objawów¹⁷.

Terapia poznawczo-behawioralna pacjenta cierpiącego na PTSD składa się z 8–12 sesji trwających 60–120 minut, przeprowadzanych raz lub dwa razy w tygodniu. Pomiędzy sesjami zalecane jest wykonanie zadań domowych. Czas trwania i przebieg terapii zależą od typu doświadczonego urazu oraz tego, czy PTSD ma charakter chroniczny. Jeżeli pacjent mimo postępów w terapii nadal doświadcza wielu objawów stresu pourazowego, kontynuowanie leczenia będzie korzystne. Pierwsze sesje poświęcone są zbieraniu szczegółowych informacji dotyczących stanu pacjenta, zaburzeń współwystępujących, sytuacji rodzinnej i zawodowej. Przedstawiane są również, i dyskutowane z pacjentem, założenia i cele terapeutyczne. W czasie kolejnych sesji terapeuta stosuje wobec pacjenta psychoedukację (udzielanie informacji mających służyć zrozumieniu problemu), podsumowuje informacje zebrane podczas stawiania diagnozy, wyjaśnia postawione rozpoznanie. Przekazuje też szczegółowe informacje na temat specyfiki reakcji pourazowych (natarczywego pojawiania się wspomnień i ich unikania, zwiększonego pobudzenia, nadmiernej czujności, trudności w koncentracji uwagi, problemów ze snem, blokowania uczuć) oraz wyjaśnia zasady terapii poznawczo-behawioralnej. Pacjent z pomocą terapeuty stara się zrozumieć związek między swoimi myślami i emocjami a zachowaniem.

W literaturze przedmiotu podkreślana jest rola trzech głównych technik terapeutycznych stosowanych w leczeniu PTSD¹⁸. Są to:

¹⁷ A. Ehlers, D.M. Clark, *A Cognitive Model of Posttraumatic Stress Disorder*, <https://www.psychologytools.com/resource/cognitive-behavioral-model-of-post-traumatic-stress-disorder-ptsd-ehlers-clark-2000> (dostęp 27.05.2023).

¹⁸ J. Kosydar-Bochenek, B. Lewandowski, D. Ozga, K. Woźniak, *Overview of diagnostic tools and Posttraumatic Stress Disorder (PTSD) measurement methods with the possibility of use among paramedics*, <https://sciendo.com/pdf/10.1515/pielxxiw-2016-0017> (dostęp 27.05.2023); M. Smith, L. Robinson, J. Segal, *What is post-traumatic stress disorder (PTSD)?*, <https://www.helpguide.org/articles/ptsd-trauma/ptsd-symptoms-self-help-treatment.htm>

1. Technika ekspozycji przedłużonej – polegająca na tworzeniu spójnej narracji traumatycznej poprzez odtwarzanie przebiegu wstrząsających wydarzeń, tak jakby rozgrywały się one tu i teraz. Pacjent używa do opowieści czasu teraźniejszego – terapeuta, zadając pytania, pomaga mu jedynie w tym zadaniu – i w dowolnym momencie może przerwać sesję, ma zatem kontrolę nad tym, co dzieje się w gabinecie. Początkowo stopień szczegółowości wspomnień negocjowany jest z pacjentem i – za jego zgodą – nagrywany. Następnie opowieść jest odsłuchiwana, a w trakcie odsłuchu pacjent jest proszony o wypełnienie tabeli ze Skalą Subiektywnych Jednostek Dystresu (SUDS), czyli nasilonego stresu, który ma niekorzystne działanie na nasze zdrowie i funkcjonowanie. Czynność ta wykonywana jest wielokrotnie, aż do zmniejszenia ogólnego poziomu dystresu. Ekspozycja przedłużona ćwiczona w życiu realnym może odbywać się w towarzystwie terapeuty lub innej zaufanej osoby. Jeśli wyznaczone pacjentowi zadanie okaże się zbyt trudne, można podzielić je na kilka etapów. Celem tego typu terapii jest praca nad pamięcią wydarzenia, poznawczym unikaniem, a także uodpornienie na czynniki spustowe.
2. Technika restrukturyzacji poznawczej – wykorzystywana w terapii poznawczo-behawioralnej i mająca na celu zrozumienie własnych negatywnych emocji i kryjących się za nimi wyuczonych przekonań. Przeżycie urazu wpływa przede wszystkim na te z przekonań, które dotyczą poczucia własnej wartości, bezpieczeństwa, zaufania, kontroli, szacunku i intymności. Pacjenci mówią więc: „Świat nie jest bezpieczny”, „Nie poradzę sobie z tym”, „Stracę nad sobą kontrolę i oszaleję”. Podczas terapii – po identyfikacji błędów poznawczych, takich jak uogólnianie niebezpieczeństwa, myślenie w kategoriach czarno-białych, oraz dysfunkcyjnych myśli związanych z oceną urazu, zwłaszcza tych najdotkliwszych, a więc powodujących szczególny dystres – następuje wspólne poszukiwanie realistycznych i pomocnych rozwiązań. W terapii PTSD najwięcej uwagi poświęca się przekonaniom związanym z bezpieczeństwem i niebezpieczeństwem, zaufaniem, a także postrzeganiem siebie.
3. Trening oswajania stresu – mający na celu kontrolę ciała i umysłu. W zakresie treningu oswajania stresu (SIT) pacjenci uczą się kontroli odde-

chu, zatrzymywania myśli, prowadzenia ukierunkowanego dialogu wewnętrznego i relaksacji mięśni (na podstawie instrukcji). Metody te są często stosowane w początkowej fazie terapii PTSD w celu umożliwienia pacjentowi uzyskania wstępnej kontroli nad odczuwanym dystresem¹⁹.

W terapii pacjentów z PTSD stosowane są także inne techniki terapeutyczne, takie jak ekspozycja *in vivo*, systematyczna desensytyzacja, biofeedback, terapia przetwarzania poznawczego (CPT), dialektyczna terapia behawioralna (DBT), terapia akceptacji i zaangażowania:

1. Zanurzanie *in vivo* oraz ekspozycja wyobrażeniowa²⁰ zwykle zawierają elementy stopniowanej ekspozycji na bodźce skojarzone z traumą. W ramach tego rodzaju terapii pacjent może wrócić na miejsce traumatycznego zdarzenia, może próbować wejść w kontakt z najważniejszymi elementami, które towarzyszyły traumie lub innymi bodźcami skojarzonymi z wydarzeniem.
2. Systematyczna desensytyzacja polega na przywołaniu wspomnień powiązanych z traumą przy jednoczesnym wprowadzeniu ciała w stan relaksu poprzez świadome rozluźnienie mięśni. Ponieważ odprężenie mięśniowe nie współwystępuje z odczuciem strachu, będzie wpływać na eliminację lęku.
3. Biofeedback wykorzystuje urządzenia elektrofizjologiczne do uzyskania informacji zwrotnej o fizjologicznym stanie pacjenta. Co więcej, pozwala nie tylko go monitorować, lecz także modyfikować.
4. Terapia przetwarzania poznawczego (CPT) polega na kognitywnym rewidowaniu informacji w celu wyjaśnienia reakcji na traumatyczne wydarzenie. W ramach terapii pacjent przygotowuje teksty, w których stara się opisać, jakie znaczenie nadaje wydarzeniu, następnie wielokrotnie je czyta. Materiały te i ich lektura stają się podstawą do dalszej psychoedukacji dotyczącej odczuwanych emocji i uświadomienia sobie, jak zmiana przekonań może wpływać na zmianę odczuć. Pacjenci uczą się, jak identyfikować połączenia między wydarzeniami, przekonaniami i konsekwencjami. Terapia może być przeprowadzana w formie indywidualnej lub grupowej i trwać do 12 tygodni.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ American Psychological Association, *Understanding psychotherapy and how it works*, Washington 2019, <https://www.apa.org/topics/psychotherapy/understanding> (dostęp 22.05.2023).

5. Dialektyczna terapia behawioralna (DBT) jest współczesną formą terapii osób z zaburzeniem osobowości borderline, a ważnym jej elementem jest trening umiejętności w zakresie regulacji emocji w relacjach interpersonalnych. Nie stanowi formy leczenia PTSD, ale jest interwencją wstępną, która może wyrównać – przynajmniej u niektórych pacjentów, np. tych, którzy doświadczyli nadużyć w dzieciństwie – deficyty w tym obszarze i poprawić zdolność czerpania korzyści z terapii zorientowanych na leczenie traumy, np. terapii ekspozycyjnej.
6. Terapia akceptacji i zaangażowania (ACT) – w odróżnieniu od większości tradycyjnych programów poznawczo-behawioralnych zorientowanych na leczenie PTSD i opierających się na technikach mających na celu redukcję dystresu – zakłada, że znacząca część odczuwanego przez człowieka cierpienia jest następstwem prób kontroli wewnętrznych doświadczeń, co nazywamy unikaniem doświadczania. Według tego podejścia rozwiązaniem jest akceptacja własnych odczuć i zaangażowanie w przeżycie życia w zgodzie z własnymi wartościami zamiast unikania ich doznawania.
7. Terapia online jest nowym rodzajem leczenia, będącym platformą łączącą programy terapii poznawczo-behawioralnej, które są prowadzone przez specjalistów za pośrednictwem Internetu. Zastosowanie nowych technologii może sprawić, że terapie będą łatwiej dostępne dla pacjenta (np. w miejscowościach, gdzie terapia nie jest prowadzona stacjonarnie) i bardziej skuteczne (np. pilotowanie helikoptera wojennego jako ćwiczenie terapii ekspozycyjnej dla weteranów wojennych). Należy podkreślić, że zastosowanie w leczeniu technologii rzeczywistości wirtualnej, jak i prowadzenie terapii online konfrontuje nas z wieloma problemami prawnymi, etycznymi, a także finansowymi. Technologie wirtualne są nadal bardzo drogie i niewielu terapeutów ma do nich dostęp.

Czas trwania psychoterapii jest kwestią indywidualną. Wybór leczenia powinien być dostosowany do potrzeb, możliwości i ograniczeń pacjenta, a także ciężkości i charakteru objawów. Ostre dolegliwości psychologiczne wymagają zazwyczaj mniejszej liczby sesji terapeutycznych niż problemy przewlekłe. Na długość procesu leczenia wpływa również rodzaj zastosowanej psychoterapii. O ile terapie poznawczo-behawioralne, koncentrujące się na węższym obsza-

rze, trwają krócej, o tyle praca terapeutyczna w podejściu szerszym i obejmującym więcej aspektów funkcjonowania pacjenta, będzie trwała dłużej²¹.

Należy zaznaczyć, że nie zawsze jest możliwe określenie czasu trwania leczenia. Psychoterapia kończy się wtedy, gdy osiągnięte zostaną cele ustalone wspólnie z terapeutą w czasie spotkań konsultacyjnych, oceniających aktualny stan psychiczny pacjenta i jego indywidualne potrzeby oraz będących momentem wyboru najodpowiedniejszej formy terapii. W trakcie leczenia niekiedy konieczna jest ponowna ocena pierwotnych założeń, by wyznaczyć nowe, etapowe, cele. Badania wskazują na pozytywną korelację pomiędzy czasem trwania terapii i jej efektami, a tym samym pozytywnym wpływem na stan zdrowia psychicznego człowieka. Dłuższy czas trwania psychoterapii może pozwolić na osiągnięcie pełniejszej remisji objawów PTSD.

Warto też zaznaczyć, że orzeczenie o niepełnosprawności dla uchodźców z Ukrainy (w związku z opisywanym przez nas leczeniem) jest formalnie równoznaczne z orzeczeniem wydanym przez ZUS. W praktyce oznacza to, że niepełnosprawni uchodźcy, chcąc korzystać ze świadczeń finansowych lub uprawnień pracowniczych, nie muszą dodatkowo ubiegać się o zaświadczenie z Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności²². Ucieczka przed wojną, decyzja o natychmiastowym wyjeździe sprawiły bowiem, że wiele osób nie wzięło ze sobą ani zaświadczenia o niepełnosprawności, ani też żadnej innej dokumentacji medycznej, więc o orzeczenie musiało się ubiegać w Polsce. W tym celu konieczne było złożenie do PZON wniosku, wraz z załączeniem zaświadczenia lekarskiego dotyczącego stanu zdrowia (ważne 30 dni), dokumentacji medycznej (historia leczenia, karty informacyjne ze szpitala, opinie specjalistów), oświadczenia o miejscu stałego pobytu oraz numeru PESEL. Wszelkie składane dokumenty musiały być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego.

Polski personel medyczny ułatwił niepełnosprawnym uchodźcom z Ukrainy ubieganie się o orzeczenie w Polsce. Pacjenci byli przyjmowani w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, gdzie wykonywano im pakiet badań diagnostycznych oraz wydawano kartę informacyjną, opinię lekarza wraz z zaświadczeniem o stanie zdrowia. Dokumenty wystawiano w języku polskim, stanowiły więc podstawę do wszczęcia procedury orzeczniczej.

²¹ *Casebook to the APA Clinical practice guideline for the treatment of PTSD*, red. L.F. Bufka, C.V. Wright, R.W. Halfond, American Psychological Association, s. 21–46, <http://dx.doi.org/10.1037/e514052017-001> (dostęp 27.05.2023).

²² Ogólnopolska Baza Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, *Orzeczenie o niepełnosprawności dla osób z Ukrainy*, <https://obpon.pl/article/215260/show.html> (dostęp 29.05.2023).

Powiatowe zespoły orzekania o niepełnosprawności nie kwestionowały tej ścieżki. Wspólne działanie personelu medycznego i komisji orzeczniczej pozwoliło wielu obywatelom Ukrainy na uzyskanie statusu osoby z niepełnosprawnością, a tym samym uzyskanie pomocy w postaci otrzymania np. wózków inwalidzkich, protez, aparatów słuchowych, które są niezbędne w codziennym, samodzielnym funkcjonowaniu oraz podjęciu pracy²³.

Polscy medycy stanęli również przed problemem udzielania koniecznych świadczeń zdrowotnych osobom niepełnoletnim (według polskiego prawa: osobom do 16. roku życia) bez obecności, a więc i zgody rodzica lub opiekuna prawnego. Sytuacja ta najczęściej dotyczyła dzieci i nastolatków przewiezionych do Polski przez znajomych lub dalszą rodzinę, podczas gdy ich rodzice czy opiekunowie prawni pozostawali w Ukrainie. Problem został rozwiązany poprzez wprowadzenie w życie przyspieszonej procedury ustanawiania przez sąd rodzinny osoby opiekuna tymczasowego²⁴.

Według *Słownika współczesnego języka polskiego* wojna to zorganizowana walka zbrojna między państwami, narodami lub grupami religijnymi albo społecznymi, mająca różne cele, np. zagarnięcie obcego terytorium lub wyniszczenie przeciwnika. Prowadzi do walk, powoduje prześladowania ludności, kaleczy psychikę człowieka²⁵. Polscy medycy, którzy zaangażowali się w pomoc medyczną ukraińskim uchodźcom wojennym, kierowali się przysięgą obowiązującą przy wykonywaniu zawodów medycznych, ale przede wszystkim wrażliwością na cierpienie i krzywdę drugiego człowieka. Szukali rozwiązań, zgłaszali uwagi i potrzeby decydentom, zapewniali i zapewniają krótko- i długoterminową terapię, pokonując bariery językowe i mentalne. Wojna w Ukrainie wciąż trwa, a polscy lekarze mogą tylko tyle, i aż tyle, zaoferować jej cywilnym ofiarom.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Ustawa z 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (dalej jako ustawa o prawach pacjenta), *Prawo do wyrażenia zgody – pacjent małoletni*, <https://www.gov.pl/web/rpp/prawo-do-wyrazenia-zgody-pacjent-maloletni2> (dostęp 27.05.2023).

²⁵ M. Bodziany, B. Gwiazda-Rzepecka, A. Kotasińska, B. Löfler, *Spółczesność a wojna. Wojna – kryzys – bunt mas*, Wrocław 2014, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/6448/T3%20Spo%C5%82ecz%C5%84stwo%20a%20wojna.pdf> (dostęp 29.05.2023).

Działania szczecińskich instytucji edukacyjnych i oświatowych na rzecz uchodźców z Ukrainy w pierwszych miesiącach po wybuchu wojny

■ Wstęp

Wybuch wojny w Ukrainie – nikt nie był przygotowany na taką sytuację i nikt nie mógł przypuszczać, że ta tragedia dotknie naszych sąsiadów zza wschodniej granicy. W konsekwencji tego zdarzenia właściwie z dnia na dzień musieliśmy sprostać nowym wyzwaniom. Wiele ukraińskich rodzin wraz z dziećmi z dnia na dzień było zmuszonych do opuszczenia swoich domów i ucieczki do Polski w poszukiwaniu schronienia i bezpiecznych warunków życia. Mieszkańcy Szczecina wykazali się w tej sytuacji dużą empatią i zrozumieniem, otworzyli swoje serca i okazali wsparcie. Władze miasta, wolontariusze i mieszkańcy szybko zaczęli organizować pomoc – już na dworcach czekali na obywateli Ukrainy z posiłkiem i propozycją udzielenia schronienia we własnych domach. Często deklarowali bezpłatne zakwaterowanie na wiele miesięcy, dla całych rodzin. Pojawiły się pierwsze akcje charytatywne, podczas których zbierano niezbędne rzeczy, takie jak ubrania, żywność i artykuły higieniczne.

Przyjęcie uchodźców było również wyzwaniem dla szczecińskich szkół i innych instytucji oświatowych. Z dnia na dzień kilka placówek zaczęło pełnić funkcję noclegowni, a niektóre z nich musiały przygotować się do tymczasowego zakwaterowania całych rodzin, np. na sali gimnastycznej. Z kolei

* Dr Anna Linka, Katedra Pedagogiki Społecznej, Instytut Pedagogiki US.

** Dr inż. Małgorzata Nermend, Katedra Wczesnej Edukacji, Instytut Pedagogiki US.

przyjęcie dzieci z Ukrainy do oddziałów szkolnych wymagało od dyrektorów szkół, nauczycieli i innych pracowników oświatowych opracowania wielu szybkich i skutecznych rozwiązań, aby zapewnić tym uczniom poczucie bezpieczeństwa i umożliwić kontynuację nauki. Szkoły stanęły w obliczu sytuacji, która współcześnie w polskim szkolnictwie nie miała miejsca: podjęcia działań mających pomóc dzieciom z Ukrainy w ich adaptacji do nowego środowiska szkolnego.

W związku z przybyciem uczniów zza wschodniej granicy wydano stosowne rozporządzenia nakreślające organizację kształcenia, wychowania i opieki nad ukraińskimi dziećmi i młodzieżą, których pobyt na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest uznawany za legalny w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa¹.

■ Szczeciński system edukacji wobec migracji wojennej z Ukrainy

Dla cudzoziemców przybywających od 24 lutego 2022 roku bezpośrednio z Ukrainy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terenie tego kraju w szczecińskich szkołach utworzono oddziały przygotowawcze. W związku z tym dyrektorzy z jednej strony zostali zobowiązani do realizacji obowiązku nauczania, z drugiej otrzymali stosowne wytyczne, takie jak możliwość organizacji zajęć w ramach klas łączonych (np. klasy 4–6 oraz 7–8) oraz wypełnienie wyłącznie podstawy programowej kształcenia ogólnego, z dostosowaniem metod i form jej realizacji do potrzeb rozwojowo-edukacyjnych oraz możliwości psychofizycznych uczniów. W tygodniowym rozkładzie zajęć należało zaplanować 25 godzin lekcyjnych, w tym 6 godzin nauki języka polskiego, realizowanej na podstawie ramowego programu kursów nauki języka polskiego dla cudzoziemców². Zajęcia edukacyjne w oddziale przygotowawczym mogły być wspomagane przez osobę mówiącą po ukraińsku, zatrudnioną w wymiarze 0,5 etatu jako pomoc nauczyciela (tzw. asystent międzykulturowy) na podstawie art. 165 ust. 8 ustawy Prawo oświatowe oraz art. 57 ustawy z 12 marca 2022 roku o pomocy

¹ Rozporządzenie ministra edukacji i nauki z 21 marca 2022 r. w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy, DzU 2022, poz. 645; Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 23 sierpnia 2017 r. w sprawie kształcenia osób niebędących obywatelami polskimi oraz osób będących obywatelami polskimi, które pobierały naukę w szkołach funkcjonujących w systemach oświaty innych państw, DzU 2017, poz. 795, 1655; Rozporządzenie ministra edukacji i nauki z 8 kwietnia 2022 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy, DzU 2022, poz. 795; Rozporządzenie ministra edukacji i nauki z 21 marca 2022 r. w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy z uwzględnieniem zmian z 8 kwietnia 2022 r., DzU 2022, poz. 645.

² DzU 2011, nr 61, poz. 306.

obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa³. Szkoły były również zobowiązane do wprowadzenia zmian w swoich statutach, co wprost wynikało z uruchomienia oddziałów przygotowawczych i opracowania nowych zasad oceniania uczęszczających tam uczniów.

Jedną ze szczecińskich szkół, która bardzo aktywnie włączyła się w pomoc dzieciom z Ukrainy, była Szkoła Podstawowa nr 11 im. UNICEF-u. Dyrektor, nauczyciele i pedagodzy szkolni stanęli przed bardzo trudnym zadaniem: przyjęcia dzieci (często z traumą) do oddziałów klasowych. Wszyscy zapoznali się z rekomendacjami otrzymanymi z Departamentu Wychowania i Edukacji Włączającej *Jak rozmawiać z dziećmi i uczniami na temat sytuacji w Ukrainie*⁴. Rekomendacje dla nauczycieli i pedagogów szkolnych okazały się bardzo pomocne podczas rozmów z uczniami na temat sytuacji w Ukrainie. Kadra pedagogiczna dostała poza tym materiały ze szkolenia *Jak rozwijać kompetencje nauczycielskie sprzyjające efektywnej pracy z uczniami przybyłymi z zagranicy*⁵.

Społeczność szkolna chciała, aby nowi uczniowie, ale także ci, którzy już wcześniej przyjechali z Ukrainy, a ich rodziny zostały w kraju ogarniętym wojną, poczuli się bezpiecznie. Szkoły ozdobiono napisami „Witamy”, hasłami, z których płynęło zapewnienie, że są mile widziani, szanowani i mogą oczekiwać wsparcia i pomocy. Wywieszono też ukraińskie flagi.

Udzielanie nowo przybyłym pomocy psychologicznej i wsparcia emocjonalnego nie było łatwe. Uczniowie ukraińscy często skupiali się bowiem w swoich grupach, młodsze dzieci płakały, tęskniły za pozostawioną w ojczyźnie rodziną, były sparaliżowane obawą o życie bliskich. Dlatego zorganizowano specjalne zajęcia mające na celu integrację z polskimi rówieśnikami, budowanie pozytywnych relacji społecznych i ułatwienie szybkiej adaptacji do nowych warunków. W szkole zaplanowano różne rodzaje wydarzeń kulturalnych, podczas których uczniowie z Ukrainy mogli zaprezentować kulturę swojego kraju, oraz takie, które pomagały im zrozumieć polskie zwyczaje i budować poczucie przynależności do nowego środowiska. W klasach i w świetlicach szkolnych odbywały się „Dni wsparcia dla Ukrainy”, tworzone gazetki rozwieszane potem na korytarzach, uczniowie przychodzili ubrani w kolo-

³ DzU 2022, poz. 583.

⁴ <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/jak-rozmawiac-z-dziecmi-i-uczniami-na-temat-sytuacji-w-ukrainie-rekomendacje-dla-nauczycieli-i-pedagogow-szkolnych> (dostęp 15.10.2023).

⁵ Szkolenie organizowane przez Europejskie Centrum Rozwoju Kadr, <https://ecrkbialystok.com.pl/e-szkolenia/product/6238-jak-rozwijac-kompetencje-nauczycielskie-sprzyjajace-efektywnej-pracy-z-uczniami-przybylymi-z-zagranicy> (dostęp 15.10.2023).

rach flagi Ukrainy, a na lekcjach rozmawiano o historii i zwyczajach naszych wschodnich sąsiadów. Na spotkaniach związanych ze świętami Bożego Narodzenia prezentowano polskie i ukraińskie kolędy, opowiadano, jak obchodzi się święta w Polsce, a jak w Ukrainie. Także przy okazji innego rodzaju uroczystości religijnych czy narodowych omawiano, w jaki sposób celebruje się je w każdym z krajów.

Bardzo ważne było również jak najszybsze zorganizowanie dodatkowych godzin nauki języka polskiego dla dzieci przybyłych z zagranicy. Na ten cel organ prowadzący – Urząd Miasta Szczecin – przeznaczył ekstraordynaryjne fundusze. Poza tym inni nauczyciele niż nauczyciele języka polskiego objęli pomocą dydaktyczną dzieci przybyłe z Ukrainy – całkowicie nieodpłatnie poza godzinami swojej pracy – i w jej ramach dzieci uczyły się specjalistycznego słownictwa, które wykorzystuje się na przedmiotach, zdobywając tym samym umiejętności komunikacyjne potrzebne na lekcjach. Niektóre szkoły zatrudniły nauczycieli wspierających, którzy pomagali dzieciom z Ukrainy w zrozumieniu polskiego systemu edukacyjnego, a także w nauce języka polskiego. Szkoły korzystały również z tłumaczy, którzy zajmowali się przekładem materiałów dydaktycznych, dodatkowych książek do nauki języka polskiego oraz pomagali w komunikacji z ukraińskimi rodzicami uczących się dzieci.

Należy podkreślić, że właśnie bariera językowa była jednym z głównych problemów, z którymi borykali się uczniowie z Ukrainy w polskich szkołach. Wiele dzieci nie mówiło po polsku, co uniemożliwiało im sprawną komunikację zarówno z nauczycielami, jak i z rówieśnikami. Dlatego pomoc szkołom w nauce języka, poprzez odpowiednie kursy, dodatkowe tłumaczenia czy wspieranie nauczycieli przez asystenta znającego język ukraiński, była priorytetowym zadaniem systemu edukacyjnego.

Aby dokładnie poznać potrzeby uczniów z Ukrainy, w Szkole Podstawowej nr 11 przeprowadziliśmy ankietę składającą się z metryczki i pięciu pytań. Skierowaliśmy ją do 84 rodziców ukraińskich uczniów, otrzymaliśmy 35 wypełnionych kwestionariuszy.

Pierwsze pytanie dotyczyło tego, jak w skali od 1 do 5 rodzic ocenia stopień znajomości języka polskiego swojego dziecka. Wyniki pokazały, że 22,85% dzieci nie umiało w ogóle mówić po polsku, 8,57% opanowało język na poziomie dobrym, pozostali w mniejszym lub większym stopniu po prostu radzili sobie z mówieniem. Umiejętności językowe ucznia w zakresie czytania

rodzice ocenili na średnim poziomie 31,42%. Znaczący odsetek dzieci miał problem z pisaniem.

Ocena rodzica dotycząca znajomości języka polskiego u jego dziecka (dane wyrażone w procentach)						
Ocena	0	1	2	3	4	5
Mowa	22,85%	14,28%	11,42	31,42%	8,57%	8,57%
Czytanie	14,28%	20%	20%	20%	14,28%	8,57%
Pisanie	14,28%	20%	17,14%	25,71%	2,8%	8,57%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników ankiety przeprowadzonej w SP 11 w Szczecinie.

Drugie pytanie poruszało kwestie uczestnictwa dzieci w pozaszkolnych zajęciach z języka polskiego. Aż 85,71% rodziców odpowiedziało, że ich dzieci nie korzystają z takiej formy dodatkowej nauki, a 14,28% zadeklarowało, że posyła dzieci na lekcje prywatne lub poświęca czas na dodatkową naukę w domu.

Rodziców zapytaliśmy również, czy gdyby w szkole zorganizowano dodatkowe popołudniowe zajęcia z języka polskiego, to czy dziecko uczestniczyłoby w nich. Odpowiedzi rozłożyły się następująco – 85,71% zadeklarowało, że tak, natomiast 11,42%, że nie.

Aby dokładnie poznać potrzeby naszych uczniów zainteresowaliśmy się również, czy – zdaniem rodziców – istnieją jakiekolwiek czynniki i sytuacje, które mogłyby wpływać na postępy w nauce ich dzieci. Na to pytanie odpowiedziało jedynie 8,57% osób, wskazując, że przydatna byłaby pomoc nauczycieli i kolegów, organizacja zajęć sportowych oraz wyjazdy na zawody, a także rozwijanie relacji z innymi uczniami.

Na koniec zapytaliśmy o chęć skorzystania z pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Ponad połowa rodziców – 60% – odpowiedziała, że w przypadku ich dzieci ta pomoc nie jest potrzebna, natomiast 22,85 % wyraziła zainteresowanie taką formą wsparcia. Niestety opiekunowie nie wskazywali, ani na czym miałyby ono polegać, ani przyczyny, dla której go poszukują. Wśród nielicznych odpowiedzi pojawiły się następujące stwierdzenia: dziecko potrzebuje pomocy, gdyż brakuje mu przyjaciół; ma kompleksy z powodu niezajomości języka polskiego; doświadcza lekkiego stresu z powodu niemożności komunikacji; nie wie, czego chce od niego szkoła; chciałoby korzystać

z tłumacza na telefonie. Wyniki przeprowadzonej ankiety wykorzystaliśmy do usprawnienia procesów dydaktycznych w szkole.

■ **Zaangażowanie szczecińskich instytucji i organizacji edukacyjnych oraz oświatowych**

Również w wielu innych instytucjach podjęto działania, aby pomóc uchodźcom z Ukrainy w integracji z polskim społeczeństwem. Podejmowano różnego rodzaju projekty i inicjatywy: kursy języka polskiego, wydarzenia kulturalne i sportowe, zajęcia dla młodzieży. Dzieci z Ukrainy mogą mieć trudności ze zrozumieniem polskich tradycji i norm społecznych, co może prowadzić do trudności adaptacyjnych, dlatego w Szczecinie powstały międzykulturowe projekty edukacyjne i kulturalne.

26 lutego 2022 roku w siedzibie Związku Ukraińców w Szczecinie na spotkaniu poprowadzonym przez przewodniczącego szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców Jana Syrnyka oraz dr Dorotę Kowalewską z Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US zawiązano Komitet Pomocy Ukrainie, w którego skład weszła m.in. sekcja ds. edukacji koordynowana przez dr Annę Linkę z Instytutu Pedagogiki US. W ramach działań swojego wydziału dr Linka poprowadziła warsztaty „Wypalenie »pomagaczy« w kryzysie uchodźczym” oraz „Praca z rodziną uchodźczą”⁶. Przeznaczone były one dla wolontariuszy Komitetu Pomocy Ukrainie, studentów Instytutu Pedagogiki, z których część również angażowała się w pomoc uchodźcom w różnych organizacjach, oraz zainteresowanych mieszkańców Szczecina. Praca pionu ds. edukacji polegała głównie na zbieraniu, weryfikowaniu i udostępnianiu:

- materiałów edukacyjnych, szkoleń i kursów dla uczniów posługujących się językami ukraińskim, białoruskim, rosyjskim,
- komunikatów związanych z funkcjonowaniem dzieci z Ukrainy w polskich szkołach,
- materiałów poradniczych ułatwiających rozmowę z dziećmi o wojnie,
- informacji o kursach języka polskiego jako obcego – zarówno stacjonarnych, jak i prowadzonych online,
- ogłoszeń o bezpłatnym dostępie do książek, bajek, materiałów edukacyjnych dla dzieci z Ukrainy,
- zawiadomień o szkoleniach dla nauczycieli i kadry oświatowej, dotyczących pracy z uczniami z Ukrainy,

⁶ <https://www.facebook.com/KomitetPomocyUkrainie> (dostęp 14.10.2023).

- informacji dotyczących inicjatyw edukacyjnych, oświatowych i kulturalnych w Szczecinie i okolicach dla dzieci i kobiet z Ukrainy.

Ważne było też upowszechnianie tych przekazów nie tylko wśród samych uchodźców, lecz także szczecinian, którzy przyjęli ich do swoich domów, oraz wśród 35 podmiotów, które zgłosiły chęć wsparcia rodzin z Ukrainy.

Z informacji pozyskanych przez sekcję w pierwszych miesiącach wojny swój akces do niesienia pomocy dzieciom i rodzinom z Ukrainy zgłosiło wiele instytucji oraz organizacji o charakterze oświatowym i edukacyjnym.

1. **Książnica Pomorska** zaprosiła dzieci i młodzież ukraińską na prowadzone w bibliotece zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 6–12 lat, naukę poprzez zabawę realizowaną w projekcie DIGITAL KIDS (plac zabaw w przestrzeniach cyfrowych oraz warsztaty z kodowania i programowania dla dzieci od 8 do 12 lat), udział w grach planszowych pod opieką instruktora, słuchanie opowieści o Szczecinie i Pomorzu Zachodnim (pokaz slajdów wraz z omówieniem), zabawy muzyczne dla dzieci w wieku 5–10 lat, pokaz dla młodzieży (12–18 lat) „Zabytkowa książka”, zajęcia w klubie warcabowym i gier planszowych.

Książnica Pomorska zaprosiła również do udziału w akcji „Książka za 1 zł”, która odbyła się pod hasłem „Pomocna książka”. Pieniądze ze sprzedaży księgozbiorów zostały przeznaczone właśnie na pomoc dla dzieci z Ukrainy. Organizatorami akcji były Książnica Pomorska i koło nr 1 Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

2. **Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie** wraz z fundacją „Pełnia Wyrazu” i stowarzyszeniem „Refugees Szczecin” zorganizowały w ProMediach (al. Wojska Polskiego 2) Klubik Wielokulturowy. Bibliotekarze i wolontariusze zapewnili w nim opiekę dzieciom w wieku 5–12 lat (od poniedziałku do piątku, w godz. 12.00–16.00), a jednocześnie zadbali, by spędzany tam czas był wypełniony aktywnościami – wspólnym czytaniem, nauką języka polskiego, graniem w planszówki, zajęciami plastycznymi, spacerami.

Ponadto filia Biblioteki Publicznej nr 19 (ul. Włociańska 1) zorganizowała kiermasz na rzecz Związku Ukraińców Oddział w Szczecinie. Osoby, które zdecydowały się zasilić jego konto (minimalna kwota to 10 zł), mogły liczyć na prezent w postaci książki. Warunkiem jego otrzymania było okazanie dowodu wpłaty.

Z kolei w filiach nr 6 (ul. Dziennikarska 39) i nr 7 (pl. Matki Teresy z Kalkuty) zorganizowano zbiórki dla dzieci uchodźców przebywających w Szczecinie. Mieszkańców poproszono o przynoszenie puzzli, materia-

łów szkolnych i plastycznych, np. kolorowanek, bloków, kredek, farb, flamastrów, piórników, oraz zabawek sensorycznych do zajęć z terapeutami. W filii nr 12 (ul. Marcina 1) zbierano natomiast artykuły pierwszej pomocy: bandaże, opaski uciskowe, plastry, leki przeciwbólowe i przeciwgorączkowe. Wszystkie filie zbierały także książki w języku ukraińskim.

Ponadto w katalogu bibliotecznym udostępniono zakładkę zawierającą tytuły stanowiące pomoc w nauce języka polskiego dla obcokrajowców⁷.

3. **Zachodniopomorski Uniwersytet Ludowy** uruchomił kursy językowe: polskiego dla dorosłych i dzieci z Ukrainy oraz ukraińskiego dla Polaków.
4. **Szkoła Języków Obcych i Technik Pamięciowych Lider** była inicjatorami bezpłatnej nauki języka polskiego prowadzonej w Policach przy ul. Zamenhofa 44
5. **Kuratorium Oświaty** na swojej stronie internetowej, w istniejącej zakładce „Szkoły i organy prowadzące”, stworzyło dodatkową „Kształcenie uczniów przybywających z zagranicy” oraz przypisało do niej specjalny adres mailowy (zagranica@kuratorium.szczecin.pl), na który można było wysyłać pytania dotyczące:
 - zasad rekrutacji do szkół podstawowych i średnich,
 - praw uczniów w polskiej szkole,
 - zakresu pomocy, na którą mogą liczyć,
 - oferty naukowej w polskim systemie edukacji.

Dodatkowo informacje związane z przyjazdem dzieci ukraińskich uchodźców oraz dotyczące pomocy psychologicznej, pracy w charakterze pomocy nauczyciela, zatrudniania ukraińskich nauczycieli można było znaleźć po kliknięciu w baner „Szkoła dla was” na stronie głównej – <http://www.kuratorium.szczecin.pl>. Zebrano tam wszystkie komunikaty kierowane do dyrektorów, rodziców, uczniów i organów prowadzących – zarówno te przygotowane przez ministerstwo, jak i te inicjowane przez kurator oświaty.

Oprócz na bieżąco aktualizowanych przepisów prawa informowano również o różnych formach wsparcia. W zakładce „Baza wolontariuszy” stworzono formularz zgłoszeniowy dla osób chętnych do pomocy, a jednocześnie znających język ukraiński oraz tych, które mogłyby włączyć się w pracę szkół w odpowiedzi na potrzeby zgłaszane przez dyrektorów.

⁷ Wszystkie tytuły z kolekcji znajdują się pod adresem: <https://katalog.mbp.szczecin.pl/int.../collection/records/12> (dostęp 14.10.2023).

Pierwszym działaniem zachodniopomorskiego kuratora oświaty było zwrócenie się do poradni psychologiczno-pedagogicznych o wyznaczenie w każdej z nich osoby do zajęcia się problemami dzieci uchodźców z Ukrainy. Powstały w ten sposób wykaz psychologów i pedagogów zatrudnionych w poradniach na terenie całego województwa z podanymi numerami kontaktowymi został umieszczony w zakładce „Solidarni z Ukrainą”. Z kolei w „Bazie ofert pracy” można było znaleźć komunikaty o możliwości zatrudnienia ukraińskich nauczycieli oraz osób w charakterze pomocy nauczycieli.

6. **Arkonia Szczecin** zaprosiła dzieci przybywające do Polski z powodu rosyjskich działań wojennych na terenie Ukrainy do darmowego udziału w treningach piłkarskich.
7. **Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli wraz z Ośrodkiem Teatralnym „Kana”** umożliwiły nauczycielom udział w warsztatach „GośćINNOŚĆ – obcy/inny w grupie rówieśniczej”, których celem było zdobycie wiedzy z zakresu pracy z uczniem uchodźczym i migracyjnym.
8. **Stowarzyszenie „Nasze Bezrzecze”, Ludowy Zespół Sportowy „Bezrzecze” i Szkoła Podstawowa w Bezrzeczu** zorganizowały w kwietniu polsko-ukraińskie spotkanie. Ze względu na bliskość polskiej Wielkanocy organizatorzy przygotowali kiermasz potraw polskich i ukraińskich, bazarek świąteczny, gry, zabawy i upominki dla dzieci z Ukrainy.
9. **Stowarzyszenie „Feniks”** powołała grupę wsparcia dla rodzin, które przyjeły uchodźców z Ukrainy.
10. **Szkoła Jogi Jurka Jaguckiego** zaoferowała czwartkowe nieodpłatne zajęcia jogi dla uchodźców z Ukrainy odbywające się w godzinach 18.15–20.00 oraz 20.15–21.45. Prowadził je właściciel szkoły Jerzy Jagucki.
11. **Szkoła międzynarodowa Szczecin International School** zaproponowała:
 - naukę języka polskiego dla dzieci w wieku 10–14 lat (klasa 4–8) prowadzone przez lektorkę języka polskiego, znającą także język ukraiński oraz rosyjski,
 - Art Club – zajęcia artystyczne dla dzieci wieku 10–14 lat prowadzone po polsku lub po angielsku,
 - kursy „Integracja i edukacja” przeznaczone dla dzieci w wieku 10–14 lat (klasa 4–8), program kursów zakładał prowadzenie każdego spotkania przez innego nauczyciela przedmiotowego, by uczniowie wykonywali różnego rodzaju aktywności edukacyjne, łącząc je z nauką języka obcego (angielskiego, niemieckiego, polskiego) i zabawą, np. eksperymentami

w szkolnym laboratorium, zajęciami ruchowymi artystycznymi, muzycznymi, grami i zabawami językowymi.

12. **Fundacja „Eglismo”** zaprosiła uchodźców do projektu „Nowy dzień – Nowe siły”, którego ideą było niesienie wszelkiego rodzaju wsparcia naszym sąsiadom uciekającym przed agresją Rosji. Projekt miał na celu integrację „nowych” i „starych” mieszkańców Szczecina za pomocą oferty warsztatów i szkoleń z elementami wspólnej rozrywki, edukacji i komunikacji. Oto wybrane tematy poruszane na zajęciach:

- przewodnik poruszania się po urzędach i sposób właściwego dopełnienia formalności,
- interpretacja aktów prawnych dotyczących cudzoziemców i osób objętych statusem uchodźcy,
- działania Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie (opieki socjalnej) oraz Zarządu Budynków i Lokali Komunalnych (mieszkań komunalnych),
- funkcjonowanie edukacji dla dzieci uchodźców,
- funkcjonowanie służby zdrowia.

Fundacja przygotowała także ofertę dla dzieci, m.in. warsztaty w ramach zajęć plastycznych, artystycznych, rękodzielnictwa (stanowiące formę opieki nad dziećmi, podczas gdy opiekunowie uczestniczyli w wykładach), naukę – „żywą lekcję przyrody” (kontakt ze zwierzętami egzotycznymi) oraz aktywność na świeżym powietrzu, a w przypadku złej pogody wewnątrz budynku (rozrywka z konsolą i komputerem).

13. **Pałac Młodzieży – Pomorskie Centrum Edukacji w Szczecinie** zorganizował w swoich pracowniach zajęcia dla dzieci (od 2. roku życia) i ich opiekunów oraz młodzieży.
14. **Stacja Światlikowo** gościła dzieci w wieku 3–13 lat na sobotnich spotkaniach twórczych, odbywających się od 11.00 do 13.00 w Budynku Jednostek Międzywydziałowych Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego.
15. **Placówki terapeutyczne „Dzieńdoberek”** zaoferowały opiekę popołudniową (od poniedziałku do piątku – 17.00–20.00) oraz weekendową (9.00–15.00), a także rozpoczęły nabór ukraińskich dzieci do swojego przedszkola, w którym zapewniło tłumaczy, pedagogów i psychologów władających językiem ukraińskim, a także możliwość nauki języka polskiego.
16. Placówka przedszkolna **„Tęczowa Kraina Niepubliczne Przedszkole”** przyjmowała pod opiekę dzieci ukraińskie, miała tłumaczy i wolontariu-

szy z Instytutu Pedagogiki, Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego, Politechu oraz Zachodniopomorskiego ZHP.

17. **Przedszkole Niepubliczne Sportowo-Językowe „Zielony Miś”** otworzyło nabór dla dzieci ukraińskich w wieku 2–7 lat, gwarantując obecność tłumaczy ukraińskich i rosyjskich.
18. **SAIL International School** wyszła z propozycją organizacji świetlicy dla dzieci i mam z Ukrainy (godziny otwarcia: 16.30–18.30). Ponadto szkoła zaoferowała zajęcia animacyjne dla dzieci do 12. roku życia oraz spotkania integracyjne dla mam. Zadeklarowała przyjęcie 25 dzieci razem z mamami.
19. **Szkołka Sportowa „Pogoni Szczecin”** podjęła się organizacji darmowych zajęć sportowych (piłka nożna, koszykówka, siatkówka i inne) dla dzieci i młodzieży z Ukrainy, zapewniając pomoc trenera z Ukrainy.
20. **Edukacyjna fundacja im. Romana Czarneckiego** wyraziła chęć prowadzenia zajęć sportowych dla dzieci ukraińskich z polskim trenerem.
21. **Studio Teatr Iwona Mirońska-Gargas** ofiarowało udział w warsztatach teatralnych w polsko-ukraińskiej grupie prowadzonej przez ukraińskich animatorów. Propozycja placówki skierowana była do młodzieży od 8 klasy szkoły podstawowej. Warsztaty odbywały się co czwartek w szczecińskim Inkubatorze Kultury.
22. Organizacja **„Edukacja Domowa”** służyła punktem wsparcia dziennego dla ukraińskich dzieci ze wszystkich grup wiekowych. Oferowała zajęcia animacyjne i edukacyjne – odbywające się w poniedziałki i środy w godzinach 9.00–15.00 – a także opiekę wytchnieniową i spotkania integracyjne dla mam, wsparcie psychologiczne (w obecności tłumacza) i logopedyczne oraz lekcje polskiego dla najmłodszych.
23. **Osiedlowe Szkoły Językowe „Kids”** zaproponowały sobotnie zajęcia dla dzieci w wieku od 4 do 8 lat. W ofercie znalazły się zajęcia muzyczno-ruchowe, warsztaty artystyczne i eksperymentalne, wspólne śpiewanie i czytanie, zabawy z elementami języka polskiego i angielskiego, konkursy. Wszyscy uczestnicy ugoszczeni byli poczęstunkiem i napojami.
24. **Fundacja „TETERE”** zaoferowała ukraińskim dzieciom przebywającym w przedszkolach, szkołach i świetlicach zajęcia animacyjne, zabawy i przedstawienia teatralne. Warsztaty prowadziły animatorki z teatru lalek, a osobą odpowiedzialną za inicjatywę była Marta Łągiewka.
25. **Teatr Lalek „Pleciuga”** wystawił spektakl *Halo, Ziemia* dla ukraińskich dzieci od lat 3. Impreza miała charakter charytatywny.

26. **Kino Helios** od 4 marca 2022 roku wyświetlało jeden seans dziennie w języku ukraińskim.
27. **Szkoła Pierwszego Tańca Agnieszka Płonka** podjęła się organizacji bezpłatnych zajęć tanecznych dla dzieci z Ukrainy. Inicjatywę wspierał tłumacz.
28. **Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”** przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4, umożliwiło nieodpłatne korzystanie ze wsparcia dwóch ukraińskich psycholożek oraz ukraińskiej pedagóżki-logopedki.
29. **Szczecińscy dominikanie** poprowadzili kurs języka ukraińskiego dla osób dorosłych, w szczególności opiekujących się uchodźcami.
30. **Władze Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego** zaprosiły studentów – i wszystkich pełnoletnich zainteresowanych – na bezpłatny kurs nauki podstaw języka ukraińskiego. Przychód z zajęć został przekazany na pomoc uchodźcom. Zorganizowano również kurs języka polskiego dla osób z Ukrainy.
31. **Misja „Słoneczniki”, Środowisko Ludzi Twórczych „Wieżowiec”, Liga Superbohaterów, fundacja Księdza Wojtki, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny** zjednoczyły się w organizacji zajęć dla ukraińskich dzieci w wieku od 3 do 12 lat. Proponowały spotkania integracyjno-artystyczne dla 30 dzieci i mam⁸.
32. **Szkoły salezjańskie** przyjęły 42 uchodźców wojennych, głównie matki z dziećmi. Oprócz zakwaterowania i wyżywienia, zapewnienia odzieży, artykułów higienicznych salezjanie udzielili wsparcia poprzez: nawiązanie współpracy i wyznaczenie władającego językiem ukraińskim koordynatora do spraw kontaktów z dedykowanym ośrodkiem zdrowia, organizację transportu, zapewnienie tłumaczy i pomoc w załatwianiu wszystkich niezbędnych spraw (w tym urzędowych). Dostarczali także obiady na dworzec dla przyjeżdżających uchodźców, zapewnili całonocną świetlicę dla dzieci, organizując w niej zajęcia prowadzone w języku ukraińskim, zaaranżowali lekcje języka angielskiego dla przedszkolaków oraz języka polskiego dla dzieci i dorosłych. Zapewnili ukraińskojęzyczną opiekę psychologa, pedagoga oraz osobę pomagającą w poszukiwaniach pracy. Zorganizowali koncert charytatywny z ukraińskimi muzykami i śpiewakami, którzy występowali z zespołem „Szczecinianie”⁹.

⁸ <https://www.facebook.com/KomitetPomocyUkrainie> (dostęp 14.10.2023).

⁹ <https://www.zyciezakonne.pl/wiadomosci/kraj/szczecin-salezjanie-pomagaja-uchodzcom-118854> (dostęp 14.10.2023).

33. **Fundacja „Twój Rozwój”** przeprowadziła cykl warsztatów psychologicznych i integracyjnych dla ukraińskich kobiet, dzieci i młodzieży.
34. **Fundacja YOUkraine** założyła pierwsze w Polsce przedszkole z ukraińską i polską podstawą programową.
35. **Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział w Szczecinie** na Dworcu Głównym prowadziło punkt, w którym wysiadającym z pociągów uchodźcom, po długiej podróży, wydawano żywność. Zapewniło im także wsparcie prawnika, pedagoga i psychologa. Administrowało trzema punktami opieki nad dziećmi: przy ul. Jagiellońskiej 61 w Szczecinie, przy ul. Marii Konopnickiej 1 w Stargardzie oraz Punkcie Pomocy „Szczecin Ukrainie” przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4 w Szczecinie.
36. Pełnomocniczka rektora ds. pomocy Ukrainie Dorota Kowalewska otworzyła Punkt dla Dzieci z Ukrainy przy Uniwersytecie Szczecińskim¹⁰

W działania na rzecz uchodźców włączył się także zespół Instytutu Pedagogiki US, który w ramach istniejącej już wcześniej współpracy z nauczycielami ze Szkoły Podstawowej nr 11 im. UNICEF-u, z inicjatywy dyrektorki szkoły dr Małgorzaty Nermend zaoferował pomoc ukraińskim dzieciom uczącym się w tej placówce. Doktor Anna Linka i dr Barbara Żakowska wraz ze swoimi studentkami z kierunku Pedagogiki Wczesnoszkolnej i Przedszkolnej podjęły się prowadzenia lekcji języka polskiego. Zajęcia odbywały się w ramach praktyk studenckich, dlatego najpierw były prowadzone przez obie wykładowczynie akademickie (tzw. aktywna hospitacja), a następnie – z superwizją wykładowczyń – już samodzielnie przez studentki. Dzięki ich wyjątkowemu zaangażowaniu część zajęć można było przeprowadzić na zasadzie mentoringu, co oznacza, że jeden uczeń miał jedną mentorkę w osobie studentki. Korzyści były obopólne: ukraińscy uczniowie mieli możliwość efektywniejszej nauki języka, a studentki nabywały kompetencje potrzebne w nowej sytuacji migracyjnej. Po zakończeniu praktyk społeczność SP nr 11 złożyła podziękowania tym dziewczynom, które wykazały szczególne zaangażowanie w naukę ukraińskich uczniów: Wiktorii Borczyk, Agacie Jakimowicz, Monice Kraszewskiej, Agacie Kot, Weronice Lewandowskiej, Weronice Michalskiej, Julii Olejnik, Alicji Potapczuk, Dżessice Stolarczyk i Danieli Wysockiej. Ponadto dyrekcja, rada pedagogiczna oraz uczniowie SP nr 11 im. UNICEF-u w Szczecinie nadały dr Annie Lince i dr Barbarze Żakowskiej

¹⁰ <https://usz.edu.pl/jestesmy-razem-z-ukraina/> (dostęp 14.10.2023).

tytuł „Przyjaciela Szkoły”. Był on podziękowaniem za zaangażowanie, z jakim wraz ze studentkami zorganizowały i poprowadziły lekcje języka polskiego dla ukraińskich uczniów¹¹.

Wojna i napływ uciekinierów z Ukrainy wywołały uzasadnione poruszenie emocjonalne wśród młodzieży akademickiej. Mając na uwadze to wzburzenie oraz potrzebę edukowania w tematyce uchodźstwa młodych adeptów nauki zamieszkujących po obu stronach Odry dr Anna Linka, prof. Hubert Kupiec i dr Monika Zięciak zorganizowali i poprowadzili polsko-niemieckie warsztaty edukacyjno-arteterapeutyczne dotyczące tej tematyki¹². Odbłyły się one w dniach 29–31 marca na uniwersytecie w Greifswaldzie w ramach projektu DAAD „Integration within Diversed Communities”¹³.

Pierwszego dnia dr Linka, za pomocą symulacji i metod aktywizujących, wprowadziła polskich i niemieckich studentów w tematykę uchodźstwa, migracji, komunikacji międzykulturowej i akulturacji. Nazajutrz prof. Kupiec i dr Zięciak zorganizowali warsztaty fotograficzne. Pracując w polsko-niemieckich parach, studenci tworzyli fotografie mające w taki sposób przedstawiać wyzwania, przed którymi stają uchodźcy, by pokazać ich emocje. Trzeciego dnia – podczas podsumowania projektu – polscy i niemieccy studenci podkreślali, że poszerzył on ich świadomość dotyczącą uchodźstwa, wyposażył w nowe umiejętności pedagogiczne i pozwolił wyrazić własne emocje związane z wojną na Ukrainie. Dał też sposobność na przełamanie bariery językowej i zintegrowanie się z koleżankami i kolegami mieszkającymi po obu stronach granicy. Potwierdził to wywiad grupowy przeprowadzony z uczestnikami projektu, którego wyniki zostały zamieszczone w raporcie *Diverse Internationalisation of Teacher Education*¹⁴.

Doktor Lidia Marek wraz z kołem naukowym „Animatorów czasu wolnego »Pasja«”, dr Barbara Chojnacka w porozumieniu z kołem naukowym „Wolontariatu studenckiego” oraz dr Edyta Sielicka we współpracy z ZHP zorganizowały akcję „Dzieciom z Ukrainy”. Spośród studentów i harcerzy wyróżniono wolontariuszy, którzy zorganizowali zbiórkę zabawek, artykułów

¹¹ <https://ped.usz.edu.pl/podziekowania-od-szkoly-podstawowej-nr-11/> (dostęp 14.10.2023); <https://ped.usz.edu.pl/pomagamy-dzieciom-z-ukrainy/> (dostęp 14.10.2023).

¹² <https://ped.usz.edu.pl/wyzwania-trudnosci-problemy-uchodzcow-efekty-miedzynarodowej-wspolpracy-studentow-z-polski-i-niemiec/> (dostęp 14.10.2023).

¹³ <https://ped.usz.edu.pl/polsko-niemieckie-warsztaty-dotyczace-problematyki-uchodzstwa-w-greifswaldzie/> (dostęp 14.10.2023).

¹⁴ M. Kopalska, *Diverse Internationalisation of Teacher Education*, European Comission 2022, s. 28, <https://dite.usz.edu.pl/download/5112/?tmstv=1696853593> (dostęp 20.12.2023).

plastycznych, papierniczych, żywności i ubrań, a także zbiórkę darów w punktach przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie, w SP nr 11, z SP nr 61, w Przedszkolu Niepublicznym „Tęczowa Kraina”, w hali przy ul. Sowińskiego, a także punkcie recepcyjnym przy ul. Piastów¹⁵.

29 marca 2023 roku Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli zorganizował I Forum Integracji Międzykulturowej. Jego przebieg zdominowała problematyka uczniów z Ukrainy, co znalazło wyraz w tematyce trzech debat:

- „Regulacje prawne organizacji i kształcenia dla dzieci uchodźców i migrantów” (prowadzenie Katarzyna Parszewska, Kuratorium Oświaty w Szczecinie)
- „Jak komunikować się z dziećmi w środowiskach migranckich? Pierwsza pomoc w aspekcie językowym i dydaktycznym” (prowadzenie prof. UAM dr hab. Małgorzata Bielicka)
- „A Ty, jak sobie radzisz z różnorodnością – krytyczna refleksja nad miejscem edukacji wielokulturowej w rozwoju szkoły” (prowadzenie Dorota Trynks, RAA Demokracja i Edukacja Meklemburgia – Pomorze Przednie).

W trakcie forum odbyły się również następujące warsztaty dla nauczycieli: „Klasa z uczniami o doświadczeniu uchodźczym i migracyjnym” (dr Anna Linka), „Czy wielokulturowość to szansa dla uczniów? Bariery i nadzieje wspólnego działania” (Bogdan Chęć, dyrektor SP nr 61 w Szczecinie). Wręczono również nagrody w konkursie za najlepsze praktyki integracyjne skierowane do dzieci z Ukrainy. Laureatami zostały szczecińskie placówki edukacyjno-oświatowe: Przedszkole Publiczne nr 18, Przedszkole Publiczne nr 27 „Żagielek”, SP nr 61 oraz SP nr 63¹⁶.

■ Podsumowanie

Według danych pochodzących z *Raportu Informacji Oświatowej* sporządzonego przez Wydział Oświaty Urzędu Miejskiego w Szczecinie na dzień 31 maja 2022 roku w szkołach i placówkach, dla których Gmina Miasto Szczecin jest organem prowadzącym lub rejestrującym, uczyło się 4323 uczniów z Ukrainy. Oto lista placówek, do których uczęszczała największa liczba ukraińskich dzieci (kolejność według spisu przygotowanego przez Wydział Oświaty Urzędu Miejskiego w Szczecinie): Niepubliczne Przedszkole „Maleńka Kraina”

¹⁵ https://usz.edu.pl/wp-content/uploads/PU_342-344_NET.pdf (dostęp 14.10.2023).

¹⁶ <https://odn.szczecin.pl/> (dostęp 14.10.2023).

(73 dzieci), Szkoła Podstawowa nr 61 im. Michała Kmiecika (104 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 1 im. Bolesława Chrobrego (90 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 56 im. kpt. Konstantego Maciejewicza (70 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 69 im. mjr. Henryka Sucharskiego (81 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 7 im. Heleny Raszki (67 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 46 (73 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 11 im. UNICEF-u (170 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 54 im. Janusza Korczaka (147 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 18 im. gen. Józefa Bema (63 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 35 im. Jana Pawła II (68 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 41 z oddziałami integracyjnymi (85 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 5 im. Henryka Sienkiewicza, Szkoła Podstawowa nr 35 (136 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 51 im. prof. Stanisława Helsztyńskiego (105 uczniów), Szkoła Policealna „Cosinus” (301 uczniów).

31 maja 2022 roku oddziały przygotowawcze dla uczniów z Ukrainy funkcjonowały w 10 szczecińskich szkołach. Były to następujące placówki: Szkoła Podstawowa nr 11 im. Michała Kmiecika (24 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 54 im. Janusza Korczaka (19 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 5 im. Henryka Sienkiewicza (21 uczniów), Szkoła Podstawowa nr 37 im. kpt. Antoniego Ledóchowskiego (22 uczniów), Technikum Energetyczno-Transportowe (15 uczniów), Technikum Samochodowe (dwa oddziały: pierwszy – 24 uczniów, drugi 20), Technikum Zawodowe nr 1 (22 uczniów), Zachodniopomorskie Centrum Edukacji Morskiej i Politechnicznej (dwa oddziały, każdy z 24 uczniami). Łącznie w oddziałach przygotowawczych w szczecińskich szkołach uczyło się 215 ukraińskich uczniów, w tym 123 chłopców oraz 92 dziewczynki. Wszystkie szkoły z oddziałami przygotowawczymi miały charakter publiczny. Oddziały we wszystkich wspomnianych szkołach zostały otwarte 1 września 2022 roku, a zamknięte 31 sierpnia 2023 roku. Przeważająca liczba uczniów z Ukrainy uczęszcza do ogólnodostępnych szkół i oddziałów (poza wymienionymi 215 uczniami uczęszczającymi do 10 oddziałów przygotowawczych).

Pracownicy Uniwersytetu Szczecińskiego, szczecińskich placówek edukacyjnych oraz wielu innych instytucji, a przede wszystkim mieszkańcy – ludzie o wielkich sercach – szczerze wsparli naród ukraiński. Z serdecznością i życzliwością starali się pomóc nowo przybyłym w integracji z polskim społeczeństwem, dając wyraz wyjątkowej solidarności i ludzkiej wrażliwości. Potwierdziło to tezę, że Polacy potrafią pomagać. Wielu szczecinian, w tym również wolontariusze, zaangażowało się w różne projekty, np. nauczanie języka polskiego, aktywności integrujące społecznie, pomoc w znalezieniu pracy i mieszkania, udzielania porad prawnych, uzyskania zasiłków socjalnych. Nie-

zmiernie istotne było wsparcie tłumaczy – pomoc w komunikacji, tłumaczeniu dokumentów, porozumiewaniu się z urzędami, placówkami medycznymi czy szkołami. Dzięki temu proces integracji i codzienne funkcjonowanie były łatwiejsze. Szczecinianie angażowali się w organizację wydarzeń i spotkań integracyjnych, które stawały się przestrzenią wymiany doświadczeń, tworzenia więzi międzykulturowych, które są gwarantem wzajemnego zrozumienia.

Ukraińcy na szczecińskim rynku pracy w 2022 roku

■ Wprowadzenie

Zmiany polityczno-gospodarcze, jakie dokonały się w Europie Środkowo-Wschodniej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, zapoczątkowały zauważalny wzrost przyjazdów do Polski cudzoziemców z byłego Związku Radzieckiego, Wietnamu oraz Rumunii. Polska stała się dla imigrantów zarówno miejscem docelowym, jak i tranzytowym. Po 2004 roku można było zaobserwować wzrost imigracji czasowej¹, co wiązało się z rozszerzeniem Unii Europejskiej o państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Natomiast zwiększone zainteresowanie pobytem cudzoziemców w Polsce odnotowano po 2008 roku, o czym świadczyły dane przedstawione w rządowym dokumencie *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania*². Ważne karty pobytu w Polsce miało w 2009 roku 92,6 tys. cudzoziemców, 2010 roku – 97,1 tys., 2011 roku – 100,3 tys. Zezwolenie na zatrudnienie w Polsce w 2010 roku otrzymało 37,1 tys. cudzoziemców, a w 2011 roku – 40,8 tys.³ W 2011 roku największą, bo ponad 8,5-tysięczną, grupę imigrantów przebywających czasowo w Polsce stanowili obywatele Ukrainy (27,3%). Znaczącą zbiorowością byli obywatele Białorusi (7,2%), Niemiec (6,5%) oraz Federacji Rosyjskiej (5,3%)⁴.

Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań w Polsce w 2011 roku na czasowy pobyt w Polsce obywatele Ukrainy decydowali się ze względu na pracę, sprawy rodzinne oraz edukację (podjęcie studiów, kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe). Polska jako kraj imigracji była dla nich atrakcyjna ze względu na bliskość geograficzną, językową i kulturową.

* Dr hab. Małgorzata Kamola-Cieślik, prof. US, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

¹ *Migracje zagraniczne ludności. Narodowy Spis Powszechny, Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa 2013, s. 23.

² *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania*, Rada Ministrów, 31 lipca 2012 r., s. 10.

³ *Ibidem*.

⁴ *Migracje zagraniczne...*, s. 32.

W latach 2012–2020, podobnie jak w latach wcześniejszych, Ukraińcy stanowili najliczniejszą grupę imigrantów napływających do Polski. Kolejnymi byli obywatele Białorusi, Niemiec i Federacji Rosyjskiej, co przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Państwa, z których przyjechało najwięcej imigrantów do Polski w latach 2012–2020 (w tysiącach)

Państwo poprzedniego zamieszkania	Lata		
	2012	2016	2020
Ukraina	15,7	79,1	245,4
Białoruś	3,2	7,1	28,6
Niemcy	15,6	23,6	20,4
Federacja Rosyjska	8,1	8,2	12,5

Źródło: M. Górczyńska, *Polska jako kraj migracji – kto i w jaki sposób przyjeżdża do Polski? Fakty o migracjach na XXI wiek*, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa 2020.

Po 2014 roku – po aneksji Krymu i wschodnich części terytorium Ukrainy przez Federację Rosyjską, co rozpoczęło walki na tym terytorium i *de facto* wojnę rosyjsko-ukraińską – migracja zarobkowa Ukraińców do Polski się nasiliła. Miała ona jednak odmienną strukturę od tej, której byliśmy świadkami przed wspomnianymi wydarzeniami. Wśród nowych imigrantów było zdecydowanie więcej mężczyzn niż kobiet (57,9% wobec 32,9% przed 2014 rokiem), więcej osób bezdzietnych (przed 2014 rokiem było 46,0%, a po 2014 75,6%), oraz młodych (średnia wieku 32,8 lat wobec 42,8 lat we wcześniejszej fali)⁵. Większość imigrantów zatrudniała się w przemyśle, budownictwie i transporcie, wykonywała pracę niewymagającą wysokich kwalifikacji⁶. Głównym powodem decyzji o przyjeździe do Polski był w tym okresie niezadawalający poziom wynagrodzenia na Ukrainie (59,8%), brak pracy (20,1%) oraz sytuacja polityczna (12,5%)⁷.

Według raportu Narodowego Banku Polskiego, wyróżnikiem migracji zarobkowej obywateli Ukrainy w latach 2014–2015 był jej krótkookresowy, ale cyrkulacyjny charakter. Przeciętny imigrant z tego kraju w wymienionym

⁵ Obywatele Ukrainy pracujący w Polsce – raport z badania. Badanie zrealizowane w 2015 r., Narodowy Bank Polski, Departament Statystyki NBP, Warszawa 2016, s. 12.

⁶ W. Łątkowski, R. Wyszynski, *Polski rynek pracy w obliczu fali uchodźczej z Ukrainy*, 30 kwietnia 2022 r., <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/polski-rynek-pracy-w-obliczu-fali-uchodzcej-z-ukrainy/> (dostęp 29.04.2022).

⁷ *Obywatele Ukrainy...*, s. 4.

okresie był w Polsce dziewięciokrotnie, a średnia długość jego pobytu wynosiła 5 miesięcy⁸.

Po 24 lutego 2022 roku – co oczywiste – liczba obywateli ukraińskich przekraczających polską granicę gwałtownie wzrosła. O ile w latach 2014–2020 ich przyjazdy miały przede wszystkim cel zarobkowy i były rozłożone w czasie, o tyle napływ uchodźców wojennych⁹ był zmasowany i jednoczasowy. Wśród przyjeżdżających dominowały kobiety i dzieci, a jednocześnie zauważalny był odpływ ukraińskich mężczyzn z polskiego rynku pracy. Masowy przyjazd uchodźców z Ukrainy do Polski stanowił duże wyzwanie dla polskich organów administracji rządowej i samorządowej, z kolei dla uchodźców odnalezienie się w nowej rzeczywistości wiązało się z koniecznością nauki języka polskiego i znalezienia pracy.

Celem artykułu jest ukazanie zakresu pomocy, której władze Polski udzieliły ukraińskim uchodźcom starającym się o zatrudnienie, ze szczególnym uwzględnieniem szczecińskiego rynku pracy w 2022 roku. Podjęliśmy próbę odpowiedzi na dwa pytania:

- 1) Jakie decyzje podjął polski parlament oraz Rada Miasta Szczecin w celu ułatwienia znalezienia pracy uchodźcom wojennym z Ukrainy?
- 2) W jakich sektorach polskiej gospodarki znaleźli zatrudnienie uchodźcy z Ukrainy?

Artykuł został podzielony na trzy części, w których odwołano się do:

- sytuacji ukraińskich imigrantów zarobkowych na polskim rynku pracy przed wybuchem wojny w Ukrainie,
- prawnych rozwiązań mających na celu pomoc obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa,
- założeń i realizacji Programu wsparcia „Szczecin Ukrainie” z 2022 roku.

■ Ukraińcy na polskim rynku pracy przed 24 lutego 2022 roku

Zgodnie z polskim prawem osoby, które wykonują pracę w Polsce, podlegają obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. Ustawa o systemie ubezpieczeń

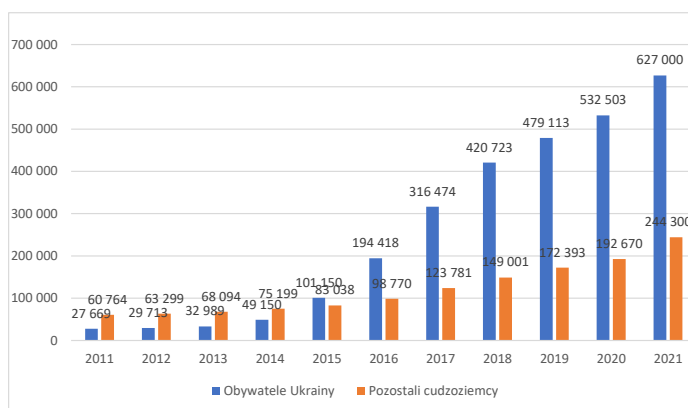
⁸ *Ibidem*.

⁹ Uchodźca to szczególnie cudzoziemiec, który nie wyjechał ze swojego kraju dobrowolnie, ale został do tego zmuszony przez okoliczności. Jest to osoba przebywająca poza granicami państwa, którego jest obywatelem, lub które jest miejscem jego stałego zamieszkania. Powodem opuszczenia terytorium przez uchodźcę może być obawa przed prześladowaniem, np. religijnym, politycznym czy rasowym. Uchodźca wojenny to osoba opuszczająca teren państwa, którego jest obywatelem, w ucieczce przed wojną. Statut uchodźcy reguluje konwencja genewska z 1951 r. Konwencja dotycząca statusu uchodźców została opracowana w Genewie 28 lipca 1951 r. (DzU 1991, nr 119, poz. 515).

społecznych¹⁰ nie uzależnia konieczności płacenia składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe ani od obywatelstwa, ani od miejsca zamieszkania lub pobytu. Podstawą odprowadzania składek od wynagrodzenia jest zawarcie na terenie Polski stosunku pracy lub innej umowy, tak więc pracodawca zatrudniający obcokrajowca ma obowiązek płacenia za niego składek na ubezpieczenie społeczne¹¹.

W latach 2011–2021 nastąpił widoczny wzrost liczby cudzoziemców podlegających ubezpieczeniom emerytalnemu i rentownemu – a więc ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych – z 88,4 tys. w 2011 roku do 671,3 tys. w 2021 roku. W latach 2011–2014 cudzoziemcy stanowili niecały 1% ogółu ubezpieczonych w ZUS, w grudniu 2016 roku – blisko 2%, natomiast pod koniec 2021 roku – 5,4%¹².

Wykres 1. Liczba obywateli Ukrainy zgłoszonych do ubezpieczeń emerytalnego i rentowych w stosunku do pozostałych cudzoziemców w latach 2011–2021



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych*, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Departament Statystyki i Prognoz Aktualnych, Warszawa 2019, s. 8, 10; *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych*, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Departament Statystyki i Prognoz Aktualnych, wyd. 2, Warszawa, 2021, s. 10, 12; *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych – XII 2021*, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Departament Statystyki i Prognoz Aktualnych, Warszawa, 2022, s. 9, 11.

¹⁰ Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 1 marca 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (DzU 2021, poz. 423).

¹¹ *Ibidem*. Polskie prawo przewiduje sytuacje, w których cudzoziemiec nie musi odprowadzać składek. Dotyczą one: 1) obcokrajowców, których pobyt na obszarze Polski nie ma charakteru stałego i którzy są zatrudnieni w obcych przedstawicielstwach dyplomatycznych, urzędach konsularnych, misjach lub instytucjach międzynarodowych, 2) cudzoziemców mieszkających na stałe za granicą, zatrudnionych przez polskie podmioty, miejsce wykonywania pracy tych cudzoziemców znajduje się poza granicami Polski.

¹² *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych*, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Departament Statystyki i Prognoz Aktualnych, Warszawa 2019, s. 8, 10; *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych*, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Departament Statystyki i Prognoz Aktualnych, wyd. 2, Warszawa, 2021, s. 10, 12; *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych – XII 2021*, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Departament Statystyki i Prognoz Aktualnych, Warszawa 2022, s. 9, 11.

Z analizy danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika, że w latach 2011–2021 do ubezpieczeń emerytalnego i rentowego zgłaszano przede wszystkim mężczyzn. W 2015 roku w odniesieniu do obywateli Ukrainy stanowili oni 63,5% nabywających ubezpieczenie, w 36,5% – kobiety. W obu grupach dominowały osoby młode. W 2021 roku struktura ubezpieczonych Ukraińców według płci nie uległa znaczącej zmianie – 63,1% stanowili mężczyźni, a 36,9% kobiety¹³.

Jak wynika z raportu *Barometr Polskiego Rynku Pracy*, opracowanego przez firmę Personnel Service, w latach 2020–2021 36% pracodawców miała pozytywny stosunek do pracownika z Ukrainy. Zdecydowana większość właścicieli firm (49%) miała neutralny stosunek do Ukraińców, a tylko 8% zgłosiło negatywny do nich stosunek. Natomiast 7% ankietowanych (właścicieli przedsiębiorstw) odpowiedziało „trudno powiedzieć”. Przedsiębiorcy, zapytani, za co cenią pracowników z Ukrainy, wskazali na: pracowitość (42%), doświadczenie (32%), sprawną adaptację (32%), lojalność (30%), szybką naukę języka polskiego (26%) i skromność (21%). Ponad połowa polskich firm dostrzegła, że pandemia COVID-19 utrudniła rekrutację kadry ze Wschodu w latach 2021–2022, choć jednocześnie – zdaniem pracodawców – rozwiązania prawne zawarte w tarczy antykryzysowej¹⁴ dotyczące pracowników będących cudzoziemcami pozwoliły uniknąć masowego odpływu obywateli Ukrainy z polskiego rynku pracy. Jedno z nich gwarantowało osobom posiadającym wizę, która kończyła się w trakcie trwania stanu epidemicznego, możliwość pozostania w Polsce i legalnego kontynuowania pracy przez cały czas obowiązywania stanu epidemicznego oraz 30 dni po jego zakończeniu. Z tej możliwości prawnej „skorzystali pracownicy z Ukrainy w niemal co drugiej firmie. Dzięki temu zatrzymano w Polsce nawet do 500 tys. imigrantów ze Wschodu”¹⁵.

Lata 2020–2021 to czas wzrostu odsetka obywateli z Ukrainy zatrudnionych w Polsce. W 2020 roku wynosił on 11%, a w 2021 roku – 28%. W 2021 roku najwięcej Ukraińców, bo aż 45%, pracowało w dużych przedsiębiorstwach, natomiast 33% znalazło zatrudnienie w średnich firmach. W małych

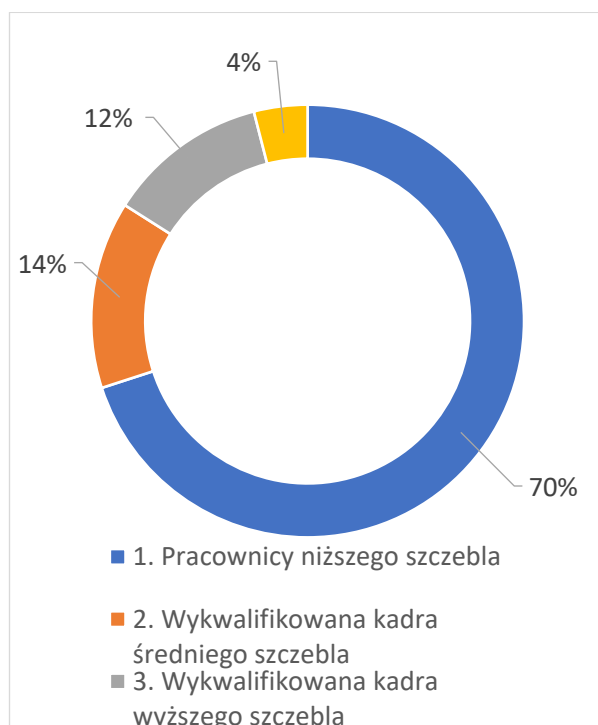
¹³ *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych*, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Departament Statystyki i Prognoz Aktualnych, wyd. 2, Warszawa 2021, s. 13.

¹⁴ Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 29 października 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (DzU 2021, poz. 2095).

¹⁵ *Barometr polskiego rynku pracy 2021*, Personnel Service, Warszawa 2021, <https://personnelservice.pl/wp-content/uploads/2021/03/Barometr-Polskiego-Rynku-Pracy-2021.pdf> (dostęp 10.06.2023).

firmach, czyli zatrudniających mniej niż 50 osób, obywatelstwo ukraińskie posiadał co czwarty pracownik (25%). Największe zapotrzebowanie na pracowników z Ukrainy zgłaszały firmy z sektora przemysłowego i handlowego oraz z branży usługowej. Obywatele Ukrainy byli najczęściej zatrudnieni na stanowiskach niższego szczebla.

Wykres 2. Stanowiska, na których byli zatrudnieni obywatele Ukrainy w firmach w Polsce w 2021 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Barometr polskiego rynku pracy 2021*, Personnel Service, Warszawa 2021, <https://personnelservice.pl/wp-content/uploads/2021/03/Barometr-Polskiego-Rynku-Pracy-2021.pdf> (dostęp 10.06.2023).

Warto podkreślić, że w latach 2019–2021 zwiększył się odsetek firm zatrudniających Ukraińców jako wykwalifikowaną kadrę wyższego szczebla – z 4% w 2019 roku, następnie – 9% w 2020 roku, do 12% w 2021 roku. Według przywoływanego raportu *Barometr Polskiego Rynku Pracy*, opracowanego przez firmę Personnel Service, w 2021 roku obywatele Ukrainy, szukając pracy w Polsce, korzystali z pomocy: 1) ukraińskiej rodziny i znajomych, którzy

pracowali lub pracują w Polsce, 2) polskich rodzin lub znajomych Polaków, 3) agencji zatrudnienia na Ukrainie, 4) social mediów¹⁶.

■ **Rozwiązania legislacyjne dotyczące pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa**

Agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę 24 lutego 2022 roku rozpoczęła największy kryzys uchodźczy w Europie od czasów II wojny światowej. Do końca kwietnia naszą wschodnią granicę przekroczyło ponad 2,5 mln Ukraińców. Analiza przeprowadzona przez firmę Grant Thornton pokazała, że obywatele tego kraju nie powinni mieć problemu ze znalezieniem zatrudnienia w Polsce. W lutym 2022 roku na 50 największych polskich portalach rekrutacyjnych można było znaleźć 589 tys. ofert pracy¹⁷, powiatowe urzędy pracy dysponowały kolejnymi kilkunastoma tysiącami, przy czym najwięcej ogłoszeń dotyczyło zatrudnienia w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku, Łodzi i Szczecinie. Pracę można było znaleźć w usługach, zwłaszcza w transporcie (17,5 tys. ofert dla kierowców) i handlu (17 tys. ogłoszeń dla kasjerów i sprzedawców), nie brakowało ofert dla księgowych (4,3 tys.), programistów (4,2 tys.), lekarzy (1,7 tys.) oraz specjalistów marketingu (1,9 tys.)¹⁸. Podobnie jak firma Grant Thornton sytuację na polskim rynku pracy oceniła minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg. Według niej, obywatele Ukrainy uciekający przed wojną nie powinni mieć problemu z zatrudnieniem w Polsce¹⁹.

7 marca 2022 roku Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa (potocznie nazywany specustawą pomocową). 12 marca projekt ustawy został przyjęty przez parlament, a następnie podpisany przez prezydenta²⁰. Ustawa konkretyzowała zasady legalnego pobytu obywateli Ukrainy, którzy w wyniku działań wojennych zostali zmuszeni do opuszczenia swojego kraju. Czas ich przebywania w Polsce został określony na 18 miesięcy, z możliwością

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Polski rynek pracy otwarty na Ukraińców. Dostępnych 600 tys. miejsc*, 4 marca 2022 r., <https://www.money.pl/gospodarka/polski-rynek-pracy-otwarty-na-ukraincow-dostepnych-600-tys-miejsc-6743642502703680a.html> (dostęp 10.06.2023).

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Coraz więcej kobiet z Ukrainy podejmuje pracę w Polsce. Małag: z zatrudnianiem nie ma problemu*, Polskie Radio, 4 kwietnia 2022 r., <https://polskieradio24.pl/42/273/artukul/2932894,coraz-wiecej-kobiet-z-ukrainy-podejmuje-prace-w-polsce-malag-z-zatrudnianiem-nie-ma-problemu> (dostęp 10.06.2023).

²⁰ Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy zaczęła obowiązywać z mocą wsteczną, czyli od 24 lutego 2022 r. (Ustawa z 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, DzU 2022, poz. 583).

wydłużenia tego okresu do 3 lat. Zakładano nadanie obywatelom Ukrainy numerów PESEL, co z jednej strony miało zainicjować realizację wielu usług publicznych, np. uruchomienie pomocy socjalnej, z drugiej – umożliwić Ukraińcom prowadzenie działalności gospodarczej. Założenia przyjęte w specustawie pomocowej pozwoliły na wiele rozwiązań, które dały obywatelom Ukrainy swobodny dostęp do polskiego rynku pracy. Uprozczone procedury zatrudnienia uchodźców dotyczyły m.in.:

- 1) obowiązku zgłoszenia przez pracodawcę do urzędu pracy – bez żadnych dodatkowych formalności – faktu podjęcia legalnie pracy przez obywatela Ukrainy,
- 2) możliwości zarejestrowania się obywatela Ukrainy w urzędzie pracy jako bezrobotny lub poszukujący pracy na takich samych zasadach jak obywatel Polski,
- 3) rejestracji w urzędzie pracy obywateli Ukrainy, którzy nie mieli numeru PESEL; wystarczył jakikolwiek dokument: paszport, dowód osobisty, zaświadczenie Straży Granicznej albo urzędu gminy,
- 4) możliwości korzystania z usług rynku pracy – m.in. pośrednictwa pracy, poradnictwa zawodowego oraz szkoleń – na takich samych zasadach jak Polacy,
- 5) podjęcia i prowadzenia działalności gospodarczej przez obywateli Ukrainy na takich samych zasadach jak obywatele polscy; jedynym warunkiem było uzyskanie numeru PESEL²¹.

Przepisy zawarte w specustawie pomocowej z 2022 roku pozwoliły na stworzenie systemowego wsparcia dla uchodźców z Ukrainy. Polegało ono na ułatwieniu zatrudnienia poprzez szkolenia mające na celu podniesienie kwalifikacji, organizacji kursów nauki języka polskiego oraz stworzeniu warunków do zakładania działalności gospodarczej w Polsce. Pozyskanie pracy przez uchodźców miało ustabilizować ich sytuację materialno-bytową. Dodatkowo utworzono rządowy portal „Pomagam Ukrainie” – publikujący treści w językach polskim i ukraińskim – na którym można było pozyskać aktualne informacje dotyczące rynku pracy. Obywatele Ukrainy, chcąc podjąć pracę w Polsce, mogli również skorzystać z dostępnej w języku ukraińskim Centralnej Bazy Ofert Pracy, Zielonej Linii oraz Wortalu Publicznych Służb Zatrudnienia.

Oprócz przyjętych w specustawie pomocowej rozwiązań prawnych ułatwiających uchodźcom odnalezienie się na polskim rynku pracy Minister-

²¹ *Ibidem*.

stwo Rodziny i Polityki Społecznej ogłosiło konkurs ofert „Razem Możemy Więcej – Pierwsza Edycja Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2023”. Program był realizowany w ramach „Resortowego Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2025”²², a przeznaczony m.in. dla obywateli Ukrainy legalnie przebywających w Polsce i mierzących się z trudnościami związanymi ze znalezieniem zatrudnienia, barierą językową i integracyjną w społeczeństwie. Celem konkursu „Razem Możemy Więcej – Pierwsza Edycja Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2023” była „integracja na rynku pracy poprzez aktywizację zawodową i rozwój przedsiębiorczości cudzoziemców poszukujących pracy, planujących otworzenie działalności lub już pracujących (prowadzących działalność), ale wymagających wsparcia”²³.

O dofinansowanie na realizację projektów zgłoszonych w ramach projektu „Razem Możemy Więcej” (o wartości 104 mln zł²⁴) mogły ubiegać się jednostki samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe oraz instytucje rynku pracy. Źródłem finansowania były środki rezerwy Funduszu Pracy przekazane na realizację Resortowego Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2025.

Minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg, podsumowując wyniki inicjatywy „Razem Możemy Więcej”, stwierdziła, że „poziom konkursu był bardzo wysoki, większość ofert była przemyślana i dobrze przygotowana. Projekty, które uzyskały finansowanie, z pewnością przyczynią się do większej integracji społecznej i aktywizacji zawodowej cudzoziemców. Środki będą przeznaczone również na szkolenia językowe i zawodowe oraz na pomoc psychologiczną”²⁵.

²² Konkurs ofert „Razem Możemy Więcej – Pierwsza Edycja Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2023” został ogłoszony 25 lutego 2022 r. przez minister rodziny i polityki społecznej na podstawie art. 62d ust. 1 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 2004 r. (Ustawa z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, DzU 2021, poz. 1100 z późn. zm.).

²³ Departament Rynku Pracy, Załącznik do ogłoszenia ministra rodziny i polityki społecznej o naborze w konkursie ofert w ramach Resortowego Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2025. Regulamin konkursu ofert „Razem Możemy Więcej – Pierwsza Edycja Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2023” można znaleźć na stronie: <https://konskie.praca.gov.pl/documents/2013920/17520114/Regulamin%20Konkursu%20Ofert/4122291b-a0ea-46b7-bbba-32b337a4290d?t=1646904040611> (dostęp 10.06.2023).

²⁴ Na realizację projektów w ramach konkursu „Razem Możemy Więcej” Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej początkowo przeznaczyło 40 mln zł. Jednak z uwagi na duże zainteresowanie tą inicjatywą zarówno samorządów, organizacji pozarządowych, jak i instytucji rynku pracy MRiPS zdecydowało o zwiększeniu tej kwoty do 104 mln zł (*Konkurs „Razem Możemy Więcej” rozstrzygnięty! Organizacje pozarządowe i samorządy otrzymają 104 mln zł*, 30 maja 2022 r., <https://www.gov.pl/web/rodzina/konkurs-razem-mozemy-wiecej-rozstrzygniety-organizacje-pozarządowe-i-samorządy-otrzymają-104-mln-zł> [dostęp 10.06.2023]).

²⁵ Konkurs „Razem Możemy Więcej” rozstrzygnięto w maju 2022 r. (*Konkurs „Razem Możemy Więcej” rozstrzygnięty! Organizacje pozarządowe i samorządy otrzymają 104 mln zł*, 30 maja 2022 r., <https://www.gov.pl/web/rodzina/konkurs-razem-mozemy-wiecej-rozstrzygniety-organizacje-pozarządowe-i-samorządy-otrzymają-104-mln-zł> [dostęp 10.06.2023]).

Jednym z beneficjentów tego przedsięwzięcia w obszarze aktywizacji zawodowej został Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie. Współrealizatorami było Stowarzyszenie „Mi-Gracja”, Stowarzyszenie „Polites” oraz Związek Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie²⁶. Projekt wykonywano od 1 sierpnia 2022 do 31 grudnia 2023 roku. Na wdrożenie przedsięwzięcia zaproponowanego przez WUP Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej przyznało środki w wysokości 1,25 mln zł, a jego działania miały na celu wsparcie 175 cudzoziemców poszukujących pracy na terenie Szczecina lub planujących otworzenie tam swojej działalności. Wsparcie udzielane obywatelom Ukrainy miało polegać m.in. na organizowaniu kursów języka polskiego, profesjonalnym doradztwie zawodowym oraz pomocy w zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej w Polsce.

Zadania realizowane w ramach konkursu „Razem Możemy Więcej” okazały się nieocenione w aktywizacji zawodowej obywateli Ukrainy. Dotyczyło to przede wszystkim możliwości korzystania przez uchodźców z kursów języka polskiego. Należy zauważyć, że umiejętność sprawnej komunikacji była – i jest – silnie skorelowana ze znalezieniem zatrudnienia.

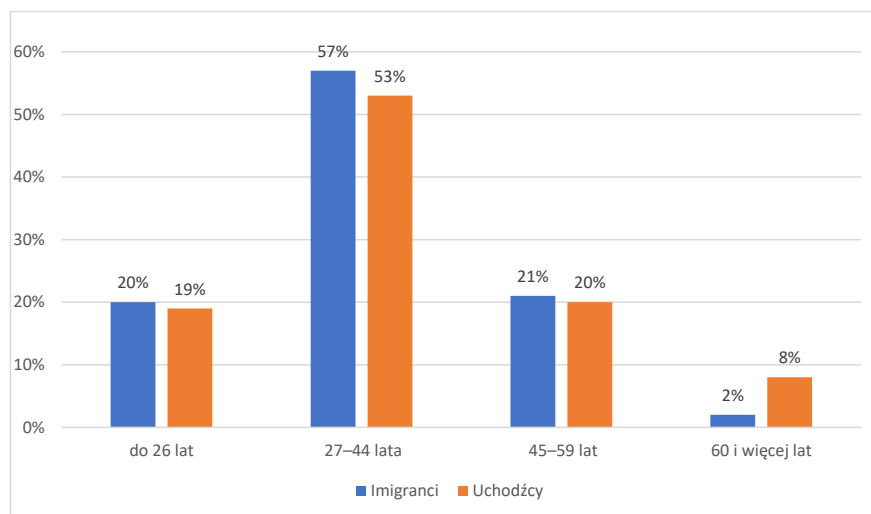
Od połowy marca 2022 roku – na podstawie specustawy pomocowej – w urzędach gmin rozpoczęto przyjmowanie wniosków o nadanie obywatelom Ukrainy numeru PESEL. Już po miesiącu, 25 kwietnia, pełnomocnik rządu ds. uchodźców z Ukrainy Paweł Szefernaker²⁷ poinformował, że przyznano go ponad milionowi uchodźców wojennych. Spośród nich 47,9% stanowiły dzieci i młodzież do 18. roku życia, 44,9% kobiety w wieku 18–65 lat, 3,8% mężczyźni w wieku 18–65 lat oraz 3,4% kobiety i mężczyźni powyżej 65. roku życia. Posiadanie numeru PESEL umożliwiło uchodźcom korzystanie z pomocy socjalnej, medycznej oraz z systemu edukacji.

²⁶ W ramach projektu Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie – którego pełna nazwa to „Razem Możemy Więcej – Pierwsza Edycja Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2023”, realizowanego w ramach „Resortowego Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2025” – za działania ukierunkowane na integrację i aktywność społeczną oraz pomoc dla obywateli Ukrainy w znalezieniu pracy odpowiedzialni byli stowarzyszenie „Mi-Gracja”, stowarzyszenie „Polites” oraz Związek Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie (https://www.wup.pl/pl/projekty_wlasne_wup/razem-moemy-wiecej/o-projekcie/ [dostęp 10.06.2023]).

²⁷ 1 kwietnia 2022 r., na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, ustanowiono pełnomocnika rządu do spraw uchodźców wojennych z Ukrainy (był on również sekretarzem stanu w MSWiA). Do jego zadań należała przede wszystkim odpowiedzialność za realizowanie i koordynowanie działań podejmowanych w związku z przybyciem na terytorium Polski obywateli Ukrainy, którzy musieli opuścić terytorium tego państwa w wyniku prowadzonych tam działań wojennych. Był on zobowiązany do analizy, oceny i formułowania wniosków w kwestiach będących zakresem jego obowiązków oraz sporządzania rocznego sprawozdania ze swojej działalności. W ramach swoich kompetencji mógł powoływać zespoły o charakterze opiniotwórczym, lub do opracowania określonych zagadnień, oraz zlecać ekspertyzy (Rozporządzenie Rady Ministrów z 1 kwietnia 2022 r. w sprawie ustanowienia pełnomocnika rządu do spraw uchodźców wojennych z Ukrainy, DzU 2022, poz. 721).

Mając na uwadze badania przeprowadzone przez Narodowy Bank Polski dotyczące struktury wieku imigrantów i uchodźców z Ukrainy do Polski w latach 2021–2022, należy zauważyć, że w obu tych grupach dominowały osoby w wieku 27–44 lat. Zauważalna różnica pomiędzy uchodźcami a imigrantami dotyczyła osób powyżej 60. roku życia, którzy liczniej byli reprezentowani wśród uchodźców (8%). W pozostałych grupach wiekowych udział uchodźców i imigrantów był zbliżony.

Wykres 3. Struktura wieku imigrantów zarobkowych i uchodźców z Ukrainy w Polsce w latach 2021–2022²⁸



Źródło: opracowanie własne na podstawie publikacji badań przeprowadzonych przez Narodowy Bank Polski (*Sytuacja życiowa i ekonomiczna migrantów z Ukrainy w Polsce – wpływ pandemii i wojny na charakter migracji w Polsce. Raport z badania ankietowego*, NBP, Warszawa 2023, s. 8).

Przez dwa pierwsze miesiące wojny w Ukrainie polsko-ukraińską granicę przekroczyło 2,944 mln uchodźców wojennych²⁹. W tym samym czasie 860 tys. mężczyzn wyjechało z Polski do Ukrainy, a 30 tys. obywateli Ukrainy (w 75% kobiet) podjęło pracę w Polsce. Kolejnych 30 tys. uchodźców wyraziło chęć podjęcia zatrudnienia. W czerwcu 2022 roku minister Marlena Małąg poinformowała, że 240 tys. uchodźców było legalnie zatrudnionych w Polsce,

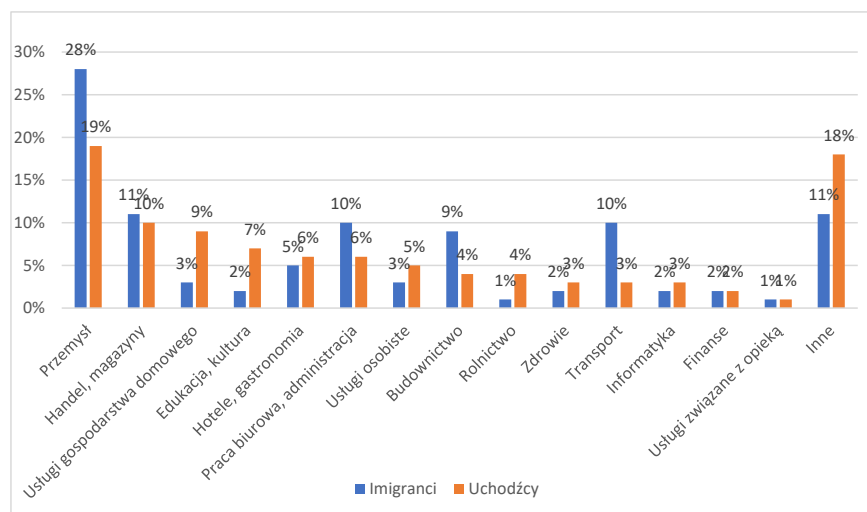
²⁸ Do listopada 2022 r.

²⁹ P. Szefernaker, *Ponad 1 mln uchodźców wojennych z Ukrainy otrzymało PESEL*, 25 kwietnia 2022 r., <https://samorząd.pap.pl/kategoria/aktualnosci/szefernaker-ponad-1-mln-uchodzcow-wojennych-z-ukrainy-otrzymalo-pesel> (dostęp 10.06.2023).

a w systemie PESEL zarejestrowano 500 tys. osób w wieku produkcyjnym. Z powyższych danych wynika, że połowa uchodźców z Ukrainy znalazła zatrudnienie w Polsce. Jednocześnie znacznie częściej deklarowali oni chęć pozostania w Polsce jedynie czasowo niż imigranci. Pobytem na stałe było zainteresowanych 55% imigrantów, a tylko 19% uchodźców.

We wrześniu 2022 roku pełnomocnik rządu ds. uchodźców Paweł Szefer-naker podał do publicznej wiadomości, że w porównaniu ze stanem sprzed kilku miesięcy nastąpił wzrost liczby uchodźców legalnie zatrudnionych w Polsce. W tym czasie legalną pracę w Polsce podjęło ponad 400 tys. Ukra-ińców. Wojna w Ukrainie wpłynęła na rozwój sfeminizowanych sektorów gospodarki Polski i zmieniła rynek pracy. Należy zauważyć, że kobiety do-minowały zarówno wśród imigrantów zarobkowych, czyli „przedwojennych” (około 54%), jak i uchodźców (około 80%). Różnice pomiędzy imigrantami a uchodźcami były widoczne w strukturze pracujących w podziale na sekto-ry zatrudnienia. Z powodu odpływu ukraińskich pracowników (mężczyzn) spadała liczba obywateli Ukrainy zatrudnionych w przemyśle, budownictwie i transporcie.

Wykres 4. Struktura pracujących imigrantów zarobkowych oraz uchodźców w Polsce w latach 2021–2022 w podziale na sektory gospodarki



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Sytuacja życiowa i ekonomiczna...*, s. 15.

W 2022 roku kobiety z Ukrainy znalazły zatrudnienie w gastronomii, hotelarstwie oraz usługach osobistych. W zawodach wymagających kwalifikacji związanych z wyższym wykształceniem (ochrona zdrowia, edukacja, kultura i sztuka) nieco wyższy był procentowy udział pracujących uchodźców niż imigrantów zarobkowych.

■ Założenia i realizacja Programu wsparcia „Szczecin Ukrainie” w 2022 roku

Specustawa pomocowa z marca 2022 roku uregulowała sytuację prawną ukraińskich uchodźców w Polsce, a jednocześnie zaoferowała pomoc dla Polaków przyjmujących rodziny z Ukrainy. Znaczące wsparcie dla uchodźców okazały samorządy, które znalazły się na pierwszej linii pomocy obywatelom Ukrainy, władze Szczecina również podjęły działania mające na celu udzielenie niezbędnej pomocy uchodźcom.

W marcu 2022 roku odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin, zwołana na prośbę Prezydenta Miasta Szczecin Piotra Krzystka. Przyjęto wtedy Program wsparcia „Szczecin Ukrainie”³⁰. Oprócz radnych i prezydenta w sesji wzięli udział m.in. konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie Henryk Kołodziej, przedstawiciele Urzędu Miejskiego, rad osiedlowych, mieszkańców miasta oraz szczecińskich mass mediów. Piotr Krzystek, odnosząc się do sytuacji obywateli Ukrainy, powiedział: „Nie możemy pozostać obojętni i nie pozostajemy, co widać po zapelniających się darami magazynach organizacji niosących pomoc, po ofertach [udostępnienia swoich] mieszkań od pojedynczych osób i wszystkich, mniejszych i większych, gestach pomocy i wsparcia, które płyną w stronę Ukraińców od Polaków, w tym od szczecinian. Takie otwarcie serc daje nam poczucie siły. Jako samorządy, miasta, musimy jednak patrzeć szerzej i już teraz planować działania długofalowe i rozwiązania systemowe, które będą mogły funkcjonować przez wiele miesięcy, a może nawet lat, i kompleksowo obejmować jak największą liczbę potrzebujących. W tym celu stworzyliśmy Program Wsparcia »Szczecin Ukrainie«”³¹.

Celem inicjatywy było wdrożenie systemowych rozwiązań w zakresie zaspokojenia potrzeb osób dotkniętych skutkami wojny w Ukrainie, czyli zapewnienie im poczucia bezpieczeństwa, ochrony i opieki, warunków do życia oraz rozwoju osobistego. Program wsparcia „Szczecin Ukrainie” wyznaczył

³⁰ Uchwała nr III/N/1022/22 Rady miasta Szczecin z dnia 9 marca 2022 r. w sprawie wyrażenia stanowiska aprobującego Program Wsparcia Szczecin Ukrainie, https://bip.um.szczecin.pl/chapter_11800.asp?soid=5765E69F5C-2845049BD964EED4FCBD08 (dostęp 15.06.2023).

³¹ <https://sm.szczecin.pl/aktualnosci/program-wsparcia-szczecin-ukrainie> (dostęp 15.06.2023).

cztery obszary aktywności samorządu: pomoc, mieszkanie, edukacja i praca. W obszarze nazwanym „praca” celem programu było „tworzenie podstaw samodzielności ekonomicznej uchodźców osiedlających się w Szczecinie”³². Realizacja tego przedsięwzięcia miała polegać na łączeniu potrzeb pracodawców i poszukujących zatrudnienia uchodźców. Dlatego pomoc szczecińskich władz przybierała formę przedstawienia oferty kursów języka polskiego, a także przekwalifikowujących i pozwalających zdobyć kompetencje pożądane na rynku pracy. 28 lutego 2022 roku na pełnomocnika prezydenta Szczecina ds. realizacji Programu wsparcia „Szczecin Ukrainie” został powołany Marcin Gregorczyk³³. Do jego zadań należało przede wszystkim:

1. reprezentowanie prezydenta Szczecina w kontaktach z instytucjami i organizacjami działającymi na rzecz Ukrainy,
2. współpraca z instytucjami rządowymi i samorządowymi oraz organizacjami pozarządowymi, których działalność była związana z pomocą Ukrainie,
3. organizowanie akcji informacyjnych w zakresie wsparcia na rzecz Ukrainy,
4. przedstawienie prezydentowi Szczecina propozycji rozwiązań w zakresie realizacji pomocy Ukrainie.

Dwa tygodnie po wybuchu wojny w Ukrainie uruchomiono Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”³⁴ – miejsce, w którym uchodźcy mogli liczyć na wsparcie doradcze w zakresie procedur dotyczących spraw urzędowych oraz usług społecznych, formalności związanych z rynkiem i pośrednictwem pracy, edukacją i ochroną zdrowia. W ramach struktur centrum działalność prowadziły punkty obsługiwane przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Szczecinie, Powiatowego Urzędu Pracy w Szczecinie, Urzędu Miasta Szczecin, a także wolontariuszy organizacji pozarządowych. Zainicjowano także projekt „Ukraina bliżej nas”, którego celem była m.in. pomoc psychologiczna oraz organizowanie kursów języka polskiego. W 2022 roku³⁵ z pośrednictwa pracy oferowanego przez centrum skorzystało 6,1 tys. osób,

³² Załącznik do Uchwały nr III/N/1022/22 Rady miasta Szczecin z 9 marca 2022 r. w sprawie wyrażenia stanowiska aprobującego Program Wsparcia „Szczecin Ukrainie”, https://bip.um.szczecin.pl/chapter_11800.asp?soid=5765E69F5C2845049BD964EED4FCBD08 (dostęp 15.06.2023).

³³ Zarządzenie nr 93/22 Prezydenta Miasta Szczecin z 28 lutego 2022 r. w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Prezydenta Miasta Szczecin ds. realizacji Programu wsparcia „Szczecin Ukrainie”, https://bip.um.szczecin.pl/files/EF65ABEE899040148129F086EA6C0598/Zarządzenie%20Nr%2093_22.pdf (dostęp 15.06.2023).

³⁴ Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” mieści się przy ul. Skłodowskiej-Curie 4 w Szczecinie.

³⁵ Od 10 marca do 31 grudnia 2022 r.

wsparcie informacyjne i psychologiczne zostało udzielone 15,7 tys. uchodźców³⁶, pomoc rzeczową otrzymało 15,6 tys. z nich, a opiekę pod nieobecność rodziców miało zapewnioną 7,4 tys. ukraińskich dzieci.

W 2022 roku Miasto Szczecin na pomoc dla uchodźców z Ukrainy wydało 74 767 000 tys. zł. Utrzymanie punktu informacyjnego dla uchodźców w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” od marca do 31 grudnia 2022 roku kosztowało 68,4 tys. zł. Na podstawowy kurs języka polskiego dla uchodźców, by mogli podjąć pracę, władze miasta przeznaczyły 42 tys. zł³⁷.

Według Głównego Urzędu Statystycznego, w styczniu 2022 roku stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 5,9%, a w Szczecinie 3,4%. Gdy zestawimy dane ze stycznia i grudnia przywoływanego roku, zauważymy wyraźny spadek tego wskaźnika. W grudniu 2022 roku bezrobocie w Polsce wynosiło bowiem 5,1%, a w Szczecinie 3%. Od końca marca 2022 roku „liczba nowych ofert pracy zaczęła maleć – w styczniu było ich o 37% więcej rok do roku, w lutym o 26% więcej, w marcu o 30%, a w kwietniu już tylko o 9% więcej”³⁸. Przyczyny najprawdopodobniej należy upatrywać w aktywizacji zawodowej uchodźców oraz spowolnieniu gospodarczym, które powstrzymało firmy przed zatrudnianiem. Na mocy specustawy pomocowej z 2022 roku pracę w Polsce znalazło blisko 784,5 tys. obywateli Ukrainy.

W kwietniu 2022 roku w szczecińskich targach pracy uczestniczyło 30 firm, które przedstawiły ponad tysiąc ofert. Najwięcej propozycji dotyczyło zatrudnienia w przemyśle przetwórczym, budownictwie, opiece zdrowotnej, pomocy społecznej, gastronomii, działalnościach związanych z usługami administrowania, zakwaterowaniem, naprawą pojazdów samochodowych oraz gospodarką magazynową. Największą przeszkodą w zatrudnieniu obywateli Ukrainy na dobrze płatnych stanowiskach była nieznajomość języka polskiego i/lub angielskiego, a niekiedy brak odpowiedniego wykształcenia. Dlatego też uchodźcy częściej byli zainteresowani podjęciem zajęć prostych, przy których znajomość polskiego nie była obligatoryjna. Zdecydowana większość z nich nie znalazła więc pracy w zawodach odpowiadających ich zawodowym kwalifikacjom.

³⁶ Rok działalności Centrum Pomocy Szczecin Ukrainie, 8 marca 2023 r., http://mopr.szczecin.pl/aktualnosci/465/Rok_Dzialalnosci_Centrum_Pomocy_Szczecin_Ukrainie.html (dostęp 15.06.2023).

³⁷ Sprawozdanie z wykonania budżetu za 2022 r. Wykonanie dochodów i wydatków Miasta Szczecin na realizację zadań związanych z pomocą dla uchodźców z Ukrainy finansowanych środkami Funduszu Pomocy za 2022 r., [https://bip.um.szczecin.pl/UMSzczecinFiles/file/Sprawozdanie_2022\(1\).pdf](https://bip.um.szczecin.pl/UMSzczecinFiles/file/Sprawozdanie_2022(1).pdf) (dostęp 15.06.2023).

³⁸ S. Machniewski, *Jak wojna w Ukrainie zmienia rynek pracy w Polsce?*, 5 września 2022 r., <https://www.money.pl/gospodarka/jak-wojna-w-ukrainie-zmienia-rynek-pracy-w-polsce-6776861907364416a.html> (dostęp 15.06.2023).

W lipcu 2022 roku na Pomorzu Zachodnim było zatrudnionych 15 tys. uchodźców z Ukrainy. Ponad 5 tys. z nich pracowało w Szczecinie³⁹, najwięcej w przemyśle przetwórczym oraz w działalności związanej z zakwaterowaniem i usługami gastronomicznymi. Z uwagi na zakaz opuszczania Ukrainy przez mężczyzn szczeciński rynek pracy odczuł braki pracownicze w sektorach transportu, budownictwa i przemysłu.

■ Podsumowanie

Od 2014 roku nasiliła się imigracja zarobkowa obywateli z Ukrainy do Polski – wtedy głównym celem ich przyjazdu do Polski było podjęcie pracy. Napływ uchodźców z Ukrainy w 2022 roku był z kolei bezprecedensowy zarówno pod względem dynamiki zjawiska, jak i skali. Wśród uchodźców najliczniejszą grupę stanowiły kobiety z dziećmi, w odróżnieniu od imigracji po 2014 roku, kiedy do naszego kraju przyjeżdżali głównie mężczyźni. Imigracja zarobkowa w porównaniu z falą uchodźczą była zdecydowanie mniej liczna i rozłożona w czasie, a przyjeżdżający wtedy Ukraińcy radzili sobie na polskim rynku pracy zdecydowanie lepiej niż potem uchodźcy, którzy mieli ograniczone możliwości podjęcia pracy w zawodach wymagających wyższych kompetencji. Nie znali bowiem języka polskiego oraz nie mieli odpowiednich kwalifikacji.

Specustawa pomocowa z 2022 roku gwarantowała legalność pobytu obywatelom Ukrainy, którzy po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji uciekli z Ukrainy do Polski. W ustawie znalazły się przepisy ułatwiające obywatelom Ukrainy dostęp do rynku pracy i zdobycie statusu osoby bezrobotnej lub poszukującej pracy.

Kryzys uchodźczy stanowił duże wyzwanie zarówno dla polskiego rządu, jak i dla władz samorządowych. W pomoc ukraińskim uchodźcom były zaangażowane organizacje pozarządowe, firmy prywatne oraz polscy obywatele. Dzięki realizacji Programu wsparcia „Szczecin Ukrainie” stworzono systemowe rozwiązanie w zakresie zaspokajania potrzeb bezpieczeństwa oraz warunków dla osobistego rozwoju obywatelom z Ukrainy. W 2022 roku na szczecińskim rynku pracy uchodźcy byli aktywni, choć nieznajomość języka polskiego stanowiła jedną z głównych barier w pozyskaniu przez nich dobrze płatnej pracy. Władze miasta Szczecina organizowały więc kursy języka polskiego. Pozyskanie pracy przez uchodźców miało usamodzielniać ich ekonomicznie.

³⁹ M. Kaczmarek, *Wiadomo, ilu uchodźców wojennych z Ukrainy podjęło już pracę w naszym regionie*. „Wiele osób już się zadowoliło”, 28 lipca 2022 r., <https://wszczecinie.pl/wiadomo-ilu-uchodzcow-wojennych-z-ukrainy-podjelo-juz-prace-w-naszym-regionie-wiele-osob-juz-sie-zadowowilo/41857> (dostęp 15.06.2023).

Michał Romańczuk*, Mariusz Sikora**

Uchodźcy z Ukrainy w Szczecinie. Ujęcie społeczno-demograficzne

W 1989 roku – podczas transformacji ustrojowej – Polska nie była docelowym miejscem emigracji zarobkowej, przeciwnie, to Polacy migrowali za pracą, zwłaszcza do państw zachodnich. W ostatnich 20 latach ta tendencja się odwróciła – znacząco wzrósł odsetek obywateli innych państw, którzy szukali swoich szans na polskim rynku pracy. Tendencja ta nasiliła się – również w samym Szczecinie – po 2014 roku, gdy po rewolucji Euromajdanu separatysty z Obwodu Donieckiego i Obwodu Ługańskiego wspierani przez Federację Rosyjską wystąpili przeciw państwu ukraińskiemu, co było zarzewiem konfliktu zbrojnego w tym kraju. Po Euromajdanie, kiedy wojska rosyjskie otwarcie zaatakowały Ukrainę, jej terytorium opuściło – według danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców w Polsce – około 1 mln obywateli. Łącznie pozwolenie na pobyt w naszym kraju posiada 1,4 mln Ukraińców, co stanowi ponad 80% ogólnej liczby obcokrajowców przebywających w Polsce¹.

Znaczna część ukraińskich uchodźców wojennych została w Polsce i nie decydowała się na dalszą podróż na zachód, przede wszystkim ze względu na bliskość swojej ojczyzny, podobieństwa kulturowe i językowe oraz obecność rodaków, którzy – choć oczywiście na mniejszą skalę – przyjeżdżali zarobkowo do Polski jeszcze przed wybuchem wojny. Nie należy pomijać również tego, że Polacy z życzliwością i ogromnym zaangażowaniem pomagali Ukraińcom. Niewątpliwie działania tysięcy naszych obywateli, którzy w każdy możliwy sposób pomagali uchodźcom, są ewenementem na skalę światową.

Pierwszym celem niniejszego artykułu jest analiza danych statystycznych, która pozwoli określić skalę pomocy medycznej (zarówno ambulatoryjnej,

* Dr Michał Romańczuk, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

** Dr Mariusz Sikora, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

¹ *Obywatele Ukrainy w Polsce – aktualne dane migracyjne*, <https://www.gov.pl/web/udsc/obywatele-ukrainy-w-polsce-aktualne-dane-migracyjne> (dostęp 10.05.2023).

jak i szpitalnej) udzielonej uchodźcom z Ukrainy przez szczecińską służbę zdrowia. Drugi cel to znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób, w ujęciu społeczno-demograficznym, w wyniku napływu uchodźców po 24 lutego 2022 roku zmienił się rynek pracy, zwłaszcza w sektorze służby zdrowia. Wątek poboczny stanowi w naszym tekście ukazanie procesu wdrażania ukraińskich dzieci do szczecińskiego systemu edukacji.

Zjawisko migracji jest istotne zarówno z punktu widzenia zmian podaży na rynku pracy, jak i struktury demograficznej Polski. Według danych przedstawionych przez Główny Urząd Statystyczny w 2022 roku liczba ludności Polski wynosiła 37 767 000 osób (141 000 mniej niż w roku poprzednim). Zanotowano również najmniejszą liczbę urodzeń w okresie powojennym, na świat przyszło 305 000 nowych obywateli (27 000 mniej niż w roku poprzednim). Liczba zgonów wyniosła 448 000 (72 000 mniej niż w roku 2021)². Widać więc, że liczba ludności Polski spada. Trend ten dotyczy również województwa zachodniopomorskiego. Na koniec grudnia 2022 roku Pomorze Zachodnie liczyło 1 642 622 mieszkańców, co stanowiło 4,4% ludności Polski i lokowało Zachodniopomorskie na 11 miejscu w rankingu liczebności województw. Dane dotyczące struktury ludności w podziale na płeć mówią o nieznacznej przewadze liczebnej kobiet na Pomorzu Zachodnim – 51,5%. Średnia gęstość zaludnienia na tym obszarze wynosi 73 osoby na kilometr kwadratowy, co przy średniej gęstości zaludnienia całego kraju, wynoszącej 122 osoby na kilometr kwadratowy, daje województwu zachodniopomorskiemu 13 miejsce w kraju³.

Dużym wyzwaniem demograficznym w skali naszego województwa, podobnie jak w całej Polsce, jest problem starzenia się społeczeństwa. W 2022 roku zarejestrowano 11 700 urodzeń żywych, tj. o 9,3% mniej niż w 2021 roku. Współczynnik urodzeń wyniósł 7,08‰ (dla Polski – 8,07‰). W miastach województwa zachodniopomorskiego na każde 100 000 osób odnotowano 721 urodzeń żywych, na wsi natomiast – 688 (rok wcześniej odpowiednio 772 i 793). W 2022 roku zmarło 20 400 osób, tj. o 12,1% mniej niż w 2021 roku. Współczynnik zgonów w województwie zachodniopomorskim wyniósł 12,42‰ (wobec 14,05‰ w 2021 roku) i był wyższy w miastach (13,07‰) niż na wsi (11,02‰). Współczynnik zgonów niemowląt na 1000 urodzeń żywych

² Główny Urząd Statystyczny w Szczecinie, <https://szczecin.stat.gov.pl/opracowania-biezace/opracowania-sygnalne/ludnosc/stan-i-ruch-naturalny-ludnosc-w-województwie-zachodniopomorskim-w-2022-r-informacja-sygnalna,1,16.html> (dostęp 10.05.2023).

³ Serwis Eregion, <http://eregion.wzp.pl/obszary/demografia> (dostęp 20.05.2023).

wyniósł 4,38‰ (wobec 3,66‰ rok wcześniej)⁴. Problem spadku liczby ludności dotyczy również stolicy regionu – Szczecina. Według danych GUS, w grudniu 2022 roku mieszkało w nim 391 600 osób⁵. Powodów spadku liczby ludności w skali kraju, regionu oraz w samej stolicy województwa należy upatrywać zarówno w migracji, jak i w depopulacji, czyli zjawisku zmniejszania się liczby ludności na danym terenie w wyniku przewagi zgonów nad narodzinami. W przypadku Szczecina różnica ta sięga około 2000 osób. W 2022 roku do Urzędów Stanu Cywilnego w Szczecinie zgłoszone zostały 4369 urodzenia oraz 6 355 zgonów.

Dużym wyzwaniem, ale i szansą demograficzną zarówno dla Szczecina, jak i całego regionu, stały się wydarzenia z 24 lutego 2022 roku, czyli atak Rosji na Ukrainę. Trwająca za naszą wschodnią granicą wojna doprowadziła do masowego napływu migrantów. To właśnie obywatele Ukrainy stanowili w 2022 roku najliczniejszą grupę obcokrajowców mieszkających w Szczecinie (4035 osób na łączną liczbę 6529 cudzoziemców⁶). Dane statystyczne z oddziałów szpitali regionalnych podlegających samorządowi województwa zachodniopomorskiego dotyczące urodzeń dzieci, których matki miały status uchodźcy, mówią o 105 noworodkach (Tabela 1). Na szczególną uwagę zasługuje informacja, że 42% z tych porodów miało miejsce w Samodzielnym Publicznym Specjalistycznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Zdroje” w Szczecinie. W tej placówce na świat przyszło 44 dzieci (Tabela 2) – 27 chłopców, 17 dziewczynek.

Tabela 1. Liczba urodzeń ukraińskich noworodków. Dane ze szpitali samorządu województwa na terenie województwa zachodniopomorskiego, stan na 1 stycznia 2023 roku

Szpital samorządu województwa zachodniopomorskiego	Liczba urodzeń
Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej „ZDROJE” w Szczecinie	44
Szpital Wojewódzki w Koszalinie	31

⁴ Główny Urząd Statystyczny w Szczecinie, *Stan i ruch naturalny ludności w województwie zachodniopomorskim w 2022 r. stan na 31.05.2023 r.* <https://szczecin.stat.gov.pl/opracowania-biezace/opracowania-sygnalne/ludnosc/stan-i-ruch-naturalny-ludnosc-w-wojewodztwie-zachodniopomorskim-w-2022-r-informacja-sygnalna,1,16.html> (dostęp 10.05.2023).

⁵ Główny Urząd Statystyczny w Szczecinie, <https://szczecin.stat.gov.pl/szczecin/> (dostęp 5.05.2023).

⁶ *Raport o stanie Gminy Miasto Szczecin za 2022 rok*, s. 16, https://bip.um.szczecin.pl/chapter_131221.asp (dostęp 19.06.2023).

cd. tabeli 1

Szpital samorządu województwa zachodniopomorskiego	Liczba urodzeń
Regionalny Szpital w Kołobrzegu	18
SP ZZOZ w Gryficach	12
	105

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Tabela 2. Urodzenia noworodków, których matki miały status uchodźcy. Dane odnoszące się do Samodzielnego Publicznego Specjalistycznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Zdroje”, obejmujące okres od marca do grudnia 2022 roku

Miesiące	Liczba urodzeń	Noworodki	
		Dziewczynki	Chłopcy
marzec	5	4	1
kwiecień	10	7	3
maj	4	2	2
czerwiec	4	3	1
lipiec	7	3	4
sierpień	5	5	0
wrzesień	3	1	2
październik	2	0	2
listopad	2	0	2
grudzień	1	1	0
Łącznie	44	27	17

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

8 marca 2022 roku o godz. 11.01 w Szczecinie przyszło na świat pierwsze dziecko, którego matka (Malwina) miała status uchodźcy wojennego (pochodziła z Odessy). Dziewczynka, której nadano imię Nikola, urodziła się w 40. tygodniu ciąży, ważyła 3,1 kg, miała 54 cm i otrzymała 10 punktów w skali Apgar⁷.

⁷ <https://gs24.pl/pierwsze-dziecko-uchodzcow-z-ukrainy-urodzone-w-szczecinie-szpital-zdroje-przywital-na-swiecie-nikole/ar/c1-16088173>, „Głos Szczeciński” 2022 (dostęp 20.05.2023).

W Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 2 Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie od marca do grudnia 2022 roku urodziło się 47 dzieci (Tabela 3) – 27 chłopców, 20 dziewczynek. Dane pochodzące z oddziałów porodowych dwóch szczecińskich szpitali wskazują że w 2022 roku w Szczecinie urodziło się 87 dzieci, które w statystykach figurują jako posiadające status uchodźcy na terenie Polski. Warto dodać, że w Szczecinie w 2022 roku przebywały noworodki urodzone w innych miastach regionu Pomorza Zachodniego, m.in. w Policach.

Tabela 3. Urodzenia noworodków, których matki miały status uchodźcy. Dane odnoszące się do SP Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 2 Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, obejmujące okres od marca do grudnia 2022 roku

Miesiące	Liczba urodzeń	Noworodki	
		Dziewczynki	Chłopcy
marzec	3	2	1
kwiecień	7	2	5
maj	9	4	5
czerwiec	3	2	1
lipiec	5	2	3
sierpień	2	1	1
wrzesień	8	4	4
październik	7	3	4
listopad	3	0	3
grudzień	0	0	0
Łącznie	47	20	27

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 2 Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie.

W 2022 roku w szczecińskich szpitalach urodziło się 304 ukraińskich dzieci, w tym 136 dziewczynek i 168 chłopców. Znaczący wzrost urodzeń maluchów, których rodzicami byli obywatele Ukrainy, zaobserwowano w marcu – wówczas na świat przyszło 25 dzieci, czyli dwukrotnie więcej niż w styczniu (11) i lutym (13). W kolejnych miesiącach tendencja wzrostowa narodzin utrzymywała się na podobnym poziomie (Tabela 4). Według danych Urzędu Stanu

Cywilnego w Szczecinie w 2022 roku zawarto 16 małżeństw, w których każde z małżonków było obywatelem Ukrainy, oraz 22 małżeństwa mieszane, polsko-ukraińskie.

Tabela 4. Liczba dzieci rodziców z Ukrainy, które urodziły się w Szczecinie w 2022 roku

Miesiąc	Liczba	Noworodki	
		Dziewczynki	Chłopcy
styczeń	11	6	5
luty	13	8	5
marzec	25	10	15
kwiecień	33	15	18
maj	28	11	17
czerwiec	30	17	13
lipiec	31	15	16
sierpień	30	18	12
wrzesień	25	6	19
październik	31	10	21
listopad	26	11	15
grudzień	21	9	12
Łącznie	304	136	168

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Stanu Cywilnego w Szczecinie.

Na terenie województwa zachodniopolskiego ważnym elementem wsparcia dla uchodźców była pomoc świadczona przez podmioty lecznicze samorządu województwa zachodniopomorskiego osobom, które wymagały doraźnej lub specjalistycznej opieki zdrowotnej. Od 24 lutego do 29 grudnia 2022 roku było to:

- 1091 osób leczonych w oddziałach szpitalnych (leczenie stacjonarne),
- 2104 osób leczonych w szpitalnych oddziałach ratunkowych i izbach przyjęć.

W analogicznym okresie w Samodzielnym Publicznym Specjalistycznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Zdroje” – placówce medycznej dla dzieci i młodzieży – przyjętych zostało kilkaset noworodków, małych dzieci i nastolatków ze statusem uchodźców z Ukrainy. Mali pacjenci wymagali interwencji medycznej przede wszystkim z powodu urazów i ostrych infekcji. Przeprowadzano tak-

że trudne zabiegi, przykładem może być operacja neurochirurgiczna dwumiesięcznej dziewczynki, która trafiła do Szczecina w kwietniu 2022 roku⁸.

Tabela 5. Liczba pacjentów z obywatelstwem ukraińskim leczonych w regionalnych placówkach służby zdrowia od 24 lutego do 29 grudnia 2022 roku

DANE ZBIORCZE SP ZOZ			
tydzień sprawozdawczy: 23 grudnia – 29 grudnia 2022 roku			
Rodzaj świadczenia	Płeć (K – kobieta, M – mężczyzna)	Wiek (przedziały wiekowe: 0–17, 18–60, 60+)	Liczba pacjentów
Leczenie stacjonarne	M	0–17	305
		18–60	42
		60+	48
		Razem:	395
	K	0–17	267
		18–60	307
		60+	122
		Łącznie	696
	Razem leczenie stacjonarne:		
SOR/IP	M	0–17	497
		18–0	315
		60+	98
		Łącznie	910
	K	0–17	401
		18–60	629
		60+	164
		Łącznie	1194
Łącznie świadczenia SOR + IP			2104

Źródło: opracowanie własne: na podstawie danych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

W SP Specjalistycznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Zdroje” w Szczecinie na oddziałach szpitalnych (stacjonarnych) leczono 364 obywateli ukraińskich ze statusem uchodźcy – 146 mężczyzn oraz 218 kobiet (Tabela 6). W szpitalnych oddziałach ratunkowych i izbach przyjęć tej placówki przyjęto łącznie

⁸ <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,28294043,lekarze-ze-szpitala-w-zdrojach-uratowali-dwumiesieczna-ukrainke.html> (dostęp 19.05.2023).

252 osoby – 132 mężczyzn i 120 kobiet. Niemal 80% wszystkich pacjentów stanowiły osoby do 17. roku życia.

Tabela 6. Liczba pacjentów z Ukrainy leczonych w szczecińskim SP Specjalistycznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „ZDROJE” w 2022 roku

Rodzaj świadczenia	Płeć (K – kobieta, M – mężczyzna)	Wiek (przedziały wiekowe: 0–17, 18–60, 60+)	Liczba pacjentów
Leczenie stacjonarne	M	0–17	131
		18–60	14
		60+	1
		Łącznie:	146
	K	0–17	120
		18–60	91
		60+	7
		Łącznie	218
Razem leczenie stacjonarne:		364	
SOR/IP	M	0–17	132
		18–60	0
		60+	0
		Łącznie	132
	K	0–17	87
		18–60	31
		60+	2
		Łącznie	120
Razem świadczenia SOR + IP		252	

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Władze Szczecina mocno wspierały uchodźców z Ukrainy. Bardzo szybko uruchomiono całodobowe infolinie oraz utworzono specjalny punkt repatriacyjny – przy al. Piastów 40a – za pośrednictwem których udzielano wszelkich informacji dotyczących pobytu w Polsce. Organizowano miejsca tymczasowego zakwaterowania, udostępniano miejsca do wypoczynku, wydawano ciepłe posiłki, wodę. Powołano także do życia Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4 – miejsce, w którym uchodźcy wojenni otrzymywali wspar-

cie w kwestiach organizacyjno-urzędowych związanych z zatrudnieniem, edukacją, ochroną zdrowia itp. W ramach centrum powstały punkty obsługiwane jednocześnie przez pracowników MOPR, PUP oraz Urzędu Miasta, co umożliwiało kompleksowe podejście do zgłaszanych przez obywateli Ukrainy problemów i szybsze znajdowanie rozwiązań. Ważną formą wsparcia było udostępnianie ofert pracy oraz zindywidualizowana pomoc w poszukiwaniu zatrudnienia, co pozwalało na szybszą aktywizację zawodową uchodźców⁹.

Jednym z elementów oferowanej przez miasto pomocy medycznej dla obywateli Ukrainy przebywających w Polsce był w uruchomiony w 2022 roku pilotażowy program leczenia gruźlicy wielolekoopornej (MDR-TB) w warunkach ambulatoryjnych. Głównym jego celem było sprawdzenie modelu leczenia tej choroby w warunkach ambulatoryjnych oraz próba wprowadzenia ponadnarodowej unifikacji leczenia poprzez wdrożenie standardów Światowej Organizacji Zdrowia w okresie wyzwań epidemiologicznych. Program ma trwać do końca września 2024 roku. Jest to bardzo ważne, ponieważ Ukraina jest jednym z dziewięciu państw, w których zachorowalność na gruźlicę wielolekooporną jest istotnym problemem medycznym. Dane statystyczne mówią o 73 zachorowaniach na 100 000 mieszkańców, co w porównaniu ze średnią w krajach UE/EOG wynoszącą 9,5 zachorowań na 100 000 mieszkańców, jest współczynnikiem niepokojącym. Dlatego podjęte zostały działania, które mają wyeliminować zagrożenie epidemią gruźlicy w Polsce¹⁰. Do programu kwalifikowane są osoby pełnoletnie, które nie wymagają hospitalizacji, mają udokumentowane rozpoznanie wstępne MDR-TB lub historię leczenia tego schorzenia, a także będące w trakcie terapii w celu zachowania jej ciągłości. Oceny zasadności zapisu do programu pilotażowego dokonuje regionalny ośrodek koordynujący, posiłkując się informacjami dotyczącymi rozpoznania MDR-TB, dotychczasowego przebiegu choroby, istnienia chorób współistniejących, oceny zleconych badań dodatkowych oraz prawdopodobieństwa stosowania się pacjenta do zaleceń lekarskich. Na terenie województwa zachodniopomorskiego regionalnym ośrodkiem koordynującym i kwalifikującym jest Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Zespolony w Szczecinie.

Dane statystyczne dotyczące Szczecina pokazują znaczący wzrost imigracji zarobkowej z Ukrainy już w 2014 roku, kiedy odnotowano niemal 77% więcej

⁹ *Szczecińska Izba Pielęgniarek i położnych*, <https://sipip.szczecin.pl/solidarni-z-ukraina/podstawowe-informacje-dla-uchodzcow-z-ukrainy/> (dostęp 19.05.2023).

¹⁰ *Jak wygląda sytuacja gruźlicy w Ukrainie?*, <https://szczepienia.pzh.gov.pl/faq/jak-wyglada-sytuacja-gruzlicy-w-ukrainie/> (dostęp 19.05.2023).

przyjazdów w porównaniu z rokiem poprzedzającym. W kolejnych latach tendencja wzrostowa się nasilała. W 2015 roku zarejestrowano o 218% przyjazdów więcej w porównaniu z 2014 rokiem, a w 2016 roku aż o 2003% w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Po 21 lutego 2021 roku do migracji motywowanej chęcią podjęcia pracy doszła migracja na tle uchodźczym. Warto odnotowania jest to, że zmianie uległa struktura demograficzna migrantów¹¹. Przed wybuchem konfliktu wojennego we wschodniej Ukrainie wśród przyjeżdżających przeważali mężczyźni, po 21 lutego 2021 roku – kobiety (ich odsetek wzrósł z 54% do 80%) oraz liczba osób z wyższym wykształceniem. Znaczna część uchodźców ma wysokie kwalifikacje zawodowe, wielu z nich pracuje jednak na niższych stanowiskach niż wskazywałoby na to ich doświadczenie. Według danych statystycznych, na szczecińskim rynku pracy w tej sytuacji znalazło się 23% uchodźców, wśród osób z wyższym wykształceniem odsetek ten wynosi 8%. Co ważne, wyniki badań pokazują, że ponad połowa Ukraińców pracujących na terenie województwa zachodniopomorskiego nie zamierza wrócić na Ukrainę, nawet po zakończeniu działań wojennych¹².

Dane obejmujące czas od 1 stycznia do 29 grudnia 2022 roku, zebrane w siedmiu jednostkach leczniczych samorządu województwa zachodniopomorskiego, mówią o łącznym zatrudnieniu 360 pracowników z Ukrainy, w tym 294 z grupy uchodźców (Tabela 7).

Tabela 7. Personel mający obywatelstwo ukraińskie zatrudniony w ZOZ województwa zachodniopomorskiego, stan na 29 grudnia 2022 roku

DANE ZBIORCZE SP ZOZ			
Okres sprawozdawczy: 1 stycznia – 29 grudnia 2022 roku			
Lp.	Grupa personelu	Liczba zatrudnionych do 24 lutego 2022 roku	Liczba zatrudnionych od 25 lutego 2022 roku
1.	lekarze	15	16
2.	pielęgniarki i położne	8	9

¹¹ A. Borowska-Żywno, *Pracownicy z Ukrainy na polskim rynku pracy: szanse, wyzwania, zagrożenia* [w:] *Współczesne problemy ekonomiczne w badaniach młodych naukowców*, t. 1: *Wzrost, rozwój i polityka gospodarcza*, red. E. Gruszewska, K. Karpińska, A. Protasiewicz, Białystok 2017, s. 118–120.

¹² *Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie*, https://www.wup.pl/images/uploads/II_DLA_INSTYTUCJI/badania/publikacje/Obywatele_Ukrainy_zatrudnieni_na_zachodniopomorskim_ryнку_pracy_w_2022_roku.pdf (dostęp 19.05.2023).

DANE ZBIORCZE SP ZOZ			
Okres sprawozdawczy: 1 stycznia – 29 grudnia 2022 roku			
Lp.	Grupa personelu	Liczba zatrudnionych do 24 lutego 2022 roku	Liczba zatrudnionych od 25 lutego 2022 roku
3.	opiekunki medyczne	9	10
4.	inne zawody medyczne (np. diagnosta itd.)	3	67
5.	personel niemedyczny – pomocniczy	31	192
Łącznie		66	294

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Najwięcej obywateli Ukrainy pracowało w Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Szczecinie – 227 osób (w tym 3 pielęgniarki), oraz w Samodzielnym Publicznym Specjalistycznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Zdroje” – 13 osób (w tym 4 pielęgniarki). Obywateli z Ukrainy zatrudniono również w Wojewódzkim Ośrodku Medycyny Pracy w Szczecinie – 8 osób (w tym jedna pielęgniarka) oraz w Zachodniopomorskim Centrum Onkologii w Szczecinie – 12 osób. Imigranci zza wschodniej granicy pracujący w szczecińskich placówkach służby zdrowia stanowili głównie personel niemedyczny (tj. pomocniczy).

Zatrudnianie obywateli Ukrainy w podmiotach jako personel służby zdrowia wzrosło o 85% po 24 lutego 2022 roku. Z jednej strony pokazuje to szanse, które stworzono obywatelom Ukrainy na zachodniopomorskim, szczególnie na szczecińskim rynku pracy. Z drugiej strony pokazuje korzyści obopólne, ponieważ szpitale i przychodnie w Szczecinie borykają się z brakami kadrowymi wśród lekarzy niektórych specjalności, pielęgniarek, sanitariuszek i salowych. O ile jednak stanowisko sanitariusza nie wymaga uzyskania specjalnego zezwolenia do wykonywania zawodu, o tyle w przypadku lekarza i pielęgniarki takie dokumenty są wymagane.

Otwarcie rynku pracy w Szczecinie dla uchodźców uciekających przed wojną pozwoliło na szybką aktywizację zawodową nowo przybyłych. Było to możliwe dzięki istnieniu na rynku pracy dużego zapotrzebowania na pracowników, związanemu z niskim poziomem bezrobocia w regionie, które w kwietniu 2023 roku w Szczecinie wynosiło zaledwie 3,3%. Ważne były wysokie kwalifikacje uchodźców i chęć podejmowania pracy zarobkowej. Dodatkowymi czynnikami sprzyjającymi były: instytucjonalna organizacja szkoleń

językowych, wprowadzenie uproszczonej procedury uznawania nabytych w Ukrainie uprawnień, np. w obszarach ochrony zdrowia, oraz pozytywne postrzeganie uchodźców w społeczeństwie.

Na szczecińskim rynku pracy z roku na rok zatrudnianych jest coraz więcej cudzoziemców, największy ich odsetek stanowią obywatele Ukrainy. Z uwagi na przedłużający się konflikt, i towarzyszącą mu zapaść gospodarczą kraju, będzie to trend wzrostowy. Zestawiając te fakty z nieuchronnymi procesami demograficznymi w Polsce, czyli starzeniem się społeczeństwa, a tym samym coraz mniejszą liczbą osób czynnych zawodowo, ma to znaczący wpływ na cały system emerytalny. Pamiętajmy bowiem, że większość migrantów to ludzie młodzi, w wieku produkcyjnym.

GŁOSY SOLIDARNYCH

Rozmowa z Janem Syrnykiem*

Dominika Borowska, Nikola Rozworska, Dorota Kowalewska: Tematem przewodnim *Kroniki Szczecina 2022* jest pomoc niesiona Ukrainie przez mieszkańców miasta, organizacje oraz instytucje. Od pierwszego dnia wojny bardzo ważną rolę odgrywały organizacje mniejszości ukraińskiej, w przypadku naszego miasta jest to Związek Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie. Od 24 lutego 2022 roku minął ponad rok, a pomoc wciąż jest przesyłana do potrzebujących w Ukrainie. Cofnijmy się jednak do początku, jak zapamiętał Pan dzień wybuchu wojny?

Jan Syrnyk: Przed szóstą rano włączyłem telewizor, akurat rozpoczął się program informacyjny. Pierwszym uczuciem było przerażenie. Chwilę później dopadła mnie galopada myśli: co w tej sytuacji zrobić, jak się zachować? Pojechałem do pracy, ale chwilę później postanowiłem wrócić tutaj [do Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie], ponieważ wiedziałem, że najbardziej będę potrzebny w naszej siedzibie. Proszę pamiętać, że mniejszość ukraińska w Szczecinie swoją pomoc walczącej Ukrainie wysyła od początku wojny. Dla nas ta wojna zaczęła się już w 2014 roku, dlatego spodziewałem się, że działania zbrojne, które obejmą cały kraj, są – niestety – nieuniknione. Dlatego podczas debat, spotkań otwartych, w których uczestniczyłem w ubiegłych latach, mówiłem o nieuchronności jej wybuchu. Proszę przypomnieć sobie ciąg wydarzeń w Ukrainie: Majdan, aneksja Krymu, „zielone ludziki”, walki w obwodach ługańskim i donieckim. Czułem więc, że wojna rozpocznie się w 2022 roku, i że będzie to rok przełomowy.

Pamiętam, że kiedy spotykaliśmy się na wydarzeniach w Muzeum Dialogu Przełomy, opowiadałem, że uderzenie w Ukrainę rozpocznie się aneksją Krymu, kolejnym miejscem ataku będzie Mariupol, następnie Chersoń, Odessa, Mikołajów, aż do Mołdawii. Według mojej oceny, agresor będzie robił wszystko, żeby odciąć od Ukrainy całą południową jej część, odebrać krajowi dostęp do Morza Czarnego, do surowców, handlu, praktycznie do wszystkiego.

* Jan Syrnyk, od 2007 r. przewodniczący szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce, twórca i koordynator akcji humanitarnej „Razem pomożemy Ukrainie”, współtwórca (razem z Małgorzatą Frymus) audycji radiowej „Posydeńki”, która jest emitowana w Polskim Radiu Szczecin od 2010 r. W 2021 r. otrzymał srebrną Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego.

To jest tak jakby drugi cel. Bo pierwszym – według mnie – jest rzeczywiste zawładnięcie całą Ukrainą.

D.B., N.R., D.K.: Wróćmy na chwilę do 24 lutego 2022 roku. Co jeszcze utkwiło Panu w pamięci?

J.S.: Nasze wspomnienia z pewnością są podobne. Każdy z nas ma rodzinę, bliskich, żyje problemami dnia codziennego, które nie zniknęły z tego powodu, że w Ukrainie wybuchła wojna i mierzymy się z nieznanym. Ja mam córkę, gdzieś tam, w Krakowie. Czy mam pojechać po moich bliskich i zabrać ich jak najdalej od terenów działań wojennych, do Szczecina? Dominowała więc troska o rodzinę tu w Polsce, ale także o przyjaciół w Ukrainie. Od momentu, kiedy w lutowy poranek przyjechałem do oddziału, praktycznie nie miałem czasu na bieżące dowiadywanie się o dynamikę wydarzeń w mojej ojczyźnie. Telefony się urywały. Do naszego klubu przy ul. Mickiewicza 45 przychodziły tłumy szczecinian. Teraz myślę, że pomimo przerażenia, przejęcia, które nam towarzyszyło w pierwszych godzinach, wszyscy nieśliśmy w sobie niezwykłą siłę i zrozumienie sytuacji. Żadna z osób, która przychodziła do nas, nie była źle nastawiona, byliśmy zalewani falą pomocy oraz niebywałej solidarności. Niezwykłe było to, że nie wybuchł chaos, rozmawialiśmy ze sobą, ale nikt nie podniósł na nikogo głosu. Wszyscy wiedzieliśmy, że jesteśmy potrzebni i od tego, jakie działania podejmiemy, będzie zależała skuteczność oraz szybkość udzielanej pomocy, zarówno dla żołnierzy, jak i dla ludności cywilnej. Doskonale wiem, o czym mówię, ponieważ my w szczecińskim oddziale Związku Ukraińców w Polsce niesiemy pomoc od 2014 roku. Od samego początku byliśmy pewni, że jest wiele polskich organizacji, instytucji oraz osób prywatnych, które będą niosły pomoc uchodźcom na miejscu, czyli w tym mieście, w tym województwie. Natomiast nasza pomoc od pierwszego dnia koncentrowała się na Ukrainie. Co nie znaczy, że nie pomagaliśmy także rodakom, którzy byli już w Polsce.

D.B., N.R., D.K.: Jak poradziście sobie z dystrybuowaniem pomocy, która tutaj docierała? Przecież do tej pory siedziba oddziału pełniła zupełnie inne funkcje, była miejscem spotkań mniejszości ukraińskiej, w którym organizowane były konferencje, szkolenia, celebrowane święta. Tymczasem wtedy...

J.S.: Nasz klub – bo tak nazywamy miejsce, w którym się dzisiaj spotkaliśmy – jest ośrodkiem kultury. Od roku stał się wielkim centrum wolontariatu

i niesienia pomocy. Wszystko, czego doświadczaliśmy w pierwszych miesiącach, było tak spontaniczne! Skala pomocy, liczba osób, które zaoferowały nam wsparcie, ilość przynoszonych rzeczy przerosła nasze wyobrażenia. Proszę pamiętać, że od 2014 roku z naszego związku nieustannie wysyłaliśmy paczki, a miejscem ich pakowania był pokój, w którym dzisiaj wyplatane są siatki maskujące na front, a nie cały budynek... Przez pierwszy tydzień bardzo mało spaliśmy. Praktycznie cały czas budowaliśmy centrum logistyczne, które potem rozrosło się do miejsc magazynowych – udostępnianych np. przez szczecińską Pogoń, centra handlowe, firmy – oraz miasteczko namiotowe, które rozstawiliśmy na placu przy naszej siedzibie. Już 26 lutego powołaliśmy w ramach związku Komitet Pomocy Ukrainie, który dzisiaj już nie funkcjonuje, wtedy natomiast był bardzo potrzebny. Mógł powstać tylko dlatego, że na apel o wsparcie w logistyce dystrybuowania pomocy odpowiedziało tak wielu szczecinian. Dzwoniłem do różnych osób, które wspierały nas od początku wojny w Ukrainie. I ta grupa dobrych ludzi, rozumiejących nasze problemy, zjawiała się w odpowiedzi na apel. To nawet nie był apel, to było wołanie: „Ratunku! Ratunku! My nie damy rady!”. Miałem dwa telefony komórkowe, które dzwoniły niemal bez przerwy, baterie rozładowywały się parę razy dziennie, nosiłem więc ze sobą powerbanki, dzwonił też telefon stacjonarny. Odzywały się osoby z najróżniejszych stron świata. Bez pomocy nic byśmy nie zrobili.

D.B., N.R., D.K.: Czy mógłby Pan coś więcej powiedzieć o Komitecie Pomocy Ukrainie?

J.S.: W sobotę do klubu przyszło ponad pięćdziesięcioro naszych przyjaciół. Nie byłem na to przygotowany, musieliśmy poprosić osoby, które przynosiły paczki do największej sali, żeby na czas spotkania przeszły do innych części [budynku]. Co też nie było proste, ponieważ każdy najmniejszy skrawek był zajęty. Wróćmy do komitetu. Nawet w najśmielszych wyobrażeniach nie spodziewałem się, że tyle osób się zjawi i na tym spotkaniu stworzy się nieformalna grupa pomocy, którą nazwaliśmy Komitet Pomocy Ukrainie. Powstały wówczas różne jego sekcje, chyba aż dziewięć pionów, m.in. sekretariat, dział logistyki dostaw i dystrybucji – zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej, a także działu prawny – z Kliniki Prawa [przy Wydziale Prawa i Administracji] z uniwersytetu, wsparcia psychologicznego, edukacyjny, tłumaczeń, kierowców, medyczny, wolontariatu. Każdy, kto wtedy miał coś

do zaoferowania, miał doświadczenie w zarządzaniu organizacją, odpowiedzial na prośbę o wsparcie, przyszedł i... został. Tak właśnie komitet rozpoczął pracę, z dnia na dzień. Ludzie brali urlopy, żeby pomóc nam w organizacji tego przedsięwzięcia.

Niezwykle szybko w strukturze wyodrębnił się zespół Medyków dla Ukrainy Szczecin, który za siedzibę obrał budynek J szpitala przy ul. Arkońskiej [Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Zespolony]. Dzięki ludziom, którzy stworzyli zespół KPU, udało się uporządkować wszystkie kwestie związane z przekazywaną pomocą. Powołaliśmy sekretariat, co było bardzo ważne, ponieważ telefony dzwoniły bez przerwy, nie nadążaliśmy z odpowiedziami na maile, do tego messenger, komunikatory społecznościowe... Uporządkowaliśmy wolontariat, żeby móc sprawnie sortować, pakować i wysyłać otrzymywaną pomoc. Z każdym dniem pojawiało się coraz więcej kobiet z rodzinami z Ukrainy. Trzeba było też pomóc w tłumaczeniach dokumentów, rejestrowaniu uchodźców w urzędach, rozwiązywaniu problemów zdrowotnych. Jesteśmy mniejszością ukraińską i do nas się zwracano z prośbami o taką pomoc.

Coraz więcej osób potrzebowało wsparcia psychologicznego, edukacyjnego. Przyjeżdżały osoby chore, dzieci, seniorzy, a także zwierzęta. Dostawaliśmy coraz więcej pomocy humanitarnej, którą chcieliśmy przekazywać dalej. Stworzone zostało logo Komitetu Pomocy Ukrainie, zaczęliśmy oklejać nim kartony. Darczyńcy chcieli zobaczyć, że przekazywane rzeczy docierają do potrzebujących. Zamieszczaliśmy także relacje na portalach społecznościowych. Do tego wszystkiego potrzebni byli wolontariusze.

D.B., N.R., D.K.: Wspomnił Pan o Medykach dla Ukrainy, dlaczego działali przy szpitalu?

J.S.: Otrzymywaliśmy bardzo wiele artykułów medycznych. Żeby móc je właściwie rozdysponować, potrzebowaliśmy lekarzy, pielęgniarzy, studentów medycyny. Ci ludzie pracowali dzień i noc, pomiędzy swoimi zobowiązaniami zawodowymi, dyżurami, wykładami, sesjami, a do tego wszystkiego walczyli jeszcze z pandemią COVID-19. Przez ich ręce przechodziły tony leków. Musieli sprawdzać ich daty ważności, zapewniać odpowiednie przechowywanie w niskich temperaturach. Udostępniono nam jeden z budynków szpitalnych, który miał być remontowany od połowy roku, i to on od marca do czerwca służył naszym medykom. Oczywiście nie było tam lodówek, miejsc do siedzenia, położenia się. To był taki czas, że od momentu zgłoszenia zapotrzebowa-

nia na szpitalną lodówkę do momentu przywiezienia sprzętu w szpitalu mijała maksymalnie godzina. To, co było nam niezbędne do pracy, pojawiało się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Nasi medycy sortowali leki, wkładali do kartonów, które następnie opisywali, zaklejali. Czyli – kolejna rzecz – potrzebowaliśmy taśm klejących, flamastrów. Potem ktoś musiał te leki zapakować, następnie włożyć do samochodu, ktoś dowieźć do granicy, ktoś inny odebrać w Ukrainie i dostarczyć do miejsca docelowego. Nie mieliśmy własnych samochodów dostawczych czy tirów, nie mieliśmy pieniędzy ani dla kierowców, ani na paliwo, ani na jedzenie – byliśmy przecież organizacją mniejszości narodowej. A jednak dzięki hojności darczyńców, ofiarności wolontariuszy, mieszkańców Szczecina, to wszystko działało. Koniecznie w tym miejscu muszę przypomnieć, jak wiele nasi medycy zrobili i dla osób wyjeżdżających na front ze Szczecina, i dla tych walczących w Ukrainie. Regularnie – tu przy Mickiewicza 45 – szkoliliśmy z medycyny taktycznej. Ludzie, którzy jechali na front, musieli wiedzieć, co zrobić, żeby ocalić siebie bądź towarzyszy, kiedy zostaną ranni. Szkoliliśmy ich, wyposażaliśmy na front, także w profesjonalne apteczki. Mimo że ceny tych artykułów były wówczas bardzo wysokie, problem stanowiła przede wszystkim ich dostępność. Tych rzeczy po prostu nie było można kupić. Wszystko, co mogło pomóc walczącym, rozchodziło się na pniu. Nasza grupa medyczna nakręciła również filmy instruktażowe – w różnych językach – jak opatrywać rany. To wszystko się działo w tzw. międzyczasie, przy zaangażowaniu wolontariuszy... Czy mogą sobie Panie wyobrazić, że dziennie – tylko przez nasz oddział – przewijało się ponad 80 wolontariuszy, a około 20 było w szpitalu?

D.B., N.R., D.K.: Poruszył Pan bardzo ważną kwestię – zaangażowanie wolontariuszy. Czy zechciałby Pan podzielić się refleksją nad ich obecnością w związku?

J.S.: Zanim przejdę do odpowiedzi, muszę jeszcze powiedzieć o sytuacjach, które na zawsze zostaną nie tylko w mojej pamięci, lecz także naszego proboszcza z parafii greckokatolickiej pw. Opieki Matki Bożej w Szczecinie. W przypadku szczecińskiego oddziału związku – także w kontekście pomocy dla walczącej Ukrainy – niezmiernie ważne było zaangażowanie księdza Roberta Rosy, który od 2014 roku [wówczas jako dyrektor Caritas diecezji wrocławsko-gdańskiej, do 2017 roku] współorganizował pomoc humanitarną. Działaliśmy od lat razem. W tamtym czasie mężczyźni wyruszający na front

ze Szczecina byli szkoleni oraz zaopatrywani w ubrania, apteczki, hełmy tu u nas, w związku. Przed wyjazdem uczestniczyli w mszy świętej w cerkwi. Zanim wsiedli do samochodów, które zawoziły ich na front, tu przed wejściem do siedziby związku byli błogosławieni przez księdza. Tego wzruszenia nie da się nigdy zapomnieć... płakaliśmy wszyscy. Żegnający i wyjeżdżający, kobiety i mężczyźni.

Pytały Panie o wolontariuszy. Jak już wspominałem, z naszego oddziału – dzięki ofiarności osób prywatnych, organizacji, instytucji zarówno z Polski, jak i z zagranicy – płynął ogrom pomocy humanitarnej do Ukrainy. Każdego dnia przyjeżdżało do nas po kilka, kilkanaście busów z pomocą medyczną, kilkadziesiąt z odzieżą. Wyjeżdżało tyle samo. Było tego bardzo dużo... Potrzebowaliśmy wielu wolontariuszy, którzy mogliby przychodzić każdego dnia. Minimalna grupa obecnych codziennie w klubie to około 40 osób, które przerzucały kilogramy darów, segregowały je do kartonów. Rzeczy, które nie nadawały się do transportu do Ukrainy, przekazywaliśmy np. do Caritasu, co też wymagało pracy – pogrupowania, zapakowania, transporty do wywieżenia wymagały ułożenia na paletach. Średnio w klubie pracowało 60 osób, około 20 w grupie medyków. Dzięki innym wolontariuszom i darczyńcom mogliśmy ich co dzień wyżywić i напоić. Po miesiącu wprowadziliśmy akcje wytchnieniowe dla wolontariuszy, by mogli odpocząć, przepracować swoje emocje na terapiach, zrelaksować się w trakcie ćwiczeń fizycznych. Do akcji włączyli się więc terapeuci, Uniwersytet Szczeciński, właściciele siłowni – ci ludzie byli wolontariuszami dla wolontariuszy. Otrzymywaliśmy bilety do kina, teatru, na koncerty w podziękowaniu za pracę. Stworzyliśmy łańcuch wolontariatu. Dzięki uruchomionym przez urzędy dedykowanym środkom finansowym w naszym regionie rozpisaliśmy projekty na ubezpieczenie wolontariuszy, ich wyżywienie, wyjazdy poza Szczecin. Wolontariusze z Komitetu Pomocy Ukrainie jeździli bowiem do dzieci z zajęciami edukacyjnymi.

W tym miejscu chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej grupie wolontariuszy, tych przebywających w Ukrainie. Od 2014 roku wraz z naszą pomocą humanitarną, która płynęła w tamtą stronę, równolegle tworzyliśmy siatkę ukraińskich wolontariuszy. Z jednej strony chcieliśmy mieć pewność, że wysyłana pomoc dotrze do potrzebujących, z drugiej – że nauczy tych, którzy tę pomoc wydają, odpowiedzialności za jej właściwą i celową dystrybucję. Przypominam raz jeszcze: wojna trwa, wojna trwa cały czas, trwa nie od 400 dni, a ponad 3000 dni. Żeby skutecznie walczyć z najeźdźcą, nieustannie budowaliśmy armię wolontariuszy w Ukrainie. Udało nam się zachęcić naszych obywateli

do działania na rzecz wspólnej sprawy. Nauczyć, że można pomagać bezinteresownie, nie za pieniądze, co nie jest postawą promowaną na Ukrainie. Od 2014 roku dzięki wolontariuszom udało się wyposażać szkoły i szpitale w sprzęt. Nasi ukraińscy wolontariusze opiekowali się także domami dziecka, świetlicami dla maluchów czy starszych dzieci z upośledzeniem. Właśnie tam, gdzie dzisiaj toczą się najcięższe walki, jeździliśmy do sierocińców, gdzie przebywały niemowlęta i maluchy do ukończenia 5. roku życia...

D.B., N.R., D.K.: Jak zatem należy dbać o wolontariuszy, skoro po ponad roku w szczecińskiej siedzibie związku jest tak wiele osób, które pomagają walczącej Ukrainie?

J.S.: Po pierwsze o ludzi trzeba dbać, dziękować im za to, że nie ustają w działaniu. Wolontariat w związku jest także po to, żeby porozmawiać, podzielić się swoimi radościami, i troskami. Przychodzą tu bardzo różne osoby, z różnych krajów, wierzący i niewierzący. Są też tacy, którzy wpadli z pomocą w lutym 2022 roku i... zostali do dzisiaj. Wolontariat łączy, a nawet zaręcza ludzi. W naszą pracę wplotły się święta, urodziny, odejścia. Dzięki tak silnym przeżyciom umacniają się relacje. Wolontariat jest wyborem, jest naszą świadomą, dobrowolną decyzją. Poświęcając potrzebującym swój wolny czas, czujemy się spełnieni jako ludzie. Grupa naszych wolontariuszy – Wolontariuszy Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie, członkowie Komitetu Pomocy Ukrainie przy ZUwP – została zgłoszona przez Dorotę [Kowalewską] w konkursie marszałka województwa „Barwy Wolontariatu na Pomorzu Zachodnim 2022”. Nasze działania zostały docenione, zajęliśmy II miejsce.

Dzisiaj pracujemy nieco inaczej niż rok temu. Naszą pomoc rozszerzyliśmy o dostarczanie na front ukraiński wyplatanych siatek maskujących, w wersji zimowej – białej, oraz w wersji moro. Zimą robiliśmy także świece do okopów – puszkę po konserwach wypełnialiśmy kartonami i zalewaliśmy woskiem, dzięki czemu dłużej służą żołnierzom – a także ciepłe skarpety, miękkie wyplatanki do siedzenia w czołgach. To takie symboliczne i serdeczne podziękowanie dla walczących. Pomoc humanitarna nie napływa już tak intensywnie jak w pierwszej połowie 2022 roku, cały czas staramy się jednak, żeby jak najwięcej rzeczy wysłać do Ukrainy. Ja osobiście cieszę się, że przychodzą do nas nie tylko mieszkańcy Szczecina, lecz także kobiety, młodzież i dzieci, które przyjechały tutaj po 24 lutego.

D.B., N.R., D.K.: Jak Pan ocenia współpracę z innymi organizacjami, instytucjami, urzędami, przedstawicielami władz?

J.S.: Od pierwszych dni wojny mieliśmy do siebie ogromne zaufanie. W każdej sprawie. Dzieliliśmy się wiedzą, kompetencjami. Jednym słowem, pełna współpraca. Proszę zauważyć, że specustawa weszła w życie 12 marca, bardzo szybko. Natomiast pierwsze osoby dotarły do Szczecina z Ukrainy już w nocy z 26 na 27 lutego. Na dworzec przyjeżdżały pociągi, mieszkańcy prywatnymi samochodami przywozili ludzi z granicy, z innych miast. Wszyscy oni potrzebowali pomocy tu i teraz – noclegu, dłuższego zakwaterowania, wyżywienia czasem ubrań, zabawek, jedzenia dla zwierząt. Podczas spotkań w Urzędzie Miasta Szczecin, urzędzie marszałkowskim, urzędzie wojewódzkim z organizacjami pozarządowymi, w tym i nami, wypracowywaliśmy różne rozwiązania. Zastanawialiśmy się, jak usprawnić rozlokowanie uchodźców, w jaki sposób dostarczać potrzebną pomoc. Dzieliliśmy się zarówno informacjami, jak i potrzebami. Czy w tamtym czasie były panie na szczecińskim dworcu? Tam wszystko działało jak w dobrze naoliwionym mechanizmie. Jacek Janiak, który organizował punkt, osoby wydające jedzenie, tłumacze i wolontariusze kierujący ludźmi na dworcu, strażacy, pracownicy urzędu wojewódzkiego... Punkt recepcyjny zorganizowany w sali gimnastycznej Uniwersytetu Szczecińskiego – tam przecież jednocześnie przebywało 180 osób, niejednokrotnie ze swoimi zwierzętami. Wszyscy wiedzieliśmy, że od każdego z nas zależy, czy przekazywana pomoc będzie skuteczna. Czy pamiętają panie, że szczecińskie Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie zostało otwarte dla uchodźczyń 9 marca..., czyli jeszcze przed wprowadzeniem specustawy? Dzięki naszym urzędnikom stworzone zostało miejsce kompleksowego wsparcia, także konsularnego. Ze względu na poszerzone kompetencje konsula honorowego Ukrainy Henryka Kołodzieja i liczbę osób, które załatwiały swoje sprawy, w centrum została wygospodarowana przestrzeń na działanie konsulatu. Dzisiaj, po niemal dwóch latach od wybuchu wojny, to właśnie urzędy, instytucje i organizacje pozarządowe zapewniają opiekę nad uchodźczyniami. Sztafeta pomocy, w wyspecjalizowanym składzie, biegnie dalej.

D.B., N.R., D.K.: Dzisiaj życie w oddziale toczy się innym rytmem, jak można go opisać?

J.S.: Dalej niesiemy pomoc uchodźcom tu, w Szczecinie, ale niezmiennie, niemal od 10 lat, pomagamy także tym, którzy walczą w Ukrainie. Tworzą się nowe grupy wolontariuszy, robimy, co robiliśmy. Przychodzimy, codziennie musimy coś wnieść, rozpakować, przepakować, wynieść – wszystko własnymi siłami. Od lutego 2022 roku przyjęliśmy dziesiątki ton pomocy. Jeśli chodzi o rytm działania oddziału, można powiedzieć, że każdy miesiąc, tydzień różni się od poprzedniego. W czerwcu 2022 roku wsparliśmy fundację Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej w organizacji spotkań, podczas których podpisywaliśmy umowy z niepełnosprawnymi Ukraińcami. Osoby niepełnosprawne musiały osobiście podpisywać dokumenty, a u nas nie było miejsca, aby ustawić dodatkowo komputery. Pomieszczeń użyczył nam Uniwersytet Szczeciński, bez pomocy władz uczelnianych to przedsięwzięcie by się nie udało. Dzięki tej akcji przez sześć miesięcy, ponad 50 potrzebujących – dzieci, rodziny, opiekunowie – otrzymywali wsparcie finansowe. Z kolei dzięki fundatorom Fundacji „ForUkraine” mogliśmy przekazać pomoc 50 pacjentom onkologicznym. Regularnie naszym uchodźczyńiom pomaga Klub Rotary.

Pojawili się także nowi wolontariusze, kobiety, dzieci, młodzież, a nawet seniorzy, przede wszystkim ci, którzy przyjechali po 24 lutego. Dla nich praca tutaj – pakowanie, wyplatanie siatek, robienie świec – jest formą indywidualnej walki z okupantem. Dzisiaj w dużej mierze dzięki tym ludziom możemy dalej skutecznie pomagać. Natomiast niewiele z organizacji, które pomagały w pierwszej połowie 2022 roku, kontynuuje swoją działalność. W tym sensie nie zdały egzaminu. Od początku mówiliśmy: to będzie maraton. Tłumaczyliśmy, jak ważne są systematyczność i harmonogram pomocy. Bez dobrego zarządzania wolontariuszami ich siły nie są należycie wykorzystywane, pojawiają się niepotrzebne nerwy, a w końcu ustaje pomoc.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że cały czas staramy się, aby w naszym ośrodku w rozmowach używać języka ukraińskiego. Dla czytelnika może być to dziwne. Jednak proszę pamiętać, że wielu uchodźców pochodzi z takich regionów Ukrainy, w których mówiło się językiem najeżdźcy. Te osoby, które znają naszą mniejszość, wiedzą, że w związku mówiło się, mówi i będzie mówiło się w językach ukraińskim lub polskim. Żeby móc być z nami, pracować, trzeba tej zasady przestrzegać, w innym przypadku nie mamy o czym rozmawiać.

D.B., N.R., D.K.: Wiemy już, że udzielana pomoc różni się od tej udzielanej na początku. Jak ona teraz wygląda?

J.S.: Dzisiaj o wiele mniej osób potrzebuje pomocy w takim zakresie, w jakim potrzebowali jej rok temu. Dzisiaj musimy – wspólnie z odpowiednimi instytucjami, organizacjami, urzędami – zastanowić się, jak pomagać osobom starszym, przewlekle chorym, niepełnosprawnym, a także matkom, które uciekły z dziećmi, nieraz kilkorgiem dzieci. Wśród przyjezdnych jest bowiem wiele kobiet samodzielnie odpowiadających za utrzymanie najbliższych. Niektóre z nich mają wiele problemów związanych z relacjami – część rodziny, przyjaciół jest tutaj, część tam, w Ukrainie. Niektóre dzieci bardzo to przeżywają i otwarcie dają temu wyraz. Mówią, że tam zostali ich przyjaciele, znajome miejsca, bliscy. Tak naprawdę one zostały wyrwane ze swojego świata i przerzucone w zupełnie inny. Tu wszystko jest nowe – ludzie, język, komunikacja kulturowa.

Dzisiaj mamy rozeznanie, kto i jakiej pomocy potrzebuje, jest to, powiedzmy, grupa około 300 osób, które sobie nie radzą. Natomiast wtedy... to były tysiące, dziesiątki tysięcy osób, które przychodziły po pomoc. Część z nich wyjechała do innych krajów, część wróciła do Ukrainy. Bardzo dużą pracę wykonują panie z Fundacji „ForUkraine”, które od 1 października 2022 roku prowadzą pierwsze w Polsce przedszkole dla dzieci z Ukrainy. To bardzo ważne, by mamy mogły pójść do pracy, a maluchy w tym czasie czuły się bezpieczne, uczyły się języka ukraińskiego, jadły regularne posiłki.

D.B., N.R., D.K.: Jakie tegoroczne wydarzenia zapiszą się w pana pamięci?

J.S.: Chwile dobre i przyjemne zlewają się w całość i często trudno mi jest je umiejscowić w czasie. Dużo lepiej pamiętam sytuacje negatywne albo przejmujące. Na przykład huragan połączony z ulewą, który dotknął nas latem zeszłego roku dokładnie w momencie, gdy w namiotach na dworze dopiero co zgromadziliśmy zapakowane paczki do transportu. Wszystko porozrzucane, namioty pozrywane, zalana piwnica, niemal zalane pomieszczenie magazynowe, rozmiękłe kartony, które dostaliśmy do pakowania, a my biegamy od jednej rzeczy do drugiej, by jak najwięcej uchronić przed zniszczeniem. Druga historia – też związana z wodą. Byłem w niedzielę w kościele na uroczystości zorganizowanej przez konsula honorowego Republiki Litewskiej oraz mniejszości litewskiej. Miałem wyłączony telefon, więc nie wiedziałem, że ktoś od ponad godziny próbuje się do mnie dodzwonić, by zaalarmować, że... w siedzibie naszego związku mamy powódź, woda leje się z pierwszego piętra na salę konferencyjną, a klucz mam tylko ja, przy sobie. Kolejne straty...

Dla mnie osobiście bardzo stresujący jest przejazd naszych samochodów przez granicę. Czasem są one zawracane i muszą kierować się do innego przejścia. Coś, co jest zawsze w taki sam sposób opisane w dokumentach przewozowych, nagle zostaje zakwestionowane przez celnika. Cały czas martwię się o naszych kierowców. Są to osoby, które jeżdżą bezinteresownie, od pierwszego dnia transportów, wymieniając się między sobą co dwa tygodnie. To jest wielkie poświęcenie, przejechane tysiące kilometrów.

D.B., N.R., D.K.: Dziękujemy za rozmowę, życzymy sobie, abyśmy niebawem wszyscy świętowali zwycięstwo Ukrainy.

J.S.: Tego nam wszystkim serdecznie życzę.

Rozmowa z Lesią Shynhur^{*}

Dorota Kowalewska: Witam serdecznie, bardzo proszę o przedstawienie się. Z której części Ukrainy pani pochodzi? Jakie ma pani wykształcenie? Gdzie pani pracowała przed wybuchem wojny?

Lesia Shynhur: Nazywam się Lesia Shynhur, pochodzę z miasta Hułajpole, w obwodzie zaporoskim w Ukrainie. Przed 24 lutego miasto liczyło ponad 22 tys. mieszkańców. Mam wykształcenie wyższe, jestem specjalistką w zakresie rachunkowości i audytu. Na początku rozmowy chcę podkreślić, że dla mnie i mojej rodziny wojna w Ukrainie rozpoczęła się w 2014 roku. Moja najmłodsza córka miała wtedy zaledwie dwa lata, a ja pracowałam zdalnie jako księgowa. Miasto Hułajpole graniczy z obwodem donieckim, więc wraz z rozpoczęciem agresji rosyjskiej szybko przybyli tam pierwsi uchodźcy. Od 2014 roku widziałam wiele smutku w mojej rodzinie, u przyjaciół i znajomych. Wiedziałam, że muszę przeciwdziałać tej tragedii, której doświadczała moja Ukraina, dlatego w 2014 roku zostałam osobą publiczną – wolontariuszką i deputowaną Rady Miasta Hułajpole.

D.K.: Jak w 2022 roku oceniała pani prawdopodobieństwo wybuchu wojny? Czy po usłyszeniu wybuchów pierwszą myślą było „zostać” czy „uciekać”?

L.S.: Do czasu, kiedy Rosja zajęła Krym i rozpoczęła agresję w obwodzie donieckim, w ogóle nie myślałam o wojnie. Natomiast od 2014 roku moje życie, i życie mojej rodziny zupełnie się zmieniło. Przez te osiem lat [od 2014 do 2022 roku], niemal w każdym miesiącu umierał ktoś z moich bliskich, przyjaciół lub znajomych. [W 2014 roku] nastąpiła masowa emigracja ludności ze wschodniej Ukrainy. Pamiętam te udręczone i przerażone spojrzenia ludzi uciekających z tamtych terenów i nie myślałam wtedy, że za osiem lat takie samo przerażenie zobaczę w oczach swoich dzieci. Już mniej więcej we wrześniu 2021 roku byłam pewna, że wojna jest nieuchronna. Jednak wydawało

^{*} Lesia Shynhur, specjalistka w zakresie rachunkowości i audytu. Od 2014 roku deputowana Rady Miasta Hułajpole, od pierwszych dni wojny angażuje się w przewożenie osób oraz niezbędnych środków w walczącej Ukrainie. 28 października 2022 roku zostaje poważnie ranna, po półrocznej rehabilitacji, angażuje się w działalność Niepublicznego Przedszkola „Maleńka Kraina” w Szczecinie.

mi się, że obejmie ona południe oraz cały wschód Ukrainy, a nie całe jego terytorium. Nie zdawałam sobie sprawy ze skali działań wojennych i tego, że dojdzie do całkowitego zniszczenia zarówno infrastruktury, jak i całego narodu ukraińskiego.

Pierwsze eksplozje... Nie wiem, która była pierwsza. Były jednoczesne i nieprzerwane. Nie myślałam o wyjeździe, bo bardzo szybko zorganizowaliśmy kwaterę główną do pomocy uchodźcom i wojsku. W tym czasie przejeżdżały przez nasze miasto kolumny ostrzelanych samochodów z Mariupola z napisem „dzieci”. Wszyscy potrzebowali schronienia, jedzenia i wody. Do naszego miejscowego szpitala natychmiast przywieziono dużą liczbę rannych żołnierzy i cywilów, którzy również potrzebowali żywności, odzieży i leków. Od 3 marca 2022 roku w moim mieście nie było prądu, wody, gazu i – co najważniejsze – komunikacji. Najbardziej jednak martwiłam się o swoje córki. Proszę pamiętać, że byłam jedyną posłanką z proukraińskiej partii w całym regionie Zaporozża, która należała do ruchu „Azow”. Od początku wiedziałam, że i ja, i cała moja rodzina jesteśmy poszukiwani przez okupantów. We wszystkich okolicznych wsiach i sąsiednich dzielnicach Hułajpola, które były pod okupacją, dochodziło do zabójstw żołnierzy i ich rodzin. Zrozumiałam, że jeśli znajdą mnie, któreś z moich dzieci lub kogokolwiek z krewnych, wszyscy natychmiast zginą. Aby zapewnić ochronę naszym córkom, zdecydowaliśmy z mężem, by ukryć je u babci naszego wspólnego przyjaciela. Nie mogłam zabrać ich do rodziców, ponieważ wiedziałam, że szybko zostałyby tam znalezione. Dzięki temu, że córki były bezpieczne, nadal mogliśmy pomagać, jak tylko się dało. Zarówno cywilom, jak i wojskowym. Co godzinę dochodziło do ofensyw, nie było łączności... Dzięki naszemu wywiadowi wiedzieliśmy, że Hułajpole jest otoczone ze wszystkich stron, a jedyną drogą ucieczki są pola. Potem pogoda tak bardzo się pogorszyła, że musieliśmy się modlić, aby ziemia zamarzła.

D.K.: Czy Polska była pierwszym wyborem kraju, do którego chciała pani uciekać, czy może najpierw była to zachodnia Ukraina lub inne państwo unijne?

L.S.: Sytuacja stawała się tragiczna. Wiedziałam, że muszę zabrać córki z tego piekła. Jedyne miejsce, do którego chciałyśmy się przedostać, była Polska. Wiedziałam, że najpierw wywożę moje dzieci oraz rodziców, a po pozostałe osoby wrócę i będę je ewakuować w miarę możliwości. Częściowo

mi się to udało, ale nie mogłam przewidzieć, że część wydarzeń potoczy się zupełnie inaczej.

Tuż przed wyjazdem, gdy pociąg miał już odjeżdżać, moja przyjaciółka – szlochając – powiedziała mi, że muszę zaopiekować się jej dwiema córkami, bo ona zostaje w Ukrainie. Nie mogła wyjechać, ponieważ jej mąż i 17-letni syn poszli na wojnę, ona musiała z nimi zostać. To było dla mnie najtrudniejsze. Jej córki też nie wiedziały, że ona zostaje. Przez całą drogę bardzo płakały, chciały wyskakiwać z pociągu. Moje córki też zaczęły płakać, w ogóle płaczących ludzi słyszałam w każdym przedziale. Wtedy musiałam być tak silna, jak to tylko możliwe, aby móc pomagać, nie tylko moim dzieciom. To było straszne. W każdym przedziale znajdowało się 11–12 osób, nie licząc przeróżnych zwierząt. Ludzie siedzieli również na korytarzach. Po czasie uświadomiłam sobie, że po prostu nie pamiętam połowy tego, co się w trakcie tej podróży wydarzyło. Działalam jak zaprogramowana, koncentrowałam się na tym, żeby zachować zimną krew i ratować życie ludziom w przypadku ataku na pociąg.

D.K.: Jak wyglądała pani droga do Szczecina?

L.S.: Trwała ona w sumie trzy dni. W tym czasie nie spałam, bo musiałam mieć wszystko pod kontrolą. Ciągłe zatrzymywaliśmy się z powodu ostrzałów. To było straszne – tak siedzieć i czekać, na środku stepu, w nocy. Nie można było zapalić światła w przedziale, bo wróg mógłby namierzyć pociąg ewakuacyjny. Siedziałam więc na podłodze w pobliżu drzwi, aby stale monitorować zarówno dzieci jadące ze mną, jak i ogólną sytuację. Do głowy przychodziły różne myśli, które próbowałam od siebie odsuwać. Miałam przy sobie nóż kuchenny i byłam pewna, że jeśli włamią się do pociągu, będę musiała się bronić.

W ciągu trzech dni skończyło nam się jedzenie i woda, więc wszyscy dzielili się tym, co im zostało. My mieliśmy już tylko suchary, które moja mama zawsze suszyła i mówiła, że są „na czarną godzinę”. Kiedy wyjełam je i zaczęłam rozdawać, dzieci po prostu wyrwały mi je z rąk, tak były głodne. Moja najmłodsza córka powiedziała wtedy: „Mamo, czy babcia mówiła właśnie o takiej »czarnej godzinie«? Czy ona właśnie nadeszła?”. Powiedziałam wszystkim, że to przetrwamy, że najważniejsze dla nas [jest] to, [by] się wydostać z Ukrainy. Postanowiłam, że moim zadaniem będzie uratowanie dzieci przed okrucieństwem wojny i to się udało. Po dwóch miesiącach od przyjazdu do Szczecina przekonałam moją przyjaciółkę – tę, która została z mężem i sy-

nem w Ukrainie – aby przyjechała do nas, do swoich córek. Ja tym dzieciom pomagałam we wszystkim, organizowałam życie codzienne, one jednak bardzo potrzebowały matki. Mimo że już się do siebie przywiązałyśmy, bardzo tęskniły za bliskimi. Coraz gorzej radziły sobie z rozłąką.

D.K.: Dlaczego po przybyciu do Szczecina wracała pani do Ukrainy?

L.S.: Z Hułajpola dochodziły tylko smutne wieści. Ludzie zaczęli umierać nie tylko od ostrzałów i brutalnych morderstw, lecz także z głodu i odwodnienia. Do miasta bardzo rzadko docierała pomoc humanitarna. To poniekąd zrozumiałe, ponieważ stale rosła liczba zabitych wolontariuszy, którzy nieśli pomoc. Po trzech miesiącach wojny w Hułajpolu, który niegdyś liczył 22 tys. mieszkańców, pozostało jeszcze 2 tys. ludzi, w tym dzieci. Dlatego musiałam wrócić do domu – z pomocą humanitarną i misją przekonania ludzi do opuszczenia miasta. Po raz pierwszy dotarłam ze wsparciem w maju. Wówczas udało mi się wydostać 18 osób. Byłam szczęśliwa. Każda kolejna podróż była jak gra w ruletkę. Jedziesz i błagasz Pana Boga, żeby ocalił ludzi, których chcesz przekonać do wyjścia z piwnic, a jednocześnie trzęsiesz się ze strachu, żeby nie zostać zastrzelonym po drodze. Zawsze trudno było wybrać dzień i godzinę ewakuacji. Każda podróż mogła być podróżą w jedną stronę.

Jeździłam tak kolejne miesiące. Moja ostatnia wyprawa – 28 października 2022 roku – nie była dla mnie udana. W mieście zostało już tylko 500 osób. Tego dnia udało nam się przywieźć pomoc humanitarną i rozdać ją, ale w drodze znaleźliśmy się pod ostrzałem. Wszystkie grupy w mediach społecznościowych donosiły, że zostaliśmy zabici. Ludzie, którzy widzieli doszczętnie zniszczony samochód, stwierdzili, że niemożliwe, żebyśmy przeżyli pod takim ostrzałem, w całkowicie zniszczonym samochodzie. Mieliliśmy szczęście.

Odlamek rozciął mojemu mężowi plecy, a mnie nogi. W szpitalu w Zaporżu, dokąd zostaliśmy przewiezieni, nie było ogrzewania, elektryczności ani wody. Transfuzję krwi lekarze przeprowadzali przy świetle latarki. Podczas pobytu tam zobaczyłam jeszcze straszniejszą stronę wojny: wojskowi i cywile leżeli na korytarzach, ponieważ nie było wystarczającej liczby łóżek. Każdy z nich miał bardzo poważne obrażenia, leżeli bez rąk, nóg. Nieustannie rozlegały się dźwięki telefonów komórkowych, to bliscy poszukiwali tych, z którymi kontakt się urwał. Do szpitala cały czas podjeżdżały samochody zarówno z rannymi, jak i z zabitymi.

Nie mogłam chodzić przez miesiąc, przez pół roku byłam poddawana rehabilitacji, chodziłam o kulach. Po postrzale miałam bóle głowy, bezsenność, ale i poważne problemy krążeniowe. Generalnie nie lubię opowiadać o tym niefortunnym wyjeździe, ponieważ żyję w myśl zasady, że wszystko, co mnie nie zabiło, czyni mnie silniejszą. Przepraszam jednak wszystkich swoich bliskich – dzieci, rodziców, znajomych – za stres związany z moją ostatnią podróżą z pomocą humanitarną.

Po roku od przyjazdu do Szczecina nawiązałam wiele przyjaźni i z Ukraincami, i z Polakami. Gdy zostałam ranna, zdałam sobie sprawę, że mam naprawdę wielu przyjaciół, którzy w razie czego pomogą mnie i moim dzieciom, utwierdziłam się też w przekonaniu, że postępuję słusznie, skoro tylu ludzi podaje mi pomocną dłoń.

Dla mnie ważniejsze niż zachowanie życia jest to, jak je przeżyjemy. Jeśli przeżyłam ten ostrzał, to znaczy, że wciąż mam wiele do zrobienia.

D.K.: W przedszkolu „Maleńka Kraina” na ścianie wisi oprawiona w ramkę książeczka dla dzieci, która jest przeszyta kulą, a w szafie leży – także przedziurawione – pudełko z grą edukacyjną. Historia tych przedmiotów jest związana z pani ostatnią misją humanitarną do Hulajpola.

L.S.: Wiedziałam, że dzieci w przedszkolu „Maleńka Kraina” potrzebują ukraińskich bajek i planszówek. Warto podkreślić, że dla naszego narodu książki są największym skarbem, dlatego bardzo mi zależało, żeby były dostępne w Szczecinie. W czasie mojej ostatniej – jak się później okazało – podróży do Hulajpola zebrałam książki i materiały edukacyjne dla dzieci. Niestety rosyjski pocisk uderzył w samochód i rozerwał wszystko na drobne kawałki. Została tylko ta książka, którą widziały panie na ścianie, i jedna gra edukacyjna. Dzisiaj wiem, że książki uratowały nam wówczas życie, ponieważ większość odłamków przyjęły na siebie.

D.K.: Czy pracuje pani zawodowo? Jak odnalazła się pani w nowej rzeczywistości? Czy teraz jest pani zaangażowana w pomoc dla rodaków w Ukrainie czy może bardziej tym, którzy wybrali Szczecin jako miejsce do życia?

L.S.: Pracuję w ukraińskim przedszkolu „Maleńka Kraina” w Szczecinie. Dopóki nie wyzdrowieję fizycznie po kontuzji, pomagam nowo przybyłym dzieciom i ich rodzicom w procesie adaptacji. Do placówki uczęszczają tylko

ukraińskie maluchy, które przyjechały do Szczecina w trakcie wojny. Ponieważ wiem, co mogły przejść, do każdego z nich podchodzę z miłością i zrozumieniem, można powiedzieć – traktuję jak własne. W Ukrainie moje córki angażowały się w różne projekty ekologiczne i wolontariat. Dzięki swoim talentom do śpiewu i tańca także w Szczecinie poświęcają się swoim pasjom. Promują zarówno ukraińską kulturę, jak i studiują polską kulturę ludową. Poprzez organizację różnych wydarzeń, koncertów i występów pokazujemy, jak bardzo nasze kultury są do siebie podobne, i że Polska stała się dla nas prawdziwie braterskim narodem.

Jednocześnie oczywiście nie rezygnuję z działań na rzecz Ukrainy. Robię wszystko, co w mojej mocy, aby pomóc i siłom zbrojnym, i ludziom w potrzebie. Niestety statystyki dla okręgu wyborczego, w którym jestem posłanką, są bardzo smutne – w ostatnim czasie zginęło 82 cywilów... W Hułajpolu cały czas mieszkają dzieci, nie ma legislacyjnego przymusu ewakuacji, więc cały czas – różnymi metodami – przekonuję ludzi do opuszczenia tego miasta. Muszę wyzdrowieć, aby pojechać do Ukrainy po pozostałych tam ludzi.

D.K.: Czy ktoś z pani rodziny lub przyjaciół walczy na froncie? W jaki sposób utrzymuje pani kontakt z bliskimi w Ukrainie?

L.S.: Wszyscy mężczyźni spośród moich krewnych i przyjaciół, którzy zostali w Ukrainie, są teraz na wojnie. A my w Polsce? Ciągłe kładziemy się spać (jeśli można to nazwać snem), żyjąc w trybie „dwa na dwa”. Żołnierze co dwa dni zmieniają się na linii frontu. Gdy jeden z twoich przyjaciół nie odpisuje w ciągu dwóch dni, nie daje sygnału, że wszystko jest w porządku, zaczynamy panikować. Dzwonić do wszystkich przyjaciół w Ukrainie. Najbardziej wiarygodne informacje stamtąd to te, które przekazuje rodzina i przyjaciele z frontu.

D.K.: Co z pozostawionym w Ukrainie dobytkiem? Czy ma pani do czego wracać?

L.S.: Gdy w październiku 2022 roku pojechałam do Hułajpola, zobaczyłam, że mój dom jest zniszczony. Nie mam już żadnego dobytku. Spod gruzów udało mi się wyciągnąć kilka rzeczy, ale to ułamek tego, co mieliśmy przed wojną. Dziś wiem, że wszystko zostało zniszczone: mój dom, moja dacha, dom mo-

ich rodziców, moje mieszkanie, dom rodziców mojego męża. Nic nie zostało, zupełnie nic...

D.K.: Jakim miastem dla pani i bliskich jest Szczecin i jego mieszkańcy? Co się pani tutaj podoba?

L.S.: Szczecin stał się dla mnie i moich córek szczęśliwą wyspą. Spotkałam tu ludzi, którzy są teraz nam bliscy. Wiem, że mogę polegać na nowo poznanych przyjaciółach i znajomych. Szczecin kojarzy mi się ze spokojem, a ja dawno nie czułam się tak bezpiecznie. To wszystko zachęciło mnie do czynienia jeszcze więcej dobra, bo jak mówimy w Ukrainie: „Czyń dobro, a zostanie ci ono stukrotnie zwrócone”.

Rozmowa z Iriną Lechowicz^{*}

Dorota Kowalewska, Dominika Borowska, Nikola Rozworska: Jest pani dyrektorką pierwszego w Polsce niepublicznego przedszkola dla ukraińskich dzieci, które przyjechały ze swoimi rodzinami, ponieważ w ich ojczyźnie wybuchła wojna. Zanim przejdziemy do historii przedszkola, chciałabym zapytać o 24 lutego 2022 roku. Co z tego dnia pani pamięta?

Irina Lechowicz: Tak naprawdę mam wrażenie, że ten dzień wciąż trwa, minęły prawie dwa lata, a ten dzień jakby nie mija. Przede wszystkim cały czas odczuwałam strach. Mieszkam w Szczecinie z siostrą, od dwudziestu lat, czyli więcej niż połowę mojego życia. Pochodzimy z Ukrainy, ale tutaj ukończyliśmy studia, zaczęliśmy pracę, założyliśmy rodziny. Tam zostali nasi bliscy – rodzice, dziadkowie, bliższa i dalsza rodzina. Wujkowie, kuzyni zostali powołani do wojska... W pierwszych godzinach od pojawienia się informacji o wybuchu wojny w mojej Ukrainie towarzyszyło mi, nam, przerażenie i lęk. Może dlatego, że wojna dotyczyła naszych najbliższych i że było tak wiele niewiadomych.

Dzisiaj wiem, że troska o naszych bliskich w Ukrainie była – i jest – tym, co napędza nas do pomocy. Zatem działamy. Nieustannie, od pierwszych godzin. Świadomość, jak bardzo potrzebna jest pomoc, wyzwala w nas pokłady sił, o jakich nie miałyśmy pojęcia. Z pierwszych godzin i dni po 24 lutego pamiętam nieustanny dźwięk naszych telefonów. Mariki – mojej siostry – i mojego. Nie wiem, jak to się stało, że nasze numery miało tak wiele osób, w jaki sposób były one udostępniane i przekazywane. Jedni mówili nam, że dostali kontakty do nas od osoby przypadkowo poznanej na ulicy, inni – że ktoś udostępnił je w mediach społecznościowych. Nasze telefony rozdzwoniły się w czwartek o 6.00 i nie przestawały dzwonić. Dzień i noc. Przeniosłam się z sypialni na kanapę do salonu, ponieważ dzwonek telefonu ciągle budził dzieci i męża. Mój sen był płytki, był raczej drzemaniem.

W pokoju miałyśmy nasze centrum pomocy, nieustannie monitorowałyśmy sytuację, prowadziłyśmy rozmowy, odpowiadałyśmy na pytania

^{*} Irina Lechowicz, prezeska fundacji „YOUkraine”, dyrektorka pierwszego w Polsce Niepublicznego Przedszkola „Małeńka Kraina”, które działa w Szczecinie od 1 października 2022 r.

i organizowaliśmy pomoc. Nigdy nie myślałam, że coś takiego nas spotka. Mój aparat rozładowywał się pięć, sześć razy na dobę.

Pierwszego dnia pojechaliśmy z siostrą do siedziby związku [Związku Ukraińców w Polsce], który od lat stanowi centralny punkt pomocy Ukrainie. Nie tylko mam przysła do głowy taka myśl. U Jana Syrnyka [przewodniczącego oddziału szczecińskiego] był już tłum ludzi. Przynosili rzeczy do przekazania jako pomoc, wokół uwijało się już wielu wolontariuszy. Zabrałyśmy się razem z nimi do sortowania paczek. Szybko zauważyłyśmy jednak, że bardziej niż nasze ręce przydadzą się nasze głowy. Naszym atutem jest bowiem znajomość dwóch języków: polskiego i ukraińskiego.

Pojechaliśmy więc na dworzec PKP, gdzie otwierano punkt z jedzeniem dla wszystkich uchodźców, którzy wysiadali z pociągów. Mogli tam napić się gorącej herbaty, kawy, zjeść zupę, kanapki, odsapnąć po podróży, otrzymać jakieś podstawowe wskazówki. Wydawaliśmy środki czystości i jakieś ubrania, ponieważ wiele osób dotarło do Szczecina jedynie z reklamówką, albo nawet bez niej... Punkt, organizowany przez Jacka Janiaka, działał świetnie. Przychodziło mnóstwo wolontariuszy, którzy sprawnie obsługiwali przejeżdżających. Do nas natomiast coraz częściej dzwoniли koledzy i przyjaciele z miejscowości przygranicznych...

D.K., D.B., N.R.: Czy był jakiś szczególny powód tych telefonów?

I.L.: Miejscowości przygraniczne były na pierwszej linii pomocy, były przepełnione. Do tych miast, miasteczek, wsi przyjeżdżało tak wielu uchodźców, że ich liczba przekraczała liczbę rodowitych mieszkańców. Nasi znajomi prosili o pomoc. Mówili, że nie są w stanie podołać temu wyzwaniu, że jest bardzo źle, brakuje wielu rzeczy, zwłaszcza w Ukrainie. Wtedy postanowiłyśmy, że pakujemy się i jedziemy. W dwa dni zorganizowałyśmy osiem busów, które wypełniłyśmy lekami, środkami pierwszej pomocy medycznej, najbardziej niezbędnymi rzeczami dla szpitali, porodówek, oddziałów dziecięcych, onkologicznych, domów dziecka. Zaczęłyśmy kursować na trasie do Ukrainy i z powrotem do Polski. Tam wiozłyśmy pomoc, stamtąd przywoziłyśmy ludzi.

Powroty były bardzo trudne... Widziałyśmy tragedię wojny tam na miejscu, dzieci w bunkrach, piwnicach... W warunkach, w których nigdy nikt, ani dziecko, ani dorosły nie powinni się znaleźć. Najstraszniejsze było to, że musieliśmy podejmować decyzje, kogo zabieramy, a kto musi zostać. Chętnych było bardzo dużo, a miejsc mało. W naszym dziewięcioosobowym busie

nieraz jechało prawie trzy razy tyle osób, ile powinno: często kobiety w ciąży albo z bardzo małutkimi dziećmi. Bardzo często zabierałyśmy rodziny wielodzietne, jedna mama jechała z pięciorgiem, a inna nawet z trzynastorgiem dzieci. Takim rodzinom najtrudniej było uciec. Bilety na pociąg były wtedy nie do zdobycia, inny transport był niedostępny. Jak zatem miały się stamtąd wydostać? W ten sposób, jednym bussem, przywieźliśmy około 300 osób.

W Szczecinie zaangażowałyśmy się w kolejną fazę pomocy. Trzeba było zająć się organizacją miejsc noclegowych dla tych ludzi, zadbać o to, żeby nie brakowało im podstawowych rzeczy, co nie było łatwe, ponieważ przyjechały osoby w różnym wieku. Więcej: kobiety, które sprowadziłyśmy do Polski, zaczęły ściągać swoje sąsiadki, kuzynki z dziećmi. W pewnym momencie obejmowałyśmy opieką nie 300, ale 1000 osób.

Robiliśmy, co w naszej mocy, żeby zapewnić tym dziewczynom dach nad głową, wyżywienie i ubrania. Przyjechały zimą, przyszła wiosna i trzeba było dać im nowe ubrania, buty. Te kobiety czuły, że mogą na nas liczyć, zawsze, o każdej porze dnia i nocy. Kto, jak nie inna kobieta, mógł lepiej zrozumieć, z czym się mierzą? Poza tym jesteśmy Ukrainkami, znamy język i mentalność swojego narodu, co sprawiało, że łatwiej im było dzielić się z nami swoimi lękami, troskami. One były w Szczecinie bezpieczne, z dziećmi, a w Ukrainie walczyli ich mężowie, bracia, kuzyni, przyjaciele. Dlatego ten 24 lutego trwał dla mnie i mojej siostry aż dwa miesiące. Bardzo mało snu, bardzo dużo kawy. Podejmowanie decyzji tu i teraz. Najważniejsze było, żeby reagować, żeby zdążyć.

D.K.,D.B.,N.R.: Jak w pomoc włączali się Pani znajomi, mieszkańcy miasta?

I.L.: Dzwoniły do nas nie tylko osoby potrzebujące pomocy, ale też Polacy, którzy otwierali swoje domy, oferowali się z wszelkiego rodzaju pomocą. Zazwyczaj zaczynało się od pytań: „Ira, a jak twoja rodzina w Ukrainie? Czego potrzebujesz, by zawieźć do Ukrainy?”. Nasz bus błyskawicznie wypełniał się darami. Każdy, kto dzwonił, mówił, czym dysponuje, co może przekazać, przywieźć. Ludzie byli gotowi podzielić się dosłownie wszystkim. Kiedy widziałyśmy wszędzie flagi Ukrainy, banery, wstążki na kurtkach... I nie tylko w telewizji, ale i w naszej ulubionej piekarni, przedszkolu, u sąsiadki w oknie.... To dawało poczucie jedności, że nie jesteśmy sami, że tylko razem możemy temu sprostać.

Żadne z naszych działań nie byłoby możliwe, gdyby nie ta fala bezinteresownej pomocy, której udzielali nam zarówno bliscy i przyjaciele, jak i osoby zupełnie nieznane. Dla mnie i mojej siostry Szczecin jest drugim domem. Tu założyłyśmy rodziny, tu rozwijamy kariery, mamy przyjaciół. Wojna w Ukrainie wywołała w naszym życiu rewolucję. Proszę mi wierzyć – w najśmielszych snach nie planowałam, że będziemy prowadzić przedszkole, że codziennie będziemy mierzyły się z wyzwaniem, czy uda się zapewnić maluchom jedzenie, czy damy radę zapłacić za prąd, czy wystarczy pieniędzy na wypłaty.

Zapewne nikogo nie zaskoczę, gdy powiem, że gdyby nie życzliwość i wielkie serce Polaków, którzy otwierali swoje domy, kobiety z Ukrainy nie miałyby dokąd pójść. Proszę mi wierzyć, nikt z naszych znajomych nie odmówił przyjęcia do siebie ukraińskiej rodziny, ukraińskiej matki z dziećmi. Zawsze słyszałyśmy: „oczywiście”, „tak”, „nie ma problemu”. Nie pytali na ile, za ile. To w ogóle nie było tematem rozmowy. Ogromne wrażenie zrobił na mnie sposób, w jaki Polacy oddolnie się zorganizowali, oraz to, że byli w stanie sprostać wyzwaniu udzielenia wsparcia. Przecież to nie było tak, że przyjmowali pod swój dach tylko kobiety z dziećmi. Te kobiety przyjeżdżały przecież z całym bagażem złych doświadczeń, ze swoimi traumami i strachem o rodzinę, która została jeszcze w Ukrainie.

Oczywiście forma pomocy udzielanej uchodźcom się zmieniała. O ile na początku chodziło o danie im schronienia, o tyle później należało szukać sposobów na ich usamodzielnienie, odnalezienie się w nowej rzeczywistości, towarzyszenie w wynajęciu mieszkania, znalezieniu pracy. Od początku nikt z nas nie wiedział, ile ta wojna będzie trwała. Czy panie wiedzą, jak wiele z kobiet, które tu przyjechały, nie rozpakowały swoich bagaży? One przez cały czas były gotowe, by w pierwszym możliwym momencie wrócić do kraju. Gdy dzisiaj je o to pytamy, mówią, że zaczęły wyjmować rzeczy z toreb w kwietniu... To pokazuje, nikt z nas nie był przygotowany na to, co się stało.

D.K., D.B., N.R.: Nasze spotkanie odbywa się w przedszkolu „Maleńka Kraina”, które działa od października 2022 roku. Czy mogłaby pani opowiedzieć jego historię?

I.L.: Przyszło lato. Wyszłyśmy z domów, organizowałyśmy warsztaty, spacerowały po mieście, wyjścia na place zabaw. Pozyskiwałyśmy środki, żeby robić wycieczki poza Szczecin. Pociągami, bo wynajęcie autokaru było poza naszymi możliwościami finansowymi. Nasze pozamiejskie wypadki były radością dla

dzieciaków i wytnieniem dla matek. Coraz częściej spotykałyśmy się bowiem z opiniami, a dzwoniły do nas ukraińskie uchodźczynie z różnych stron Polski, że największą bolączką nie jest brak pracy czy mieszkania, ale brak systemowej opieki nad maluchami.

Wojna rozpoczęła się w lutym, w Polsce listy zapisów do państwowych przedszkoli były już zamknięte. Same jesteśmy matkami dzieci w wieku przedszkolnym i wiemy, że o miejsce w takiej placówce nie jest łatwo. A przecież te kobiety musiały podjąć pracę, żeby jakoś utrzymać swoje rodziny, zarobić na mieszkanie, na jedzenie, na podstawowe potrzeby. Dlatego często nawet na dziesięć godzin zostawiały młodsze dzieci ze starszym rodzeństwem. Wiedziały, że nie powinny tak robić, ale nie miały wyjścia. Dzwoniły do nas potem, że jedno się poparzyło, drugie przecięło palec. Nie chciały wzywać pogotowia, bo musiałyby powiedzieć, jak doszło do tej sytuacji, a miały świadomość, że konsekwencją może być podważenie ich zdolności do opieki nad dzieckiem. Takim problemom musiałyśmy stawiać czoła.

Wtedy zapadła decyzja, że musimy zrobić wszystko, żeby pomóc tym matkom, oferując miejsce w przedszkolu dla ich dzieci. Wiedziałyśmy, że jeśli maluchy będą otoczone opieką, włączone w system edukacji, otrzymają wsparcie psychologiczne, kobiety ze spokojną głową będą mogły podjąć pracę i angażować się w inicjatywy społeczności (polskiej i ukraińskiej). Trzeba było działać szybko, nie było czasu na analizowanie ryzyka, w jednej sekundzie podejmowałyśmy decyzję, w drugiej już wdrażałyśmy ją w życie. Tak naprawdę nie miałyśmy wyboru, musiałyśmy przecież pomóc matkom w opiece nad dziećmi, a dzieciom w dostępie do edukacji.

Powołałyśmy fundację „YOUkraine”. Powstał pomysł założenia przedszkola. Zaczęłyśmy szukać lokalizacji, źródeł wsparcia finansowego i pomocy w pozyskaniu wszelkich pozwoleń. Jak teraz z panią rozmawiam, wszystkie wspomnienia wracają... Aż trudno zebrać myśli, tyle emocji wiąże się z powstaniem „Maleńkiej Krainy” i teraz tak silnie wracają.

Proszę sobie wyobrazić następującą sytuację: w sobotę opowiadam o naszym pomysle, o problemach, jakie przed nami stoją, a w poniedziałek pojawia się Edward Osina [prezes zarządu przedsiębiorstwa budowlanego Calbud Sp. z o.o.] i przekazuje nam klucze do lokalu, w którym możemy otworzyć przedszkole. Przyjechał tu z nami i powiedział, że na pewno będzie dobrze, że w nas wierzy. Tak bezinteresownie, z dobrego serca powierzył nam swoją własność! To jest niebywałe. To jest coś, co się nie zdarza na co dzień. We wrześniu, z wielką pomocą firmy Calbud, udało się wyremontować

powierzoną przestrzeń, dostosować pomieszczenia do potrzeb dzieci i doprowadzić wszystko do stanu, który spełniał wszystkie wymogi niezbędne do tego, aby uruchomić tego typu placówkę. W 30 dni przeprowadziliśmy prace, które uzyskały odpowiednie zezwolenia – Sanepidu i straży pożarnej. Ponoć jesteśmy najszybciej otwartym szczecińskim przedszkolem.

Nie udałooby się tego zrobić bez tych wszystkich „aniołów pomocy”. Jedna grupa architektów robiła nam projekty, inna planowała drogi ewakuacyjne, mamy sprzątały na bieżąco, wszystko błyszczało. Nie miałyśmy przecież funduszy na to, żeby zatrudnić firmę sprząającą. To było istnie szaleństwo. W jednym pomieszczeniu pracowała ekipa elektryków, w drugim remontowa, w trzecim panie ozdabiały ściany. Pamiętam dzień, w którym zadzwoniłyśmy do Sanepidu, żeby się dowiedzieć, czy nasz wniosek został pozytywnie zaopiniowany. A pani odbierająca telefon mówi do nas, że ona nie wie, co tu się dzieje, kim jesteśmy, ale w sprawie tego przedszkola to jeszcze tylko papież jeszcze nie interweniował (śmiech). Odpowiedziałyśmy – zgodnie z prawdą – że naprawdę nie wiemy, kto mógł za nami tak się wstawiać. Urzędniczka na to, że codziennie odbiera kilkanaście telefonów dotyczących tego przedszkola, że ludzie piszą do niej z prośbą o wsparcie inicjatywy. To pokazuje, jak wielka była potrzeba powstania „Maleńkiej Krainy”.

D.K., D.B., N.R.: Kto wyposażył wam sale przedszkolne?

I.L.: Wszystko, co mamy na wyposażeniu – zabawki, te wszystkie rzeczy, które panie widziały w naszych trzech salach, a nawet środki chemiczne – to wszystko przynieśli nam ludzie z zewnątrz. Ani jedna rzecz nie została przez nas kupiona. Nie miałyśmy funduszy na ich zakup, a naszym priorytetem było zapewnienie wyżywienia przyszłym podopiecznym. W pierwszych miesiącach działania placówki bardzo nam w tym pomógł szczeciński oddział Związku Ukraińców w Polsce i jego przewodniczący Jan Syrnyk.

Wsparcia udzieliły nam także organizacje międzynarodowe, dzięki nim pomogliśmy mamom w zakupie zimowych ubrań i butów. Jeszcze raz chcę podkreślić, że przedszkole istnieje dzięki ogromnemu zaangażowaniu ludzi, dzięki tym wszystkim, którzy rozumieją, że nie ma dzieci polskich, ukraińskich czy niemieckich. Są po prostu dzieci. Dzieci, które przeszły koszmar wojny i które śmieją się i płaczą dokładnie tak samo jak ich rówieśnicy w krajach niedotkniętych wojną.

D.K., D.B., N.R.: Czy jesteście jedyną tego typu placówką w Polsce?

I.L.: Idea powstania przedszkola dla ukraińskich dzieci jest na razie – biorąc pod uwagę czas naszej rozmowy – wyjątkowa. Wiemy jednak, że podobne może powstać w Lublinie, jego pomysłodawcy rozmawiają z nami na temat dobrych praktyk w zakresie opieki przedszkolnej, wymieniamy uwagi, które z naszych doświadczeń można powielić. Warto jednak byłoby znaleźć systemowe rozwiązanie. Dla nas powstanie „Maleńkiej Krainy” jest wielkim osiągnięciem i naprawdę cieszymy się, że ta inicjatywa powstała właśnie w Szczecinie. Tym bardziej że dużo większe doświadczenie w pracy z uchodźcami, migrantami mają organizacje oraz instytucje działające na wschodzie Polski.

Cały czas potrzebujemy pomocy, o bardzo wielu rzeczach z obszaru pracy z dziećmi uchodźców nie wiemy, uczymy się, pracujemy trochę po omacku. Na szczęście możemy liczyć na wsparcie specjalistów – pracowników Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego i ukraińskich psychologek, logopedek, które przyjechały do Szczecina po 24 lutego. Ale aby ta pomoc była długofalowa, systematyczna, musimy za nią zapłacić. Chcielibyśmy czerpać z wzorców i doświadczeń wypracowanych przez rozmaite instytucje w krajach, które już się zmierzyły z problemem uchodźczym i które już wiedzą, jak te mechanizmy działają. Nasi zachodni sąsiedzi mają dobrze zorganizowany system wsparcia uchodźców i tego chcemy się od nich uczyć. Na razie liczymy na bieżącą pomoc, nie jesteśmy w stanie ani planować długofalowo, ani korzystać ze sprawdzonych scenariuszy innych państw.

D.K., D.B., N.R.: Z czego jest pani dzisiaj najbardziej zadowolona?

I.L.: Dzisiaj tak naprawdę jestem spokojna, ponieważ wszyscy wierzymy, że wojna się skończy. Nie, nie być może, ale na pewno się skończy, na pewno wygramy. Jestem też dumna z naszego przedszkola. Od razu mi się śmieją oczy, pomimo że czasem mamy do czynienia z trudnymi historiami, nie tylko tymi dotyczącymi bezpośrednio dzieci i ich matek, ale i ich bliskich, którzy pozostali w Ukrainie.

Trudna jest także obawa o codzienną działalność przedszkola, choć zawsze udaje się jakoś wybrnąć z kryzysowych sytuacji. Nawet jeśli boimy się, że nie wykarmimy naszych dzieci, to zawsze jakoś się udaje je wykarmić. Jak myślę o tym, co się wydarzyło u nas... Na przykład dzisiaj są urodziny naszej Kasi Chmielewskiej. Jest to jedna z tych osób, dzięki których zaangażowaniu to

przedszkole zostało otwarte. Nigdy o tym nie zapomnimy. Składając jej życzenia, powiem, że wojna jest straszna, ale właśnie to ona sprawiła, że miałyśmy szansę się poznać i współpracować.

W tym roku spotkałam wielu fantastycznych ludzi, ale też zweryfikowałam wiele znajomości, wiele przyjaźni zostało wystawionych na próbę. Wierzę, że ten rok dużo wniósł dobrego w życie nasze i naszych rodzin.

D.K., D.B., N.R.: Myślę, że trzeba powiedzieć o jeszcze jednym wspaniałym wydarzeniu.

I.L.: Tak! Urodziła się Wanda, przyszła na świat w dniu urodzin prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo. Nie ma przypadków. To maleństwo, które towarzyszy nam także teraz, podczas wywiadu, było ze mną przy załatwianiu wszystkich pozwoleń, dokumentów, „odbyła” więc setki rozmów. Śmiejemy się, że przeszła już wszystkie okresy: adaptacyjny, przedszkolny, jest też najmłodszą dyrektorką przedszkola w Polsce. Myślę, że kiedy dorośnie i pozna swoją historię, to będzie bardzo dumna z tego, że brała udział w czymś tak wyjątkowym.

D.K., D.B., N.R.: Jakie sukcesy na swoim koncie ma fundacja „YOUkraine”? Jakie wyzwania stoją przed nią w najbliższym czasie?

I.L.: Fundacja rozpoczęła działalność z 5 osobami w zespole. W zaledwie kilka miesięcy urosliśmy do silnej organizacji, która zatrudnia 13 kobiet z doświadczeniem uchodźczym oraz angażuje kilkudziesięciu czynnych wolontariuszy. Zorganizowaliśmy wiele różnych wydarzeń, warsztatów, spotkań i projektów niemal dla 1500 dzieci. W trzy tygodnie otworzyliśmy, i prowadzimy, pierwsze w Polsce przedszkole dla dzieci z Ukrainy. Codziennie opiekujemy się 75 maluszkami w wieku od 2,5 do 6 lat. Otwieramy Centrum Integracji w Wiślicy, nad morzem, gdzie będą wypoczywać dzieci z Polski i Ukrainy. Zaopatrujemy domy dziecka w Ukrainie, szykujemy paczki dla ubogich i wielodzietnych rodzin, wspieramy matki z problemami onkologicznymi i wciąż bacznie wsłuchujemy się w potrzeby dzieci. Dzieci są priorytetem.

D.K., D.B., N.R.: Czy chciałaby pani podzielić się jeszcze jakąś refleksją z naszymi czytelnikami?

I.L.: Wojna w Ukrainie będzie jeszcze trwała, to już wiemy. Zatem tylko razem jesteśmy silni, dzięki wam możemy wygrać. Musimy więc rozkładać siły, działać i planować długofalowo. Musimy mówić wszyscy jednym głosem. Głośno i wprost nazywać to, co się dzieje: Rosja napadła na Ukrainę w 2014 roku. Wojna trwa i codziennie giną niewinni ludzie, dzieci... Scenariusze rozwoju wydarzeń nie są optymistyczne. Żyjemy w atmosferze niechęci, napięć, zagrożeń i niestabilności. Dbajmy więc o dzieci. To one są przyszłością, to one będą o tym opowiadać swoje historie, to one będą musiały odbudowywać stracone relacje. Powinniśmy zadbać o ich edukację i integrację oraz pomagać w poradzeniu sobie z traumami. Jestem przekonana, że w naszej szczecińskiej rodzinie przetrwamy ten trudny czas. Życzę nam wszystkim, abyśmy mogli wyjść razem na ulice miasta i świętować wygraną.

Rozmowa z Tetianą Sinelnikową*

Dorota Kowalewska: Dzień dobry, proszę o przedstawianie się i opowiedzenie, skąd pani pochodzi.

Tetiana Sinelnikova: Dzień dobry, nazywam się Tetiana Sinelnikova. Do Szczecina przyjechałam razem z córką, która ma 15 lat. Jestem doktorem psychologii, pracowałam w Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Konstantina Dmitriewicza Uszyńskiego, przez 20 lat prowadziłam także swoją prywatną praktykę. Mieszkaliśmy w pięknej, ciepłej Odessie...

D.K.: Jak Pani dotarła do Szczecina?

T.S.: To była długa droga. W dniu, w którym w całej Ukrainie wybuchła wojna, byłam przerażona. Nie wiedziałam, co powinnam zrobić, chciałam zostać w swoim domu, sytuacja się jednak pogarszała. Postanowiłam, że napiszę do swojej studentki, która mieszkała w Szczecinie, w mieście oddalonym o ponad 1700 km od Odessy. Zapytałam Katerinę, czy może mi pomóc. Odpisała od razu. Ona zresztą bardzo intensywnie tutaj działa, założyła bardzo dobrze funkcjonującą organizację pozarządową „Mi-Gracja”, którą myślę, że zna większość szczecinian. Z Katią nie widziałyśmy się od 10 lat, od czasu jej studiów, ona w Szczecinie mieszkała już 7 lat. Napisała, że możemy przyjechać, że pomoże nam znaleźć mieszkanie. Wysłałam do niej wiadomość, że jedziemy, ale chwilę później przyszła refleksja, że przecież mój kraj jest w stanie wojny, że jednak nie chcę, nie mogę, że nie powinnam wyjeżdżać. Przecież jestem patriotką, muszę zostać i bronić ojczyzny.

Już o 4:20, gdy tylko dowiedziałyśmy się o napaści Rosji, zeszłyśmy do piwnicy. Każdy następny dzień był taki sam. Ludzie wyjeżdżali, wokół nas było coraz mniej znajomych. Nie chodziłam do pracy, nie można było kupić wielu rzeczy, nie działały bankomaty. Moja córka powiedziała mi, że się boi, że wszystkie jej koleżanki wyjechały z Ukrainy. My przecież żyłyśmy do tej pory

* Tetiana Sinelnikova, doktor psychologii. W Ukrainie pracowała w Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Konstantina Dmitriewicza Uszyńskiego, przez 20 lat prowadziła także swoją prywatną praktykę, po przybyciu do Szczecina pracuje jako psycholog, złożyła Stowarzyszenie People UP.

tak zwyczajnie, nie myślałyśmy, czy będzie chleb, czy będzie prąd. Wchodziliśmy do sklepu, kupowaliśmy, lub nie, ale wszyscy byliśmy przyzwyczajeni, że wszystko jest na półkach.

Powoli ludzie zaczęli się przyzwyczajać do tej szarości i smutku, podobnie jak do wycia syren. Ja niestety nie mogłam. To było dla mnie nie do uwierzenia, że takie coś przydarzyło się w mojej Ukrainie... Siedziałyśmy w piwnicy. Ksenia – moja córka – mówiła, że się boi, że to wszystko jest straszne. Bardzo chciała wyjechać. Cóż było robić, podjęłyśmy decyzję, że pojedziemy do Polski do Kateriny, ale zostaniemy tam może na dwa tygodnie, może miesiąc. Był 5 marca 2022 roku. W Odessie została moja mama i ojciec Kseni. Nie wierzyłam, że w XXI wieku wojna może wybuchnąć w mojej Ukrainie, i że tak długo będzie trwała. Nasze odeskie życie zapakowałam do małej walizki.

Pojechaliśmy najpierw do Lwowa, potem Przemyśla. Znalazłyśmy się w miejscu, w którym było dużo ludzi z tabliczkami, na których mieli wypisane nazwy różnych państw: skandynawskich, Szwajcarii, Włoch... Wszyscy mówili: zapraszamy, zapraszamy. Straszny widok. Ci ludzie, matki z dziećmi... Wszyscy jechali w nieznane. Takie sceny znaliśmy z lekcji historii, z filmów wojennych. Teraz dotyczyły każdego z nas. Nie wiem, czy panie wiecie, ale przed 24 lutego 2022 roku Lwów był miastem rozrywki, kawiarni. A kiedy przyjechałam tam w marcu z Ksenią, nie mogłam kupić nawet wody. Dotarłyśmy do miejsca, w którym ludzie z Czerwonego Krzyża rozdawali jedzenie, niewielkie ilości. To było dla mnie naprawdę zawstydzające. Jestem przecież cywilizowanym człowiekiem, dobrze zarabiam, przed wojną mogłam wybierać, co będę jadła, co ugotuję dziecku. A teraz...

Stałyśmy w tłumie, żeby dostać miejsce w autobusie jadącym do Polski. Na przejazd darmowym środkiem transportu musiałybyśmy czekać nawet dwa dni. Zapłaciłam więc bardzo duże pieniądze, żeby się z tego piekła wyrwać, żeby dać bezpieczeństwo mojej córce. W drodze towarzyszyła nam jeszcze moja koleżanka, też z dziećmi. Wszystkie dzieciaki były już bardzo zmęczone, ale – na szczęście – na granicy były już rozbite namioty, w których rozdawano najpotrzebniejsze rzeczy, jedzenie, napoje. To było bardzo ważne, bo dorosły to zagryzie zęby i powie, że da radę. A dziecko... Ono chce mieć tak, jak było do tej pory. Chce być bezpieczne.

Tam były mamy z niemowlakami. Wyobrażacie sobie panie 10 godzin na granicy? Jestem jednak wdzięczna, że nasza droga nie była tak trudna, jak niektórych koleżanek i ich rodzin. Dotarłyśmy do Przemyśla, potem do Warszawy. Tam – kolejny cud. Obcy ludzie dali nam klucze do swojego mieszkania,

żebyśmy mogły spokojnie się przespać. To było dla mnie wspaniałe i smutne jednocześnie. Z jednej strony czyjś bezinteresowny gest oddania swojego domu nieznanemu, a z drugiej moje przerażenie, którego nie mogłam okazać córce. Rodzice powinni dawać dzieciom poczucie bezpieczeństwa, a ja byłam przecież w podróży w nieznane. Zupełnie nie wiedziałam, co będzie dalej, co wydarzy się w kolejnych dniach.

Po przebudzeniu pomyślałam, że może jednak zostaniemy w Warszawie. Stolica daje zawsze więcej możliwości, można liczyć na pomoc mieszkających tu znajomych. Poszliśmy na dworzec, gdzie rozdawano jedzenie. Tam było tak dużo ludzi, takie tłumy. Dostałyśmy gorącą zupę. Od paru dni nie jadłyśmy nic ciepłego. Wzięłam w dłonie ten talerz... i zaczęłam płakać. Nie mogłam opanować łez. Myślałam: jeszcze niedawno miałyśmy normalne, godne życie, to ja pomagałam potrzebującym, byłam decyzyjna, a teraz... Nie mogłam zapewnić nam ciepłego posiłku. Czułam bezradność. Przecież my, Ukraińcy, nikomu nic złego nie zrobiliśmy, więc nie dopuszczałam myśli o wojnie. Myślałam, że Putin tylko straszy, dla fantazji pręży mięśnie. Tymczasem okazało się, że przez niego tak wiele osób, które znam, straciło wszystko. Czasem nawet życie.

D.K.: Jak wyglądała pani życie przed wojną?

T.S.: Było wspaniałe i zwyczajne – takie jak wszystkich. Dopóki wojna nie wyróciła wszystkiego do góry nogami. Każdy z nas przecież planuje, myśli, co zrobi jutro, gdzie pojedzie na wakacje. Pracowałam w swoim zawodzie, miałam przyjaciół, mieszkalam w najpiękniejszym miejscu na świecie. Jak wspominałam, byłam adiunktem w Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Uszyńskiego, przez ponad 15 lat pracowałam w Katedrze Teorii i Metod Psychologii Praktycznej. Przez 20 lat prowadziłam prywatną praktykę, ponieważ wynagrodzenie na uczelni nie było wystarczające. W 2021 roku poszłam za ciosem i otworzyłam Centrum Psychologii i Kreatywności „Nowa”. Prowadziłam szkolenia, terapie. Na uczelni trudno było pozyskać środki na badania, szkolenia. Może w Unii Europejskiej jest pod tym względem lepiej, ale u nas w Ukrainie, niestety nie.

Wojna wybuchła w czwartek, 24 lutego, mój kalendarz na nadchodzącą sobotę i niedzielę był wypełniony wykładami w centrum. Wszystko zostało zawieszane. Kolejny weekend spędziłam w podróży. Do Szczecina dotarłyśmy 7 marca. Jechaliśmy tu, ale cały czas bałam się, co zrobię, jeżeli Katia nie

przyjedzie po nas na dworzec, jeśli zapomni, jeśli nie będzie miała czasu... Co wówczas zrobimy? Nie mamy tu przecież nic – ani znajomych, ani mieszkania, ani pracy. Panika ustała, kiedy dostrzegłyśmy ją w tłumie.

D.K.: Rozpoczęłyście nowy rozdział i zamieszkałyście w Szczecinie.

T.S.: Tak. Katia bardzo nam pomogła, znalazła mieszkanie u polskiej rodziny. Jak wspomniałam, założyła w Szczecinie stowarzyszenie „Mi-Gracja”, które bardzo pomagało uchodźcom. Prowadzili punkt wydawania najpotrzebniejszych rzeczy, udzielali wsparcia psychologicznego. Oczywiście też angażowałam się w jego działanie – i jako psycholog, i jako człowiek. Moje myśli koncentrowały się jednak na tym, żeby jak najszybciej znaleźć pracę, żeby móc się utrzymać. Nie znałam języka polskiego, ani słowa, a to nie ułatwia ani poszukiwań pracy, ani codziennego życia, gdy nie rozumiesz, co do ciebie mówią. Zapisalam się na kurs na Uniwersytecie Szczecińskim, a Ksenię do 7 klasy szkoły podstawowej. Moja córka bardzo dobrze uczyła się w Ukrainie, bardzo dobrze mówi po angielsku. Ma ogromny talent do języków, to ona na początku była moją tłumaczką. Taka dygresja: wojna nie jest dla dzieci, wymusza na nich bardzo szybkie dorastanie. Chciałyby być beztrudne, ale nie mogą. Ksenia jest taka poważna, ma smutne oczy. Wojna zostawia ślady, widzę to we wszystkich ukraińskich dzieciach, które tu w Polsce przychodzą do mnie na konsultacje. To dorośli ludzie. Niestety...

Pierwszy miesiąc mieszkania w Szczecinie u polskiej rodziny był dla nas bardzo ważny. To było trzydzieści dni wspianiałego wsparcia fantastycznych ludzi, z którymi przyjaźnimy się do dzisiaj. Zaufaliśmy sobie – oni nam, a my im. Pomogli nam w tylu sprawach, i to nie tylko oni, ale i ich rodzice i przyjaciele. Bo to jest tak: przyjeżdżasz z przymusu, tak na prawdę nic nie wiesz o kulturze, prawie, edukacji kraju, w którym teraz jesteś, a nawet gdybyś wiedziała, to i tak nie znasz języka. Wszystko więc przychodzi ci z trudem. A do tego przyjeżdżasz z małą walizką, bo myślisz, że to tylko dwa tygodnie, góra miesiąc. Poza tym – co możesz ze sobą w takiej sytuacji zabrać? Ja miałam trzy pary spodni, koszule, sweter, trochę cieplejszych rzeczy. Takie dziwne uczucia wtedy mną targaly, np. krępowało mnie, że nie mam własnych rzeczy. Ta sytuacja była dla mnie ciekawa jako dla psychologa.

Moim pacjentom zawsze mówiłam, że trzeba umieć przyjmować wsparcie, że to otwiera nas na ludzi. Tymczasem kiedy było ono skierowane bezpośrednio do mnie, bardzo trudno było mi je przyjąć. Skonfrontowałam teorię

z praktyką. Moje wcześniejsze działania dla potrzebujących, te przed wojną, miały zupełnie inny wymiar. Przekazywałam pieniądze, konkretne rzeczy, nie angażowałam się jednak w wolontariat osobiście. Dzisiaj, kiedy zakorzeniam się w Szczecinie, pomagam bezpośrednio, a osobiste doświadczenie, wzbogacone o przeżycia wojenne, bardzo ułatwia mi pracę z osobami z doświadczeniem uchodźczym. Wojna zmieniła moje myślenie o tym, czym jest wsparcie, podobnie chyba jak zmieniło myślenie Polaków. Tysiące ludzi zaczęło poświęcać swój czas i siły, często przez kilkanaście tygodni. Nie ma słów, którymi potrafimy wyrazić naszą wdzięczność. Wiem jednak, że dobro zawsze wraca.

Wracając do moich pierwszych tygodni w Szczecinie, równoległe z poszukiwaniem pracy zaczęłam szukać mieszkania. To także nie było proste, ceny wynajmu zaczęły szybko rosnąć.

D.K.: W Szczecinie znalazła pani pracę w swoim zawodzie. Jak to się udało? Osoby na migracji, uchodźstwie często są zmuszone przyjmować stanowiska poniżej ich kwalifikacji zawodowych.

T.S.: To było dla mnie wielkim wyzwaniem. Gdzie tej pracy szukać? W jaki sposób, kiedy nie zna się języka? Jakich dokumentów będę potrzebowała? Byłam przerażona. Od razu po przyjeździe cały czas myślałam, że będziemy tu tylko dwa tygodnie, że zaraz wrócimy. Kiedy okazało się, że zostajemy, zaczęłam zadawać sobie pytania, kim jestem, co teraz zrobię, z czego mam się z córką utrzymać. W Ukrainie miałam status psychologa, tu czekała mnie wielka niewiadoma. Czy będę mogła realizować się w swoim zawodzie? Pierwszym krokiem, który zrobiłam w poszukiwaniu pracy, było... rozpakowanie walizki. Taki sygnał, że muszę zbudować życie od zera. To samo mówię swoim pacjentom: trzeba rozpakować bagaże, zacząć uczyć się języka i żyć tu i teraz.

Najpierw zostałam wolontariuszką w fundacji „Wolna Ukraina”. Akurat ta organizacja – tak dzisiaj myślę – nie zdała egzaminu. Jednak my, pracujące tam kobiety z Ukrainy, czułyśmy, że musimy zacząć działać. Z naszym chórem, z grupami terapeutycznymi. Mój znajomy przetłumaczył mi CV na język polski, zamieściłam je na portalu społecznościowym Facebook. Bardzo szybko odezwała się do mnie prof. Beata Karakiewicz, która jest dziekanem Wydziału Nauk o Zdrowiu Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego oraz dyrektorką Szczecińskiego Centrum Zdrowia. Zaprosiła mnie do siebie. Pamiętam, że na pytanie, jakiej pracy szukam, odpowiedziałam: jakiegokolwiek. Po dwóch godzinach rozmowy pani profesor powiedziała, że zatrudni mnie

w moim zawodzie! Kocham to, co robię, dlatego byłam bardzo szczęśliwa, że także w Szczecinie będę mogła pracować jako psycholog.

Znalazłam pracę w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie”, a także w Ośrodku Zdrowia Psychicznego przy ul. Bohaterów Warszawy. Cały czas staram się pogłębiać swoją wiedzę psychologiczną w języku polskim, chciałabym swobodnie posługiwać się polskimi definicjami. Chodzę więc do Książnicy Pomorskiej i studiuję podręczniki. Uczę się cały czas polskiego, chodzę na kursy, czytam, słucham podcastów. Mam najlepszego nauczyciela języka polskiego – moją córkę Ksenię.

D.K.: Założyła pani także organizację pozarządową – stowarzyszenie „People UP”. Jaka była droga jego powstania? Jakie działania podejmuje oraz jakie są plany rozwoju?

T.S.: Jak wspomniałam wcześniej, wraz z innymi kobietami z Ukrainy udzielałyśmy się jako wolontariuszki – prowadziłyśmy chór, grupy wsparcia. W kwietniu zainicjowałyśmy powstanie domu dla samotnych matek z dziećmi z Ukrainy [w dawnym budynku Radia Szczecin przy al. Wojska Polskiego 73], a już w maju kobiety mogły w nim zamieszkać. To bardzo potrzebne miejsce. Ile w jego powstanie zaangażowało się osób, ile tam było pracy z dostosowaniem. Najbardziej wdzięczna jestem Irinie Lechowicz i Marice Nieviarowskiej, które poruszyły niebo i ziemię, żeby to miejsce mogło powstać, żeby dziewczyny mogły stanąć na nogi. Niestety w połowie lipca zostały eksmitowane. W międzyczasie zawiązały się jednak przyjaźnie, stworzyłyśmy sieć współpracy. Nie mogłyśmy zatem przestać działać.

Najpierw byłyśmy grupą nieformalną, a od 14 września 2022 roku funkcjonujemy pod szyldem „People UP”. W nazwie mamy U – jak Ukraina, P – jak Polska. Chodzi nam o zbliżenie kultur. Integracja jest ważna i nieunikniona. Przychodzą do nas dzieci ukraińskie oraz białoruskie. Chcemy, żeby w spotkaniach uczestniczyło też jak najwięcej dzieci polskich. Skupiamy się na szukaniu podobieństw i pracujemy nad tym, by z różnic kulturowych zrobić atut. Chcemy także, by talenty naszych dzieci były rozwijane, a jednocześnie by nasze ukraińskie mamy wolontariuszki – które w Ukrainie były nauczycielkami, aktywistkami, prowadziły kursy kreatywne, teatry, chóry – mogły dalej się spełniać, czuły się potrzebne. Musimy pozyskiwać środki na nasze działania, nie wszystko będziemy mogli robić bezkosztowo, zamierzamy zatem rozpisywać projekty.

Oprócz wspierania dzieci ważne jest dla nas wspieranie także kobiet. W swoich ojczyznach – w Ukrainie i na Białorusi – były bardzo aktywne, często miały własne biznesy. Dlatego powołałyśmy klub „Siła Kobiet”. Spotykamy się, rozmawiamy, wspieramy i zachęcamy do budowania swojego życia tutaj, w Szczecinie.

Bardzo ważną grupą są dla nas nastolatki, oni bardzo dużo przeżyli w niezwykle krótkim czasie. Najpierw COVID-19, teraz wojna. Widzę to wszystko, patrząc na moją córkę – jej doświadczenia i odczucia. Ona w Ukrainie zostawiła wszystko – najbliższych, przyjaciół, koleżanki i kolegów ze szkoły, nauczycieli, mieszkanie, swój pokój, widok za oknem. Owszem, poznała nowe środowisko rówieśnicze, jednak przyjaciele albo zostali w Ukrainie, albo rozjechali się po świecie. Wojna niesie ze sobą ładunek najstraszniejszych emocji, które nie powinny budować doświadczeń nikogo, a tym bardziej dzieci i młodzieży. Dla Kseni to będzie trudny rok, poszła do 7 klasy, w tym roku czeka ją egzamin ósmoklasisty. To dodatkowa presja dla naszej ukraińskiej młodzieży. Zdają egzamin z języka polskiego, którego tak naprawdę jeszcze dobrze nie znają.

D.K.: Jakie wyzwania czekają na Panią w najbliższym czasie?

T.S.: Szukam nowych szkoleń. Bardzo lubię się uczyć. Poza tym, oczywiście, ważny jest rozwój organizacji, egzaminy mojej córki do szkoły średniej i jej wejście w nowe środowisko. Piszę też książkę, a raczej piszemy ją z moim kolegą. To opowieść snuta z dwóch perspektyw: polskiej i ukraińskiej. O tym wszystkim, co zaszło w ostatnim czasie, opowiadana ustami osób, które to wszystko przeżyły. Sama także odbudowuję swoją pamięć z tamtego okresu, nie wszystko dobrze pamiętam. Co jeszcze? Dalej będę pomagała. Poprzez wolontariat budujemy wspólnotę i stajemy się sobie coraz bliżsi. Uczę się też życia w Szczecinie, który jest już moim miastem, wiąże z nim swoją przyszłość. On przypomina moją Odessę, jest czysty, ma dużo zieleni, kwiatów, a chyba najważniejsza jest bliskość Odry. Lubię miasta nad wodą, bo wtedy wydaje się, że nie mają końca. Natomiast trudne emocjonalnie jest dla mnie to, że wielu uchodźców wraca do Ukrainy, do swoich bliskich. Uczę się pożegnać i cieszenia się z tego, że spotkałam wspaniałych ludzi, że obdarowaliśmy siebie wspólnymi przeżyciami.

No i takie rozmowy, jak ta dzisiejsza, nie są dla mnie łatwe. Jednak właśnie one będą budowały narrację mojej książki. Tłumaczę swoim pacjentom, i będę

to robiła nadal, żeby nie śledzili cały czas informacji w mediach społecznościowych, żeby potrafili odpoczywać psychicznie od informacji wojennych. Nie jest to łatwe, ponieważ wiemy, że w Ukrainie walczą i giną ludzie. W XXI wieku, w Europie, dokonywana jest zbrodnia na ludności cywilnej. Ale nasza walka toczy się też tutaj, w Polsce. To walka o przyszłość naszych dzieci. Dlatego edukujemy je, pielęgnujemy ich talenty, wzmacniamy poranione wojną dusze i ciała.

Przez pierwszy miesiąc cały czas ubierałam się na czarno, dzisiaj dopuszczam kolor – robię to i dla siebie, i dla swoich młodych pacjentów. To też nie jest łatwy proces, bo naszą radość życia zablokował ten ruski tyran. Nasze stowarzyszenie będzie starało się przywrócić normalne dzieciństwo – poprzez obcowanie z kulturą i sztuką oraz wsparcie psychologiczne. Robimy to także dla Ukrainy, żeby dzieci, które po skończeniu wojny wrócą z rodzinami do swojej ojczyzny, miały zdrową psychikę, by potrafiły – i chciały – komunikować się z rówieśnikami, by nie czuły się gorsze. Wierzę także w siłę kobiet. W Szczecinie – kiedy było bardzo ciężko – zrobiłam sobie na ręce tatuaż przedstawiający Wonder Woman. Na mojej historii chcę uczyć Ukrainki, że jesteśmy odważne. Mówię im: jeżeli ja dokonałam zmiany, to i ty dasz radę.

D.K.: Czy Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” jest potrzebne? Zależy mi na pani opinii jako osoby, która łączy dwa doświadczenia: psycholożki pomagającej ukraińskim kobietom oraz uchodźczyni.

T.S.: Jest potrzebne, to naprawdę bardzo ważne miejsce dla uchodźców, które dodatkowo posiada bardzo zgrany zespół. W centrum udzielamy informacji dotyczących prawnych aspektów pobytu w Polsce, pomagamy w kwestiach związanych z pomocą społeczną, edukacją, ochroną zdrowia, oferujemy wsparcie psychologiczne, logopedyczne. Działa tam klubik dla dzieci, dyżury pełni konsul honorowy Ukrainy Henryk Kołodziej. Przez centrum przewinęło się niemal 16 000 osób! Natomiast jeżeli ktoś nie może przyjść osobiście, może zadzwonić i w ten sposób uzyskać konsultację, choćby po to, by samotnie nie błądzić wśród przepisów, które – jak wiemy – szybko się zmieniają. Koleżanki mówiły mi, że centrum powstało z inicjatywy władz Szczecina, jeszcze przed wprowadzeniem specustawy, co było doskonałym posunięciem, ponieważ od razu został stworzony na mapie miasta punkt, o którym uchodźcy wiedzieli od pierwszych godzin pobytu w mieście. A dla osób, które – tak jak ja – nie mówiły po polsku, to niezwykle ważne, by mieć placówkę,

w której można uzyskać informacje w ojczystym języku. Na początku jest przecież tyle niewiadomych.

Centrum wypełnia nam jeszcze jedną potrzebę – kontaktu z rodakami. Spotkań, rozmów w języku ukraińskim. Oprócz troski o nasze dzieci oraz nastolatków dużą bolączką uchodźców jest opieka nad osobami starszymi, którym niezwykle trudno odnaleźć się w nowym środowisku. Seniorzy mają silne poczucie izolacji, nie mają tu swoich przyjaciół, swoich ulubionych miejsc, a ludzie wokół mówią w obcym języku. Dla nich centrum jest taką namiastką ojczyzny, spotykają się i mimo że tęsknią i narzekają, to tęsknią i narzekają razem. Z punktu widzenia psychologa to niezmiernie ważne, móc współdzielić trudy dnia codziennego. Ci, którym jest ciężko, zawsze mogą liczyć na pomoc, żywność lub ubranie. I na koniec: centrum jest pięknie położone, mieści się w ładnym budynku, jest dobrze wyposażone. Człowiek, który tam przychodzi, zachowuje godność, nie ma poczucia bycia gorszym.

D.K.: Czy chciałaby pani podzielić się ogólną refleksją na temat tego roku spędzonego w Szczecinie?

T.S.: Z perspektywy spędzonych tutaj miesięcy wiem, że bardzo ważna dla naszych obu narodów – zaraz po wygranej wojnie – będzie praca nad wzajemnymi relacjami. Jesteśmy wdzięczni, że flagi ukraińskie są obecne w przestrzeni publicznej, ale to nie wszystkim się podoba. Pamiętajmy, że rosyjska propaganda nie śpi. Nasze narody muszą więc pielęgnować wzajemne zaufanie i czynienie dobra. Przekazujemy to w naszym stowarzyszeniu dzieciom ukraińskim, białoruskim i polskim. Może to brzmieć dla niektórych patetycznie, ale dzisiaj w Szczecinie budujemy naszą wielokulturową wspólnotę, której owoce pojawią się, kiedy one będą już dorosłymi ludźmi. Ten rok pokazał, że człowieczeństwo wygrywa. Wygrywa i kropka.

Rozmowa z Jackiem Janiakiem*

Dominika Borowska, Nikola Rozworska, Dorota Kowalewska: Witamy serdecznie, czy mógłby się pan przedstawić i opowiedzieć, na czym polegało pana zaangażowanie w pomoc uchodźcom z Ukrainy przybyłym do Szczecina po wybuchu wojny w lutym 2022 roku.

Jacek Janiak: Z największą przyjemnością. Mam w tym miejscu małą prośbę, chciałbym przełamać formułę wywiadu i po prostu opowiadać. Przedstawię się zatem: nazywam się Jacek Janiak, jestem Kawalerem Orderu Uśmiechu, dyrektorem Domu Kultury „Słowianin” w Szczecinie oraz wielkim miłośnikiem Ukrainy. Nie mam korzeni ukraińskich, nie mam tam rodziny, ale czuję, że kawałek mojego serca należy do Ukrainy. Poznałem ten kraj dzięki mojemu przyjacielowi Piotrowi. Dużo mi o nim opowiadał. Organizował w „Słowianinie” słynne zabawy karnawałowe – małanki – w których miałem okazję uczestniczyć i naocznie się przekonać, jacy są ukraińscy mieszkańcy Szczecina. Zakochałem się w ich kulturze, imponowała mi ich radość życia, umiejętność bawienia się i wspólnego śpiewania.

Najbardziej utkwiła mi w pamięci ich muzykalność, kiedy to w czasie zabawy, nagle, zupełnie nie wiadomo skąd, jakby z nieba i z podziemi, z prawej, z lewej strony, pojawiali się ludzie z instrumentami. W jednej chwili rozbrzmiewała muzyka, natychmiast tworzyły się małe grupki i dały się słyszeć cudowne pieśni. Robiło się po prostu pięknie! Miałem wrażenie, że jestem w jakiejś wiosce, gdzie wszyscy się znają, śpiewają, obejmują się, życzą sobie wszystkiego najlepszego, wznosząc toasty. Nikt i nic im nie przeszkadzało.

Trochę im zazdrościłem, kiedyś też byliśmy tak radosnym narodem. Dziś przeciętny Polak potrafi zaśpiewać może dwie zwrotki jakiejś piosenki. Hymn narodowy? Ten też niekoniecznie. Ukraińcy natomiast potrafili śpiewać godzinami, i to z taką mocą! Jeżeli ktoś nigdy tego nie widział, nie słyszał – gorąco polecam.

Bardzo chciałem poznać ten naród bliżej, jego historię. Zapragnąłem coś zrobić dla dzieci w Ukrainie. Zwróciłem się do Janka [Syrnyka], szefa szcze-

* Jacek Janiak, dyrektor Domu Kultury „Słowianin” w Szczecinie. W 2013 roku odznaczony Orderem Uśmiechu, z jego inicjatywy w Szczecinie z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, przyznawana jest nagroda „Brzdąca”.

cińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce. Podesłał mi adres szkoły w Czerkasach. Po jakimś czasie goście przyjechali do naszego miasta, zostali zakwaterowani w dawnym ośrodku luterańskim przy ul. Piotra Skargi. Szkoda, że już nie funkcjonuje, była tam świetna baza noclegowa, mieli wspaniałą osobę zarządzającą, słowem – potencjał, żeby zrobić coś dobrego. W czasie tej pierwszej wizyty ukraińskich dzieci nie nawiązaliśmy szczególnych emocjonalnych relacji. Przyjechali, wyjechali. Smutno mi było, że nawet nie napisali, że dotarli na miejsce. Zabrakło choćby zwykłego „dziękuję”. Mówi się „Trudno, coś było i się skończyło”.

Czułem duży niedosyt. Spotkałem się ponownie z Jankiem Syrnykiem i dostałem kontakt do Zespołu Szkół Gimnazjalnych w Taraszczy. Zaprosiłem uczniów tego zespołu do nas, poczułem bowiem, że to jest taka Ukraina, która mnie bardzo interesuje. Taraszcza to dziś moje ukochane miasteczko, a w zasadzie duża wioska z 12 tys. mieszkańców. Jest położona 1600 km od Szczecina, 100 km od Kijowa i 30 km od miasteczka Biała Cerkiew, które Putin zaatakował jako jedno z pierwszych. Taraszcza prawie każdego dnia ociera się o wojnę – 10 km od krańców miasta spadały rakiety, wyły alarmy lotnicze. Ludzie siedzieli w bunkrach, bo tam nie ma schronów.

Postanowiłem coś zrobić dla mojej kochanej Taraszczy. Wspólnie z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 61 Bogdanem Chęciem zorganizowaliśmy zbiórkę pieniędzy w szczecińskich szkołach. Zabraliśmy ponad 46 tys. zł. Byłem niezwykle wzruszony, że zorganizowanie tak wielkiej pomocy jest możliwe. Kolejne wizyty taraszczeńskiej młodzieży w Szczecinie, które trwały siedem lat, jeszcze bardziej przybliżyły mi Ukrainę – serdeczną, dobrą i kochaną. Dzisiaj ktoś tam przywołuje kwestie Wołynia. To tak, jakby dzisiaj mówić o faszyzmie i obciążać jakiegoś przykładowego Hansa w Niemczech odpowiedzialnością za działania Hitlera. Dla mnie to niepojęte.

Wybuchła wojna. Pamiętam, to była sobota. Zadzwoił do mnie Zygmunt Pyszkowski, prezes Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, i powiedział: „Jacek, czy możesz pojechać na dworzec i zorganizować tam jakiś punkt pomocowy?”. Poczułem, że to jest moja misja: wesprzeć ludzi, którzy mieszkają niedaleko od nas i wśród których zostawiłem kawałek swojego serca. Jak zrozumiałem wagę problemu, że na moich oczach tworzy się historia, poczułem wielkie emocje. Na dworzec pojechałem dosłownie bez niczego. Bez pieniędzy, bez garnka, czajnika, kubka.

Nagle, nie wiadomo skąd, zaczęli pojawiać się szczecinianie, którzy przynosili torby pełne najpotrzebniejszych w tych okolicznościach rzeczy.

W pierwszym tygodniu moich działań na dworcu pakunki z pomocą tworzyły kolejkę na 30 metrów! Kiedy przyjechali kolejni mieszkańcy, z kolejnymi darami, zastanawiałem się, skąd ci ludzie mają w sobie tyle dobra i energii. Poczułem dumę ze szczecinian, a sam cieszyłem się, że podjąłem wyzwanie, które w swojej skali wydawało się poza moim zasięgiem. Wierzyłem w ludzi, wierzyłem w ich wsparcie, w to, że uda nam się tę całą pomoc usystematyzować, ułożyć i rozdać.

Udało się stworzyć punkt na Dworcu Głównym PKP w Szczecinie. Na początku miałem problem z administracją dworca. Wyrzucano mnie, pytano, co ja tu robię, dlaczego zajmuję tu miejsce. Na przykład: rozstawiam stoły, a tu podchodzi do mnie pracownik dworca, pan Piotr, i mówi, że nie mogę, że nie wolno, że tu podróżni przyjeżdżają, jak to będzie wyglądało. Mówię mu: „Człowieku, co ty robisz? Jak ci uchodźcy mają zjeść? Gdzie mają usiąść? Przecież trzeba im stworzyć godne warunki”. Przez pierwsze cztery dni to był dramat, niekończące się bezsensowne dyskusje, słowne przepychanki. Miałem już tego serdecznie dość. Dzwoniłem do urzędników samorządowych, żeby ktoś mi po prostu pomógł. W końcu udało mi się przekonać pana Piotra do naszych działań – więcej – odtąd bardzo nas wspierał. Tłumaczył potem, że jest tylko szarym pracownikiem, musi wykonywać polecenia przełożonych. A osoby zarządzające dworcem nie dopuszczały myśli, że w tym miejscu będzie działać się coś innego niż wsiadanie i wysiadanie z pociągów i spokojne przechadzanie się podróżnych po hali dworcowej. Nie wyobrażali sobie, że będą przyjeżdżali ludzie w tak dużej liczbie, i że ci ludzie nie rozejdą się do domów, ale zostaną w budynku dworca, będą w nim jedli, spali, a wokół jeszcze będą biegać ich psy i koty. Ani ja nigdy nie widziałem dyrektora dworca, ani on mnie, ale wiem, że wyrobił sobie – na podstawie czyjej opowieści – bardzo złe zdanie na mój temat. Jak on mi przeszkadzał!

Na dworcu działał też Piotr Nowak. Przedstawiał się jako namiestnik wojewody, był w wyraźny sposób chroniony przez obsługę dworca. Nie rozumiałem, skąd nad nim ten parasol ochronny. Ja – jako dyrektor Domu Kultury „Słowianin” – byłem tak naprawdę dla niego nikim, nie miałem przecież żadnego umocowania, poparcia. Zaczął wydawać mi jakieś polecenia, wyrzucał mnie z dworca. Nie mogłem pojąć całej tej sytuacji. Mówiłem do niego: „Co ty w ogóle robisz? Czego ode mnie chcesz?”. Na początku zwracaliśmy się do siebie formalnie, mówiliśmy: „panie Piotrze”, „panie Jacku”, ale nieczysto pogrywał, więc szybko cała ta przepychanka słowna przeszła na „ty”. Chodził na

skargę do obsługi dworca, więc nieustannie próbowano mnie usunąć. Świadkiem tych sytuacji był Paweł Bartnik, szczeciński radny.

W czwartek na lotnisku w Goleniowie co 10 minut lądowały samoloty z uchodźcami. Tysiące ludzi z tych lotów przyjechało na szczeciński dworzec, bo wiedzieli, że tu są punkty pomocowe. Wtedy się wystraszyłem, czy dam radę. Zadzwoiłem do swojego przyjaciela Tomka, żeby przywiózł jakieś stoły, ławy. Już nikogo o nic nie pytałem, bo gdy widziałem, że matka z dzieckiem jedzą zupę, siedząc na posadzce, czułem, że te stoły są niezbędne. Posiłki gotowali szczecińscy restauratorzy, szkoły gastronomiczne i ludzie w domach. Pamiętam starszą panią, która przyniosła dwa słoiki i mówi, że dobrego rosółu nagotowała dla małych dzieci. I nagle, z dnia na dzień, to wszystko zaczęło jakoś działać, współpracować, i to tak dobrze, że najlepszą decyzją było, by w to nie ingerować jakimiś dodatkowymi formalnościami.

Nie robiliśmy grafików, nie mieliśmy dyżurów, nie stworzyliśmy żadnej struktury. Byliśmy sprawnie działającą organizacją, z wolontariuszami w roli głównej. Na początku byli nimi albo uczniowie, albo znajomi. Później to już były wolontariuszki z Ukrainy, które chciały pomóc. Tych ludzi do pomocy było tak dużo, że w pewnej chwili nie było wiadomo, jakie zadania im przydzielać. Czasami było nas piętnaścioro, stworzyła się taka rodzina. Nikt nie wierzył, że ja – Polak – i te Ukrainki, które przyszły, dołączyły do mnie na dworcu, zrobimy taką robotę! Dzięki wsparciu ludzi z zewnątrz, dzięki ich darom, obsłużyliśmy tyle osób. Jednego dnia wydaliśmy 15 tys. kanapek! Trudno uwierzyć, prawda? Firmy gastronomiczne miałyby problem z przygotowaniem takiej ilości, a my daliśmy radę.

Wszystkie produkty załatwialiśmy na telefon. W słuchawce słyszałem tylko: „Panie Jacku, wiemy, że kolejne osoby przyjeżdżają. Co wam przywieźć?”. I tak: ktoś dał kielbasę, ktoś przywiózł masło, nie było problemu z pozyskiwaniem produktów.

Ale cały czas była jakaś niezdrowa atmosfera wytwarzana przez Piotra Nowaka i pana Piotra z obsługi dworcowej. Wielokrotnie miałem ochotę się poddać, miałem po prostu dość. Myślałem sobie: „Jacek, zostaw to. To niedorzeczne, że musisz tłumaczyć, że to, co robisz, jest potrzebne”. Mimo że nie mam wykształcenia gastronomicznego, wiem, że jestem sprawnym organizatorem. Jeżeli nikt mi nie przeszkadza, potrafię udźwignąć naprawdę wiele.

Cały sprzęt, wszystko, co potrzebne do wydawania posiłków, dostaliśmy od mieszkańców Szczecina. I my nie zmarnowaliśmy tego potencjału, unieśliśmy tę odpowiedzialność za wydawanie pomocy uchodźcom. W pewnym

momencie mogłem powiedzieć, że jesteśmy najlepszym darmowym supermarketem w tej części Europy. Oferta posiłków w naszym punkcie była szeroka: zupa, drugie danie, kawa, herbata. Dalej, do wyboru: pączek, drożdżówka, kanapka z serem lub z szynką. I jeszcze produkty dla dzieci: soczki, napoje gazowane, gumy do żucia, cukierki, żelki, wafelki, batoniki.

Wydawaliśmy też artykuły pierwszej potrzeby: ciepłe skarpety, podpaski, jedzenie dla psów i kotów. Wszystko za darmo. Ukraińcy oczom nie wierzyli! Podróżowali przecież przez całą Polskę. Po przekroczeniu granicy zatrzymywali się w Przemyślu, niektórzy tam wysiadali, otrzymywali pakiety żywnościowe, reszta jednak podróżowała dalej, przez Katowice, na północ, w kierunku Szczecina. Ci uchodźcy podkreślali, że to jest najlepszy punkt, jaki spotkali na swojej trasie, że takiej obsługi, jaką stworzyliśmy na naszym dworcu, nie spotkali w innych miastach. Udało mi się zorganizować punkt pomocowy, który był przyjazny, z serdeczną obsługą i bogatą ofertą gastronomiczną.

Gdybym miał tę naszą pomoc przeliczyć na pieniądze, mogę śmiało powiedzieć, że wydane produkty szły w setki tysięcy złotych. Podkreślam – to były środki pozainstytucjonalne. Bardzo pomógł mi prezydent naszego miasta Piotr Krzystek, który powiedział: „Jacek, to nie my się powinniśmy tym zajmować, to nie jest nasze statutowe zadanie, ale pomogę”. Z sympatii zaprosił mnie do sztabu kryzysowego i powiedział, że choć nie mają dużo zasobów, to zupę, herbatę i kawę, jakąś drożdżówkę czy pieczywo – zagwarantują. Jak powiedział, tak zrobił. Mogę się „rozpędzać” w swoich działaniach, bo wiem, że mam prezydenta, który daje wsparcie i przyzwolenie na takie działania. Gdybym miał innego szefa, to chyba nie potrafiłbym stworzyć takiego punktu pomocy.

Ja w ogóle nie patrzyłem na żadne struktury, nie interesował mnie jakiś sztuczny podział kompetencji. Rzadko kiedy chodziłem na briefingi. Oczywiście, jak podchodzili dziennikarze, to z nimi rozmawiałem. Oni zresztą wiedzieli, że jeżeli zgadzam się na wywiad, to znaczy, że mam coś do powiedzenia.

Przypominam sobie najpiękniejsze momenty z tych trzymiesięcznych działań na dworcu. Codziennie rano przychodził do nas sześciolatek chłopiec – przynosił kanapki, które robił razem z ojcem. Jak opowiadał jego ojciec, co wieczór syn mówił: „Tato, idziemy do marketu, kupujemy szynkę krojoną, masło, ser, sałatę, pomidory, ogórki”. A rano budził ojca o 6.00 i prosił, by iść po bułki. Zaczynał od dwudziestu kanapek, kończył na trzydziestu pięciu. Nie pamiętam imienia tego chłopaka, ale wiem, że przez pewien czas był bohaterem reportażu w TVN. Pewnego dnia zachorował, nie mógł przyjechać,

ale pojawił się jego tata, by powiedzieć, jak dzieciak jest nieszczęśliwy, bo nie może tych kanapek robić. Oczywiście jak wyzdrowiał, wrócił do nas.

Albo Paweł – chłopak na wózku, zawodnik klubu sportowego „Start”. Mocno pokiereszowany przez życie, z dużą niepełnosprawnością, ale w działaniach tak radosny. Codziennie matka go przywoziła, by nam pomagał. Był przeszcześnieśliwy: wykładał, pakował, rozdawał. Musieliśmy nieco zmienić sposób rozdawania żywności, ponieważ dorośli zaczęli brać ją w niekontrolowanych ilościach. Wykładaliśmy sto kanapek, a po trzech minutach już ich nie było. Stworzyliśmy więc pakiety dziecięce – do papierowych toreb wkładaliśmy książeczki, słodczyce, napoje i rozdawaliśmy je tylko dzieciom. Pracował z nami również człowiek będący w kryzysie bezdomności.

Dziś aż trudno mi uwierzyć, jak wiele udało nam się zrobić dzięki niezwykłej ofiarności mieszkańców Szczecina. Ich zaangażowanie przeszło moje najśmielsze oczekiwania i przyczyniło się do rozwiązania tej kryzysowej sytuacji, jaką był przyjazd tysięcy uchodźców. Udało się. Naszym działaniom towarzyszyła dobra energia. Po raz kolejny Polacy pokazali, że w trudnych momentach potrafią zjednoczyć się w działaniu. Nieistotny był podział na KO i PiS, nie było ważne, kto z kim się identyfikuje, chodziło tylko o to, by zrobić coś dobrego.

Kiedy akcja pomocowa na dworcu dobiegła końca, próbowano licytować się, kto zrobił więcej, kto był większym bohaterem. Ja nie wiem, kogo indywidualnie można by w ten sposób wyróżnić, dla mnie prawdziwymi bohaterami byli szczecinianie oraz wolontariusze.

W czasie tych trzech miesięcy zdarzały się momenty niezwykle i radosne. Na moich oczach urodziły się szczeniaczki, które natychmiast znalazły nowych właścicieli i nowe domy. Albo taka historia: starsza pani, która podróżowała trzydzieści parę, czy może nawet czterdzieści parę godzin, z dwoma kotami w transporterze. Te zwierzaki przez całą drogę nie jadły, nie piły, nie korzystały z kuwety. Okazało się, że są w opłakanym stanie, wycieńczone. Gdy moja koleżanka je zobaczyła, natychmiast zadzwoniła do weterynarza, który szybko udzielił fachowej porady. Pani miała jechać dalej, do Szwecji, chyba do córki, a stan zwierząt nie pozwalał na dalszą podróż, lekarz powiedział, że kolejnej wyprawy nie przeżyją. Więc postanowiliśmy, że koty tymczasowo zamieszkają u nas, w „Słowianinie”. Na początku tak się bały, że [cały czas się chowały i] niełatwo je było zobaczyć. Później można powiedzieć, że się z nami zaprzyjaźniły, jeden z nich bardzo polubił mój gabinet, spał na klawiaturze

komputera. Po dwóch tygodniach, na własny koszt, wysłaliśmy je do właścicielki, do Szwecji.

Kocham to, co robię, a do działania potrzebuję tylko zaplecza przyjacielsko-koleżeńskiego, takiego czysto ludzkiego wsparcia. Dzisiaj nie jest z tym najlepiej, dlatego tak bardzo się cieszę, że w czasie tworzenia naszego punktu pomocowego poznałem tak wielu fantastycznych ludzi. Nie jest łatwo zgromadzić wokół siebie drużynę, która udźwignie ciężar niesienia pomocy tysiącom uchodźców. Nie jestem autorytetem, ale chyba przez moje wcześniejsze inicjatywy, m.in. organizację akcji Mikołajkowych, Dnia Dziecka, mieszkańcy Szczecina tak dobrze mnie poznali, że po prostu postanowili mi zaufać.

Nie przyjmowałem bezpośrednio od darczyńców pieniędzy, bo wiedziałem, że to budziłoby później niezdrowe emocje. Ktoś by mógł powiedzieć, że coś nie zostało rozliczone transparentnie, ktoś, że zarabiałem na pomocy potrzebującym. Chciałem uniknąć podejrzliwości, zbędnych tłumaczeń. Dlatego postawiliśmy po prostu na stole kubek po napoju gazowanym i tam szczecinianie wrzucali gotówkę, która stanowiła naszą rezerwę na konieczne i niespodziewane zakupy. Gdy brakowało chleba czy masła, to każdy wiedział, że może z tego kubka wziąć, ile trzeba, i kupić niezbędne produkty.

Patrząc na te wydarzenia z perspektywy czasu, czy dzisiaj zrobiłbym to samo? Tak, podjąłbym to wyzwanie, choć myślę, że zorganizowałbym to nieco inaczej, bardziej uwzględniając potrzeby swoich bliskich. To był dla mnie trudny rodzinny czas. Mój ojciec w grudniu się rozchorował, położył do łóżka i nie wstawał. W lutym sytuacja się nie zmieniła, więc żyłem między domem ojca a dworcem. Nie miałem czasu dla żony, dzieci. Czułem, że oddalam się od nich. Żona się cieszyła, że pomagam, ale nie podejrzewała, że aż tak się zaangażuję. Na te trzy miesiące dworzec stał się moim domem, brakowało w nim tylko łóżka i prysznicza albo wanny. Teraz wiem, że w tym czasie bardziej powinienem zadbać o bliskich.

Cały czas jestem myślami i działaniami z Ukrainą. W ubiegłym roku zaprosiliśmy młodzież z Taraszczy, z którą – dzięki uprzejmości strażaków z komendy wojewódzkiej – pojechaliśmy do Bornego Sulinowa. Mimo że ta wyprawa na pewno na długo pozostanie w ich pamięci, to brakowało mi zorganizowania wydarzenia bardziej spektakularnego. Namówiłem dyrektorów szczecińskich szkół, przyjaciół, znajomych, żeby zrobić akcję „Zajac wielkanocny dla dzieci z Taraszczy”. Zebraliśmy siedem palet różnych słodczy, stanowiły one jednak tylko 1/6 załadunku tira. Wówczas pojawili się pastor Ma-

riusz z Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan oraz konsul honorowy Ukrainy Henryk Kołodziej, którzy pomogli zorganizować kolejne dary.

Dzięki zaangażowaniu wielu osób o szlachetnych sercach do Taraszczy pojechało 21 ton artykułów pierwszej potrzeby. Ciężarówka była zapchana po dach. Za transport odpowiedzialny był nasz kierowca Piotr. Pytałem go, czy się boi. Bał się, bo w ogarniętej wojną Ukrainie są gangi, które dopuszczają się rozbojów. Napadają na tiry, zabierają pojazdy z towarem. Kierowcy, bojąc się o swoje życie, zostawiają auta... Piotr pojechał, bo wiedział, że to jego praca. Na szczęście udało mu się bezpiecznie dowieźć towar. W Taraszczy moja serdeczna przyjaciółka Ludmiła pięknie te rzeczy przepakowała. W ten sposób każda rodzina w miasteczku dostała pomoc na Wielkanoc. Zdjęcia, które od niej dostaliśmy, pokazują ogrom zorganizowanego przez nas przedsięwzięcia.

Dzisiaj w Szczecinie doszło do spotkania mera Taraszczy z prezydentem Piotrem Krzystkiem. Pan prezydent zna szkołę z Taraszczy i obiecał pomoc, gdy tylko skończy się wojna. Tam jest szkoła, która pięć lat temu obchodziła 150-lecie istnienia. Drewniana, deski na podłodze pamiętają czasy cara, jest bardzo słabo wyposażona. Natomiast ja przygotowuję się do przyjęcia kolejnej grupy młodych ludzi z Ukrainy. Chciałbym, żeby choć na chwilę zapomnieli, że są w centrum działań wojennych, że tysiąc chłopców z Taraszczy jest na wojnie i walczy w Dniepropietrowsku.

W tym momencie przypomniała mi się taka sytuacja. Zadzwoiłem któregoś razu do mojej przyjaciółki Ludmiły. Powiedziała, że nie może teraz rozmawiać, bo przez miasto jedzie karawan z trumną chłopca, który zginął na wojnie. Mieszkańcy wyszli na ulicę, klękali, oddając hołd bohaterowi, ale i ofierze tej okrutnej wojny. Niech ta wojna się skończy! Chciałbym wreszcie pojechać do Lwowa, poczuć trochę polskości na ukraińskiej ziemi. Spotkać się z Ukraińcami w ich wolnej ojczyźnie. Dlatego, jeżeli można dzisiaj pomóc, to pomagajmy.

Wydaje mi się, że w Ukrainie są jakieś centra logistyczne, potężne magazyny, w których gromadzona jest ta wysyłana przez cały świat pomoc – mąka, olej, cukier, herbata. Kto jest bardziej zorientowany, kto jest bliżej tych ośrodków dystrybucyjnych, tę pomoc otrzyma. A o takiej Taraszczy, oddalonej od Polski 1500 km, niemającej żadnego przedstawiciela, który zadbałby o pozyskanie takiego wsparcia, nikt nawet nie pamięta. Henryk Kołodziej niedawno powiedział mi tak: „Taraszcza jest w Ukrainie, a ty mówisz, że ta Taraszcza jest jednym z ważniejszych miejsc w Ukrainie”.

Pojedynczy człowiek nie jest w stanie kupić samolotu czy czołgu. Ale możemy pomyśleć o innej pomocy. O dzieciach. O tym, że w czasie wojny też czekają na prezenty. Dlatego możemy im zapewnić batony, lizaki, ciastka, żeby choć na chwilę mogły wrócić do normalności. Dzieciom potrzebna jest namiastka dzieciństwa. Dlatego jest mi miło, że Henryk to zrozumiał i przyznał mi rację. Dobrze, by każdy z nas znalazł taką swoją Taraszcę. Takich ukraińskich miejscowości jest wiele.

D.B., N.R., D. K.: Wróćmy jeszcze do 2022 roku. Jak wyglądała organizacja dnia codziennego na dworcu?

J.J.: Przez pierwszy miesiąc byliśmy na dworcu niemal przez cały czas – tak wiele osób wysiadało kilka razy dziennie z pociągów. Dla tych, którzy przyjechali na początku wojny, Szczecin był najczęściej miastem tranzytowym na drodze do Niemiec.

Pamiętam pewną rodzinę ze Lwowa. Bardzo dobrze mówili po polsku, jechali do Kolonii. Pytam: „Po co tam jedziecie?”. Odpowiedzieli, że powiedziano im, że tam będzie się im dobrze żyło. Piękny list później od nich dostałem. Napisali, że to, co zorganizowano na dworcu w Szczecinie, przeszło ich najśmielsze oczekiwania, że czuli się otoczeni opieką, że wszyscy się do nich uśmiechali, że dostali pyszne posiłki. Byli ciekawi, kto to wszystko uruchomił. Szukali, pytali i dowiedzieli się o mnie, dyrektorze Domu Kultury „Słowianin”, zdobyli mój adres. Wzruszyłem się bardzo.

Mogę podzielić się jeszcze ciekawą obserwacją. Zrozumiałem, jak bardzo Ukraina jest zróżnicowana kulturowo. Ludzie z zachodniej jej części, tej geograficznie bliższej Europie, mówili „dzień dobry”, „do widzenia”, „dziękuję”, „przepraszam”. Ludzie zamieszkujący wschód Ukrainy – który jest bardziej rosyjski – wydawali mi się pod tym względem zupełnie odmienni.

Kolejne wspomnienia. Był taki dzień, w którym co 10 minut na lotnisku w Goleniowie lądowały samoloty. Nie wiem, dlaczego oraz kto o tym zdecydował, ale podeszli do mnie przedstawiciele rządu i powiedzieli, że wszystkich będą kierowali do mnie, na dworzec. Powiedziałem Pawłowi Bartnikowi, który akurat był świadkiem tej sytuacji, że brakuje mi chleba, masła, sera. Zorganizował kilku, może kilkunastu, swoich znajomych i jeździli w poszukiwaniu niezbędnych produktów. Była niedziela, markety nieczynne i oni – za własne pieniądze – wykupowali w małych sklepikach wszystko, co nadawało się do zrobienia kanapek – pieczywo, wędliny. Sprostaliśmy i temu zadaniu. A tymi

samolotami przylatywali Ukraińcy, którzy wybuch wojny zastał na wypoczynku w Egipcie, Turcji... Dla nich lądowanie w Goleniowie było szokiem.

Zapamiętałem też zdarzenie z czasu, w którym jeszcze nie reglamentowaliśmy słodczy i nie robiliśmy z nich paczek dla dzieci. Przyszedł mężczyzna, wysoki na dwa metry, słusznej wagi, chyba ze 150 kilo. Na szyi złoty łańcuch, na rękę złota bransoleta, taka na oko 300-gramowa, na palcach złote sygnety. Wtedy jeszcze wszystko było za darmo i w nieograniczonej ilości. Ten olbrzym staje przy regale i zaczyna pakować do torby słodczy. Obserwuję go. Kiedy skończy? Poszedłem do niego i proszę, żeby pomyślał o swoich przyjaciółach, którzy za godzinę tu przyjadą. Nie mamy tu fabryki słodkości, jeżeli wszystko zabierze, nic nie zostanie dla tych, którzy za chwilę się zjawią. A on do mnie – nie będę cytował dokładnie – „Co to za pomoc?! Obiecaliście, że tu wszystko będzie za darmo!”. Pytam więc, czy czegoś mu brakuje, oraz po co mu aż 20 wafelków? Obsztorcowałem go po rosyjsku, a mówię w tym języku całkiem dobrze. Rozjuszyło go to bardzo, wyjął te wafelki, rzucił na podłogę i rozdeptał. To był jedyny tego typu epizod, ale było mi naprawdę przykro. Ktoś przecież musiał pojechać do sklepu, wydać swoje pieniądze, przywieźć [te wafle] swoim transportem.

Większość osób opowiadających mi o swoich życiowych tragediach naprawdę zapadła mi w pamięć. Jestem bardzo emocjonalny, dlatego po kilkunastu dniach postanowiłem nie pytać szczegółowo o to, jak wygląda ta wojna. Na wspomnienie tych opowieści w nocy nie mogłem spać, nie mogłem się skupić, głowa mnie bolała, byłem wykończony psychicznie. Mam wrodzoną nadwrażliwość i nie mogłem sobie poradzić z tymi koszmarami, za bardzo się tym wszystkim przejmowałem. Nie rozumiałem jeszcze wówczas, że to, co robię, jest największą pomocą. Nie mogłem przecież wszystkich tych ludzi wziąć do domu, nie mogłem wszystkich przytulić. No, nie mogłem.

Na dworcu bardzo polubiłem się z sokistami, policjantami i strażakami. Panowie z tych służb byli bardzo chętni do pomocy. Nie musieliśmy nic wnosić, zawsze pytali: „Panie Jacku, co przenieść? Co załadować, co rozładować?”. To były setki kilogramów produktów, które codziennie schodziły z naszego „marketu”.

Dzisiaj mam 64 lata, wszystko, o czym opowiadam, rozgrywało się rok temu. Wielu rzeczy doświadczyłem, wiele rzeczy udało mi się w życiu osiągnąć, ale to czas spędzony na szczecińskim dworcu był dla mnie prawdziwą lekcją wychowania obywatelskiego. Jak sobie dzisiaj wszystko porządkuję, mogę potwierdzić: jesteśmy bardzo wrażliwym narodem, w kryzysowych sytu-

acjach nie potrzebujemy żadnego nadzoru, sami doskonale potrafimy się zorganizować i kontrolować. Wyobraźmy sobie: ktoś dostarcza nam 20 kg mąki, a my chcemy sporządzać protokół przekazania, spisywać wszystko, a potem wydawać na podstawie listy i podpisów. W takim mechanizmie nic z naszego pomagania by nie wyszło. Wolontariat polega na oddaniu i zaufaniu.

Wiem też, że jako społeczeństwo potrzebujemy autorytetu. Mamy Jurka Owsiaaka, który potrafi zgromadzić wokół stworzonej przez siebie idei tak wielu Polaków. Żałuję bardzo, że nie ma już z nami Marka Kotańskiego, który był bezpieczną przystanią dla poszukujących pomocy narkomanów. Budował dla nich ośrodki, stwarzał możliwości, by wykonywali społecznie użyteczne prace, by zarabiali. Kiedy zabrakło Marka, przestało się mówić o problemie narkomanii. Trzeba być, czuć, że ma się do wykonania misję. Uważam, że w tamtym okresie, tam, na szczecińskim dworcu, ja tę misję miałem i dlatego potrafiłem to wszystko udźwignąć.

D.B., N.R., D. K.: Jak wyglądały ostatnie dni pana aktywności na szczecińskim dworcu?

J.J.: Zauważyłem, że uchodźcy, którzy już zamieszkali w Szczecinie, zrobili sobie u nas darmową jadalnię. Od śniadania po kolację widziałem te same twarze. To odebrało sens mojej pracy, nie chciałem być punktem gastronomicznym, nie taka była idea. Zacząłem organizować pomoc, bo taka była potrzeba chwili, ale – jak zauważyłem – ta potrzeba przestała być aktualna i paląca. Poczułem, że należy zamknąć rozdział stu dni niesamowitego pospolitego ruszenia. Skończył się czas działania obywatelskiego, nadszedł czas rozwiązań instytucjonalnych. Można więc powiedzieć, że moja inicjatywa umarła śmiercią naturalną.

Energię mieliśmy nieprawdopodobną, pierwsze dwa tygodnie, kiedy się organizowaliśmy, były dla mnie najbardziej wyczerpujące. Pożyczaliśmy regały ze szkół, żeby usprawnić wydawanie pomocy... W pewnym momencie otrzymywaliśmy codziennie 200 bułek gruzińskich, a właściciel przywiózł nam piec, żebyśmy mogli wydawać ciepłe pieczywo. W pewnym momencie logistyka weszła w fazę rutyny. Ze szkoły gastronomicznej dzwonili: „To ile litrów zupy dzisiaj robimy? 70 litrów? Czego jeszcze będziecie potrzebowali? 700 bułek i 300 chlebów?”. To wszystko po prostu zagrało, dyrygent wszedł wtedy, kiedy powinien wejść, rozpisał partytury i wszystko zagrało. Jak się

włączyły struktury rządowe, i chciały „po swojemu”, to pojawiały się napięcia. Powiedziałem sobie wtedy: Jacek, zajmij się swoją pracą.

Przecież tak naprawdę od 1989 roku, czyli 34 lata, cały czas coś robię. Po tylu latach, kiedy podchodzę do jakiegoś działania, to bardziej się zastanawiam, jak to zrobić, żeby popełnić najmniej błędów, ponieważ życie często pisze własny scenariusz. Pamiętam, jak wychodziłem z dworca o 23.00 i wracałem tam z samego rana. Nie mam samochodu, więc parę minut po 5.00 wsiałem do autobusu linii 87 i przed 6.00 byłem na miejscu. W zasadzie jechałem do domu tylko po to, żeby się umyć, przespać 3 godziny, ale też po to, by już nie siedzieć w tym wszystkim i zastanowić się na spokojnie, co jest potrzebne na kolejny dzień. Tak minął w zasadzie pierwszy miesiąc. Dziwię się, że tak długo wytrzymaliśmy, napędzała nas chyba adrenalina i energia, która pochodzi od drugiego człowieka.

Teraz planuję wielką imprezę z okazji Dnia Dziecka, chciałbym zorganizować ją na Jasnych Błoniach. Przestrzeń tego wydarzenia w całości powinna być wypełniona różnymi atrakcjami, z których wszystkie – poza jedzeniem – byłyby darmowe. Będą więc pojazdy wojskowe, wozy strażackie, psy policyjne, kucharze, ekwilibryści, iluzjoniści. Będzie biblioteka, będą aktorzy. Muszą być dmuchane konstrukcje do skakania i zabawy oraz dużo waty cukrowej, którą będziemy rozdawać. Paweł Bartnik mówi, że ceni mnie za tę chęć dzielenia się z innymi. Cóż, to właśnie determinacja, by dać komuś coś od siebie decyduje o powodzeniu naszych inicjatyw.

Symboliczna jest sytuacja, którą już opisywałem w trakcie naszej rozmowy, dwa słoiki pysznego domowego rosółu, który ugotowała starsza pani i przyniosła nam na dworzec. Podzieliła się tym, czym mogła. Te wszystkie rzeczy, które zostały dostarczone przez mieszkańców – zupy, bułki, kanapki, kredki, bloki – one były świadectwem budowania wspólnoty. Kiedy wojna się skończy, to chciałbym spotkać się z tymi wszystkimi wspaniałymi ludźmi i zrobić imprezę. Sami sobie, wszyscy wszystkim. Po raz kolejny przyniesiemy to, co możemy, ale tym razem, żeby świętować.

Nie potrzebuję, żeby ktoś mnie chwalił i mówił: „Jacek Janiak jest dobrym organizatorem”. Potrzebuję po prostu wsparcia. Takiego udzielił mi prezydent Piotr Krzystek, który wie, że dobrze wykonana praca broni się sama. Po tylu latach wiem, że aby dobrze wykonać zadanie, należy to zrobić w taki sposób, by ograniczyć liczbę popełnianych błędów.

Myślę, że każdy z nas ma swoją misję. Moją jest przekonywanie, że warto pomagać, robić dobre rzeczy i cieszyć się rozdawaniem tego, co ludziom jest

potrzebne. Czy dasz lizaka, czy ciepły sweter – to też nie ma znaczenia. Najważniejsza jest intencja, gest. Ponadto czuję pewną odpowiedzialność, która na mnie ciąży – jestem przecież Kawalerem Orderu Uśmiechu. Rozumiem wartość tej nagrody. Na świecie – po 55 latach jej przyznawania – jest chyba 1014 osób uhonorowanych w ten sposób. Czyli mniej niż mistrzów olimpijskich czy laureatów Nagrody Nobla. Jestem w doborowym towarzystwie. Wśród nas jest dwóch świętych, dwóch papieży, jest Steven Spielberg, Majka Jeżowska oraz mój idol – Kuba Błaszczkowski. Myślę, że bardziej prestiżowej nagrody nigdy nie dostanę, bo nie ma większego wyróżnienia niż to, które przyznają dzieci.

Nie wiem, czy panie wiedzą, ale od 30 lat w Szczecinie przyznajemy podobny order – „Brzdąc” – którego jestem pomysłodawcą. Co roku 1 czerwca dzieci wręczają go tym dorosłym, którzy zrobili dla nich dużo dobrego. Projekt opracowała artystka Albina Adamska – jest na nim słońce, jego promienie łączą się z huśtawką, na której buja się rumiany malec. Czy można znaleźć lepszą symbolikę od tej wymyślonej przez Albinę?

Jestem też bardzo dumny, że – po pozytywnym rozpatrzeniu mojej prośby do rady miasta – udało się doprowadzić do nazwania skweru znajdującego się przy Szkole Podstawowej nr 18, od strony ul. Obotryckiej, imieniem Kawalerów Orderu Uśmiechu.

Życzyłbym wszystkim, żeby pielęgowali w sobie wewnętrzne dziecko, by mieć siłę dawać dzieciom prawdziwą radość. Zwłaszcza w dzisiejszych, niełatwych dla nich czasach. Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat.

Rozmowa z Mariią Horbatenko^{*}

Dorota Kowalewska: Spotykamy się w szczecińskim oddziale Związku Ukraińców w Polsce. Bardzo proszę o przedstawienie się i opowiedzenie, na czym polega pani praca.

Mariia Horbatenko: Mam na imię Mariia Horbatenko, mam trzydzieści lat. Do Szczecina przyjechałam z Połtawy, razem z pięcioletnim synkiem. W Polsce mieszkamy od początku kwietnia 2022 roku. Przez ten cały czas pracuję jako wolontariuszka tu, w szczecińskim Oddziale Związku Ukraińców w Polsce. Pomagam Janowi Syrnykowi, można powiedzieć, że jestem jego prawą ręką. Zarządzam przygotowaniami transportów do Ukrainy – pakowaniem i układaniem wysyłanych rzeczy, angażuję się w wypłacanie siatek ochronnych. Do siedziby związku przychodzi bardzo wiele osób, które chcą pomagać, a moim zadaniem jest regulowanie ich pracy. Zależy nam, żeby nie było przestojów. To, co robimy, to wkład w pomoc dla walczących.

D.K.: Jak wyglądało pani życie w Ukrainie przed wybuchem wojny?

M.H.: Mam wyższe wykształcenie. W 2014 roku – czyli w roku aneksji Krymu – skończyłam z wyróżnieniem wyższe studia na Uniwersytecie Ekonomii i Handlu w Połtawie. To był bardzo trudny czas dla naszej ojczyzny. Na ostatnim roku moich studiów, podczas wydarzeń na kijowskim Majdanie, chodziłam z moimi koleżankami i kolegami na majdan (główny plac) w Połtawie. Od mojego wydziału do urzędu miasta były dwie minuty spacerem. Staliśmy z transparentami, protestowaliśmy przeciwko prorosyjskiemu burmistrzowi, a przecież władze uniwersyteckie zakazywały nam jakiegokolwiek popierania wydarzeń na Majdanie. Baliśmy się bardzo, ponieważ mogli nas relegować z uczelni. Za każdym razem, kiedy nasza grupa gromadziła się przed urzędem, musieliśmy liczyć się z tym, że nas aresztują i wyrzucą ze studiów. Byliśmy przestraszeni, ale staliśmy.

^{*} Mariia Horbatenko, wolontariuszka w szczecińskim oddziale Związku Ukraińców w Polsce. Przed przyjazdem do Szczecina w 2022 r. mieszkała w Połtawie, tam ukończyła z wyróżnieniem studia na Uniwersytecie Ekonomii i Handlu. W Ukrainie zaangażowana w działalność opozycyjną. Po przyjeździe do Polski w 2022 r. na stałe angażuje się w pomoc w szczecińskim Oddziale Związku Ukraińców w Polsce.

To był ostatni semestr moich studiów, byłam starostą roku, bardzo dobrze się uczyłam. W Ukrainie ocenę końcową oznacza się kolorem dyplomu. W moim przypadku miał być czerwony – otrzymują go studenci, którzy wszystkie egzaminy zdali z najlepszymi ocenami. Ceną mojej aktywności mogło być nie tylko nieotrzymanie czerwonego dyplomu, ale też zakaz ukończenia studiów. Mogłam więc wszystko stracić, ale udało mi się. Także dzięki temu, że w naszych protestach brało udział bardzo wielu studentów z naszego uniwersytetu, więc wszystkich nie mogli usunąć. Byliśmy prawdziwą siłą, a władze uniwersytetu myślały, że zapal do protestowania nam minie.

Kiedy zaczęły się niebezpieczne zamieszki na placu przed urzędem, kiedy zaczęto rzucać kostkami brukowymi, koktajlami wybuchowymi – przestałam uczestniczyć w manifestacjach. Cały czas jednak wspieraliśmy walczących, jak mogliśmy, byle tylko udało się obalić mera. Gotowaliśmy posiłki, wspieraliśmy ich każdego dnia. Naszym wspólnym zaangażowaniem przywróciliśmy zarządzanie miastem Ukrainie. My, poławianie, daliśmy radę, a mnie udało się ukończyć studia z wyróżnieniem. To pokazuje, że jeżeli się walczy razem, więcej się udaje – a i strach jest mniejszy.

D.K.: Można powiedzieć, że waleczność i zaangażowanie obywatelskie ma pani w genach. Miałam przyjemność poznać pani mamę podczas XX Dni Kultury Ukrainskiej w Szczecinie.

M.H.: To prawda, moja mama jest bardzo zaangażowana. Przed wybuchem wojny w 2014 roku zajmowała się projektowaniem mebli, nie była żołnierzem. Jednak tamten rok wprowadził dużo zmian w jej, w naszym, życiu. Została wolontariuszką, była odpowiedzialna za zarządzanie transportami z pomocą w strefie ATO. To obszar operacji antyterrorystycznej, który obejmuje ponad połowę obwodów donieckiego i ługańskiego oraz Izium wraz z okolicznymi wsiami, czyli część obwodu charkowskiego. Już w 2015 roku stwierdziła jednak, że taka aktywność nie jest wystarczająca. Wzięła sprawy w swoje ręce, podjęła decyzję, że idzie tam walczyć.

D.K.: Czy widywała pani wtedy swoją mamę?

M.H.: Po jakimś czasie pojechałam do niej. Za pierwszym razem byłam przeżona, ale trzeba powiedzieć, że miałam czego. Miejsce, w którym przebywałyśmy, zostało ostrzelane. Myślałam, że zaraz zginę. Później, w czasie

kolejnych odwiedzin, takie sytuacje nie były już dla mnie tak traumatyczne. Przed każdym wyjazdem robiłam zbiórki, by dostarczyć do strefy to, czego tam potrzebowali. Babcia była bardzo zdziwiona, nie mogła zrozumieć, że jej córka i wnuczka tak zaangażowały się w wojnę.

Do 2017 roku mama była w Ługańsku, ale podupadła na zdrowiu i musiała opuścić miasto i zmienić formę swojej walki. Zresztą ja urodziłam synka i mama chciała być z nami. Teraz mama jest w Połtawie i nadal pomaga dystrybuować rzeczy dla ukraińskiego wojska. Pyta, czego potrzebują, przygotowuje wszystko i przekazuje wolontariuszom, którzy dostarczają pomoc bezpośrednio na front. Wydaje mi się, że w 2017 roku, albo w 2018 roku, została odznaczona przez prezydenta Ukrainy Petra Poroszenkę Medalem Bohatera Ukrainy.

D.K.: Przejdźmy do 24 lutego 2022 roku. Jak pani zapamięta ten dzień?

M.H.: Byłam w swoim połtawskim domu. Wszyscy wiedzieliśmy, że niebawem zacznie się wojna, która obejmie cały kraj, więc byłam spakowana, miałam wszystko, co niezbędne, przy sobie. O piątej rano obudziły mnie odgłosy wybuchów. Zaczęło się bombardowanie naszego lotniska wojskowego, a ponieważ mój dom znajduje się stosunkowo niedaleko, bardzo dobrze je słyszałam. Mój syn spał tej nocy u swojego ojca, w mieszkaniu oddalonym o 5 minut drogi piechotą od mojego, więc szybko poszłam po niego. Nie wróciliśmy do domu, ale od razu pojechaliśmy do naszych przyjaciół, którzy mieszkają pod Połtawą. Przez dwa miesiące mieszkaliśmy u nich. Dłużej nie mogliśmy tam zostać.

W Połtawie kierowałam trzydziestoosobową organizacją ukraińską. Miała ona charakter polityczny. Walczyliśmy z dezinformacją – mówiliśmy o prawdziwych intencjach Rosjan, tłumaczyliśmy, że to nasi wrogowie. Organizowaliśmy duże spotkania dla mieszkańców miasta, na których informowaliśmy o prorosyjskich działaniach mera Połtawy. Promowaliśmy język ukraiński. Na uczelniach dano nam jeszcze wybór – mogliśmy zdawać egzaminy albo po ukraińsku, albo po rosyjsku. Z mojej grupy niemal wszyscy – poza jedną osobą – zdawali egzaminy w języku ukraińskim. Dla nas była to manifestacja patriotyzmu. Proszę zrozumieć, my nie mieliśmy – jak Polacy – własnego państwa. Byliśmy radziecką republiką, a Połtawa leży blisko Rosji. W moim mieście naprawdę niewiele osób opowiadało się za Ukrainą.

Ponieważ wszyscy wiedzieli, jakie mam poglądy, kim jestem i kogo popieram, musiałam opuścić swoje miasto, inaczej byłabym natychmiast aresztowana. Proszę zrozumieć: chciałam zostać, nie chciałam opuszczać Ukrainy,

chciałam walczyć, ale mam dziecko. Wszyscy z mojej rodziny zostali wolontariuszami na wojnie, a ja... siedziałam w domu, opiekowałam się babcią i synkiem. Na wyjazd czekałam dwa miesiące.

Wie pani, miałam przybraną siostrę, która została przyjęta do rodziny, gdy miała piętnaście lat. Ona była więziona przez Rosjan, razem z koleżanką... To straszna historia. Koleżanka została zabita, a siostra uciekła. Znaleźli ją ukraińscy żołnierze, zaopiekowali się nią. Zadzwonili do mojej mamy i powiedzieli, że mają u siebie młodą dziewczynę, która podaje taką osobę do kontaktu. Spyтали, czy chciałaby przyjąć ją do siebie. Powiedziała, że oczywiście. Przyjechałam do mamy, poznałam ją, poczułam, że mam prawdziwą siostrę. Zapytała, czy może u nas zostać. Zgodziłyśmy się, zamieszkała w obwodzie Ługańskim, urodziła synka. Jak weszli Ruscy, miejscowi wydali ją, że to Ukrainka... Zabili moją siostrę, a jej dziecko wysłali do Rosji. Dlatego musiałam wyjechać z moim synkiem, żeby nas ocalić. Ten temat jest w naszej rodzinie bardzo bolesny. Na tym chciałabym go skończyć.

D.K.: Jak to się stało, że przyjechałaś do Polski, do Szczecina?

M.H.: Powiedziałałam mojej mamie, że jeżeli mam gdziekolwiek uciekać, to tylko do Szczecina, do pana Jana. Znałam go, mama z nim współpracowała, miałam do niego zaufanie. Już w pierwszym dniu wojny zadzwonił, że mam przyjechać z moim synkiem Matwiejem. Czekał na mój przyjazd przez dwa miesiące, przyjechaliśmy 22 kwietnia. To była bardzo trudna droga, jechaliśmy wojskowymi samochodami wraz z wolontariuszami. Uciekaliśmy polnymi drogami, żeby uniknąć ryzyka ostrzału. Droga od Połtawy do Lwowa zajęła nam 16 godzin. Dojechaliśmy do granicy, tam przejął nas przyjaciel mamy, który zawiózł nas do Wrocławia, do swoich bliskich. Tam przenocowaliśmy i rano ruszyliśmy w dalszą drogę, do Szczecina.

D.K.: Jak Matwiej zniósł tak długą podróż? Jak odnajduje się w nowym miejscu?

M.H.: Myślałam, że będzie gorzej, ale na szczęście on nie do końca rozumiał, co się dzieje. Całą drogę opowiadałam mu różne zmyślane historie, Matwiej bardzo lubi żołnierzy, więc starałam się, żeby myślał o tym, co się dzieje wokół jak o książkowej przygodzie. Mam nadzieję, że mi się to udało. Po przyjeździe do pana Jana zapisałam Matwieja do polskiego przedszkola. Jest bardzo zado-

wolony. Trochę się martwię, że utraci umiejętność mówienia po ukraińsku. Tu, w związku, porozumiewamy się w naszym ojczystym języku, ale w przedszkolu mówi po polsku. Myślę, że zna już polski lepiej niż ja. Dzieci bardzo szybko uczą się języków, dzisiaj to widzę na przykładzie mojego synka.

D.K.: Czy myślała pani, co będzie pani robiła, kiedy się skończy wojna? Co zapamięta pani z pobytu w Szczecinie? Wróci Pani do Ukrainy i będzie pani ją odbudowywała?

M.H.: Szczecin jest bardzo podobny do Połtawy, jest taki zielony, podobny architektonicznie. Będę pamiętać ludzi, szczecinian. Tyle dobra nam dali. Będę pamiętać pomoc, którą organizujemy każdego dnia. Ludzi, którzy przychodzą do naszego związku. W Ukrainie nie widziałam takiej pomocy. A przede wszystkim – Szczecin i pan Jan podarowali mi męża...

D.K.: Jak to?!

M.H.: Pewnego dnia pan Jan wysiadł razem z Saszą z samochodu, podszedł do mnie i powiedział: »To jest Sasza«, a do niego: »To jest Masza«. I poprosił mnie, bym pokazała mu, co tutaj robimy. Po czym odszedł i po prostu zostawił nas ze sobą.

D.K.: Skąd pochodzi Sasza?

M.H.: Sasza jest z Odessy. Tak więc kiedy się skończy wojna, na pewno wrócimy do Ukrainy, ale nie do Połtawy, tylko do Odessy (śmiech). Zresztą po mamie jestem z Odessy i Mikołajowa. Nawet nie myślałam, że szczęście i miłość odnajdę tak daleko od domu. Zaręczyliśmy się. Ja chciałabym, żeby wesele odbyło się w Ukrainie, moja rodzina wołałaby, żebyśmy zrobili je w Polsce. Tak więc jeżeli wojna będzie trwała jeszcze długo – zrobimy je w Szczecinie, ja jednak wierzę, że uda nam się w Ukrainie.

D.K.: Czym zajmuje się Pani w Szczecinie?

M.H.: Przez cały dzień jestem tu, w związku. Chciałabym pójść do pracy, ale moja mama, przyjaciele i pan Jan mówią, że bardzo potrzebują mojej pomocy. Od mamy słyszę: »Bóg cię tam posłał, tam masz pomagać ojczyźnie«. Tak więc

robię. O 8.00 odprowadzam Matwieja do przedszkola, robię szybkie zakupy, a potem od 9.00 jestem w związku.

Pomagam, rozmawiam, słucham ludzkich historii. Jesteśmy dla siebie terapeutami, rozumiemy swój ból, rozłąkę, samotność. Jesteśmy jak rozbita rodzina, która w Polsce ma wspólny adres: Mickiewicza 45. Obchodzimy tu święta, chodzimy do cerkwi, pomagamy naszym żołnierzom, cywilom, lekarzom. Jesteśmy na froncie... Froncie cywilnym. I będziemy na nim tak długo, jak długo będzie trzeba.

D.K.: Jaki obraz z pobytu w Szczecinie utkwił pani w pamięci?

M.H.: Od kiedy jestem Szczecinie, większość czasu spędzam w związku. Tak więc wszystko kojarzy mi się z tym właśnie miejscem. W pamięci utkwiła mi historia z zeszłego lata, związana z miasteczkiem namiotowym, które rozstawiliśmy przy siedzibie. Przez tydzień ciężko pracowaliśmy. Pakowaliśmy rzeczy, nosiliśmy kartony, szykowaliśmy wielki transport. Kiedy zakończyliśmy pracę, nagle zerwał się silny wiatr i rozpętała się wielka burza. Wszystko, co zrobiliśmy, praca tylu ludzi – wszystko zostało zniszczone przez nieprzewidywalną przyrodę. Zapamiętam też kolejny dzień po tym zdarzeniu. Nie wiadomo skąd, przyszło mnóstwo osób do pomocy przy naprawianiu tych szkód! I raz-dwa poradziliśmy sobie ze sprzątaniem.

Druga historia też łączy się z wodą. Razem z wolontariuszami przygotowaliśmy rzeczy do transportu, ustawiliśmy je w sali konferencyjnej. Pan Jan pojechał na mszę razem z Litwinami, miał wyciszony telefon, a klucz do tego pomieszczenia przez przypadek zabrał ze sobą. Byłam w pokoju na piętrze, nagle usłyszałam, że leje się woda, dużo wody. Wszyscy ludzie się rzucili do wycierania. Przyjechał pan Jan, otworzyliśmy salę. Pamiętać będę wodę, którą razem z ludźmi próbujemy opanować...

W Szczecinie bardzo lubię park Kasprowicza i Odrę, chodzę tam często z synem, bardzo lubimy chodzić do parku Kasprowicza i nad Odrę. W tym mieście spotkałam też Saszę. Wojna przyniosła nie tylko tragedię. Przyniosła też miłość.

D.K.: Czy utrzymuje pani kontakt z przyjaciółmi w Ukrainie?

M.H.: Tak, przez Facebooka. Nie jest to jednak łatwe. Moi przyjaciele walczą, większość z nich to żołnierze. W tym miesiącu na froncie zginęli dwaj

moi koledzy. Jeden – Joran – miał 33 lata i roczną córkę. Drugi – Dima – 45 lat i córkę, która ma 6 lat. Ich żony zostały w Połtawie... Jestem młodą kobietą, a widziałam bardzo wiele zła w ATO – zabitych, rannych, sieroty, wdowy. I wszystkie te miasta zburzone po 2014 roku... A teraz niszczona jest cała moja Ukraina. My, proukraińscy mieszkańcy Połtawy, byliśmy na wojnę w 2022 roku przygotowani, nie chcieliśmy jej, ale wiedzieliśmy, że wybuchnie. Mówiliśmy wszystkim: to nie są żarty, to naprawdę się wydarzy. Ostrzegaliśmy we wszystkich mediach społecznościowych. Ja jeszcze 23 lutego byłam na szkoleniu z pomocy przedmedycznej...

Ale nikt z nas nie przewidział takiego okrucieństwa. Nikt z nas nie przewidział, że będą mordować cywilów, gwałcić, wysyłać ukraińskie dzieci do Rosji. Dzisiaj widzimy się tutaj, rozmawiamy o tym wszystkim, ale ludzie wokół nie wiedzą, co ja przeżyłam, co widziałam. Te dziewczyny, które jechały do Polski w ciemno, bez dokumentów, czasem bez żadnych ubrań, bo ich dom został zniszczony, kiedy były na zakupach.

Mieliśmy w Połtawie swój świat, swoich przyjaciół, swoje domy, plany. Moje dziecko miało swoich kolegów, swoje nauczycielki, zabawki, place zabaw, parki, bajki w telewizji. Rozumiało rozmowy na ulicy, w przedszkolu. Nagle wszystko się zmieniło. Proszę sobie wyobrazić, że nagle budzicie się w nowym miejscu i przez bardzo długi czas nawet nie rozumiecie, co do was mówią. A jak już zaczynacie rozumieć, zastanawiacie się, czy kiedykolwiek będzie wam dane wrócić do domu, do języka, przyjaciół. Czy będzie do kogo, do czego? Ja nawet nie jestem zła na świat, ja jestem po prostu smutna, bo przez ostatnie lata widzę więcej tragedii niż szczęścia.

Matwiej pyta o babcię, o kolegę, a ja muszę mu cierpliwie odpowiadać i kryć łzy. On tylko raz zobaczył, jak się rozkleiłam. Ma 5 lat i powiedział mi, że nie mogę rozmawiać przez telefon, bo potem płaczę. To dobrze, że moje wspomnienia mogą być utrwalone w naszej rozmowie, a potem w książce, mówienie o tym nie jest jednak łatwe, nie wszystko też potrafię opowiedzieć. To jest we mnie i we mnie zostanie.

WŁADZE, UCZELNIE,
INSTYTUCJE KULTURY
SZCZECINA

Dominika Borowska*, Nikola Rozworska**

Działalność Prezydenta i Rady Miasta Szczecin w 2022 roku

Rok 2022 był czwartym z pięcioletniej, rozpoczętej w listopadzie 2018 roku, ósmej kadencji radnych Rady Miasta Szczecin. W jej skład w minionym roku wchodziło 31 radnych, należących do trzech klubów: klubu radnych Koalicja Obywatelska (12 radnych), klubu radnych Prawo i Sprawiedliwość (10 radnych) oraz klubu radnych Koalicja Samorządowa Szczecin (8 radnych). Jedna radna nie wykazała przynależności do żadnego klubu i w 2022 roku pozostała niezrzeszona.

W minionym roku odbyło się 14 sesji Rady Miasta, w tym 10 zwyczajnych, 3 nadzwyczajne i 1 uroczysta. Szczecińscy Radni poddali pod obrady blisko 294 uchwał. Łączny czas obrad podczas sesji zwyczajnych i nadzwyczajnych wyniósł około 53 godzin. Sesje Rady Miasta w 2022 roku w większości odbywały się w trybie stacjonarnym. Samorządowcy wystosowali około 903 interpelacji oraz 304 zapytań.

Prezydent Miasta Szczecin Piotr Krzystek w 2022 roku sprawował urząd czwarty rok, czwartej kadencji (rozpoczętej w 2018 roku). W 2022 roku odbyło się 31 narad prezydenckich. Ponadto prezydent uczestniczył we wszystkich sesjach Rady Miasta, a także w omawianym roku wydał 623 zarządzeń.

Analizę obszaru działań prezydenta i Rady Miasta przeprowadzono z wykorzystaniem biuletynu informacji publicznej Urzędu Miasta Szczecin¹ oraz lokalnych mediów.

■ Styczeń

25 stycznia odbyła się XXXVI zwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin – inauguracyjna 2022 rok. Oprócz radnych w sesji udział wzięli: prezydent miasta i jego zastępcy, dyrektorzy Urzędu Miejskiego, przewodniczący rad osiedlowych,

* Dominika Borowska, absolwentka Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

** Nikola Rozworska, absolwentka Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

¹ Biuletyn informacji publicznej Urzędu Miasta Szczecin, https://bip.um.szczecin.pl/chapter_11000.asp.

dyrektorzy oraz kierownicy miejskich jednostek organizacyjnych oraz przedstawiciele mediów i mieszkańcy miasta. Zebrani podjęli 24 projekty uchwał.

Obrady rozpoczęto od zatwierdzenia protokołów z XXXIII zwyczajnej sesji Rady Miasta Szczecin z 23 listopada 2021 roku, XXXIV zwyczajnej sesji Rady Miasta Szczecin z 7 grudnia 2021 roku, a także XXXV zwyczajnej sesji Rady Miasta Szczecin z 14 grudnia 2021 roku.

Pod obrady poddano wniosek klubu radnych Koalicji Obywatelskiej o wprowadzenie do porządku obrad projektu uchwały nr 23/22 w sprawie nadania nazwy urzędowej placowi w Szczecinie (pl. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy). Debata na temat nazwania placu, skweru, ulicy bądź ronda na cześć wyżej wymienionej organizacji pozarządowej toczy się od kilku lat zarówno wśród radnych, jak i mieszkańców. Jak zwracał uwagę Łukasz Tyszyler, przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej, 2022 rok stanowił najodpowiedniejszy moment na podjęcie opisywanych działań o charakterze ponadpartyjnym. „Kiedy jak nie teraz, dzień przed 30. finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jubileusz, wielka sprawa, ponad półtora miliarda zebranych pieniędzy, akcja ogólnoswiatowa. Wydaje mi się, że właśnie to tu i teraz i właśnie w takim trybie powinniśmy podjąć tę decyzję. Ja nie wyobrażam sobie, że będzie inaczej, zrobimy to ponad podziałami”². W podobnym tonie wypowiadał się Mirosław Żylik, przewodniczący klubu radnych Koalicja Samorządowa Szczecin, który wskazywał: „Jesteśmy, myślę, my, wszyscy radni i wszyscy Polacy całym sercem, żeby w przestrzeni publicznej, w mieście Szczecinie pojawiła się nazwa Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”³. Mimo ogólnego poparcia dla inicjatywy radny w imieniu klubu wyraził sprzeciw i zastrzeżenia odnośnie do podjęcia pod obrady tej tematyki z pominięciem zespołu nazewnictwa, czyli geodety miasta, miejskiego konserwatora zabytków, Komisji ds. Bezpieczeństwa. Stosunkiem głosów 12 za, 13 przeciw oraz 1 wstrzymujących się projekt uchwały nie został wprowadzony do porządku obrad.

Ponadto na wniosek prezydenta miasta stosunkiem głosów 22 za, 0 przeciw oraz 2 wstrzymujących się podjęto zdjęcie z porządku obrad projektu uchwały nr 17/22 zmieniającej uchwałę w sprawie powołania Miejskiej Rady Seniorów w Szczecinie oraz nadania jej Statutu.

² Protokół nr XXXVI/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 25 stycznia 2022 r., s. 3, https://bip.um.szczecin.pl/files/C6CF49B010E44A18B2A0BFAA81521295/PROTOKOL_36.pdf (dostęp 17.05.2023).

³ *Ibidem*.

W ramach uchwały nr 261/21 dotyczącej członkostwa w Stowarzyszeniu na Rzecz Miast i Gmin Nadodrzańskich radni stosunkiem 15 głosy za, 9 przeciw, 6 wstrzymujących się zdecydowali o wystąpieniu z organizacji. Zgodnie z celami statutowymi opisywana jednostka miała na celu wspieranie rozwoju gospodarczego miast nadodrzańskich, a także kształtowanie świadomości ekologicznej i propagowanie walorów turystycznych wymienionych regionów. Ponadto negatywnie rozpatrzono projekt uchwały nr 263/21 dotyczący wystąpienia z Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. Wśród nadrzędnych celów funkcjonowania ZROT można wymienić: kreowanie wizerunku województwa zachodniopomorskiego jako regionu atrakcyjnego turystycznie, integrowanie środowisk samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego oraz osób, instytucji i organizacji zainteresowanych rozwojem turystycznym województwa zachodniopomorskiego, zwiększenie liczby turystów odwiedzających województwo zachodniopomorskie oraz działanie na rzecz wzrostu wpływów z turystyki.

Podczas XXXVI sesji samorządowcy przyjęli również projekt dotyczący zmiany uchwały w sprawie ustalenia stawek opłat za zajęcie pasa drogowego. Projekt rozpatrzono stosunkiem głosów: 12 za, 10 przeciw, 5 wstrzymujących się. Podczas debaty poprzedzającej głosowanie niezrzeszona radna Edyta Łongiewska-Wijas podkreśliła konieczność przyjęcia projektu uchwały krajobrazowej, która uregulowałaby kwestie ekspozycji materiałów reklamowych na terenie miasta Szczecin oraz usankcjonowałaby legalność ich umieszczania⁴.

Na mocy uchwał o numerach 8/22; 9/22; 10/22; 11/22 wyrażono zgodę przez Gminę Miasto Szczecin na zawarcie porozumienia międzygminnego z gminami Goleniów, Warnice, Stare Czarnowo oraz Przelewice na realizację zadań z zakresu opieki nad bezdomnymi zwierzętami w latach 2022–2023. Wszystkie uchwały przyjęto podobnym stosunkiem głosów: 28 za, 0 przeciw, 1 wstrzymujący się.

Jednogłówną decyzją samorządowcy zaopiniowali również projekt uchwały nr 12/22 dotyczący przyjęcia programu opieki nad bezdomnymi zwierzętami oraz zapobiegania bezdomności zwierząt w Szczecinie w 2022 roku. Nakłady finansowe przeznaczone na realizację tego zadania nie uległy zmianom względem 2021 roku.

Podobną jednogłośnie (głosy za: 30) wykazali się samorządowcy przy rozpatrywaniu projektu uchwały nr 16/22 dotyczącej realizacji na terenie

⁴ *Ibidem*, s. 9.

Gminy Miasto Szczecin świadczenia pieniężnego „Bon opiekuńczy: Alzheimer 75” oraz upoważnienia dyrektora Szczecińskiego Centrum Świadczeń do prowadzenia postępowania, w tym wydawania decyzji administracyjnych w zakresie świadczenia pieniężnego „Bon opiekuńczy: Alzheimer 75”.

Pozytywnie rozpatrzono także projekt uchwały nr 18/22 dotyczący przyznania Uniwersytetowi Szczecińskiemu dotacji celowej na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku ujętym w gminnej ewidencji zabytków. Za przyjęciem opowiedziało się 28 radnych, a 3 się wstrzymało.

Samorządowcy podjęli także kwestię dotyczącą nadania statutu Szczecińskiemu Centrum Świadczeń. Prezentacji przedłożonego projektu uchwały w imieniu prezydenta miasta dokonała Beata Bugajska – dyrektorka Wydziału Spraw Społecznych. Centrum wykonuje zadania dotychczas realizowane przez Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Miasta w zakresie świadczeń rodzinnych, świadczeń alimentacyjnych, a także realizowane przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w zakresie dodatków mieszkaniowych.

Podczas XXXVI sesji przyjęto także inne uchwały, m.in.:

- nr 3/22 – dotyczącą przyjęcia projektu Regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków obowiązującego na terenie Gminy Miasto Szczecin oraz przekazania do zaopiniowania organowi regulacyjnemu;
- nr 15/22 – dotyczącą odpłatności za pobyt i wyżywienie dziecka w żłobkach i klubach wchodzących w skład „Zespołu Żłobków Miejskich” w Szczecinie;
- nr 25/22 – dotyczącą nadania nazwy urzędowej ulicy w Szczecinie (ul. Kanadyjska);
- nr 26/22 – dotyczącą nadania nazwy urzędowej ulicy w mieście Szczecinie (ul. Arktyczna).

W opisywanym miesiącu Piotr Krzystek potwierdził także informację o budowie nowego kompleksu basenowo-sportowego przy ul. Wąskiej 16. Planowaną od 2018 roku inwestycję przyspieszyła katastrofa budowlana – zawalenie się jednej ze ścian basenu SDS, do czego doszło 25 listopada 2021 roku. Nowoczesna hala ma pomieścić 1,5 tys. widzów. Koszt budowy szacuje się na 88,8 mln zł. 70% inwestycji ma pochodzić z zewnętrznego źródła finansowania⁵.

⁵ Tak ma wyglądać nowy SDS. Prezydent Szczecina pokazał wizualizacje (akt. 1), „24kurier.pl”, 25 stycznia 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/tak-ma-wygladac-nowy-sds-prezydent-szczecina-pokazal-wizualizacje/> (dostęp 24.05.2023).

■ Luty

10 lutego odbyła się I nadzwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin w 2022 roku. Uczestniczyło w niej 30 samorządowców. Ponadto oprócz radnych udział wzięli prezydent miasta i jego zastępcy, dyrektorzy Urzędu Miejskiego, zaproszeni goście oraz przedstawiciele mediów. Podczas obrad rozpatrzono dwa projekty uchwał.

W kontekście poruszanych kwestii obu projektów z ramienia przedstawicieli klubu radnych Prawo i Sprawiedliwość głos zabrał Marcin Pawlicki. Radny podkreślał: „Czuję się w obowiązku powiedzenia tego, że jako samorządowcy, ale również jako parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości, wojewoda zachodniopomorski – Zbigniew Bogucki, namawiamy wszystkie samorządy, prezydentów, wójtów, burmistrzów do tego, aby składać wnioski o sfinansowanie przez rząd również inwestycji strategicznych”⁶. Co więcej, jako kluczowy element radni PiS określili istotność i potrzebę podejmowania działań dla dobra mieszkańców miasta Szczecin.

Jednogłośnie stosunkiem 30 głosów „za” pozytywnie rozpatrzono projekt uchwały nr 27/22 dotyczący wyrażenia zgody na złożenie wniosku o udzielenie wsparcia ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na sfinansowanie objęcia udziałów w Szczecińskim Towarzystwie Budownictwa Społecznego Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Michał Przepiera, zastępca prezydenta Krzystka, zapewnił jednoznacznie: „Miasto Szczecin bierze udział, aplikuje we wszystkich naborach, które mają miejsce, bez względu na to, jakie są źródła finansowania – nie ma to znaczenia, czy są to środki krajowe, Unii Europejskiej czy innych programów pomocowych, grantowych”⁷.

Projekt uchwały nr 28/22 w sprawie wyrażenia zgody na złożenie wniosku o udzielenie wsparcia ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na sfinansowanie objęcia udziałów w Szczecińskim Towarzystwie Budownictwa Społecznego Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, po ogłoszonej reasumpcji głosowania wprowadzonego na wniosek radnej Grażyny Zielińskiej, został przyjęty stosunkiem 30 głosów za.

22 lutego odbyła się XXXVII zwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin. W sesji uczestniczyło 31 radnych oraz prezydent miasta i jego zastępcy, dyrektorzy Urzędu Miejskiego, przewodniczący rad osiedlowych, dyrektorzy i kierowni-

⁶ Protokół nr II/N/22 z nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 10 lutego 2022 r., s. 2, https://bip.um.szczecin.pl/files/B75A8F0A31BF4C0587464D0D756E3107/PROTOKOL_II_N.pdf (dostęp 17.05.2023).

⁷ *Ibidem*, s. 3.

cy miejskich jednostek organizacyjnych oraz przedstawiciele mediów i mieszkańcy miasta. Obradom poddano wówczas 11 projektów uchwał.

Ponownie zajęto się pracami nad projektem uchwały nr 23/22 dotyczącej nadania nazwy urzędowej placowi w Szczecinie (pl. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy), który jak w poprzednim przypadku został odrzucony. Głosujących przeciwko tej propozycji było 18, natomiast 13 osób opowiedziało się za jej przyjęciem. Dyskusję w tym temacie rozpoczął Marcin Pawlicki, który w swojej wypowiedzi sugerował wprowadzenie zmiany propozycji nazwy na pl. Organizacji Charytatywnych, uzasadniając, „że ograniczanie się do jednej fundacji WOŚP jest niesprawiedliwe dla pozostałych wszystkich fundacji, które pomagają ludziom potrzebującym w różnych sytuacjach i na zakrętach życiowych”⁸. Należy zauważyć, że podczas posiedzenia największe dylematy wśród zgromadzonych budziły kwestie upolitycznienia organizacji charytatywnych. W kontekście powyższej tematyki wypowiedziała się także radna Urszula Pańska, która nawiązując do sytuacji na Ukrainie, czyli wjazdu rosyjskich czołgów do dwóch obwodów ukraińskich, zauważyła: „Dzisiaj debatujemy na naszej sesji nad projektem uchwały, która ma uczcić to, co najlepsze w każdym z człowieka jest, czyli wspieranie najsłabszych, tych najbardziej potrzebujących i pokazywanie młodym Polakom, jak to czynić należy [...], zbieraliśmy i wspieraliśmy, jak umieliśmy najlepiej Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Nie chodziło tylko o sam fakt zebrania pieniędzy, ale chodziło również o kształtowanie postaw, żebyśmy nie byli obojętni i umieli wspierać drugiego człowieka”⁹.

Samorządowcy podjęli także kwestię dotyczącą projektu uchwały nr 30/22 w sprawie udzielenia z budżetu Miasta Szczecin pomocy finansowej w formie dotacji celowej województwu zachodniopomorskiemu. Decyzja została podjęta stosunkiem 21 głosów za, 8 przeciw oraz 1 wstrzymującym się.

Pozytywnie przyjęto także projekt uchwały nr 31/22 dotyczący przyjęcia do realizacji przez Gminę Miasto Szczecin Programu „Korpus Wsparcia Seniora” na rok 2022. Za przyjęciem opowiedziało się jednogłośnie 30 głosujących.

Samorządowcy większością głosów podjęli także uchwały dotyczące nadania nazw urzędowych ulic w ramach projektów: nr 33/22 (park Krystyny i Romana Łyczywków), nr 34/22 (park Jana Kasprowicza), nr 35/22 (rondo

⁸ Protokół nr XXXVII/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 22 lutego 2022 r., s. 4, https://bip.um.szczecin.pl/files/0F66DDAAB0B4416DB48D4F45B0687176/PROTOKOL_XXXVII.pdf (dostęp 17.05.2023).

⁹ *Ibidem*, s. 10–11.

Rodziny Dowłaszów), nr 36/22 (pasaż Williama Turnera), nr 37/22 (ul. Lukrecjowa), nr 38/22 (Wzgórze Elfów).

Escalacja konfliktu spowodowanego rosyjską agresją na Ukrainę niewątpliwie wpłynęła na sytuację w Polsce. 24 lutego był dniem, podczas którego wraz z obiegiem informacji samorządy, instytucje, organizacje oraz samo polskie społeczeństwo rozpoczęło szeroko zakrojoną aktywizację i przygotowania związane z udzielaniem wsparcia Ukraińcom. Tego dnia Urząd Miasta Szczecin wraz z prezydentem Piotrem Krzystkiem zorganizował spotkanie dotyczące sytuacji na Ukrainie. Udział w nim wzięli: Henryk Kołodziej – konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie, Jan Syrnyk ze szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce, o. Paweł Stefanowski, proboszcz Parafii św. Mikołaja w Szczecinie oraz Katerina Zavizhenets ze stowarzyszenia „Mi-Gracja”¹⁰. Wówczas omówione zostało możliwe wsparcie dla Ukraińców, zarówno tych przebywających w kraju, jak i potencjalnych uchodźców. Szczeciński oddział Związku Ukraińców w Polsce rozpoczął zbiórkę o charakterze humanitarnym. W gabinecie prezydenta Szczecina, w ramach protestu przeciwko wojnie, zawisły ukraińskie flagi¹¹.

■ Marzec

W marcu, na wniosek prezydenta Piotra Krzystka, odbyła się druga w 2022 roku nadzwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin. Samorządowcy, którzy obradowali 9 marca, procedowali łącznie pięć projektów uchwał. W posiedzeniu udział wzięł także Henryk Kołodziej – konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie. Zgodnie z założeniami, nadrzędnym celem sesji było powzięcie odpowiednich kroków na drodze do przygotowania programu wsparcia dla Ukrainy.

Głosowania poprzedziło wystąpienie wóldarza Szczecina, który w swej wypowiedzi odniósł się do bezprecedensowego ataku Federacji Rosyjskiej na niepodległe państwo. Krzystek, wyrażając niedowierzanie i dezaprobatę dla działań agresora, podkreślał kruchość i efemeryczność panujących zasad, przyjętego porządku oraz ładu międzynarodowego. „Jak widzimy, nie wszystko jest nam dane raz na zawsze, także bezpieczeństwo, także suwerenność

¹⁰ M. Gigiel, *Miasto Szczecin jest gotowe by pomagać. Piotr Krzystek: „Nasze myśli kierujemy w stronę Ukrainy”*, „wSzczecinie.pl”, 24 lutego 2022, <https://wszczecinie.pl/miasto-szczecin-jest-gotowe-by-pomagac-piotr-krzystek-nasze-mysli-kierujemy-w-strone-ukrainy/40337> (dostęp 24.05.2023).

¹¹ *Szczecin solidarny z Ukrainą. Spotkanie u prezydenta Krzystka*, „24kurier.pl”, 24 lutego 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/szczecin-solidarny-z-ukraina-spotkanie-u-prezydenta-krzystka/> (dostęp 24.05.2023).

i poczucie, że żyjemy w Europie, która jest od czasu II wojny światowej wolna od wielkich konfliktów”¹².

Jednocześnie prezydent zauważył konieczność zaadaptowania się do wyzwań wynikających z nowej sytuacji. Docenił również gotowość i chęć szczecinian do niesienia pomocy humanitarnej osobom, które reżim Putina zmusił do migracji¹³. Zgodnie z informacją udzieloną przez prezydenta, w dniu odbywania się sesji nadzwyczajnej otworzono punkt pomocy uchodźcom z Ukrainy mieszczący się przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie. W utworzonej jednostce świadczone pomoc społeczną, a także udzielano wszelkich niezbędnych informacji na temat programów przysługujących Ukraińcom. Wśród wielu priorytetowych wyzwań wskazywano na konieczność zapewnienia warunków kontynuacji kształcenia dzieci i młodzieży, pomoc przyjezdnym w adaptacji na lokalnym rynku pracy, a także zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych.

Głos zabrał również konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie, który wyraził podziw wobec „serdecznych, chrześcijańskich i bardzo humanitarnych” postaw Polaków, które powinny być wzorcem dla społeczności zarówno Europy, jak i świata¹⁴.

Podczas sesji podkreślono także ponadpartyjny charakter podejmowanych działań. Zaproponowano m.in. zwolnienie Ukraińców z obowiązku uiszczania opłat za korzystanie z komunikacji zbiorowej na terenie miasta czy zniesienie chesnego za przedszkole. Zwrócono uwagę na potrzebę udzielenia wsparcia psychologicznego przyjezdnym, a także konieczność wsparcia Ukraińców pracą tłumaczy w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych. Zdecydowano także o udzielaniu wsparcia o charakterze symbolicznym, w postaci np. podświetlania reprezentacyjnych budynków w Szczecinie niebiesko-żółtymi barwami znajdującymi się na ukraińskiej flagie.

W trakcie opisywanej sesji radni, wykazując się jednomyślnością, przyjęli wszystkie projekty uchwał stosunkiem głosów 0 przeciw, 0 wstrzymujących się. Wśród pozytywnie rozpatrzonych uchwał wymienić można projekty:

- nr 39/22 – dotyczący solidarności z mieszkańcami Ukrainy wobec agresji Federacji Rosyjskiej;
- nr 40/22 – dotyczący zerwania współpracy z miastem Murmańsk w Federacji Rosyjskiej;

¹² Protokół nr III/N/22 z nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 9 marca 2022 r., s. 2, https://bip.um.szczecin.pl/files/93B820CA14F54DB899C3165C0E73FB36/PROTOKOL_III_N.pdf (dostęp 19.05.2023).

¹³ *Ibidem*, s. 2–3.

¹⁴ *Ibidem*, s. 4.

- nr 41/22 – dotyczący aprobaty Programu Wsparcia „Szczecin Ukrainie”;
- nr 42/22 – dotyczący zmiany uchwały w sprawie opłat za usługi przewożowe lokalnego transportu zbiorowego organizowanego przez Gminę Miasto Szczecin, określenia osób uprawnionych do korzystania z bezpłatnych i ulgowych przejazdów oraz zasad taryfowych;
- nr 60/22 – dotyczący zmiany uchwały w sprawie opłat za świadczenia prowadzone przez Gminę Miasto Szczecin w przedszkolach publicznych, oddziałach przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz w innych formach wychowania przedszkolnego.

W marcu odbyła się również XXXVIII zwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin. Podczas posiedzenia, które odbyło się 22 marca, samorządowcy poddali głosowaniom 25 projektów uchwał.

Największe dysproporcje i różnice widoczne w rozkładzie głosów możemy zauważyć przy poniższych projektach uchwał:

- nr 61/22 – dotyczącej zmian w budżecie Miasta Szczecin na 2022 rok (20 za, 9 przeciw, 0 wstrzymujących się);
- nr 62/22 – dotyczącej zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta Szczecin (19 za, 10 przeciw, 0 wstrzymujących się);
- nr 63/22 – dotyczącej zmiany Wieloletniego Programu Rozwoju Szczecina na lata 2022–2026 (19 za, 10 przeciw, 0 wstrzymujących się).

W dyskusji poprzedzającej głosowanie nad pierwszym z wymienionych projektów uchwał głos zabrał Arkadiusz Lisiński, przewodniczący Rady Osiedla Żelechowa. Społecznik podkreślał konieczność rozpisania zgodnie ze statutami osiedli środków finansowych na działalność mieszkańców do poziomu obserwowanego przed okresem pandemicznym¹⁵.

Kontekst realizacji inwestycji lokalno-osiedlowych poruszył również Maciej Ussarz, radny klubu Prawo i Sprawiedliwość. Postulował on zwiększenie środków na takie przedsięwzięcia jak budowy i remonty dróg, chodników, placów zabaw czy oświetlenia, uznając kwotę 20 mln zł przeznaczoną na ten cel za niewystarczającą¹⁶.

Radni klubu Prawo i Sprawiedliwość zwrócili również uwagę na wzrost wydatków do kwoty 205 mln zł, co wygenerowało 101 mln zł deficytu w budżecie miasta. Samorządowcy należący do klubu zarzucali jednocześnie przedstawicielom Koalicji Obywatelskiej celowe powiększanie długu celem reali-

¹⁵ Protokół nr XXXVIII/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 22 marca 2022 r., s. 5, https://bip.um.szczecin.pl/files/F966F137DC7D4BA6AC6E8994858C653B/PROTOKOL_XXXVIII.pdf (dostęp 19.05.2023).

¹⁶ *Ibidem*, s. 8.

zacji inwestycji przedwyborczych. W opisywanej kwestii wypowiedział się również Mirosław Żylik, przewodniczący klubu radnych Koalicji Samorządowej Szczecin, upatrując przyczyn zmian budżetowych w sytuacji makroekonomicznej. „Patrząc na to, co dzieje się z inflacją, z podwyżkami paliwa, energii, żywności, to wszystko wpływa też na budżet Miasta Szczecin. To się nie bierze z niczego [...]”¹⁷.

Podczas obrad wskazywano także na problem zapisania w projekcie uchwały zbyt niskiej kwoty w wysokości 100 tys. zł, przeznaczonej na udzielanie wsparcia dla uchodźców z Ukrainy.

Oceniając sytuację budżetową Szczecina, Piotr Krzystek podkreślał niełatwe położenie, w którym znalazło się miasto m.in. na skutek zmian w finansowaniu samorządów. Prezydent zaznaczył, że względem stycznia 2021 roku budżet zmalał z 71 mln zł do kwoty 51 mln zł. W ocenie wóldarza opisywany *status quo* oznacza, że wielu zadań inwestycyjnych miasto nie może „zrealizować, chociaż są one potrzebne i oczekiwane”¹⁸. Warto nadmienić, że podobna tendencja była obserwowana w skali ogólnopolskiej.

Poza wyżej wymienionymi, istotny element obrad stanowiła debata na temat Stref Płatnego Parkowania na terenie Gminy Miasto Szczecin. Zauważono systematyczny rozrost obszaru objętego koniecznością zakupu biletu postojowego. Podkreślano także, że wprowadzenie SPP na terenie pod Trasą Zamkową, nie doprowadziło do zwiększenia rotacyjności parkowanych tam pojazdów. W wyniku dyskusji radni stosunkiem głosów 26 za, 2 przeciw, 1 wstrzymujący się przyjęli jednak projekt nr 43/22 zmieniający uchwałę w sprawie ustalenia zasad korzystania z płatnych parkingów niestrzeżonych położonych na terenie Gminy Miasto Szczecin poza drogami publicznymi.

Podczas XXXVIII zwyczajnej sesji większością głosów podjęto także projekt zmieniający uchwałę w sprawie ustalenia zasad korzystania ze Strefy Zamieszkania Stare Miasto oraz poboru i wysokości opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na tym obszarze.

Radni pozytywnie rozpatrzyli również projekty uchwał dotyczące zmian w zagospodarowaniu odpadów komunalnych:

- nr 46/22 – dotyczący wyrażenia zgody na zawarcie przez Gminę Miasto Szczecin porozumienia międzygminnego w sprawie przejęcia wykonania

¹⁷ *Ibidem*, s. 7.

¹⁸ *Ibidem*, s. 19–20.

zadania publicznego w zakresie zagospodarowania frakcji energetycznej odpadów komunalnych;

- nr 47/22 – dotyczący wyrażenia zgody na zawarcie przez Gminę Miasto Szczecin porozumienia międzygminnego w sprawie powierzenia wykonania zadania publicznego w zakresie zagospodarowania bioodpadów;
- nr 48/22 – dotyczący pokrycia części kosztów gospodarowania odpadami komunalnymi z dochodów własnych niepochodzących z pobranej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Istotnymi kwestiami społecznymi, które podjęto niemalże jednogłośnie, były te zawarte w projektach uchwał:

- nr 55/22 – dotyczący przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta Szczecin na lata 2022–2023;
- nr 56/22 – dotyczący przyjęcia Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych dla Gminy Miasto Szczecin do roku 2027;
- nr 64/22 – dotyczący określenia zadań związanych z rehabilitacją zawodową i społeczną osób z niepełnosprawnościami oraz z wysokością środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przeznaczonych na te zadania w roku 2022;
- nr 67/22 – dotyczący udzielenia pomocy związanej z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych osób i rodzin przybyłych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z Ukrainy objętej prowadzonymi na jej terytorium działaniami wojennymi.

Ponadto w marcu prezydent Piotr Krzystek powołał opiniodawczy „ze-spół do spraw wznoszenia pomników oraz tablic pamiątkowych i akcentów rzeźbiarskich na terenie Miasta Szczecin”. W skład tego gremium weszli: prof. Monika Szpener z Wydziału Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, profesorowie Radosław Ptaszyński, Eryk Krasucki i Pierre-Frédéric Weber z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego, dr Dorota Tołłoczko-Femerling z Wydziału Grafiki Akademii Sztuki, dr Szymon Piotr Kubiak z Muzeum Narodowego w Szczecinie, Joanna Leszczyńska, dyrektor Wydziału Kultury w szczecińskim magistracie, Roman Ciepliński, prezes „Kurieria Szczecińskiego” i reprezentant Związku Polskich Artystów Plastyków w Szczecinie, Krzysztof Męciński z Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej oraz dr inż. arch. Maciej

Płotkowiak ze Stowarzyszenie Architektów Polskich¹⁹. W związku z intensywnością debaty publicznej w tej tematyce owa grupa ekspercka miała odpowiadać za decyzje dotyczące budowy, usuwania i przenoszenia pomników oraz tablic pamiątkowych na terenie miasta. Agresja Rosji na Ukrainę wzmożyła także postulaty przedstawicieli prawicy dotyczące likwidowania pomników posowieckich z przestrzeni miasta²⁰.

■ Kwiecień

26 kwietnia 2022 roku odbyła się XXXIX zwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin. W szóstych obradach w omawianym roku uczestniczyło 29 radnych, którzy rozpatrzyli 31 projektów uchwał.

Radni jednogłośnie przyjęli projekt nr 69/22 dotyczący zmiany uchwały w sprawie podwyższenia wysokości świadczeń pieniężnych, o których mowa w art. 85 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej dla rodzin zastępczych zawodowych oraz prowadzących rodzinne domy dziecka.

Większością głosów przyjęto także projekt uchwały nr 70/22 odnoszący się do wysokości opłaty za pobyt w Szczecińskim Centrum Profilaktyki Uzależnień – Dziale Pomocy Osobom Nietrzeźwym – Izbie Wytrzeźwień, za opowiedziało się 19 radnych, 7 było przeciw, a 1 wstrzymał się od głosu.

W dyskusji poprzedzającej głosowanie nad projektem uchwały nr 71/22 dotyczącym odpłatności za pobyt i wyżywienie dziecka w żłobkach i klubach dziecięcych wchodzących w skład Zespołu Żłobków Miejskich w Szczecinie zwrócono przede wszystkim uwagę na aspekt podwyżek. Jak podkreślał Łukasz Tyszler w imieniu Klubu radnych Koalicji Obywatelskiej, „dla wszystkich naturalną rzeczą jest to, co obserwujemy w koło, nie od miesiąca nie od dwóch ale już od kilku miesięcy, jeszcze w tamtym roku, czyli galopująca inflacja, wzrosty cen właściwie wszystkiego, za tym podążające i zrozumiałe wzrosty wynagrodzeń, które nie nadążają za tą inflacją [...]. Opieka nad najmłodszymi dziećmi jest taką usługą, jak wszyscy wiemy, która jest ogromnie potrzebna, aby dać szansę młodym rodzicom na powrót do pracy, uruchomienie i zmobilizowanie do tego, abyśmy jako społeczeństwo się wzbogacali, ale także aby te osoby nie wypadały na stałe z rynku pracy. W związku z tym, faktycznie

¹⁹ K. Nawrocka, *Ciąg dalszy afery pomnikowej. Prezydent Szczecina odpowiada powołaniem zespołu ekspertów*, „wSzczecinie.pl”, 30 marca 2022, <https://wszczecinie.pl/ciag-dalszy-afery-pomnikowej-prezydent-szczecina-odpowiada-powolaniem-zespołu-ekspertów/40683> (dostęp 24.05.2023).

²⁰ *Prezydent Szczecina powołał ekspertów od pomników*, „24kurier.pl”, 30 marca 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/prezydent-szczecina-powolal-ekspertow-od-pomnikow/> (dostęp 24.05.2023).

opieka żłobkowa w tej kwestii jest bardzo istotna²¹. Wśród zgromadzonych pojawiały się zróżnicowane opinie.

W omawianym temacie nie zabrakło również głosów odnoszących się do sytuacji rodzin Ukraińskich uchodźców. W tej kwestii głos zabrali m.in. Łukasz Kadłubowski, który powiedział: „My, jako radni, po pierwsze powinniśmy się kierować dobrem szczecinian, dobrem nie tyle naszego budżetu, ale dobrem ogólnoprzyjętym, i troska o żłobki, o dzieci jest zdecydowanie tym, czym powinniśmy się kierować”²². Z kolei Przemysław Słowik zaznaczył: „Tu nie powinno być żadnego dzielenia na dzieci lepsze, gorsze, dzieci z Polski, czy z Ukrainy. Wiemy, że ta pomoc jest od dwóch miesięcy niezbędna i udzielamy jej również jako miasto. Przypomnę, że na poprzedniej sesji Rady Miasta przyjęliśmy uchwałę, która dwa takie punkty żłobkowe dla dzieci w mieście utworzyła, dla kilkudziesięciu dzieci”²³. Debatę w temacie zamknął głos Prezydenta Miasta Szczecin – Piotra Krzystka, który stwierdził, że omawiany projekt uchwały nie wynika z niczego innego jak z próby zoptymalizowania środków, które można otrzymać z budżetu państwa na funkcjonowanie tego typu placówek²⁴. Na jego prośbę wprowadzono autopoprawkę wysokości kwoty z 15% na 13,3% (400,33 zł na dziecko). Ostatecznie po obszernej dyskusji i wprowadzonych poprawkach Rada Miasta Szczecin uchwaliła projekt przeważającą liczbą głosów (19 za do 9 przeciw).

Podczas obrad większością głosów rozpatrzono projekty uchwał nr 73/22, 74/22 i 90/22, wyrażając zgodę na zawarcie przez Gminę Miasto Szczecin porozumień międzygminnych z Gminą Stare Czarnowo – w sprawie przejęcia wykonania zadania publicznego dotyczącego utrzymania i eksploatacji stacji zlewnej, Gminą Gryfino – na realizację zadań z zakresu opieki nad bezdomnymi zwierzętami w latach 2022 – 2023, Gminą Goleniów – na realizację zadań z zakresu lokalnego transportu zbiorowego.

Ponadto podczas XXXIX sesji większością głosów przyjęto projekty określające dotacje celowe na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach ujętych w gminnej ewidencji zabytków m.in dla uchwał:

²¹ Protokół nr XXXIX/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 26 kwietnia 2022 r., s. 6–7, https://bip.um.szczecin.pl/files/BF0BF4B84B7D460093E7850440FF49F9/PROTOKOL_XXXIX.pdf (dostęp 19.05.2023).

²² *Ibidem*, s. 8.

²³ *Ibidem*, s. 9–10.

²⁴ *Ibidem*, s. 11–12.

- nr 81/22 – dotyczący przyznania Uniwersytetowi Szczecińskiemu dotacji celowej na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku ujętym w gminnej ewidencji zabytków;
- nr 82/22 – dotyczący przyznania Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie dotacji celowej na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków;
- nr 85/22 – dotyczący przyznania Akademii Sztuki w Szczecinie dotacji celowej na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków.

Przeważającą liczbą głosów „za” przyjęto także projekty uchwał:

- nr 96/22 – w sprawie nadania nazwy urzędowej dla skweru w Szczecinie (skwer Rodziny Quistorpów);
- nr 97/22 – w sprawie nadania nazwy urzędowej ulicy w mieście Szczecinie (ul. Wspinaczkowa);
- nr 98/22 – w sprawie nadania nazwy urzędowej placowi w Szczecinie (pl. Dawida Altera Kurzmanna).

Tematem podjętym przez radnych był także projekt nr 99/22 – zmieniający uchwałę w sprawie ustalenia na terenie Miasta Szczecin odstępstwa od zakazu spożywania napojów alkoholowych w miejscach publicznych, który dotyczył przestrzeni na bulwarach od Mostu Długiego do Trasy Zamkowej. Projekt pomimo zróżnicowanych głosów został rozpatrzony pozytywnie liczbą głosów 14 za, 7 przeciw, 7 wstrzymujących się.

10 kwietnia w całej Polsce miały zostać uruchomione syreny alarmowe mające na celu upamiętnienie katastrofy smoleńskiej. Władze niektórych miast, w tym prezydent Szczecina, a także sami mieszkańcy, byli jednak przeciwni temu rozwiązaniu²⁵. Początkowo wojewoda zachodniopomorski zlecił włączenie syren, ale jak poinformował prezydent Piotr Krzystek, takie działania mogłyby wywołać niepokój wśród obywateli Ukrainy. Ostatecznie Miasto Szczecin zdecydowało, że syreny nie zostaną włączone. Wiele osób wyraziło poparcie dla tej decyzji, zwracając uwagę, że w zaistniałej sytuacji jest to nieodpowiednie. Ponadto marszałek województwa Olgierd Geblewicz także apelował o wycofanie decyzji dotyczącej włączenia syren i zachęcał do godnego

²⁵ G. Kluczyński, *Syreny w Szczecinie 10 kwietnia. Piotr Krzystek podjął decyzję*, „szczecin.se.pl”, 9 kwietnia 2022 r., <https://szczecin.se.pl/syreny-w-szczecinie-10-kwietnia-piotr-krzystek-podjal-decyzje-aa-o2ip-yoAt-Ad1G.html> (dostęp 24.05.2023).

uczczenia ofiar katastrofy smoleńskiej poprzez tradycyjne złożenie kwiatów oraz zapalenie zniczy²⁶.

■ Maj

Siódma sesja Rady Miasta w 2022 roku odbyła się 24 maja. Była to XL zwyczajna sesja, podczas której powzięto 28 uchwał. Spotkanie rozpoczęto od podsumowania dwunastoletniej działalności samorządowej zastępcy Piotra Krzystka, wiceprezydenta Krzysztofa Soski, który z końcem maja przestał pełnić tę funkcję. Były już doradca i współpracownik prezydenta odpowiadał m.in. za kwestie kultury, sportu, oświaty i politykę społeczną. Miejsce Soski zajęła Lidia Rogas – dotychczasowa dyrektorka Wydziału Oświaty.

Głosowania nad projektami uchwał poprzedziło udzielenie informacji na temat przebiegu pandemii SARS-CoV-2. Głos zabrały kolejno prof. dr hab. Beata Karakiewicz oraz dr hab. n. med. Magda Wiśniewska, które wskazywały na sukces akcji szczepień i współpracy na linii służba ochrony zdrowia – władze miasta. Wedle dostępnych danych, na terenie Szczecina w 2021 roku szczepieniom poddało się 125 181 osób. W kontekście pomocy uchodźcom z Ukrainy wymagającym pomocy medycznej w okresie od 24 lutego do 30 kwietnia 2022 roku udzielono ponad 600 teleporad w języku zarówno ukraińskim, jak i rosyjskim. Wskazywano również na to, że najczęstszymi pacjentami były dzieci, kobiety oraz osoby starsze.

Podczas sesji pochyłono się nad projektami uchwał, które dotyczyły miejscowego zagospodarowania przestrzennego niniejszych obszarów zlokalizowanych w Szczecinie: „Śródmieście-Północ-ul. Staszica”, „Śródmieście-Północ-al. Wyzwolenia”, „Międzyodrze Port 3”, „Lubczyńska 2”, „Trzebusz–Chęlszcząca 2”, „Nad Rudzianką 2”, „Podjuchy–Radosna”, „Wielgowo–Dunikowo 3”, „Wielgowo–Dunikowo 2”, „Żelechowa–Studzienna”, „Warszewo–Na Stoku”, „Stare Dąbie”, „Arkońskie–Niemierzyn–Wszystkich Świętych”. Wszystkie projekty przyjęto zdecydowaną większością głosów.

Pozytywnie rozpatrzono także uchwałę nr 115/22 dotyczącą utworzenia Branżowej Szkoły Specjalnej II stopnia nr 2 w Szczecinie i jej wejścia w skład Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabosłyszących im. Juliana Tuwima w Szczecinie. Za projektem opowiedziało się 28 radnych. Żaden z zebranych nie był przeciw ani się nie wstrzymał od głosu. Podob-

²⁶ *Szczecin nie włączy syren alarmowych. Prezydent posłuchał mieszkańców*, „24kurier.pl”, 9 kwietnia 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/szczecin-nie-wlacz-syren-alarmowych-prezydent-posluchal-mieszkanow/> (dostęp 24.05.2023).

ne poparcie samorządowcy wyrazili dla projektu nr 117/22 zmieniającego uchwałę w sprawie zmian w organizacji środowiskowych domów samopomocy w Szczecinie, a także uchwały nr 118/22, dzięki której przyjęto Miejski Program Przeciwdziałania Bezdomności na lata 2022–2027.

W dyskusji poprzedzającej głosowanie nad projektem nr 120/22 dotyczącym uchwalenia „Aktualizacji założeń do planu zaopatrzenia w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe Gminy Miasto Szczecin w zakresie wód geotermalnych” głos zabrała Daria Radzimska, dyrektorka Wydziału Gospodarki Komunalnej. Wskazywała ona na superlatywy i możliwości wdrożenia na terenie Gminy Miasto Szczecin geotermii. Dopiero wykonanie odwiertów próbnych pozwoli jednak ocenić dalszą skalę inwestycji prowadzonych w tym zakresie²⁷. Projekt uchwały przyjęto stosunkiem głosów 29 za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się.

Podobnie jak w przypadku poprzednich sesji, odbywających się po 24 lutego 2022 roku, podczas opisywanej w projekcie uchwały nr 133/22 powzięto temat zakresu pomocy świadczonej na rzecz obywateli Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Wedle informacji skarbnik miasta Doroty Pudło-Żylińskiej, do czasu odbywania się XL sesji na pomoc uchodźcom przeznaczono kwotę około 12 mln zł. Środki te trafiły również do szczecinian, którzy użyczyli Ukraińcom miejsc w swoich mieszkaniach i miejsc noclegowych (40 zł za osobodzień zakwaterowania)²⁸. Projekt uchwały jednomyślnie podjęto stosunkiem głosów 29 za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się.

Ponadto podczas XL zwyczajnej sesji przyjęto dwa projekty uchwał nadające nazwę ulicom. Mowa o projektach nr 130/22 (ul. Diamentowa) i nr 131/22 (ul. Łaskawa).

W maju doszło także do potwierdzenia wspólnej inwestycji Szczecina oraz Polic na terenie Leśna Górnego. Celem przedsięwzięcia Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie i spółek Remondis Szczecin, Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej TRANS-NET S.A. z Polic było wybudowanie nowoczesnej instalacji pozwalającej na przetwarzanie bioodpadów. Piotr Krzystek, obecny przy podpisywaniu listu intencyjnego, zaznaczył: „Proces zagospodarowania bioodpadów, który chcemy realizować wspólnie, a więc we współpracy Gminy Szczecin z Gminą Police, [...] posiada takie możliwości [...], aby był

²⁷ Protokół nr XL/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 24 maja 2022 r., s. 19, https://bip.um.szczecin.pl/files/93E33B97B3534512A91B0A285D4397E7/PROTOKOL_XL.pdf (dostęp 21.05.2023).

²⁸ *Ibidem*, s. 21.

sprawnie przeprowadzany, ekologiczny i aby mógł być realizowany zarówno na potrzeby Gminy Police, tak jak dotychczas, ale także na potrzeby Szczecina, który takiej instalacji, na swoim terenie, nie posiada²⁹. Szacowany koszt inwestycji wynosi około 60 mln zł.

W opisywanym okresie rządzący Szczecinem wziął również udział w akcji organizowanej przez DKMS, zachęcając obywateli miasta do zarejestrowania się jako potencjalni dawcy szpiku kostnego. Wedle danych fundacji, w maju baza szczecinian obejmowała listę 25 933 osób gotowych pomóc chorującym m.in. na białaczkę³⁰.

■ Czerwiec

28 czerwca radni wzięli udział w VIII sesji Rady Miasta Szczecin w 2022 roku. Obrady XLI zwyczajnej sesji rozpoczęto od przedstawienia przez obecnego na sesji Piotra Krzystka raportu o stanie Gminy Miasto Szczecin za 2021 rok. Prezydent wskazywał m.in. na rekordowo wysoki budżet miasta, którego potencjału nie pozwoliła jednak w pełni wykorzystać inflacja, wynosząca w omawianym okresie około 14%. W kontekście realizowania celów strategicznych największe wydatki są ponoszone na cel IV – „Szczecin atrakcyjne miasto metropolitalne” (67,7% nakładów). Znacznie mniej środków przeznacza się na cel I – „Szczecin – miasto wysokiej jakości życia” (21,8%) oraz na cel III „Miasto o wysokim potencjale kapitału intelektualnego” (8,9%). Najmniej dofinansowany jest cel II – „Miasto nowoczesnej, konkurencyjnej i innowacyjnej gospodarki” (1,6%).

Istotnym elementem obrad było udzielenie prezydentowi Szczecina wotum zaufania stosunkiem głosów 19 za, 10 przeciw, 0 wstrzymujących się, a także absolutorium za rok 2021, który również przyjęto głosami: 19 za, 9 przeciw, 0 wstrzymujących się.

Samorządowcy pochyłili się również nad sprawozdaniem finansowym miasta, a także raportem z wykonania budżetu w 2021 roku. W trakcie dyskusji radni klubu Prawo i Sprawiedliwość, którzy wyrazili sprzeciw wobec udzielenia absolutorium Piotrowi Krzystkowi, zwracali uwagę m.in. na opóźnienia wykonania inwestycji realizowanych w Szczecinie. Kolejnym zarzutem

²⁹ Wspólna inwestycja Polic i Szczecina w Leśnie Górnym, „police24.pl”, 18 maja 2022 r., https://police24.pl/pl/12_biznes/6411_wspolna-inwestycja-polic-i-szczecina-w-lesnie-gornym.html (dostęp 24.05.2023).

³⁰ L. Wójcik, Dzień dawcy szpiku w Szczecinie. Jednym z dawców jest prezydent Szczecina Piotr Krzystek, „gs24.pl”, 19 maja 2022 r., <https://gs24.pl/dzien-dawcy-szpiku-w-szczecinie-jednym-z-dawcow-jest-prezydent-szczecina-piotr-krzystek/ar/c14-16350587> (dostęp 24.05.2022).

kierowanym w stronę włodarza było niwelowanie liczby połączeń komunikacji miejskiej, które może, zdaniem radnych PiS, prowadzić do wykluczenia komunikacyjnego. Krytyce poddano stale wzrastające ceny, m.in. za wywóz odpadów, czesnego w żłobkach, Strefę Płatnego Parkowania czy niepokojące perspektywy demograficzne Szczecina. Zwracano uwagę na małą atrakcyjność miasta i odpływ młodych osób w wieku produkcyjnym.

Podczas XLI sesji procedowano także projekt nr 135/22 dotyczący wprowadzenia zmian w budżecie Miasta Szczecin na 2022 rok. Głos w tej sprawie zabrał prezydent Szczecina: „Zmiany budżetu porządkują wiele kwestii związanych z finansowaniem zadań inwestycyjnych i wydatków bieżących, ale też pewnych przychodów, które pojawiły się na skutek zmian, choćby kwota z tytułu większych odsetek z lokat krótkoterminowych, która w żadnej mierze nie pokrywa kosztów inflacji, która nas dotyka”³¹. Zmiany budżetowe mają również umożliwić sprawniejsze funkcjonowanie autobusów komunikacji miejskiej poprzez zakup paliwa, którego cena w opisywanym okresie systematycznie wzrastała. Za projektem uchwały opowiedziało się 18 osób, 6 było przeciwnych, 1 wstrzymujący się.

W czerwcu pozytywnie rozpatrzono także projekty poniższych uchwał:

- nr 136/22 – dotyczący zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta Szczecin;
- nr 137/22 – dotyczący zmiany Wieloletniego Programu Rozwoju Szczecina na lata 2022–2026;
- nr 145/22 – dotyczący wprowadzenia zasad i trybu przeprowadzania Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego;
- nr 153/22 – dotyczący określenia średniej ceny jednostki paliwa w Gminie Miasto Szczecin na rok szkolny 2022/2023.

Radni wydali również zgodę na wzniesienie na terenie parku miejskiego im. Jana Kasprówicza w Szczecinie pomnika upamiętniającego postać Heleny Majdaniec, a także zezwolili na demontaż pomnika „Poległym w Walce o Wyzwolenie Dąbia”, zlokalizowanego przy ul. Emilii Gierczak w Szczecinie. Ponadto jednogłośnie podjęli uchwały, nadając tym samym następujące nazwy urzędowe ulicom: Jutrzenki, Dzierzby, Czarodziejskiej, Kawki, Horyzontalnej, a także pl. Kazimierza Wielkiego.

³¹ Protokół nr XLI/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 28 czerwca 2022 r., s. 59–60, https://bip.um.szczecin.pl/files/90CBFC260BF5444FA5A35FC382714E37/PROTOKOL_XLI.pdf (dostęp 21.05.2023).

Koniec czerwca pozwolił także na podsumowanie mijającego roku szkolnego. Prezydent miasta nagroził czterystu szczecińskich uczniów, którzy znacząco wyróżniali się zdobytymi osiągnięciami w nauce. Uroczystość odbyła się w auli I Liceum Ogólnokształcącego przy al. Piastów w Szczecinie.

■ Lipiec

Podobnie jak w 2021 roku lipiec upłynął pod znakiem szacowania strat wyrządzonych przez ulewę, która dotknęła nasz region. Straż pożarna interweniowała blisko 700 razy, mierzyła się ze skutkami burz, które uszkodziły m.in. linie i słupy energetyczne. Zdarzenie wywołało niezadowolenie szczecinian, którzy wskazywali na wieloletnie zaniedbania władz miasta. W ich ocenie nie wyciągnęły one wniosków z analogicznej sytuacji z lipca 2021 roku. Zwracano uwagę na wadliwą infrastrukturę krytyczną, w tym wodno-kanalizacyjną, a także nadmierne „zabetonowanie” miasta, w szczególności placów i skwerów, co sprawiało, że grunt nie mógł zaabsorbować nadmiaru wody³².

5 lipca odbyła się jedyna uroczysta sesja Rady Miasta. Celem spotkania, które miało miejsce w sali sesyjnej Urzędu Miasta, było oficjalne wręczenie Medali za Zasługi dla Miasta Szczecina, a także nadanie honorowych tytułów „Ambasador Szczecina 2022”. Nagrody przyznano w wyjątkowym dniu 77. rocznicy przejścia zarządu nad Szczecinem przez polską administrację, a także w Dniu Pionierów Miasta Szczecina. Warto przypomnieć, że święto to zostało ustanowione w drodze uchwały radnych 5 lipca 2013 roku.

Medal za Zasługi dla Miasta Szczecina jest wyrazem wyróżnienia i uznania Rady Miasta. Nadawany jest przez nią za wybitne zasługi dla rozwoju Szczecina. Odznaczenie może być przyznane wyłącznie jednokrotnie obywatelom Polski i cudzoziemcom oraz organizacjom społecznym, zawodowym, instytucjom oraz podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą. Z wnioskiem do Rady o nadanie medalu mogą występować przewodniczący Rady, komisje Rady oraz grupa co najmniej pięciu radnych, prezydent miasta, kierownicy podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, organizacje gospodarczych i instytucji, a także zarządy organizacji społecznych i zawodowych.

W 2021 roku Kapituła Medalu zdecydowała o przyznaniu go Markowi Adamkiewiczowi, polskiemu działaczowi opozycyjnemu z okresu PRL. Na-

³² P. Dąbrowska, M. Klimczak, *Ulewa w Szczecinie i regionie. Powtórka w powodzi 40-lecia?*, „gs24.pl”, 3 lipca 2022 r., <https://gs24.pl/ulewa-w-szczecinie-i-regionie-powtorka-w-powodzi-40lecia-1072022-zdjecia/ar/c1-16465315> (dostęp 21.05.2023).

grodzony, urodzony 21 listopada 1957 roku w Szczecinie, był także członkiem Studenckiego Komitetu Solidarności we Wrocławiu, a także uczestnikiem Ruchu „Wolność i Pokój”. 8 maja 1982 roku został internowany, a dwa lata później skazany na karę 2,5 roku pozbawienia wolności za odmowę złożenia przysięgi wojskowej, która wiązała się z oddaniem honorów władzy komunistycznej. W 1998 roku wrócił do Szczecina, gdzie wiele lat był pracownikiem Miejskiego Ośrodka Sportu, Rekreacji i Rehabilitacji, jak również kierownikiem Stadionu Miejskiego im. Floriana Krygiera.

Kolejnym wyróżnionym został Franciszek Malik – muzyk, który do stolicy Zachodniopomorskiego trafił w 1969 roku. Ukończył Państwową Szkołę Muzyczną im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach. Swą karierę związał z Filharmonią im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie, pełnił w niej funkcję inspektora orkiestry. Obecnie jako solista gra na altówce i jest częścią zespołu już od przeszło 53 lat.

Medal za Zasługi dla Miasta Szczecina otrzymał także Zbigniew Nieciowski – wieloletni aktor Państwowego Teatru Lalek „Pleciuga”. W 1991 roku został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora. Funkcję dyrektora naczelnego i artystycznego sprawował w latach 1993–2021, pozostając jednocześnie aktywnym reżyserem i aktorem.

Podczas sesji nadano także honorowy tytuł „Ambasadora Szczecina 2022”. Wyróżnieni zostali Baltic Neopolis Orchestra oraz Paweł Bombolewski. Tytuł przyznawany jest od 2000 roku w uznaniu za zasługi i osiągnięcia osobiste, które przyczyniają się do promocji i rozwoju miasta, a także propagowania jego wizerunku w kraju i za granicą. Wyróżnienie nadawane jest przez prezydenta Szczecina jako wyraz uznania dla osób i instytucji, które dumnie i godnie reprezentują miasto.

Pierwszym z nagrodzonych była szczecińska smyczkowa orkiestra kameralna założona w 2008 roku. Warto podkreślić, że to jedyna orkiestra o takim statusie funkcjonująca w województwie zachodniopomorskim. W 2014 roku muzycy zostali odznaczeni Nagrodą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za całokształt działalności, a także byli wielokrotnie nominowani do Nagrody Artystycznej Miasta Szczecina. Laureaci „Fryderyka” są również twórcami festiwalu muzyki klasycznej Szczecin Classic połączonego z elitarnym kursem dla młodych artystów. Odpowiadają także za realizację projektu „Na Okrągło Orkiestra”.

Paweł Bombolewski to szczecinianin, posiadacz czarnego pasa w karate. Sportowiec jest 5-krotnym mistrzem świata, 10-krotnym mistrzem Europy,

zdobywcą pucharu świata, 2-krotnym zdobywcą pucharu europy, wiceprezydentem Europejskiej Unii Federacji Karate-Do, a także organizatorem Mistrzostw Świata Dzieci, Kadetów i Juniorów w Karate w 2014 roku, uznanych za najlepsze i największe (1400 zawodników z 34 krajów) w historii Światowej Unii Federacji Karate-Do. Został również nagrodzony przez Światową Unię Federacji Karate-Do za wkład w rozwój karate na świecie.

Z okazji „urodzin Szczecina” zorganizowano także pierwsze po przerwie wywołanej pandemią SARS-CoV-2 miejskie obchody tego wydarzenia. W festynie, odbywającym się w Ogrodzie Różanym, wziął udział Piotr Krzystek oraz przewodnicząca Rady Miasta Renata Łażewska, którzy częstowali zgromadzonych mieszkańców tortem przygotowanym specjalnie na tę okazję³³.

W lipcu, poza samą uroczystością, istotny okazał się również temat funduszy przyznawanych na ochronę rządzącego Szczecinem. Firmą odpowiedzialną za świadczenie tych usług jest Fort Sp. z o.o., która rokrocznie podnosi koszt swojej pracy. Kwestią tą zainteresował się radny klubu Prawo i Sprawiedliwość Dariusz Matecki, który wykazał, że od maja do grudnia 2021 roku podatnicy za ochronę zapłacili niemal 57 tys. zł. W opisywanym roku (do końca maja) było to już ponad 62 tys. zł³⁴. Przypomnijmy, że decyzje o przyznaniu ochrony Krzystkowi zapadały po śmiertelnym ataku 13 stycznia 2019 roku na prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

■ Sierpień

Pomimo braku sesji Rady Miasta Szczecin, spowodowanej przerwą wakacyjną, w sierpniu debata publiczna w znacznej części skupiała się wokół tematyki katastrofy ekologicznej Odry. 26 lipca 2022 roku zanotowano zgłoszenia pierwszych przypadków skażenia rzeki, co skutkowało masowym pomorem ryb i innych zwierząt wodnych na obszarze pięciu województw. Specjaliści określali tę sytuację jako bezpośrednie zagrożenie dla całego ekosystemu oraz zdrowia ludzi³⁵.

Już od końca lipca trwało odławianie w Odrze śniętych ryb gromadzących się wokół zapór. W związku z postępującymi skutkami zanieczyszczenia

³³ Śmietankowo-truskawkowe, a każdy po 77 kilogramów. Długie kolejki po urodzinowy tort Szczecina na Różance, „szczecin.wyborcza.pl”, 3 lipca 2022 r., <https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/7,34939,28649571,smietankowo-truskawkowe-a-kazdy-po-77-kilogramow-dlugie.html> (dostęp 21.05.2023).

³⁴ Coraz droższa ochrona prezydenta Szczecina Piotra Krzystka, „24kurier.pl”, 7 lipca 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/coraz-drozsza-ochrona-prezydenta-szczecina-piotra-krzystka/> (dostęp 21.05.2023).

³⁵ K. Kojzar, Raport UE o zatruciu Odry: największym winnym katastrofy jest człowiek, „oko.press”, 23 lutego 2023 r., <https://oko.press/odra-raport-ue> (dostęp 24.05.2023).

zarówno marszałek województwa Olgierd Geblewicz, jak i wojewoda Zbigniew Bogucki apelowali o wprowadzenie na terenie województwa zachodniopomorskiego zakazu bezpośredniego kontaktu z wodami Odry, w tym m.in. Zalewu Szczecińskiego, Odry Wschodniej i Odry Zachodniej wraz z łączącymi kanałami, a także korzystania z tych wód³⁶. Z kolei prezydent Piotr Krzystek wprowadził zakaz kąpeli na kąpielisku Dziewoklicz oraz zwracał uwagę, że woda w kranach mieszkańców Szczecina jest bezpieczna i nie pochodzi z Odry. Jako przyczynę katastrofy eksperci określili zakwit w Odrze złotych alg, które miały sprzyjające warunki do rozwoju związane z wysokim zasoleniem, niskim poziomem wody oraz mocnym nasłonecznieniem i wysoką temperaturą³⁷.

■ Wrzesień

We wrześniu w związku z rozpoczęciem roku szkolnego wzmogła się dyskusja na temat nowo powstałego przedmiotu „historia i teraźniejszość” (HiT), który na poziomie podstawowym ma zastąpić wiedzę o społeczeństwie. Głos w dyskusji zabrał również prezydent Szczecina, poddając krytyce podręcznik do tego przedmiotu³⁸.

Na 6 września 2022 roku przewodnicząca Rady Miasta Renata Łażewska zwołała pierwsze posiedzenie po przerwie wakacyjnej. Podczas sesji samorządowcy procedowali 48 projektów uchwał. W XLII zwyczajnej sesji wzięli udział prezydent miasta i zastępcy prezydenta oraz dyrektorzy Urzędu Miejskiego.

Pierwszą kwestią podjętą podczas obrad było rozpatrzenie projektów uchwał dotyczących wyrażenia opinii o umiejscowieniu kasyna w jednej z czterech wskazanych lokalizacji. Projekty nie uzyskały jednoznacznego poparcia radnych. W głosowaniu odrzucono uchwałę nr 187/22 – dotyczącą opinii o lokalizacji kasyna gry przy ul. Dubois 23 w Szczecinie (1 za, 27 przeciw, 0 wstrzymujących się), nr 188/22 – dotyczącą opinii o lokalizacji kasyna gry przy ul. Dubois 23 (0 za, 27 przeciw, 1 wstrzymujący się).

Podczas XLII sesji dużo uwagi poświęcono również kwestiom związanym z organizacją funkcjonowania komunikacji na terenie Gminy Miasta Szczecin. W drodze uchwały nr 193/22 przyjęto projekt dotyczący ustalenia cen

³⁶ Ł. Czerwiński, *Skażenie Odry. Pierwsze śnięte ryby w Szczecinie! Jest rozporządzenie wojewody*, „gs24.pl”, 12 sierpnia 2022 r., <https://gs24.pl/skazenie-odry-pierwsze-sniete-ryby-w-szczecinie-jest-rozporzadzenie-wojewody/ar/c1-16671867> (dostęp 24.05.2023).

³⁷ A. Tomczyńska, *W jakim stanie jest teraz Odra?*, „gazetaprawna.pl”, 19 kwietnia 2023 r., <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8702089.gios-stan-odry-analiza-badania-katastrofa.html> (dostęp 24.05.2023).

³⁸ *Prezydent Szczecina ocenił podręcznik: HiT to kit*, „24kurier.pl”, 2 września 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/prezydent-szczecina-ocenil-podrecznik-hit-to-kit/> (dostęp 24.05.2023).

urzędowych za przewozy taksówkami na obszarze Szczecina (27 za, 0 przeciw, 3 wstrzymujących się). Pozytywnie zaopiniowano także uchwałę nr 200/22 mówiącą o zwolnieniu z opłat za przejazdy środkami komunikacji miejskiej. Dyskusję, podobnie jak w przypadku wcześniejszych posiedzeń, wywołała kwestia ustalenia zasad korzystania ze Strefy Płatnego Parkowania. Zdaniem radnych klubu Prawo i Sprawiedliwość, zaproponowana przez koalicję rządzącą miastem uchwała zawierała liczne wady prawne. Co więcej samorządowcy z PiS zarzucali, że podejmowane rozwiązania nie przyczyniają się do zwiększenia rotacyjności na parkingach objętych SPP. Swój postulat w dyskusji zgłosił także radny Dariusz Matecki, który wnosił o to, by „zarówno w tej uchwale, jak i innych dotyczących SPP, pojawiły się zapisy dotyczące możliwości odwołania się ludzi, bardzo często starszych, którzy np. pomylili jedną literkę, jedną cyfrę w rejestracji, którzy opłacili bilet, a dzisiaj tak naprawdę nie jest uwzględniana ich reklamacja”³⁹. W odpowiedzi na tę propozycję zastępczyni prezydenta Szczecina Anna Szotkowska przedstawiła dane wskazujące, że „połowa reklamacji z danego miesiąca, około 40%, jest to zupełnie inny numer rejestracyjny auta, czyli te reklamacje są z góry niezasadne, bo dotyczą zupełnie innego pojazdu”⁴⁰. Efektem dyskusji radni zdecydowali o przyjęciu uchwały nr 214/22 zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia zasad korzystania z płatnych parkingów niestrzeżonych położonych na terenie Gminy Miasto Szczecin poza drogami publicznymi (16 za, 6 przeciw, 1 wstrzymujących się).

W drodze uchwał o numerach 176/22, 218/22, 219/22, 220/22 i 221/22 zdecydowano o nadaniu nazw urzędowych ulicom: Trzmielowej, Frezjowej, Czereśniowy Sad, a także skwerowi im. Franciszka Jamrożego oraz parkowi Tilebeinów. Istotna w kontekście wyrażenia poparcia stronie ukraińskiej była także zmiana nazwy nabrzeża zlokalizowanego w porcie morskim w Szczecinie. W drodze uchwały nr 217/22 ustalono, iż dotychczasowe Nabrzeże Rosyjskie zostanie przemianowane w Nabrzeże Ukraińskie. Warto zauważyć, że opisywany obszar, który pierwotnie nosił nazwę Pruskiego, a potem Radzieckiego, wrócił pod polską jurysdykcję dopiero w styczniu 1955 roku.

Podczas sesji pozytywnie rozpatrzono także projekty następujących uchwał:

³⁹ Protokół nr XLII/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 6 września 2022 r., s. 20, https://bip.um.szczecin.pl/files/AA8DAEDD24794834B5388CDB1F032A1F/PROTOKOL_XLII.pdf (dostęp 21.05.2023).

⁴⁰ *Ibidem*, s. 27.

- nr 213/22 – dotyczący przyjęcia planu nadzoru nad żłobkami, klubami dziecięcymi oraz dziennymi opiekunami (28 za, 0 przeciw, 1 wstrzymujących się);
- nr 216/22 – dotyczący przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt w Szczecinie w 2022 roku (29 za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się).

W opisywanym miesiącu odbyła się również trzecia w 2022 roku nadzwyczajna sesja Rady Miasta Szczecin. Podczas posiedzenia, które odbyło się 26 września, samorządowcy poddali głosowaniu jeden projekt uchwały.

Dyskusja poprzedzająca głosowanie dotyczyła relokacji i przekazania środków mieszkańcom na tzw. dodatek węglowy. Stanowiło to próbę odpowiedzi Rady Ministrów na rosnące ceny tego surowca, a także jego deficyt w polskich składach. Celem sesji było wprowadzenie zmian w budżecie miasta z uwzględnieniem funduszy pochodzących z dotacji rządowej przeznaczonej na opisywane wypłaty środków.

Podczas obrad podkreślano, że kryzys energetyczny jest problemem o charakterze ponadpartyjnym. Radni klubu PiS wielokrotnie sugerowali jednak, że obserwowany *status quo* na szczeblu państwowym był wynikiem polityki Platformy Obywatelskiej zmierzającej w kierunku wygaszania i zamykania kopalń. Winą obarczali także dyrektywy Unii Europejskiej. Z kolei przedstawiciele koalicji posiadającej większość w Radzie Miasta zwracali uwagę, że winowajcami są nieudolna polityka rządu i brak odpowiednich rezerw strategicznych. Mimo niezgody co do przyczyn deficytu węgla radni jednogłośnie przyjęli uchwałę nr 224/22 w sprawie zmian w budżecie Miasta Szczecin na 2022 rok.

W celu walki z drożącymi kosztami energii Piotr Krzystek zapowiedział także obniżenie temperatury do poziomu 19 stopni Celsjusza we wszystkich budynkach szczecińskiej administracji. Zgodnie z treścią komunikatu Urzędu Miasta Szczecin „ograniczone zostanie także oświetlenie zewnętrzne miejskich obiektów publicznych. [...] Miasto rezygnuje również w tym roku z większości iluminacji świątecznych”⁴¹.

⁴¹ Obniżamy temperaturę – zapowiada prezydent Szczecina (akt. 1), „24kurier.pl”, 22 września 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/obnizamy-temperature-zapowiada-prezydent-szczecina/> (dostęp 24.05.2023).

Powzięte środki wynikały z podwyżek opłat za prąd, które nie ominęły również stolicy województwa zachodniopomorskiego. Miasto w 2023 roku będzie zmuszone zapłacić swoim dostawcom czterokrotnie więcej niż w roku 2022.

■ Październik

Wydarzeniem, które wraz z początkiem października zdominowało uwagę miejskiej opinii publicznej, było huczne otwarcie Stadionu Miejskiego im. Floriana Krygiera. W wydarzeniu uczestniczył prezydent miasta Piotr Krzystek, prezes Pogoni Szczecin Jarosław Mroczek oraz były szef PZPN Zbigniew Boniek. Przebudowa obiektu, która kosztowała 364 mln zł, była realizowana od 2019 roku. Obecnie stadion może pomieścić 21 tys. widzów.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej rządzący Szczecinem nagrodził również niemalże 200 wybitnych nauczycieli. Uroczystość odbyła się w Teatrze Lalek „Pleciuga”. Kapituła postanowiła w sposób szczególny docenić Tomasza Obiałę – nauczyciela języka angielskiego, pracującego w V Liceum Ogólnokształcącym im. Adam Asnyka w Szczecinie. Anglista został wyróżniony Nagrodą Oświatową Prezydenta Miasta Szczecin dla najwybitniejszego nauczyciela⁴².

28 października zostały także wręczone nagrody i stypendia artystyczne prezydenta Szczecina. W 2022 roku laureatami zostało 33 uczniów, którzy swoją twórczością przyczyniają się do kreowania pozytywnego wizerunku miasta. Łączna suma przyznanych nagród wyniosła 100 tys. zł⁴³.

W opisywanym miesiącu Piotr Krzystek rozpoczął również swoją działalność w popularnej aplikacji Tik Tok, która w ostatnim czasie angażuje coraz szersze grono odbiorców – także polityków i samorządowców. Ten nowy kanał komunikacji ma potencjał stania się nową płaszczyzną kontaktu na linii prezydent–szczecinianie, którzy będą mogli być na bieżąco z aktywnościami podejmowanymi przez władze.

18 października odbyła się XLIII zwyczajna Sesja Rady Miasta Szczecin, podczas której podjęto się rozpatrzenia 24 projektów uchwał. Ponadto uczestniczyło w niej 29 radnych oraz prezydent miasta i jego zastępcy, dyrektorzy Urzędu Miejskiego, przewodniczący rad osiedlowych, dyrektorzy i kierownicy

⁴² Prezydent Szczecina nagrodził nauczycieli. Pierwszy wśród równych – Tomasz Obiała, „24kurier.pl”, 18 października 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/nauka/prezydent-szczecina-nagrodzil-nauczycieli-pierwszy-wsrod-rownych-tomasz-obiala/> (dostęp 24.05.2023).

⁴³ Nagrody i stypendia od Prezydenta Miasta. Dorobkiem artystycznym promują Szczecin, „24kurier.pl”, 28 października 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/nagrody-i-stypendia-od-prezydenta-miasta-dorobkiem-artystycznym-promuja-szczecin/> (dostęp 24.05.2023).

miejskich jednostek organizacyjnych, a także przedstawiciele mediów i mieszkańcy miasta.

Pierwszym tematem poddanym obradom był projekt uchwały nr 225/22 dotyczący zmian w budżecie Miasta Szczecin na 2022 rok. Omawiana kwestia podczas obszernej debaty była przestrzenią wymiany zróżnicowanych stanowisk samorządowców. Swoją opinię przedstawił m.in. Maciej Ussarz, wskazując, że „ta poprawka do budżetu jednoznacznie [...] pokazuje, że zbyt wiele inwestycji majątkowych na ten rok zostało zaplanowanych, przez to nie starczało [...] na bieżące wydatki. 70 mln zł na inwestycje zostało przeniesione na przyszły rok [...], wszyscy mieszkańcy Szczecina widzą, co się dzieje”⁴⁴. W podobnym tonie wypowiedział się Krzysztof Romianowski, który dodał, że „utrudnia się życie mieszkańcom poprzez czasem nieprzemyślane inwestycje”. Zwrócił ponadto uwagę: „Wszyscy wiemy, jak wygląda Szczecin, jak się po Szczecinie jeździ. Nie dość, że się jeździ źle, to jeszcze komunikacja miejska działa tak, jak działa”⁴⁵. Z kolei zastępca prezydenta miasta Michał Przepiera w uzasadnieniu słuszności projektu podkreślił: „Mamy 4 dzielnice Szczecina. Środki mniej więcej się rozmieszczają równomiernie [...] w zależności od tzw. stopnia dojrzałości inwestycji, te inwestycje są wpisywane w budżet”⁴⁶. Po czym dodał w kontekście utrudnień w mieście: „Mówicie Państwo często o kumulacji inwestycji, o tych uciążliwościach. I słusznie, racja. Wielokrotnie to wyjaśnialiśmy, przepraszaaliśmy, prosiliśmy o cierpliwość, ale niewątpliwie dołożenie kolejnych inwestycji jeszcze bardziej by to skomplikowało”⁴⁷. Ostatecznie po przedstawieniu i omówieniu tej tematyki w ramach głosowania uzyskano 19 głosów za, oraz 9 przeciw.

Po uzyskaniu pozytywnych opinii od Komisji ds. Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska oraz Komisji ds. Budżetu i Rozwoju poddano pod głosowanie projekty ustaw nr 226/22 odnoszący się do zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta Szczecin, a także nr 227/22 w sprawie zmiany Wieloletniego Programu Rozwoju Szczecina na lata 2022–2026. Rada Miasta Szczecin większością głosów przyjęła obie uchwały stosunkiem 19 głosów za do 9 przeciw.

⁴⁴ Protokół nr XLIII/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 18 października 2022 r., s. 9–10, https://bip.um.szczecin.pl/files/8AA6B2800D04ECDA230BB9526E327B9/PROTOKOL_XLIII.pdf (dostęp 24.05.2023).

⁴⁵ *Ibidem*, s. 11–12.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 19.

Podczas sesji pochyłono się także nad kwestiami sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszarów w Szczecinie ujętych m.in. w projektach nr 236/22 – „Drzetowo–Grabowo–Parkowa”, 239/22 „Żelechowa–Hoża”, 241/22 „Gumieńce–Św. Kingi” w Szczecinie.

Samorządowcy pod obrady poddali również negatywnie zaopiniowany przez Komisję ds. Budżetu i Rozwoju projekt nr 242/22 określający wysokości stawek podatku od środków transportowych. Rada Miasta Szczecin większością głosów pozytywnie (18 głosów za, 9 przeciw) rozpatrzyła omawiany projekt.

Ponadto w październiku przewagą głosów „za” rozpatrzono także projekty uchwał:

- nr 245/22 – w sprawie skargi na bezczynność dyrektora Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie;
- nr 246/22 – w sprawie skargi na nienależyte wypełnianie obowiązków przez prezydenta Miasta Szczecin;
- nr 248/22 – w sprawie skargi na bezczynność dyrektora Zarządu Budynków i Lokali Komunalnych w Szczecinie;
- nr 249/22 w sprawie skargi na dyrektora Zarządu Budynków i Lokali Komunalnych w Szczecinie;
- nr 251/22 – w sprawie skargi na działanie prezydenta Miasta Szczecin, dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Szczecinie i kierownika Ośrodka Wsparcia dla Dzieci, Młodzieży i Dorosłych w Szczecinie.

■ Listopad

22 listopada radni wzięli udział w IX sesji Rady Miasta Szczecin w 2022 roku. Podczas obrad XLIV zwyczajnej sesji samorządowcy rozpatrzyli 26 projektów uchwał.

Sesję rozpoczęła wypowiedź pełnomocnika prezydenta miasta ds. bezpieczeństwa Szczepana Stempińskiego, który w imieniu prezydenta przedstawił informację nt. dystrybucji i dostępu do węgla. Zwrócił m.in. uwagę, że⁴⁸:

- 18 listopada wpłynęło blisko 11 tys. wniosków o wypłatę dodatku węglowego. Z tego blisko 8 tys. wniosków zostało rozpatrzonych pozytywnie. Łącznie wypłacono 18 350 000 zł jako dodatek węglowy dla 6116 uprawnionych osób. Ponadto złożono blisko 330 odwołań od decyzji negatywnych;

⁴⁸ Protokół nr XLIV/22 z sesji Rady Miasta Szczecin odbytej 22 listopada 2022 r., s. 4–6, https://bip.um.szczecin.pl/files/98C36BF75475406E8A7C404EE6170E34/PROTOKOL_XLIV.pdf (dostęp 24.05.2023).

- Ministerstwo Aktywów wyznaczyło Węgłokoks Spółkę Akcyjną jako podmiot odpowiedzialny za zaopatrywanie mieszkańców Gminy Miasto Szczecin w paliwo węglowe. Zwracano uwagę na trudności podczas podpisywania umów dystrybucyjnych z Węgłokoksem S.A. m.in. w związku z odpowiedzialnością pośredników za jakość paliwa po jego wyjeździe z miejsca zakupu;
- Spotkanie w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, a dialog z Węgłokoksem utrudniał osiągnięcie porozumienia. Gmina Miasto Szczecin wcześniej deklarowała, że to podmioty koncesjonowane będą odpowiedzialne za dystrybucję węgla na jej terenie, a nie gmina bezpośrednio. W związku z czym gmina oczekiwała na lepsze dostosowanie procesu dystrybucji węgla do realnych potrzeb mieszkańców.

Rada Miasta Szczecin podczas głosowania nad projektem uchwały nr 252/22 jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia aneksu nr 2 do umowy z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego o prowadzeniu jako wspólnej instytucji kultury Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie.

Samorządowcy większością głosów podjęli decyzję w sprawie projektu nr 253/22 zmieniającym uchwałę w sprawie ustalenia regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego, za warunki pracy oraz nagród i warunki obliczania oraz wypłacania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw.

Ponadto przewagą głosów „za” rozpatrzono m.in. projekty uchwał:

- nr 260/22 – odnoszący się do ustalenia na rok 2023 opłat za usuwanie i przechowywanie pojazdów usuniętych z dróg na parkingach strzeżonych oraz kosztów powstałych w wyniku wydania dyspozycji usunięcia, a następnie odstąpienia od usunięcia pojazdu (18 głosów za, 6 przeciw i 3 wstrzymujących);
- nr 261/22 – odnoszący się do ustalenia opłat za usunięcie i przechowywanie statków lub innych obiektów pływających w roku 2023 (22 głosów za, 2 przeciw, 3 wstrzymujące się);
- nr 262/22 – zmieniający uchwałę w sprawie ustalenia strefy płatnego parkowania, opłat za postój pojazdów samochodowych w strefie płatnego parkowania na drogach publicznych Miasta Szczecin oraz sposobu ich pobierania (24 głosów za, 1 przeciw, 1 wstrzymujący się);

- nr 263/22 – zmieniający uchwałę w sprawie ustalenia zasad korzystania z płatnych parkingów niestrzeżonych położonych na terenie Gminy Miasto Szczecin poza drogami publicznymi (24 głosów za, 2 wstrzymujące się).

Z kolei jednogłośnie podjęto uchwały, nadając tym samym następujące nazwy urzędowe ulicom w ramach projektów uchwał: nr 275/22 – ul. Mirabelki, nr 276/22 – ul. Anielska, nr 277/22 – ul. Kryształowa, nr 278/22 – ul. Jana Brzechwy.

23 listopada w Sali Ślubów Urzędu Miasta prezydent Szczecina nagrodził pamiątkowymi medalami pary, które pozostawały 50 lat w związku małżeńskim. Wyróżnienie to zostało ustanowione ustawą z 17 lutego 1960 o orderach i odznaczeniach. Jest nadawane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej⁴⁹.

■ Grudzień

Ostatnia sesja w 2022 roku odbyła się 14 grudnia. Podczas XLV zwyczajnej sesji Rady Miasta Szczecin samorządowcy procedowali 18 projektów uchwał.

Obrazy rozpoczęto od uczczenia minutą ciszy Danuty Felicji Szyksznian, ps. „Sarenka”, „Szarotka”, łączniczki Okręgu Wilno AK, zmarłej 1 grudnia 2022 roku. Działaczka pełniła funkcję wiceprezeski Koła Kresowych Żołnierzy AK w Szczecinie. Była także matką chrzestną sztandaru dowództwa 12 Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej. Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a także awansowana na stopień pułkownika.

Zebrany została także przedstawiona informacja na temat stanu zaopatrzenia w surowce energetyczne, przybliżona przez Szczepana Stempińskiego, pełnomocnika prezydenta ds. bezpieczeństwa w Gminie Miasto Szczecin. Wedle danych urzędu, mieszkańcy największe zainteresowanie wykazywali zakupem węgla klasy orzech, a także ekogroszku. Warto przypomnieć, że już 8 listopada miasto przystąpiło do wydawania zaświadczeń mieszkańcom miasta uprawniających ich do zakupu węgla na preferencyjnych warunkach. Pierwsze dostawy surowca dotarły do Szczecina 5 grudnia, jego sprzedaż rozpoczęto jednak trzy dni później.

Pierwszą, a zarazem najważniejszą uchwałą podejmowaną podczas sesji był projekt nr 271/22 w sprawie budżetu Miasta Szczecin na 2023 rok. Podczas wystąpienia Piotr Krzystek zwracał uwagę na stale rosnącą inflację, która

⁴⁹ *Małżeństwa z medalami od prezydenta*, „24kurier.pl”, 23 listopada 2022 r., <https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/malzenstwa-z-medalami-od-prezydenta/> (dostęp 24.05.2023).

w dniu XLV sesji osiągnęła niemal 20%, ograniczając tym samym realizowanie licznych inwestycji. Pod znakiem zapytania stała m.in. budowa mostu Kłodnego, który miał połączyć Łasztownię z centrum miasta. Zastrzeżenia co do proponowanego kształtu budżetu składali dyrektorzy Teatru Współczesnego, Trafostacji Sztuki, Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie, Teatru Lalek „Pleciuga” oraz Teatru Kana. Wśród zarzutów pod adresem decyzji radnych znalazł się ten wskazujący na próbę „zamrożenia życia kulturalnego w mieście”. Do stanowiska wyżej wymienionych instytucji odniósł się Piotr Krzystek, który mimo zrozumienia dla zarzutów ze względu na rekordowo niski budżet Szczecina na 2023 rok nie jest w stanie wpłynąć na znaczne zmiany w tej materii.

Obserwowana niekorzystna sytuacja makroekonomiczna wymusiła wdrożenie działań mających na celu utrzymanie nadwyżki operacyjnej na poziomie zapewniającym zdolność kredytową, przyjęcie założeń dotyczących oszczędności nośników energii, a także ograniczenie programu inwestycyjnego. Wedle projektu budżetu, dochody w 2023 roku mają wynieść 3 098 771 319 zł przy wydatkach utrzymujących się na poziomie 3 293 966 116 zł. Planowany deficyt budżetowy ma nie przekroczyć kwoty 195 154 797 mln zł. W wyniku głosowania, stosunkiem głosów 18 za, 10 przeciw, 0 wstrzymujących się, radni przyjęli projekt budżetu Miasta Szczecin na 2023 rok.

Pozytywnie rozpatrzono także projekt nr 272/22 dotyczący uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta Szczecin oraz nr 279/22 mający na celu uchwalenie Wieloletniego Programu Rozwoju Szczecina na lata 2023–2027. Powyższe uchwały przyjęto stosunkiem głosów 18 za, 10 przeciw, 0 wstrzymujących się.

Samorządowcy wykazali się jednomyślnością (0 głosów przeciw, 0 wstrzymujących się), procedując poniższe projekty uchwał:

- nr 281/22 – dotyczący przyjęcia Miejskiego Programu Działań na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami na lata 2022–2024;
- nr 282/22 – dotyczący przyjęcia „Programu wspierania rodziny i rozwoju pieczy zastępczej Gminy Miasto Szczecin na lata 2023–2025”;
- nr 289/22 – zmieniającej uchwałę w sprawie powołania komisji stałych Rady Miasta Szczecin oraz ich składów osobowych;
- nr 293/22 – dotyczący nadania nazwy urzędowej rondy w Szczecinie (rondo Kresowian);
- nr 294/22 – w sprawie nadania nazwy urzędowej rondy w Szczecinie (rondo Mieczysława Lisowskiego).

Koniec 2022 roku przyniósł informację o decyzji prezydenta Szczecina o złożeniu pozwu przeciwko Skarbowi Państwa Rzeczypospolitej Polskiej. Powodem tego działania było otrzymanie przez miasto o 111 mln zł mniejszej dotacji na wynagrodzenia dla nauczycieli i oświatę w latach 2018–2020. Jak tłumaczył Krzystek, „spadek dochodów do budżetu miasta z rozliczeń PIT powoduje, że miasta nie stać na dokładanie tak znacznych sum na pensje dla dydaktyków”.

■ Podsumowanie

2022 rok stanowił niewątpliwe wyzwanie zarówno dla radnych Rady Miasta Szczecina, prezydenta Piotra Krzystka, jak i dla samych mieszkańców. Wśród kluczowych problemów należy wskazać wzrost kosztów energii spowodowany m.in. deficytem surowców, zmiany w sposobie finansowania jednostek samorządu terytorialnego, które wpłynęły na zmniejszenie wpływów do budżetu, inflację utrzymującą się na wysokim, kilkunastoprocentowym poziomie oraz zamrożenie potencjalnych środków pochodzących z Krajowego Planu Odbudowy.

Z powyższymi barierami rządzący musieli mierzyć się w cieniu konfliktu zbrojnego toczącego się na terytorium Ukrainy. Radni swoje stanowisko wobec opisywanej sytuacji wyrazili w uchwale nr 14/22 w sprawie solidarności z mieszkańcami Ukrainy wobec agresji Federacji Rosyjskiej⁵⁰. Jak określili, podjęte przez nią działania stanowią złamanie porozumień mińskich i memorandum budapesztańskiego, które gwarantują niezależność i integralność Ukrainy. Rada w stanowisku wyrażała również obawy o bezpieczeństwo, a także przyszłość mieszkańców Ukrainy, podkreślając ich prawo do wolności i suwerenności.

Wojna stanowiła kolejne wyzwanie dla funkcjonowania miasta. Opisywana sytuacja wymusiła wprowadzenie licznych zmian oraz rozwiązań wspomagających funkcjonowanie, a także adaptację uchodźców z Ukrainy na terenie Szczecina.

Z całą pewnością 2022 rok, m.in. ze względu na znacznie ograniczony budżet, wymusił podjęcie wielu trudnych decyzji oraz konieczność rezygnacji z części planowanych inwestycji. Niestety, 2023 rok nie obfituje w optymistyczne prognozy, które pozwoliłyby diametralnie zmienić obserwowaną sytuację. Kluczowe zatem pozostaje pytanie, jak na konieczne ograniczenia

⁵⁰ Stanowisko nr 14/22 Rady Miasta Szczecin z 9 marca 2022 r., w sprawie solidarności z mieszkańcami Ukrainy wobec agresji Federacji Rosyjskiej, https://bip.um.szczecin.pl/chapter_131197.asp?soid=199811DF6D6A42B2B7E40FB9BD88AECB (dostęp 24.05.2023).

zareagują mieszkańcy Szczecina, którzy w 2024 roku oddadzą swoje głosy w wyborach samorządowych. Koalicja rządząca zostaje postawiona przed ciężkim zadaniem kluczenia pomiędzy oczekiwaniami mieszkańców a bieżącymi wydatkami i projektami.

Agnieszka Lizak*, Anna Janiszewska**

Uniwersytet Szczeciński w 2022 roku

Rok 2022 miał być lepszy od poprzedniego roku. Już bez zagrożenia pandemicznego, pełen nadziei i oczekiwań, że znów będzie normalnie. Niestety poranek 24 lutego zmienił naszą rzeczywistość, rozpoczęła się zbrojna agresja Rosji przeciwko Ukrainie. Ziscił się najczarniejszy scenariusz. Na to, co stało się w Ukrainie, nie mogliśmy pozostać obojętni, zwłaszcza że zdawaliśmy sobie sprawę, jak wielu członków naszej społeczności akademickiej stanowią obywatele tego państwa. Od pierwszych dni od rozpoczęcia wojny w Ukrainie w 2022 roku władze uczelni i cała wspólnota akademicka aktywnie włączyły się w pomoc uchodźcom.

28 lutego prof. dr hab. Waldemar Tarczyński, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, powołał na stanowisko pełnomocniczki ds. pomocy Ukrainie dr Dorotę Kowalewską. Jej zadaniem było koordynowanie i wspieranie naszych całorocznych działań.

■ Pomoc finansowa i akcje charytatywne

Już 24 lutego z inicjatywy władz uczelni oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego zaczęto zbierać środki finansowe przeznaczone na pomoc uchodźcom. W ramach akcji nazwanej „Uniwersytet Szczeciński Ukrainie. Zbiórka na rzecz Związku Ukraińców w Polsce” zgromadzono ponad 17 tys. zł. Pieniądze zostały przekazane szczecińskiemu oddziałowi Związku Ukraińców w Polsce.

■ Wsparcie studentów

Uczelnia zaproponowała studentom z Ukrainy wsparcie psychologiczne udzielane w ramach dyżurów pracowników Punktu Pomocy Psychologicznej, a także wprowadziła wiele rozwiązań umożliwiających kontynuację na-

* Agnieszka Lizak, rzeczniczka prasowa, kierownik Biura Komunikacji US.

** Dr Anna Janiszewska, samodzielny referent, Biuro Komunikacji US.

uki mimo trudnej sytuacji, m.in. urlop okolicznościowy, zwolnienie z opłat za zamieszkiwanie w Domu Studenckim Uniwersytetu Szczecińskiego oraz zapomogi finansowe.

27 lutego na pl. Solidarności w Szczecinie odbyła się manifestacja „Za wolność naszą i waszą. Solidarni z Ukrainą”. Kilkutysięczny wiec zgromadził wielu szczecinian, którzy swoją obecnością chcieli wyrazić wsparcie dla narodu ukraińskiego. W wydarzeniu uczestniczyli także wykładowcy i studenci z Uniwersytetu Szczecińskiego, reprezentowani przez dr hab. Katarzynę Kolarską, prof. US, prorektora ds. studenckich US. Zapewniła ona zgromadzonych o pomocy uczelni dla ukraińskich studentów i ich rodzin.

■ Infrastruktura

Władze rektorskie wraz z kanclerzem przekazały pomieszczenia w budynku przy al. Piastów 40a do wykorzystania na działanie punktu recepcyjnego. W odległej od niego o 300 m hali sportowej Uniwersytetu Szczecińskiego, mieszczącej się przy ul. Sowińskiego, od marca do końca sierpnia 2022 roku zorganizowano miejsce tymczasowego pobytu dla osób przyjeżdżających z Ukrainy, które nie miały zapewnionego noclegu.



Hala Uniwersytetu Szczecińskiego – punkt pobytu tymczasowego dla osób przyjeżdżających z Ukrainy. Fot. Filip Kacalski

■ Pomoc prawna i doradztwo zawodowe

Eksperci z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie, Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie, Izby Komorniczej w Szczecinie oraz Izby Notarialnej w Szczecinie – jednocząc siły w ramach Kliniki Prawa WPiA US – uczestniczyli w akcji „Szczecińscy Prawnicy Ukrainie”. Celem tej inicjatywy było udzielanie bezpłatnych porad prawnych dla obywateli Ukrainy i ich rodzin, a także organizacja bezpłatnych wykładów, w formie hybrydowej bądź tylko online, przeznaczonych zarówno dla obywateli Ukrainy, przedsiębiorców, jak i instytucji zajmujących się bieżącym wsparciem uchodźców.

Uniwersytet Szczeciński poprzez swoje Akademickie Biuro Karier US oferował również pomoc w znalezieniu pracy dla ukraińskich studentów, absolwentów US i ich rodzin.

■ Nauka języka polskiego i językowe SOS

Pionierem w organizacji kursów języka polskiego dla uchodźców wojennych z Ukrainy był Wydział Humanistyczny US. Doktor hab. Krzysztof Nerlicki, prof. US, dziekan Wydziału Humanistycznego US wyjaśnił dlaczego: „Szybko pojawił się pomysł wsparcia uchodźców tym, co potrafimy najlepiej. A najlepiej potrafimy uczyć języków”. Zajęcia rozpoczęły się tuż po wybuchu wojny, prowadziło je łącznie 21 lektorów, których pracę koordynowała dr Agnieszka Szlachta. W kursach uczestniczyło 1270 osób.



Rozdanie dyplomów uczestnikom kursów. Fot. Filip Kacalski

Z inicjatywy Wydziału Humanistycznego US wydano także wyjątkową publikację – *Językowe SOS. Rozmówki ukraińsko-polsko-angielsko-niemieckie*. Opracowana przez zespół autorów, pod merytoryczną opieką prof. dr hab. Ewy Kołodziejek, miała stanowić językowy niezbędnik zawierający podstawowe słowa i zwroty używane w codziennych sytuacjach życiowych, np. w czasie wizyty u lekarza, podczas zakupów, załatwiania spraw na pocztę, w urzędzie, korzystania ze środków transportu miejskiego itd. Rozmówki – wydane w czterech językach – stanowiły wsparcie dla osób uczących się polskiego.

Bardzo ważnym obszarem pomocy zagospodarowanym przez Uniwersytet Szczeciński było zapewnienie tłumaczy władających językami rosyjskim i ukraińskim. Rolę tę przyjęli studenci, którzy pod opieką dr Agnieszki Krzanowskiej z Wydziału Humanistycznego pracowali jako wolontariusze zarówno na Dworcu Głównym PKP w Szczecinie, w Punkcie Receptyjnym, jak i w szczecińskich urzędach (WUP, UM Szczecin, Punkt Pomocy Ukrainie).

■ Pomoc dzieciom

W czerwcu 2022 roku rozpoczął działalność „Punkt dla Dzieci z Ukrainy” przy Uniwersytecie Szczecińskim. Powstanie tej jednostki było odpowiedzią na potrzeby edukacyjne najmłodszych uchodźców wojennych. Ponieważ zapisy na dyżury w szczecińskich przedszkolach oraz szkołach podstawowych były przeprowadzone przed wybuchem wojny, szczególnie ważne okazało się otwarcie w pomieszczeniach uczelnianych miejsca pobytu dziennego dzieci w okresie wakacyjnym. Od września 2022 roku zmieniono formułę działania punktu – z placówki świetlicowej na edukacyjną. W tym celu utworzono dwie grupy: przedszkolną i szkolną. W młodszej grupie (maluchy 4–6 lat) odbywały się zajęcia z podstaw logicznego myślenia, plastyki, muzyki, logopedii, języka polskiego, angielskiego oraz rytmiki. W klasie szkolnej (dzieci 7–10 lat) uczniowie większość czasu spędzali w przygotowanej specjalnie do nauki zdalnej sali multimedialnej, uczestnicząc w zajęciach online prowadzonych przez szkoły funkcjonujące w Ukrainie. W tym celu Uniwersytet Szczeciński zakupił niezbędny sprzęt do nauki zdalnej.

Pracownicy i studenci uczelni zorganizowali wiele różnego rodzaju akcji pomocowych, nie sposób ich wszystkich wymienić. Zbierano ubrania, książki, telefony i tablety, środki higieniczne, zabawki, materiały szkolne i żywność.

Uniwersytet Szczeciński poprzez swoje Akademickie Biuro Karier US zaoferował ukraińskim studentom, absolwentom uczelni i ich rodzinom pomoc

w znalezieniu pracy. Uruchomiono specjalny formularz zgłoszeniowy. Po wypełnieniu go można było liczyć na:

- przygotowanie dokumentów aplikacyjnych,
- rozmowę z doradcą zawodowym,
- pomoc w znalezieniu oferty pracy i wsparcie w nawiązaniu kontaktu z pracodawcą.

7 marca 2022 roku o godz. 13.30 z inicjatywy Wydziału Humanistycznego US na dziedzińcu Kampusu Piastów US studenci i pracownicy utworzyli żywą flagę. Wydarzenie było wyrazem poparcia dla Ukrainy, gestem wsparcia dla ukraińskich studentów, którzy wrócili do kraju, by walczyć za ojczyznę, miało także unaoczniać, jak ważna w tym trudnym czasie jest solidarność, bliskość i współpraca. Mały gest jednego człowieka wydaje się nieznaczący, ale w połączeniu z innymi gestami ma wielką moc.



Żywa flaga Ukrainy utworzona przez studentów
Uniwersytetu Szczecińskiego. Fot. CEMiI

9 marca 2022 roku dr hab. Katarzyna Kotarska, prof. US, prorektor ds. studenckich, w związku z działaniami wojennymi na Ukrainie opublikowała list do studentów. Pisała w nim: „Pamiętajcie, że rozpoczynając studia na Uniwersytecie Szczecińskim, staliście się na zawsze częścią naszej społeczności akademickiej. To jest wasza *Alma Mater*, zawsze możecie liczyć na naszą kadrę akademicką, pracowników i władze uczelni”.

W 2022 roku poza akcjami wspierającymi obywateli Ukrainy miało miejsce wiele wydarzeń, które wpłynęły na rozwój Uniwersytetu Szczecińskiego. Odbywały się konferencje, sympozja naukowe, rozwijała się współpraca z innymi uczelniami. Uniwersytet Szczeciński gościł w swoich murach znamienitych gości i rozwijał kontakty z sektorem społeczno-gospodarczym.

■ **Ważne wydarzenia na Uniwersytecie Szczecińskim**

■ 21 stycznia 2022 roku w budynku Rektoratu Uniwersytetu Szczecińskiego odbyło się spotkanie prorektorów zachodniopomorskich uczelni publicznych. Wydarzenie zainaugurowało cykl spotkań poświęcony funkcjonowaniu uczelni w dobie pandemii. Organizatorkami wydarzenia były: dr hab. Renata Podgórzńska, prof. US, prorektor ds. kształcenia i dr hab. Katarzyna Kotarska, prof. US, prorektor ds. studenckich, a współorganizatorem – obecny na spotkaniu – dr hab. inż. Arkadiusz Terman, prof. ZUT, prorektor ds. studenckich Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. Podczas spotkania poruszano sprawy dotyczące zapewniania jakości kształcenia oraz kwestie zdrowia psychicznego studentów w czasie pandemii.

■ W styczniu 2022 roku odbyło się również uroczyste przekazanie Uniwersytetowi Szczecińskiemu kolekcji 8208 odznak sportowych, które od 1956 roku zbierał wieloletni działacz sportowy i społeczny Ryszard Getek, były prezes Okręgowego Związku Piłki Ręcznej i Okręgowego Związku Bokserckiego. Podczas spotkania w gabinecie prof. dr. hab. Waldemara Tarczyńskiego, rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, Ryszard Getek opowiadał, jak rozpoczęła się jego kolekcjonerska przygoda. Dzięki staraniom dr. Ryszarda Stefanika 5 lipca na Wydziale Kultury Fizycznej i Zdrowia US uroczystość otwarto wystawę tej kolekcji, która teraz jest dostępna dla zwiedzających.

■ 18 lutego 2022 roku w siedzibie Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego podpisano umowy konsorcjum, w którym uczestniczy 12 uniwersytetów z całej Europy, w tym Uniwersytet Szczeciński, oraz sześć uniwersytetów afrykańskich. Formalne sfinalizowanie tej inicjatywy stanowiło rezultat wielomiesięcznych prac nad aplikacją do programu European Universities Initiative. Efektem tych działań było zintensyfikowanie współpracy pomiędzy uczestnikami w zakresie badań naukowych, nowych form kształcenia oraz wymiany członków społeczności akademickich poszczególnych uczelni.



Uroczyste podpisanie umowy konsorcjum. Fot. Filip Kacalski

- W marcu 2022 roku dr hab. Anna Tarnowska, prof. US, przejęła stanowisko dyrygenta i kierownika artystycznego zespołu Chóru Uniwersytetu Szczecińskiego. Zastąpiła na tym stanowisku dr. Tadeusza Buczkowskiego. Do zespołu dołączyły także osoby z chóru mieszanego „Soli Deo” i żeńskiego „Gioia di Canto”.
- 1 kwietnia 2022 roku w Instytucie Biologii Uniwersytetu Szczecińskiego uroczystie otwarto wirtualny zielnik Herbarium Stetinense w ramach projektu „Zintegrowane wirtualne herbarium Pomorza – digitalizacja i udostępnienie zbiorów herbariów jednostek akademickich Pomorza poprzez ich połączenie i udostępnienie cyfrowe”.
- 8 kwietnia 2022 roku odbyło się pierwsze „Seminarium naukowe im. prof. Edwarda Włodarczyka”, które stanowiło formę uczczenia pamięci zmarłego w 2021 roku rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, piastującego tę funkcję w latach 2012–2020.
- 12 kwietnia 2022 roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego nastąpiło uroczyste otwarcie sali symulacji wirtualnej rzeczywistości. Pomieszczenie zostało wyposażone w trenażery pomagające poczuć ograniczenia osób ze szczególnymi potrzebami oraz wirtualne imitatory miejsca zbrodni. Sala symulacji VR powstała w ramach projektu wdrożeniowego „Jak najbliżej dostępności”, który był realizowany w ramach konkursu „Projektowanie uniwersalne”. Inwestycja powstała dzięki dotacji Narodowego

Centrum Badań i Rozwoju w wysokości 963 492,50 zł oraz fundusze pozyskanym z Unii Europejskiej.



Sala symulacji wirtualnej rzeczywistości. Fot. Filip Kacalski

■ 1 czerwca 2022 roku na Uniwersytecie Szczecińskim rozpoczęło się międzynarodowe sympozjum naukowe „Quo vadis, Europo? Liberalna demokracja a zachowanie tożsamości narodowych”. Konferencja została zorganizowana z okazji przyznania Joachimowi Gauckowi, prezydentowi Niemiec w latach 2012–2017, nagrody Fundacji im. św. Wojciecha za wolność, pokój i współpracę w Europie.

Profesor dr hab. Waldemar Tarczyński, rektor US, podkreślił: „Uniwersytet Szczeciński jest uczelnią otwartą – na ludzi, na dialog, na dyskusję. Bardzo nas cieszy, że dziś w murach uniwersytetu gościmy pana Joachima Gaucka i przedstawicieli państw Grupy Wyszehradzkiej. Mam nadzieję, że dzisiejsza debata przyniesie wiele odpowiedzi na pytania o przyszłość Europy, kierunek jej działań i rozwój, szczególnie w tych trudnych czasach”. W uroczystości udział wzięli: władze Uniwersytetu Szczecińskiego, Fundacji im. św. Wojciecha, a także przedstawiciele Gminy Miasta Szczecin, Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, posłowie, dyplomaci, przedstawiciele uczelni oraz nasi doktoranci i studenci.



Konferencja „Quo vadis, Europa...” z udziałem Joachima Gaucka. Fot. Filip Kacalski

■ 14 czerwca 2022 roku zakończono pierwszą edycję „Akademii Młodego Prawnika” organizowaną przez Wydział Prawa i Administracji US. Celem inicjatywy było przekazanie uczniom szkół podstawowych i ponadpodstawowych elementarnej wiedzy prawniczej zarówno w ujęciu teoretycznym, jak i praktycznym.

Inauguracja roku akademickiego 2022/2023 przebiegła w cieniu wojny za naszą wschodnią granicą. Profesor dr hab. Waldemar Tarczyński, rektor US, w wystąpieniu inauguracyjnym powiedział: „Rozpoczynający się nowy rok akademicki jest wyjątkowy z dwóch względów. Ogromny wpływ na jego przebieg będą miały zakończona właśnie ewaluacja dyscyplin naukowych oraz sytuacja gospodarcza w Polsce i geopolityczna w Europie”. Rektor przedstawił także plany rozwoju uczelni i podsumował sukces rekrutacyjny.

O indeks uniwersytecki na studia stacjonarne ubiegało się 8700 kandydatów (o ponad 300 osób więcej niż w roku 2021, co stanowiło wzrost 4%), w tym 992 obcokrajowców (blisko 300 osób więcej niż w 2021 roku, co stanowiło wzrost 42%). W skali uczelni oznaczało to dwóch kandydatów na jedno miejsce. Największym zainteresowaniem cieszyły się: psychologia – 6 kandydatów na jedno miejsce, filologia angielska – 3 kandydatów na jedno miejsce. Na filologię norweską, global communication, prawo, komunikację i psychologia w biznesie o jedno miejsce ubiegało się 2 kandydatów. Na pierwszy rok

studiów stacjonarnych przyjęto 500 studentów, na studia niestacjonarne – około 1000. W 2021 roku Szkoła Doktorska przyjęła 39 doktorantów, w trybie angielskojęzycznym przyjęto 11 doktorantów (w tym 8 obcokrajowców). W roku 2022 uczelnia kształci ponad 12 tys. studentów na 88 kierunkach studiów oraz 292 doktorantów: 145 w Szkole Doktorskiej US oraz 147 na studiach trzeciego stopnia (doktoranckich).

■ 1 października, po raz pierwszy w historii miasta, odbył się przemarsz władz i studentów szczecińskich uczelni, którzy w ten sposób chcieli zainaugurować nowy rok akademicki. W wydarzeniu „Spacerek na uniwersytecie” wzięło udział wielu przedstawicieli naszej uczelni z rektorem prof. dr. hab. Waldemarem Tarczyńskim na czele.



„Spacerek na uniwersytecie” – inauguracja roku akademickiego 2022/2023.

Fot. Filip Kacalski

■ Kolejnym ważnym wydarzeniem była inauguracja prac katedry UNESCO na rzecz Zrównoważonego Rozwoju Społecznego przy Szkole Doktorskiej US. Tym samym Uniwersytet Szczeciński dołączył do prestiżowego grona uczelni, które tworzą Sieci Katedr UNESCO, a ich doktoranci mierzą się z najważniejszymi problemami współczesnego świata.

■ 29 listopada 2022 roku na terenie Uniwersytetu Szczecińskiego, przy al. Piastów 40b, w bloku 6 nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum Olimpizmu.

Inicjatorem powstania placówki był dr hab. Jerzy Eider, prof. US od lat związany z Wydziałem Kultury Fizycznej i Zdrowia US.

W 2022 roku odbyło się także wiele interesujących spotkań ze znanymi osobami, takimi jak prof. Jerzy Bralczyk, prof. Grzegorz W. Kołodko, prof. Michał Rusinek. Zorganizowano także symposium wokół twórczości Adama „Łony” Zielińskiego.

■ Nowa współpraca

Najwyższy poziom kształcenia, wszechstronny rozwój oraz współpraca i wpływ na otoczenie społeczno-gospodarcze to priorytety Uniwersytetu Szczecińskiego. Rektor naszej uczelni podkreśla: „Uniwersytet Szczeciński w swej koncepcji rozwoju jest otwarty na współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Wśród naszej kadry akademickiej znajdują się specjaliści gotowi przygotować opinie oraz analizy ekonomiczne czy finansowe, a także realizować wspólne projekty”. Dlatego rok 2022 zaowocował finalizacją stosownych porozumień i podpisaniem listów intencyjnych, dzięki którym uzyskaliśmy możliwość rozwoju badań naukowych, podnoszenia wiedzy i umiejętności pracowników naukowych oraz tworzenia nowych miejsc praktyk studenckich. Porozumienia dotyczące współpracy zawarliśmy m.in. z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego i Edukacji w Kurdystanie, Naczelną Radą Adwokacką i Okręgową Radą Adwokacką w Szczecinie, Związkiem Pracodawców Pomorza Zachodniego, Głównym Urzędem Miar, Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska w Szczecinie, Polskim Związkiem Piłki Siatkowej, Zachodniopomorskim Związkiem Piłki Nożnej, firmą GlobalLogic, Przedsiębiorstwem Przemysłu Cukierniczego „Gryf” S.A., Gminnym Ośrodkiem Kultury, Sportu i Rekreacji w Przecławiu, a także ze Związkiem Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, Gminą Dobra, Gminą Goleniów oraz XIV Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Szczecinie.

■ Sukcesy naukowe

■ Wyniki ewaluacji jakości działalności naukowej

W 2022 roku najważniejszym zagadnieniem naukowym dla Uniwersytetu Szczecińskiego, tak jak dla wszystkich uczelni w Polsce, były wyniki przeprowadzanej przez Ministerstwo Edukacji i Nauki ewaluacji jakości działalności naukowej. Na Uniwersytecie Szczecińskim ewaluacji poddano 18 dyscyplin, z czego 4 otrzymały kategorię A (nauki prawne, historia, nauki fizyczne, nauki o polityce i administracji), 13 – kategorię B+, jedna zaś kategorię B (psychologia).

Po etapie odwoławczym wyniki okazały się jeszcze lepsze. Z 18 dyscyplin historia otrzymała kategorię A+, natomiast kategorię A – nauki prawne, nauki fizyczne, nauki o polityce i administracji, nauki teologiczne oraz nauki o zarządzaniu i jakości. Pozostałe 12 dyscyplin uzyskało kategorię B+. Wyniki ewaluacji potwierdziły wysoki poziom prowadzenia badań naukowych w Uniwersytecie Szczecińskim i stanowiły niewątpliwy sukces władz uczelni, a także dyrektorów instytutów.

■ Nominacje profesorskie i promocje doktorskie

W 2022 roku dwóch pracowników Uniwersytetu Szczecińskiego otrzymało tytuł profesora belwederskiego: prof. dr hab. Magdalena Zioło z Instytutu Ekonomii i Finansów oraz prof. dr hab. n. med. Maciej Tarnowski z Instytutu Nauk o Kulturze Fizycznej.

Tytuł doktora habilitowanego otrzymali: dr hab. Wioletta Piegzik z Instytutu Językoznawstwa oraz dr hab. Stanisław Urbański z Instytutu Ekonomii i Finansów. Nasza uczelnia powiększyła także swe akademickie grono o 52 doktorów.

„Zachodniopomorskie Noble”

24 czerwca 2022 roku, podczas uroczystej gali zostali ogłoszeni zwycięscy konkursu naukowego „Zachodniopomorskie Noble”. Wśród laureatów byli przedstawiciele naszej uczelni.

Dr hab. Jan Harff, prof. US, kierownik zespołu, w którego skład wchodził: dr hab. inż. Andrzej Osadczyk, prof. US, mgr Jakub Miluch, prof. dr hab. Ryszard Borówka, mgr inż. Łukasz Maciąg, prof. dr hab. Andrzej Witkowski, dr Jinpeng Zhang z Instytutu Nauk o Morzu i Środowisku Uniwersytetu Szczecińskiego oraz dr Michał Tomczak z Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego, Oddział Pomorski w Szczecinie, uhonorowany został „Zachodniopomorskim Noblem” w dziedzinie nauk o morzu. Nagrodę przyznano za udokumentowanie rozwoju delty Hajnan na Morzu Południowochińskim. Uzyskane wyniki dostarczyły danych do kalibracji modeli atmosferycznych i oceanograficznych wyjaśniających globalną dynamikę klimatu w przeszłości i opracowania scenariuszy zmian klimatycznych w przyszłości.

Dr hab. Wojciech Drożdż, prof. US, z Katedry Logistyki, Instytutu Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego, odebrał nagrodę za prace poświęcone nowym aspektom zarządzania magazynami energii, elektromobilności, wykorzystaniu wodoru dla potrzeb mobilności oraz dekarbonizacji gospodarki dzięki odnawialnym źródłom energii.

Dr hab. Maciej Kowalewski, prof. US, odebrał „Zachodniopomorskiego Nobla” za prace poświęcone zmieniającej się relacji polityki i narracji o mieście oraz ocenie wpływu pandemii na sposoby funkcjonowania i obrazowania przestrzeni miejskiej oraz miejskiej polityki.

Konkursy „Naukowiec Roku Uniwersytetu Szczecińskiego” oraz „Najlepszy Młody Naukowiec Uniwersytetu Szczecińskiego”

Celem konkursu „Naukowiec Roku Uniwersytetu Szczecińskiego” jest docenienie najwybitniejszych osiągnięć naukowych nauczycieli akademickich naszej uczelni. Nagrody otrzymali:

- w grupie nauk ekonomicznych i prawnych – dr hab. Jarosław Wątróbski, prof. US,
- w grupie nauk humanistycznych, teologicznych i pozostałych społecznych – dr hab. Maciej Kowalewski, prof. US,
- w grupie nauk ścisłych, przyrodniczych i nauk o zdrowiu – prof. dr hab. Andrzej Witkowski.

Z kolei konkurs „Najlepszy Młody Naukowiec Uniwersytetu Szczecińskiego” jest promocją wyróżniających się młodych naukowców akademickich. Laureatami i wyróżnionymi za rok 2021 zostali:

- w grupie nauk ekonomicznych i prawnych – dr Konrad Burdziak (laureat) oraz mgr Aleksandra Bączkiewicz (wyróżnienie),
- w grupie nauk humanistycznych, teologicznych i pozostałych społecznych – dr Ewa Karabanowicz (laureatka) oraz dr Nina Pielacińska (wyróżnienie),
- w grupie nauk ścisłych, przyrodniczych i nauk o zdrowiu – mgr Łukasz Maciąg (laureat) oraz mgr Dominika Bębnowska (wyróżnienie).

■ Sukcesy Szkoły Doktorskiej US

Istotnym sukcesem naukowym minionego roku było również zdobycie w konkursie Ministerstwa Edukacji i Nauki kolejnego grantu na realizację doktoratu wdrożeniowego przez Szkołę Dokorską US. W ramach czteroletniego dofinansowania w kwocie 841 236,96 zł będą realizowane trzy prace wdrożeniowe.

- Zarządzanie informacją o wypadkach i zdarzeniach kolejowych jako narzędzie budowania konkurencyjności polskich firm na rynku usług serwisu pojazdów kolejowych w Niemczech (CSI INVEST Sp. z o.o.) – promotor prof. dr hab. Piotr Niedzielski.
- Implementacja innowacyjnego systemu zarządzania ryzykiem rynkowym zmian cen surowców (Grupa Azoty Zakłady Chemiczne „Police” S.A.) – promotor dr hab. Katarzyna Szopik-Depczyńska, prof. US.
- Wdrożenie modelu zarządzania ryzykiem operacyjnym w celu poprawy efektywności procesu decyzyjnego w Funduszu Pomerania sp. o.o – promotor dr hab. Jarosław Korpysa, prof. US.

Szkoła Doktorska od 2020 roku realizuje 12 doktoratów wdrożeniowych w ramach projektu MEiN o łącznej wartości 3,5 mln zł. Szkoła otrzymała również grant „Utworzenie IMPK w języku angielskim w Szkole Doktorskiej US. How to become a better scientist and teacher”. Projekt finansowany z NAWA program SPINAKER – Intensywne Międzynarodowe Programy Kształcenia 2021. Kwota finansowania to 433 500,00 zł. Głównym celem programu jest umiędzynarodowienie polskich instytucji szkolnictwa wyższego i nauki.

■ Nagrody, granty i wyróżnienia

W minionym roku pracownicy Uniwersytetu Szczecińskiego otrzymali wiele nagród i wyróżnień będących efektem ich ciężkiej pracy naukowej.

- Ważne wyróżnienie otrzymał dr inż. Jakub Skorupski z Instytutu Nauk o Morzu i Środowisku Uniwersytetu Szczecińskiego, który został powołany do Zespołu Ekspertów Wspólnego Centrum Badawczego (JRC) Komisji Europejskiej ds. wdrażania Ramowej Dyrektywy w sprawie Strategii Morskiej UE w zakresie gatunków inwazyjnych.
- Doktor hab. Magdalena Ziolo, prof. US, z Instytutu Ekonomii i Finansów Uniwersytetu Szczecińskiego otrzymała nagrodę ministra edukacji za znaczące osiągnięcia w zakresie działalności naukowej, tj. prowadzenie badań nad finansami zrównoważonymi, na co uzyskała dwukrotne finansowanie – z Narodowego Centrum Nauki OPUS oraz OPUS 16. W 2021 roku została także członkiem Rady Programowej Polskiej Komisji Akredytacyjnej.
- Doktor Ewelina Kochanek z Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego otrzymała nagrodę Zielonego Feniksa za działalność naukową i badawczą w zakresie bezpieczeństwa energetycznego oraz nisko- i zeroemisyjnych źródeł energii.

- W ramach konkursu „PRELUDIUM BIS 3” Narodowe Centrum Nauki przyznało środki finansowe w wysokości 457 500 zł na realizację projektu badawczego „Badanie natury ciemnej materii za pomocą zmodyfikowanego równania Poissona” w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Szczecińskiego pod kierownictwem dr. hab. Vincenza Salzano, prof. US.
- Ksiądz. dr hab. Grzegorz Chojnacki, prof. US, Dyrektor Instytutu Nauk Teologicznych Uniwersytetu Szczecińskiego, został koordynatorem „Grupy Kontaktowej” dla Polski AVEPRO. Placówka ta jest organem kurii rzymskiej odpowiedzialnym za weryfikację i promocję jakości nauki prowadzonej przez uczelnie papieskie i kościelne oraz za harmonizowanie działalności dydaktycznej, badawczej i administracyjnej uczelni kościelnych zgodnie ze standardami szkolnictwa Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.
- Doktor Artur Kosecki z Instytutu Filozofii i Kognitywistyki otrzymał prestiżowe stypendium „Bednarowski Trust”, dzięki któremu w roku akademickim 2022/2023 odbył sześciotygodniowy staż badawczy w Department of Philosophy na University of Aberdeen, gdzie realizował projekt „The Method of Explication and Conceptual Engineering: Limits of Revision”.
- 27 czerwca 2022 roku dr hab. Jarosław Korpysa, prof. US, pracownik Instytutu Zarządzania US, Katedry Metod Wspomagania Decyzji i Neuronauki Poznawczej, został wybrany do dziewięcioosobowego Zarządu Głównego TNOiK na kadencję 2022–2026. Decyzję o wyborze podjęło jednogłośnie walne zgromadzenie 52. Zjazdu Krajowego Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa.
- W 2022 roku dwie naukowczynie oraz doktorant z Uniwersytetu Szczecińskiego uzyskali stypendia ministra edukacji i nauki. Wyróżnienia – przeznaczone dla wybitnych młodych naukowców wykazujących się znaczącymi osiągnięciami – otrzymali: dr Ewa Rojewska z Instytutu Pedagogiki US, dr Ewa Kruszyńska z Wydziału Kultury Fizycznej i Zdrowia US oraz mgr Stanisław Boridczenko z Instytutu Historycznego US.
- Doktor Jordan Siemianowski z Instytutu Historycznego US zdobył prestiżową nagrodę im. Stanisława Sawickiego przyznaną przez Instytut Polsko-Skandynawski w Kopenhadze. Jury w uzasadnieniu werdyktu wskazało na znaczące osiągnięcia badawcze naszego na-

ukowca w dziedzinie politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków polsko-skandynawskich w XX w. oraz sukcesy w kształceniu polskich skandynawistów. Doktor Siemianowski prowadzi zajęcia na kierunkach historia oraz filologia norweska, jest także autorem monografii *Działalność norweskich armatorów w Gdańsku i Gdyni w latach 1919–1939* (WNUS, 2020).

- W ramach 10 Konkursu Dziedzictwo Narodowe Programu Rozwoju Humanistyki do finansowania został zakwalifikowany wniosek zespołu badawczego pod kierownictwem dr. hab. Radosława Skryckiego, prof. US, z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego – „Monumenta Poloniae Cartographica – Pomniki kartografii ziem polskich”. Zespół otrzymał grant w kwocie 750 tys. zł.
- Doktor Małgorzata Wrzosek z Instytutu Filozofii i Kognitywistyki oraz grupy badawczej Cognition&Communication Research Group otrzymała finansowanie z Narodowego Centrum Nauki w ramach programu MINIATURA. Dzięki otrzymanym środkom dr Wrzosek zrealizuje staż badawczy w Department of Anatomy, Physiology and Cell Biology na University of California Davis (CA, USA), podczas którego będzie realizować projekt „Drugi mózg” w kontekście ucieleśnionego poznania (The „second brain” in the context of embodied cognition).
- Doktor n. med. Agata Poniewierska-Baran adiunkt z Instytutu Biologii US oraz członek Zespołu Immunologii Doświadczalnej i Immunobiologii Chorób Zakaźnych i Nowotworowych – IMMUNO otrzymała finansowanie w kwocie 49 368 zł z Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu „MINIATURA 6” na realizację projektu „Wpływ restrykcji kalorycznej i postu na produkcję sirtuin (SIRT6) w komórkach raka żołądka”.
- Doktor hab. Renata Podgórska, prof. US, prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Szczecińskiego, otrzymała mandat wiceprezesa zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych na kadencję 2022–2025. Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych to najstarsza (założona w 1957 roku) i największa (licząca około 900 badaczy zrzeszonych w 18 oddziałach terenowych) organizacja zrzeszająca polskich naukowców zajmujących się politologią i naukami pokrewnymi.
- Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki rozpisanych przez siebie konkursów, a naukowcy z Uniwersytetu Szczecińskiego zostali laureatami w każdej z kategorii. Dotację w konkursie „Polonez Bis” otrzy-

mał projekt dr Any Alonso Serrano „Ab Initio: Budowanie czasoprzestrzeni w kierunku osobliwości”. Jego promotorem naukowym był prof. dr hab. Mariusz Przemysław Dąbrowski. W ramach konkursu „OPUS 23” grant przyznano projektowi dr. hab. inż. Jarosława Wątróbskiego, prof. US, „Nowa metoda wielokryterialna oceny zrównoważenia”. Finansowanie w konkursie „PRELUDIUM 21” zdobył projekt mgr inż. Aleksandry Anny Bączkiewicz, doktorantki w Szkole Doktorskiej US, „Nowa metoda oceny zrównoważonej gospodarki energetycznej”. Jego opiekunem naukowym był dr hab. inż. Jarosław Wątróbski, prof. US.

- W ramach konkursu „PRELUDIUM BIS 3” Narodowe Centrum Nauki przyznało grant w wysokości 457 500 zł na realizację projektu „Badanie natury ciemnej materii za pomocą zmodyfikowanego równania Poissona”. Prace będą prowadzone w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Szczecińskiego pod kierownictwem dr. hab. Vincenza Salzano, prof. US.
- W 2022 roku pięciu studentów Uniwersytetu Szczecińskiego otrzymało stypendium ministra edukacji i nauki za znaczące osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe na rok akademicki 2021/2022. Stypendium wynosi 17 tys. zł i jest wypłacane jednorazowo.

■ Projekty Samorządu Studenckiego

Dofinansowanie z Ministerstwa Edukacji i Nauki – w związku z realizacją zadania publicznego „Organizowanie i animowanie działań na rzecz środowiska akademickiego” – otrzymały dwa projekty Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Szczecińskiego. Pierwszy z nich – „Rights for US” – ma na celu podnoszenie świadomości studentów z zakresu ich praw i obowiązków. W ramach tej inicjatywy odbędzie się innowacyjne szkolenie dla nowych studentów dotyczące ich praw i obowiązków, zrealizowane zostaną podcasty z osobami, które zajmują się wyżej wspomnianymi kwestiami, oraz ogólnopolska konferencja, a także integracyjne wydarzenia kulturalne dla studentów uczelni. W ramach drugiego projektu – skierowanego do studenckiego ruchu naukowego „Akademii Rozwoju Młodego Naukowca” – odbędzie się wyjazd szkoleniowy dla przedstawicieli kół naukowych, podczas którego uczestnicy zdobędą wiedzę z zakresu działalności kół naukowych (w tym z pisania wniosków o dofinansowania). Projekt przewiduje również organizację targów kół naukowych w Szczecinie oraz realizację trzech edycji „Gali Aktywności Studenckiej Gryfy Samorządności”.

Podczas uroczystej „Gali Laurów Uniwersyteckich”, która odbyła się 22 października 2022 roku w Warszawie, nagrodzono trzy projekty realizowane przez pracowników oraz studentów Uniwersytetu Szczecińskiego. Wygrały one w następujących kategoriach:

- projekt naukowy – „Matematyka w obiektywie”,
- projekt kulturalny – „Gala Aktywności Studenckiej Gryfy Samorządności”,
- projekt prostudencki – „Rights for US”.

■ **Prostudenckość, wsparcie doktorantów i otwarcie na nowych kandydatów**

- Wiosną i jesienią 2022 roku Uniwersytet Szczeciński – po raz pierwszy w historii uczelni – uruchomił w formie zdalnej aż 10 kursów maturalnych. Zajęcia były prowadzone przez doświadczonych nauczycieli akademickich, każdy z uczniów mógł w nich aktywnie uczestniczyć, zadawać pytania, by systematyzować dotychczasową wiedzę lub uzupełnić zaległości. Zakres tematyczny każdego kursu dostosowany był do wymagań egzaminacyjnych zawartych w rozporządzeniu MEiN.
- 6 kwietnia 2022 roku odbył się Dzień Otwarty Uniwersytetu Szczecińskiego. Na przybyłych maturzystów czekali przedstawiciele wydziałów, samorządu studenckiego oraz pracownicy działów promocji i rekrutacji. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem zarówno wśród licealnej młodzieży, jak i nauczycieli. Kandydaci na studia mieli możliwość poznania oferty edukacyjnej uczelni, zasad rekrutacji, mogli również wziąć udział w lekcjach pokazowych, warsztatach oraz quizach. Było także okazją do odwiedzenia interesujących miejsc – pracowni, laboratoriów, muzeum i podziemi bibliotek.
- W grudniu 2022 roku otwarto strefy nauki i strefy relaksu w każdym z domów studenckich naszej uczelni. Przestrzenie te sprawdzają się jako miejsca do pracy zarówno indywidualnej, jak i grupowej, pełnią też funkcję integracyjną. „Strefa Nauki” to projekt realizowany na Uniwersytecie Szczecińskim, który w pierwszym etapie rozwijał kompetencje badawcze studentów, w drugim – zapewnił właśnie przyjazną przestrzeń do zdobywania i pogłębiania wiedzy. Strefy relaksu to z kolei nowoczesne świetlice tworzące miejsce studenckiej integracji. To ważne, ponieważ dla dużej części naszych studentów akademik – na czas nauki na uniwersytecie – staje się drugim domem.

- Na wniosek Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Szczecińskiego powołano rzecznika praw studenta. Funkcję tę od lipca 2022 roku pełni mgr Paweł Michalik. Zadaniem rzecznika jest współpraca z jednostkami uczelni w zakresie przestrzegania praw studenta oraz prowadzenie – we współpracy z władzami uczelni i samorządem – odpowiednich czynności w przypadku ich łamania.
- 28 maja 2022 roku odbył się pierwszy bal doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego, który wpisał się w cykl wydarzeń uniwersyteckich. W balu wzięli udział przedstawiciele władz Uniwersytetu Szczecińskiego, a także przedstawiciele Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego.
- W 2022 roku – podczas finału konkursu „PRODOK 2022” – Uniwersytet Szczeciński zajął II miejsce w kategorii „Najbardziej Prodoktorancka Uczelnia w Polsce”. Gala wręczenia nagród odbyła się 19 listopada 2022 roku w Warszawie. Uroczystość zorganizowana była przez Krajową Reprezentację Doktorantów, Warszawskie Porozumienie Doktorantów oraz Radę Samorządu Doktorantów Polskiej Akademii Nauk. Jak potwierdzili laureaci, zdobyte miejsce motywuje do jeszcze większej pracy na rzecz doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego. Warto podkreślić, że w ubiegłym roku nasza uczelnia zdobyła w tej kategorii III miejsce.
- 1 lipca 2022 roku w auli Uniwersytetu Szczecińskiego przy ul. Krakowskiej 71–79 odbyło się uroczyste Absolutorium Ogólnouczelniane, będące symbolicznym pożegnaniem studentów z uczelnią, jej władzami i wykładowcami. Miniony rok z pewnością nie należał do łatwych – w pierwszym semestrze trwała jeszcze pandemia, w drugim rozpoczęły się działania wojenne w Ukrainie. Dlatego możliwość wspólnego świętowania tego wyjątkowego i uroczystego wydarzenia dała wszystkim wiele radości. W imieniu studentów głos zabrała Nikola Bukowiecka, studentka kierunku fizyka, absolwentka, która sama ostatnio świętowała wyróżnienie w konkursie „Polka XXI wieku”.

■ Nasi naukowcy ekspertami – katastrofa ekologiczna na Odrze

Latem 2022 roku doszło do katastrofy ekologicznej na Odrze. Masowy pomór ryb i innych zwierząt na kilkusetkilometrowym odcinku rzeki w pięciu województwach wymusił działania nie tylko służb administracji, lecz także naukowców.

Przy urzędzie marszałkowskim województwa zachodniopomorskiego powstał zespół do spraw działań ratunkowych w związku z katastrofą ekologiczną. Jego koordynatorem został prof. dr hab. Robert Czerniawski, dyrektor Instytutu Biologii US. Wśród ekspertów znalazł się także dr Łukasz Sługocki, adiunkt w Instytucie Biologii US.

21 listopada 2022 roku marszałek województwa Olgierd Geblewicz podpisał z rektorem US prof. dr. hab. Waldemarem Tarczyńskim umowę przyznającą wsparcie finansowe na prowadzenie monitoringu środowiskowego wód Odry. Badania te pozwoliły uzyskać dodatkowe informacje o skutkach katastrofy ekologicznej, aktualnym stanie wody oraz jego potencjalnych zmianach w przyszłości.

Raz w miesiącu, z co najmniej 27 stanowisk w korycie Odry, nasi naukowcy pobierali próbki wody, by sprawdzać parametry fizykochemiczne: tlen, temperaturę, pH, przewodność elektrolityczną, ilość substancji rozpuszczonych, chlorków, chlorofilu, azotanów, amoniaku, zasolenie i zawiesinę. Z tą samą częstotliwością z co najmniej 10 stanowisk badane były zagęszczenie i skład taksonomiczny zooplanktonu oraz zakwit planktonowy wody. Natomiast raz, jesienią, z co najmniej 4 stanowisk w korycie Odry monitorowany był makrozoobentos – organizmy denne.

Badania prowadzone na Odrze przez Uniwersytet Szczeciński rozpoczęły się 1 września, a zakończyły 15 grudnia 2022 roku. Całkowity ich koszt, który został pokryty przez Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, to 40 tys. zł. Samorząd województwa nie wyklucza dalszej współpracy w tym zakresie.

Wsparcia merytorycznego przy projekcie udzieliły również dr hab. inż. Agnieszka Szlauer-Łukaszewska, prof. US, i dr hab. Małgorzata Bąk, prof. US.

■ Pożegnania

Niestety miniony rok to także trudne chwile dla społeczności akademickiej.

Zmarła dr hab. Halina Kowalewska-Kalkowska, prof. US, której specjalnością była oceanografia fizyczna, hydrologia i meteorologia, a zainteresowania naukowe skupiały się na badaniu zmienności pól fizycznych wód przybrzeżnych Bałtyku Południowego.

Zmarł dr hab. Wojciech Downar, prof. US, wybitny naukowiec, wieloletni kierownik Katedry Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego.

Odeszła dr hab. Ursula Braun-Moser, prof. US, która w latach 1992–2009 była profesorem na Uniwersytecie Szczecińskim, gdzie prowadziła zajęcia z europejskiej polityki regionalnej w językach angielskim i niemieckim.

Emerytowani pracownicy dydaktyczni, którzy zmarli w 2022 roku to: dr Maria Węglińska, prof. Henryk Gurgul, prof. Ksenia Czubakowska, mgr Aleksandra Lindecka-Gryglas, prof. Kazimierz Suszek, mgr Władysław Homa, prof. Stefan Kwiatkowski, dr Izabela Awęcka, mgr Irena Konopka, mgr Krystyna Plewińska oraz prof. Andrzej Głowacki.

Dariusz Chlubek*

Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie w 2022 roku

Jeszcze nie wygasły ogniska pandemii SARS-CoV-2, jeszcze nie ucichły spory na temat skuteczności szczepień w zapobieganiu, czy łagodzeniu, objawów COVID-19, jeszcze nie przywrócono elementarnej równowagi na popandemicznych rynkach i parkietach, a na początku 2022 roku świat stanął w obliczu nowego strasznego kryzysu. 24 lutego nad ranem wojska Federacji Rosyjskiej przekroczyły w wielu miejscach granicę z suwerenną Ukrainą, rozpoczynając największy po II wojnie światowej konflikt zbrojny w Europie. Chociaż jako państwo należące do Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) mieliśmy gwarancje bezpieczeństwa, wynikające z zapisów traktatowych, to jednak bliskość wojny, jej ogromna skala, a zwłaszcza porażająca brutalność wywołały najpierw niedowierzanie, potem zdumienie i wreszcie poważne obawy o przyszłość mniej i bardziej odległą. W tym kontekście czymś absolutnie niezwykłym, i nie mającym precedensu w historii współczesnego świata, była reakcja Polaków na niedzielę narodu ukraińskiego.

Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie przyjął niepomysłne wiadomości zza wschodniej granicy z rozwągą i powściągliwością. Jako ludzie wszyscy byliśmy wstrząśnięci losem ukraińskich sąsiadów, pomni przecież doświadczeń własnego narodu. Jednak jako instytucja zareagowaliśmy bez egzaltacji, starając się nie podejmować decyzji ani radykalnych, ani pochopnych. 1 marca 2022 roku rektor PUM prof. Bogusław Machaliński i przewodniczący Rady Uczelni mec. Andrzej Lubiniecki opublikowali w mediach stanowisko następującej treści: „Społeczność akademicka Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie wyraża jednoznaczny sprzeciw wobec wszelkiej agresji zbrojnej, która niesie ze sobą śmierć, utratę zdrowia i zniszczenie mienia niewinnych ofiar. Jesteśmy głęboko poruszeni cierpieniem wszystkich

* Prof. dr hab. n. med. Dariusz Chlubek, prorektor ds. promocji i współpracy regionalnej PUM w Szczecinie.

dotkniętych skutkami wojny na Ukrainie, a zwłaszcza dzieci, kobiet, osób starszych, chorych i niepełnosprawnych. Składamy serdeczne wyrazy współczucia tym, którzy utracili bliskich lub z powodu zagrożenia zdrowia i życia musieli opuścić własne domy i ojczyznę. Zapewniamy o solidarności i deklarujemy realne wsparcie naszym studentom i pracownikom doświadczającym lęku o losy najbliższych i mającym poczucie niepewności jutra. Jesteśmy przekonani, że w tym bezprecedensowym doświadczeniu niesienie przez każdego z nas możliwej pomocy jest nie tylko potrzebą chwili, ale postawą, która zweryfikuje nasze człowieczeństwo”. Wkrótce okazało się, że interwencja zbrojna Rosji w Ukrainie nie będzie kilkudniowym incydentem, czy krótkotrwałą „operacją specjalną”, jak chciała rosyjska propaganda. Konflikt ewoluował w fazę przewlekłą.

Jednym z przejawów zaangażowania PUM w niesienie pomocy poszkodowanym i ich wsparcie w obliczu działań wojennych był udział w konferencji na temat sytuacji pacjentów psychiatrycznych w zaatakowanej Ukrainie. W wydarzeniu zorganizowanym w formacie online przez „Serwis Zdrowie” uczestniczyli lekarze polscy i ukraińscy, a wśród nich prof. Jerzy Samocho-wicz – kierownik Kliniki Psychiatrii PUM i jednocześnie prorektor uczelni ds. nauki. Wojna, zwłaszcza prowadzona tak barbarzyńskimi metodami, nigdy nie pozostaje bez wpływu na psychikę uwikłanych w nią ludzi, niezależnie od ich stanu zdrowia, wieku, płci, zawodu czy statusu społecznego. Jednak w sposób szczególny dotyka osób z zaburzeniami psychicznymi, ich bliskich i opiekujących się nimi lekarzy. W kontekście Ukrainy najbardziej pilnymi potrzebami okazały się: dostarczanie leków psychotropowych, ewakuacja pacjentów ze szpitali w oblężonych miejscowościach oraz zapewnienie im wyżywienia i środków higieny. Dlatego Europejskie Towarzystwo Psychiatryczne wraz z Polskim Towarzystwem Psychiatrycznym i jego prezesem prof. Jerzym Samochowcem ustanowiło pięciopunktowy „Plan Solidarności” z Ukrainą. Obejmował on: 1) utworzenie repozytorium literatury dotyczącej doświadczenia traumy wojennej, 2) opracowanie strony internetowej z webinariami szkoleniowymi, m.in. na temat udzielania pierwszej pomocy psychologicznej, 3) opublikowanie listy ośrodków skupiających psychiatrów, psychologów i psychoterapeutów niosących pomoc osobom cierpiącym z powodu skutków traumy wojennej, 4) wspieranie szpitali ukraińskich dostawami leków psychotropowych i środków medycznych pierwszej potrzeby, 5) przygotowanie oferty hospitalizacji części ukraińskich pacjentów psychiatrycznych w państwach Unii Europejskiej.

Zanim rosyjskie wojska przekroczyły granicę z Ukrainą, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie odnotował pierwsze znaczące osiągnięcie w 2022 roku. 26 stycznia na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się gala konkursu „Sukces Roku w Ochronie Zdrowia – Liderzy Medycyny”, zorganizowanego już po raz 21 przez wydawnictwo medyczne „Termedia” oraz redakcje periodyków „Menedżer Zdrowia” i „Kurier Medyczny”. Tym razem wyróżnienia dostał dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 PUM w Szczecinie dr n. med. Konrad Jarosz, którego uhonorowano w kategorii „Menedżer roku w ochronie zdrowia – placówki publiczne”.

Indywidualnych osiągnięć naszych pracowników było znacznie więcej. W rankingu „World’s Top 2% Scientists” opublikowanym w październiku 2022 roku – podobnie jak rok wcześniej – pojawili się dwaj naukowcy Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie: prof. Dariusz Chlubek – kierownik Katedry Biochemii i Chemii Medycznej PUM i jednocześnie prorektor uczelni ds. promocji i współpracy regionalnej, oraz prof. Jan



Dr n. med. Konrad Jarosz –
konkurs „Sukces Roku
w Ochronie Zdrowia –
Liderzy Medycyny”.
Fot. ze zbiorów PUM



Dr hab. Marcin Lener – laureat „Zachodniopomorskiego Nobla” w naukach medycznych.
Fot. ze zbiorów PUM

Lubiński – kierownik Zakładu Genetyki i Patomorfologii PUM. Obaj badacze znaleźli się na tzw. liście karierowej, obejmującej wszystkie lata aktywności naukowej. Z kolei w zestawieniu podsumowującym dokonania ostatniego roku poprzedzającego opublikowanie rankingu (2021 rok) uwzględnieni zostali: prof. Irena Baranowska-Bosiacka, prof. Dariusz Chlubek, prof. Cezary Cybulski, prof. Marek Drożdżik, prof. Katarzyna Kotfis, prof. Jan Lubiński i prof. Anna Lubkowska (szczegółowe informacje na temat twórców rankingu i kryteriów klasyfikacji naukowców przedstawiono w *Kronice Szczecina 2021*).

Wśród laureatów „Zachodniopomorskiego Nobla” za rok 2021 znalazło się czterech naukowców PUM: dr hab. Marcin Lener, uhonorowany za wiodący udział we wdrożeniu metody wykorzystującej pomiary stężenia ołowiu we krwi w szacowaniu ryzyka raków u kobiet i mężczyzn, dr Emilia Rogoża-Janiszewska za opracowanie testu diagnostycznego opartego na ocenie stężenia selenu we krwi jako markera przeżyć u chorych z czerniakiem złośliwym, dr Paweł Rynio za zaimplementowanie do praktyki klinicznej modeli 3D stent-graftów i dr hab. Tomasz Huzarski za wyjątkowo sprawne zrekrutowanie i poprowadzenie w międzynarodowych próbach klinicznych pacjentek onkologicznych z mutacjami BRCA1/BRCA2. Nagrody wręczono podczas uroczystej gali w Operze na Zamku 24 czerwca 2022 roku.

W kolejnej edycji plebiscytu Lista Stu „Pulsu Medycyny”, którego wyniki opublikowano z końcem marca 2022 roku, sukces odniosło pięciu profesorów PUM. Czterech z nich: prof. Jarosław Kazimierzczak, prof. Jan Lubiński, prof. Bogusław Machaliński i prof. Miłosz Parczewski znalazło się na liście w kategorii „Medycyna”, natomiast piąty – prof. Tomasz Grodzki – został wymieniony wśród zasłużonych dla „Systemu ochrony zdrowia”.

W uznaniu zasług w walce z pandemią koronawirusa zarząd województwa zachodniopomorskiego przyznał prof. Beacie Karakiewicz – kierownikowi Katedry Medycyny Społecznej PUM, i prof. Miłoszowi Parczewskiemu – kierownikowi Kliniki Chorób Zakaźnych, Tropikalnych i Nabytych Niedoborów Immunologicznych PUM, złote Odznaki Honorowe Gryfa Zachodniopomorskiego. Uroczystość odbyła się w Urzędzie Marszałkowskim w Szczecinie, gdzie nominowanych odznaczył marszałek województwa Olgierd Geblewicz.

Poza indywidualnymi dokonaniem pracowników PUM trzeba wymienić sukcesy uczelni jako całości. Najważniejszym z nich było potwierdzenie tradycyjnie wysokiej pozycji uniwersytetu w rankingu portalu edukacyjnego „Perspektywy”. W roku 2022 PUM sklasyfikowano na 16. miejscu wśród



Prof. Beata Karakiewicz z Honorową Odznaką „Gryfa Zachodniopomorskiego”.
Fot. ze zbiorów PUM

wszystkich uczelni publicznych, co oznacza niewielki spadek w porównaniu do roku poprzedniego, ale niezmiennie lokuje nas w gronie najlepszych uczelni w kraju i na pierwszym miejscu w województwie zachodniopomorskim. Wśród szkół medycznych uplasowaliśmy się na miejscu czwartym. Na szczególne podkreślenie zasługuje zajęcie drugiej pozycji w kategorii „Efektywność naukowa”, czyli w grupie kryteriów obiektywnie mierzalnych, związanych z publikowaniem i cytawalnością prac naukowych.

Rok 2022 był także czasem powołania do istnienia „Polskiej Bazy Genetycznej Centrum Badawczego PUM” – jednostki naukowo-badawczej kontynuującej prace realizowane przez uniwersytet w ramach projektu o nazwie „Polska Baza Genetyczna Ofiar Totalitaryzmów”. Dotyczył on współpracy Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego z Instytutem Pamięci Narodowej i miał na celu identyfikację ofiar terroru wojennego i komunistycznego. W latach 2012–2021 udało się nadać tożsamość szczątkom ponad 120 ofiar i przywrócić zbiorowej pamięci postaci bohaterów narodowych, m.in. Danuty Siedzikówny „Inki”, Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” i Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Doświadczenie wyspecjalizowanego w tego typu badaniach zespołu Zakładu Medycyny Sądowej PUM i zgromadzony materiał porównawczy powinny być nadal wykorzystywane w imię dobrze pojętego interesu rodzin poległych i zamordowanych, a także ze względu na szacunek dla trudnej polskiej historii.

Maj przyniósł uczelni dwie ważne wizyty. Najpierw Pomorski Uniwersytet Medyczny gościł ministra edukacji i nauki prof. Przemysława Czarńka, który dokonał oficjalnego otwarcia Międzywydziałowego Centrum Dydaktyki nr 3, dedykowanego studentom Wydziału Farmacji, Biotechnologii Medycznej i Medycyny Laboratoryjnej PUM. Dwupiętrowy obiekt z salami ćwiczeń, laboratoriami, multimedialną salą wykładową i strefami relaksu został zaprojektowany tak, by w przyszłości możliwe było bezproblemowe dobudowanie trzeciej kondygnacji. Zdecydowana większość kosztów budowy i zakupu sprzętu naukowo-dydaktycznego, sięgających niemal 50 mln zł, została pokryta z dotacji ministerstwa. Dzięki oddanej do użytku inwestycji Wydział Farmacji, Biotechnologii Medycznej i Medycyny Laboratoryjnej PUM będzie dysponował jedną z najnowocześniejszych baz naukowo-dydaktycznych w Polsce.

Pod koniec miesiąca wizytował naszą uczelnię minister zdrowia dr Adam Niedzielski, który na ręce rektora prof. Bogusława Machalińskiego przekazał kwotę ponad 10 mln zł celem wsparcia szpitali klinicznych PUM. Dotacja



Otwarcie Międzywydziałowego Centrum Dydaktyki nr 3 z udziałem ministra edukacji i nauki prof. Przemysława Czarnka. Fot. ze zbiorów PUM



Wizyta ministra zdrowia dr. Adama Niedzielskiego.
Fot. ze zbiorów PUM

przeznaczona została na sfinansowanie robota operacyjnego wraz z nawigacją dla Kliniki Neurochirurgii i Neurochirurgii Dziecięcej w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 1 PUM, a także na zakup aparatu RTG i sprzętu endoskopowego dla Kliniki Chirurgii Ogólnej, Naczyniowej i Angiologii funkcjonującej na terenie Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 2 PUM. Ten światowej klasy sprzęt pozwoli ratować zdrowie i życie pacjentów bez konieczności ich odsyłania do najbardziej renomowanych placówek zagranicznych. Jego zainstalowanie w PUM to także wyraz docenienia nieprzeciętnych umiejętności naszych lekarzy i naukowców.

Kolejnym ważnym wydarzeniem związanym z rozwojem Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego było uruchomienie Centrum Wsparcia Badań Klinicznych, sfinansowanego w kwocie 8,5 mln zł ze środków Agencji Badań Medycznych. Powstanie placówki umożliwi przyłączenie PUM do Polskiej Sieci Badań Klinicznych, składającej się obecnie z ponad 20 czołowych instytutów badawczych i uczelni medycznych. Centrum Wsparcia Badań Klinicznych PUM będzie oferować pomoc w zakresie planowania, koordynacji, zarządzania i rozliczania badań klinicznych, co ułatwi proces pozyskiwania środków poprzez aktywne poszukiwanie sponsorów i partnerów, a także zadba o standaryzację procedur i kontrolę jakości badań.



Uruchomienie Centrum Wsparcia Badań Klinicznych. Fot. ze zbiorów PUM

19 października w gmachu PUM odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Zdrowia pod przewodnictwem jej szefa, posła Tomasza Latosa. Parlamentarzyści wizytowali najpierw Centrum Symulacji Medycznej, gdzie obserwowali typowe zajęcia dydaktyczne z użyciem fantomów i symulatorów, a następnie spotkali się z władzami uczelni i zaproszonymi gośćmi w budynku rektoratu przy ul. Rybackiej. W dyskusji podkreślono znaczenie praktycznej nauki zawodu lekarza, a więc przyswajania nie tylko gruntownej wiedzy, lecz także nabywania umiejętności i kompetencji. W tym kontekście uznano za niezbędne podejmowanie działań zmierzających do rozwijania odpowiedniej infrastruktury i unowocześniania metod nauczania.

Trudno mówić o dokonaniach PUM, pomijając osiągnięcia tych, dla których i z powodu których uczelnia istnieje i funkcjonuje – studentów. Są to osiągnięcia na tyle zróżnicowane, na ile różnorodne jest samo studenckie życie.

Cenny sukces odnieśli absolwenci kierunku lekarsko-stomatologicznego PUM, którzy w sesji wiosennej roku akademickiego 2021/2022 zdawali egzamin państwowy (LDEK), uprawniający do otrzymania prawa wykonywania zawodu. Uplasowali się na 3 miejscu w Polsce, uzyskując wynik znacznie przekraczający średnią krajową. Czołową pozycję pod względem zdawalności egzaminu końcowego nasi absolwenci utrzymują już od kilku sesji.

Niecodzienne osiągnięcia odnotowali w 2022 roku studenci PUM w regionalnych i krajowych zawodach sportowych. Osady wioślarskie w konkurencji ósemek męskich i żeńskich wywalczyły pierwsze miejsca w Międzynarodowych Regatach Wioślarskich o Puchar Prezesa Zarządu Portów Morskich Szczecin i Świnoujście SA (druga ósemka żeńska PUM zajęła w tych samych zawodach drugie miejsce). W Akademickich Mistrzostwach Polski trzecie miejsce w kategorii ósemek zajęli mężczyźni. Z kolei w Mistrzostwach Polski Uczelni Medycznych, srebrny medal w klasyfikacji drużynowej mężczyzn zdobyli tenisiści PUM, a podczas Akademickich Mistrzostw Polski (typ uczelni medycznych) ze srebrnego medalu w rzucie oszczepem i brązowego krążka w pchnięciu kulą cieszyła się studentka naszej uczelni.

Jednym z wyjątkowych wydarzeń 2022 roku był jubileuszowy koncert Chóru Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego, który obchodził 50-lecie działalności artystycznej (spóźnione o dwa lata ze względu na pandemię koronawirusa). Wydarzenie miało miejsce 7 maja w bazylice archikatedralnej p.w. św. Jakuba Apostoła w Szczecinie. Z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej zespół wykonał dwa przepiękne dzieła muzyki sakralnej: utwór francuskiego kompozytora Gabriela Faure *Cantique de Jean Racine* i mszę



Studenci PUM – medaliści zawodów sportowych. Fot. ze zbiorów PUM

Messa di Gloria – młodzieńczą kompozycję mistrza opery włoskiej Giacomo Pucciniego. Za pulpitem dyrygenckim stanął prof. Ryszard Handke – wieloletni kierownik artystyczny i dyrygent Chóru PUM, który podczas uroczystości został odznaczony medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, przyznawanym przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego.



Jubileusz 50-lecia Chóru PUM. Odznaczenie prof. Ryszarda Handke Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Fot. ze zbiorów PUM

Taki był rok 2022. Przyniósł Pomorskiemu Uniwersytetowi Medycznemu w Szczecinie uruchomienie nowych ważnych inwestycji oraz potwierdzenie dotychczasowej pierwszej pozycji w regionie Pomorza Zachodniego i wysokiego miejsca wśród wszystkich polskich uczelni publicznych. Zapewnił istotne pomnożenie dorobku naukowego i zwiększenie jakości kształcenia, dając satysfakcję zarówno kadrze naukowo-dydaktycznej, jak i społeczności studenckiej. Umożliwił podniesienie poziomu bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Szczecina i regionu, dzięki czemu misja uczelni i należących do niej szpitali znalazła swoją realizację najwłaściwszą. Nade wszystko jednak rok ten naznaczony został piętnem bezwzględnej, okrutnej i bezsensownej wojny, co wymyka się jakiegokolwiek racjonalnemu uzasadnieniu i musi skłaniać do zadania fundamentalnych pytań o kondycję współczesnego człowieka.

Emilia Kujawa*, Maria Bitel**, Mateusz Lipka***

Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w 2022 roku

Rok 2022 Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny rozpoczął ukłonem w kierunku kobiet. Rektor uniwersytetu prof. Jacek Wróbel zarządzeniem z 10 lutego 2022 roku wprowadził „Plan równości płci”, którego głównym celem było promowanie równości i różnorodności. Uczelnia uruchomiła stronę internetową „Równi i transparentni w ZUT”, przygotowuje również szkolenia z zakresu przeciwdziałania mobbingowi i dyskryminacji dla całej społeczności akademickiej. Na naszym uniwersytecie w roku akademickim 2021/2022 studiowało ponad 36% kobiet. Większość z nich wybierała wydziały architektury, biotechnologii i hodowli zwierząt oraz budownictwa i inżynierii środowiska, mężczyźni natomiast – wydziały informatyki, elektryczny, inżynierii mechanicznej i mechatroniki.

■ Wsparcie studentów z Ukrainy

Pozytywne nastroje i nadzieję, jaką dały statystyki dotyczące coraz mniejszej liczby zachorowań na COVID-19, gwałtownie ostudziła rosyjska inwazja na Ukrainę. Już 25 lutego władze naszej uczelni opublikowały list skierowany do ukraińskich studentów Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. Rektorzy wyrazili w nim sprzeciw wobec działań wojennych prowadzonych na terytorium państwa ukraińskiego. Oto treść tego listu.

* Emilia Kujawa, rzeczniczka prasowa ZUT.

** Maria Bitel, Biuro Prasowe ZUT.

*** Mateusz Lipka, były rzecznik Prasowy ZUT.

Drodzy Ukraińscy Studenci Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, nasi przyjaciele!

W obliczu tragicznych wydarzeń, które rozgrywają się na terenie Waszego państwa, przyjmijcie nasze wsparcie i solidarność. Jako władze Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie stanowczo potępiamy akt agresji, który zaburzył poczucie bezpieczeństwa Waszego narodu oraz całej Europy.

Od lat jesteście częścią naszej społeczności akademickiej – bardzo uśmiechniętą, sumienną i uzdolnioną młodzieżą. Swoimi osiągnięciami i pracowitością wpisywaliście się już na dobre w krajobraz naszej uczelni. Razem z polskimi studentami tworzyście historię oraz tradycje akademickie Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. Dziś myślimy jesteśmy z Wami oraz z tymi, którzy pogrążeni w strachu i niepewności przebywają obecnie w trudnych warunkach w Ukrainie – Waszymi bliskimi, rodzinami i przyjaciółmi [...]. Poranek 24 lutego 2022 roku przejdzie do historii jako dzień haniebnego agresji oraz naruszenia podstawowych praw człowieka. Wyrażamy jednak nadzieję, iż w najbliższym czasie jak najszybciej dojdzie do zaprowadzenia trwałego pokoju w Ukrainie. Władze Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie.

Wśród pierwszych decyzji władz uczelni w obliczu wojny było uruchomienie wsparcia psychologicznego dla 112 studentów z Ukrainy. Podjęto także decyzję o zwiększeniu dla nich wysokości zapomogi losowej z 1500 do 2000 zł. Dziekanom pozostawiono pełną swobodę w decydowaniu o obniżeniu opłat za studia, w tym opłaty za kształcenie w języku polskim oraz czesnego na kierunkach anglojęzycznych. Od 1 marca 2022 roku rodzinom studentów i doktorantów ZUT, którzy uciekli z objętego wojną kraju, udostępniono 180 miejsc w akademikach. Z zakwaterowania w domach studenckich ZUT mogli korzystać przez pierwszy miesiąc bezpłatnie, potem mogli ubiegać się o wydłużenie tego okresu. Poza pomocą materialną władze uczelni zadeklarowały również skrócenie procedur rekrutacyjnych, co miało na celu umożliwienie kontynuacji studiów rozpoczętych w Ukrainie oraz wsparcie w postaci kursów języka polskiego.

Opisane powyżej decyzje władz uczelni uzupełnione były spontanicznymi inicjatywami pracowników uczelni: zbiórkami żywności, leków, materiałów papierniczych, odzieży. Oddolnej akcji pomocowej sprzyjało to, że wydział ZUT w Szczecinie mieści się przy al. Piastów, czyli niedaleko ul. Łokietka, gdzie znajdował się punkt zbiórki artykułów pierwszej potrzeby, oraz hali przy ul. Sowińskiego, w której przyjmowano uchodźców.

■ Obrona pracy doktorskiej na ZUT

8 marca 2022 roku swoją pracę inżynierską bronił zdalnie na ZUT przebywający w Ukrainie Vladyslav Zhuzhukin, student IV roku inżynierii transportu z Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Mechatroniki. Zdający przebywał w swoim rodzinnym domu, w mieście Słowiańsk, w obwodzie donieckim. Praca inżynierska studenta ZUT dotyczyła projektu koncepcyjnego zwiększenia udziału leasingu taboru samochodowego w wybranym przedsiębiorstwie z branży TSL. Vladyslav obronił się na ocenę bardzo dobrą.

■ Pomoc w zażegnaniu kryzysu ekologicznego na Odrze

Naukowcy Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego swoją wiedzą, doświadczeniem i zapleczem naukowym od początku wspierali działania zmierzające do odbudowy ekosystemu Odry po katastrofie ekologicznej związanej z zakwitem złotych alg.

26 sierpnia 2022 roku podczas konferencji prasowej wojewody zachodniopomorskiego Zbigniewa Boguckiego prorektor ds. organizacji i rozwoju uczelni prof. Krzysztof Pietruszewicz mówił: „Cieszy nas to, ile instytucji, organizacji i podmiotów publicznych odezwało się z propozycją wsparcia. Mamy dużo opcji, dlatego rozpoczynamy współpracę na wielu frontach. Nasi naukowcy analizują obecną sytuację, doradzają i rekomendują, jakie kroki należy podjąć. Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny jest uczelnią pełną inwencji. Dlatego wykorzystamy nasz wysoki poziom wynalazczości, by jak najlepiej poprowadzić badania, które przysłużą się do znalezienia przyczyny oraz wprowadzenia planu odbudowy rzeki”.

Profesor Jolanta Kiełpińska z Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa ostrzegała i apelowała: „Istnieje potencjalne zagrożenie związane z zanieczyszczeniem mikrobiologicznym Odry. Oznacza to, że musimy na bieżąco monitorować obecność bakterii, które są wyznacznikami jakości mikrobiologicznej wód. W sytuacji niekontrolowanego zagrożenia, za które można uznać aktualną sytuację Odry, niezbędne jest poszerzenie zakresu analiz mikrobiologicznych”.



Konferencja prasowa wojewody zachodniopomorskiego. Od lewej stoją: prof. Jolanta Kiełpińska, dr hab. inż. Krzysztof Pietruszewicz, prof. ZUT, wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki, dr hab. inż. Przemysław Czerniejewski, prof. ZUT. Fot. Archiwum wojewody zachodniopomorskiego

Na początku września na konferencji w Warszawie z udziałem m.in. wiceministra infrastruktury Marka Gróbarczyka oraz prezesa Wód Polskich Krzysztofa Wosia naukowcy ZUT przedstawili swoje propozycje przeciwdziałania podobnym sytuacjom w przyszłości. Wiceminister Gróbarczyk na spotkaniu powiedział: „Wody Polskie podjęły w tym roku działania na rzecz zarybiania w całej Polsce. Specustawa pozwoli odtworzyć życie biologiczne Odry w ramach działań w obszarze środowiskowym. Szacowana jest budowa 12 oczyszczalni ścieków, modernizacja kilku kolejnych oraz utworzenie dodatkowo 2 tys. km sieci kanalizacyjnej. W ramach obszaru inwestycyjnego niezbędne będzie zwiększenie poziomu wody w rzece w celu przeciwdziałania niżówkom, z którymi mieliśmy do czynienia w tym roku”.

■ Wyróżnienia naukowców ZUT

W 2022 roku naukowcy Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie znaleźli się w rankingu „World’s Top 2 proc. Scientists”, który jest prestiżową listą najbardziej wpływowych ludzi nauki na świecie. W ostatecznej klasyfikacji uwzględniono 200 tys. badaczy z całego świata, w tym 16 osób z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. Są to: prof. Marek Gryta, prof. Andrzej Błędzki, prof. Maria Tomaszewska,

prof. Sylwia Mozia, prof. dr hab. Beata Michalkiewicz, prof. Ewa Mijowska, prof. Antoni Waldemar Morawski, prof. Beata Tryba, prof. Zbigniew Czech, prof. Sławomir Maksymilian Kaczmarek, dr inż. Wojciech Sałabun, dr hab. inż. Elżbieta Tomaszewicz, prof. ZUT, dr hab. inż. Jacek Piskorowski, prof. ZUT dr hab. inż. Paweł Sikora, dr inż. Magdalena Zdanowicz, doktorant Sadegh Hamid Reza.

Ponadto trzech naukowców ZUT znalazło się w rankingu opracowanym przez portal Research.com, uwzględniającym nazwiska naukowców z całego świata, których publikacje są najczęściej cytowane przez innych autorów. W dziedzinie chemii zaszczyt ten przypadł prof. Antoniemu Waldemarowi Morawskiemu z Katedry Technologii Chemicznej Nieorganicznej i Inżynierii Środowiska na Wydziale Technologii i Inżynierii Chemicznej, od lat zajmującemu się badaniami w zakresie katalizy, fotokatalizy i nanotechnologii. Drugi z wyróżnionych – prof. Andrzej Błędzki – jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Katedrze Technologii Wytwarzania na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Mechatroniki i prowadzi badania w zakresie biokompozytów termoplastycznych i duroplastycznych, kompozytów samowzmocnionych, recyklingu, przetwórstwa tworzyw termoplastycznych i duroplastycznych. Trzeci z naukowców ZUT – prof. Xuecheng Chen – w Katedrze Fizykochemii Nanomateriałów na Wydziale Technologii i Inżynierii Chemicznej zajmuje się innowacyjnymi poszukiwaniami w zakresie nowych materiałów węglowych.

■ Zachodniopomorskie Noble dla naukowców ZUT

24 czerwca 2022 roku w Operze na Zamku w Szczecinie wręczono nagrody promujące najwybitniejsze osiągnięcia naukowców naszego regionu. Zachodniopomorskiego Nobla w dziedzinie nauk podstawowych za badania nad wykorzystaniem nowych materiałów mających zastosowanie w energetyce otrzymała dr inż. Karolina Wenelska z Katedry Fizykochemii Nanomateriałów, Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej. W dziedzinie nauk rolniczych uhonorowany został dr hab. inż. Adam Lepczyński, prof. ZUT, z Katedry Fizjologii, Cytobiologii i Proteomiki, Wydziału Biotechnologii i Hodowli Zwierząt za nowatorskie zastosowania metod proteomiki w badaniach nad fizjologicznymi skutkami suplementacji diety zwierząt.

■ Nowe nominacje profesorskie



W pierwszym rzędzie od lewej stoją: prof. dr hab. Jolanta Kiępińska, prof. dr hab. inż. Małgorzata Sobczak, prof. dr hab. inż. Ewa Czerniawska-Piątkowska, w drugim rzędzie od lewej: dr hab. inż. Jacek Wróbel, prof. ZUT, prof. dr hab. inż. Jacek Przepiórski. Fot. ze zbiorów ZUT

Tytuł profesorski otrzymały trzy naukowczynie: Jolanta Kiępińska, Małgorzata Sobczak i Ewa Czerniawska-Piątkowska.

Jolanta Kiępińska uzyskała tytuł profesora nauk rolniczych w dyscyplinie zootechnika i rybactwo. Profesor wykłada na Wydziale Nauk o Żywności i Rybactwa, jest biegłym sądowym z zakresu rybactwa oraz problematyki środowiska wodnego przy Sądzie Okręgowym w Szczecinie oraz ekspertką Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w Komisji Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO ds. Kontroli Żywności w Importcie i Eksporcie. W 2018 roku otrzymała Zachodniopomorskiego Nobla w dziedzinie nauk rolniczych za osiągnięcia naukowe w obszarach diagnostyki molekularnej chorób wirusowych oraz zgodności gatunkowej ryb i przetworów rybnych.

Małgorzata Sobczak została uhonorowana tytułem profesora w zakresie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia. Profesor Sobczak pracuje na Wydziale Nauk o Żywności i Rybactwa. Specjalizuje się m.in. w charakterystyce jakościowej mięsa zwierząt rzeźnych i łownych do produk-

cji mięsa kulinarnego i wyrobów mięsnych. Jest autorką i współautorką ponad 70 publikacji naukowych. W 2021 roku otrzymała Zachodniopomorskiego Nobla w dziedzinie nauk rolniczych za nowe metody podnoszące wartość odżywczą i walory smakowe produktów mięsnych.

Ewa Czerniawska-Piątkowska otrzymała profesurę nauk rolniczych w dyscyplinie zootechnika i rybactwo. Profesor Czerniawska-Piątkowska pracuje w Katedrze Nauk o Zwierzętach Przeżuwających na Wydziale Biotechnologii i Hodowli Zwierząt. Specjalizuje się w hodowli zwierząt, ze szczególnym uwzględnieniem chowu i hodowli bydła. Jest autorką ponad 300 artykułów naukowych. Od 2013 roku pełni funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego im. Michała Oczapowskiego. Od 2022 roku jest członkiem Rady Naukowej Stowarzyszenia Związku Hodowców Zwierząt i Producentów Sektora Rolno-Spożywczego VERUS.

W 2022 roku kadra naukowa ZUT powiększyła się o 39 doktorów i 4 doktorów habilitowanych.

■ Sukcesy młodych badaczy ZUT

Naukowcy ZUT otrzymali finansowanie w dwóch konkursach Narodowego Centrum Nauki. Projekt, którego kierownikiem jest prof. ZUT dr hab. inż. Katarzyna Michałek, w konkursie OPUS 22 zyskał blisko 1,5 mln zł. W jego ramach naukowczynie poszukiwała nowych markerów płodności samców u bydła.

W 17. edycji konkursu SONATA 650 tys. zł uzyskał pomysł realizowany w partnerstwie z Politechniką Bydgoską przez prof. ZUT dr hab. inż. Adama Lepczyńskiego, prof. ZUT dr hab. inż. Małgorzatę Ożgo oraz dr inż. Agnieszkę Herosimczyk. Zespół zbada aktywację mechanizmów epigenetycznych u drobiu oraz układ pokarmowy kaczek żywionych paszą z dodatkiem gli-nokrzemianów.

Narodowe Centrum Nauki doceniło w 2022 roku także mgr inż. Karola Federowicza z Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska oraz mgr inż. Kamilę Dubrowską z Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej. Na realizację badań w ramach grantu PRELUDIUM 21 naukowcy otrzymali 420 tys. zł. Magister inż. Dubrowska, pracuje nad intensyfikacją procesu produkcji ramnolipidów z zastosowaniem pola elektromagnetycznego. Magister inż. Federowicz opracowuje ekologiczne metody pielęgnacji betonów drukowanych w technologii 3D zapewniające ciągłe ograniczenie skurczu.

■ Studentka ZUT w Szczecinie Polką XXI wieku



Nikola Bukowiecka.
Fot. ze zbiorów ZUT

Nikola Bukowiecka jest studentką Wydziału Elektrycznego Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie i finalistką XIII edycji Studenckiego Nobla. W 2022 roku uczyła się na IV roku automatyki i robotyki, otrzymała wyróżnienie w konkursie „Polka XXI wieku” za opracowanie systemów wykorzystywanych w misji kosmicznej NASA. Nasza laureatka jest fizykiem w Centrum Badań Kosmicznych PAN, gdzie jest członkinią Zespołu Fizyki Układu Słonecznego i Astrofizyki. Na gali poświęconej obecności i roli kobiet w życiu społecznym, gospodarczym, technologicznym oraz kulturowym był obecny premier Mateusz Morawiecki, który wręczył nagrody w kilku kategoriach.

■ ZUT z pozytywną ewaluacją

Dwie dyscypliny z kategorią A, jednaście z kategorią B+ oraz jedna z kategorią B – tak wyglądały ogłoszone w lipcu wyniki ewaluacji działalności naukowej naszego uniwersytetu za lata 2017–2021. Kategorię A uzyskały dwie dyscypliny naukowe: inżynieria materiałowa oraz rolnictwo i ogrodnictwo,

kategorię B+ otrzymały: architektura i urbanistyka, automatyka, elektronika i elektrotechnika, informatyka techniczna i telekomunikacja, inżynieria chemiczna, inżynieria lądowa i transport, inżynieria mechaniczna, inżynieria środowiska, górnictwo i energetyka, technologia żywności i żywienia, zootechnika i rybactwo, ekonomia i finanse, nauki chemiczne. Sztukom plastycznym i konserwacji dzieł sztuki przyznano kategorię B.

■ Polski zielony przemysł – to my

21 maja 2022 roku w Poznaniu podczas wydarzenia „Impact” Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, razem z jedenastoma innymi wyższymi uczelniami dołączył do „Inicjatywy 3W”. Skrót ten oznacza wodę, bez której nie byłoby życia, wodór, będący przyszłością energetyki, oraz węgiel, znajdujący coraz więcej innowacyjnych zastosowań. Projekt 3W to inicjatywa Banku Gospodarstwa Krajowego, a jego celem ma być zintegrowanie polskich środowisk naukowych, badawczo-rozwojowych i gospodarczych zajmujących się problemami związanymi z wodą, wodorem i nowoczesnymi technologiami węglowymi w różnorodnych zastosowaniach.



Podpisanie umowy Wydziału Elektrycznego ZUT z Grupą Azoty Police. Od lewej stoją: Michał Siewierski, Mariusz Grab, Jacek Wróbel, Krzysztof Okarma i Marcin Matias. Fot. ze zbiorów ZUT

W 2022 roku Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny rozszerzył współpracę z Grupą Azoty Zakłady Chemiczne „Police” S.A. Umowa podpisana 17 lutego 2022 roku zakłada wsparcie merytoryczne i praktyczne dla studentów, doktorantów i pracowników naukowych Wydziału Elektrycznego. Ma obejmować organizowanie wykładów, praktyk studenckich, staży dla absolwentów, konsultacji w ramach tematów prac dyplomowych, wspólnych projektów naukowo-badawczych, a także wizyty studentów wraz z opiekunami na terenie spółki i ścisłą współpracę pracowników polickich Azotów z nauczycielami akademickimi ZUT. Porozumienie podpisali rektor uczelni prof. Jacek Wróbel, dziekan Wydziału Elektrycznego prof. Krzysztof Okarma oraz przedstawiciele zarządu Grupy Azoty.

Kilka miesięcy później – 7 listopada 2022 roku – porozumienie z chemicznym gigantem podpisał Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa ZUT. Dokument obejmuje m.in. organizację i prowadzenie szkoleń specjalistycznych, obecność pracowników obu stron w zespołach eksperckich odpowiedzialnych za przygotowanie programów dydaktycznych oraz prowadzenie wspólnych badań naukowych.

■ ZUT współtworzy Zachodniopomorską Dolinę Wodorową



Uczelnia dla zielonego przemysłu – to my! Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny znalazł się w gronie sygnatariuszy listu intencyjnego na rzecz budowy Zachodniopomorskiej Doliny Wodorowej. W wydarzeniu na Wydziale Ekonomicznym ZUT, które zorganizowano z inicjatywy wojewody zachodniopomorskiego Zbigniewa Boguckiego, uczestniczyła m.in. minister klimatu i środowiska Anna Moskwa. Nasz uniwersytet reprezentował rektor ZUT prof. Jacek Wróbel. Minister Moskwa zaznaczyła podczas uroczystości: „Dolina wodorowa w Szczecinie jest już faktem, a podpisane dziś dokumenty pozwolą na jeszcze intensywniejszy rozwój tego sektora w regionie”.

W ramach wspomnianego listu intencyjnego, podpisanego 28 listopada 2022 roku, zadeklarowano współpracę na rzecz stworzenia otoczenia biznesowego i technologicznego w celu rozwoju gospodarki wodorowej na terenie województwa zachodniopomorskiego.

Natalia Dorochowicz*

Akademia/Politechnika Morska w Szczecinie. Rok 2022 – czas zmian

24 lutego 2022 roku Rosja zaatakowała Ukrainę. Społeczność ukraińska w dawnej Akademii Morskiej, a teraz Politechnice, w czasie wybuchu wojny liczyła około 200 osób, ale przyjaciele, pracownicy i absolwenci z Ukrainy stanowili o wiele liczniejszą grupę. Cała społeczność akademicka Politechniki Morskiej pamięta czwartkowy poranek, pełen trwogi i poruszenia. Od razu jednak zabrano się do pracy, by zidentyfikować podstawowe potrzeby studentów i opracować metody, jakimi można ich realnie wesprzeć.

■ Uczelnia wspiera Ukrainę

Osobom z Ukrainy, zarówno tym w Szczecinie, jak i przebywającym od początku wojny w różnych miejscach na terenie Ukrainy zapewniono wszelkie wsparcie w kwestii uregulowania formalności związanych ze studiami, dostosowując regulacje tak, by m.in. rozszerzyć możliwość korzystania z urlopów dziekańskich również studentom pierwszego roku. Studenci, którzy zostali na miejscu, mogli aplikować o zapomogi socjalne. Uczelnia podjęła również działania w celu doraźnej pomocy w sytuacjach, kiedy studenci z Ukrainy zostali bez środków do życia. W pomoc był silnie zaangażowany Parlament Studentów ówczesnej Akademii Morskiej (w kooperacji ze studentami z innych uczelni Pomorza Zachodniego oraz organizacjami szczecińskimi). W tamtym czasie ogłoszono zbiórkę najpotrzebniejszych artykułów dla studentów oraz osób, które przyjechały do Szczecina, uciekając przed wojną. Zbierano artykuły higieniczne, opatrunki i żywność z długim terminem przydatności do spożycia.

Dział ds. Obcokrajowców i Wymiany Międzynarodowej wraz z Klubem Pod Masztami, legendarnym już miejscem, znajdującym się w budynku Uczelni przy Wałach Chrobrego, wystartowali z akcją zakupu obiadu dla

* Natalia Dorochowicz, rzecznika prasowa Politechniki Morskiej w Szczecinie.

studentów z Ukrainy. Akademia Morska w Szczecinie utworzyła także specjalny fundusz o nazwie „Solidarni z Ukrainą”, z którego środki wypłacano studentom z Ukrainy w formie zapomóg. Solidarność wyraził także Chór Akademii Morskiej, który wystąpił podczas koncertu charytatywnego „Razem z Ukrainą”. Wydarzenie zorganizowano 20 marca w Atlas Arenie w Łodzi, było ono transmitowane na żywo w 50 krajach świata.

Uczelnia udostępniła na swojej stronie internetowej Oświadczenie środowiska akademickiego w związku z agresją Rosji na Ukrainę potępiające działania agresora.



Fot. ze zbiorów Politechniki Morskiej

■ To już 75 lat

Ważnym wydarzeniem w życiu uczelni były obchody 75-lecia szkolnictwa morskiego na Pomorzu Zachodnim. W 1957 roku przeniesiono do Szczecina Wydział Nawigacyjny z Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni. Przez kolejne lata szczecińska PSM ulegała licznym przekształceniom, zmieniała nazwy, a w 1962 roku uzyskała nową lokalizację przy Wałach Chrobrego.

Absolwenci szczecińskich szkół morskich z powodzeniem znajdowali zatrudnienie na trawlerach w przedsiębiorstwach połowowych i na statkach floty handlowej. Szczególnie rybołówstwo dalekomorskie przeżywało dynamiczny

rozkwit, a szczecińscy absolwenci obecni byli na najodleglejszych łowiskach świata. Odkrywali niepoznane do tej pory akweny połowowe, stając się niekwestionowanymi specjalistami w swoim fachu.

W toku kolejnych przekształceń organizacyjnych utworzono w 1968 roku Wyższą Szkołę Morską z dwoma wydziałami: Nawigacyjnym i Mechanicznym. WSM miała już status szkoły wyższej, oferowała absolwentom oprócz fachowej wiedzy i cennych umiejętności dyplom ukończenia studiów wyższych. Gruntowne wykształcenie techniczne i znakomite przygotowanie pod kątem praktyki stały u podstaw międzynarodowej renomy absolwentów szczecińskiej WSM.

W 1998 roku Uczelnia pozyskała nowoczesny statek szkolno-badawczy m/s Nawigator XXI, na którym odbywają praktyki studenci kierunków „pływających”.

W 2002 roku w Wyższej Szkole Morskiej powstał Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu. W związku z rozszerzeniem oferty edukacyjnej, rozbudową infrastruktury i powiększeniem kadry akademickiej Wyższa Szkoła Morska uzyskała w roku 2004 podwyższenie statusu uczelni i zmieniła nazwę na Akademia Morska w Szczecinie.

W ramach Akademii powstały dwa kolejne wydziały: Informatyki i Telekomunikacji oraz Mechatroniki i Elektrotechniki, wyznaczając obecny trend w rozwoju tej uczelni, która zdecydowanie zwróciła się w kierunku najnowocześniejszych technologii. 1 września 2022 roku dokonał się kolejny awans w rozwoju morskiego szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim. Akademia została przekształcona w Politechnikę Morską – uczelnię o wyraźnie technicznym charakterze działalności naukowo-badawczej i edukacyjnej.

Obchody 75-lecia rozpoczęto 30 maja 2022 roku od apelu pamięci pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza” na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Następnego dnia o poranku odbyła się ceremonia uroczystego podniesienia bandery na maszcie przed budynkiem Akademii Morskiej.

Odbyła się także gala jubileuszowa w sali Teatru Współczesnego, poprzedzona widowiskową musztrą paradną, którą szczecinianie mogli podziwiać na Wałach Chrobrego. Przy akompaniamencie orkiestry wojskowej 8 Flotylli Obrony Wybrzeża ze Świnoujścia z towarzyszeniem pocztu sztandarowego oraz Kompanii Honorowej AM oficjele, zaproszeni goście i władze uczelni przemaszzerowali do gmachu Muzeum Narodowego i Teatru Współczesnego, gdzie odbyła się główna część uroczystości. To tam goście mieli okazję podziwiać premierowy i jedyny w swoim rodzaju spektakl świetlny przedstawiający historię szkolnictwa morskiego w Szczecinie, przygotowany przez grupę artystyczną Galitsyna, oraz wysłuchać koncertu Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie.

List od Prezydenta RP Andrzeja Dudy przeczytał doradca prezydenta Paweł Mucha, a po odczytaniu go wręczył rektorowi dokument poświadczający powstanie w Szczecinie Politechniki Morskiej. Przemówienie wygłosił także wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki, który zabrał głos w imieniu premiera Mateusza Morawieckiego. Uczestnicy wysłuchali również okolicznościowych przemówień: sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury, Marka Gróbarczyka, zachodniopomorskiej kurator oświaty Magdaleny Zarębskiej-Kuleszy, a także konsula honorowego Ukrainy Henryka Kołodzieja.

Ważnym głosem było też spontaniczne wystąpienie wszystkich obecnych na uroczystości rektorów i prorektorów uczelni z całej Polski. Gdy wspólnie wyszli na scenę, głos w ich imieniu zabrał prof. Jacek Wróbel, rektor Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, przewodniczący Kolegium Rektorów Zachodniopomorskich, gratulując Akademii nowej rangi.

Podczas uroczystości wręczono odznaczenia i medale państwowe, a także – jak co roku przy świątecznej okazji – przyznano nagrody Wilka Morskiego. Tym razem tytuł otrzymali kpt. ż.w. Mirosław Fołta i studentka Zuzanna Raff. Wyróżnienia trafiły do kpt. ż.w. Krzysztofa Opieli oraz studenta Jakuba Byczka.

W ramach obchodów 75-lecia przygotowano również dwie wystawy – 31 maja na Wałach Chrobrego można było podziwiać niepublikowane wcześniej fotografie z historii szczecińskich szkół morskich. Od 1 czerwca zaś w Bibliotece Głównej AMS otworzono wystawę dokumentującą dorobek doctora honoris causa Akademii Morskiej – prof. Aleksandra Walczaka.





75-lecie szkolnictwa morskiego – Gala w Teatrze Współczesnym.
Fot. ze zbiorów Politechniki Morskiej



75-lecie szkolnictwa morskiego, przemarsz do Teatru Współczesnego.
Fot. ze zbiorów Politechniki Morskiej

■ Doktor honoris causa Akademii Morskiej w Szczecinie po raz pierwszy

Profesor dr kpt. ż.w. Aleksander Hubert Walczak, wieloletni rektor szczecińskiej morskiej uczelni, mentor i wychowawca, wzór dla całej społeczności akademickiej, został uhonorowany tytułem doktora honoris causa AMS. Był to pierwszy taki tytuł nadany przez senat i władze szczecińskiej uczelni. Laudację wygłosił promotor doktora honoris causa – dziekan Wydziału Nawigacyjnego dr hab. inż. st. of. Paweł Zalewski, prof. AMS.

Niestety, kilka miesięcy po uhonorowaniu prof. dr kpt. ż.w. Aleksander Hubert Walczak zmarł. Całe środowisko akademickie przyjęło tę wiadomość z głębokim żalem, smutkiem i poczuciem wielkiej straty. Pożegnano bowiem wieloletniego rektora Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie, dziekana Wydziału Nawigacyjnego WSM, doktora honoris causa Akademii Morskiej w Szczecinie (2022) i Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni (2015). Tym samym środowisko akademickie straciło jednego ze swoich najznakomitszych przedstawicieli.

■ Akademia staje się Politechniką

To krok w kierunku rozwoju uczelni, a także możliwość podkreślenia jej technicznego charakteru. W lutym, podczas spotkania Zachodniopomorskiego Zespołu Parlamentarnego, władze AMS wystąpiły do parlamentarzystów naszego regionu o poparcie wniosku o podniesienie naszej uczelni do rangi politechniki. Zespół jednogłośnie ustalił, że złoży projekt ustawy, pod którym podpiszą się wszyscy posłowie i senatorowie z Pomorza Zachodniego, upatrując w tym projekcie szansę nie tylko podniesienia prestiżu uczelni, ale i rozwoju regionu. Kolejnym wydarzeniem zbliżającym nas do zmiany nazwy uczelni było podpisanie przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawy o utworzeniu Politechniki Morskiej w Szczecinie. 1 września oficjalnie zmieniono nazwę z Akademii na Politechnikę. To wydarzenie otworzyło dla rozwoju uczelni nowe drogi i możliwości. Przede wszystkim większe możliwości w dydaktyce, działalności naukowej, otwieraniu nowych kierunków oraz ośrodków badawczych i szkoleniowych.

Zamysł Politechniki Morskiej wyrasta z głęboko zakorzenionej tożsamości morskiej wielu pokoleń wykładowców związanych z licznymi szczecińskimi szkołami morskimi. Wysokie wyniki ewaluacji AMS w trzech dyscyplinach potwierdziły wcześniej obrany kierunek – na politechnikę.



Zmiana nazwy z Akademii Morskiej na Politechnikę Morską.
Fot. ze zbiorów Politechniki Morskiej

■ POSRM powstanie w Szczecinie

W 2022 roku uchwałą Rady Ministrów ustanowiony został program wieloletni pod nazwą „Budowa Polskiego Ośrodka Szkoleniowego Ratownictwa Morskiego”. Uchwała została opublikowana 29 kwietnia. Zapisy dokumentu zakładały uruchomienie w latach 2022–2025 programu budowy nowoczesnego ośrodka szkoleniowego dla branży morskiej. Wartość kosztorysowa Programu to 73 434 000 zł.

POSRM w założeniu ma uzupełnić Centrum Eksploatacji Obiektów Pływających – obiekt o charakterze naukowo-badawczym przy ul. Dębogórskiej. W bezpośrednim sąsiedztwie CEOP powstanie POSRM, gdzie rozwój nauki zostanie wzbogacony najwyższej jakości nowoczesnym kształceniem umiejętności praktycznych. Według planów, znajdzie się tu m.in. nowoczesny obiekt dydaktyczny, centrum symulacji medycznej oraz centrum symulacji walki z ogniem i wodą.

Realizacja tego przedsięwzięcia realnie przyczyni się do podniesienia kwalifikacji specjalistów, którzy będą kształceni w tym miejscu. Dotyczy to zarówno studentów (nie tylko uczelni morskich, lecz także innych uczelni regionu), jak i pracowników branży, dla których nowoczesny ośrodek będzie stanowił atrakcyjną bazę szkoleniową.



Wizualizacja Polskiego Ośrodka Szkoleniowego Ratownictwa Morskiego.
Fot. ze zbiorów Politechniki Morskiej

■ Inne ważne wydarzenia

Na początku roku dr inż. kpt. ż. w. Arkadiusz Tomczak, prorektor ds. morskich PM, został powołany do Rady Koordynacyjnej ds. Morskiej Energetyki Wiatrowej przy Ministerstwie Klimatu. Również zimą prof. dr hab. inż. Leszek Chybowski oraz mgr inż. Damian Kazienko zostali twórcami opatentowanego wynalazku. 13 stycznia 2022 roku, na mocy decyzji wydanej przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, przyznany został patent na wynalazek „Metoda oceny obciążenia mechanicznego maszyn energetycznych, zwłaszcza tłokowych silników spalinowych”. Także dr hab. inż. kpt. Janusza Uriasza, prorektora ds. innowacji i rozwoju, prof. PM, powołano na stanowisko przewodniczącego Polskiego Forum Nawigacji.

Wiosną Zachodniopomorski Zespół Parlamentarny odbył uroczyste posiedzenie w murach Politechniki Morskiej, a latem Chór Politechniki Morskiej w Szczecinie pod dyrekcją Sylwii Fabiańczyk-Makuch zdobył główną nagrodę – Grand Prix XXI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie.

W tym roku Uczelnia otrzymała takie wyróżnienia jak tytuł „Uczelni w Chmurze Microsoft”, certyfikaty „Uczelni Liderów”, a także osiągnęła wysokie wyniki ewaluacji. Nauki o zarządzaniu i jakości jako dyscyplina wiodąca Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Transportu uzyskała kategorię A, pozostałe dyscypliny: inżynieria lądowa i transport z Wydziału Nawigacyjnego oraz inżynieria mechaniczna na Wydziale Mechanicznym – kategorię B+.

Politechnika Morska otrzymała także trzy certyfikaty potwierdzające wysoką jakość kształcenia zgodną z europejskimi standardami dla kierunków: mechatronika (jako 1 z 3 uczelni w Polsce), zarządzanie i inżynieria produkcji (jako 1 z 7 uczelni w Polsce), transport (jako 1 z 4 uczelni w Polsce), z maksymalną do uzyskania ważnością aż 5 lat.

Jesienią w murach Uczelni odbyła się Konferencja MEW – Środowisko, Edukacja, Biznes i Praca, zorganizowana przez Wydział Mechaniczny PM, na której poruszano kwestie dotyczące morskiej energetyki wiatrowej. Pod koniec roku Decyzją Kapituły Programu Symbol, Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu Politechniki Morskiej uzyskał tytuł Symbol Synergii Nauki i Biznesu 2022. Uczelnię wyróżniono też w THE World University Rankings 2023.

Rok zamykamy powołaniem, po raz drugi, dr. hab. inż. st. of. Pawła Zalewskiego, prof. PM, dziekana Wydziału Nawigacyjnego PM, na stanowisko przewodniczącego Rady Programowej Morskiego Centrum Nauki.

Maciej Mizgalski*, Agnieszka Lisowska**

Solidarni z Ukrainą. Akademia Sztuki w Szczecinie w 2022 roku

„Dzisiejsze wydarzenia wstrząsnęły nami. Akademia Sztuki w Szczecinie wyraża solidarność z Ukrainą, zmagając się z agresją Rosji. W naszej społeczności są osoby pochodzące z Ukrainy. Przyjaciele! Wiemy, że dziś martwicie się o swoich bliskich, zmagacie się z różnymi problemami i emocjami. W tym wyjątkowo trudnym czasie chcemy Was zapewnić, że jesteśmy z Wami. Jeśli potrzebne będzie wsparcie, zgłóście się do dziekanów lub bezpośrednio do mnie. W imieniu całej społeczności Akademii zapewniam, że w miarę możliwości będziemy się starali Wam pomóc” – te słowa skierowała do społeczności Akademii Sztuki w Szczecinie rektor dr hab. Mirosława Jarmołowicz już pierwszego dnia zbrojnego ataku Rosji na Ukrainę.

W ramach natychmiastowych decyzji Akademia Sztuki w Szczecinie wypowiedziała umowę o współpracy z Uniwersytetem Kultury i Sztuki w Kemerowie (Państwową Federalną Instytucją Edukacyjną Szkolnictwa Wyższego), manifestując w ten sposób stanowczy sprzeciw wobec zbrojnej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, i zaoferowała wsparcie studentom i studentkom uczelni artystycznych z Ukrainy w formie możliwości udziału w zajęciach na wszystkich naszych kierunkach – w sumie 20 osobom. Ostatecznie przyjęliśmy do naszego grona 11 studentów i studentek z Ukrainy na różne kierunki (muzyczne i wizualne). Otrzymali oni nieformalny status rezydenta uczelni. Akademia Sztuki w Szczecinie zapewniła im wsparcie psychologiczne i prawne oraz miejsca w domu studenckim Akademii Morskiej w Szczecinie. 29 marca 2022 roku Akademia Sztuki w Szczecinie podpisała także umowę z Lwowską Narodową Akademią Sztuk Pięknych. W ramach

* Maciej Mizgalski, koordynator ds. pomocy Ukrainie w AS

** Agnieszka Lisowska, rzecznik prasowa AS.

tej umowy udzieliliśmy wsparcia m.in. ich studentom do czasu wznowienia pełnej działalności uczelni ukraińskich.

Zarówno studentki i studenci, jak i wykładowczynie, wykładowcy, pracowniczki i pracownicy administracji od razu przyłączyli się do różnych akcji pomocowych. Samorząd studencki zorganizował spotkania dla studentów chętnych włączyć się w pomoc uchodźcom z Ukrainy, a rektor Jaromłowicz wyznaczyła pełnomocnika ds. pomocy Ukrainie, którego zadaniem było koordynowanie działań Uczelni, raportowanie oraz bieżąca pomoc i wsparcie dla studentek i studentów przyjętych przez Akademię.

Pierwszą zorganizowaną akcją były zbiórki. Dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem Polites udało się ustalić, jakie są najważniejsze bieżące potrzeby, a wciąż aktualizowana lista najbardziej niezbędnych artykułów dostępna była na stronie Uczelni. Do kartonów wystawionych w siedzibach Akademii można było wrzucać tekstylia, środki czystości, kosmetyki, artykuły dla kobiet i niemowląt, niepsującą się żywność i lekarstwa. Te następnie były segregowane i transportowane zarówno do organizacji prowadzących zbiórki, jak i do indywidualnych osób, które przyjęły pod swój dach uchodźców z Ukrainy. W sumie społeczność Akademii Sztuki w Szczecinie, nie licząc indywidualnych odbiorców, przekazała dary dla uchodźców w 10 dużych transportach.

Akademia Sztuki w Szczecinie wyraziła także chęć udostępnienia do dyspozycji wojewody zachodniopomorskiego pałacu Jońskiego na potrzeby uchodźców w postaci tymczasowych miejsc noclegowych. Część niezbędnych prac adaptacyjnych została wykonana. Ostatecznie wojewoda poinformował o zawieszeniu procedowania tego przedsięwzięcia.

Studenci i studentki Akademii Sztuki w Szczecinie byli także czynnie zaangażowani w akcje pomocowe organizowane przez instytucje i stowarzyszenia w Szczecinie. Byli wolontariuszami w punktach zbiórek, na dworcu szczecińskim – w tymczasowym centrum przyjmowania uchodźców. W trakcie zajęć przygotowywali kanapki dla przybywających obywateli Ukrainy. Studentki Wydziału Sztuki Mediów i Wydziału Malarstwa wzięły udział w akcji szycia ukraińskich flag organizowanej przez Teatr Kana i Piwnicę Kany.

Kadra Wydziału Wzornictwa zainicjowała także akcję wyplatania siatek maskujących, które następnie były przekazane do Ukrainy. W akcji wzięły udział nie tylko studenci, studentki, wykładowczynie i wykładowcy, ale także społeczność Szczecina. Można było przyjść do siedziby Akademii Sztuki, by pomagać w czasochłonnym wyplataniu siatek, przynieść materiały czy pomagać w wycinaniu pasków tkanin. Sam proces wyplatania siatek miał też dodat-

kowe działanie – budował poczucie wspólnoty i zjednoczenia. Do Ogrodu Zimowego w Pałacu pod Globusem przychodziły całe rodziny, także ukraińscy uchodźcy, a nawet całe klasy szkolne. Podczas wyplatania śpiewano piosenki, rozmawiano, można było się poznać i wspólnie stawiać czoła tej niezwykle i przerażającej sytuacji, na którą każdy reaguje przecież inaczej. W sumie w ramach akcji wyplatania powstały trzy duże siatki maskujące (15×3 metry), które zostały wysłane na front w trzech osobnych transportach.

■ **Pomoc przez sztukę**

Społeczność Akademii Sztuki w Szczecinie, jedynej uczelni w Polsce łączącej sztuki muzyczne i wizualne, nie tylko włączyła się w akcje pomocy i pomoc wolontaryjną, lecz także wzięła udział w licznych koncertach i wydarzeniach artystycznych o charakterze charytatywnym. Młodzi artyści pomagali tak, jak potrafili najlepiej – wykorzystując swoje umiejętności.

Dzięki współpracy z Urzędem Marszałkowskim grupa studentów kierunków wizualnych (przede wszystkim Komunikacji Wizualnej z Wydziału Wzornictwa) stworzyła grupę graficzną, która odpowiadając na bieżące potrzeby, tworzyła wizualną identyfikację pomocy uchodźcom. Tak powstała „Akcja Słonecznik” – grafiki tworzone przez nasze studentki i studentów były wykorzystywane do identyfikacji wszystkich wolontariuszy w Szczecinie. Opracowano graficznie identyfikatory dla wolontariuszy, formularze, plakaty, infografiki, komunikaty, oznaczenia punktów pomocy i drogowskazy kierujące uchodźców do centrum uchodźców na dworcu Szczecin Główny – wszystko w dwóch językach: po ukraińsku i po polsku. Studentki i studenci przygotowali grafiki, a także pomagali w ich druku i kolportażu.

Studenci kierunków muzycznych wzięli udział w licznych koncertach charytatywnych. Jednym z największych był koncert organizowany przez Zamek Książąt Pomorskich „Solidarni z Ukrainą”. W wydarzeniu udział wzięli studenci Wydziału Edukacji Muzycznej pod kierunkiem Jolanty Szczepaniak oraz chóry prowadzone przez wykładowczynie WEM.

Na pl. Orła Białego w Szczecinie, pod główną siedzibą Uczelni, stanęła plenerna wystawa plakatów IMAGINE PEACE. Przez dwa miesiące mieszkańcy Szczecina mogli oglądać plakaty z Katedry Grafiki Projektowej Akademii Sztuki w Szczecinie, m.in. prace prof. Lexa Drewińskiego i prof. Leszka Żebrowskiego. Wystawa powstała spontanicznie w reakcji grona pedagogicznego i studenckiego katedry na agresję Rosji na Ukrainę. Z inicjatywy dr hab. Karoliny Breguły z Katedry Filmu Wydziału Sztuki Mediów powstała także

polsko-ukraińska grupa filmowa pod nazwą „Kino Svoboda”. Grupa organizowała pokazy filmów i wspólnie pracowała nad nowymi obrazami. Renata Ramola-Pórkowska, ówczesnie studentka, a teraz absolwentka Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuki w Szczecinie zorganizowała także warsztaty pod nazwą „Zapiski” w Domu Skandynawskim. Praca polegała na stworzeniu form przestrzennych z użyciem nasion roślin jadalnych. Ideą warsztatów była wspólna praca przy tworzeniu obiektów biodegradowalnych wchodzących w bezpośrednią relację z naturą, które zostaną prezentowane w przestrzeni miejskiej. W warsztatach, w ramach adaptacji, wzięli udział uchodźcy z Ukrainy, przede wszystkim osoby w podeszłym wieku. Także kolejna edycja Fa-sh'n'Act – corocznego charytatywnego pokazu mody, który łączy młodzież, umożliwia rozwijanie pasji i przede wszystkim niesie pomoc w kreatywny i nietuzinkowy sposób, była ukierunkowana na pomoc uchodźcom z Ukrainy.



Fot. ze zbiorów Akademii Sztuki

■ „Solidarni z Ukrainą” – koncert charytatywny Akademii Sztuki w Szczecinie

We współpracy z Fundacją SAIL i Rotary Club Szczecin International Akademia Sztuki w Szczecinie zorganizowała duży charytatywny koncert w Wielkiej Sali Pałacu Ziemstwa Pomorskiego. Koncert połączony był także z aukcją prac



Fot. ze zbiorów Akademii Sztuki

wykładowczyń, wykładowców, studentek i studentów kierunków wizualnych. Dzięki współpracy wielu wydziałów oraz organizacji w krótkim czasie udało się zorganizować duże wydarzenie łączące sztuki muzyczne z wizualnymi.

Wykonawcami koncertu byli nasi studenci i wykładowcy koordynowani przez Davida Serebryanika z Wydziału Wokalnego, a całą imprezę poprowadził, po polsku i ukraińsku, Andrzej Wątorski z Uniwersytetu Szczecińskiego. Wśród wykonawców koncertu znaleźli się także nasi studenci i wykładowcy z Ukrainy oraz zaproszeni goście. Koncert transmitowany był na żywo przez największy szczeciński portal informacyjny – wSzczecinie.pl, a dzięki uprzejmości Stowarzyszenia Autorów ZAIKS koncert został zwolniony z opłat za prawa autorskie do wykonywanych utworów. Po koncercie odbyła się aukcja prac przekazanych lub stworzonych specjalnie na ten cel przez społeczność Akademii Sztuki w Szczecinie. Wśród nich znalazły się plakaty, obrazy, zdjęcia, prace digital-art., a także biżuteria i płyty CD.

Podczas koncertu i aukcji prac przekazanych przez społeczność Akademii Sztuki w Szczecinie oraz dzięki transmisji online przeprowadzonej przez wSzczecinie.pl udało się zebrać 5 354,90 zł. W ramach dodatkowych akcji zbierania funduszy przez Fundację SAIL i Rotary Club Szczecin International udało się do 30 marca 2022 roku zebrać kolejne 10 190 zł darowizn. Środki zebrane podczas akcji przeznaczone zostały na bezpośrednie wsparcie grupy dzieci uchodźców, które uczestniczyły w popołudniowym programie integracyjnym pod opieką Fundacji SAIL we współpracy z Akademią Sztuki,

Rotary Club Szczecin International oraz wieloma instytucjami partnerskimi. To grupa głównie dzieci w wieku szkolnym wraz z towarzyszącymi im opiekunami. Opiekują się nią nauczyciele ukraińscy oraz międzynarodowi nauczyciele i asystenci z lokalnego środowiska Szczecina. Część zebranych środków została również przekazana do Narodowej Akademii Muzycznej im Antoniny Neżdanowej w Odessie.

■ Akademia Sztuki w Szczecinie w elitarnym gronie najlepszych uczelni plastycznych w Polsce

2022 rok choć zdominowany przez wstrząsające wydarzenia w Ukrainie, był też czasem bardzo intensywnym dla Akademii Sztuki w Szczecinie jako uczelni wyższej. Akademia otrzymała wtedy najwyższą możliwą kategorię naukową A+ w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. W dyscyplinie sztuk muzycznych uczelnia również oceniona została bardzo dobrze – otrzymała kategorię B+ (podniesioną w wyniku odwołania w 2023 roku do A).

Ocenie podlegały przede wszystkim poziom naukowy lub artystyczny prowadzonej działalności naukowej, efekty finansowe badań naukowych i prac rozwojowych oraz wpływ działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki. „Najwyższa jakość działalności naukowej i artystycznej świadczy o trafnym kierunku rozwoju i strategii oraz o najwyższym poziomie nauczania dzięki doskonałej kadrze” – podkreśliła w komunikacie po parametryzacji rektor dr hab. Mirosława Jarmołowicz. „Zaprocentowało to, że w Akademii zatrudniani są czynni artyści, w sztukach wizualnych dbamy o łączenie dydaktyki z praktyką, o kontakt studentów z żywą sztuką” – uzupełnił prorektor ds. naukowo-artystycznych dr Mikołaj Iwański.

Komisja wysoko oceniła działalność artystyczną pracowników naukowych Akademii w dyscyplinie artystycznej sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki oraz liczne istotne osiągnięcia, w tym komercyjne wdrożenia w gospodarce projektów z zakresu sztuk wizualnych realizowanych w Centrum Przemysłów Kreatywnych. Znaczenie przy ocenie miały również realizowane przez Akademię międzynarodowe projekty naukowo-badawcze: TICASS 2017-2021 (Technologie Obrazowania w Komunikacji, Sztuce i Naukach Społecznych) i TPAAE (Sztuka i Edukacja Artystyczna w Perspektywie Transkulturowej). Były to działania oparte na międzyinstytucjonalnej współpracy jednostek akademickich oraz pozaakademickich z Polski, Kenii, Wielkiej Brytanii, Czech, RPA i Włoch. Ekspertci kilkakrotnie podnosili ostateczną ocenę

w poszczególnych kryteriach, uwzględniając interdyscyplinarność prowadzonych działań.

Wszystkie uczelnie wyższe w Polsce podlegały tej ewaluacji. Ocena działalności w latach 2017–2021 przeprowadzana była przez Komisję Ewaluacji Nauki, która jest organem opiniotawczo-doradczym ministra edukacji. Wyniki ewaluacji mają fundamentalne znaczenie dla uczelni – od przyznanej kategorii naukowej zależą m.in. finansowanie, uprawnienia do nadawania stopni i tytułów oraz tworzenia nowych kierunków. Kategoria naukowa decyduje też o prestiżu i znaczeniu Akademii w środowisku naukowym i artystycznym. W 2022 roku tylko trzy polskie uczelnie uzyskały kategorię A+ w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Wśród nich najmłodsza w Polsce i jedyna interdyscyplinarna Akademia Sztuki w Szczecinie.

■ **Adam Makowicz oraz prof. Jarosław Kozłowski z tytułami doktorów honoris causa AS**



Adam Makowicz. Fot. J.W. Szreder

W listopadzie 2022 roku Akademia Sztuki w Szczecinie przyznała po raz pierwszy w swojej historii tytuły doktorów honoris causa¹. Ten akademicki ty-

¹ Promotorzy i recenzenci: prof. dr hab. Bogusław Rottermund – promotor, oraz prof. dr hab. Katarzyna Dondalska i prof. dr hab. Leszek Kułakowski – recenzenci w postępowaniu o nadanie tytułu Adamowi Makowiczowi, prof. dr hab. Kamil Kuskowski – promotor, oraz prof. dr hab. Elżbieta Jabłońska i prof. dr hab. Łukasz Skąpski – recenzenci w postępowaniu o nadanie tytułu prof. dr hab. Jarosławowi Kozłowskiemu.

tuł nadawany jest osobom o szczególnym dorobku naukowym i artystycznym. Uehonorowani zostali dwaj wybitni artyści: w dyscyplinie sztuk muzycznych Adam Makowicz oraz w dyscyplinie sztuk wizualnych prof. dr hab. Jarosław Kozłowski. Po raz pierwszy w Polsce tytuł doktora honoris causa został przyznany jazzmanowi. Adam Makowicz to wybitny pianista, legenda polskiego jazzu, muzyk ceniony i rozpoznawalny na całym świecie. Profesor dr hab. Jarosław Kozłowski to z kolei jeden z najważniejszych przedstawicieli sztuki konceptualnej w Polsce, rektor PWSSP w Poznaniu w latach 1981–1987, który zrewolucjonizował model kształcenia na uczelniach artystycznych.

Uroczystość wręczenia tytułów odbyła się w Trafostacji Sztuki w Szczecinie. Jak podczas uroczystości podkreślali prelegenci, tacy doktorzy honoris causa to dla Akademii zaszczyt i jednocześnie zobowiązanie.

■ **Kolejni profesorowie belwederscy**

W 2022 roku Akademia zyskała też dwóch nowych profesorów. W lutym Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał tytuł profesora w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki dr. hab. Łukaszowi Skąpskiemu, a w czerwcu dr. hab. Andreasowi Guskosowi. Profesor Łukasz Skąpski jest zaangażowany w budowanie uczelni od początku istnienia Akademii Sztuki w Szczecinie, czyli od 2010 roku. By być bliżej studentów i intensywniej pracować na Akademii, przeniósł się z Krakowa do Szczecina. To wyjątkowy, wielokrotnie nagradzany artysta i zaangażowany pedagog. Profesor dr hab. Andreas Guskos od września 2020 roku pełni funkcję prorektora ds. współpracy międzynarodowej w Akademii Sztuki w Szczecinie. Jest też jednym z inicjatorów i współtwórców nowego w ofercie AS kierunku gry komputerowe i rzeczywistość wirtualna.

■ **Centrum Sztuki Łaziebnia coraz bliżej**

W październiku 2022 roku Rada Miasta Szczecin podjęła uchwałę o przekazaniu uczelni w darowiźnie działki pod budowę Centrum Sztuki Łaziebnia. Przekazany teren, obecnie zabudowany garażami i stacją transformatorową, jest nieestetyczną wyrwą w zabudowie ul. Łaziebnej, w bezpośrednim sąsiedztwie rewitalizowanego placu Orła Białego i Akademii Sztuki w Szczecinie. Plany zagospodarowania działki zakładają budowę instytucji kultury ukierunkowanej na działalność dydaktyczną, artystyczną, interdyscyplinarną i integrującą. W obiekcie mają powstać przestrzenie ekspozycyjne, konferencyjne i sala koncertowa mogąca pomieścić duży skład wykonawczy. Ponadto sala ta ma być

wielofunkcyjna. Dzięki odpowiedniemu wyposażeniu będzie mogła pełnić funkcje sali teatralnej, kinowej czy wykładowej.

Obiekt, kiedy powstanie, będzie służyć prezentowaniu szczególnych dokonań środowisk artystycznych oraz przyciąganiu do Szczecina twórców o ogólnopolskiej i międzynarodowej renomie. Harmonogram realizacji tej inwestycji zależy od wielu czynników, w tym od ostatecznej decyzji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz powodzenia w ubieganiu się o dofinansowanie projektu i budowy z innych źródeł.

Magdalena Jagiełło-Kmieciak*

Kraina uśmiechu. 65. urodziny Opery na Zamku w Szczecinie

Po rozwianiu pandemicznych chmur 2022 rok – w przeciwieństwie do dwóch poprzednich lat, pokiereszowanych przez zamknięcie teatrów i obostrzenia – wreszcie należał do artystów i publiczności bez dosłownej covidowej czwartej ściany, ale i do oryginalnie podanych premier, zrealizowanych przez mistrzów danego gatunku. Był to rok szczególny także z powodu 65. urodzin Opery na Zamku. Rozwinęliśmy z radością wielki czerwony dywan.

W styczniu pokazaliśmy recital *Włoskie impresje muzyczne* sopranistki Opery na Zamku Joanny Tylkowskiej-Drożdż i pianistki Olgi Bilej, pełen pięknych dźwięków Vincenza Belliniego i Fryderyka Chopina, nieodwzajemnionej miłości i nastroju „pięknego księżycy, nakrapianego srebrem”, jak zapisano w tytule jednego z sentymentalnych utworów, zaprezentowanego podczas spotkania z publicznością.

„Dla wielu wykonawców i melomanów Vincenzo Bellini jest przede wszystkim najważniejszym przed Giuseppe Verdim twórcą włoskiej opery romantycznej – mówiła Tylkowska-Drożdż przed recitalem. – Jednak moim pragnieniem było ukazanie miłośnikom romantycznego *belcanto* muzyki kameralnej Belliniego, opartej na tkliwych, kantylenowych melodiach, o dużej sile wyrazu w przestrzeni muzyki i słowa. Przygotowując recital, nie zapomniałam oczywiście o wielbicielach twórczości operowej Belliniego... Wielkim miłośnikiem pięknego śpiewu był także Fryderyk Chopin, który niezwykle cenił twórczość wokalną Belliniego. [...] Dlatego podczas recitalu nie mogło zabraknąć dzieł tego wybitnego polskiego kompozytora, które usłyszą Państwo w interpretacji znakomitej pianistki Olgi Bili. Podczas spotkania z publicznością zostaną także przedstawione zdjęcia obrazów Caspara Davida Friedricha (1774–1840) – naszego pomorskiego malarza, mistyka, uznawanego za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli malarstwa romantycznego. Prace Friedricha stanowią doskonałą ilustrację dla kompozycji Belliniego,

* Magdalena Jagiełło-Kmieciak, rzeczniczka prasowa Opery na Zamku w Szczecinie.

pozostawiają również przestrzeń dla własnej interpretacji widza. Wierzę, że recital będzie nie tylko spotkaniem z romantycznym belcantem, ale także promocją pomorskiej kultury i dzieł wybitnych artystów”.

Także w styczniu odbył się koncert jubileuszowy, *semi-stage* – *Kraina uśmiechu* Franza Lehára, nawiązujący do pierwszej premiery szczecińskiego teatru muzycznego. Zatem trochę historii: 25 stycznia 1957 roku. Zimny dzień. Dom Kultury Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego przy ul. Bohaterów Warszawy. Na zewnątrz szaroburo, w środku kolory, śmiech i śpiew, muzyka, taniec. Jak w innych czasach, jak w innej rzeczywistości... Dla szczecinian to dzień niezwykły – pierwsza premiera w Operetce! Koafiury, kostiumy i profesjonalnie przygotowani artyści – aż wierzyć się nie chce, że wszystko właściwie trzeba było pożyczać, wraz z orkiestrą, by zamienić ponury wieczór w krainę uśmiechu... A wszystko to wymyśliła i zorganizowała grupka zapaleńców. Tryskała energią i dobrymi emocjami. I tak zrobiła coś z niczego. Powstało miejsce, w którym zaklinano smutną rzeczywistość PRL-u – było kolorowo, gwarnie, śpiewająco i wesoło. Jak w *Krainie uśmiechu*, bo tak właśnie szczecinianie nazywali wtedy ten teatr. Od tej pory nikt nie przejmował się przeciekającym dachem, drzwiami, które się nie domykały i które wciąż trzeba było przytrzymywać, by wewnątrz nie hulał wiatr. To był początek dłu-



giej, ale pięknej drogi, jaki przeszła Opera na Zamku. Nie mogła więc zapomnieć o swoim genotypie i Jacku Nieżyehowskim jako pierwszym dyrektorzem teatru. Jako że, jak już zostało wspomniane, w 2022 roku teatr obchodził swoje 65. urodziny, tego tytułu w nowej wersji zabraknąć nie mogło, choć to już inne miejsce, w supernowoczesnym, eleganckim wnętrzu, z odważnym repertuarem, ale śmiałym spojrzeniem przed siebie i entuzjazmem tak wielkim, jaki mieli założyciele.

Autorka adaptacji i reżyser Natalia Babińska zapowiadała wydarzenie: „Kiedyś nawet nagrywaliśmy z artystami Opery minisłuchowisko z protokołu otwierającego działalność Państwa teatru. Dla mnie przede wszystkim był to wspaniały twórczy akt grupy osób, która chciała współdziałać artystycznie i odbić się od dna, jakie nam wszystkim zgotowała wojna. Cudowny przykład, że jeśli się chce, to można. (śmiej) Myślę, że dla szczecińskiej publiczności nowością będzie lekkość tego przedstawienia. Poprzednia wersja *Krainy uśmiechu* była bardzo serio. Tu będzie buffo, mam taką nadzieję (uśmiech)”.

Było buffo, ale było też serio, choć w innym wymiarze. 10 marca 2022 roku odbyła się nietypowa jubileuszowa premiera. Premiera... książki pt. *U źródeł szczecińskiej sceny muzycznej. Protokoły posiedzeń Towarzystwa Miłośników Teatru Muzycznego (1956–1958)*. Publikacja pod redakcją Jacka Jekiela i Krzysztofa Kowalczyka powstała przy współpracy Opery na Zamku i Archiwum Państwowego w Szczecinie. Zebrań melomanów i założycieli obecnej Opery na Zamku, w których uczestniczyło wiele kluczowych postaci szczecińskiej kultury tego okresu, zachowały się bowiem protokoły, wydane w niniejszej publikacji wraz z historycznym opracowaniem. Publikacja jest ukłonem w stronę założycieli Towarzystwa Miłośników Teatru Muzycznego. Zawiera zdecydowaną większość dokumentów związanych z Towarzystwem i sceną muzyczną i zdjęć nigdy niepublikowanych.

Jacek Jekiel, dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie, opowiadał na spotkaniu z publicznością, jak niegdyś pracował jako historyk nad jednym ze swoich tekstów w Archiwum Państwowym w Szczecinie. Zainteresował się historią akt obecnej Opery na Zamku. Trafił na protokoły posiedzeń organizacji, która powstała w 1956 roku, a której celem było utworzenie w Szczecinie pierwszej sceny muzycznej, nazwanej później Operetką Szczecińską. „Pomyślałem sobie, że kto jeszcze poza takim wariatem jak ja do takiego archiwum zajrzy? I że może się uda kiedyś tę publikację wydać i »zawiesić« w sieci. I tak zrodził się pomysł współpracy z profesorem Krzysztofem Kowalczykiem, obecnie dyrektorem Archiwum Państwowego w Szczecinie. I w rezultacie publikacja

powstała – mówił podczas spotkania Jacek Jekiel. – Ta inicjatywa nie miała by racji bytu, gdyby nie coś, co połączyło ludzi – Operetka Szczecińska była światem pięknym, kolorowym. Na pierwszą premierę z Gliwic zostali oddelegowani soliści, wysłana była cała scenografia oraz kostiumy, orkiestrę stworzyli filharmonicy. To wszystko stało się załącznikiem operetki *Krainy uśmiechu*, powiewu normalności” – dodał. Publikacja opowiada o początkach powstania Towarzystwa Miłośników Teatru Muzycznego i Operetki Szczecińskiej, na której czele stanął Jacek Niezychowski, śpiewak z Gliwic, wcześniej mieszkający w Szczecinie, człowiek-orkiestra, wulkan energii, dla którego nie istniało słowo „niemożliwe”.

19 marca w Kościele Garnizonowym pw. św. Wojciecha w Szczecinie odbył się koncert charytatywny dla Ukrainy w wykonaniu solistów: Małgorzaty Godlewskiej, Victorii Vatutiny, Pavła Tolstoya, Rafała Pawnuka oraz chóru i orkiestry Opery na Zamku pod batutą Małgorzaty Bornowskiej. Biletem była „cegiełka” na pomoc humanitarną dla walczącego o wolność państwa, zaatakowanego bestialsko przez Rosję. Widzowie usłyszeli wzruszające *Requiem d-moll KV 626* Wolfganga Amadeusza Mozarta. Dzieło to ciężko chory Wolfgang Amadeusz Mozart napisał tuż przed śmiercią. Zamówił je znany z przywłaszczania sobie cudzych dzieł hrabia Walsegga, który wysłał do słynnego kompozytora tajemniczego mężczyznę. Ten wątek wykorzystał Miłoś For-



Koncert dla Ukrainy. Fot. Tomasz Seidler

man w swym filmowym arcydziele *Amadeus*. Wysłannikiem w czarnej masce i płaszczu był zazdrosny o geniusz Mozarta nadworny kompozytor cesarza Austrii – Antonio Salieri. Dzięki filmowi z 1984 roku, w który wplątano motyw nieczystych intencji i złych sił, *Requiem* stało się jeszcze bardziej rozpoznawalnym utworem. Mozart naprawdę – jak w filmie – odkładał napisanie tego dzieła, jakby chciał prześcignąć czas, który mu został. Nie ukończył tego utworu... Czy faktycznie był zajęty *Czarodziejskim fletem*, czy może świadomość, że wkrótce umrze, tak bardzo go przerażała, że czuł, iż pisze ten utwór nie na zamówienie, ale dla siebie? *Requiem* Mozarta dla Mozarta... A tym razem i dla Ukrainy...

„Od pierwszego dnia wojny towarzyszy mi taka refleksja: co bym zrobił, gdyby dom mojego sąsiada nagle zniknął w wielkim leju po bombie? I kolejny. I kolejny... – mówił Jacek Jekiel przed koncertem. – Wyobraźcie sobie Państwo, że Szczecin, że ta świątynia, nagle zamienia się w ruinę jak piękny teatr w Mariupolu, który miał być schronieniem dla kobiet, dzieci, seniorów. Przed teatrem widniał wielki napis »Dzieci«. Mimo to bomba uderzyła... Zastanówmy się, co byśmy zrobili, gdyby dom naszego sąsiada zniknął, ale też zastanówmy się, co by się stało, gdybyśmy mieli kilkanaście, może kilkadziesiąt minut, żeby zapakować w mały tobołek całe swoje życie. Co wziąć? Dokumenty? Pamiątkę rodzinną? A może tylko wodę, coś do jedzenia, ulubioną maskotkę naszego dziecka? Przecież mówią, że trzeba będzie iść wiele kilometrów, więc bagaż nie może być ciężki... Co byśmy wtedy zrobili? To są dramatyczne wybory i obyśmy nigdy nie musieli tego przeżywać. Ale możemy wykazać się empatią, otworzyć swoje serca. Nie pomożemy? My? My w naszej historii byliśmy w takiej sytuacji po wielokroci i zawsze zdawaliśmy egzamin. Dzisiaj jest on nieco inny. Jestem absolutnie przekonany, że go zdamy”.

Zebrane datki przekazaliśmy Caritas na pomoc humanitarną Ukraincom. Nie zapomnieliśmy jednak także o uchodźczyńiach i ich dzieciach. W Operze na Zamku – wśród pracowników i naszych przyjaciół – zorganizowaliśmy zbiórkę darów żywnościowych i higienicznych. Kilkanaście ton najpotrzebniejszych produktów pojechało do Fundacji Oktanus.

Stricte artystycznym punktem kulminacyjnym obchodów jubileuszowych była premiera jednej z najważniejszych oper XX wieku – *Króla Rogera* Karola Szymanowskiego w reżyserii Rafała Matusza, pod kierownictwem muzycznym Jerzego Wołosuika, pokazana 14 maja po raz pierwszy w historii teatru. Monumentalne dzieło, niejako zarezerwowane dla wielkich scen, wystawiliśmy w międzynarodowej obsadzie. Wzięło w nim udział około 150 artystów.

Obok solistów, orkiestry, baletu i chóru Opery na Zamku wystąpili soliści gościnni oraz chór niemieckiego teatru Vorpommern i Szczeciński Chór Chłopięcy „Słowiki”. Partytura Szymanowskiego jest określana jako dzieło niezwykle, oryginalne, o poetyckiej symbolice, mieniające się bogactwem pomysłów i oszałamiające dźwiękami. Postaraliśmy się zgłębić umysł i duszę króla Rogera w inscenizacji, którą tak zapowiadał dyrektor Opery na Zamku Jacek Jekiel: „Jeden z krytyków napisał, że tylko w tym wieku było 30 premier *Króla Rogera* na świecie. To świadczy o tym, że jest to absolutnie najwybitniejsze polskie dzieło, które jest odczytywane na wszystkich szerokościach geograficznych. Rodzi się pytanie: dlaczego? Otóż autor libretta Jarosław Iwaszkiewicz i Karol Szymanowski odeszli od polskiego kontekstu. Wzięli coś niebywale uniwersalnego, coś, co ma wymiar z jednej strony monumentalny, ponieważ dotyczy władcy, czyli dla perspektywy zwyczajnego człowieka czegoś dość niezrozumiałego, nieczytelnego. A z drugiej strony położyli nacisk na człowieka, który znalazł się w ekstremalnej sytuacji. I okazuje się, że są to perspektywy czytelne dla każdego odbiorcy na świecie. I bez względu na to, czy ta opera jest pokazana w realiach sycylijskich wczesnego średniowiecza, czy to jest zrobione tak, jakby zadziało się wczoraj, to uniwersalizm języka, przesłanie *Króla Rogera* nas porusza. Rozumiemy go i odczytujemy bardzo osobiście”.

„*Król Roger* jest ewenementem – tłumaczył swoje odczytanie metafizycznej strony opery reżyser Rafał Matusz – Nic wcześniej i nic później takiego nie powstało. Jest fenomenem. Powstał w latach dwudziestych XX wieku. To czas względnego pokoju po I wojnie światowej. [...] W przeciągu tego dziesięciolecia powstało mnóstwo nowatorskich dzieł, swoboda tworzenia bez lęków o świat przynosiła efekty. I na fali tej swobody myśli, pracy nad rozwojem samoświadomości, doskonalenia powstało dzieło Szymanowskiego. To opera metafizyczna, opowiadająca o przemianie, o najgłębszej psychologicznej mocy. To także intensywne dotknięcie mistyczne, praca z absolutem, misteryjna historia człowieka i jego rozumienia wolności, budowania siebie na nowo. To historia złamania starego porządku i wkroczenia nowego. Czy dobrego? Czy budującego? Czy absolutna wolność istnieje? Co dzieje się z nami, jeśli wszystko wolno, wszystko możemy? Ta opowieść jest przestrożą przed stawianiem człowieka na postumencie absolutu, ale także egzystencjalna perspektywa, że to właśnie on sam stoi na początku i końcu drogi, że nie ma nic więcej. *Król Roger* otwiera epokę antropocentryzmu, wyraża nasz kryzys i przecucie duchowej katastrofy”.



Król Roger. Fot. Piotr Nykowski

W grudniu, podczas kolejnego wystawienia tego tytułu w swoją koronną rolę króla Rogera na scenie Opery na Zamku wcielił się artysta światowych scen – z pochodzenia szczecinianin, Łukasz Goliński, występujący w operach w Londynie, Berlinie, Hamburgu, Pradze, Frankfurtie i Sztokholmie.

5 czerwca odbyła się premiera spektaklu baletowego na podstawie *Małego Księcia* Antoine’a de Saint-Exupéry’ego w choreografii Lucyny Zwolińskiej do muzyki specjalnie napisanej przez Gabriele Basilico. Był to spektakl na kanwie słynnej opowieści, filozoficznej, pełnej symboliki i tajemnicy. Chłopiec wyrusza w podróż po wszechświecie, by odnaleźć przyjaciela. Odwiedza planety zamieszkałe przez dorosłych. Próbuje zrozumieć ich sposób myślenia oraz sens życia. Wędrownik Małego Księcia staje się drogą do odkrycia prawdziwych wartości oraz do poznania samego siebie. Poetycki, symboliczny język opowieści Antoine’a de Saint-Exupéry’ego przełożony przez choreografkę Lucynę Zwolińską na język tańca przemówił do widza w każdym wieku na swój sposób. Dzieciom pozwolił dotknąć kwestii, o których trudno im rozmawiać – dorastania, przemijania, przyjaźni, samotności czy miłości. Dorosłym, dając szansę spojrzenia na świat oczami dziecka, przypomniał o wartościach najistotniejszych. Była to impresja na temat zderzenia dwóch rzeczywistości: dojrzałej – zapisanej, i dziecięcej – *tabula rasa*. Lekcja dla nas, dorosłych, i lekcja dla dzieci. Podczas przedstawienia wszyscy dorośli mogli ponownie obudzić w sobie dziecko, zdumieć się tym, co wokół, jak Mały Książę, zadawać pytania, po to, by umieć podtrzymywać wartościowe relacje z innymi czy tworzyć je na nowo, być odpowiedzialnym za metaforyczną różę, o którą tak dbał chłopiec... Magiczny świat *Małego Księcia*, oprócz zróżnicowanych układów





Mały Książę. Fot. Piotr Gamdzyk

choreograficznych, stworzyły m.in. muzyka filmowa, klasyczna i elektroniczna oraz nagrania dźwięków i głosów, a także projekcje wideo i animacje.

„Dzieci mają wyobraźnię i fantazję – mówiła o swojej impresji na temat świata ludzi dorosłych i dzieci Lucyna Zwolińska. – Wielu dorosłym fantazja mija. Idziemy w stronę kalkulacji, analizowania. My mamy już swoje reguły postępowania, system. To jest czarne, a to białe. Zamykamy się w pudełkach i szufladkujemy innych. Dziecko rodzi się kreatywne, jest bardziej otwarte na wszystko, co je otacza, bardziej ciekawe świata. Poszukuje, podąża za uczuciami, dużo lepiej wyczuwa drugiego człowieka. Dopiero układa w tych pudełkach (śmiech)”.

W lipcu w sali teatru, a następnie w amfiteatrach w Kołobrzegu i Świnoujściu odbył się cykl Jubileuszowych Gal Operowych „Viva Opera” z udziałem artystki światowych scen Małgorzaty Walewskiej. Tak diwa zapowiadała swoje występy w nadmorskich kurortach, nie żałując – co miłe – dobrych słów Operze na Zamku: „Mieliśmy przyjemność śpiewać przy owacjach na stojąco, zaprezentować repertuar operowy, tak zwany ciężki gatunek. Ale według mnie opera jest wspaniała zawsze, tylko zależy od tego, jak się ją poda. Z punktu widzenia wykonawcy mogę powiedzieć, że jestem zachwycona atmosferą w Operze na Zamku. Zespół jest niezwykle, uroczy, ale przede wszystkim profesjonalny. W Kołobrzegu, a potem w Świnoujściu odbędą się kolejne



Gala Viva Opera, Walewska. Fot. Piotr Nykowski

koncerty i w związku z tym, że będą plenerowe, to repertuar będzie lżejszy. Nie zabraknie Państwu ukochanej *Carmen*, arii operetkowych, będę też miała przyjemność zaśpiewać kuplety i hity filmowe. Jestem przekonana, że będziemy się świetnie bawić. Można śpiewać z nami!”

Naturalnie tak się stało. Publiczność była oczarowana, śpiewała, a frekwencja biła rekordy. Cieszymy się, że mogliśmy kolejny raz bawić gości zza granicy i turystów z całej Polski.

I wreszcie! 2 września w świeżo zmodernizowanym Teatrze Letnim w Szczecinie po pandemicznej przerwie wrócił Wielki Turniej Tenorów. Spośród 20 chętnych, utalentowanych młodych ludzi wyłoniono 8 osób, które czarowały publiczność w piękny wieczór, pełen znanych arii z oper i pieśni neapolitańskich, rywalizując o tytuł Kawalera Decrescendo. Wybory były demokratyczne: każdy widz miał swoją różę, która była swojego rodzaju głosem przy danym nazwisku. Podczas konferencji prasowej i losowaniu kolejności pojawienia się artystów na scenie Jacek Jekiel mówił: „Jestem szalenie wzruszony, bo powrót imprezy po dwóch latach nieobecności, która w powszechnym głosowaniu jakieś dziesięć lat temu została uznana przez mieszkańców naszego województwa za najbardziej kulturotwórczą, a jednocześnie lubianą, daje satysfakcję. Po pierwsze dreszcz emocji wywołuje to miejsce po remoncie – jest absolutnie zjawiskowe, a szczególnie będzie to widać, gdy późnym

wieczorem zaświeci nam się dach. Ta impreza ma też swoją magię dlatego, że tu przychodzi trochę inna publiczność niż na co dzień do opery”.

Największą liczbą róż publiczność obsypała Nazarii’ego Kachałę, tenora z Ukrainy, a w finale wszyscy artyści tradycyjnie zaśpiewali słynną pieśń *O sole mio*.

W październiku słynny *Proces* Philipa Glassa w reżyserii Pii Partum, pod kierownictwem muzycznym i batutą dyrektora artystycznego Opery na Zamku Jerzego Wołosia zaprezentował się na renomowanym Bydgoskim Festiwalu Operowym. Były owacje na stojąco! Szczecińska polska prapremiera tej opery odbyła się w 2019 roku, zaledwie cztery lata po prapremierze światowej (Royal Opera House w Londynie w 2014 roku w koprodukcji z Music Theatre Wales). W 2020 roku *Proces* otrzymał trzy nominacje w prestiżowym ogólnopolskim konkursie XIV Nagrody Muzyczne im. Jana Kiepury, w tym najważniejszą – za „Najlepszy spektakl”. Ponadto nominacje otrzymali: Pia Partum – w kategorii „Najlepszy reżyser”, Christian Oldenburg – w kategorii „Najlepszy śpiewak operowy”. Opera na Zamku zaprezentowała publiczności nowe operowe odczytanie *Procesu*, bardziej intrygujące, zwłaszcza na progu XXI wieku. To spojrzenie na bohatera Kafki nie jak na człowieka, który jest ofiarą opresji państwa, a jak na sąd, który my prowadzimy sami ze sobą, w sobie. Sąd, którego nie da się oszukać. Bohater *Procesu* żyje w luksusowym apartamencie, jest dobrze wykształcony, zamożny, menadżer banku. Urzędnicy przychodzą do niego w dniu okrągłych trzydziestych urodzin, co wyraźnie zaznaczone jest w książce i librecie, bardzo wiernym powieści. Józef K. zaczyna więc analizować swoje życie, targają nim wewnętrzne demony i ostatecznie stwierdza, że być może ten proces był zasłużony. Patrząc z tej perspektywy – z Józefem K. każdy może się utożsamić.

Nie zapomnieliśmy też o ważnej dacie – gdyby żył, Wojciech Kilar, jeden z najwybitniejszych kompozytorów muzyki filmowej, miałby w 2022 roku 90 lat. Wybitny artysta napisał ścieżki dźwiękowe do ponad 160 polskich i zagranicznych filmów. W listopadzie zorganizowaliśmy więc w teatrze koncert muzyki Wojciecha Kilara, o którym dyrektor artystyczny Opery na Zamku w Szczecinie, dyrygent Jerzy Wołosia mówił przed koncertem: „Muzyka Wojciecha Kilara działa na mnie nieprzerwanie od wielu lat. Jest to muzyka bardzo emocjonalna, muzyka autentyczna. Sam kompozytor mówił wielokrotnie, że pisał z potrzeby serca. I – ponieważ myślę, że serce Wojciecha Kilara było wielkie – tak samo muzyka, którą pisał, niezmiennie porusza kolejne pokolenia widzów udających się do kin, oglądających filmy z jego mu-

zyką w telewizji, ale też melomanów, którzy chodzą na koncerty z muzyką klasyczną pisaną przez niego. Nasz koncert będzie ciekawym wspomnieniem jego twórczości, twórczości, którą częściej znamy już z małego ekranu i małych głośników. Teraz będziemy mogli z tą muzyką obcować w przestrzeni koncertowej. Niewątpliwie wielkim atutem tego koncertu będzie opowieść Tomasza Raczka o wielu ciekawostkach związanych z filmami i – mam nadzieję – z osobistymi kontaktami nie tylko z samym Wojciechem Kilarzem, ale także z twórcami, reżyserami, operatorami filmów, do których kompozytor napisał muzykę”.

W przeddzień nocy sylwestrowej na scenie zagościły mistrzowskie kompozycje Duke’a Ellingtona, braci Gershwin i Cole’a Portera. Podczas recitalu sopranistka Victoria Vatutina wraz z Olgą Bilas grającą na fortepianie, Dominiką Sobkowiak – na perkusji i Michałem Borczykiem – na kontrabasie, można było usłyszeć wyjątkowo rzadko wykonywane przez artystów operowych przeboje: *I’ve Got a Crush on You*, *Manhattan* i *Over the Rainbow*, które niezmiennie gościły w repertuarze Sarah Vaughan, Elli Fitzgerald i Louisa Armstronga. Artyści sięgnęli do afroamerykańskich korzeni jazzu, tradycyjnych pieśni gospel, lirycznych ballad oraz przebojów Broadwayu, które weszły do złotych standardów muzyki jazzowej.

„Muzyka afroamerykańska jest obecna w moim życiu od dziecka – opowiadała Victoria Vatutina. – To inne śpiewanie pod względem techniki, ale pod względem ekspresji – to samo, ciągle to samo: miłość, szczęście, samotność, cierpienie, radość, ból, desperacja, uniesienie i tak dalej – cały wachlarz złożonych ludzkich emocji. Od Bessie Smith i Billie Holiday nauczyłam się nie mniej niż od Marii Callas i Anny Moffo. Jak już wcześniej mówiłam, w śpiewie interesuje mnie ekspresja. Style i gatunki to kwestia gustu. Ekspresja – to sedno, warunek *sine qua non*. Jestem jednak pewna, że opera się na mnie nie pogniewa, bo zawsze będzie moim priorytetem”.

Z sukcesów w 2022 roku – ten najważniejszy w świecie muzyki klasycznej w Polsce: Opera na Zamku w Szczecinie otrzymała aż 8 nominacji w konkursie XVI Teatralnych Nagród Muzycznych im. Jana Kiepury. Jurorzy docenili talent i pracę artystów głównie w musicalu *My Fair Lady*, ale także w spektaklach baletowych *Świecie dziwny/Coming Together* oraz *Wizje miłości/Mity*. Nominacje otrzymali: Anna Federowicz – w kategorii „Najlepsza wokalistka musicalowa” za spektakl *My Fair Lady*, Janusz Kruciński – w kategorii „Najlepszy wokalista musicalowy” za spektakl *My Fair Lady*, Grzegorz Policiński – w kategorii „Najlepsza scenografia” za spektakl *My Fair Lady*, Dorota

Sabak-Ciołkosz – w kategorii „Najlepsze kostiumy” za spektakl *My Fair Lady*, Ryszard Kaja – w kategorii „Najlepszy plakat teatralno-muzyczny” za spektakl *My Fair Lady*, Robert Glumbek i Kevin O’Day – w kategorii „Najlepsza choreografia” za dwuczęściowy spektakl *Świecie dziwny/Coming Together*, Emma McBeth – w kategorii „Najlepsza tancerka (pozostałe formy taneczne)” za spektakl *Świecie dziwny/Coming Together* (cz. 1 *Świecie dziwny*), Chiara Belloni – w kategorii „Najlepsza tancerka (klasyka)” za spektakl *Wizje miłości/Mity* w choreografii Zofii Rudnickiej (cz. 1 *Wizje miłości*). Statuetki w finale zdobyli Emma McBeth i Grzegorz Policiński.

W podsumowaniu jubileuszowego roku przedstawiłam Państwu najciekawsze wydarzenia i premiery. Na scenie nie zabrakło naturalnie spektakli repertuarowych, poza sceną – koncertów, np. *Stabat Mater*, tradycyjnego koncertu na Cmentarzu Centralnym „Tym, którzy nie powrócili z morza...” i hołdu oddanemu uczestnikom Sierpnia ’80 plenerowymi koncertami muzyki filmowej w Policach i Szczecinie „Sierpniowe Przełomy” z konferansjerką wybitnego znawcy kinematografii – Tomasza Raczka. Po raz drugi w Operze na Zamku zorganizowana została także prestiżowa Gala Muzyki Poważnej Fryderyki z udziałem naszych artystów.

Na koniec ważna dla nas liczba, bo świadcząca o tym, że publiczność po obostrzeniach wraca do nas tłumnie: w 2022 roku w wydarzeniach Opery na Zamku wzięło udział ponad 49 tys. widzów.

Niezmiennie zapraszamy do naszej krainy uśmiechu!

Małgorzata Maciejewska*

Książnica Pomorska w 2022 roku – ważne miejsce na mapie kulturalnej Szczecina

Szczególnym wydarzeniem roku 2022 było uroczyste odsłonięcie na ścianie budynku Książnicy Pomorskiej Muralu Pamięci – Synagoga Szczecińska, który powstał z inicjatywy Róży Król, przewodniczącej szczecińskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów. Autorem projektu jest Piotr „Lump” Pauk. Podczas uroczystości, która odbyła się w 84. rocznicę Nocy Kryształowej, na skrzypcach zagrał Michał Tsebriy, a modlitwę za zmarłych



Mural Pamięci –
Synagoga Szczecińska.
Fot. Małgorzata Maciejewska

* Małgorzata Maciejewska, Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie.

odmówił naczelny rabin Polski Michael Schudrich. Wieńce złożyli zaproszeni goście i przedstawiciele władz, w tym marszałek Olgierd Geblewicz, wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki, senator PO Magdalena Kochan, zastępca prezydenta Szczecina Lidia Rogas i konsul RFN w Gdańsku Iris Wolff. Następnie w Sali im. Zbigniewa Herberta prof. US dr hab. Eryk Krasucki wygłosił wykład „Noc kryształowa. Czym był i co przyniósł pogrom z 9/10 listopada 1938 roku?”. Uczestnicy spotkania obejrzeli także spektakl w wykonaniu aktorów Teatru Żydowskiego w Warszawie *Proś starego Boga za nich* oraz wystawę „Obecność Nieobecnych”.

■ Czytanie w bibliotece

Tłumy miłośników dobrej książki przyciągnęła do biblioteki dziesiąta już edycja Festiwalu Czytania „Odkrywcy Wyobraźni”, któremu nadano imię wieloletniego uczestnika i dyrektora artystycznego, wybitnego aktora Wojciecha Pszoniaka. Dominika Ostalowska zaprosiła najmłodszych na *Baśnioterapię*. Ulubieńcy publiczności – prof. Jerzy Bralczyk i Michał Ogórek z właściwą sobie swadą i inteligencją opowiadali o tym, co Polaków śmieszy, a co przestrasza. Joanna Szczepkowska zaprezentowała autorski monodram



Dziki Ballady Adama M. Wśród lektorów znalazła się Krystyna Czubówna, która przybliżyła fragmenty książki tegorocznej noblistki Annie Ernaux, oraz aktorzy: Adam Ferency czytający prozę Jerzego Pilcha, Jakub Wieczorek interpretujący *Niewyczerpany żart* Davida Fostera Wallace’a oraz Tamara Arciuch i Bartłomiej Kasprzykowski, którzy zmierzli się z przygodami kapitana Nemo z książki Juliusza Verne’a. W cyklu „Żywa książka” Krystian Machnik podzielił się opowieścią o 365 dniach, które spędził w Czarnobylu. Czytelnicy mogli posłuchać rozmów o książkach z ich autorami: Leszkiem Hermanem o najnowszej powieści *Szachownica*, Krystyną Kurczab-Redlich o biografii *Wowa, Wołodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*, Katarzyną Wężyk o reportażu *Aborcja jest*, Dominikiem Héjjem, który odsłonił prawdziwe oblicze Viktora Orbána w książce *Węgry na nowo*, Witoldem Szablowskim o *Rosji od kuchni*, z filozofem i dziennikarzem Tomaszem Stawiszyńskim o *Ucieczce od bezradności* oraz – na zakończenie festiwalu – z popularnym stand-uperem Michałem Kempą o jego debiucie literackim *Ostatni rok lekkiego życia*. Podczas festiwalu odbyły się także spotkania autorskie z pięcioma finalistami konkursu o Nagrodę Literacką „Jantar”: Zbigniewem Kosiorowskim, Arturem Danielem Liskowackim, Piotrem Michałowskim, Piotrem Oleksym oraz Konradem Wojtyłą. Nagrodę, ufundowaną przez marszałka województwa zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza, w postaci bursztynowej statuetki i czeku w wysokości 10 tys. zł odebrał Piotr Oleksy, wyróżniony za książkę



Wręczenie Nagrody Literackiej „Jantar”. Od lewej: marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, prof. Inga Iwasiów, odbierający nagrodę Piotr Oleksy. Fot. Sebastian Wołosz

reportażową *Wyspy odzyskane: Wolin i nieznany archipelag*, opublikowaną przez Wydawnictwo Czarne.

Po raz kolejny do Szczecina zawitał Europejski Festiwal Łaciny i Greki, który przybliży dziedzictwo antyku poprzez głośne czytanie najważniejszych dzieł literackich autorstwa starożytnych Greków i Rzymian. 25 marca, podczas Międzynarodowego Dnia Czytania *Króla Edypa*, dzieło to przedstawili, w podziale na role, pracownicy Książnicy Pomorskiej, członkowie Oddziału Szczecińskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego oraz nauczyciele akademicy i studenci Uniwersytetu Szczecińskiego.

W związku z ustanowieniem roku 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego lekturą jedenastej edycji Narodowego Czytania były *Ballady i romanse* Adama Mickiewicza. Własne interpretacje dzieła narodowego wieszczka przedstawiło 20 osób, które zgłosiły swój udział w wydarzeniu. *Ballady i romanse* czytali także uczestnicy październikowej akcji „Młodzieży Czytanie” – 200 uczniów z 33 szkół z województwa zachodniopomorskiego oraz gość specjalny – Arkadiusz Pater, nauczyciel historii i autor popularyzatorskiego programu na YouTube „Co Za Historia”. Współorganizatorem tego wydarzenia, jak również Wielkiego Finału Konkursu dla uczniów „Lekturiada – w poszukiwaniu urody słowa”, było Zachodniopomorskie Kuratorium Oświaty.

Po raz ósmy Książnica Pomorska zaprosiła czytelników oraz miłośników gier i twórczości artystycznej na Noc Bibliotek. Dla fanów planszówek przygotowano (wspólnie z „Feniks Gry Planszowe – Gry Bez Prądu!”) Nocną RozGryfkę. Tej nocy można było w bibliotece zagrać w warcaby z Klubem Admirał bądź w grę GO z Porfirionem oraz zmierzyć się z zagadnieniami prawnymi, grając w „Prawopolis”. Po raz pierwszy pojawił się larp, czyli zabawa, w której gracze, nie mając scenariusza, odgrywają wybrane postaci i tworzą własne historie. Uczestnicy larpa „Delictum Omnisivum”, przygotowanego przez Dariusza Domagalskiego, wcielali się w polskich naukowców w Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej, nieświadomych katastrofy w Czarnobylu. Dla pragnących poznać tajemnice biblioteki przygotowano zwiedzanie ciekawych miejsc (Weekend seniora z kulturą) oraz oprowadzanie w języku ukraińskim przez przewodnika – Książnica, czyli (U)kraina książek. W pracowni kartograficznej chętni poszukiwali historycznych symboli na zabytkowych mapach, a w Czytelni Pomorzoznawczej oglądali zaaranżowaną z humorem ekspozycję oryginalnych afiszy propagandowych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, poznając przy okazji historię znajdującego się tu zabytku techniki – potężnej maszyny do złoceń. W wirtualną podróż po

Berlinie zabrali czytelników pracownicy Biblioteki Niemieckiej. Osoby o artystycznych duszach wzięły udział w warsztatach czerpania papieru. Każdy chętny mógł też powiększyć swoją domową biblioteczkę o kolejne książki za symboliczną złotówkę.

■ Sztuka i fotografia

Ogromnym zainteresowaniem zwiedzających cieszyła się prezentowana od maja do końca wakacji interaktywna wystawa „O rany! Jestem zilustrowany. Dziecięca ilustracja książkowa: ilustratorzy zachodniopomorscy”. Przedstawiono na niej prace i sylwetki kilkunastu rysowników i grafików – artystów zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia, dla których twórczość dla dzieci jest bądź była ważnym elementem artystycznej działalności. Zebrane na wystawie książki w większości pochodziły ze zbiorów biblioteki, zwiedzający podziwiali także oryginalne prace ilustratorów. Dzięki niekonwencjonalnej i pomysłowej aranżacji wystawa była atrakcyjna zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, które świetnie się na niej bawiły. Swoją kreatywność wyrażały, m.in. przygotowując własne ilustracje, które wieszały na prawdziwym drzewie, „budując” miasto, malując i kolorując obrazki. Maluchy mogły się wybrać do świata bajek, zajrzeć do wnętrza magicznego domku, zagrać na instrumencie, uwalniając kolorowe nutki, pobawić się w teatr kukiełkowy. Wernisaż



Wystawa „O rany! Jestem zilustrowany”. Fot. Dominika Odrowąż

uatrakcyjniała prezentacja warsztatu artystycznego jednej z ilustratorek – Katarzyny Wójcickiej. W trakcie trwania ekspozycji organizowane były oprowadzania kuratorskie (także w języku ukraińskim) oraz warsztaty plastyczno-literacko-teatralne „Ilustracja, animacja”.

Unikatowe książki i grafikę warsztatową zaprezentowało w bibliotece troje artystów współpracujących ze sobą od kilkunastu lat: małżeństwo Ewa Tomczak i Jacek Walczak z Gdańska oraz Hans Jurgen Seliger z Berlina. Temat ich prac związany był z twórczością literacką Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta – wiersze i eseje tych autorów stały się główną inspiracją do powstałych na tę okoliczność książek artystycznych oraz grafik, stanowiących odrębną, niemniej spójną z całością część wystawy.

Z literaturą związana była również przygotowana z okazji Roku Romantyzmu wystawa „»Szanując przodków relikwiarz święty, oczy ku przyszłej wytężamy dobie«. Władysław Syrokomla (1823–1862) w 160. rocznicę śmierci”. Zainaugurowała ona XXXIII Tydzień Kresowy w Szczecinie, organizowany dorocznie przez Stowarzyszenie Przyjaciół Wilna, Ziemi Wileńskiej, Nowogródzkiej i Polesia „Świtez”. Zaprezentowano na niej najważniejsze wydarzenia z życia Syrokomli, nazywanego lirnikiem wioskowym, oraz jego dorobek literacki i translatorski ze zbiorów biblioteki. Podczas wernisażu *Pieśni* do słów Syrokomli i muzyki Stanisława Moniuszki wykonał Chór „Concertino”, a wiersze poety czytał Stanisław Heropolitański. W Galerii Jednego Wiersza prezentowane były utwory poetyckie członków zachodniopomorskiego oddziału Związku Literatów Polskich: *Gdy Szatan piruety kręci* Danuty-Romany Słowik i *Mare Dambiense* Roberta Artura Florczyka.

Wystawa poświęcona Johannesowi Quistorpowi (1822–1899) i jego rodzinie oraz ich dobroczynnej działalności na rzecz Szczecina przyciągnęła do biblioteki licznych miłośników historii miasta, w tym przedwojennych jego mieszkańców lub ich potomków. Reprezentanci licznych organizacji, m.in. Denkmal Pomorze, Grupy Historycznej Niemierzyn/Nemitz Arkońskie, Szczecin Znany i Historyczny, Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Archegryf”, pasjonaci dziejów lokalnych i kolekcjonerzy zaprezentowali na niej wiele pamiątek i artefaktów związanych z rodziną Quistorpów i epoką, w której żyli.

Wystawę „Historia Biblii i rozwoju piśmiennictwa” przygotowała Chrześcijańska Służba Charytatywna „Blisko serca” we współpracy z Kościołem Adwentystów Dnia Siódmego. Zwiedzający mogli przyjrzeć się słowom zapisanym na kamiennych tablicach, na skórach zwierzęcych, papirusie i pergaminach, obejrzeć faksymile i reprinty pierwszych wydań Biblii w różnych

językach. Wystawę rozpoczął wykład dr. Adama Grześkowiaka o *Hymnie o miłości* św. Pawła Apostoła. W trakcie wystawy biblista Tomasz Roszak wygłosił wykłady: „Kanon Pisma Świętego – jak powstał, czy ukryto przed nami jakieś księgi” oraz „Przekłady Pisma Świętego – który jest najlepszy?”.

W ramach nowego cyklu „Szczecińskie reminiscencje” przygotowano – na podstawie zbiorów regionalnych – wystawę przypominającą historię szczecińskiej Kaskady, budynku wybudowanego w 1889 roku, w którym przed wojną mieścił się lokal gastronomiczny potocznie nazywany Haus Ponath, a od 1962 roku największy i najnowocześniejszy lokal rozrywkowy w Polsce – Kombinat Gastronomiczny Kaskada. Spłonął on w 1981 roku, a po trzydziestu latach został odbudowany jako Galeria Kaskada.

Lokalni artyści prezentowali swoją twórczość głównie na wystawach zbiorowych. Malarstwo, rzeźbę, tkaninę artystyczną, haft i koronki oraz origami i dekupaż na wystawie „Artystyczne inspiracje” pokazali członkowie Szczecińskiego Towarzystwa Kultury. „Co nam w duszy gra” to z kolei wystawa prac twórców działających w Grupie Plastycznej BOHEMA, a „Fale kolorów” to tytuł wystawy pełnych barw i melancholii obrazów namalowanych przez plastyków zrzeszonych w Zachodniopomorskim Stowarzyszeniu Twórców Kultury. Podczas piątej edycji Festiwalu Tkaniny we wnętrzach Książnicy Pomorskiej widzowie mieli okazję oglądać interdyscyplinarną wystawę „Dotyk tkaniny”, na którą złożyły się dzieła związane z ubiorem, stworzone



przez twórców reprezentujących Okręg Warszawski Związku Polskich Artystów Plastyków. Grafiki, wykonane w technice linorytu przez studentów w Pracowni Druku Wypukłego Akademii Sztuki pod kierunkiem dr Agnieszki Jankiewicz, można było zobaczyć na wystawie „Styczne”. Wystawą „Jesteśmy” twórcy ze Stowarzyszenia Artystycznego Integracji Europejskiej podsumowali dwudziestolecie obecności SAIE w artystycznej przestrzeni Szczecina, Polski i Europy. Na wspólnej wystawie swoje prace malarskie przedstawili także artyści ze Szczecińskiej Grupy Twórców „NAWA” – Robert Cichecki pokazał pejzaże starego Szczecina, a Ryszard Stefanik współczesny Szczecin.

Pełne kolorów i magii obrazy wykonane techniką filcowania pokazała na wystawie „Podszepty duszy” Anna Domaradzka. Z kolei Ewa Siudowska, która swoją działalność w dziedzinie sztuki zaczynała od tworzenia biżuterii artystycznej, przygotowała wystawę „Szarymary”, na której dominowały abstrakcyjne, reliefowe obrazy łączące różne gamy szarości, srebra i spatynowanego złota.

Zbiór wysmakowanych zdjęć pod wspólnym tytułem „Piosenki Jana M.” zaprezentował Jan Monkiewicz, członek Fotoklubu Szczecin. Na wystawie „Ucieczka od sacrum” szczeciński fotografik i wydawca Grzegorz Czarnecki pokazał zdjęcia sygnowane pseudonimem Jan Svo, stanowiące słowno-fotograficzne refleksje nad zmieniającym się światem, pogrupowane w cykle: „Myśli”, „Plastikowe lalki stoją w oknie”, „Błogosławieństwo na sprzedaż” i „Zakurzone bibeloty z zakurzonym komentarzem”. Fotografie prezentowane na wystawie „Przyroda: piękna i dzika”, opiewające urodę i tajemnice świata fauny i flory naszego regionu, wykonali członkowie Okręgu Zachodniopomorskiego Związku Polskich Fotografów Przyrody. Ekspozycję tę poświęcili pamięci kołobrzeskich fotografików: Ewy i Grzegorza Podbiałów.

„Łzy Odry” to wystawa oryginalnych grafik Ryszarda Mateckiego, które stworzył pomiędzy 10 sierpnia a 3 września 2022 roku pod wpływem ogromnych emocji towarzyszących mu podczas akcji ratowania zatrutej Odry, gdy od górnego biegu rzeki aż po Szczecin zebrano setki ton śniętych ryb.

Na wystawę „Polsko-ukraiński Zalew Szczeciński 2022” złożyły się zdjęcia zrobione przez ukraińską i polską młodzież, która wspólnie odbyła rejs po Zalewie Szczecińskim w lipcu 2022 roku. Stworzył on okazję dla młodych osób z Ukrainy do dalszej aklimatyzacji i do wrastania w miejsce, w którym obecnie żyją. Organizatorem przedsięwzięcia i pomysłodawcą był żeglarz Maciej Krzeptowski. Młodzież przeszła szkolenie pod okiem fotografików: Magdy Kumor i Tomasza Seidlera, którzy potem wspólnie z młodymi żeglarzami wy-

brali zdjęcia do ekspozycji. Podobny cel przyświecał organizatorom wystawy fotograficznej „Otwarte Pomorze Zachodnie. Oczami Imigrantów”. Twórcy za pomocą obrazu pokazali, jak ludzie zmuszeni przez wojnę do opuszczenia swoich domów i zamieszkania na obczyźnie, widzą świat, czym wypełniają swoje życie oraz co pomaga im czuć się dobrze w nowym miejscu, kraju, daleko od domu.

Otwarcie wystawy „Wyżej tylko niebo. 2022 Rok Wandy Rutkiewicz”, przygotowanej przez Instytut Papieża Jana Pawła II, rozpoczęła się w Książnicy Pomorskiej dziesiąta edycja szczecińskiego Przeglądu Filmów o Górach O! GÓRY im. Tadeusza Piotrowskiego. Podczas wernisażu miłośnicy gór i wspinaczek mieli okazję wysłuchać przeprowadzonej przez Jędrzeja Wijasa rozmowy z Beatą Sabałą-Zielińską, autorką wielu książek o tematyce górskiej.

■ Spotkania i prezentacje książek

Duże zainteresowanie czytelników wzbudzają publikacje dotyczące dziejów Szczecina i Pomorza. Miłośnicy historii miasta mieli okazję spotkać się z Jakubem Olszewskim, autorem przewodnika poświęconego przedwojennym restauracjom, zajazdom, piwiarniom i kawiarniom Podjuch oraz Widoku w latach 1868–1945.

Dzieciństwo 1935–1949 to z kolei wspomnienia Christel Schubert, która jako kilkuletnia dziewczynka zamieszkała w roku 1938 z rodzicami w szczecińskiej kamienicy przy ówczesnej Karkutschstrasse 1 (obecnie ul. Świętego Wojciecha). Kilkadziesiąt lat później w tej samej magicznej secesyjnej kamienicy, uważanej za jedną z najpiękniejszych w Szczecinie, zamieszkała wraz z rodziną Monika Szymanik, która wydała i przetłumaczyła na język polski owe wspomnienia, ilustrując je wykonanymi przez siebie zdjęciami przedwojennych kamienic. O dziejach miasta, narracji historycznej, przestrzeni i ludziach rozmawiał z Szymanik Bogdan Twardochleb.

W ramach cyklu „Nowości regionalne” o najnowszej książce *Szczecin. Gwiezdne miasto* opowiadał Tomasz Wieczorek, szczeciński przewodnik i autor licznych publikacji na temat miasta i regionu. Szczecinowi poświęcono także książki *Morska Kronika Szczecina* i *Nasz Stołczyn, Kraśnica i Glinki*, wydane przez Szczecińskie Towarzystwo Kultury. Rozmowę z ich autorami: prof. Tadeuszem Białeckim, dr. Markiem Tałasiewiczem i Marią Łopuch, poprowadził Michał Rozenberg. Tematem spotkania z prof. Edwardem Rymarem, mediewistą specjalizującym się w historii Nowej Marchii, Pomorza i genealogii dynastycznej, była pierwsza na polskim rynku wydawniczym biografia

wybitnego władcy z dynastii Gryfitów *Barnim I Książę Słowian na Pomorzu* (ok. 1220/21–1278). Bohaterem nowego albumu „Zeszytów Szczecińskich” w serii poświęconej szczecińskim fotografom jest Witold Chromiński, artysta i dokumentalista, który przez ponad pół wieku odnosił sukcesy na polu fotografii. Sylwetkę legendarnego fotografa i jego ogromny dorobek przedstawił dr Paweł Miedziński, który zeskanował kilkadziesiąt tysięcy negatywów z artystycznej spuścizny twórcy, przypominających Szczecin i świat, jakiego już nie ma. Spotkanie poprowadził fotografik i wydawca książki Grzegorz Czarnecki. W dyskusji o książce *Puszcza Bukowa między kulturą a naturą* udział wzięli dr Paweł Migdański, prof. PAN dr hab. Andrzej Janowski, prof. US dr hab. Paweł Gut i Lidia Kmiecńska z Nadleśnictwa Gryfino.

Innym popularnym tematem książek prezentowanych w bibliotece było żeglarstwo. Kapitan żeglugi wielkiej i pisarz marynista Józef Gawłowicz opowiadał o *Sekstantach*, a Wojciech Jacobson o książce *Od równika do bieguna, czyli „Marią” do Havru i dalej...* Obie pozycje wydało Morskie Centrum Nauki. Z kolei Zbigniew Kosiorowski rozmawiał z Maciejem Krzeptowskim o publikacji *Trzymam się morza*, przybliżającej życie na morzu Polaków po II wojnie światowej. Spotkanie z Kazimierzem Ludwińskim dotyczyło natomiast historii opisanych przez niego w trytomowym cyklu *Wyspa Szczęśliwych Dzieci*. Żeglarz opowiadał o budowaniu pierwszego w Polsce pełnomorskiego katamaranu, Studenckiej Ekspedycji Etnologiczno-Nautologicznej, podczas której katamaran przepłynął czterokrotnie Atlantyk, a także o 9-letnim rejsie dookoła świata, który Ludwiński odbył w towarzystwie swoich dzieci.

„Otwarta Społeczność”¹ to cykl rozmów prowadzonych przez dominikana Tomasza Dostatniego. Pierwsze w 2022 roku spotkanie poświęcone zostało Edmundowi Bałuce, robotniczemu przywódcy z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, który po ucieczce na Zachód założył własną partię, a po powrocie do PRL stał się wrogiem publicznym. W debacie o jego życiu i działalności udział wzięli Adam Zadworny, dziennikarz „Gazety Wyborczej” i autor wydanej przez Książnicę Pomorską książki *Bałuka jestem...*, oraz prof. dr hab. US Eryk Krasucki i dr Michał Paziewski.

Bohaterem marcowego spotkania był Wojciech Jacobson, legenda polskiego żeglarstwa, którego rejsy i przygody na morzach i oceanach świata opisał Kazimierz Robak w publikacji *Żeglarskie kto jest kim: Wojciech Jacobson. Z że-*

¹ Cykl wspiera Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz. Wszystkie wydarzenia cyklu były również transmitowane na profilu facebookowym biblioteki <https://www.facebook.com/ksiaznicapomorska>.



Otwarta Społeczność, Jarosław Kurski. Fot. Bogna Tokarska

glarzem rozmawiali pisarz Zbigniew Kosiorowski, Piotr Owczarski i dziennikarka Krystyna Pohl. „Vaclav Havel. Dramaturg, opozycjonista, prezydent. Polsko-czeskie relacje demokratycznej opozycji” to temat rozmowy, w której uczestniczyli kard. Dominik Duka OP, arcybiskup Pragi, prymas Czech, więzień polityczny i współwięzień Vaclava Havla, dr Michał Paziewski oraz prof. Anna Szczepańska-Dudziak. O pełnionej w latach 2001–2013 funkcji ambasadora w Watykanie w czasie pontyfikatów Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka I opowiadała prof. Hanna Suchocka, była premier RP i autorka książki *Ambasador u trzech papieży*. Gościem grudniowego spotkania był Jarosław Kurski, dziennikarz i publicysta, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”. Przez lata rekonstruował prawdę o swojej rodzinie i w efekcie tego śledztwa historycznego powstała książka *Dziady i dybuki*. W rozmowie z autorem uczestniczył prof. US dr hab. Eryk Krasucki.

Inicjatorem spotkania „Gdziekolwiek spojrzeć, jawi się poezja...”, mającego na celu upamiętnienie życia i twórczości poety i prozaika Mariana Yoph-Żabińskiego (1947–2009) był Adam Siedlecki, jego biograf i edytor. Wybrane wiersze z wydanego pośmiertnie tomu poety *W czółnie słowa* przedstawił Stanisław Heropolitański. Pisarza wspominali obecni na spotkaniu przedstawiciele środowisk literackich Szczecina i Polic. O najnowszym numerze czasopisma „Autobiografia. Literatura – Kultura – Media”, poświęconym twórczości

Artura Daniela Liskowackiego – poety, prozaika, autora literatury dla dzieci, krytyka i dziennikarza, rozmawiali literaturoznawcy: prof. Urszula Chęcińska, dr Sławomir Iwasiów, prof. Jerzy Madejski, a całość poprowadził dr Bogdan Balicki. Profesor Ewa Kraskowska opowiadała w bibliotece o dokumentalistycznym śledztwie, które doprowadziło ją do odkrycia niezwyklej historii rodzinnej, opisaną potem w książce *Książdz Kaingba, mój dziadek*. Z autorką rozmawiały dr Aleksandra Grzemska i prof. Inga Iwasiów.

Nowa publikacja Książnicy Pomorskiej *Bibliotheca rediviva. XVI-wieczne druki z dawnych bibliotek Stargardu* jest drukowanym katalogiem zawierającym opis przechowywanych obecnie w różnych bibliotekach w Polsce XVI-wiecznych stargardianów. Podczas spotkania promocyjnego Agata Michalska z Sekcji Starodruków biblioteki przybliżyła znaczenie przeprowadzonych badań dla poznania najstarszej i najnowszej historii księgozbiorów i bibliotek pomorskich. W 2022 roku Książnica Pomorska zrealizowała jeszcze inne projekty edytorskie. Rezultatem pierwszego – „Dziedzictwo akademickie Pomorza Zachodniego”² – jest publikacja i baza danych *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)*. Podczas spotkania podsumowującego o pracy związanej z opracowaniem i udostępnieniem treści unikatowego rękopisu, stanowiącego matrykę Pedagogium Książęcego w Szczecinie, opowiadali jego realizatorzy: dr hab. Agnieszka Borysowska i dr Michał Gierke z Książnicy Pomorskiej, a rozmowę z nimi poprowadziła dr Małgorzata Cieśluk z Uniwersytetu Szczecińskiego. Zwieńczeniem projektu „Inkunabuł z dawnej biblioteki katedralnej w Kamieniu Pomorskim. Konserwacja”³ była uroczysta prezentacja woluminu zawierającego dwa współoprawne XV-wieczne dzieła w języku łacińskim: *Mam-motrectus super Bibliam* Joannesa Marchesinusa (Bazylea, ok. 1482) i *Confessionale* Bartholomaeusa de Chaimisa (Norymberga, 1480). Specyfikę pracy konserwatorskiej omówiła Grażyna Lupa. Dopełnieniem pokazu był film Jarosława Ryplewskiego, dokumentujący 7-miesięczne prace renowacyjne, oraz wykład Agaty Michalskiej o kamieńskich inkunabułach w zbiorach biblioteki. Podczas prezentacji antologii, wydanej przez bibliotekę w ramach konkursu ProzaTory Zachodniopomorskie 2021, autorzy nagrodzonych oraz wyróżnionych tekstów czytali wybrane fragmenty swojej twórczości. Z laureatami rozmawiał pomysłodawca konkursu poeta Maciej Kulis. Spotkanie promocyjne tomu opowia-

² Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki w ramach programu Społeczna Odpowiedzialność Nauki oraz ze środków otrzymanych z budżetu województwa zachodniopomorskiego.

³ Projekt współfinansowany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego z programu „Wspieranie działań muzealnych” oraz województwo zachodniopomorskie

dań *Słońce zachodzi* Jana Lacha (pod tym pseudonimem kryje się dr Wojciech Łopuch, historyk sztuki i kierownik Oddziału Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych w Książnicy Pomorskiej) poprowadzili wspólnie Jolanta Liskowacka z macierzystej biblioteki i Krzysztof Lichtblau ze Stowarzyszenia Literatura Działła.

Monumentalna publikacja *Hiperborejczycy, czyli ludy cyrkumborealne* poświęcona została ludom zamieszkującym krąg arktyczny i subarktyczny: mitycznym, wymarłym, żyjącym w krainie szczęśliwości „za Boreaszem”, i tym, które żyją tam dzisiaj – współczesnym hodowcom reniferów. Przewodnikiem po dalekiej północy, jej geografii, przeszłości i kulturze był autor książki prof. Karol Piasecki, antropolog, a spotkanie poprowadził prof. US dr. hab. Maciej Kowalewski z Instytutu Socjologii US.

Szczecińscy dziennikarze: Anna Kolmer, Helena Kwiatkowska i Jarosław Dalecki, opowiedzieli o publikacjach *Kulisy mikrofonu i ekranu* oraz *MiniDykcjonarz*, w których znalazły się wspomnienia pracowników Polskiego Radia i Telewizji z lat 1980–2008, kulisy przygotowywania programów, dykteryjki, anegdoty i noty biograficzne. W bibliotece odbyła się także projekcja filmu dokumentalnego *I był sobie wieżowiec*, zrealizowanego przez tę trójkę dziennikarzy oraz operatora i montażystę Bartosz Jurgiewicza.

Projekcją filmu Pawła Kulika *Do mnie wciąż przylatują ptaki* rozpoczęło się spotkanie z jego bohaterką – malarką, wykładowczynią w Katedrze Grafiki Projektowej Akademii Sztuki Wiesławą Markiewicz, które poprowadził Marek Brzeziński.



Piotr Jacoń, dziennikarz radiowy i telewizyjny związany m.in. z TVN24, opowiedział o książce *My, trans*, która jest zapisem rozmów z osobami transpłciowymi, ich rodzicami, psycholożką, adwokatką, aktywistką i księdzem oraz o realizowanych przez niego reportażach telewizyjnych *Wszystko o moim dziecku*. Podzielił się osobistą historią swojej transpłciowej córki. Rozmowę z dziennikarzem poprowadziła Monika „Pacyfka” Tichy, a współorganizatorem spotkania była Fundacja Europejska.

Szczeciński Zalew Myśli zaprosił do biblioteki autorów książek, które łączą troska o kondycję umysłową współczesnego człowieka i przyszłość polskiej edukacji – filozofa dr. Bogusława Jasińskiego, autora *Leksykonu filozofów współczesnych*, psychologa społecznego dr. Ryszarda Stockiego, który zaprezentował publikację *Nieobliczalny eksperyment. Jak mądrze żyć w XXI wieku?*, oraz autorów książki *Szachy jako narzędzie myślenia. Gra o przyszłość edukacji* – psychologa twórczości i szachistę dr. Jana Przewoźnika i pedagoga, miłośnika zagadek logicznych Arkadiusza Więcki. Rozmowę z nimi poprowadziła dr Iwona Jazukiewicz.

Inicjatorką, redaktorką i wydawczynią publikacji *Śladami Muru Berlińskiego* Joanny Trümner, Krystyny Koziewicz i Elżbiety Kargol jest Ewa Maria Ślaska. Autorki książki – Polki z Berlina, które dotyczyły muru od zachodniej strony, po trzydziestu latach od jego upadku jeszcze raz spróbowały przypomnieć sobie tamte czasy. Podczas rozmowy z Bogdanem Twardochlebem opowiedziały m.in. o związkach Muru Berlińskiego ze Szczecinem. Swoją książkę poświęconą wschodnioniemieckiej pisarce Annie Seghers omówiła prof. Ilse Nagelschmidt, literaturoznawczyni z Uniwersytetu Lipskiego.

Maria Jaremek zaprezentowała publikację *Towarzystwo Przyjacini Polsko-Francuskiej Oddział w Szczecinie 1988–2018*, w której oddała hołd zmarłej 22 kwietnia 2021 roku w wieku ponad stu lat fotografce i tłumaczce, wielkiej przyjaciółce Francji Krystynie Łyczywek. Spotkanie poprowadził konsul honorowy Francji w Szczecinie prof. US dr hab. Pierre-Frédéric Weber, a muzycznie ubarwił je akordeonista Zenon Szmidt.

Z okazji 55. jubileuszu rajdów „Leśne Soboty” wydano książkę pod tym tytułem. Spotkanie z jej autorami poprowadziła Róża Czerniawska-Karcz. Wojciech Wolny opowiadał w bibliotece o tzw. kawie Wolnego – popularnym przedwojennym napoju, sporządzanym z fig, żyta jarego i żołądźci, o jego twórcy – swoim pradziadku Antonim Wolnym oraz o prowadzonych podczas pisania książki na ten temat kwerendach w bibliotekach i archiwach.

Stacjonarnie oraz online odbyły się spotkania z Marią Polańską wokół jej książki *Kolonie i obozy, czyli skrywana prawda*, Martyną Borowską, autorką *Kajwali*, z mieszkającą w Reykjavíku Katie Davids, która opowiedziała o swoich powieściach *Ocaleni* oraz *Po właściwej stronie*, Karoliną Milcarz, która omówiła swoją czwartą już w dorobku książkę *Związek, który wymagał poświęceń*, oraz z Magdaleną Poradą, która wydała swój debiut literacki *W szponach narcyza, złodzieja nadziei*. Inna debiutująca autorka – Dorota Plewak – podzieliła się z publicznością opowieścią o inspirowanej własnymi przeżyciami powieści *A kysz! Klasztornice!*.

Gościem spotkania z cyklu „Rendez-vous rzemiosła z kulturą”⁴ była Monika Brinkman-Mączka, która ze swoim zespołem zajęła pierwsze miejsce na Mistrzostwach Świata Fryzjerstwa Artystycznego OMC WORLD CUP 2022, a w książce *Jestem warta miliony* opisała swoje trudne dzieciństwo i drogę do sukcesu.

■ Wykłady i sympozja

Już po raz dziesiąty podczas Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek odbyło się sympozjum „Ludzie książki Pomorza Zachodniego”. Zapoczątkowało je uroczyste wręczenie Złotego ExLibrisu, honorowego wyróżnienia Książnicy Pomorskiej, prof. Jerzemu Madejskiemu w uznaniu jego zasług dla rozwoju czytelnictwa i sieci bibliotek na Pomorzu Zachodnim. Następnie prelegenci przypomnieli sylwetki szczecińskiej rodziny księgarzy i wydawców Saunierów, bibliotekarzy – Jana Zarańskiego, Leokadii Zwiłnian Grabowskiej, Zbigniewa Jakubowskiego, Władysława Kowalczyka, Tadeusza Marksa, Heleny Zwolskiej, Mirosławy Różyckiej i prof. Radosława Gazińskiego, barlineckiej pisarki i artystki Romany Kaszczyc, pisarza Stanisława Misakowskiego oraz fotografa i pisarza Timma Stütza. Wśród wydarzeń Tygodnia Bibliotek warto wymienić także prelekcję dr hab. Agnieszki Borysowskiej „Pan rektor się żeni, czyli co można znaleźć w druku okolicznościowym z początku XVII w.” na temat popularnego w XVII wieku obyczaju uświetniania uroczystości ślubnych poezją weselną. Omówiła go na podstawie znajdującego się w zbiorach biblioteki druku okolicznościowego z 1604 roku, wydanego z okazji ślubu Johanna Voita, rektora szkoły miejskiej w Chojnie.

Pedagogium Książące oraz szkoły, które były jego kontynuatorami – Gimnazjum Karolińskie, Gimnazjum Akademickie, Gimnazjum Mariackie,

⁴ Cykl realizowany wspólnie z Zachodniopomorską Izbą Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Szczecinie.

a także funkcjonująca przy nich biblioteka i jej dzieła naukowe były tematem IV konferencji naukowej poświęconej najważniejszym placówkom oświatowym dawnego Szczecina. Zbiory, które częściowo przetrwały do naszych czasów i stanowią do dziś jedno z najcenniejszych zasobów Książnicy Pomorskiej oraz innych bibliotek naukowych w Polsce, omawiali prelegenci ze Szczecina, Poznania, Gdańska i Warszawy.

Ósmy już wykład z cyklu „Przekroje i zbliżenia. Wykłady Markiewiczowskie” poświęcony był wybitnemu poloniście i bibliofilowi prof. Henrykowi Markiewiczowi oraz redagowanemu przez niego przez lata *Polskiemu Słownikowi Biograficznemu*. Przemawiał prof. Andrzej Romanowski, obecny redaktor naczelny PSB i bliski współpracownik profesora.

Z okazji 40. urodzin Adama „Łona” Zielińskiego Instytut Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Książnica Pomorska zorganizowały wspólnie dwudniowe sympozjum naukowe. „Łona” to pseudonim artysty, jednego z najbardziej znanych polskich raperów, ze względu na swoje teksty zaliczanego do nurtu tzw. rapu inteligenckiego. Teksty owe były analizowane pod różnorodnymi punktami widzenia przez pracowników naukowych US i nie tylko. Na zakończenie sympozjum w bibliotece odbyło się przeznaczone dla szerokiej publiczności spotkanie autorskie z „Łoną”.



Adam „Łona” Zieliński, spotkanie. Fot. Małgorzata Maciejewska

Liczną publiczność miało spotkanie poświęcone rodzinie Quistorpów. Rozpoczęła je projekcja filmu, po której pasjonaci historii miasta ze Stowarzyszenia Nasze Wycieczki opowiadali o trasie tematycznej „Śladami Quistorpów”.

Profesor US dr hab. Paweł Gut z Archiwum Państwowego w Szczecinie wygłosił wykład „Ludność kaszubska na Pomorzu Zachodnim”. Spotkanie zorganizowało Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, działające także na terenie województwa zachodniopomorskiego i popularyzujące wspólne dziedzictwo Kaszub i Pomorza.

W ramach cyklu „Dziedzictwo przyrodnicze Pomorza Zachodniego” dr Karolina Bloom z Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Zachodniopomorskiego opowiadała o sowach.

Podczas debaty „Co z tą Odrą?”, zorganizowanej przez Okręg Zachodniopomorski Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, o katastrofie ekologicznej nad Odrą dyskutowali hydrobiolog prof. US dr hab. Agnieszka Szlauer-Łukaszewska, hydrolog prof. Robert Czerniawski, specjalista w dziedzinie ochrony środowiska wodnego Maciej Humiczewski, wójt Gminy Widuchowa Paweł Wróbel i Ryszard Matecki – artysta grafik, ilustrator i autor opowiadań dla dzieci oraz przewodników po regionie Zachodniego Zakola Odry. Spotkanie poprowadził Robert Jurszo, dziennikarz specjalizujący się w tematyce dotyczącej ochrony dzikiej przyrody.

W ramach działalności Centrum Aktywności Kulturalnej Osób Niepełnych Wzrokowo dr Agnieszka Zaremba, opierając się na kolekcji archiwalnych dokumentów i fotografii, m.in. należących do prezydenta Szczecina inż. Piotra Zaremby, przedstawiła okres pionierski osadnictwa polskiego na Pomorzu Zachodnim, a Cecylia Judek opowiedziała uczestnikom spotkania o mniej znanych faktach z życia Marii Konopnickiej, jednej z patronek roku 2022.

■ Benefisy, jubileusze i nagrody

Bohaterami beneficjów współorganizowanych przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej „Pomorze Zachodnie” byli w 2022 roku Andrzej Zajda – adwokat, wykładowca i autor książki *Roman Łyczywek na sali sądowej i nie tylko*, oraz Marek Osajda – dziennikarz, twórca reportaży i filmów dokumentalnych m.in. o wybitnych artystach związanych ze Szczecinem i regionem. Spotkanie z Osajdą uświetniła projekcja filmu o prawniku i artyście Jerzym Piosickim. Oba spotkania poprowadziły Helena Kwiatkowska i Anna Kolmer.

W 2022 roku zainaugurowano wspólnie ze Stowarzyszeniem „Sztuka – Promocja – Edukacja” nowy cykl spotkań „Debiut – Premiera – Kariera”, którego prowadzenia podjęły się dziennikarki Helena Kwiatkowska i Monika Mazanek-Wilczyńska. Gościem pierwszego był zespół Pan Górski i Spółka, którego członkowie – szczecińscy rockmeni: Sebastian Górski, Tomasz „Skaya” Skuza i Przemysław Nowak – tworzą i śpiewają piosenki literackie i ballady. Podczas drugiego spotkania Andrzej Oryl, popularny aktor szczecińskich scen, prezenter telewizyjny, dyrektor filharmonii, a obecnie dyrektor MOK w Dąbiu, opowiadał o swojej pracy zawodowej, pasjach i ciekawych ludziach, których spotkał na swojej drodze. Grudniowe spotkanie cyklu – z Piotrem Bińkiem, filmowcem, dziennikarzem, dyrygentem chórów amatorskich – uświetnił występ prowadzonego przez niego Bractwa Śpiewaczego z Tanowa.

Z rąk wojewody zachodniopomorskiego Aleksandra Petruszewicz odebrała Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, przyznany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotra Glińskiego jeszcze w 2020 roku. O laureatce – pisarce, poetce, animatorce kultury, autorce książek dla dzieci i młodzieży, a także o jej wieloletniej pracy jako pedagog specjalny opowiedział prezes szczecińskiego oddziału Związku Literatów Polskich Leszek Dembek, który wręczył Aleksandrze Petruszewicz medal z okazji 70-lecia ZLP. Odznaczył ją również Zygmunt Pyszkowski, prezes Zachodniopomorskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Spotkanie poprowadził Piotr Pawłowski, Cecylia Judek czytała wiersze poetki, a oprawę muzyczną zapewnił Grzegorz Haciski.

W Książnicy Pomorskiej swój jubileusz 25-lecia działalności twórczej obchodził fotografik i wydawca Andrzej Łazowski. Wydarzenie, połączone z prezentacją albumu fotograficznego *Portrety szczecinian*, poświęcił pamięci Stanisława Krzywickiego, długoletniego dyrektora Książnicy Pomorskiej. Zjawili się sportretowani przez Łazowskiego aktorzy, politycy, muzycy, naukowcy, dziennikarze, politycy. Głos zabrali marszałek Senatu Tomasz Grodzki, historyk sztuki dr Wojciech Łopuch, prof. US dr hab. Eryk Krasucki, dr Tomasz Ślepowroński, a w części artystycznej wystąpili aktorzy i muzycy Teatru Polskiego: Olek Różanek, Olga Adamska, Sylwia Różycka i Krzysztof Baranowski. Całość poprowadził Konrad Pawicki z Teatru Współczesnego. Spotkaniu towarzyszyła prezentacja wystawy fotograficznej Andrzeja Łazowskiego „Plan nowo-amerykański”.

Spotkanie z okazji 80. urodzin prof. Kazimierza Kozłowskiego zgromadziło w Książnicy Pomorskiej wielu szczecinian pragnących wyrazić uznanie i złożyć życzenia zasłużonemu historykowi i archiwistcie. Profesor Kozłowski był dyrektorem Archiwum Państwowego w Szczecinie w latach 1975–2007, przez lata badał i opisywał losy Pomorza Zachodniego na tle powojennej historii Polski. Spotkanie zorganizowały Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Szczecinie, Instytut Historyczny US, Książnica Pomorska oraz Wydawnictwo KAdruk. Swoją jubileusz półwiecza działalności pisarskiej świętował w bibliotece także pisarz marynista Józef Gawłowicz.

Podczas spotkania z okazji 100-lecia nawiązania przez Polskę i Portugalię oficjalnych kontaktów dyplomatycznych o wzajemnych relacjach między krajami rozmawiali Luís Manuel Ribeiro Cabaço – ambasador Portugalii w Polsce, Arkadiusz Radwan z Akademii Dyplomatycznej MSZ RP, red. Adam Grzybowski, prof. Jacek Tebinka – autorzy książki *Na wolność przez Lizbonę. Ostatnie okręty polskich nadziei*, Jose Carlos Dias – przedstawiciel Instytutu Camõesa w Warszawie oraz Marta Płachta.

■ Podsumowanie

To tylko najważniejsze i najciekawsze wydarzenia zorganizowane w Książnicy Pomorskiej w 2022 roku. Na stronie internetowej biblioteki⁵ zamieszczane są informacje o wszystkich imprezach; ich zapowiedzi oraz relacje i zdjęcia publikowane są na profilu Facebook biblioteki⁶, relacje wideo trafiają na YouTube⁷, a wybrane zdjęcia można znaleźć na portalu Instagram⁸.

⁵ <https://www.ksiaznica.szczecin.pl/>.

⁶ <https://www.facebook.com/ksiaznicapomorska/>.

⁷ <https://www.youtube.com/user/ksiaznicapomorska>.

⁸ https://www.instagram.com/ksiaznica_pomorska/.

JUBILEUSZ REDAKTORA-SENIORA

Piotr Chrobak*

Jubileusz 80-lecia urodzin prof. zw. dr. hab. Kazimierza Kozłowskiego – historyka, archiwisty, politologa

13 października 2022 roku należał do dni wyjątkowych. Świętowaliśmy wtedy osiemdziesiąte urodziny prof. zw. dr. hab. Kazimierza Kozłowskiego, znakomitego historyka, archiwisty oraz politologa, a przede wszystkim niezwykle serdecznego i życzliwego człowieka. Pisząc o Profesorze w *Kronice Szczecina* 2022, nie sposób nie wspomnieć, że jest nie tylko pomysłodawcą, lecz także pierwszym, wieloletnim redaktorem naczelnym tej ważnej dla naszego miasta publikacji, wydawanej przez Archiwum Państwowe w Szczecinie. Spod Jego ręki wyszły łącznie 34 tomy kroniki, w których nieprzerwanie od 1983 roku gromadzone są najważniejsze informacje społeczne, polityczne i kulturalne dotyczące naszego pięknego Grodu Gryfa. Obecnie kronika jest wydawana przez Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego, a jej redaktorami są dyrektor instytutu dr hab. Tomasz Czapiewski, prof. US, oraz dr Michał Siedziako.

Pierwsze spotkanie z okazji osiemdziesiątych urodzin prof. Kazimierza Kozłowskiego odbyło się właśnie w Instytucie Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US, w którym Jubilat przepracował niemal dwadzieścia lat. W uroczystości oprócz pracowników i władz instytutu wzięli udział przedstawiciele władz rektorskich oraz dziekańskich naszego uniwersytetu. Następny dzień był okazją do świętowania wraz z przyjaciółmi ze Szczecińskiego Towarzystwa „Pogranicze”, którego zacny Jubilat był jednym z pomysłodawców i współtwórców, a od wielu lat pełni w nim funkcję wiceprezesa zarządu. Warto nadmienić, że z inicjatywy prof. Kozłowskiego wspomniane

* Dr hab. Piotr Chrobak, prof. US, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.

stowarzyszenie współorganizowało kilkanaście sesji naukowych oraz wydało kilkadziesiąt publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym regularnie kolejne tomy pracy zbiorowej *Pomorze militarne*. Trzecie spotkanie zostało zorganizowane przez Książnicę Pomorską im. Stanisława Staszica w Szczecinie oraz Instytut Historyczny Uniwersytetu Szczecińskiego i miało miejsce 27 października w Książnicy Pomorskiej w sali im. Zbigniewa Herberta. W czasie uroczystości, w której wzięło udział szerokie grono przyjaciół Profesora, w tym przedstawiciele władz Uniwersytetu Szczecińskiego, władz Szczecina oraz zaprzyjaźnieni duchowni, wręczono Jubilatowi dwie pamiątkowe publikacje. Pierwsza to *Pomorskie ścieżki... Studia ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu w 80. rocznicę urodzin* – wydane przez Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Szczecinie, Książnicę Pomorską im. Stanisława Staszica w Szczecinie, Instytut Historyczny Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Wydawnictwo KAdruk, druga to *Od przyjaciół. Książka dla Kazimierza* – którą wydrukowała oficyna KAdruk¹.

Tym, którzy nie mieli przyjemności poznać prof. Kazimierza Kozłowskiego, chciałbym przybliżyć jego życiorys².

Urodził się 13 października 1942 roku w Podlipkach w województwie wileńskim, obecnie należącym do obwodu witebskiego na Białorusi. W 1946 roku razem z rodzicami przyjechał do Polski, dzieciństwo i młodość spędził w Wielkopolsce. Maturę zdał w Chodzieży, następnie podjął naukę w Studium Nauczycielskim w Poznaniu, po ukończeniu studium w 1963 roku rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej nr 2 w Gryficach, a także – na pół etatu – w tamtejszym liceum ogólnokształcącym.

Funkcję nauczyciela łączył z dalszym kształceniem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. W latach 1967–1973 znalazł zatrudnienie w administracji państwowej w Gryficach i Świnoujściu, nie zrezygnował jednak z pracy w szkolnictwie. W 1971 roku ukończył studia historyczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego. W 1973 roku został dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, ale dwa lata później wrócił do wyuczonego zawodu historyka i objął stanowisko dyrektora Archiwum Państwowego w Szczecinie, które piastował nieprzerwanie przez 32 lata, do 2007 roku. Po ukończeniu 65 lat, mimo iż zrezygnował z kiero-

¹ *Od przyjaciół. Książka dla Kazimierza*, red. P. Bartnik, M. Kotarski, B. Twardochleb, A. Tomczak, Szczecin 2022.

² W przytoczonym życiorysie wykorzystałem fragmenty ze swojego artykułu: P. Chrobak, *Piękny jubileusz. 70-lecie urodzin prof. zw. dr. hab. Kazimierza Kozłowskiego – historyka, archiwisty, politologa*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2013, z. 4, s. 91–97.



Uroczystość jubileuszowa prof. Kazimierza Kozłowskiego w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie. Fot. ze zbiorów KP

wania archiwum, nadal współpracował z Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych oraz z archiwum w Szczecinie (prowadził seminarium doktorskie i współorganizował sesje naukowe).

W 1980 roku obronił dysertację doktorską *Kształtowanie się środowisk twórczych w Szczecinie (1945–1959)* w Instytucie Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych. W 1995 roku – po przedstawieniu w Instytucie Historii UAM rozprawy habilitacyjnej *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)* – uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii. W 1999 roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Szczecińskiego. W 2004 roku otrzymał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Od 2006 roku jest profesorem zwyczajnym US.

Po obronie doktoratu w 1980 roku rozpoczął pracę w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, a jednocześnie uczestniczył w pracach organizacyjnych nad powstaniem Uniwersytetu Szczecińskiego. Po rozpoczęciu działalności uczelni – w 1985 roku – kontynuował misję dydaktyczną. Do 1999 roku w niepełnym wymiarze godzin był zatrudniony w Instytucie Historii Uniwersytetu Szczecińskiego. Od 2000 roku, aż do momentu przejścia na emeryturę w 2018 roku, pełnoetatowo pracował w Instytucie Politologii i Europeistyki (późniejszym Instytucie Nauk o Polityce

i Bezpieczeństwie). W latach 2000–2016 pełnił w nim funkcję kierownika Zakładu Historii Społecznej i Badań Regionalnych.

Profesor Kozłowski należy do kilku towarzystw naukowych. Od 50 lat związany jest ze Stowarzyszeniem Archiwistów Polskich, w którym od 2005 roku piastował m.in. funkcję przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej. Od 1975 roku należy do Polskiego Towarzystwa Historycznego, a od 1977 także do Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego. W tym ostatnim dwukrotnie był członkiem zarządu oraz sekretarzem generalnym, a w 2010 roku otrzymał godność członka honorowego. W 1989 roku został przyjęty do Rady Naukowej Wolińskiego Parku Narodowego, od roku 2003 przynależy do Instytutu Kaszubskiego, którego członkiem honorowym został w 2012 roku. W 2006 roku powierzono mu funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Książnicy Pomorskiej. Oprócz tego w latach 2002–2010 był członkiem Rady Archiwalnej w Warszawie.

Profesor Kazimierz Kozłowski przez ponad 30 lat był redaktorem naczelnym *Kroniki Szczecina*. Od 2000 roku uczestniczył także w pracach kolegium redakcyjnego „Przeglądu Zachodniopomorskiego” oraz przewodniczył radom programowym: wydawnictw źródłowych Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Archiwum Państwowego w Szczecinie. Ponadto był członkiem rady naukowej rocznika „Acta Cassubiana”, a w 2012 roku został zastępcą przewodniczącego rady naukowej półrocznika „Edukacja Humanistyczna”. Współpracował także z Archiwum Krajowym w Greifswaldzie.

Za swoją działalność Profesor otrzymał liczne wyróżnienia naukowe i państwowe, m.in. Medal Komisji Edukacji Narodowej (2002 rok), Nagrodę Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego (2003 rok), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (2003 rok), Nagrodę Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych (2005 rok). W 2007 roku został wyróżniony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego za działalność na rzecz archiwów i archiwistyki, a w roku 2008 otrzymał nagrodę ministra nauki i szkolnictwa wyższego za rok 2007 za monografię *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, wydaną przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego³.

Główne kierunki badań naukowych podejmowanych przez prof. Kozłowskiego – szczególnie o charakterze źródłowym – koncentrowały się wokół

³ K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Szczecin 2007, s. 834.



Jubilat w gronie przyjaciół z Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie US.
Fot. ze zbiorów Piotra Chrobaka

przemian społecznych i politycznych zachodzących w kraju i regionie w XX i XXI wieku oraz archiwistyki. Ważnym obszarem poszukiwań były także studia nad rolą Kościoła w procesach społecznych, funkcjonowanie samorządu oraz biografie wybitnych postaci regionu zachodniopomorskiego. Z kolei jego publikacje naukowe dotyczyły zagadnień związanych z polonizacją i europeizacją Pomorza – procesów integracyjnych, przemian politycznych, kulturowych i militarnych. Profesor jest autorem około 400 artykułów naukowych, kilkudziesięciu książek, a także redaktorem wielu tomów, m.in. *Rok 1956 w województwie szczecińskim i Narodziny diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej 1945–1975*. W jego dorobku szczególnie ważne są monografie *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955, Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu 1956–1970, Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu 1945–2005. Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura* (t. 1) oraz *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010. Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura* (t. 2).

Profesor wypromował 6 doktorów – w roku akademickim 2011/2012 został pierwszym kierownikiem Studium Doktoranckiego – oraz ponad 300 magistrów. Zrecenzował 20 rozpraw habilitacyjnych i doktorskich, a także 3 na stopień profesora. Był organizatorem kilkudziesięciu sesji i konferencji nauko-

wych, głównie o tematyce archiwalnej, ale także dotyczących procesów politycznych, społecznych, gospodarczych oraz militarnych na Pomorzu. Z powodzeniem doradzał, i nadal doradza, młodym naukowcom w organizacji ich warsztatu badawczego.

Działalność naukowa prof. Kazimierza Kozłowskiego z pewnością przyczyniła się zarówno do pogłębienia wiedzy w obszarze prowadzonych przez niego badań, jak i do promocji Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Archiwum Państwowego w Szczecinie, czyli instytucji, z którymi był związany praktycznie przez całe swoje zawodowe życie.

Z pewnością o Profesorze można powiedzieć, że jest nie tylko rzetelnym naukowcem oraz człowiekiem zgody i dialogu, ale przede wszystkim – jakby to określił Platon – człowiekiem sprawiedliwym.

Dla mnie jako autora tego tekstu prof. Kazimierz Kozłowski to postać szczególna. Z dumą mogę powiedzieć, że Profesor jest moim Mistrzem. Miałem zaszczyt, i przyjemność, być Jego studentem, magistrantem, doktorantem, następnie wieloletnim współpracownikiem-asystentem, a następnie adiunktem w prowadzonym przez niego zakładzie. Dzieląc z Nim przez 15 lat gabinet w Instytucie Politologii i Europeistyki, miałem przyjemność nie tylko spędzić długie godziny na cennych rozmowach z moim Mistrzem, lecz także poznać wielu niezwykłych ludzi, głównie ze świata nauki, którzy często i licznie odwiedzali Profesora. Pod czujnym okiem mojego Mistrza mogłem zdobywać umiejętności prowadzenia badań naukowych oraz nabyć doświadczenie dydaktyczne. Z perspektywy ponad dwudziestoletniej znajomości śmiało mogę powiedzieć, że prof. Kozłowski jest – obok moich Rodziców – najważniejszą postacią mającą wpływ na mój światopogląd i ukierunkowanie życia zawodowego.

Za to wszystko serdecznie dziękuję, Panie Profesorze.

Z DZIEJÓW SZCZECINA

Jarosław Syrnyk*

Szkice o działalności szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce (1990–2020)

■ Przed 1990 rokiem

Działalność organizacyjna ludności ukraińskiej na Pomorzu Zachodnim rozpoczęła się formalnie w 1956 roku, kiedy powołano do życia Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne z zarządem wojewódzkim w Szczecinie. Stowarzyszenie było jedyną organizacją w okresie Polski Ludowej, która zrzeszała obywateli polskich narodowości ukraińskiej. Na obszarze dawnego województwa szczecińskiego i północnych części zielonogórskiego (które obecnie należą do województwa zachodniopomorskiego) założono co najmniej 29 kół UTSK. Powstały one w następujących miejscowościach: Barlinek, Biała, Bieczyno, Bobrowniki, Burowo, Chociwel, Chomętowo, Czachowo, Dłusko, Gorzysław, Iglice, Insko, Jarząbki, Korytowo, Krężelin, Płonno, Pustokowo, Resko, Roby, Sadlno, Sławęcin, Sosnowo, Stargard Szczeciński, Strachocin, Szczecin, Trzebiatów, Wapnica, Wierzbno, Wołowiec¹.

Pomorze Zachodnie od początku wyróżniało się na tle innych regionów, w których UTSK prowadziło swoją działalność. Sprzyjała temu lepsza atmosfera wokół spraw ukraińskich i większa przychylność miejscowych władz (skontrastowana z dużą nieufnością okazywaną np. przez władze podkarpackie). Dużą rolę w działalności ukraińskiego stowarzyszenia w Zachodniopomorskiem odgrywała inteligencja ukraińska skupiona głównie właśnie w Szczecinie, w tym grupa nauczycieli, także akademickich, lekarzy, przedstawicieli zawodów technicznych, urzędników. W Szczecinie przez kilka lat działało Studium Nauczycielskie, przygotowujące kadry potrzebne do nauczania ukraińskiego, a przy kołach stowarzyszenia powołano placówki,

* Prof. dr hab. Jarosław Syrnyk, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹ J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)*, Wrocław 2008, s. 471–480.

w których możliwa była nauka tego języka. Niezwykle ważną rolę w historii UTSK odegrało również uruchomienie po 1956 roku greckokatolickich placówek duszpasterskich oraz to, że od końca lat pięćdziesiątych XX wieku w Polskim Radiu Szczecin emitowano audycje poświęcone kwestiom ukraińskim, realizowane przez osoby bezpośrednio wywodzące się ze środowiska. Przy UTSK działały zespoły artystyczne, a dzięki staraniom stowarzyszenia w Czachowie i Trzęsaczu otwarto szkoły podstawowe z językiem ukraińskim. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w działalności organizacyjnej UTSK zaznaczyła swoją obecność kolejna generacja Ukraińców.

W lutym 1990 roku Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne zostało przekształcone w Związek Ukraińców w Polsce. Organizacja ta działa do dziś, ma siedzibę w Warszawie, jej prezesem jest Mirosław Skórka. W Szczecinie znajduje się oddział ZUwP, którego przewodniczącym jest Jan Syrnyk. Koła ZUwP działają także w Stargardzie Szczecińskim, Insku, Łobezie, Trzebiatowie i Goleniowie.

Prezentowany tekst nie pretenduje do całościowego opisu trzydziestu lat działalności ZUwP na terenie działania szczecińskiego oddziału związku, nie jest także artykułem okolicznościowym. Zebrane informacje mają na celu zilustrowanie aktywności społeczności ukraińskiej w Szczecinie i kilku innych miejscowościach regionu, wskazanie pozytywnej roli lokalnych władz w integrowaniu wielokulturowego społeczeństwa Szczecina i całego województwa zachodniopomorskiego oraz dobrej współpracy ZUwP – który zrzesza także Polaków – ze środowiskami i organizacjami lokalnymi. Trzeba odnotować, że do pewnych napięć oraz – na szczęście, pojedynczych incydentów – doszło w 2014 roku. Przykładowo: 21 lipca wrzucono petardę do cerkwi greckokatolickiej w Trzebiatowie². W reakcji na to wydarzenie, na znak solidarności z grekokatolikami, w liturgii odprawionej 28 lipca wzięli udział burmistrz Trzebiatowa Zdzisław Matusiewicz oraz przewodniczący zarządu Oddziału ZUwP w Szczecinie Jan Syrnyk³. Patrząc z obecnej perspektywy na tego rodzaju zdarzenia, do których dochodziło w różnych częściach kraju, trudno nie zadać sobie pytania, czy nie przyczyniły się do nich agenturalne działania strony rosyjskiej.

² A. Вінницька, *Ігнорування стане заохоченням*, „Наше слово”, 16 marca 2014, nr 11.

³ Związek Ukraińców w Polsce – Szczecin – Atak na modlących się (ukraincy.org), <http://www.ukraincy.org/aktuanosci/trzebiatow.htm> (dostęp 4.12.2023).

Poniższy tekst nie jest pierwszym artykułem poświęconym działalności szczecińskiego oddziału ZUwP⁴. Pisałem go, opierając się na materiałach informacyjnych zamieszczonych w wydawanym w Polsce od 1956 roku ukraińskojęzycznym tygodniku „Nasze Słowo”. Szczegółową kwerendą objąłem wydania z lat 1990–1999 oraz 2006–2020, które są dostępne w wersjach elektronicznych. Oprócz materiałów z tygodnika wykorzystałem także dane znajdujące się na oficjalnej stronie internetowej ZUwP w Szczecinie (www.ukraincy.org), profilu organizacji na Facebooku oraz w innych materiałach internetowych.

■ Ogólna charakterystyka działalności

Działalność szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce w latach 1990–2020 należałoby rozpatrywać w perspektywie dwóch zasadniczych etapów. Pierwszego, krótszego, zamykającego się w latach 1990–1995, gdy szczeciński oddział ZUwP mieścił się w wynajmowanym lokalu przy ul. Wojska Polskiego, i drugiego, który rozpoczął się wraz z przeniesieniem siedziby do własnego budynku przy ul. Mickiewicza 45. W tym drugim okresie można dodatkowo ustanowić dwie istotne cezury: rok 2007, gdy w związku z objęciem funkcji konsula honorowego Ukrainy w Szczecinie z funkcji przewodniczącego zarządu oddziału ustąpił jego dotychczasowy przewodniczący – Henryk Kołodziej, oraz przełom lat 2013 i 2014, gdy podjęte zostały działania pomocowe w związku z początkiem wojny rosyjsko-ukraińskiej.

Próbując ogólnie odnieść się do pierwszego etapu działalności szczecińskiego Związku Ukraińców w Polsce, można postawić tezę, że charakteryzował się on intensywnymi poszukiwaniami nowej formuły dla prowadzonej działalności organizacyjnej. Przełom polityczny 1989 roku z jednej strony wieńczył pewien proces zmian społeczno-politycznych, z drugiej – uruchamiał inny. Działań w środowisku ukraińskim nie budowano jednak *in cruda radice* (na surowym korzeniu), ale opierając się na doświadczeniach i ludziach funkcjonujących w tym środowisku od wielu lat. Można w tym dostrzec wiele pozytywnych aspektów. Cechą szczególną tego środowiska był, jak już wspomniano, znaczący wkład przedstawicieli inteligencji: nauczycieli akademickich, środowiska lekarskiego, prawników, urzędników itd. W latach

⁴ W 2016 r. ukazała się publikacja dotycząca działalności Związku Ukraińców w Polsce autorstwa Doroty Kowalewskiej, Małgorzaty Mieczkowskiej i Janusza Mieczkowskiego (D. Kowalewska, M. Mieczkowska, J. Mieczkowski, *Na straży ukraińskiej kultury: 25 lat szczecińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce*, Szczecin 2016). Dwa lata później wydano kolejną pracę, nad którą opiekę redakcyjną sprawowali Dorota Kowalewska i Janusz Mieczkowski (*Otoczeni łaskawą opieką: 60-lecie parafii greckokatolickiej w Szczecinie*, red. D. Kowalewska, J. Mieczkowski, Szczecin 2019).

osiemdziesiątych XX wieku środowisko ukraińskie (zarówno ośrodek szczeciński, jak i stargardzki, iński czy trzebiatowski) zasilone zostało kilkoma ważnymi postaciami, m.in. spośród absolwentów IV Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy, które w przyszłości miały odegrać istotną rolę w działalności organizacyjnej ZUwP. I starsze, i młodsze pokolenie działaczy nastawione było na działania konkretne, co – być może – wiązało się z charakterem pracy zawodowej wykonywanej przez poszczególne ważne w środowisku osoby.

Drugi etap charakteryzował się stworzeniem bardzo wyraźnych i, co ważne, trwałych ram działalności w postaci cyklicznych wydarzeń, takich jak Dni Kultury Ukraińskiej w Szczecinie, Spotkania z Kulturą Ukraińską w Goleniowie, konkurs recytatorski „Poeci Ukrainy”, „Uniwersytet Otwarty: Na styku kultur” i inne. Nie zaniechano przy tym realizacji dotychczasowych form – prowadzenia punktów nauczania języka ukraińskiego, uroczystości rocznicowych (wieczorów szewczenkowskich, upamiętniania rocznicy akcji „Wisła”, Dnia Niepodległości Ukrainy, Hołodomoru i innych), imprez tanecznych (przede wszystkim małanek i szczecińskiej maślanicy). Związek Ukraińców w Polsce Oddział w Szczecinie inicjował też przedsięwzięcia integrujące inne mniejszości narodowe i etniczne. Od 2014 roku zasadniczym kierunkiem działań, przy zachowaniu wcześniej wspomnianych, stała się akcja „Razem pomożemy Ukrainie”.

■ Struktury

15 maja 1990 roku, w ramach przekształcania zachodniopomorskich struktur UTSK w ZUwP, powołano do życia oddział ZUwP w Szczecinie. Pierwszym przewodniczącym zarządu oddziału został Henryk Kołodziej, który piastował to stanowisko przez 17 lat. Jednocześnie z powołaniem oddziału ZUwP w województwie szczecińskim przystąpiono do tworzenia poszczególnych kół organizacji. Przez 30 lat funkcjonowania ZUwP działały one w Szczecinie, Stargardzie Szczecińskim, Ińsku, Trzebiatowie, Łobezie, Bobrownikach, Korytowie, Białej, Chabowie, Pomietowie, Goleniowie i Sosnowie (Płotach)⁵. Na początku lat dziewięćdziesiątych czasowo powołano koła ZUwP w Klukach, Mielnie Pyrzyckim oraz Pomiatowie.

Składy organów zarządczych, zarówno oddziału, jak i poszczególnych kół, można częściowo odtworzyć na podstawie kwerendy tygodnika „Nasze Słowo”. Całościowo w tej kwestii można byłoby wypowiedzieć się po anali-

⁵ О. Долента, *Зустрілись знову в Соснові*, „Наше слово”, 22 listopada 1992, nr 47.

zie materiałów własnych ZUwP. Z artykułów prasowych wynika, że pierwszy zarząd koła ZUwP w Szczecinie ukonstytuował się 9 marca 1990 roku. Przewodniczącym został Włodzimierz Myśko (poprzednim był Henryk Kołodziej), zastępcami przewodniczącego – Stefan Kłosowski i Jan Syrnyk, sekretarzem – Halina Kupicz, skarbnikiem – Olga Łaska. Członkami zarządu byli Maria Zińczuk, Roman Lewosiuk, Anna Malicka oraz Roman Szewczuk⁶. W Stargardzie Szczecińskim przewodniczącym koła ZUwP w 1991 roku był Jan Maliniak⁷. Funkcję przewodniczącego koła ZUwP w Trzebiatowie przez wiele lat sprawował Wasyl Bilo⁸. W 1994 roku przewodniczącym koła ZUwP w Łobezie został Jan Nabuda⁹.

W 1996 roku zakończyła się kadencja dotychczasowych władz organizacji, dlatego – w ramach przygotowania do kolejnego zjazdu związku – pierwsze miesiące roku wypełniały zebrania sprawozdawczo-wyborcze, które były okazją do podsumowania dotychczasowej pracy oraz dyskusji o planach na przyszłość. Na terenie województwa szczecińskiego jako pierwsze takie spotkanie zorganizowało koło w Łobezie (17 marca). Według danych opublikowanych w tygodniku „Nasze Słowo” liczyło ono w tamtym czasie 25 członków, przewodniczącym koła pozostawał Jan Nebuda, na spotkaniu ponownie wybrany na to stanowisko. Pod koniec marca zwołano posiedzenie w Stargardzie Szczecińskim, którego oddział zrzeszał 56 osób. Jego nowym przewodniczącym został Bogdan Czerepaniak. Najliczniejszym oddziałem ZUwP w województwie szczecińskim pozostawało koło miejskie w Szczecinie, w którym dotychczasowego (od 1995 roku¹⁰) przewodniczącego – Jana Syrnyka – jednogłośnie wybrano na kolejną kadencję. Niemal równie liczny oddziałem był ten w Trzebiatowie, zrzeszał 143 osoby, z przewodniczącym Wasylem Bilo. W 1993 roku rozpoczęło działalność nowe koło ZUwP, w Goleniowie. Trzy lata później skupiało ono 19 członków, ale – jak świadczą przytoczone w dalszej części informacje – miało ono duży potencjał rozwojowy. Kolejne zebrania organizacyjne odbyły się w miejscowości Płoty (Sosnowo) – według oficjalnych danych w tamtejszym kole ZUwP działało 40 osób¹¹, w Ińsku (28 kwietnia) – 41 członków z przewodniczącą Maria Łeśkiw, w Korytowie

⁶ Е. Почтар, *Щецінські інтегрування*, „Наше слово”, 20 maja 1990 nr 20.

⁷ М. Чех, *Гуртування заново*, „Наше слово”, 27 stycznia 1991, nr 41.

⁸ Е. Почтар, *Зразу по 1956 році люди були тут відважніші*, „Наше слово”, 29 maja 1994, nr 22.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ С. Колосівський, *Історичний рік щецінської громади*, „Наше слово”, 14 stycznia 1996, nr 2.

¹¹ *Idem*, *Календарій звітно-виборчої кампанії ОУП на Щеціниціні*, „Наше слово”, 16 czerwca 1996, nr 24.

(28 kwietnia) – 10 członków oddziału, gdzie dotychczasowego przewodniczącego Piotra Przytułskiego zastąpił Wasyl Walij, oraz w Bobrownikach (5 maja), w których przewodniczącą koła została Anna Czaboryk. Spośród formalnie istniejących kół spotkania nie odbyły się w Białej koło Ińska, gdzie działalność podupadła po śmierci ostatniego przewodniczącego Michała Sołoduchy, oraz w Chabowie i Pomiećowie¹². Podsumowaniem kampanii sprawozdawczo-wyborczej 1996 roku było zebranie sprawozdawczo-wyborcze oddziału ZUwP w Szczecinie. Odbyło się ono 12 maja 1996 roku. Oceniono dotychczasową działalność, omówiono plany na przyszłość, dokonano także wyborów delegatów na zjazd ZUwP oraz nowych władz oddziału. Przewodniczącym zarządu oddziału został ponownie Henryk Kołodziej, jego zastępcą Bogdan Bielecki, a sekretarzem Stefan Kłosowski¹³.

Okazją do analizy działalności organizacyjnej na Pomorzu Zachodnim stały się również uroczystości związane z obchodami 40-lecia działalności UTSK-ZUwP. W Trzebiatowie uroczystości te odbyły się 23 listopada 1996 roku. Rozpoczęła je msza święta, następnie zebrani mogli wysłuchać referatu wygłoszonego przez Teodora Sułyka o początkach działalności UTSK w Trzebiatowie. Ostatnią częścią trzebiatowskich obchodów były występy artystyczne¹⁴. Z kolei na uroczystym zebraniu w Szczecinie przewodniczący zarządu głównego ZUwP Miron Kertyczak wręczył 23 zasłużonym w pracy kulturalno-oświatowej okolicznościowe dyplomy pamiątkowe. Wyróżnienie to otrzymali Jan Babicki, Józef Bak, Wasyl Bilo, Władysław Chrin, Olga Dołęga, Józef Doroch, Jan Duszkiewicz, Aleksander Hnatiuk, Teresa Kołodziej, Nina Liborska, Piotr Łachtiuk, Olga Łaska, Maria Łeśkiw, Anatol Łycz, Jan Maliniak, Jan Nebuda, Piotr Przytułski, Teodor Sułyk, Włodzimierz Terebecki, Mirosław Truchan, Michał Ulan, Józef Wasylinka i Stefan Zabrowarny. W części artystycznej szczecińskiej imprezy wystąpił zespół „Małwy” (ze Szczecina) i trio wokalne z Ińska. W święcie wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, a także konsul Ukrainy z Gdańska¹⁵.

W kolejnych latach działalności następowały naturalne zmiany w składzie poszczególnych organizacji. Wielu dotyczącachczasowych działaczy szczecińskich wyjechało z miasta, np. do Przemyśla. Na Pomorze Zachodnie przybyły nowe

¹² *Idem*, *Календарій звітно-виборчої...*, „Наше слово”, 23 czerwca 1996, nr 25.

¹³ „Наше слово”, 2 czerwca 1996, nr 22.

¹⁴ Д. Вальницька-Більо, *40-ліття на Помор'ї*, „Наше слово”, 29 grudnia 1996, nr 52.

¹⁵ Н. Кравчук, *Ювілей ищечинян*, „Наше слово”, 29 grudnia 1996, nr 52.

osoby, m.in. z Ukrainy. Pojawili się również, choć stosunkowo nieliczni, reprezentanci kolejnego pokolenia potomków wysiedlonych w ramach akcji „Wisła”.

Jednym z istotniejszych problemów w działalności organizacyjnej zarówno w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, jak i później była stosunkowo rzadka rotacja na stanowiskach przewodniczących kół czy przewodniczącego oddziału. Koła borykały się z problemem małej aktywności zrzeszonych. Na przykład w Trzebiatowie w 1998 roku na 130 formalnie wpisanych członków koła aktywność przejawiało tylko 10 osób¹⁶.

15 grudnia 2008 roku odbyły się kolejne wybory władz organizacji. Jak wspomniano, do 2007 roku przewodniczącym zarządu oddziału ZUwP w Szczecinie nieprzerwanie pozostawał Henryk Kołodziej. W związku z otrzymaniem nominacji na konsula honorowego Ukrainy w Szczecinie złożył rezygnację z dotychczasowej funkcji, wówczas obowiązki przewodniczącego zarządu przejął Jan Syrnyk. W skład zarządu oddziału weszli wówczas Marek Muż (zastępca przewodniczącego), Anna Tucka-Muż (skarbnik), Andrzej Wątorski (sekretarz) oraz Danuta Lewczanin, Iwona Marciszak, Bogdan Terebecki, Wasyl Bilo i Krzysztof Szypowski (członkowie)¹⁷. Następne wybory zarządu oddziału odbyły się 7 września 2013 roku. Na stanowisko przewodniczącego ponownie wybrano Jana Syrnyka, wiceprzewodniczącym został Aleksander Fil, skarbnikiem Anna Tucka-Muż, sekretarzem Andrzej Wątorski, a członkami zarządu Danuta Lewczanin, Wasyl Bilo, Iwona Marciszak, Jarosław Łęski i Natalia Szybka¹⁸.

Spośród kół organizacji na terenie Pomorza Zachodniego nieprzerwaną działalność prowadziły cztery – w Szczecinie, Stargradzie Szczecińskim (przewodniczącymi byli tu Iwona Marciszak, a później Roman Zahoroda), Trzebiatowie i Goleniowie (funkcję przewodniczącej koła przez wiele lat pełniła Danuta Lewczanin).

Szczecińscy działacze ZUwP zajmowali istotne stanowiska w strukturach centralnych związku. Stefan Zabrowarny znalazł się w pierwszym składzie zarządu, a w radzie głównej ZUwP, powołanej do życia w lutym 1990 roku, oprócz Zabrowarnego zasiadł również Stefan Kłosowski¹⁹. W 1996 roku Henryk Kołodziej został wiceprzewodniczącym zarządu głównego ZUwP, a Stefan Zabrowarny przewodniczącym Komisji ds. Pamięci Narodowej

¹⁶ *Idem*, *Все починається з рідного порога*, „Наше слово”, 29 marca 1998, nr 13.

¹⁷ Г. Сподарик, *Конференція щецинського відділу ОУП*, „Наше слово”, 30 listopada 2008, nr 48.

¹⁸ А. Вінницька, *Звіт про Щецин*, „Наше слово”, 29 września 2013, nr 39.

¹⁹ „Наше слово”, 20 czerwca 1993, nr 25.

funkcjonującej w ramach zarządu głównego oraz redaktorem kilku pierwszych wydań wznowionego rocznika organizacji – „Almanachu Ukraińskiego”. W strukturach centralnych cały czas działali także Stefan Kłosowski oraz Józef Doroch. Warto też wspomnieć, że Roman Radziwinowicz był przez kilka lat dyrygentem chóru „Żurawli”.

W środowisku ukraińskim Szczecina, jak już wspomniano, ważną rolę odgrywali lekarze. 28 kwietnia 1990 roku na Szczecińskim Forum Medycznym, w którym brało udział ponad trzydziestu lekarzy z całej Polski, zainicjowano utworzenie Ukraińskiego Towarzystwa Lekarskiego. Pierwszym przewodniczącym UTL został Jan Duszkiewicz, w zarządzie znaleźli m.in. Jan Królewski i Grzegorz Szumiłowicz²⁰. W Szczecinie 4–5 czerwca 1994 roku odbył się również III Kongres UTL²¹. Przewodniczącym towarzystwa został Jerzy Stabiszewski z Przemyśla, po którego niespodziewanej śmierci obowiązki przejął Grzegorz Szumiłowicz²².

Ważnym czynnikiem wspomagającym poczynania organizacyjne w środowisku ukraińskim było powołanie do życia w 1992 roku na Uniwersytecie Szczecińskim kierunku filologia ukraińska (kwestię otwarcia takiego wydziału dyskutowano przynajmniej od jesieni 1991 roku²³). Pierwszy okres działalności szczecińskiej ukrainistyki opisał w „Naszym Słowie” ówczesny student Andrzej Wątorski. Podkreślił, że do powstania kierunku w znaczący sposób przyczynili się prof. Eugenia Kucharska i przewodniczący szczecińskiego oddziału ZUwP Henryk Kołodziej. Wspominał również o pierwszym wykładowcy języka ukraińskiego, prof. Iwanie Denysiuku ze Lwowa.

Powstanie szczecińskiej ukrainistyki, będące swego rodzaju nawiązaniem do istniejącego w latach pięćdziesiątych XX wieku Studium Nauczycielskiego, wpłynęło niewątpliwie na przyciągnięcie do miasta młodzieży akademickiej. Studenci i wykładowcy uczestniczyli w życiu kulturalnym ZUwP – w maju 1993 roku w związkowym klubie przy ul. Wojska Polskiego odbył się wykład prof. Aleksandry Serbeńskiej²⁴. W marcu 1994 roku zorganizowana została duża konferencja naukowa poświęcona rocznicy proklamowania niepodległości Karpackiej Ukrainy. W programie tej ostatniej znalazły się wystąpienia prof. Stefana Zabrowarnego, prof. Mykoły Zymomrya, mgr Anny Horniatko,

²⁰ *Українське лікарське товариство*, „Наше слово”, 27 maja 1990, nr 21.

²¹ *III Конференція УЛТ у Щеціні*, „Наше слово”, 31 lipca 1994, nr 34.

²² „Наше слово”, 12 lutego 1995, nr 7.

²³ „Наше слово”, 6 października 1991, nr 40.

²⁴ А. Вонторський, *Догледіти шанс*, „Наше слово”, 20 czerwca 1993, nr 25.

prof. Iwana Denysiuka, prof. Mychajły Aleksejenko i prof. Eugenii Kuchar-skiej²⁵. 15 grudnia 1994 roku studenci szczecińskiej ukrainistyki – w większo-sci Polacy – zorganizowali w siedzibie ZUwP wieczór kolęd i szchedriwek²⁶.

Ukraińcy mieszkający na Pomorzu Zachodnim byli, i są, grekokatolikami lub prawosławnymi. Takie wspólnoty religijne działają w Szczecinie (parafia grekokatolicka i parafia prawosławna), Insku, Stargardzie Szczecińskim i Trze-biatowie. Wraz z powstaniem diecezji wrocławsko-gdańskiej (obecnie: wrocław-sko-koszalińskiej) Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej doszło do stopniowego usamodzielniania się parafii, które dotychczas były częścią większych wspólnot. Już po 1989 roku wiele z nich otrzymało własne kościoły, np. parafia grecko-katolicka w Szczecinie, a od 2015 roku parafia w Stargardzie Szczecińskim²⁷, która od 2006 roku ma także własnego proboszcza²⁸. Działacze ZUwP zazwy-czaj starali się utrzymywać ścisłe kontakty i współpracować z duszpasterzami grekokatolickimi, a także prawosławnymi. O ciągłej współpracy – z różnych powodów – można mówić jednak tylko w przypadku grekokatolików.

Konsulat Honorowy Ukrainy w Szczecinie, z wieloletnią siedzibą przy ul. Mickiewicza 45 i konsulem honorowym Henrykiem Kołodziejem, który objął to stanowisko 14 lipca 2006 roku i sprawuje je do dzisiaj – zajmuje się sprawami dotyczącymi obywateli Ukrainy. Jego powstanie odegrało bardzo ważną rolę nie tylko w funkcjonowaniu całej społeczności ukraińskiej i or-ganizowaniu całokształtu ukraińskich spraw na terenie Szczecina i Pomorza Zachodniego, ale również Polaków i Ukraińców, którzy są obywatelami Rze-czypospolitej Polskiej. Choć nie stanowi to przedmiotu niniejszego artykułu, warto wspomnieć o przykładowych formach aktywności konsula: pomocy udzielanej pracownikom z Ukrainy zatrudnionym w polskich przedsiębior-stwach, nawiązywaniu kontaktów roboczych z przedstawicielami władz, świa-tem biznesu oraz inicjowaniu przedsięwzięć gospodarczych.

Jednym z nich, realizowanych na terenie Pomorza Zachodniego, jest Kon-went Współpracy Samorządowej Polska-Ukraina, którego pomysłodawcą był dyrektor Instytutu Rozwoju Regionalnego Zbigniew Zychowicz. Zebranie organizacyjne konwentu – z udziałem ponad 70 przedstawicieli samorządo-wych, reprezentujących 23 jednostki terytorialne z województw zachodnio-pomorskiego, pomorskiego i lubuskiego – odbyło się 7 kwietnia 2010 roku

²⁵ Є. Почтар, *Про Карпатську Україну – в Щєціні*, „Наше слово”, 10 kwietnia 1994, nr 15.

²⁶ М. Мисько, *Співують щєцінські студенти*, „Наше слово”, 29 stycznia 1995, nr 5.

²⁷ А. Вінницька, *Церква – це наш скарб!*, „Наше слово”, 19 lipca 2015, nr 29.

²⁸ *Співіснування релігійного та громадського життя*, „Наше слово”, 22 sierpnia 2010, nr 34.

w sali Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego. Gośćmi byli wicemarszałek województwa Jan Krawczuk, konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie Henryk Kołodziej, przewodniczący Forum Ekonomicznego Polsko-Ukraińskiego Jacek Piechota i dyrektor Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego Adam Makowski²⁹. Ostatecznie konwent został zarejestrowany we wrześniu 2010 roku, a w jego skład weszli przedstawiciele 19 samorządów z całej Polski.

Innym przykładem aktywności konsula może być organizacja wizyt urzędujących ambasadorów Ukrainy w Polsce. W październiku 2010 roku województwo zachodniopomorskie odwiedził ambasador Ukrainy w Polsce Markijan Malski. W Szczecinie spotkał się z ukraińską społecznością, wice-marszałkiem województwa Janem Krawczukiem, wojewodą Marcinem Zydorowiczem i prezydentem Szczecina Piotrem Krzystkiem. Wygłosił również wykład na Uniwersytecie Szczecińskim³⁰. Misja konsula honorowego Ukrainy w Szczecinie nabrała szczególnego znaczenia po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej w 2014 roku.

■ Domiwka

O pomieszczeniach użytkowanych przez Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, a później Związek Ukraińców w Polsce, społeczność ukraińska mówiła „domiwki” (dom). W okresie PRL domiwki UTSK na Pomorzu Zachodnim wynajmowało od różnych instytucji. W najlepszej sytuacji przez wiele lat znajdowało się koło w Trzebiatowie, które w 1976 roku, siłami społecznymi, wyremontowało przeznaczony do wyburzenia budynek i zaadaptowało go na własne potrzeby.

W latach 1956–1995 szczeciński oddział wojewódzki i koło miejskie sześciokrotnie zmieniały siedzibę³¹. Szczeciński klub UTSK (a później ZUWP) przez wiele lat mieścił się przy ul. Wojska Polskiego, w budynku należącym do Polskiego Związku Głuchoniemych. W ramach przemian społeczno-politycznych zapoczątkowanych w 1989 roku społeczność ukraińska rozpoczęła starania o nowe pomieszczenia, w których byłaby możliwość zorganizowania ośrodka kultury z prawdziwego zdarzenia. Nie przynosiły one rezultatu. Kiedy w 1992 roku związkowi wypowiedziano umowę najmu dotychczasowych

²⁹ E. Карасевич, *Польсько-українська співпраця в рамках Об'єднання*, „Наше слово”, 6 czerwca 2010, nr 23.

³⁰ A. Вінницька, *Посол відвідав українців на Західному Помор'ї*, „Наше слово”, 21 listopada 2010, nr 37.

³¹ H. Кравчук, *Щеціняни у себе*, „Наше слово”, 15 marca 1998, nr 11.

pomieszczeń³², sytuacja stała się krytyczna, szczególnie w kontekście drastycznego podwyższenia w tym okresie czynszów.

Ku nieukrywanej radości i satysfakcji szczecińskich Ukraińców, ale też zgodnie z ich oczekiwaniami³³, 19 grudnia 1994 roku Rada Miejska w Szczecinie przyjęła uchwałę o przekazaniu budynków przy ul. Mickiewicza 45 (użytkowanych wcześniej przez Północną Grupę Armii Radzieckiej) na potrzeby projektowanego Ośrodka Kultury Ukraińskiej oraz parafii greckokatolickiej (formalnie budynki sprzedano w zamian za wykonanie remontu, którego koszt oszacowano na 200 tys. dolarów amerykańskich³⁴). Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1994 roku prezydentem miasta był Bartłomiej Sochański oraz że decyzję o przekazaniu nieruchomości rada argumentowała stratami poniesionymi przez społeczność ukraińską w wyniku przeprowadzenia akcji „Wisła” i późniejszych dekretnów wywłaszczeniowych. Wśród osób, które przyczyniły się do uzyskania siedziby dla szczecińskiego ZUwP, należałoby wymienić konsula honorowego Henryka Kołodzieja, posła na Sejm RP Włodzimierza Mokrego, pierwszego przedstawiciela dyplomatycznego Ukrainy w Polsce Teodozjusza Staraka³⁵, greckokatolickiego biskupa Jana Martyniaka oraz posła Mirosława Czecha. Dwaj ostatni razem z ówczesnym proboszczem parafii greckokatolickiej w Szczecinie ks. Dariuszem Wowkiem i przewodniczącym oddziału Henrykiem Kołodziejem spotkali się we wrześniu 1994 roku z prezydentem miasta³⁶. Co ciekawe – sprawa przekazania budynków w Szczecinie związkowi Ukraińców wywołała sprzeciw środowiska kresowego z... Wrocławia. Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kresowian, Wierzyieli Skarbu Państwa opublikowało swój protest na łamach „Słowa Polskiego”³⁷.

Klucze do nowych budynków (dla parafii greckokatolickiej i ZUwP) zostały przekazane w symbolicznym dniu (w przeddzień rocznicy akcji „Wisła”) – 27 kwietnia 1995 roku³⁸. Przenosiny siedziby związku (sprzętów, dokumentacji itd.) z lokalu przy ul. Wojska Polskiego do budynku przy ul. Mickiewicza zaplanowano na 20 maja 1995 roku³⁹. W nowych pomieszczeniach nadal trwa

³² *Щеціняни без домівки?!*, „Наше слово”, 18 października 1992, nr 42.

³³ *Бути реалістом. Розмова з Генріхом Колодієм – головою Щецінського відділу Об'єднання українців у Польщі*, „Наше слово” 17 kwietnia 1994, nr 16.

³⁴ С. Колосівський, *Історичний рік...*, „Наше слово”, 14 stycznia 1996, nr 2.

³⁵ Є. Почтар, *Щецінська історія*, „Наше слово”, 26 lutego 1995, nr 9.

³⁶ „Наше слово”, 9 października 1994, nr 41.

³⁷ „Наше слово”, 2 kwietnia 1995, nr 14.

³⁸ С. Колосівський, *Історичний рік...*, „Наше слово”, 14 stycznia 1996, nr 2.

³⁹ А. Вонторський, *Вісті зі Щеціна*, „Наше слово”, 16 lipca 1995, nr 28.

remont⁴⁰. Jak czytamy w artykule opublikowanym w „Naszym Słowie”, prace – wykonywane społecznie – nadzorował Henryk Kołodziej, dokumentację techniczną przygotował Jan Syrnyk, Teodor Król za własne środki kupił wyposażenie elektryczne, a prace budowlane wykonywali m.in. Piotr Krawczuk, Jarosław Zariczny, Mikołaj Furdyła oraz Teodor Fesz⁴¹. Na pokrycie kosztów remontu zorganizowano zbiórkę pieniędzy. Oprócz mieszkańców Szczecina i Pomorza Zachodniego finansowe wsparcie napłynęło od ukraińskiej diaspory z Kanady⁴². Już 25 maja 1995 roku szczecińskich Ukraińców w ich nowej domiwce odwiedził ambasador Ukrainy w Polsce Petro Sardarczuk. Stało się to przy okazji jego roboczej wizyty i spotkań z prezydentem miasta i wojewodą szczecińskim oraz przedsiębiorcami z Zachodniopomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej⁴³. Od 1998 roku w siedzibie ZUwP funkcjonowała bursa dla studentów. Potencjalnie mogła ona stać się jeszcze jednym ważnym elementem aktywizacji działalności ukraińskiej w Szczecinie⁴⁴.

■ Działalność Związku Ukraińców w Polsce na Pomorzu Zachodnim

Działalność Związku Ukraińców w Polsce na Pomorzu Zachodnim koncentrowała się wokół przedsięwzięć kulturalnych i oświatowych, a od 2014 roku poszerzyła się o pomoc humanitarną. W opisywanym okresie związek zaktywizował się także na niwie politycznej, przede wszystkim jako współpartner podczas nawiązywania relacji polsko-ukraińskich. Od 2007 roku kwestie te związane były głównie z pracą konsula honorowego Ukrainy w Szczecinie, co mogłoby stanowić przedmiot odrębnego opracowania.

Należy zwrócić uwagę, że ZUwP często występował jako współorganizator różnych wydarzeń odbywających się w Szczecinie lub innych miejscowościach regionu. Nierzadko to związek zapraszał inne instytucje do współudziału w organizacji różnego rodzaju imprez czy sesji naukowych. Świadczy to o otwartości działaczy na inne środowiska, przede wszystkim mniejszościowe. Ale nie tylko.

Prezentowany poniżej wykaz wydarzeń – imprez, koncertów i innych działań – trudno uznać za pełny. Jest to próba pewnego rodzaju uporządkowania faktów i wydobycia rysów charakterystycznych. Było to łatwiejsze

⁴⁰ „Наше слово”, 25 grudnia 1994, nr 52.

⁴¹ С. Колосівський, *Історичний рік...*, „Наше слово”, 14 stycznia 1996, nr 2.

⁴² „Наше слово”, 21 stycznia 1996, nr 3.

⁴³ „Наше слово”, 4 czerwca 1995, nr 22.

⁴⁴ Х. Маряк, „Отрясини-98” в Шеціні, „Наше слово”, 20 grudnia 1998, nr 51.

w sytuacjach, gdy organizatorzy potrafili nadać swoim działaniom bardziej sformalizowane ramy.

■ Imprezy niecykliczne

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku – w wyniku zmian politycznych zachodzących zarówno w Polsce, jak i za wschodnią jej granicą – Szczecin mógł zacząć gościć zespoły artystyczne oraz wybitne postaci kultury ukraińskiej. Część z tych wizyt zrealizowano dzięki włączeniu się polskich instytucji – w takim przypadku udział ZUwP polegał na rozpropagowywaniu wydarzenia w środowisku lub organizacji imprezy towarzyszącej, np. spotkania w klubie przy ul. Wojska Polskiego. Informacje prasowe dotyczące wielu przedsięwzięć nie dają pełnej orientacji w zakresie odpowiedzialności organizacyjnej. Kwestię tę jednak zauważyła Ewa Pocztar, dziennikarka „Naszego Słowa”⁴⁵.

Do 1997 roku, czyli momentu zainicjowania Dni Kultury Ukraińskiej w Szczecinie, wydarzenia kulturalne z udziałem ukraińskich zespołów, solistów czy pisarzy odbywały się w ramach imprez doraźnych, jednorazowych lub tych organizowanych przez miasto. Jedynym spotkaniem, które można w tym okresie uznać za cykliczne, był przegląd zespołów – w wybranych miastach Polski – przeprowadzany w ramach przygotowania do festiwalu kultury ukraińskiej. Takie przedfestiwalowe występy odbyły się również w Szczecinie. 23 marca 1991 roku na scenie Domu Kultury Marynarzy wystąpiły m.in. zespoły „Czarodiji” z Kępic, „Chwyłyńa” ze Strzelec Krajeńskich, szczecińskie zespoły „Czumaky” i „Metelycja”, „Podolaky” z Trzebiatowa, „Otaman” i „Machtang” z Koszalina, a także „Wihor” z Miastka⁴⁶.

W czerwcu i lipcu 1990 roku, w ramach szczecińskiej „Gryfiady”, wystąpiły zespoły artystyczne z Kijowa. 19 lipca tego samego roku gościem szczecińskiego ZUwP był wybitny pisarz ukraiński Iwan Dracz oraz przewodniczący Światowego Kongresu Wolnych Ukraińców Jurij Szymko. W październiku 1990 roku na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie występował chór kameralny „Widrodżennja” z Kijowa⁴⁷, a w siedzibie związku zorganizowany został wieczór poezji Wasyla Stusa z udziałem artystów Teatru im. Łesia Kurbasa⁴⁸. Jako ciekawostkę można przypomnieć, że ZUwP

⁴⁵ Е. Почтар, *Щецінські інтегрування*, „Наше слово”, 20 maja 1990, nr 20.

⁴⁶ Б. Мацієвич, *Передфестивальний у Щєціні*, „Наше слово”, 5 maja 1991, nr 18.

⁴⁷ (йб), *З подій у ицєціян*, „Наше слово”, 9 grudnia 1990, nr 49.

⁴⁸ (йб), *Театр зі Львова – у Щєціні*, „Наше слово”, 16 grudnia 1990, nr 50.

gościł wtedy również znanego w tamtym czasie psychoterapeutę i hipnotyzera Anatolija Kaszpirowskiego.

Na początku 1991 roku do Szczecina, a potem do Trzebiatowa, przyjechała kijowska poetka Natalka Pokład⁴⁹. W listopadzie 1991 roku w ramach dni muzyki sakralnej organizowanych na Zamku Ksiąt Pomorskich w Szczecinie анонсowano przyjazd chóru „Dumka” z Kijowa i „Połonyňa” z IV Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy⁵⁰. Z kolei 3 listopada 1992 roku w klubie „Trans” w Szczecinie koncertowały ukraińskie grupy rockowe: „Braty Hadiukiny”, „Żaba w dyryżabli” i „Forte”⁵¹. Miasto odwiedziła także solistka Nina Matwijenko, która występowała wraz z zespołem pieśni i tańca z Kubania. W listopadzie 1994 roku, w ramach festiwalu „Musica Sacra”, do Szczecina przyjechał chór „Otkrowienije” z Dniepropietrowska⁵², 27 maja 1995 roku w mieście gościł łemkowski zespół „Kyczera” z Legnicy⁵³, a 19 stycznia 1998 roku odbył się w cerkwi greckokatolickiej koncert młodych instrumentalistów „Juni wirtuozy” z Dniepropietrowska. Wystąpili oni również w Stargardzie Szczecińskim i Gryfinie⁵⁴. W latach późniejszych w Szczecinie organizowano występy zespołów ukraińskich również poza Dniami Kultury Ukraińskiej. Nie zawsze były to też imprezy inicjowane przez ZUwP (jak choćby koncert formacji „TNMK”, który odbył się 26 lutego 2019 roku)⁵⁵.

■ Imprezy okolicznościowe

W kalendarzu imprez organizowanych przez ZUwP znalazły się zarówno dotychczas organizowane wydarzenia, np. wieczory szewczenkowskie, jak i nowe, związane ze stopniowym przywracaniem pamięci ważnych dla Ukraińców wydarzeń historycznych, m.in. rocznicy akcji „Wisła” czy Wielkiego Głodu w Ukrainie z lat 1932–1933. Począwszy od 1991 roku odbywały się również uroczystości związane z odzyskaniem przez Ukrainę niepodległości (pierwsze odbyły się już 25 sierpnia 1991 roku w Szczecinie i Stargardzie Szczecińskim⁵⁶), a od 1997 roku – upamiętniające dzień przyjęcia

⁴⁹ С. Заброварний, *На зустрічах з Наталкою Поклад*, „Наше слово”, 3 marca 1991, nr 9.

⁵⁰ „Наше слово”, 22 września 199, nr 38.

⁵¹ Й. Бак, *Наше, мічне і з двоєм*, „Наше слово”, 17 stycznia 1993, nr 3.

⁵² *З Дніпропетровська до Щеціна*, „Наше слово”, 29 stycznia 1995, nr 5.

⁵³ А. Вонторський, *Вісті зі Щеціна*, „Наше слово”, 16 lipca 1995, nr 28.

⁵⁴ Й. Бак, *Ансамбль юних музикантів з Дніпропетровська у Щеціні*, „Наше слово”, 5 kwietnia 1998, nr 14.

⁵⁵ *Тур „ТНМК” по Польщі*, „Наше слово”, 21 lutego 2019, nasze-slowo.pl.

⁵⁶ „Наше слово”, 15 września 1991, nr 37.

konstytucji Ukrainy⁵⁷. W 1998 roku zorganizowano również uroczystość ku czci Wojska Ukraińskiego⁵⁸.

W 1991 roku, z inicjatywy Stefana Kłosowskiego, w Szczecinie, Trzebiatowie oraz Stargardzie Szczecińskim zorganizowano uroczystości poświęcone postaci wielkiego poety i wieszczą narodu ukraińskiego Tarasa Szewczenki. Impreza składała się z kilku części. W pierwszej, poetyckiej, przypomniano niektóre wiersze ukraińskiego wieszczą, w drugiej wystąpiła dziecięca formacja „Malwy” oraz studencka „Metelicia” (choreografka – Irena Andrusieczko), w części finałowej publiczności zaprezentował się zespół ze Lwowa⁵⁹.

Podobny schemat organizacyjny miał miejsce także i w późniejszych latach⁶⁰. Uroczystości szewczenkowskie łączono niekiedy z innymi wydarzeniami, m.in. w 1992 roku koło ZUwP w Sosnowie obchodziło je w ramach rocznicy akcji „Wisła”. W wydarzeniu wzięli udział m.in. Stefan Zabrowarny i Julian Pawliszcze z Kołobrzegu⁶¹.

W czerwcu 1992 roku odbyła się w Szczecinie międzynarodowa konferencja pt. „Akcja Wisła na tle stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku”⁶². Jedną z pierwszych rocznicowych uroczystości związanych z pamięcią ofiar Hołodomoru zorganizowano w Trzebiatowie. Uczestniczyli w niej m.in. ambasador Ukrainy w Polsce Hennadij Udowenko i wojewoda szczeciński Marek Talasiewicz. Referat okolicznościowy wygłosił Jarosław Hryckowian⁶³.

W związku z problemami lokalowymi szczecińskiego ZUwP, a czasami ze względu na skalę przedsięwzięcia, obchody szewczenkowskie odbywały się także poza siedzibą związku. W 1995⁶⁴ oraz w 1999 roku uroczystości przeniesiono do klubu „Trans” w Szczecinie. W 1999 roku w programie znalazły się m.in. występy zespołów „Wesółka” z Wałcza, „Witrohon” z Białego Boru oraz dzieci z punktu nauczania języka ukraińskiego ze Szczecina⁶⁵. W 2011 roku muzeum w Stargardzie Szczecińskim zorganizowało, z inicjatywy miejscowego koła ZUwP, wystawę „Hołodomor w Ukrainie”. Lekcje muzealne

⁵⁷ „Наше слово”, 19 lipca 1998, nr 29.

⁵⁸ „Наше слово”, 8 listopada 1998, nr 45.

⁵⁹ Й. Бак, *Щециняни Тараса Шевченкові*, „Наше слово”, 21 kwietnia 1991, nr 16.

⁶⁰ Є. Почтар, *„Зразу по 1956 році люди були тут відважніші”*, „Наше слово”, 29 maja 1994, nr 22.

⁶¹ О. Доленга, *Зустрілись знову в Соснові*, „Наше слово”, 22 listopada 1992, nr 47.

⁶² „Наше слово”, 12 lipca 1992, nr 28.

⁶³ *Гомін пам'яті і пересторога*, „Наше слово”, 10 października 1993, nr 41.

⁶⁴ „Наше слово”, 19 marca 1995, nr 12.

⁶⁵ Х. Маряк, *Шевченківські святкування на Щециніні*, „Наше слово”, 16 maja 1999, nr 20.

poświęcone Wielkiemu Głodowi poprowadziła Iwona Marciszak⁶⁶. W 2012 roku trzebiatowskie uroczystości (obchodzone 24 listopada) poświęcono nie tylko Hołodomorowi, lecz także akcji „Wisła” i ofiarom obozu w Jaworznie⁶⁷.

■ Zabawy taneczne

Społeczność ukraińska często aranżowała także imprezy taneczne. Najczęściej były to zabawy związane z obchodzonym 14 stycznia Nowym Rokiem (tzw. małanki). Urządzano je w Szczecinie (np. w klubie „Słowianin”⁶⁸), w Ińsku^{69,70}, Trzebiatowie⁷¹ i Stargardzie Szczecińskim. Na zakończenie karnawału zaczęto również organizować „Szczecińską Maślanicę”⁷². W 2014 roku w trakcie zabawy przeprowadzono zbiórkę pieniędzy na rzecz ofiar starć, do których doszło wówczas w Kijowie⁷³. Imprezy karnawałowe wyprawiano również w innych miastach, np. w Stargardzie Szczecińskim. Zabawy taneczne stały się też tradycją świętowania zakończenia lata (np. w Ińsku, w restauracji „Srebrna Rybka”⁷⁴), a także czasu przedbożonarodzeniowego (np. w Trzebiatowie⁷⁵).

■ Zespoły artystyczne

W Szczecinie działały, choć z przerwami, zespoły artystyczne. Były to dziecięce „Malwy” i „Czariwna Fłejta”, studencka taneczna grupa „Metelcyia”, a także wokально-instrumentalna formacja „Czumaky”, która często uatrakcyjniała zabawy noworoczne (małanki) czy imprezy weselne. Wielu młodych szczecinian włączyło się również w stworzenie chóru „Tysjaczolittia”, występującego także w Szczecinie, m.in. 20 listopada 1991 roku⁷⁶. Warto przy tej okazji wspomnieć, że długoletnim mecenasem zespołu, i sponsorem wielu przedsięwzięć realizowanych w środowisku ukraińskim, był miejscowy przedsiębiorca Władysław Kaszycki, właściciel firmy „Castellari”⁷⁷.

⁶⁶ Відзначення дня пам'яті жертв Голодомору і політичних репресій в Україні, „Наше слово”, 18 grudnia 2011, nr 51.

⁶⁷ А. Вінницька, *Роковини подій*, „Наше слово”, 9 grudnia 2012, nr 50.

⁶⁸ „Наше слово”, 8 stycznia 1995, nr 2.

⁶⁹ „Наше слово”, 10 stycznia 1993, nr 2.

⁷⁰ „Наше слово”, 23 stycznia 1994, nr 4.

⁷¹ Д. Вальницька-Більо, *„Маланка” у Тишеб'ятові*, „Наше слово”, 9 lutego 2020, nr 6.

⁷² IV щецинська масяниця, „Наше слово”, 16 marca 2013.

⁷³ Вшанування жертв трагічних подій в Україні, „Наше слово”, 1 marca 2014, nasze-slowo.pl.

⁷⁴ „Наше слово”, 29 sierpnia 1993, nr 35.

⁷⁵ „Наше слово”, 14 listopada 1993, nr 46.

⁷⁶ „Наше слово”, 8 grudnia 1991, nr 49.

⁷⁷ В. Прядко, *Батька і сина вхід в Україну*, „Наше слово”, 3 października 1993, nr 40.

■ Organizacja wypoczynku dla dzieci z Ukrainy

Nową formą aktywności środowiska ukraińskiego po 1990 roku stała się współorganizacja pobytu dzieci z terenów objętych skażeniem radioaktywnym w wyniku wybuchu w elektrowni atomowej w Czarnobylu w 1986 roku. 45-osobowa grupa młodzieży z Kijowa przyjechała w 1990 roku do Koszalina. Dwudniową wizytę w Szczecinie koordynował Henryk Kołodziej.

Już po wydarzeniach związanych z Rewolucją Godności w Ukrainie w 2014 roku do Szczecina zawitała około 100-osobowa grupa dzieci z miejscowości Pawłohrad z obwodu dniepropietrowskiego. Organizacją kolonii zajęły się Oddział ZUwP w Szczecinie, parafia prawosławna św. Mikołaja w Szczecinie i parafia greckokatolicka pw. Opieki Matki Bożej w Szczecinie⁷⁸. Wypoczynek młodych Ukraińców i Ukrainek był możliwy dzięki dofinansowaniu go przez władze Szczecina.

Szczeciński oddział ZUwP, wraz z kołem w Stargardzie Szczecińskim i parafią greckokatolicką w Stargardzie Szczecińskim, zorganizował w lipcu 2015 roku letni odpoczynek dla 43 dzieci żołnierzy walczących na Donbasie⁷⁹.

■ Aktywność polityczna

Wydarzenia 1989 roku wywołały większe zainteresowanie działaczy ukraińskich sferą polityki. Sukces wyborczy Włodzimierza Mokrego w okręgu choszczeńskim z pewnością musiał oddziaływać na mieszkańców Szczecina czy Stargardu Szczecińskiego, dlatego zrozumiała wydaje się decyzja o wystawieniu własnych kandydatów w wyborach parlamentarnych 1991 roku. Tym bardziej że realizowano ją w powiązaniu z innymi ukraińskimi ośrodkami w Polsce, a także w sojuszu z niektórymi innymi mniejszościami narodowymi.

Z inicjatywy działaczy ukraińskich (Miroslawa Czecha, Jerzego Rejta, Myrona Kertyczaka i wielu innych) w przededniu kampanii wyborczej do wyborów 1991 roku powołano do życia Blok Wyborczy Mniejszości Narodowych. Jego pełnomocnikiem w okręgu wyborczym nr 20 (teren dawnego województwa szczecińskiego) został Henryk Kołodziej⁸⁰. Na liście kandydatów znaleźli się zarówno przedstawiciele społeczności ukraińskiej – Maria Łeśkiw, Halina Radziwinowicz oraz Jan Lewicki, jak i litewskiej – Jan Wojczulis⁸¹.

⁷⁸ http://www.ukraincy.org/aktuanosci/dzieci_z_palogradu.htm (dostęp 4.12.2023).

⁷⁹ A. Вінницька, *Мрії збуваються...*, „Наше слово”, 9 sierpnia 2015, nr 32; *Задля спільного добра...*, „Наше слово”, 30 sierpnia 2015, nr 35.

⁸⁰ „Наше слово”, 18 sierpnia 1991, nr 33.

⁸¹ *Наші кандидати*, „Наше слово”, 22 września 1991, nr 38.

15 września 1991 roku na antenie Polskiego Radia Henryk Kołodziej zaprezentował program Bloku Wyborczego Mniejszości Narodowych⁸². Największe nadzieje działacze ukraińscy pokładali w kandydaturze Mirosława Czecha (nr 1 na tzw. liście krajowej bloku), i mimo że nie zostały one spełnione, warto odnotować, że w okręgu na kandydatów bloku – patrząc z dzisiejszej perspektywy – oddanych zostało stosunkowo dużo głosów: 1886⁸³.

Dwa lata później, w związku z przerwana kadencją Sejmu RP, zostały ogłoszone kolejne wybory. Tym razem ZUwP zastosowało inną strategię wyborczą, wprowadzając swojego kandydata – Mirosława Czecha – na listę wyborczą Unii Demokratycznej. Z ramienia tej właśnie partii Czech dostał się do parlamentu. Szczeciński oddział ZUwP formalnie nie wystawił własnych kandydatów, choć prowadził rozmowy na ten temat. Wszedł jednak do utworzonego 10 lipca 1993 roku międzywojewódzkiego komitetu wyborczego tej organizacji, który obejmował cztery województwa Pomorza Zachodniego. W składzie komitetu znaleźli się m.in. Stefan Zabrowarny⁸⁴ i Henryk Kołodziej.

Rok 1996 rozpoczął się od ważnego wydarzenia, jakim było wyjazdowe posiedzenie parlamentarnej komisji ds. mniejszości narodowych i etnicznych, które odbyło się m.in. w Trzebiatowie i Szczecinie⁸⁵. Z kolei w wyborach 1997 roku do sejmu z listy AWS kandydował Paweł Dmytrenko, syn żołnierza armii Symona Petlury. W ulotce zamieszczonej na łamach tygodnika „Nasze Słowo” prezentował swoje wyborcze hasło: „Jestem jednym z Was”⁸⁶.

■ Dni Kultury Ukraińskiej

Od 30 maja do 1 czerwca 1997 roku na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie świętowano I Dni Kultury Ukraińskiej. Impreza od początku zaplanowana została jako wydarzenie cykliczne, najważniejszy punkt w kalendarzu działalności kulturalnej ZUwP na Pomorzu Zachodnim. Zarówno rozmach, jak i szansę organizacji rok do roku zawdzięcza nie tylko wysiłkowi i determinacji działaczy ukraińskich, lecz także wsparciu i życzliwości instytucji kulturalnych Szczecina, władz miejskich, samorządowych i wojewódzkich, a także MSWiA. Ponad 20-letnia historia przeglądu dowiodła, że wpisał się on na trwałe w pejzaż kultury szczecińskiej. Dzięki DKU mieszkańcy i goście miasta

⁸² „Наше слово”, 6 października 1991, nr 40.

⁸³ *Виборча правда* „Наше слово”, 10 listopada 1991, nr 45.

⁸⁴ „Наше слово”, 1 sierpnia 1993, nr 31.

⁸⁵ Н. Кравчук, „Каміння у Щеціні не тільки по польські мовлять...”, „Наше слово”, 30 marca 1996, nr 13.

⁸⁶ „Наше слово”, 14 września 1997, nr 37.

mogli poznać wiele nieoczekiwanych dla siebie odcieni współczesnej kultury ukraińskiej, nie tylko muzycznej, ale i scenicznej, ukraińskiego rękodzieła artystycznego, mody itd.

Głównymi organizatorami pierwszego przeglądu byli Henryk Kołodziej i Jan Syrnyk. Na festiwalu gościli m.in. Karol Osowski, wicewojewoda szczeciński, prezydent Szczecina Bartłomiej Sochański oraz przedstawiciel ambasady Ukrainy. Wśród artystów, którzy zaprezentowali się na scenie, można wymienić zespoły z Przemyśla (m.in. chór kameralny), a także gości z Ukrainy – formację „Rusznyczok” ze Lwowa, zespół z Kijowa oraz grupę „Kozacki zabawy”⁸⁷.

Druga edycja Dni Kultury Ukraińskiej odbywała się w dniach 12–14 czerwca 1998 roku. Otwarcia przeglądu dokonali wicewojewoda Grzegorz Jankowski i przewodniczący zarządu oddziału ZUwP w Szczecinie Henryk Kołodziej. Pierwszym punktem imprezy była konferencja naukowa „Polska – Ukraina: historia, polityka, kultura”, którą współorganizowały Instytut Historii Uniwersytetu Szczecińskiego i Towarzystwo Naukowe im. Tarasa Szewczenki. Udział w panelu dyskusyjnym wzięli prof. Adam Wątor, dr Jacek Jekiel, prof. Jerzy Kozeński, prof. Stefan Zabrowarny. W części artystycznej wystąpiły zespoły ze Lwowa (chór „Dudaryk”, polski chór „Echo”, zespół „Czariwni struny”, „Smerfy”), z Dniepropietrowska („Lusterko”), a także łemkowski zespół „Kyczera” z Legnicy. Ponadto swój recital miała Olga Pasicznyk⁸⁸.

Przedsięwzięcia o tej skali jak Dni Kultury Ukraińskiej wymagały pozyskania znacznych środków finansowych. Z informacji zamieszczonej w „Naszem Słowie” dowiadujemy się, że ogólny budżet III Dni Kultury Ukraińskiej – odbywających się w dniach 4–12 czerwca w 1999 roku – wynosił 24,5 tys. zł, z czego 18 tys. zł chciano pozyskać z dotacji ministerialnej i samorządowej⁸⁹. Na scenie pojawiły się m.in. lwowska kapela bandurzystów, chór „Mrija”, grupa „Kniażany”, zespół „Werchowyna” z Warszawy, „Kozacki zabawy”. Oprócz występów muzycznych i wokalnych prezentowano sztuki teatralne, odbyła się również sesja naukowa. Warto dodać, że gościem był ówczesny ambasador Ukrainy w Polsce Dmytro Pawłyčko⁹⁰.

⁸⁷ ІІІ, *Щецін (і Перемишль?)... західним bastіоном української культури*, „Наше слово”, 15 czerwca 1997, nr 24.

⁸⁸ „Наше слово”, 7 czerwca 1998, nr 23; Н. Кравчук, *Найкраща промоція України*, „Наше слово”, 28 czerwca 1998, nr 26.

⁸⁹ „Наше слово”, 11 października 1998, nr 41.

⁹⁰ „Наше слово”, 23 maja 1999, nr 21.

W 2007 roku organizatorzy zaprosili m.in. zespół „Haydamaky”, a także słynną „Tercję Pikardyjską”. Wśród wykonawców pojawił się również szczeciński tercet „Czariwna Fłejta”⁹¹.

29 maja 2008 roku rozpoczęły się XII Dni Kultury Ukraińskiej. Organizatorami wydarzenia byli Jan Syrnyk i Olga Duda. Publiczność mogła obejrzeć m.in. wystawę prac Ołeksandry Telizenko, ofertę firmy „Wołyńskij suvenir”, a także występy zespołów: „Flit”, „Mandry”, „The Ukrainians”. W ramach przeglądu zorganizowany został również koncert muzyki poważnej, a także panel dyskusyjny – prowadzony przez Andrzeja Wątorskiego⁹² – „Ukraińcy w Polsce po II wojnie światowej” z udziałem Bogdana Halczaka, Arkadiusza Słabiga i Jarosława Syrnyka.

XIII Dni Kultury Ukraińskiej w Szczecinie, trwające od 28 maja do 7 czerwca 2009 roku, tradycyjnie przygotowano we współpracy z Zamkiem Książąt Pomorskich. Organizatorzy zadbali o zróżnicowaną ofertę: na scenie pojawiły się zespoły pieśni i tańca „Werchowyna” z Drohobycza oraz „Dumka” z Górowa Iławieckiego, formacje jazzowe i folkowe – „The Ukrainian Folk”, „Berkut”, „Perkałaba” z Iwano-Frankowska, „Tysza-Kids”, a także wokalistka Sofija Fedyna⁹³. Jak powiedział dziennikarzowi „Naszego Słowa” Jan Syrnyk, jednym z celów imprezy było „wzruszenie ukraińskich serc”. Zaplanowano także konferencję naukową poświęconą jubileuszowi 50-lecia istnienia ukraińskich audycji radiowych w Polskim Radio Szczecin. W panelu wziął udział przedstawiciel PR Szczecin Krzysztof Soska, który wręczył Stefanowi Zabrowarnemu i Andrzejowi Wątorskiemu odpowiednio złotą i srebrną odznakę Zasłużonego dla Polskiego Radia Szczecin⁹⁴.

XIV Dni Kultury Ukraińskiej – trwające od 24 maja do 6 czerwca 2010 roku i przebiegające pod patronatem marszałka województwa zachodniopomorskiego Władysława Husejki oraz prezydenta miasta Szczecina Piotra Krzystka – zatytułowano „Ukraina dla Szczecina”. Zorganizowane zostały m.in. plener malarski, warsztaty sztuki ludowej, jarmark ukraiński oraz – oczywiście – występy artystyczne. Wśród artystów pojawili się m.in. Sofija Fedyna, muzycy z Państwowej Szkoły Kultury i Sztuki z Łucka, zespół śpiewu archaicznego „Ruta”, zespół „Rusyczi”, „AtmAsfera”, orkiestra „Janky Kozyr”, kwartet wokalny „Akord” z Tarnopola, Ołeksandr Smyk, zespół „Witrohon”

⁹¹ http://www.ukraincy.org/dni_kultury_ukrainskiej/dni_kultury_ukrainskiej_2007.htm (dostęp 4.12.2023).

⁹² А. Вонгторський, XII Дні української культури в Щецині, „Наше слово”, 15 maja 2008, nr 24.

⁹³ Г. Сподарик, „Порушити українські серця”, „Наше слово”, 14 czerwca 2009, nr 24.

⁹⁴ *Ibidem*.

z Białego Boru. Do Szczecina przyjechał również teatr kozacki „Spas” z Zaporozia⁹⁵.

Na program XV Dni Kultury Ukraińskiej składały się liczne warsztaty: poświęcone ukraińskiej wycinance, które prowadził Mykoła Teliżenko z Czerkas, warsztaty garncarskie, tkackie, haftu, szkłoplastyki, a także kiermasz rękodzieła artystycznego galerii „Wołyński Suvenir”. Prezentowano też huculskie wyroby z drzewa, skóry. Na bogaty program występów artystycznych składały się minirecitale formacji „Green Silence”, „Mad Heads XL” z Kijowa, wokalistów – Ostapa Manki, Serhija Hryhorenki, Ołesia Sińczuka, zespołu pieśni i tańca Wołyńskiego Narodowego Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki z Łucka, zespołów „Rozmaj”, „Dywostruny”, „Dżereła” oraz kwartetu bandurzystek z Wrocławia (opiekunka Olga Marko). Wydarzeniu towarzyszyła II Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Stan i potrzeby ukraińskiego szkolnictwa w Polsce”, której opiekunem merytorycznym była redakcja czasopisma „Ridna Mowa”. W programie znalazły się wystąpienia: dr. Andrzeja Wątorskiego, dr. Wiktora Jurcenki, dr. hab. Jarosława Syrnyka, doc. Anatolija Sytczenki, doc. Wiktora Jaruczyka, doc. Ireny Kostankiewicz, doc. Ally Diominy, mgr Ireny Drozd, mgr. Sławomira Osińskiego, mgr Marii Steć i mgr. Marka Syrnyka⁹⁶. W panelu historycznym, który towarzyszył wydarzeniu, wzięli udział: dr hab. prof. Akademii Pomorskiej w Słupsku Roman Drozd, dr hab. prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego Bogdan Halczak, dr hab. prof. Uniwersytetu Gdańskiego Igor Hałagida, dr hab. prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Emilian Wiszka, dr hab. Jarosław Syrnyk, dr Roman Wysocki, dr Piotr Andrusieczko, mgr Magdalena Semczyszyn i mgr Mariusz Humecki⁹⁷. Całe przedsięwzięcie odbyło się dzięki finansowemu wsparciu MSWiA, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego oraz Gminy Miasta Szczecin.

XVI Dni Kultury Ukraińskiej – zorganizowane w dniach 22–27 maja 2012 roku – odbywały się pod patronatem konsula generalnego Ukrainy w Gdańsku Myrona Jankiwa, wojewody zachodniopomorskiego Marcina Zydorowicza oraz marszałka województwa zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza. W tradycyjnej już formule przeglądu nie zabrakło zajęć warsztatowych i koncertów zespołów z Polski i Ukrainy. Po raz pierwszy odbył się pokaz

⁹⁵ http://www.ukraincy.org/dni_kultury_ukrainskiej/dni_kultury_ukrainskiej.htm (dostęp 4.12.2023).

⁹⁶ http://www.ukraincy.org/aktuanosci/ii_miedzynarodowa_konferencja_naukowa.htm (dostęp 4.12.2023).

⁹⁷ *Ibidem*.

stylizowanej mody ukraińskiej. Imprezie głównej towarzyszyła III Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Praktyczna „Stan i potrzeby ukraińskiego szkolnictwa w Polsce”, przygotowana przez redakcję czasopisma „Ridna Mowa” z Wałcza⁹⁸. W konferencji wzięli udział: Irena Drozd, prezes Ukraińskiego Towarzystwa Nauczycielskiego, prof. Stanislav Karaman, doc. Natalia Bohdanec-Biloskalenko, oboje z Uniwersytetu im. Borysa Hrinchenki w Kijowie, Marek Syrnyk z Wałcza z redakcji „Ridna Mowa”, prof. Svitlana Kravchenko z Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki w Łucku, Dmytro Drozdovskyi z redakcji czasopisma „Vsesvit”. Zajęcia warsztatowe dla nauczycieli poprowadziła Alla Diomina, nauczycielka z punktu nauczania języka ukraińskiego w Szczecinie⁹⁹.

Począwszy od 2018 roku Dni Kultury Ukraińskiej zaczęto organizować w drugiej połowie sierpnia lub na początku września, łącząc je w ten sposób z obchodami rocznicy ogłoszenia niepodległości Ukrainy.

Na XXI Dni Kultury Ukraińskiej zaproszono artystów ze szczecińskiego teatru lalkowego „Pleciuga”, formacje „Batiary” z Mukaczewa, „Hajdamaky”, „BramaDo” z Czernihowa, „Friends Time”, a także Zespół Pieśni i Tańca „Czajka” z Odessy oraz solistę Wiktora Pasznyka¹⁰⁰. W 2018 roku zapoczątkowano także spotkania bandurzystów, nazywane nawet zjazdami, którym nadano patronat szczecińskiego artysty Pantalejmona Bondarczuka (Petra Łachtiuka).

W 2019 roku do Szczecina przyjechały m.in. zespoły „Kozaky Podilla”, „Słowiańska Dusza” z Gdańska, trio akordeonistów „Rezonans” ze Lwowa, a także zespół „Szyrokyj Łan”¹⁰¹.

Warto odnotować, że Dni Kultury Ukraińskiej odbywały się również w roku 2020. Oczywiście z uwagi na obostrzenia sanitarne ich program nie był tak bogaty jak w latach wcześniejszych i późniejszych, ale utrzymanie tradycji tego wydarzenia należy uznać za duży sukces działaczy oddziału ZUwP w Szczecinie¹⁰².

⁹⁸ http://www.ukraincy.org/dni_kultury_ukrainskiej/xvi_dni_kultury_ukrainskiej_2012.htm (dostęp 4.12.2023).

⁹⁹ http://www.ukraincy.org/aktuanosci/iii_miedzynarodowa_naukowo-praktyczna_konferencja.htm (dostęp 4.12.2023).

¹⁰⁰ Незабаром – фестиваль української культури в Щеціні, „Наше слово”, 20 sierpnia 2018, nasze-slowo.pl.

¹⁰¹ А. Вонгторський, Причарувати розмаїттям, „Наше слово”, 8 września 2019, nr 36.

¹⁰² <https://radioszczecin.pl/index.php?idp=249&idx=847&szukaj=&s=2> (dostęp 4.12.2023).

■ „Spotkania z kulturą ukraińską” w Goleniowie

Od 2004 roku w Goleniowie organizowana jest impreza pod nazwą „Spotkania z kulturą ukraińską”, którą przygotowuje tamtejsze koło ZUwP we współpracy z miejscowym domem kultury. Termin tego wydarzenia jest ruchomy – bywały lata, gdy organizowano je w marcu, a bywało, że w maju. Jak zauważono w materiale prasowym zamieszczonym w „Naszym Słowie”, organizowane jest w mieście, które niewiele osób kojarzy ze społecznością ukraińską¹⁰³.

VIII Spotkania z kulturą ukraińską w Goleniowie towarzyszyły uroczystościom XX-lecia ogłoszenia niepodległości Ukrainy. Patronat na przedsięwzięciem objął konsul generalny Ukrainy w Gdańsku Wołodymyr Dubczak. Wśród wykonawców znaleźli się Aleksandra Terefenko-Babycz, kwartet „Akord” z filharmonii w Tarnopolu, duet „Salvador Dali” z Kirowohradu oraz Zespół Tańca Ludowego „Arkan” z Przemyśla. Święto kultury ukraińskiej sfinansowano z środków gminy Goleniów¹⁰⁴.

W 2012 roku patronat nad goleniowską imprezą – odbywającą się 2 i 3 marca – objął konsul generalny Ukrainy w Gdańsku Myron Jankiw. Wśród wykonawców znaleźli się m.in. Młodzieżowy Chór im. ks. Myhajła Werbyckiego z Przemyśla, formacja „The Ukrainian Folk” oraz folkrockowa grupa z Górowa Iławeckiego¹⁰⁵.

Jubileuszowa X edycja przeglądu, do organizacji której oprócz ZUwP i domu kultury włączyło się goleniowskie towarzystwo „Brama-vitae”, miała miejsce w dniach 10–13 maja 2013 roku. Główną organizatorką przedsięwzięcia była Danuta Lewczanin, honorowy patronat nad wydarzeniem objął konsul generalny Ukrainy w Gdańsku Myron Jankiw. Na program składały się m.in. występy zespołów „Czeremosz”, „Zorepad”¹⁰⁶, wystawa miniatur cerkwi, koncert kameralnego chóru ze Szczecina, bandurzystów z Iwano-Frankowska, zespołu „Nadija” oraz spektakl w wykonaniu artystów z Charkowa.

XI spotkania, ponownie pod patronatem konsula generalnego Ukrainy w Gdańsku Myrona Jankiwa, odbyły się w dniach 28 lutego – 1 marca 2014 roku. Zostały zainaugurowane mszą świętą w kościele św. Katarzyny, w nabożeństwie uczestniczył chór „Bojan” z Drohobycza. W drugim dniu imprezy w goleniowskim domu kultury odbył się koncert główny z udziałem

¹⁰³ Від культурних зустрічей – до співпраці з Україною, „Наше слово”, 25 marca 2012, nr 13.

¹⁰⁴ http://www.ukraincy.org/aktuanosci/vii_spotkania_z_kultura_ukrainska_goleniow_2011.htm (dostęp 4.12.2023).

¹⁰⁵ http://www.ukraincy.org/aktuanosci/ix_spotkania_z_kultura_ukrainska.htm (dostęp 4.12.2023).

¹⁰⁶ А. Вінницька, *Культура об'єднує людей*, „Наше слово”, 2 czerwca 2013, nr 22.

wspomnianego chóru, a także zespołu „Namysto”, również z Drohobycza, oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Dumka” z Górowa Iławeckiego¹⁰⁷.

W 2016 roku XIII „Spotkania z kulturą ukraińską” zaprosiły Łesię Szulc, kwartet bandurzystek „Gerda”, chór „Cantemus” z Iwano-Frankowska, zespół „The Ukrainian Folk” z Górowa Iławeckiego. Gośćmi przeglądu byli m.in. przewodniczący ZG ZUWP Piotr Tyma, burmistrz Goleniowa Henryk Zajke, członkini ZG ZUWP Stefania Łajkosz i przewodniczący zarządu oddziału Jan Syrnyk¹⁰⁸. XIV edycja „Spotkań z kulturą ukraińską” w Goleniowie, która odbyła się w marcu 2017 roku, gościła m.in. grupę „Szpylasti kobzari” z Kijowa¹⁰⁹.

■ Dni Kultury Ukraińskiej w Stargardzie Szczecińskim

Dni Kultury Ukraińskiej organizowano także w Stargardzie Szczecińskim. W tym mieście impreza nie nabrała jednak charakteru cyklicznego. Z informacji zamieszczonych w „Naszym Słowie” wiadomo, że jeden z takich przeglądów miał miejsce w dniach 11–22 czerwca 2013 roku. Oprócz wystaw, stoisk z rękodziełem i specjałami kuchni ukraińskiej pojawiły się zespoły artystyczne, np. „Biłyj bereh”¹¹⁰.

■ Audycje radiowe. „Posydenky”

Tradycje ukraińskich audycji w Polskim Radio Szczecin trwają, jak już napisano, od 1959 roku. Program „Kontakty i zbliżenia” prowadzony był przez Stefana Zabrowarnego, Mirosława Truchana, a później – od 2000 roku – przez Andrzeja Wątorskiego¹¹¹. Od 2010 roku rozpoczęto emisję nowego programu „Posydenky”. Na początku audycję prowadzili Małgorzata Moraczewska i Jan Syrnyk, następnie Małgorzata Frymus i Jan Syrnyk. W 2013 roku ogólnie zmieniono czas nadawania programu i jego częstotliwość, zawieszono także emisję na czas wakacji. W związku z powyższym przewodniczący zarządu oddziału, Jan Syrnyk, wystosował protest do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, uznał bowiem, że utrudnia kontynuowanie nadawania programu¹¹².

¹⁰⁷ http://www.ukraincy.org/aktuanosci/goleniowskie_spotkania_z_kultura_ukrainska.htm (dostęp 4.12.2023).

¹⁰⁸ A. Вінницька, *Свято української культури*, „Наше слово”, 20 marca 2016, nr 12.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ http://www.ukraincy.org/aktuanosci/dni_kultury_ukrainskiej_w_stargardzie_szczecinskim.htm (dostęp 4.12.2023).

¹¹¹ С. Заброварний, *50-ліття щецинських передач*, „Наше слово”, 24 kwietnia 2009.

¹¹² A. Вінницька, *„Посиденьки» на канікулах...*, „Наше слово”, 4 sierpnia 2013, nr 31; *Ми насамперед подаємо ретельну інформацію про Україну*, „Наше слово”, 19 lutego 2017, nr 8.

■ Punkty nauczania języka ukraińskiego

Jednym z istotniejszych kierunków działalności ZUwP była opieka nad działającymi w regionie punktami nauczania języka ukraińskiego. Oprócz nauki języka praca z dziećmi polegała na organizacji zespołów artystycznych, a także organizowaniu imprez, konkursów, wycieczek itd.

Punkty nauki języka ukraińskiego były tworzone przy działających w danej miejscowości szkołach podstawowych. W przypadku Szczecina była to SP nr 47, w której pracę nauczyciela wynagradzano zgodnie z określoną w przepisach stawką. W zależności od miejscowości i możliwości lokalowych część takich punktów działała w świetlicach ZUwP.

Nauczanie języka ukraińskiego prowadzono w Szczecinie, Stargardzie Szczecińskim, Insku i Trzebiatowie od początku lat dziewięćdziesiątych. Oficjalnie w 1991 roku w zajęciach uczestniczyło łącznie około 80 dzieci¹¹³.

Lekcje w Trzebiatowie prowadziła Daria Bilo, w Stargardzie Szczecińskim 14 dzieci (w 1994 roku) uczyła Hałyna Kiłyk, nauczycielka pochodząca z Ukrainy¹¹⁴.

W 1996 roku w Szczecinie zajęcia z języka ukraińskiego prowadzone były dla 25 uczniów, w Insku dla 13. Z kolei w Trzebiatowie punkt nauczania języka ukraińskiego został wówczas tymczasowo zawieszony z uwagi na brak chętnych do nauki.

Z kolei w 1998 roku z zajęć nauki języka ukraińskiego w Szczecinie korzystało 37 dzieci, a nauczycielką, od 1997 roku, była – zarówno w Szczecinie, jak i w Stargardzie Szczecińskim – absolwentka KUL Krystyna Mariak¹¹⁵. W 2008 roku – zgodnie z informacją przewodniczącej Ukraińskiego Towarzystwa Nauczycielskiego Ireny Drozd – w Szczecinie na lekcje języka ukraińskiego uczęszczało 8 uczniów, w Insku – 6, Stargardzie Szczecińskim – 19, Trzebiatowie – 15¹¹⁶.

■ Konkurs recytatorski „Poeci Ukrainy”

Od 2009 roku w Szczecinie organizowane są konkursy recytatorskie dla dzieci i młodzieży, każda kolejna edycja jest poświęcona twórczości innego ukraińskiego poety. Pierwsza – Linie Kostenko, druga – Łesi Ukraince. Trzecia edycja, w której skupiono się na twórczości Ołeksandra Ołesia, odbyła się

¹¹³ М. Чех, *Гуртування заново*, „Наше слово”, 27 stycznia 1991, nr 4.

¹¹⁴ Є. Почтар, *„Зразу по 1956 році люди були тут відважніші”*, „Наше слово”, 29 maja 1994, nr 22.

¹¹⁵ Н. Кравчук, *Щеціняни у себе*, „Наше слово”, 15 marca 1998, nr 11.

¹¹⁶ А. Вінницька, *Українську мову варто вивчати*, „Наше слово”, 14 grudnia 2008, nr 51.

30 kwietnia 2011 roku, a uczestnicy reprezentowali punkty nauczania języka ukraińskiego z Ińska, Kołobrzegu, Koszalina, Stargardu Szczecińskiego, Trzebiatowa, Szczecina i Szczecinka. Łącznie w konkursie wzięło udział 40 dzieci¹¹⁷. Czwarty konkurs recytatorski w Szczecinie odbył się 31 marca 2012 roku. Patronat honorowy sprawował konsul generalny Ukrainy w Gdańsku Myron Jankiw¹¹⁸.

Rok później zmagania recytatorskie zorganizowano przy wsparciu Zarządu Miasta Szczecina w ramach grantu „Ponad granicami”. Wśród gości pojawili się dyrektor Szkoły Podstawowej nr 47 w Szczecinie Sławomir Osiński (przy tej placówce zarejestrowany jest punkt nauczania języka ukraińskiego) oraz konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie Henryk Kołodziej. Przewodniczącą jury była Danuta Jarczak. Udział w imprezie wzięło prawie 70 dzieci¹¹⁹.

W 2014 roku – w związku z okrągłą rocznicą urodzin Tarasa Szewczenki – konkurs poświęcony był właśnie jego twórczości¹²⁰. W 2016 roku do recytatorskiej rywalizacji przystąpiło ponad 60 uczestników, ocenianych przez jury, któremu przewodniczył Stefan Kłosowski (sam zresztą przypomniał zapomniany z dzieciństwa wiersz Jurija Szkrumelaka *My wsi dity ukraiński*). Oprócz występów konkursowych na zaimprovizowanej scenie pojawił się dziecięcy zespół „Malwy” kierowany przez Olę Harasym¹²¹. Edycji dziewiątej przyświecał inny niż zazwyczaj temat, tym razem nie odwołano się do twórczości konkretnego poety, ale zatytułowano imprezę symbolicznie – „Niech zamilkną kule, przemawiają muzy”. Impreza odbyła się dzięki wsparciu Gminy Miasta Szczecin¹²². Kolejny – jubileuszowy, dziesiąty konkurs – został zorganizowany 21 kwietnia 2018 roku¹²³. Konkursy były organizowane również w latach późniejszych.

■ Akcja „Razem pomożemy Ukrainie”

Pierwsza szczecińska akcja humanitarna dla mieszkańców Ukrainy została zorganizowana w odpowiedzi na katastrofę, jaką była wielka powódź na Zakarpaciu na jesieni 1998 roku. 25 stycznia 1999 roku – pod opieką Jana

¹¹⁷ *Eadem*, Дар поезії, „Наше слово”, 22 maja 2011, nr 21.

¹¹⁸ http://www.ukraincy.org/aktuanosci/iv_konkurs_recytatorski.htm (dostęp 4.12.2023).

¹¹⁹ А. Вінницька, Свято юних декламаторів, „Наше слово”, 19 maja 2013, nr 20.

¹²⁰ „Наше слово”, 9 kwietnia 2014.

¹²¹ А. Вінницька, Україна починається з тебе, „Наше слово”, 15 maja 2016, nr 20.

¹²² http://www.ukraincy.org/aktuanosci/ix_konkurs_recytatorski.htm (dostęp 4.12.2023).

¹²³ Оголошено прийом заявок на конкурс юних декламаторів „Поети України”, „Наше слово”, 20 marca 2018, (informacja ze strony nasze-slowo.pl)

Syrnyka – ze Szczecina wyruszył transport z artykułami pierwszej potrzeby zebranymi wspólnie przez ZUwP, Caritas i PCK¹²⁴.

Akcja „Razem pomożemy Ukrainie” miała inną genezę. Została zainicjowana na przełomie lat 2013 i 2014 w reakcji na rozgrywające się tam wówczas wydarzenia – Rewolucję Godności, aneksję Krymu przeprowadzoną przez Rosję i wybuch wojny rosyjsko-ukraińskiej. Już 1 grudnia 2013 roku, w okolicach budynku Ośrodka Kultury Ukraińskiej, odbył się spontaniczny wiec osób, które chciały zmanifestować poparcie dla mieszkańców Kijowa. Wtedy jeszcze wszyscy wierzyli, że nie dojdzie do rozlewu krwi¹²⁵. Niestety wypadki potoczyły się dramatycznie.

Skala akcji humanitarnych prowadzonych nieprzerwanie od 2014 roku zasługiwałaby na odrębne omówienie. Przez pierwsze dwa lata wartość pomocy zebranej przez szczeciński oddział ZUwP i grekokatolicki Caritas oszacowano na około 1 mln zł, a wagę zebranych artykułów na 11 ton¹²⁶. Oczywiście od 2022 roku działania miały nieporównywanie większą skalę.

W 2016 roku za pomoc udzielaną mieszkańcom Ukrainy ks. Robertowi Rosie i Janowi Syrnykowi wręczono medale *In Caritate Servire*. Rok później Jan Syrnyk otrzymał także medal od ukraińskiej Służby Granicznej¹²⁷.

■ Uniwersytet Otwarty „Na styku kultur”

W przypadku ukraińskiego środowiska skupionego wokół szczecińskiego oddziału ZUwP tradycja organizowania odczytów, prelekcji i spotkań poświęconych różnorodnym zagadnieniom kulturalnym, historycznym i społecznym sięga samych początków jego sformalizowanej działalności. W tym obszarze szczególnie rolę odegrali Myrośław Truchan i Stefan Zabrowarny, a później również następcy działaczy UTSK.

Od 1998 roku ogólną ramą takich spotkań stał się Uniwersytet Otwarty Mniejszości Narodowych, którego działalność była częściowo dotowana ze środków „Fundacji Batorego”. Koordynatorem projektu był Igor Kołodziej¹²⁸, w kolejnych latach – Andrzej Wątorski. Od 2010 roku uniwersytet nazwano Uniwersytetem Otwartym „Na styku kultur”. O skali tego przedsięwzięcia

¹²⁴ X. Марьяк, *Щецін допомагає Ужгородові і околицям, потерпілим від повені*, „Наше слово”, 21 marca 1999, nr 12.

¹²⁵ „З хвилюванням та пошаною”, „Наше слово”, 6 grudnia 2013, nasze-slowo.pl.

¹²⁶ П. Лоза, Г. Сподарик, *Наші дванадцять місяців*, „Наше слово”, 1 stycznia 2017, nr 1; А. Вінницька, *Будьмо солідарні з потребуючими!*, „Наше слово”, 10 stycznia 2016, nr 2; (пл), *Добродійність і діалог*, „Наше слово”, 30 października 2016, nr 44.

¹²⁷ (пл), *Нагороджені за зберігання пам'яті*, „Наше слово”, 5 lutego 2017, nr 6.

¹²⁸ X. Марьяк, *Відкритий університет національних меншостей в Щеціні*, „Наше слово”, 14 marca 1999, nr 11.

może świadczyć zaczerpnięty ze strony internetowej ZUwP w Szczecinie wykaz, zapewne niepełny, tematów spotkań, które odbywały się przy ulicy Mickiewicza: „Między Storożenką i Potebnią”, „Opera Maria”, „Motywy miłości i śmierci w nowelistyce ukraińskiej przełomu XIX–XX wieków”, „Skazani na śmierć głodową. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933”, „Mniejszość żydowska w Polsce po II wojnie światowej”, „Czego nie wiemy o literaturze ukraińskiej?”, „Quo vadis, Ukraino? 100 dni prezydentury Wiktora Janukowicza”, „Kultura biznesu i kultura w biznesie – różnice kulturowe a gospodarka”, „Polsko-ukraińska wspólnota interesów? Wizja redaktora Jerzego Giedroycia”, „Mniejszość niemiecka w Polsce współczesnej – przeobrażenia strukturalne po II wojnie światowej”, „Postać hetmana Mazepy w muzyce i literaturze”, „Literatury słowiańskie – wczoraj i dziś”, „Taras Szewczenko i muzyka”, „Carskie wrota”, „Boże Narodzenie w Europie Środkowej”, „Komu i po co Gałczyński w Szczecinie?”, „Scena i estrada, czyli Arleżanka Georges Bizeta”, „Problem integracji społeczno-religijnej mniejszości ukraińskiej w Polsce w latach 1947–1989”, „Polityka integracyjna państwa polskiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych”, „Przymusowe przesiedlenia z ziem II Rzeczypospolitej podczas II wojny światowej”, „Złote wieki kultury hiszpańskiej”, „Polityka wobec prasy mniejszości narodowych w Polsce”, „Wigilia w kulturze różnych narodów”, „Dawno temu w Rzeczypospolitej...”, „O niezwykłej postaci Łesi Ukrainki”, „Proletariat to zwycięzca burżuazji, śmierci i przyrody”, „O nieporozumieniach językowych, czyli pomieszane języki”, „Staropolskie pasje i psalterze, czyli muzyka sakralna renesansowej Rzeczypospolitej”, „Powietrzni bohaterowie Litwy. Wielkie przeloty – zdobywanie Atlantyku”, „Król i kardynał, czyli opowieść o dworze Ludwika XIII”, „Świat ukraińskiej wycinanki”, „Karpaty bez granic”, „Ivan Franko”, „Przejrzysta Ukraina”, „Mniejszość niemiecka”, „Osadnictwo na wsi zachodniopomorskiej”, „Tatarzy i Karaimi”, „Skarby Dolnego Śląska”, „Macedoński problem”, „Rossini”, „Obraz II Rzeczypospolitej”, „Literatura ukraińska”, „Ukraina w Europie”, „Jam kamień z Bożej procy...”, „Polscy poeci Wilna”, „Wenecja”, „Lina Kostenko”, „Muzyczna Atlantyda”, „Muzyka hiszpańska”, „Muzyka ofiar polityki”, „Duchy historii”, „Kultura i etykieta biznesu”, „Góra Atos”, „Najmniejszy naród słowiański”, „Bohdan-Ihor Antonycz”, „Mój Hemingway”, „Juri Darahan”, „Luigi Pirandello”, „Za co kochamy operę?”, „Rumunia w latach 1918–1945” i inne¹²⁹.

¹²⁹ http://www.ukraincy.org/universytet_otwarty/universytet_otwarty.htm (dostęp 4 grudnia 2023).

■ Współpraca z instytucjami zewnętrznymi

Głównym interesariuszem zewnętrznym Związku Ukraińców w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych było Ministerstwo Kultury, w którego obszarze kompetencyjnym znajdowała się działalność stowarzyszeń kulturalno-oświatowych mniejszości narodowych. W późniejszym czasie kwestie te powróciły do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które nie było jednak jedynym mecenasem działalności ZUwP. W przypadku Pomorza Zachodniego ogromną – bardzo pozytywną – rolę odegrały organy samorządowe zarówno urząd marszałkowski, jak i władze gmin, np. Gmina Miasto Szczecin, Gmina Trzebiatów, Gmina Goleniów itd. Bardzo duży wpływ na rozwój działalności kulturalnej miał szczeciński Zamek Książąt Pomorskich. Z kolei punkty nauczania języka ukraińskiego ZUwP współpracowały z placówkami oświatowymi odpowiednimi do miejsca ich rejestracji, a pośrednio również z kuratorium. Wspólne inicjatywy podejmowano ze szkołami prowadzącymi naukę w języku ukraińskim w w Białym Borze, Przemyślu i Górowie Iławeckim.

Wśród instytucji akademickich, które zaangażowały się w działania prowadzone przez ZUwP, należałoby w pierwszej kolejności wspomnieć o Uniwersytecie Szczecińskim. Z kolei realizacja audycji radiowych możliwa była dzięki współpracy z ośrodkiem regionalnym Polskiego Radia w Szczecinie. Wśród instytucji, o których pisano na łamach „Naszego Słowa”, znalazły się m.in. muzeum w Stargardzie Szczecińskim i Goleniowski Dom Kultury. Związek Ukraińców w Polsce podejmował także współpracę ze szczecińskim oddziałem IPN, np. 28 kwietnia 2009 roku zorganizował promocję książki Ihora Iljuszyna *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*; spotkanie odbyło się w Ośrodku Kultury Ukraińskiej w Szczecinie¹³⁰. Z inicjatywy ZUwP 24 stycznia 2009 roku utworzono Radę Mniejszości Narodowych i Etnicznych, skupiającą przedstawicieli działających w Szczecinie organizacji mniejszościowych. Przystąpiło do niej pięć organizacji – litewska, grecka, niemiecka, żydowska i ukraińska¹³¹. Szczeciński oddział ZUwP ściśle współdziałał także z innymi organizacjami ukraińskimi: Ukraińskim Towarzystwem Nauczycielskim w Polsce, redakcją czasopisma „Ridna mowa” z Wałcza i Ukraińskim Towarzystwem Historycznym w Polsce.

¹³⁰ Promocja książki Ihora Iljuszyna „UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)”, 28 kwietnia 2009 r., <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/3193,Promocja-ksiazki-Ihora-Iljuszyna-UPA-i-AK-Konflikt-w-Zachodniej-Ukrainie-1939194.html> (dostęp 02.03.2023)

¹³¹ А. Вінницька, *Співпраця понад організаціями*, „Наше слово”, 15 lutego 2009, nr 7.

Zakres działań kulturalno-oświatowych podjętych przez ZUwP oddział w Szczecinie, ale także pomocowych w odniesieniu do Ukrainy, otwiera kolejną, ciągle powiększającą się listę podmiotów i osób po wschodniej stronie granicy, które zetknęły się – w ten czy inny sposób – z działaczami ukraińskimi z Pomorza Zachodniego. Kontakty te zainicjowano pod koniec lat dziewięćdziesiątych, a w 2013 r. delegacja Oddziału ZUwP w Szczecinie przebywała w Kołomyi na czwartej edycji święta organizacji „Sicz”¹³².

■ Działalność wydawnicza

Działalność wydawnicza oddziału ZUwP w Szczecinie zaowocowała wydaniem (we współpracy z innymi podmiotami) kilku publikacji. Były to: *Szczecin miastem dialogu* (2011)¹³³ oraz kalendarz ścienny *Ukraińska żinka z fotografiami strojów ludowych* (2017)¹³⁴. Szczeciński oddział ZUwP prowadzi również stronę internetową (ostatnio rzadko uaktualnianą) oraz stronę na portalu Facebook.

■ Podsumowanie

Działalność organizacyjna ZUwP w Szczecinie i regionie w latach 1990–2020 charakteryzowała się ogromną, wręcz imponującą, liczbą wydarzeń – kulturalnych, edukacyjnych i innych. Dzięki aktywności ZUwP kilkadziesiąt tysięcy osób, przede wszystkim z grona widzów cyklicznych Dni Kultury Ukraińskiej, mogło zetknąć się najlepszymi przykładami ukraińskiej kultury. Zbudowało to – i stanowi to główny wniosek artykułu – ogromny, pozytywny kapitał społeczny, ważny nie tylko dla wspólnoty mniejszościowej, ale dla wszystkich mieszkańców Pomorza Zachodniego. Zasługi na tym polu mają działacze ZUwP, a także władze Szczecina, władze samorządowe województwa i przedstawiciele poszczególnych instytucji współpracujących. Kluczowa dla prowadzonej działalności ZUwP okazała się decyzja szczecińskich władz o przekazaniu organizacji budynków przy ul. Mickiewicza. Stworzyło to możliwości, które działacze związku wykorzystali – i wykorzystują – do maksimum. Działalność ZUwP w Szczecinie wspierana i doceniona była także przez władze państwowe. 29 października 2012 roku w Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie odbyła się ceremonia wręczenia

¹³² http://www.ukraincy.org/aktuanosci/iv_siczowe_swieto.htm (dostęp 4 grudnia 2023).

¹³³ http://www.ukraincy.org/rada_organizacji_mniejszosci_narodowych_i_etnicznych/wielokulturowy_szczecin.htm (dostęp 4 grudnia 2023).

¹³⁴ A. Вінницька, *Українські жінки*, „Наше слово”, 22 I 2017, nr 4.

przedstawicielom stowarzyszeń mniejszościowych wysokich odznaczeń państwowych. Otrzymali je Róża Król (Złoty Krzyż Zasługi), Józef Łakatosz i Jan Syrnyk (Srebrne Krzyże Zasługi)¹³⁵.

¹³⁵ (пт), Нагородження діячів національних меншин, „Наше слово”, 11 listopada 2012, nr 46.

Igor Hałagida*

Grekokatolicy w powojennym Szczecinie¹

Dzieje Kościoła grekokatolickiego w Szczecinie mają już niemal osiemdziesięcioletnią historię, a sama społeczność na trwałe – jak się wydaje – wpisała się w dzieje i krajobraz miasta. Zanim jednak do tego doszło, zarówno wierni, jak i duszpasterze im posługujący musieli zmierzyć się po 1944 roku z wieloma przeciwnościami oraz trudnościami, stojąc niekiedy na granicy likwidacji własnej wspólnoty.

Po II wojnie światowej w ZSRR oraz innych krajach bloku komunistycznego podjęto próbę likwidacji Kościoła grekokatolickiego poprzez wymuszone połączenie się z lokalnymi Kościołami prawosławnymi podległymi patriarchatowi moskiewskiemu. Na Ukrainie sowieckiej proces ten zapoczątkowany został aresztowaniem hierarchów i tzw. pseudosoborem lwowskim w 1946 roku (sprzecznym z kanonami Kościołów katolickiego i prawosławnego), na którym pod naciskiem i kontrolą aparatu bezpieczeństwa podjęto decyzję o zerwaniu Brzeskiej Unii Kościelnej z 1596 roku i „powrotem” do prawosławia. Taki schemat działania wykorzystano także w innych krajach – w Rumunii („sobór” w Kluż w 1948 roku) i Czechosłowacji („sobór” w Preszowie w 1950 roku)².

Nieco inny model postępowania zastosowano w powojennej Polsce. Tutaj wytyczona nowa powojenna granica w sposób sztuczny podzieliła kościelne grekokatolickie jednostki administracyjne. Po stronie polskiej pozostała Apostolska Administracja Łemkowszczyzny (kierował nią ks. Aleksander Malinowski) oraz zachodnie dekanaty diecezji przemyskiej (z ordynariuszem bp. Józefem Kocyłowskim i jego sufraganiem Grzegorzem Łakotą na czele).

* Prof. dr hab. Igor Hałagida, Instytut Historii Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego.

¹ W publikacji wykorzystano fragmenty wcześniejszych prac autora, ale na potrzeby niniejszego tekstu przeprowadzono dodatkową kwerendę archiwalną i biblioteczną. O powojennych dziejach szczecińskich grekokatolików piszą Dorota Kowalewska i Janusz Mieczkowski (*Otoczeni łaskawą opieką. 60-lecie parafii grekokatolickiej w Szczecinie*, oprac. D. Kowalewska, J. Mieczkowski, Szczecin 2018).

² Więcej na ten temat zob. m.in. I. Hałagida, *Polityka władz komunistycznych wobec Kościoła grekokatolickiego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (1944–1956) – podobieństwa i różnice* [w:] *Kościół, naród, państwo. Działalność i dziedzictwo Metropolity Andrzeja Szeptyckiego*, red. A.R. Szeptycki, Wrocław–Warszawa 2011, s. 207–224.

Polscy komuniści ściśle łączyli kwestię wyznaniową z narodowościową, dążyli przy tym – przedstawiając tę kwestię w pewnym uproszczeniu – do pozbycia się mniejszości narodowych, w tym Ukraińców. Dlatego też dalszy los Kościoła greckokatolickiego rozstrzygnął się najpierw w latach 1944–1946, gdy większość wiernych i duchownych – w tym biskupów przemyskich – wywieziono do USRR (ks. Malinowskiemu udało się nielegalnie przedostać na Zachód), a potem w 1947 roku w ramach akcji „Wisła”, gdy przesiedlono ich na Ziemię Zachodnie i Północne³. W Polsce nie było więc żadnego oficjalnego, nawet formalnego, aktu likwidacji wspólnoty greckokatolickiej. Polscy komuniści po prostu uznali – i tak to później argumentowano w oficjalnych dokumentach – że wraz z przesiedleniem wiernych Kościół greckokatolicki przestał istnieć.

Osadnictwem ze wspomnianej akcji „Wisła” objęto także Pomorze Zachodnie. Jak wynika z danych przytaczanych przez różnych autorów, w jego granicach w 1947 roku znalazło się ponad 50 tys. Ukraińców⁴. Dokładny podział ludności ukraińskiej pod względem konfesyjnym jest nieznamy. Przyjmuje się jednak, iż 2/3 przesiedleńców była grekokatolikami, 1/3 zaś stanowili wyznawcy prawosławia⁵. W podobny też chyba sposób proporcje te kształtowały się na terenie ówczesnego województwa szczecińskiego.

W okresie przeprowadzania akcji „Wisła” na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie istniała sieć duszpasterskich placówek prawosławnych, ale działało kilka parafii. Kolejne zaczęły powstawać właśnie w związku z przesiedleniem ludności ukraińskiej. Tworzenie parafii przebiegało dwutorowo: odgórnie dzięki staraniom władz kościelnych i oddolnie w wyniku inicjatywy wiernych. Odmienne było w przypadku grekokatolików, gdyż władze partyjne czy administracyjne nie godziły się na sankcjonowanie jakiejkolwiek działalności tego Kościoła, mimo że w 1947 roku w granicach państwa polskiego pozostawało jeszcze około 130 duchownych tego wyznania⁶. Ponieważ

³ O wysiedleniach do USRR pisali Roman Kabaczij oraz Jan Pisuliński (R. Kabaczij, *Wygynani na stepy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na Południe Ukrainy w latach 1944–1946*, Warszawa 2012; J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009). Problematykę akcji „Wisła” podjęli m.in.: Grzegorz Motyka i Jan Pisuliński, w publikacjach których można znaleźć dodatkową literaturę przedmiotu (G. Motyka, *Akcja „Wisła” ’47. Komunistyczna czystka etniczna*, Kraków 2023; J. Pisuliński, *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017).

⁴ R. Drozd, *Droga na Zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997, s. 14.

⁵ Zob. m.in. R. Drozd, *Życie religijne ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, nr 1; I. Hałagida, *Sytuacja wyznaniowa Ukraińców na zachodnich i północnych ziemiach Polski w latach 1947–1957* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski (1918–1989)*, t. 1, red. R. Drozd, Słupsk–Koszalin 2000, s. 159–184.

⁶ Komuniści uważali, że Kościół greckokatolicki bardziej służy podtrzymywaniu świadomości narodowej Ukraińców, których brutalnie przesiedlono na Ziemię Zachodnie – przecież – w celu przyśpieszenia ich asymilacji.

w wyniku deportacji biskupów przemyskich w 1946 roku zostali oni pozbawieni opieki biskupa, decyzją Stolicy Apostolskiej opiekę nad katolikami rytu wschodniego sprawowali – jako specjalni delegaci – kolejni prymasi Polski. W takiej sytuacji księża grekokatoliccy stanęli przed alternatywą: pozostać przy rodzimym obrządku, narażając się tym samym na możliwe szykany i pozbawiając się jakichkolwiek środków utrzymania, czy też – co sugerował i rekomendował prymas August Hlond – przyjąć indult birtualizmu i po zdaniu egzaminu z zachodniej liturgiki (oraz zamieszkaniu samotnie, co dotyczyło księży żonaty) objąć funkcje wikariuszy w parafiach łacińskich. Przeważająca większość duchownych wybrała to drugie rozwiązanie.

Podobnie było na Pomorzu Zachodnim, gdzie w 1947 roku znalazło się prawdopodobnie 11 kapłanów grekokatolickich. Siedmiu z nich podjęło posługę w parafiach rzymskokatolickich. Pozostali czasowo porzucili stan kapłański i zatrudnili się w instytucjach świeckich lub na roli, od czasu do czasu odprawiając tylko nabożeństwa dla wiernych. Podobnie było w przypadku grekokatolickich sióstr służebnic, które wkrótce po akcji „Wisła” przystąpiły do tworzenia domów swego zgromadzenia na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Pierwszy powstał w 1948 roku w Goleniowie, a następnie w Wałczu w 1949 roku, Świdwinie w 1951 roku, Nowogardzie i Miastku w 1952 roku. Zakonnice, podobnie jak duchowni, nie afiszowały się jednak ze swoją przynależnością do rytu wschodniego. Najczęściej pomagały w parafiach rzymskokatolickich, sprzątały w kościołach, opiekowały się chorymi lub też uczyły dzieci katechezy i przygotowywały je do pierwszej komunii⁷. Opisywana sytuacja sprawiła, że przeważająca większość wiernych została pozbawiona opieki duchowej swych kapłanów i stanęła przed dylematem: czy chodzić do kościołów rzymskokatolickich, poświęcając tradycyjną wschodnią liturgię, czy też brać udział w nabożeństwach prawosławnych, tracąc przy tym kontakt z katolicyzmem. Analizując materiały źródłowe, trudno stwierdzić, która z tych decyzji przeważała. Nierzadkim zjawiskiem w tym okresie było wspólne odprawianie modlitw w domach prywatnych pod przewodnictwem dawnych diaków, czy innych osób znających liturgię wschodnią. Sytuacja taka utrzymywała się niekiedy do początku lat pięćdziesiątych.

Próbował temu zaradzić ks. Bazyli Hrynyk – dawny kanonik przemyski, który uniknął wysiedlenia do USRR i pełnił posługę jako birtualista na Pomorzu

⁷ Szeroko o tych zagadnieniach pisała siostra Irena (Anna) Drozd (I. Drozd, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Służebnic NMP w Polsce*, Pałkowice 2021, *passim*).

Gdańskim⁸. Nie tylko udało mu się uzyskać zgodę prymasa Wyszyńskiego na odprawienie mszy także w rycie wschodnim, ale też konsekwentnie postulował umożliwienie tego innym duchownym, także na Pomorzu Zachodnim. Wielokrotnie przyjeżdżał z posługą do poszczególnych miejscowości, w których osiedlono większe skupiska grekokatolików. Jego aktywność na tym polu budziła pewną irytację duchowieństwa rzymskokatolickiego. Niekiedy dochodziło też do incydentów na najniższym – parafialnym – poziomie.

Ludność ukraińska w pierwszych latach po akcji „Wisła” – mimo rozproszenia na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski, a także mimo restrykcji, jakim ją poddano – w przeważającej większości nie poddawała się znacznijszym procesom asymilacyjnym. Można wręcz powiedzieć, że narzucone ograniczenia administracyjne i presja niechętnego (w znacznej mierze) polskiego otoczenia sprawiły, że wśród ukraińskich przesiedleńców doszło do wzmocnienia więzi wewnątrzgrupowych i wytworzenia swego rodzaju narodowościowego getta. Był to zapewne efekt pamięci niedawno przeżytego brutalnego przesiedlenia, wzmocniony dodatkowo osadzeniem w nieprzychylnym środowisku. Trudno natomiast wyrokować, w jakim stopniu było to zjawisko powstałe spontanicznie, a w jakim można mówić o świadomym wyborze strategii przetrwania w nowych warunkach. W ocenie władz owo podziemie kulturalne było podejrzanym zarzewiem „ukraińskiego nacjonalizmu”. Sytuacja ta doprowadziła do tego, że na początku lat pięćdziesiątych władze zmuszone zostały do korekty dotychczasowej polityki wobec Ukraińców.

W połowie grudnia 1951 roku Urząd do Spraw Wyznań rozesłał do wybranych prezydentów wojewódzkich rad narodowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski pisma, w których żądał wykazów duchownych oraz danych statystycznych dotyczących grekokatolików przesiedlonych w ramach akcji „Wisła”⁹. Uzyskane informacje były niepełne, a zbierający je urzędnicy zwracali uwagę na zamknięcie środowiska i niechęć ujawniania wyznania. Ostatecznej liczby katolików obrządku wschodniego w województwach zachodnich i północnych nie udało się więc ustalić, w przybliżeniu określono ją na około 55 tys. wiernych¹⁰. 31 grudnia 1951 roku w Warszawie powołano do

⁸ O tym wybitnym duchownym więcej zob. I. Hałagida, *„Szpieg Watykanu”. Kapłan grekokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)*, Warszawa 2008.

⁹ Uzyskane dane dla Pomorza Zachodniego zob. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd do Spraw Wyznań (dalej: UdSW), 13/439, *Dane statystyczne dotyczące ludności wyznania grekokatolickiego na terenie województwa koszalińskiego*, [1952 r.], k. 27; *ibidem*, Pismo PWRN w Szczecinie do UdSW, 11 kwietnia 1952 r., k. 33–34.

¹⁰ K. Urban, *Obrządek grekokatolicki a Kościół prawosławny w Polsce u progu lat pięćdziesiątych*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1998, nr 500, s. 26.

życia komisję specjalną z wicepremierem Aleksandrem Zawadzkim na czele, której polecono „zebrać materiał i ustalić miejsca skupisk narodowości ukraińskiej, wyjaśnić ich nastroje, potrzeby kulturalne, ich postulaty”.

Efektem działania komisji, która zgromadziła odpowiednie dane z terenu, była notatka z 13 marca 1952 roku. Otrzymali ją jedynie członkowie ścisłego kierownictwa PZPR. W dokumencie napisano, że na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski zamieszkuje około 125 tys. Ukraińców i że silne są wśród nich nastroje tymczasowości oraz widoczne dążenie do powrotu do dawnych gospodarstw. Przyczyn tego upatrywano – jak zaznaczono – we wpływach środowisk nacjonalistycznych w kraju i za granicą oraz tajnej działalności kleru grekokatolickiego. Krytycznie oceniano dotychczasową politykę gospodarczą wobec tej ludności, np. wysokość podatków, odnotowywano dyskryminacyjne praktyki w życiu kulturalnym i religijnym. Analizowano także problem nielegalnych powrotów Ukraińców na tereny południowo-wschodnie, a w związku z tym możliwych konfliktów między powracającymi a ludnością polską osiadłą na pozostawionych przez nich gospodarstwach. Postulowano zmianę stosunku do ludności ukraińskiej, umożliwienie im swobodnego porozumiewania się w języku ojczystym oraz jego nauczania w szkołach, w których większość uczniów stanowią dzieci ukraińskie. Notatka była przyczynkiem do przyjęcia 4 kwietnia 1952 roku przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR Uchwały w sprawie środków zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej w Polsce i wzmoczenia wśród niej pracy politycznej. Głównym celem tej kwietniowej uchwały, jak powszechnie określa się przywoływany dokument, było przywiązanie Ukraińców do nowych miejsc zamieszkania poprzez zaoferowanie im pomocy materialnej oraz częściowe zaspokojenie potrzeb oświatowych. Z tych względów uchwała zawierała zalecenia w kwestiach wyznaniowych, bo to one poddane zostały krytyce jako jedna z przyczyn opóźniających procesy asymilacyjne. Stwierdzano wprost: „[Ukraińska] ludność, częściowo prawosławna, częściowo grekokatolicka, mało uczęszcza do okolicznych kościołów rzymskokatolickich. Istnieją parafie prawosławne, gdzie popi na ogół lojalnie ustosunkowują się do państwa i wpływają w tym duchu na ludność. W dużej jednak mierze, szczególnie wśród grekokatolików, odprawiane są tajne nabożeństwa i tajnie obchodzone święta w[edłu]g obrządku wschodniego”. W związku z tym zalecano, by „przestrzegając zasad wolności sumienia i wyznania, [...] zdecydowanie zwalczać organizowane przez nacjonalistyczne agentury podziemie

wyznania greckokatolickiego”¹¹. Podobne zwroty znalazły się też w dokumentach przyjętych przez poszczególne prezydia wojewódzkich rad narodowych oraz w innych wypracowanych wówczas materiałach. Mimo podjętych kroków owa „działalność misyjna” nie została uwieńczona sukcesem. Sytuacja nie uległa więc zmianie.

Przełom nastąpił w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku. Z jednej strony, na fali ówczesnych zawirowań politycznych i przemian, komuniści zgodzili się na utworzenie pierwszej (i jedynej w okresie PRL) ukraińskiej organizacji – Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Z drugiej, dzięki kilkumiesięcznym staraniom środowiska wiernych katolickiego rytu wschodniego, prymasa Stefana Wyszyńskiego, a nawet nielicznych działaczy komunistycznych narodowości ukraińskiej, wiosną 1957 roku warszawscy decydenci wyrazili zgodę na nieoficjalne reaktywowanie duszpasterstwa greckokatolickiego w postaci nieformalnych placówek, niemających statusu parafii, na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski, tj. na terenach, gdzie dziesięć lat wcześniej osiedlono Ukraińców deportowanych w ramach akcji „Wisła”¹².

Niewątpliwie osobą najbardziej zasłużoną dla odnowienia nabożeństw katolickiego rytu wschodniego w Polsce był wspomniany ks. Bazyli Hrynyk. To on – wiosną 1957 roku – umieścił Szczecin w wykazie planowanych placówek duszpasterskich oraz zasugerował, że posługę w tym mieście mógłby podjąć mieszkający w Płotach (pow. Gryfice) ks. Paweł Hamiwka¹³. Także dzięki staraniom ks. Hrynyka na terenie rzymskokatolickiego ordynariatu gorzowskiego, obejmującego także Pomorze Zachodnie, zaczęły powstawać pierwsze greckokatolickie placówki duszpasterskie, m.in. w Białym Borze, Bytowie i Sławnie.

Wkrótce także Szczecin znalazł się wśród nowych greckokatolickich placówek duszpasterskich. Posługę w tym mieście miał rozpocząć, jak wspomniano, ks. Hamiwka, ostatecznie organizatorem życia religijnego grekokatolików

¹¹ R. Drozd, I. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. W walce o tożsamość (dokumenty)*, Warszawa 1999, s. 68, dok. nr 19: Uchwała BP KC PZPR w sprawie środków zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej w Polsce i do wzmoczenia wśród niej pracy politycznej, kwiecień 1952 r. Więcej na temat wspomnianej uchwały, okoliczności powstania tego dokumentu, jak też jego skutków zob. R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 102–112; E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 109–111; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 316–326.

¹² Na ten temat szeroko zob. *Odnowienie duszpasterstwa greckokatolickiego w Polsce 1956–1957 (dokumenty)*, oprac. I. Hałagida, „Bazylikańskie Studia Historyczne” 2011, t. 1.

¹³ Archiwum Prymasa Polski w Warszawie (dalej: APP), poszyt Księży obrządku wschodniego 1950–1957, bez sygn., Wykaz planowanych placówek duszpasterskich, 15 marca 1957 r., b.p.; zob. też *ibidem*, Pismo prymasa Stefana Wyszyńskiego do ordynariusza gorzowskiego bp. Teodora Benscha w sprawie utworzenia greckokatolickich placówek duszpasterskich, 23 marca 1957 r., b.p.

na Pomorzu Zachodnim został jednak ks. Włodzimierz Łukasz Borowiec. Kapłan ten urodził się 27 października 1888 roku w Sienawce w powiecie cieszanowskim, w rodzinie tworzonej przez grekokatolickiego duchownego Jana Bazylego i Aleksandrę z d. Łysiak¹⁴. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które jednak przerwał, by w 1910 roku wstąpić do Grekokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Po wybuchu I wojny światowej służył krótko jako sanitariusz w armii austro-węgierskiej. Po demobilizacji i zajęciu Galicji przez wojska rosyjskie znalazł się w Kijowie. Tam przeżył upadek carskiej Rosji i proklamowanie Ukraińskiej Republiki Ludowej. W 1919 roku przedostał się do Przemyśla i tam powrócił do seminarium. Na kapłana został wyświęcony 17 marca 1922 roku, przed święceniami ożenił się z Heleną Chomińską, z którą miał później czworo dzieci. Po święceniach pełnił posługę w kilku parafiach grekokatolickiej diecezji przemyskiej. Ostatnią była parafia w Sarnach pow. Jaworów, gdzie był proboszczem od 1937 roku. Tam też spędził okres wojny (latem w 1941 roku w prasie pojawiły się nieprawdziwe informacje, że został zabity przez wycofujących się Sowietów). W czasie niemieckiej okupacji nie angażował się w żaden sposób w działalność polityczną, nie współpracował też z ukraińskim podziemiem (informacje o sporadycznych kontaktach pochodzą z okresu powojennego, gdy duchowieństwo grekokatolickie stało się obiektem zmasowanego ataku po wspomnianym lwowskim pseudosoborze).

W 1947 roku ks. Borowiec został aresztowany za odmowę przejścia na rosyjskie prawosławie, a następnie razem z żoną, córkami i teściową zesłany na Wschód. Na zesłaniu pracował jako robotnik, stróż i magazynier, choć potajemnie i w miarę możliwości zaspokajał też potrzeby duchowe rodaków, których spotkał podobny los. Dopiero w 1956 roku wiekowemu i wycieńczonemu pobytem na Syberii duchownemu pozwolono na repatriację do Polski. Droga powrotna trwała kilkanaście tygodni, ale ostatecznie 18 lutego 1957 roku ks. Borowiec wraz z żoną znaleźli się w Szczecinie. Po kilku miesiącach starań – 1 sierpnia 1957 roku – kapłan otrzymał od prymasa Wyszyńskiego zezwolenie na odprawianie nabożeństw w obydwu rytach. Od początku jednak pełnił swą długoletnią posługę jedynie jako duchowny grekokatolicki, początkowo w Szczecinie, później równolegle w Trzebiatowie, Stargardzie Szczecińskim, Korzystnie i Inisku.

¹⁴ Podstawowe informacje o ks. Borowcu i jego kręgu rodzinnym zob. B. Prach, *duchowenstwo peremyskoj eparchii ta apostołskoj administracji Lemkiwsczyny*, t.1: *Biohraficzni narysy (1939–1989)*, Lwów 2015, s. 209–210. Zob. także M. Kozak, *Newtomnyj duszpastyr o. kanonik Wołodymyr Boroweć*, Peremyszl–Lwów–Szczecin 2007.

Pierwsze nabożeństwo w Szczecinie duchowny odprawił we wrześniu 1957 roku. Jeden z korespondentów pisał na łamach „Naszego Słowa”: „W niedzielę 22 września [według innych źródeł 15 września – I.H.] odbyło się pierwsze nabożeństwo w Szczecinie w kościele koło placu Wolności. Mimo deszczowej pogody Ukraińców zebrało się dosyć dużo. [...] Podczas pierwszego nabożeństwa wszyscy obecni byli bardzo wzruszeni. Szczególnie gdy zaśpiewał chór. Chór był cudowny. Śpiewy przypomniały obecnym minione czasy, gdy ich matki i ojcowie też tak śpiewali. Pierwszy raz w historii Szczecina usłyszeliśmy homilię w języku ukraińskim”¹⁵. Utworzenie duszpasterstwa greckokatolickiego przyjęte zostało przez wiernych greckokatolickich na Pomorzu Zachodnim ze zrozumiałą radością. Można przypuszczać, że przynajmniej tam, gdzie powstały punkty duszpasterskie (lub w okolicy), fakt ten wpłynął na wzrost aktywności religijnej katolików rytu wschodniego. Nie prowadzono wprawdzie żadnych statystyk, lecz z zachowanej korespondencji duchownych greckokatolickich, oraz materiałów zgromadzonych przez kurie rzymskokatolickie, wynika, że frekwencja na nabożeństwach była całkiem spora.

Z drugiej strony w niektórych miejscowościach dochodziło do konfliktów między katolikami obydwu rytów. Najczęściej powodem były kwestie związane ze wspólnym użytkowaniem jednej świątyni, choć nie małą rolę odgrywała również pamięć o polsko-ukraińskim konflikcie z okresu wojny i pierwszych lat powojennych, oficjalna propaganda państwowa oraz funkcjonujące – a wynikające z braku wiedzy – stereotypowe wyobrażenia. Współpraca między kapłanami także nie zawsze układała się wzorcowo. Tak było w przypadku ks. Borowca odprawiającego msze święte w Stargardzie Szczecińskim¹⁶. W każdym razie efekty nieporozumień zaczęły z czasem docierać zarówno do prymasa, jak i – poprzez sporadyczną korespondencję, którą duchowieństwu greckokatolickiemu udawało się przekazywać do Stolicy Apostolskiej – do Watykanu. Ostatecznie już 17 października 1958 roku prymas rozszerzył – w porozumieniu z ks. Hrynykiem – dotychczasowe kompetencje 16 kapłanów greckokatolickich, nadając im dodatkowe uprawnienia: udzielania chrztów, błogosławienia małżeństw, odprawiania nabożeństw pogrzebowych oraz udzielania innych posług kapłańskich. Warto zauważyć, że od tego momentu zobowiązani zostali także do prowadzenia ksiąg metrykalnych w dwóch egzemplarzach, z których jeden z końcem roku musiał być wysłany do Sekreta-

¹⁵ „Nasze Słowo” 1957, nr 40; por. M. Kozak, *Newtomnyj duszpastyr...*, s. 34.

¹⁶ Korespondencję w tej sprawie zob. Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (dalej: ADZG), poszyt Obrządek wschodni 1965–1972, bez sygn.

riatu Prymasa Polski. Wśród duchownych, którzy otrzymali wówczas dekret prymasowski, znalazł się także wspomniany ks. Borowiec¹⁷. Posunięcie to wywołało jednak reakcję władz, które w kolejnych miesiącach (a niekiedy i latach) oczekiwały od poszczególnych proboszczów rzymskokatolickich, by rezygnowali ze współpracy z kapłanami grekokatolickimi. I tak jeszcze w 1964 roku pisano do ks. Edmunda Malicha ze Stargardu Szczecińskiego, który był skonfliktowany z ks. Borowcem: „Wydział do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie otrzymał wiadomość, że administrowana przez księdza parafia została przekształcona w parafię birtualną przez wprowadzenie w niej nabożeństw w dwóch obrządkach rzymskokatolickim i grekokatolickim. Taki stan jest sprzeczny z prawem. Zgodnie z treścią art[ykułu] 1 dekretu z 31 grudnia 1956 roku [...] przekształcenie parafii wymaga uprzedniego porozumienia się z właściwym organem państwowym. Wydział do Spraw Wyznań prosi księdza o zlikwidowanie stanu naruszającego przepisy prawa i powiadomienie o tym wydziału”¹⁸. Ostatecznie nic takiego jednak nie nastąpiło.

Lata sześćdziesiąte XX wieku dla grekokatolików w PRL oznaczały wzmocnienie, a nawet pewne poszerzenie osiągnięć uzyskanych w pierwszym popaździernikowym okresie. W skali całego kraju liczba utworzonych placówek duszpasterskich rytu wschodniego, co prawda wolno, ale wzrastała. Jak wynika z danych kościelnych z lutego 1970 roku, w Polsce pracowało wówczas ponad 30 kapłanów odprawiających nabożeństwa w 69 miejscowościach (najczęściej jednak nieregularnie). Kilka takich placówek funkcjonowało także na Pomorzu Zachodnim. Była to oczywiście kropla w morzu potrzeb, aczkolwiek nie można nie doceniać istnienia szczątkowego duszpasterstwa, które nie tylko zapewniało posługę duchową wschodnim katolikom w ich rodzimym rycie, lecz także w jakimś stopniu hamowało naturalne procesy asymilacyjne wśród Ukraińców, którzy w zdecydowanej większości tworzyli tę wspólnotę.

Podobnie było w przypadku Szczecina i ks. Borowca, który opiekował się swoją miejscową „trzódką”, ale też dojeżdżał do Stargardu Szczecińskiego i Trzebiatowa. Przez cały okres PRL była to (a po części jest do dzisiaj) jedna z podstawowych cech Kościoła grekokatolickiego: rozproszenie wiernych sprawiło, że duchowny dojeżdżał do dwóch albo i trzech miejscowości, co nie-

¹⁷ ADZG, poszyt Obrządek wschodni 1958–1960, bez sygn., Dekret prymasa Stefana Wyszyńskiego dla ks. Włodzimierza Borowca, 17 października 1958 r.

¹⁸ AAN, UdSW, 68/39, Pismo Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Szczecinie do ks. Edmunda Malicha, 23 maja 1964 r., k. 19.

kiedy skutkowało nieregularnym odprawianiem nabożeństw. Ciągłe wyjazdy mocno też odbijały się na zdrowiu – w sporej części wiekowych już przecież – duchownych. Tak było w przypadku szczecińskiego duszpasterza. W ostatnich latach życia ks. Borowiec podupadł na zdrowiu, zaczęły o sobie przypominać dolegliwości będące konsekwencją kilkuletniego pobytu na zesłaniu. Dlatego też z początkiem lat siedemdziesiątych obsługę duchową grekokatolików na Pomorzu Zachodnim zaczęli przejmować inni duchowni grekokatoliccy. Między innymi w latach 1971–1973 ks. Borowcowi, zarówno w Szczecinie, jak i Stargardzie Szczecińskim, pomagał – jako wikariusz – ks. Piotr Kryk (obecnie biskup, emerytowany apostolski wizytator dla grekokatolików w Niemczech i krajach skandynawskich), a później, w latach 1973–1978, bazylianin z Warszawy o. Andrzej Szagała, który z czasem zaczął przejmować większość obowiązków duszpasterskich. Mimo problemów ze zdrowiem ks. Borowiec był aktywny aż do momentu przejścia na zasłużoną emeryturę w 1978 roku. Zmarł dwa lata później – 2 stycznia 1980 roku. Pochowany został na głównym szczecińskim cmentarzu komunalnym.

Po odejściu ks. Borowca o. Szagała pracował w Szczecinie jeszcze przez cztery lata, po czym zastąpiony został przez innego bazylianina – młodego o. Oresta Pidłypczaka. Trzeba nadmienić, że druga połowa lat siedemdziesiątych to szczególny okres zarówno w środowisku mniejszości ukraińskiej, jak i wśród grekokatolickiego duchowieństwa. Doszło wówczas do zmiany pokoleniowej. To właśnie wtedy zaczęli odchodzić najbardziej znani, wyświęceni jeszcze przed wojną, zasłużeni kapłani, którzy odtworzyli duszpasterstwo grekokatolickie w PRL. Ich miejsca zajmowali młodzi duchowni, urodzeni już po wojnie, którzy kontynuowali dzieło swoich poprzedników, ale później coraz odważniej wychodzili na zewnątrz i angażowali się w nowe formy duszpasterstwa, które wkrótce przyniosły rezultaty. Wprawdzie najbardziej zauważalne stały się one dopiero w latach osiemdziesiątych, ale pierwsze zwiastuny poprawy sytuacji można było zauważyć już kilka lat wcześniej. Takim pozytywnym przykładem może być chociażby wzrost liczby udzielanych sakramentów. Nie dysponuję danymi dla samego Szczecina, ale np. w Trzebiatowie w latach 1971 roku ochrzczono 3 dzieci, w 1972 roku – 5, w 1978 roku – 5, 1979 roku – aż 11. Podobnie było ze ślubami. W 1971 roku pobłogosławiono zaledwie 2 małżeństwa, w 1978 roku – 6, w 1979 roku – 3. Wspomniany proces nasilił się w okresie karnawału „Solidarności”, gdy tematyka grekokatolic-

ka pojawiła się w oficjalnej prasie, np. na łamach „Tygodnika Solidarność”¹⁹. Wątki te były obecne też na łamach drugoobiegowych „Spotkań” czy „Obozu”. Dzięki społeczno-religijnemu ożywieniu pojawiły się kolejne nowe powołania i nowi młodzi księża. Tak było w Szczecinie, który w 1984 r. opuścili oo. bazylianie, a posługę dla miejscowej wspólnoty przejęli ponownie księża diecezjalni: ks. Roman Wruszczak (1985–1987), ks. Mirosław Trojanowski (1988–1989) i ks. Józef Ulicki (1989–1990). Ten ostatni tak wspominał po latach okres swych studiów i formacji na KUL: „W tym czasie między naszymi klerykami panował duch walki o odnowę wschodniego obrządku w naszej Cerkwi. Poznawaliśmy wschodnią teologię (wykłady ks. Wacława Hryniewicza), wschodnie prawo kanoniczne (wykłady ks. [Edmunda] Przekopa również z KUL). Osobnym rozdziałem były starania o prawo do święceń w stanie żonatym. Praktycznie, gdy nasz rok rozpoczął studia, mogłem zauważyć – nie bez początkowego zdziwienia – że prawie nikt ze starszych lat nie myślał wyświęcać się w stanie bezzennym. Wszyscy zamierzali się ożenić”²⁰.

Politykę władz komunistycznych wobec grekokatolików w Polsce w połowie lat osiemdziesiątych cechowała jednak pewna dwutorowość. Aparat partyjno-państwowy zdawał sobie sprawę z nastrojów w środowiskach mniejszościowych, w których domagano się liberalizacji i zmian (także w kwestiach wyznaniowych). Dlatego – jak to określił jeden z badaczy – „praktyka organów administracji w stosunku do obrządku grekokatolickiego stawiała się mniej restrykcyjna”²¹. Zgodzono się też wówczas na upublicznienie kilku tekstów o dziejach i współczesności Kościoła grekokatolickiego oraz opublikowanie wywiadów na łamach oficjalnej prasy („Kontrastów”, „Tygodnika Powszechnego”, „Więzi” czy „Znaku”), a także na wydanie pierwszego po wojnie grekokatolickiego kalendarza-almanachu. Ale równocześnie w wewnętrznych dokumentach partyjnych i urzędowych nadal – tak jak w poprzednich dekadach – stwierdzano, że do kwestii Kościoła grekokatolickiego należy podchodzić raczej negatywnie.

Nowym, nieznanym wcześniej w okresie PRL zjawiskiem, które pojawiło się w ostatniej dekadzie istnienia ustroju, było odrodzenie tradycji ruchu pątniczego wśród grekokatolików, którzy udawali się zarówno do krajowych

¹⁹ M. Kozłowski, *Łemkowie*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 20; J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita nie tylko Polaków*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 11.

²⁰ J. Ułyckij, *Spohady pro seminarijini czasy w Duchownij seminariji u Liublyni w 1978–1983 rr i ne tilky pro ti czasy*, <http://seminarija.pl/historia/wspomnienia/2012-11-09-18-34-24> (dostęp 17.05.2023).

²¹ P. Pelc, *Położenie prawne Kościoła grekokatolickiego w Polsce w latach 1945–1989*, „Więź” 1992, nr 7, s. 113; por. A.A. Zięba, *Katolycka Cerkwa w Polsce i ukrajanci pislia druhoji switowoji winy*, „Suczasnist” 1989, z. 2, s. 76.

ośrodków kultu, jak i tych za granicę. Pierwsza taka pielgrzymka o dużym zasięgu – na Jasną Górę – miała miejsce 26 sierpnia 1982 roku. Dwa lata później – 5 maja 1984 roku – po raz pierwszy pielgrzymowała tam greckokatolicka młodzież. Ponownie około 4 tys. greckokatolickich pątników pojawiło się w Częstochowie już kilka miesięcy później – 1 września 1984 roku. We wszystkich tych uroczystościach brali też udział grekokatolicy ze Szczecina. Jednym z najciekawszych zjawisk zachodzących w środowiskach greckokatolickich było zainicjowanie świeckiego ruchu wiernych, w którym także aktywna była grupa osób ze Szczecina²².

Istotnym wydarzeniem w dziejach Kościoła greckokatolickiego w latach osiemdziesiątych stały się też oficjalne wizyty sekretarza Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich abp. Myrosława Marusyna (funkcję tę pełnił od 14 września 1982 roku). Pierwsza z nich odbyła się w dniach 21 czerwca – 6 lipca 1984 roku²³. Nie udało się ustalić, jaka dokładnie była geneza tych wizyt oraz kto był pomysłodawcą, najprawdopodobniej jednak zainicjowane zostały przez papieża Jana Pawła II. W swoich wspomnieniach abp Marusyn pisał po latach: „Najbardziej zapomnianymi i potrzebującymi poza granicami Ukrainy byli nasi wierni w Polsce od Sanu do Odry i Morza Bałtyckiego. Już czterdzieści lat nie widzieli oni swego Władcy, bo ich duszpasterze w większości byli uwięzieni, a do tego był zakaz odprawiać nasze nabożeństwa. Nadszedł czas podjąć wszelkie wysiłki, by z błogosławieństwem Ojca Świętego zrealizować wizytę duszpasterską dla wiernych Ukraińców w Polsce. Ówczesny rząd nie miał odwagi odmówić papieżowi, jeżeli chodzi o osobę arcykapłana, w tym wypadku Sekretarza Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich”²⁴.

Podczas wizyty rzymski gość odwiedził wiele placówek greckokatolickich. Nie dotarł wprawdzie do Szczecina, ale 3 lipca 1984 roku koncelebrował nabożeństwo w Koszalinie, gdzie dojechali też szczecińscy wierni. Ukraiński hierarcha odwiedzał Polskę jeszcze (nie licząc przyjazdu na obchody milenijne) dwukrotnie. Powtórnie przyjechał 27 czerwca 1985 roku i przebywał w niej do 8 lipca. W czasie tej wizyty, podobnie jak poprzednim razem, odwiedził greckokatolickie placówki duszpasterskie zarówno w północno-zachodnich, jak i południowo-wschodnich regionach kraju. Ponownie nie dotarł do Szczecina.

²² Więcej o działalności greckokatolickiego laikatu w Polsce w latach osiemdziesiątych zob. I. Hałagida, *Ruch świeckich grekokatolików w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku (wstęp do zagadnienia)* [w:] *Dziedzictwo Świętego Włodzimierza*, red. T. Stegner, Gdańsk 2016, s. 139–158.

²³ Dokumentuje ją pamiątkowa publikacja wydana w Rzymie i rozpowszechniana także wśród Ukraińców w PRL *Blagosłowien, chto jde w imja Hospodnie. Pamjatka archijerejskich widwidyn*, red. S.L. Glódź, Roma 1985.

²⁴ M. Marusyn, *Żyttia moje – Chrystos. Refleksiji u 60-littia swjaszczenyczoho služinnia*, Rym 2008, s. 143.

Z naddatkiem jednak zostało to nadrobione w czasie trzeciej wizyty, 10–21 października 1986 roku.

16 października bp Marusyn wyruszył z Koszalina w kierunku zachodnim. Po latach hierarcha pisał swych memuarach: „Rano o godz. 9.00 były odwiedzi-ny kilku świątyń w Koszalinie, a potem droga do Trzebiatowa przez Kołobrzeg, nad Morzem Bałtyckim. Przy dobrej pogodzie okolice wyglądały jeszcze lepiej i weselej. Trzebiatów to najstarszy, bo już trzydziestoletni punkt duszpasterski dla grekokatolików na terenie diecezji szczecińskiej. Tutejszy kościół zbudowa-ny został w XVI wieku, a teraz [jest] dostosowany do obrządku bizantyjskiego. Wierni bardzo melodyjnie śpiewają liturgię. Duszpasterzują tu oo. bazylianie. [...] O godz. 16.00 była wizyta duszpasterska i msza święta w Kołobrzegu, w ko-ściele św. Marcina, gdzie odprawiają się nasze nabożeństwa. Dzisiaj tu święto Opieki Najświętszej Bogurodzicy. Na liturgii obecni byli licznie księża obydwu obrządków. Kolacja odbyła się w klasztorze oo. bazylianów. Po kolacji – dwugo-dzinna droga do Szczecina, gdzie biskupem jest władka Kazimierz Majdański. W okolicach Szczecina, i w samym mieście, mieszka poważna liczba Ukraiń-ców. Nocleg w pałacu biskupim. [Następnego dnia, 17 października] o 10.00 – Archijerejska Liturgia i święcenia kapłańskie diakona Eugeniusza Popowicza [obecnego metropolity Kościoła grekokatolickiego w Polsce – I.H.] w mie-ście Stargard Szczeciński. Kościół – przepełniony wiernymi. Na mszy obecny był miejscowy biskup-sufragan i wielu duchownych obydwu obrządków. [...] Obrzęd święceń kapłańskich wywołał u wiernych wzruszenie i zachwyt. Tego dnia po południu, o godz. 16.00, odśpiewana została [też] Archijerejska Liturgia w mieście Szczecinie. Tutaj wśród wiernych Ukraińców jest sporo inteligencji, zwłaszcza lekarzy. Chór śpiewał melodyjnie i pobożnie. Jak rano, tak i teraz było trochę naszych studentów teologii z Lublina. Przedstawiciele gromady przynieś-li cenne dary, m.in. medale Tysiąclecia Chrztu Ukrainy, bardzo udane i o wyso-kiej wartości artystycznej”²⁵.

Wspomniane medale związane były z najważniejszym dla chrześcijaństwa wschodniego – czyli tego wywodzącego się z tradycji Rusi Kijowskiej, w tym Kościoła grekokatolickiego – wydarzeniem XX wieku. Chodzi o obchody ty-siąclecia przyjęcia chrztu przez Włodzimierza Wielkiego w 988 roku. Same uroczystości poprzedziła nowenna, której główny program nakreślony został jeszcze przez kard. Josyfa Slipyja i w pełni zaaprobowany przez Jana Pawła II, co znalazło wyraz w liście papieża z 19 marca 1979 roku, który napisał: „Teraz,

²⁵ *Ibidem*, s. 157–158.

kiedy zbliża się uroczystość obchodów pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa na Rusi, wspólnota Kościoła katolickiego pragnie bardzo mocno połączyć się z Wami, najdrożsi Bracia i Siostry, w życzliwej myśli, w modlitwie i miłości. Wypełniając posługę, i będąc pierwszym Sługą tej wspólnoty, proszę, zapraszam wszystkich, cały Lud Boży, żeby uczynili to samo”²⁶.

W powojennych dziejach grekokatolików w Polsce obchody milenijne były wydarzeniem bezprecedensowym, zwiastującym nadejście nowych czasów. Przygotowania do nich nabrały przyspieszenia w pierwszych miesiącach 1987 roku, co wynikało z instrukcji przesłanych z Rzymu przez abp. Marusyna. Na początku marca hierarcha pisał: „W związku z przygotowaniami do zbliżającego się Millenium Rusi Kijowskiej pragnę dodać, że szczegóły zostaną omówione podczas mego pobytu w Polsce, prawdopodobnie w ostatniej dekadzie czerwca br. Do tego czasu niech ojcowie wikariusze, w porozumieniu z księżmi duszpasterzami, przygotowują dyskretne propozycje i ramowy program uroczystości w Polsce”²⁷. Półtora miesiąca później – 22 kwietnia – ukonstytuował się Komitet Organizacyjny, który zajął się opracowaniem programu obchodów. W skład tego ciała weszli obydwaj generalni wikariusze prymasa – o. Jozafat Romanyk i ks. Jan Martyniak, dziekani nieoficjalnych grekokatolickich dekanatów, ks. Teodor Majkowicz z Przemyśla, ks. Julian Gbur z Górowa Iławeckiego, ks. Wołodimir Pyrczak z Koszalina i wspomniany już ks. Piotr Kryk (wówczas duszpasterz we Wrocławiu) oraz osoby świeckie: doc. Stefan Kozak z Uniwersytetu Warszawskiego, dr Włodzimierz Mokry z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Stefan Zabrowarny z Akademii Rolniczej w Szczecinie, Bogdan Boberski z Warszawy i Oleg Hnatiuk z Gdańska.

W Polsce główne uroczystości zorganizowano 10 i 11 września 1988 roku na Jasnej Górze. Przybyło kilkudziesięciu hierarchów, ze zwierzchnikiem Kościoła grekokatolickiego kard. Iwanem Lubacziwskim i prymasem Glempem na czele, oraz – jak szacowano – około 50 tys. wiernych (w tym około 30 tys. rytu wschodniego). W powojennych dziejach grekokatolików w Polsce były one wydarzeniem nie mającym precedensu. Obchody w Częstochowie nie były jedynymi tego rodzaju. Podobne uroczystości odbywały się właściwie przez cały rok. Często miały one charakter nie tylko religijny, gdyż towarzy-

²⁶ W. Mokry, *Papieskie posłania Jana Pawła II do Ukraińców*, Kraków 2001, s. 191. List został ogłoszony na łamach „Osservatore Romano” dopiero w czerwcu 1979 r., po powrocie papieża z pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, ale w ukraińskim tłumaczeniu ukazał się już w kwietniu (I. Hvat, *The Ukrainian Catholic Church, the Vatican and the Soviet Union during the Pontificate of Pope John Paul II*, „Religion in Communist Lands” 1983, nr 3, s. 269).

²⁷ Archiwum klasztoru oo. bazylianów w Warszawie, Spuścizna o. Jozafata Romanyka – zbiór nieuporządkowany, Pismo abp. Mirosława Marusyna do ks. Jana Martyniaka i o. Jozafata Romanyka, 2 marca 1987 r., b.p.

zsyły im konferencje naukowe (odbyły się we wszystkich większych ośrodkach naukowych), otwarte wykłady, spotkania dyskusyjne, koncerty muzyki cerkiewnej, pokazy filmów, wystawy itp.²⁸ Tego rodzaju inicjatywom towarzyszyły często nawiązania do trudnej polsko-ukraińskiej przeszłości oraz apele i deklaracje dotyczące polsko-ukraińskiego porozumienia.

Końcówkę 1988 roku i pierwszą połowę kolejnego zdominowały tzw. rozmowy Okrągłego Stołu i przygotowania do wyborów. Jednak jeszcze w lutym tego roku w ZG UTSK przyjęto raport *Ukraińcy w Polsce Ludowej* opisujący stan środowiska ukraińskiego w PRL. Oprócz zagadnień związanych z trudnościami organizacyjnymi, wydawniczymi, szkolnictwem oraz działalnością kulturalną poruszone też w nim zostały sprawy wyznaniowe, w tym konieczność unormowania sytuacji Cerkwi greckokatolickiej²⁹. Dokument ten przekazany został do sejmu, Rady Państwa oraz na ręce uczestników Okrągłego Stołu.

Mniejszość ukraińska w czerwcowych wyborach wystawiała czterech kandydatów. Z rekomendacji ZG UTSK startowali prof. Michał Łesiów z województwa olsztyńskiego, dr Bogdan Martyniuk z województwa białostockiego i Roman Lubiniecki z województwa przemyskiego. Nie występowali oni jednak jako kandydaci strony partyjno-rządowej, ale jako kandydaci niezależni. Ukraińskim kandydatem Klubu Obywatelskiego został wspomniany wyżej niejednokrotnie Włodzimierz Mokry, który walczył o mandat z okręgu gorzowskiego³⁰.

Kampania wyborcza ośmieliła część środowisk greckokatolickich do kierowania dalszych petycji w sprawie normalizacji sytuacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Przykładem może być chociażby petycja grupy wiernych ze Szczecina, którzy w połowie maja 1989 roku pismo w tej sprawie skierowali do Jana Pawła II. Pisali: „Od kiedy św. Włodzimierz przyjął chrzest na Ukrainie, my, potomkowie jego nie jesteśmy już obcymi i przychodniami, ale jesteśmy współobywatelami świętych i domownikami Boga. Dlatego Ukraina z okazji 1000-lecia chrztu spodziewała się wolności sumienia i wyznania, a Ukraińcy w Polsce wierzyli, że papież Słowianin i Polak przychyli się do prośb zanoszonych Jego Świątobliwości w czasie pielgrzymowania po Polsce. Proszono o tak niewiele: [unormowanie] dotąd nieuregulowanego statusu Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej w Polsce; powołanie biskupa dla U[kraińskiej] C[erkwi]

²⁸ Zob. A. Stankiewicz, *Ukraina i Ukraińcy w polskich obchodach milenijnych Chrztu Rusi w Kijowie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1991, nr 1/2, s. 233–244.

²⁹ AAN, Komitet Centralny PZPR, 42/37, „Ukraińcy w Polsce Ludowej” – raport Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, 26 lutego 1989 r., k. 28–30.

³⁰ ZG UTSK czynił też starania o umieszczenie na tzw. liście krajowej Mirosława Werbowego, lecz propozycja ta nie została uwzględniona przez władze.

K[atolickiej] w Polsce; wyniesienie na ołtarze świętych Sługę bożego metropolite Andrzeja Szeptyckiego; przyznanie U[kraińskiej] C[erkwi] K[atolickiej] godności patriarchalnej, a jej przywódcy duchowemu M[iroślawowi] J[anowi] Lubacziwskiemu tytułu patriarchy. Pan Jezus był cierpliwy i wytrwał do końca w woli Bożej. My też, zdani na Jego łaskę jako dzieci Boże, wytrwamy w pokorze i cierpieniu. Nie wolno nam jednak trwać w stagnacji. Zakłopotani rzeczywistością, zanosimy swe prośby do Ojca Świętego, by Jego Świątobliwość, przy pomocy Bożej, przyspieszył bieg wydarzeń i zmienił los pokrzywdzonego narodu oraz jego kraju”³¹.

17 maja 1989 roku Sejm PRL uchwalił Ustawę o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego. Dokument ten, choć legalizował działalność duchowieństwa grekokatolickiego, był jednak pewnym rozczarowaniem – nie wyróżniał bowiem odrębnego istnienia grekokatolików. Mało tego, w art. 60 owej ustawy stwierdzano, że „nieruchomości lub ich części pozostające w dniu wejścia w życie ustawy we władaniu kościelnych osób prawnych stają się z mocy prawa ich własnością, a do tego typu nieruchomości zaliczano te, które były własnością diecezji, parafii, klasztorów lub innych instytucji grekokatolickich (unickich)”³².

Wydarzenia w Polsce nabierały tempa. Bez wątpienia do takich należało mianowania biskupa dla grekokatolików w Polsce. Pierwsze kroki w tej sprawie podjęto prawdopodobnie jeszcze w trakcie obchodów Millenium Chrztu Rusi w 1988 roku, jednak – zgodnie z obowiązującą procedurą – procedura musiała potrwać kilkanaście miesięcy. Dlatego też dopiero 20 lipca 1989 roku prymasowski sekretariat wydał komunikat, w którym informował, że do godności tej podniesiony został ks. Martyniak, który równocześnie został biskupem pomocniczym prymasa. Uroczysta chirotonia odbyła się 16 września 1989 roku na Jasnej Górze.

Na początku listopada tego samego roku zniesiono też podział Polski na dwa wikariaty, podporządkowując wszelkie sprawy Kościoła grekokatolickiego nowemu biskupowi. Zanim jeszcze do tego doszło, ks. Stefan Dziubina zwrócił się do WdSW w Przemyślu – opierając się na stosownych przepisach wspomnianej wyżej ustawy i dołączonych do wniosku odpisach prymasowskich dekretów – o rejestrację przemyskiej grekokatolickiej Kapituły³³. Pi-

³¹ Instytut i Archiw Ukraińskiej Hreko-Katolickiej Cerkwy u Rymy, Spuścizna Josyfa Slipyja, „Ukraińcy w Polsce” – poszyt nieuporządkowany, kopia pisma grupy wiernych ze Szczecina do papieża Jana Pawła II, 17 maja 1989 r., b.p.

³² „Dziennik Ustaw PRL” 1989, nr 29, poz. 154.

³³ Pismo ks. Stefana Dziubiny do WdSW Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu, 29 września 1989 r., kserokopia w archiwum autora.

smo to zostało przekazane do UdsW w Warszawie, a stamtąd do Sekretariatu Episkopatu Polski. Po konsultacjach w episkopacie, oraz z poszczególnymi biskupami łacińskimi, bp Martyniak jako generalny wikariusz prymasa zgłosił w listopadzie 1989 roku władzom istnienie na terytorium Polski Kapituły grekokatolickiej³⁴, Wyższego Grekokatolickiego Seminarium Duchownego w Lublinie oraz działających w tym czasie grekokatolickich placówek, które tym samym oficjalnie uzyskały status parafii³⁵. Wśród nich była też parafia w Szczecinie. Dwa lata później, 16 stycznia 1991 roku, bp Martyniak został назначony na ordynariusza reaktywowanej po 45 latach grekokatolickiej diecezji przemyskiej. Było to jednak rozwiązanie, które nie do końca satysfakcjonowało zarówno duchowieństwo, jak i wiernych, gdyż w pewien sposób zrywało łączność z tradycją chrześcijaństwa kijowskiego i Kościołem greckokatolickim na Ukrainie.

W wyniku wielu monitów i protestów doszło więc do stosunkowo rzadkiego wydarzenia, tj. zmiany decyzji przez papieża. W 1996 roku Jan Paweł II ustanowił odrębną prowincję grekokatolicką w Polsce – metropolię przemysko-warszawską. W jej skład weszły – rozdzielone linią Wisły – archidiecezja przemysko-warszawska oraz diecezja wrocławsko-gdańska. Ordynariuszem tej ostatniej mianowany został bp Teodor Majkowicz, a po jego śmierci bp Włodzimierz Juszcak. Wzrosła też liczba parafii i doszło do okrzepnięcia całej struktury administracyjnej. W 2017 roku archidiecezja przemysko-warszawska liczyła siedem dekanatów, a diecezja wrocławsko-gdańska – sześć. W listopadzie 2020 roku., zgodnie z wymogami kanonicznymi Kościołów wschodnich, utworzono nową – trzecią – jednostkę. Była to diecezja olsztyńsko-gdańska, do której włączono północne dekanaty z obydwu wcześniej istniejących eparchii. Zmieniono też nazwę diecezji z siedzibą we Wrocławiu na wrocławsko-koszalińską. W tej ostatniej pozostała też parafia szczecińska.

Funkcjonowanie parafii grekokatolickiej w Szczecinie w nowych warunkach przyniosło nowe wyzwania, z którymi musieli się mierzyć kolejni duszpasterze: ks. Dariusz Wowk (1990–2000), ks. Jan Klucznik (2000–2001), ks. Bogdan Drozd (2001–2008), ks. Mikołaj Kostecki (2006–2007),

³⁴ W jej skład wchodził wówczas: ks. Stefan Dziubina jako prepozyt, ks. Mikołaj Denko jako archidiakon, ks. Teodor Majkowicz, bp Jan Martyniak, ks. Piotr Kryk i ks. Michał Fedewicz.

³⁵ AAN, UdsW, 142/95, Pismo bp. Jana Martyniaka w sprawie grekokatolickiej Kapituły przemyskiej, 17 listopada 1989 r., k. 4; *ibidem*, Pismo bp. Jana Martyniaka w sprawie Wyższego Grekokatolickiego Seminarium Duchownego, 17 listopada 1989 r., k. 5; *ibidem*, Pismo bp. Jana Martyniaka z wykazem parafii grekokatolickich dekanatu olsztyńskiego, 17 listopada 1989 r., k. 6–9; *ibidem*, Pismo bp. Jana Martyniaka z wykazem parafii grekokatolickich dekanatów przemyskiego, wrocławskiego i koszalińskiego, 22 listopada 1989 r., k. 10–19. Z tego ostatniego wykazu wynika, iż na 4 istniejące wówczas w Polsce dekanaty składały się 73 parafie, w których posługę pełniło 39 duchownych.

ks. Włodzimierz Kucaj (2007–2008) i ks. Robert Rosa (od 2008 roku). Najpilniejsza była kwestia własnej świątyni. Dzięki podjętym staraniom, oraz przychylności władz miasta, Kościół greckokatolicki zakupił w 1994 roku budynek dawnego zakładu opiekuńczego „Bethanien” przy ul. Mickiewicza, w którym następnie – dzięki aktywności ówczesnego proboszcza – przeprowadzono remont i dostosowano budynek do potrzeb liturgicznych. W ten sposób w mieście przybyła jeszcze jedna świątynia.

Nie oznacza to jednak, że wspólnota nie musiała (i nadal musi) mierzyć się z innymi wyzwaniami. Bez wątpienia najpoważniejszym problemem, który pojawił się na przełomie XX i XXI wieku, były postępujące procesy asymilacyjne i laicyzacyjne wśród młodszego pokolenia szczecińskich Ukraińców. W kolejnych latach zjawisko to zostało nieco zahamowane, dzięki napływowi do miasta pracowników ekonomicznych z Ukrainy i aktywnej pracy proboszcza ks. Roberta Rosy. Poważnym wyzwaniem okazały się też skutki napaści Rosji na Ukrainę w 2014 roku. Szczecińska parafia jako jedna z pierwszych włączyła się w pomoc zarówno walczącym na froncie, jak i cierpiącym cywilom, stając się wkrótce – chyba nie będzie to przesadą – liderem na tym polu wśród innych wspólnot greckokatolickich w Polsce. W pomoc tę zaangażowało się też wiele środowisk polskich, dzięki czemu parafia (obok znajdującego się po sąsiedzku Centrum Kultury Ukraińskiej) stała się ważnym miejscem polsko-ukraińskich spotkań i wzajemnego pojednania. Szczególnie widoczne to było po lutym 2022 roku, gdy doszło do agresji Rosji na Ukrainę na pełną skalę, a w Polsce – w tym w Szczecinie – pojawiły się rzesze ukraińskich uchodźców. Ale ta najnowsza historia to temat na nieco inne opracowanie.

Arkadiusz Słabig*

Ukraińcy w Szczecińskim pod lupą bezpieki

Komunistyczny aparat bezpieczeństwa – nazywany do schyłku 1956 roku mianem Urzędu Bezpieczeństwa, a po tej dacie Służby Bezpieczeństwa – usiłował kontrolować wszystkie grupy społeczne uznane za potencjalnie niebezpieczne dla Polski Ludowej i Związku Sowieckiego. Zaliczono do nich także ludność ukraińską osiedloną w dawnym województwie szczecińskim. W pierwszej kolejności nadzorowi podlegały osoby związane z ukraińskim ruchem nacjonalistycznym, konspiracją niepodległościową, obcymi siatkami wywiadowczymi oraz formacjami kolaboranckimi tworzonymi przez okupanta niemieckiego. Później, wraz ze zmianą generacyjną, coraz intensywniej kontrolowano działalność koncesjonowanego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, placówek duszpasterskich Cerkwi greckokatolickiej i Cerkwi prawosławnej, kontakty z ukraińską diasporą na Zachodzie i polskimi środowiskami opozycyjnymi, a także aktywność ukraińskiego ruchu młodzieżowego. W skali województwa szczecińskiego, którego granice kilkakrotnie zmieniano w okresie powojennym, za początek działań operacyjnych „po zagadnieniu” ukraińskim należy uznać rok 1947, czyli przybycie ukraińskich przesiedleńców w ramach akcji „Wisła”, a za finał – rok 1990, czas transformacji ustrojowej i likwidacji Służby Bezpieczeństwa.

■ Najważniejsze struktury UB i SB rozpracowujące Ukraińców

W skomplikowanej strukturze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zwalczaniem ukraińskiej działalności konspiracyjnej zajmował się początkowo Wydział II Departamentu I i podlegające mu sekcje II wydziałów I wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego. Od kwietnia 1945 roku zagadnienie to należało do kompetencji Wydziału do Walki z Bandytyzmem Departamentu I, od końca marca 1946 roku Wydziału I Departamentu III MBP,

* Dr hab. Arkadiusz Słabig, Instytut Historii Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku.

a od maja 1948 roku – Sekcji I Wydziału I Departamentu III MBP. Przejściowo (w latach 1949–1950) odrębnie traktowano Ukraińców, którzy osiedli w głębi kraju w ramach starszych fal migracyjnych (zaliczano ich do tzw. białej emigracji). Uznani za potencjalne zaplecze niemieckich służb wywiadowczych, zostali oddani pod kuratelę funkcjonariuszy Wydziału I Departamentu I MBP. Na przełomie czerwca i lipca 1950 roku skonsolidowane działania wobec Ukraińców – członków podziemia i środowisk petlurowskich w kraju oraz osób związanych emigracyjnymi strukturami banderowskimi, melnykowskimi i „bulbowskiemi” – powierzono Wydziałowi II (Sekcji I i Sekcji II) Departamentu III MBP. W czerwcu 1954 roku problematyką ukraińską zajął się Wydział X Departamentu I MBP. Zagadnienie greckokatolickie i prawosławne należało początkowo do zadań funkcjonariuszy Sekcji II, a później IV Wydziału III Departamentu V MBP (tzw. społeczno-politycznego), od stycznia 1953 roku Wydziału IV Departamentu XI MBP (tzw. wyznaniowego)¹.

Schemat kompetencyjny ustalony na poziomie MBP był powielony na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. W wojewódzkich urzędach bezpieczeństwa zakładano, że liczba pracowników przydzielonych do prowadzenia rozpracowań agenturalnych i obiektowych powinna być uzależniona od liczebności poszczególnych grup narodowościowych i osób ujętych w ewidencji operacyjnej, a także od nasilenia „wrogiej działalności” (sekcje II wydziałów III wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa liczyły 3–5 pracowników). Polecono także przejąć z wydziałów I (kontrwywiadowczych) wojewódzkich funkcjonariuszy pracujących „po linii” mniejszości narodowych².

W połowie 1954 roku zreorganizowano działania centralnego i wojewódzkiego aparatu bezpieczeństwa wobec ludności ukraińskiej. Wszystkie dotychczasowe sprawy przejęli funkcjonariusze kontrwywiadu z Sekcji II Wydziału X Departamentu I MBP. Najprawdopodobniej w wyniku stopniowej redukcji personelu policji politycznej w październiku 1954 roku przeprowadzono weryfikację dotychczasowej pracy. Znaczną część spraw, które uznano za błahe lub nierokujące szybkiej realizacji, zamknięto lub przekazano jednostkom powiatowym. W podobny sposób dokonano przeglądu sieci agenturalnej³. Dalszemu

¹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 36–38; J. Syrnryk, „Po linii” rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... *Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013, s. 107–108.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 072/1/200, Pismo płk. Czaplickiego, dyrektora Departamentu III MBP, do szefa WUBP w Rzeszowie, 7 lipca 1950 r., k. 7.

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 060/43, t. 6, Wykaz spraw Sekcji X Wydziału I WUBP w Zielonej Górze nadających się do dalszego prowadzenia przez Sekcję X, 23 listopada 1954 r., k. 14–22, 41–44.

spadkowi aktywności operacyjnej w środowisku ukraińskim towarzyszyła reorganizacja resortu bezpieczeństwa. W miejsce zlikwidowanego MBP powołano Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Od grudnia 1954 roku problematyka ukraińska, z naciskiem na rozpracowanie emigracji w krajach zachodnich i jej kontaktów w kraju, znajdowała się przez 10 następnych w lat w obszarze kompetencyjnym cywilnego kontrwywiadu – Departamentu II KdsBP, później MSW. W obrębie tej jednostki za sprawy ukraińskie odpowiedzialny był początkowo (na przełomie lat 1954 i 1955) Wydział X, później Wydział VI i wreszcie Wydział V (prawdopodobnie od czerwca 1955 roku)⁴. Funkcjonariusze Wydziału V Departamentu II, jak wynika z licznych dokumentów, pracowali bez większych zakłóceń w okresie przesilenia politycznego 1956 roku, a w listopadzie – po likwidacji KdsBP – zostali płynnie wkomponowani, bez zmiany numeracji swego ogniwa, w strukturę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁵. To samo dotyczyło terenowych grup V wydziałów II ulokowanych w komendach wojewódzkich MO. W 1957 roku stopniowo ograniczano aktywność komórek kontrwywiadowczych do rozpracowania emigracyjnych „ośrodków nacjonalistyczno-wywiadowczych” i ich domniemanego krajowego zaplecza.

Niejawną kontrolę Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (z czasem też działalności wspólnot wyznaniowych), zwalczanie postaw antysystemowych wśród Ukraińców oraz ściganie kolaborantów i zbrodniarzy wojennych przejął Wydział III Departamentu III MSW i podległe mu grupy III wydziałów III KW MO. Można podejrzewać, że ten podział był klarowny jedynie na poziomie departamentów. W komendach wojewódzkich i powiatowych MO o przydziale konkretnej sprawy, często trudnej do sklasyfikowania ze względu na wielowątkowość, decydował przypadek lub decyzja kierownictwa służbowego. Czasem prowadziło to do dublowania działań operacyjnych wobec określonych osób i do sporów kompetencyjnych⁶.

Rozpracowanie duchowieństwa greckokatolickiego i prawosławnego znajdowało się początkowo w gestii Wydziału V Departamentu III MSW. W grudniu

⁴ Uściślając, zagadnieniem ukraińskim w Wydziale V Departamentu II KdsBP zajmowała się Sekcja I.

⁵ Na temat kompetencji poszczególnych pionów operacyjnych MSW i jego przemian strukturalnych zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, red. P. Piotrowski, t. 2: 1956–1975, Warszawa 2006, s. 14–31; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, red. P. Piotrowski, t. 3: 1975–1990, Warszawa 2008, s. 22–52.

⁶ AIPN Rz, 00377/4/4, Sprawy wiążące się z figurantami innych województw, 21 czerwca 1958 r., k. 166.

1958 roku zostało przekazane Wydziałowi III Departamentu III⁷. Cztery lata później, w związku z okrzepnięciem aparatu bezpieczeństwa i zaostrzeniem polityki antykościelnej, wyodrębniono Departament IV (wyznaniowy), a inwigilacją Cerkwi greckokatolickiej i Cerkwi prawosławnej obarczono jego Wydział III.

Na poziomie powiatu sprawy dotyczące Ukraińców przydzielano funkcjonariuszom referatów ds. bezpieczeństwa w komendach powiatowych MO, którzy specjalizowali się w zagadnieniach pionu II, III bądź IV⁸.

Pod koniec 1964 roku podjęto decyzję o skoncentrowaniu problematyki ukraińskiej (formalnie bez zagadnień kościelnych) w Wydziale III Departamentu III MSW⁹. W późniejszych dekadach dochodziło do kolejnych, mniej istotnych reorganizacji. Pod koniec 1971 roku przesunięto tematykę ukraińską do Wydziału II Departamentu III¹⁰. W 1982 roku sprawy ukraińskie trafiły pod kuratelę Wydziału V Departamentu III MSW. Dwa lata później działania wobec nierzymskokatolickich organizacji wyznaniowych skupiających Ukraińców powierzono Wydziałowi VI Departamentu IV¹¹.

Istotny wpływ na skalę aktywności SB wobec Ukraińców miała likwidacja powiatów w 1975 roku, a tym samym referatów ds. służb bezpieczeństwa w komendach powiatowych MO. Można odnieść wrażenie, że rozluźnił się nadzór nad środowiskami ukraińskimi żyjącymi z dala od miast wojewódzkich. Powstała luka w systemie kontroli próbowano zniwelować, tworząc terenowe grupy operacyjne podporządkowane strukturom wojewódzkim. Znacznie częściej niż poprzednio korzystano także z pomocy posterunków MO i strażnic Wojsk Ochrony Pogranicza, które dysponowały własną siecią informacyjną w lokalnych środowiskach¹². Tam, gdzie nie istniały zwarte skupiska ukraińskie i nie działały koła UTSK, w inwigilację pojedynczych osób angażowano wojewódzkie komórki podległe Wydziałowi I Departamentu II (kontrwywiad). Rozpracowywały one polskich Ukraińców, którzy utrzymywali

⁷ Pismo wicedyrektora Departamentu III MSW do naczelników wydziałów III komend wojewódzkich MO w sprawie rozpracowania duchowieństwa greckokatolickiego i prawosławnego, 29 grudnia 1958 r. [w:] *Kwestia ukraińska w działalności Służby Bezpieczeństwa PRL. Dokumenty i materiał*, wstęp i oprac. A. Ślabig, Warszawa 2016, s. 195–196.

⁸ AIPN Rz, 00377/4/22, Wniosek por. M. Bujaka, zastępcy komendanta powiatowego MO Służby Bezpieczeństwa w Radymnie, 22 maja 1959 r., k. 18.

⁹ Por. J. Syrnys, „Po linii” rewizjonizmu..., s. 116–122.

¹⁰ Uściślając: zwalczaniem działalności nacjonalistycznej wśród mniejszości narodowych w Polsce na poziomie centrali zajmowała się Grupa II Wydziału II Departamentu III, licząca pięciu funkcjonariuszy (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 335/242, Zakres i organizacja pracy Wydziału II Departamentu III MSW, 25 stycznia 1972 r., k. 32).

¹¹ *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wstęp i red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 27.

¹² Zob. M. Kłodziński, *Inwigilacja mniejszości ukraińskiej przez Wydziały II Kaszubskiej i Bałtyckiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza (1958–1989) – zarys problematyki*, „Słupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16, s. 183–196.

kontakty z obywatelami państw zachodnich, a także Ukraińców – emigrantów posądzanych o przestępstwa wojenne, odwiedzających bliskich w PRL¹³.

W sierpniu 1983 roku doszło co prawda do przemianowania komend wojewódzkich MO na wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych, lecz zaszeregowanie opisywanych struktur pozostało bez zmian. W podobnym czasie – wraz z powołaniem rejonów – w większości dawnych miast powiatowych utworzono rejonowe urzędy spraw wewnętrznych. Pracujący w nich funkcjonariusze SB, podzieleni najczęściej na grupy (w większych ośrodkach także na referaty, sekcje i wydziały), realizowali zadania poszczególnych pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa. Pracę na odcinku ukraińskim, jak wynika z wielu dokumentów, zaczęli jednak z dużym opóźnieniem – dopiero na przełomie lat 1984 i 1985. Ostatnią reorganizację przeprowadzono jesienią 1989 roku, kiedy w miejsce zlikwidowanego Departamentu III MSW powołano Departament Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa (problematyką ukraińską zajął się jego Wydział VI¹⁴), a zamiast Departamentu IV utworzono Departament Studiów i Analiz (wyznania greckokatolickie i prawosławie należały do kompetencji Wydziału V¹⁵). W terenie odpowiadały im wydziały ochrony konstytucyjnego porządku państwa i wydziały studiów i analiz WUSW. Tym strukturom przypadły w udziale ostatnie, trwające od stycznia do maja 1990 roku, ograniczone działania rozpoznawcze w środowisku ukraińskim oraz formalne zamykanie rozpracowań¹⁶.

■ Zarys działań operacyjnych w latach 1947–1990

Działania operacyjne wobec Ukraińców w województwie szczecińskim rozpoczęły się wraz z realizacją akcji „Wisła”. Była to operacja wojskowo-przemieszczająca, która skutkowałą deportacją co najmniej 135 tys. osób na Ziemię Północną i Zachodnią, w tym przeszło 40 tys. skierowanych na Pomorze Zachodnie¹⁷. Był to początek lokalnego wariantu rozpracowania osób zaliczanych do grona

¹³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 020/24, Analiza materiałów operacyjnych kwestionariusza ewidencyjnego nr. rej. 78, 23 lutego 1976 r., k. 95.

¹⁴ Wydział VI DOKPP zajmował się krajowymi stowarzyszeniami i mniejszościami narodowymi (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 3, s. 41).

¹⁵ Pod względem formalnym Wydział V „prowadził analizy zjawisk i zachowań społecznych w zakresie ochrony praw i wolności obywateli oraz interesów państwa przed zagrożeniami wynikającymi z nietolerancji i dyskryminacji z powodów wyznaniowych lub przekonań światopoglądowych” (*ibidem*, s. 39).

¹⁶ AIPN Rz, 038/66/1, Wniosek mjr. Tadeusza Łackiego, naczelnika Wydziału Studiów i Analiz WUSW w Krośnie, o zakończenie sprawy obiektowej „Wspólnota”, 8 maja 1990 r., k. 85–86; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 3, s. 18; J. Syrnok, „Po linii” rewizjonizmu..., s. 125–126.

¹⁷ R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997, s. 90–91, 131.

członków i sympatyków banderowskiego odłamu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jego zbrojnego ramienia – Ukraińskiej Powstańczej Armii.

W lipcu 1947 roku ppor. Zygmunt Jankuń z MBP skontrolował pracę ogniw UB w województwach szczecińskim, gdańskim i olsztyńskim objętych osadnictwem ukraińskim. Na podstawie rozmów i lektury doniesień agenturalnych stwierdził, że od czasu przyjazdu pierwszych transportów na tzw. Ziemie Odzyskane w maju 1947 roku miejscowe organy bezpieczeństwa nie wykazywały większej aktywności, „nie doceniając nowo przybyłego elementu, pozostawiając go na łasce losu”. Wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa publicznego dopiero w czasie inspekcji zapoznały się z wykazami przybyłej inteligencji ukraińskiej. Nie zgromadziły natomiast dokładnych danych na temat liczby posiadanych informatorów, którzy zwerbowani zostali jeszcze w Lubelskiem i Rzeszowskiem. Generalnie osobowe źródła informacji uznano za niewystarczające, „by kontrolować poczynania przybyłych Ukraińców, śledzić każdy ich ruch i zapobiec próbom komunikowania się w poszczególnych województwach”. Nieliczne napływające doniesienia agenturalne uznano za mało wartościowe i nienadające się do wykorzystania. Braki te częściowo rekompensowano informacjami pozyskiwanymi od polskich osadników i administracji najniższego szczebla. Utyskiwano na nieznaną strukturę OUN i UPA przez funkcjonariuszy. Skuteczną kontrolę utrudniał też brak szczegółowych instrukcji w sprawie postępowania z osiedlonymi Ukraińcami oraz oznaczenia granic, w obrębie których mogli się oni przemieszczać¹⁸.

W Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie aparat bezpieczeństwa pozyskał wśród ukraińskich więźniów 402 osobowe źródła informacji, spośród których 21 agentów do końca czerwca 1949 roku wysłano do województwa szczecińskiego. Jak wyjaśniano: „Agentura wyrzucona w teren składała się z osób, które na terenie COP najlepiej wywiązały się z nałożonych zadań, posiadały zdolności do pracy w tym kierunku z powodu szerokich znajomości i orientacji w organizacji, mogły dawać w pracy wewnętrznej odpowiednie materiały. Osoby te zostały wypróbowane i skontrolowane w pracy na terenie COP przed wyrzuceniem”¹⁹. Równocześnie trwał werbunek dawnych członków OUN i UPA zatrzymanych w nowych miejscach osiedlenia. Mieli oni być wykorzystani do rozpracowania wciąż istniejących siatek konspiracyjnych

¹⁸ AIPN Rz, 072/1/117, Sprawozdanie ppor. Z. Jankunia, oficera śledczego, MBP z działalności Urzędów Bezpieczeństwa w województwach Szczecin, Gdańsk i Olsztyn w związku z akcją „W”, lipiec 1947 r., k. 174–175.

¹⁹ AIPN, 00231/92/81, Sprawozdanie Józefa Bika z pracy Grupy Operacyjnej przy COP Jaworzno, 23 czerwca 1949 r., k. 290.

i ostatnich grup partyzanckich. 7 kwietnia 1948 roku zatrzymano w Stargardzie Szczecińskim Marię Szkirpan „Sonię”, łączniczkę i sanitariuszkę w oddziale Michała Fedaka „Smyrnego”, którą przewieziono do Gorlic, gdzie po dziesięciu dniach przystała na współpracę jako agentka „Burza”²⁰.

Do października 1948 roku jednostki wojewódzkie sporządziły wykazy osób „rozpracowywanych po linii OUN-UPA” pochodzących z gmin Dołhobyczów, Chorobrow, Waręż, Krystynopol, Tarnoszyn, Kryłów, Poturzyn i Mieniany. Z nadesłanych raportów wynika, że zlokalizowano łącznie 95 „figurantów”, z tego aż 44 w Szczecińskim. Niezależnie od tego wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa zobowiązano do ustalenia stanu agentury wywodzącej się z wymienionych gmin Lubelszczyzny²¹.

Na terenie województwa szczecińskiego do końca 1948 roku „zrealizowano” 56 spraw, w których ramach aresztowano 179 osób, z tego 108 przekazano organom sądownictwa za przynależność do podziemia, 14 oddano do dyspozycji MBP i innych wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa, 57 natomiast zwolniono ze względu na brak dowodów. W gronie wypuszczonych z aresztu wykorzystano operacyjnie 4 osoby²². Wśród schwytanych był Aleksander Biłewicz *vel* Jan Ostrowski ps. „Borsuk”, dawny referent śledczy Służby Bezpieki (konspiracyjnego kontrwywiadu i policji) OUN w Nadrejonie „Łyman” w Okręgu III. Aresztowano go w Koszalinie 24 marca 1948 roku i przekazano Wydziałowi I Departamentu III MBP²³.

W lipcu 1948 roku – na podstawie materiałów agenturalnych MBP i WUBP w Szczecinie dotyczących członków i współpracowników podziemia pochodzących powiatów jarosławskiego i przemyskiego, wchodzących w skład Rejonu I Okręgu II OUN – wszczęto agenturalne rozpracowanie o kryptonimie „Tatry”, w którego ramach rozpracowywano 27 osób. Podjęły one działalność organizacyjną polegającą na ukrywaniu konspiratorów „spalonych” na dawnych terenach i umożliwianiu im wyrobienia nowych dokumentów.

²⁰ I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005, s. 99, przypis nr 544.

²¹ AIPN, 00231/131/3, Pismo dyrektora Departamentu III MBP ppłk. Tataja do szefów WUBP w Olsztynie, Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu, 4 października 1948 r., k. 287; *ibidem*, Wykaz osób podejrzanych o przynależność do organizacji OUN-UPA pochodzących z województwa lubelskiego, a rozpracowywanych przez WUBP w Szczecinie, k. 279–286.

²² AIPN, 0296/16/1, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, 12 III 1949, k. 17–19.

²³ AIPN, 00231/131/3, Pismo WUBP w Szczecinie do Departamentu III MBP, 18 listopada 1948 r., k. 134–200.

Wśród „figurantów” wymieniono Jakuba Hirnego²⁴, referenta gospodarczego w Rejonie I Okręgu II OUN. W Szczecinie miał być stworzony punkt kontaktowy umożliwiający komunikowanie się z Wasylem Hałasą „Orłanem” i bliżej nieznanym Stanisławem Rabijem „Szpakiem”. W działaniach operacyjnych wykorzystano agentki o pseudonimach „Zosia” i „Stasia” – członkinie siatki cywilnej Rejonu V w Okręgu II²⁵.

W raporcie z marca 1949 roku odnotowano, że w celach organizacyjnych w Szczecińskie przybyli Wasyl Kral „Czaus” (dowódca sotni), Iwan Bojko „Zenon” (sekretarz dowódcy SB OUN Okręgu III), trzy łączniczki z Okręgu II i Okręgu III oraz dawna sekretarka Bandery. Sugerowano, że wymienieni – po zakwaterowaniu się u znajomych – mieli organizować silną siatkę konspiracyjną na Pomorzu Zachodnim ukrywającą „spalonych” konspiratorów, stworzyć punkty wymiany korespondencji oraz wysyłać łączników na tereny wschodnie. Wiosną 1949 roku Sekcja I Wydziału III WUBP i referaty III powiatowych urzędów bezpieczeństwa w Szczecińskim prowadziły „po linii” ukraińskiej łącznie: 4 agenturalne rozpracowania (56 „figurantów”), 7 spraw formularnych (7 „figurantów”) i 537 spraw ewidencyjnych (537 „figurantów”)²⁶. W tym czasie sieć osobowych źródeł informacji w Szczecińskim składała się z 10 sprawdzonych agentów – zwербowanych po przybyciu na teren województwa na podstawie kompromitujących materiałów, którzy przekazywali „cenne i prawdziwe” raporty, oraz 63 denuncjatorów „pozyskanych” podczas transportu lub w trakcie pobytu w COP w Jaworznie, którzy dawali jedynie doniesienia ogólnoinformacyjne i nie mieli możliwości rozpracowania „wrogich środowisk ukraińskich”²⁷. Do grona najcenniejszych tajnych współpracowników należał agent „Szpak”. Zwerbowała go 30 czerwca 1949 roku Sekcja I Wydziału III WUBP w Szczecinie na podstawie materiałów wskazujących na przynależność do podziemia. Jako „Siwenko” był kuszcowym²⁸ w Rejonie „G V” w Nadrejonie „Chołodny Jar”. Wskutek konfliktu z referentem SB „Orłykiem” opuścił podziemie i wyjechał na Ziemię Zachodnie. Na podstawie jego zeznań

²⁴ Na temat jego aktywności i okoliczności śmierci na Dolnym Śląsku pisał Jarosław Syrnok (J. Syrnok, *Kim byli „Wołodko” i „Bilij”? O rzekomym istnieniu UPA na terenie województwa wrocławskiego w latach 1947–1951*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 6/1 (11), s. 177–192).

²⁵ AIPN, 0192/337/24, Charakterystyka spraw prowadzonych przez Wydział III WUBP w Szczecinie, 27 maja 1949 r., k. 56.

²⁶ AIPN, 0296/16/1, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, 12 marca 1949 r., k. 17–19.

²⁷ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, 12 marca 1949 r., k. 19.

²⁸ Kuszcowy – dowódca jednostki organizacyjnej OUN-B obejmującej od 4 do 7 (rzadziej kilkanaście) wsi.

i doniesień poznano skład osobowy Rejonu „G V” oraz nowe adresy członków i współpracowników tego ogniw podziemia. Wielu z nich aresztowano²⁹.

W grudniu 1949 roku Wydział III WUBP w Szczecinie, powołując się na plan operacyjnych przedsięwzięć sporządzony przez por. Wacława Lokajczyka, pracownika Wydziału I Departamentu III MBP, poprosił o nadesłanie charakterystyki Okręgu III OUN, którą uznano za niezbędną do założenia lokalnego wariantu rozpracowania o kryptonimie „Adwentyści”³⁰. W uzasadnieniu rozpracowania konspiratorów z Okręgu III szczecińscy funkcjonariusze wskazywali na rzekome „ponawianie roboty organizacyjnej”, przenikanie do aparatu administracyjnego, samorządów i partii politycznych, korespondowanie z kierownictwem OUN za granicą, a także szerzenie wrogiej propagandy, która prowadziła do problemów w funkcjonowaniu gospodarki rolnej w regionie. Referentom Sekcji I Wydziału III polecono sporządzić wykazy osób inwigilowanych i agentury oraz schematy ich kontaktów. Dla poszczególnych „figurantów” polecono założyć teczki (sprawy) ewidencyjne, w których gromadzono najistotniejsze dane operacyjne na ich temat³¹. Zaplanowano przeprowadzenie werbunków „w samym gąszczu środowisk nacjonalistycznych – ukraińskich”. Wymieniano wśród nich grupy z powiatów wałeckiego (42 osoby z gmin Sypniewo, Wołowe Lasy i Nadarzyce), stargardzkiego (23 osoby z gmin Kania, Resko, Zajezerze), myśliborskiego (10 osób z gminy Barlinek), kołobrzeskiego (8 osób z gminy Ryman) i słupskiego (6 osób z gminy Gardna)³².

W lutym 1950 roku informowano, że agenturalnymi rozpracowaniami objęto 84 osoby, z tego 27 w sprawie „Tatry” oraz 57 w sprawie „Odra”. Sprawy ewidencyjne dotyczyły 116 osób³³. We wrześniu 1952 roku na terenie

²⁹ *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, 29 grudnia 1949 r., k. 66–67.

³⁰ AIPN, 00231/131/3, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie, 21 grudnia 1949 r., k. 16.

³¹ AIPN, 00231/131/4, Plan operacyjnych przedsięwzięć w stosunku do członków organizacji III Okręgu OUN-UPA przechodzących w opracowaniu Sekcji I Wydziału III WUBP w Szczecinie, 6 grudnia 1949 r., k. 103.

³² AIPN, 0296/16/1, Plan rozpracowania podziemia ukraińskiego i polskiego podejrzanego o powiązanie z działalnością wywiadu amerykańskiego, 21 marca 1950 r., k. 118.

³³ *Ibidem*, Sprawozdanie z agencyjnych rozpracowań własnych Sekcji I, Referat Walki z podziemiem ukraińskim, luty 1950 r., k. 123.

województwa szczecińskiego szukano 3 osób związanych z Okręgiem I OUN³⁴, 2 z Okręgu II³⁵ i 2 z Okręgu III³⁶.

Departament III MBP aktywne działania operacyjne podjął także wobec drugiego odłamu ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego – OUN-M – czyli zwolenników linii politycznej Andrija Melnyka. W sierpniu 1948 roku, z chwilą osadzenia w polskim więzieniu schwytanego w Czechosłowacji radiotelegrafisty Jakuba Ostapczuka *vel* Piotra Zaręby ps. „Borsuk”, „Jaroszenko”, wszczęto rozpracowanie agenturalne o kryptonimie „Pająki”. Na terenie całej Polski poszukiwano agentów OUN-M. Istnienie nielegalnej siatki organizacyjno-wywiadowczej potwierdziły komunikaty Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopastosti – MGB) Związku Sowieckiego. 20 czerwca 1949 roku aresztowano w Międzyzdrojach instruktora kulturalno-oświatowego jednego z ośrodków wczasowych, posługującego się nazwiskiem Władysław Dąbrowski. Przypadkowo rozpoznano go jako dawnego żołnierza SS „Galizien”. Po aresztowaniu przez WUBP w Szczecinie i przekazaniu do dyspozycji MBP podał on swoje prawdziwe nazwisko i pseudonim – Włodzimierz Fenyk „Karyj”. W zeznaniach opisał okoliczności przybycia do Polski i funkcje pełnione w organizacji (kierował najważniejszym punktem kontaktowym i przerzutowym). Obciążył też kolejnych członków siatki. Cztery dni po aresztowaniu, prawdopodobnie pod groźbą kary śmierci, Fenyk zgodził się na współpracę jako agent „Adam”³⁷. 27 czerwca pomógł w aresztowaniu następnego członka siatki konspiracyjnej (Juliana Strutyńskiego), który mieszkał w Gdyni i prowadził rozpoznanie trójmiejskich portów³⁸. W następnych miesiącach Wydział „A” WUBP w Szczeci-

³⁴ Poszukiwani konspiratorzy to: Michał Kasjan „Tychowski”, komendant policji ukraińskiej w powiecie leskim, potem w konspiracji w Rejonie „G V” Nadrejonu „Chołodnyj Jar” (rodzina we wsi Suchań w powiecie stargardzkim), Jan Kuźmiński „Jaskółka”, członek sotni „Łastiwky” (rodzina we wsi Radęcino w powiecie choszczeńskim), Józef Kuźmiński, podejrzany o współpracę z UPA (rodzina we wsi Radęcino w powiecie choszczeńskim) (AIPN, 0296/16/1, Wykaz figurantów członków OUN-UPA Okręgu I ukrywających się na terenie województwa szczecińskiego aktywnie poszukiwanych, 16 listopada 1952 r., k. 237).

³⁵ Byli to: Stefan Batejko „Kurhan”, referent propagandy w Rejonie I Okręgu II (rodzina w Żółwinie w powiecie Choszczno) i Jan Kozenko *vel* Kopczacki „Zeczij”, referent propagandy w Okręgu II (rodzina w Węgorzu w powiecie nowogardzkim) (*Ibidem*, Wykaz figurantów członków OUN-UPA Okręgu II ukrywających się na terenie województwa szczecińskiego aktywnie poszukiwanych, 16 listopada 1952 r., k. 238).

³⁶ *Ibidem*, Wykaz figurantów członków OUN-UPA Okręgu III ukrywających się na terenie województwa szczecińskiego aktywnie poszukiwanych, 16 listopada 1952 r., k. 238).

³⁷ AIPN, 00231/248/1, Notatka urzędowa mjr. Wróblewskiego naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, 2 lipca 1949 r., k. 10–11.

³⁸ *Ibidem*, Raport o zatrzymaniu Strutyńskiego Juliana *vel* Łabędzkiego Juliana, 29 czerwca 1949 r., k. 15.

nie, prowadząc tzw. obserwację zewnętrzną, namierzył aż 12 osób, z którymi kontaktował się kolejny melnykowski agent – Petro Chłyń „Obereżnyj”³⁹.

Aresztowani melnykowcy przekazali wstępne dane na temat kontaktów kolejnej siatki konspiracyjnej, która działała we współpracy z zachodnimi wywiadami. Mowa tu o osobach związanych Tarasem (Maksymem) Borowciem (ps. „Taras Bulba”) i jego emigracyjną organizacją, tzw. Ukraińską Gwardią Narodową (Ukrajinska Nacionalna Hwardija – UNH). To środowisko było rozpracowywane przez UB w sprawie o kryptonimie „Raki”. Ustalono, że UNH, współdziałając z wywiadem brytyjskim, wyekspediowała do Polski kurier – Wasyla Korola (*vel* Wacława Kubickiego), dawnego obywatela Czechosłowacji, który od zakończenia wojny przebywał na Zachodzie. Korol po trzy miesięcznym szkoleniu dywersyjno-spiegowskim na początku października 1952 roku ruszył trasą przerzutową przez NRD do Polski. Następnie przez Lubsko i Zieloną Górę dotarł do Szczecina, gdzie zatrzymał się u ks. Juwenalusza Wołoszczuka i jego żony Larysy⁴⁰.

Krótki pobyt Korola w Szczecinie sprawił, iż miejscowy WUBP w kwietniu 1953 roku podjął w ramach lokalnego wariantu „Raków” działania operacyjne wobec małżeństwa Wołoszczuków⁴¹. Wymienieni już po raz drugi znaleźli się w orbicie zainteresowania bezpieczeństwa. W połowie grudnia 1950 roku Sekcja II Wydziału III WUBP w Szczecinie wszczęła wstępne agenturalne rozpracowanie „Łaskawi” „na element wywodzący się z białej emigracji popów Kościoła prawosławnego”, którym zarzucano korespondowanie z członkami Zagranicznego Przedstawicielstwa Ukraińskiej Główniej Rady Wyzwoleńczej (Zakordonne Predstawnyctwo Ukrajinskoji Hołownoji Wyzwolnoji Rady – ZP UHWR) w Monachium oraz ukrywanie członków podziemia ukraińskiego i kurierów emigracyjnych.

Prócz ks. Wołoszczuka rozpracowano w ramach tej sprawy proboszcza prawosławnego w Szczecinie ks. Jana Ignatowicza. Jak wyjaśniał chorąży Czesław Kułakowski, rozpracowanie miało na celu zbadanie charakteru kontaktów utrzymywanych przez „figurantów” w kraju i za granicą oraz „ujawnienie elementu nacjonalistycznego skupionego wokół Kościoła prawosław-

³⁹ AIPN, 00231/248/2, Plan operatywnych przedsięwzięć w stosunku do kontaktów ustalonych przez obserwację zewnętrzną Wydziału „A” WUBP Szczecin członków organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, ugrupowania Melnyka i rezydenta amerykańskiego wywiadu Chłyń Petra *vel* Orwat Tadeusza ps. „Obereżnyj”, 1950 r., k. 150.

⁴⁰ AIPN, 00231/223/46, Streszczenie sprawy aresztowanego kuriera UNH, figuranta agenturalnego rozpracowania „Raki” Korola Wasyla *vel* Kubickiego Wacława, 28 marca 1953 r., k. 28–35; por. I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”...*, s. 91.

⁴¹ A. Słabig, „Zdraycy”, „Raki”, „Larysa”. Inwigilacja środowiska prawosławnych Ukraińców w Szczecinie [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918–1989*, red. R. Drozd, t. 3, Słupsk 2007, s. 241.

nego i stwierdzenie, czy nie prowadzą oni działalności szpiegowskiej na rzecz państw imperialistycznych⁴².

Stopniowo budowano sieć agenturalną w nowych skupiskach Ukraińców na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Pod koniec 1948 roku wykazano w Szczecińskim 134 osobowe źródła informacji narodowości ukraińskiej, w tym 10 agentów i 124 informatorów. Ich rozdział między poszczególne jednostki terenowe aparatu bezpieczeństwa wyglądał następująco: WUBP w Szczecinie – 7 OZI, w tym 3 agentów i 4 informatorów, PUBP w Choszczynie – 23 OZI, w tym 1 agent i 22 informatorów, PUBP w Człuchowie – 20 OZI, w tym 3 agentów i 17 informatorów, PUBP w Drawsku Pomorskim – 10 OZI, w tym 10 informatorów, PUBP w Gryficach – 5 OZI, w tym 5 informatorów, PUBP w Kołobrzegu – 6 OZI, w tym 1 agent i 5 informatorów, PUBP w Lipianach – 4 OZI, w tym 1 agent i 3 informatorów, PUBP w Myśliborzu – 9 OZI, w tym 9 informatorów, PUBP w Sławnie – 12 OZI, w tym 12 informatorów, PUBP w Stargardzie Szczecińskim – 20 OZI, w tym jeden agent i 19 informatorów, PUBP w Szczecinku – 8 OZI, w tym 8 informatorów, i PUBP w Wałczu – 10 OZI, w tym 10 informatorów. Powyższą agenturę werbowano podczas pobytu w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie, odwołując się do uczuć patriotycznych, a także podczas transportu z poprzedniego miejsca zamieszkania, w trakcie kontroli dokumentów, opierając się „na materiałach kompromitujących” otrzymanych z WUBP w Rzeszowie⁴³.

Jesienią 1949 roku kierownictwo Wydziału III WUBP w Szczecinie zamierzało – zgodnie z wcześniejszymi instrukcjami – przekazać większość (3/4) pozyskanych osobowych źródeł informacji jednostkom powiatowym. Pojawiły się wątpliwości dotyczące zasadności werbunku kandydatów mających – zdaniem świadków – „dużo ofiar i krwi przelanej na sumieniu”. Podobne zastrzeżenia zgłosił w odrębnym dopisku nieznany oficer MBP: „Jeżeli dokonał mordów, to nie wiem, czy pracą swą będzie to mógł okupić. Zwrócić im [tj. funkcjonariuszom WUBP w Szczecinie] uwagę, by zastanowili się zawsze nad werbunkiem morderców, czy potrafią oni okupić swe przestępstwa dostarczonymi materiałami”. Z góry założono, że nieprzyjęcie przez nich pro-

⁴² AIPN, 0296/16/1, Informacja dotycząca wstępnego agenturalnego rozpracowania o krypt. „Łaskawi”, [1951 r.], k. 139–140.

⁴³ AIPN, 0192/337/24, Wykaz agentury pracującej po linii organizacji OUN-UPA na terenie województwa szczecińskiego, [1948 r.], k. 153–170.

pozycji współpracy skutkować będzie aresztowaniem i pociągnięciem do odpowiedzialności karnej za dokonane przestępstwa⁴⁴.

Po osiedleniu na tzw. Ziemiach Odzyskanych Ukraińcy coraz częściej trafiaли do tamtejszych aresztów UB. Skala aresztowań rosła wraz z systematycznym rozszerzaniem wiedzy polskiej bezpieki na temat struktur ukraińskiego podziemia. Obrazują to dane pochodzące z województwa szczecińskiego. Od 1 maja do 1 sierpnia 1948 roku aresztowano 8 osób, w sierpniu zaś w celu „rozładowania podziemia ukraińskiego i niedopuszczenia do ponownego organizowania się byłych członków organizacji OUN-UPA” już 36. Dwie z nich przekazano MBP, jedną oddano do dyspozycji Sądu Okręgowego w Koszalinie, a resztę przetrzymywano z sankcją prokuratorską w aresztach powiatowych urzędów bezpieczeństwa⁴⁵. Łącznie w 1948 roku zatrzymano w Szczecińskim 179 Ukraińców⁴⁶, w całym kraju aresztowania mogły objąć około 600 osób. Był to szczytowy okres stosowania tego środka represji wobec Ukraińców po wysiedleniu.

Od 1953 roku rozpracowano młodą ukraińską inteligencję, która podjęła działania integracyjne zmierzające do umocnienia własnej tożsamości etnicznej i kulturowej oraz znalezienia wśród pobratymców kandydatów na współmałżonków. Na podstawie informacji Bazylego Bundy (agent „Kobzar”) pracownicy MBP założyli prowadzone w skali całego kraju agenturalne rozpracowanie grupowe o kryptonimie „Spółka”⁴⁷. Objęło ono 36 osób, w tym 22 z Warszawy. Bunda jednak za głównych „inspiratorów i kierowników działalności nacjonalistycznej” uznał mieszkających w Szczecinie Mirosława Truchana, „b[yłego] członka SS i OUN-UPA”, oraz Stefana Zabrowarnego, „nacjonalistę ukraińskiego”. To jakoby z ich polecenia miał kierować grupą młodzieżową w Warszawie⁴⁸. Na intensywność działań operacyjnych wpływ miała bujna fantazja jednego z członków tego środowiska młodzieżowego,

⁴⁴ AIPN, 00231/131/1, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie, 19 listopada 1949 r., k. 182.

⁴⁵ AIPN, 0192/337/24, Dane o osobach aresztowanych od 1 maja do 1 lipca 1948 r. w województwie szczecińskim, 5 lipca 1948 r., k. 51; *ibidem*, Aresztowani od 1 lipca do 1 sierpnia 1948 r. w województwie szczecińskim, 5 sierpnia 1948 r., k. 50; *ibidem*, Wykaz aresztowanych członków organizacji OUN-UPA na terenie województwa szczecińskiego od 1 sierpnia do 1 września [1948 r.], 10 września 1948 r., k. 44–45.

⁴⁶ AIPN, 0296/16/1, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie do naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP, 12 marca 1949 r., k. 17–19.

⁴⁷ Na temat lokalnych wariantów rozpracowania o kryptonimie „Spółka” prowadzonego przez wojewódzkie jednostki w Szczecinie i Gdańsku zob. szerzej A. Słabig, *Figurant sprawy kryptonim „Spółka”. Działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa wobec Mirosława Truchana, szczecińskiego działacza Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, t. 2, red. S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Śmigiel, Zielona Góra–Słupsk 2009, s. 87–96; A. Słabig, *Ukraińcy w województwie gdańskim w latach 1956–1970 w świetle archiwaliów aparatu bezpieczeństwa PRL*, „Zapiski Historyczne” 2011, t. 76, z. 3, s. 76.

⁴⁸ AIPN, 00945/685, Wykaz studentów i młodzieży narodowości ukraińskiej wchodzących w skład grupy warszawskiej, 24 lutego 1954 r., k. 70–75.

który rozpowszechniał informacje o spotkaniach z tajemniczą kurierką „Tamarą” i planach powołania wśród zaufanych „delegatury UPA” pod nazwą „Komitet Wyzwolenia Ukrainy”. Choć te sensacyjne informacje zostały zdemontowane w trakcie przesłuchania, kontynuowano profilaktyczną kontrolę „figurantów”, zarzucając im propagowanie „zasad nacjonalistycznych wrogich Polsce Ludowej i ZSRR”. Rozpracowanie o kryptonimie „Spółka” objęło osoby, które w kolejnych latach odegrały istotną rolę w życiu społeczno-kulturalnym Ukraińców w Polsce – współtworzyły UTSK i załączki ukraińskiego środowiska naukowego.

Po przełomie politycznym 1956 roku inwigilację Truchana i Zabrowarnego przejął Wydział III KW MO w Szczecinie, który był zaniepokojony ich ożywioną działalnością organizacyjną. Wymienieni aktywiści początkowo postavili sobie za cel zorganizowanie w ramach UTSK (czy też niezależnie od niego, jak sugerowała SB) struktur skupiających młodą inteligencję ukraińską. Zaangażowali do pracy społecznej grono ambitnych studentów szczecińskich szkół wyższych, przede wszystkim słuchaczy filologii ukraińskiej w miejscowym Studium Nauczycielskim. Uwagę zwracały kontakty Truchana z ukraińską diasporą na Zachodzie, które skutkowały przesyłaniem literatury bezdebitowej oraz pośredniczeniem w zorganizowaniu drobnej pomocy materialnej dla ubogich studentów ukraińskich, którzy „nie zaprzędali duszy Gagarinowi”⁴⁹.

Pod koniec lat pięćdziesiątych wzmocniony aparat bezpieczeństwa nasilił działania operacyjne wymierzone w Ukraińców. Wzrosła liczba spraw operacyjnych. W 1960 roku Wydział III KW MO w Szczecinie założył aż 6 spraw, a jednostki powiatowe SB prowadziły ich 15. Łącznie wykorzystywano w Szczecińskim 14 tajnych współpracowników pracujących „po zagadnieniu” ukraińskim⁵⁰.

Na początek lat sześćdziesiątych przypadł trzeci, decydujący etap inwigilacji Mirosława Truchana. Zaplanowano pozyskanie go do współpracy w celu wykorzystania w jednej z gier operacyjnych z emigracyjnymi organizacjami ukraińskimi na Zachodzie. Rozmowy zakończyły się fiaskiem. Brakowało też podstaw do przeprowadzenia aresztowania. Mogło to nastąpić jedynie w przypadku udowodnienia nielegalnego rozpowszechniania w Polsce pozbawionej debitu ukraińskiej literatury nacjonalistycznej. W 1962 roku po przedstawieniu prokuraturze przez SB wyników dotychczasowych działań operacyjnych wszczę-

⁴⁹ A. Ślabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008, s. 169–170.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 172.

to śledztwo przeciwko Truchanowi w sprawie „rozpowszechnianie publikacji zawierających szkodliwą treść dla ustroju Państwa Polskiego”. Uzyskano w ten sposób prawne podstawy do przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu „figuranta”. W jej trakcie zarekwirowano literaturę emigracyjną, która nie posiadała debitu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Przełom w sprawie przyniosły jednak w styczniu 1963 roku zeznania kolejnej osoby rozpracowywanej w sprawie „Spółka”, która przyznała się do wypożyczenia z prywatnej biblioteki Truchanów piśmiennictwa pochodzącego z Zachodu. Szczecińska SB podjęła pod koniec lutego 1963 roku decyzję o zatrzymaniu Truchana. Towarzyszyły temu rewizje w miejscu pracy i mieszkaniu „figuranta”. Aresztowanego przetrzymywano przez następny rok w Więzieniu Karno-Śledczym w Szczecinie. W kwietniu 1964 roku przed sądem wojewódzkim odbyła się rozprawa sądowa bacznie obserwowana przez miejscowe środowisko ukraińskie. Ostatecznie, po ograniczeniu zarzutów, wymierzono Truchanowi karę jednego roku pozbawienia wolności z zaliczeniem na poczet kary dotychczasowego aresztu. Tym samym po zakończeniu rozprawy „figurant” sprawy o kryptonimie „Spółka” wyszedł na wolność. Wywołało to ogólną radość wśród Ukraińców, którzy obawiali się, iż Truchan podzieli los Michała Kowalskiego, pochodzącego z Zielonogorskiego aktywisty ukraińskiego, którego po przedstawieniu podobnych zarzutów skazano na 6 lat więzienia⁵¹.

W późniejszych latach zamierzano zdeintegrować środowisko ukraińskie w Szczecinie przy pomocy rozsiewanych przez agenturę pomówień o współpracę z SB. Celowo szargano opinię osób, które odrzuciły propozycję współdziałania z aparatem bezpieczeństwa. Mnożono i podsycano też animozje i konflikty na tle ambicjonalnym. Doskonałym przykładem są plany „zmniejszenia zasięgu oddziaływania grupy [Mirośława] Truchana na środowisko [szczecińskiego] UTSK”. Wzięto w tej kwestii pod uwagę: 1. „Nastawienie tajnych współpracowników niemających bezpośredniego dotarcia do grupy Truchana na krytykę kierunku pracy tej grupy, na wykazywaniu jej elitarności, oderwania od terenu i szerszego grona członków UTSK. Do realizacji tego celu wykorzystani zostaną TW »Sergiusz« i »Stefański«, którzy nie posiadają aktualnie większych możliwości operacyjnych”; 2. „Posianie wzajemnej nieufności między członkami grupy przy pomocy posiadanej agentury oraz przez prowadzenie rozmów operacyjno-rozpoznawczych. Wykorzystywać osobiste urazy w stosunku do Truchana. Znając Truchana, wiadomo,

⁵¹ *Ibidem*, s. 172–173.

że nie lubi żadnych sprzeciwów. Każdy sprzeciw będzie wywoływał u niego określoną reakcję. W tym celu wyłaniać osoby, które nieprzychylnie wyrażają się o Truchanie, np. Trojan, który z inicjatywy Truchana został zwolniony z funkcji gospodarza klubu UTSK”; 3. „Dążenie do utworzenia grupy rywalizującej z grupą Truchana, przez co ograniczać zasięg jego oddziaływania. Do realizacji tego celu wykorzystany będzie TW »Karol«, który jest nastawiony na skupianie wokół siebie osób niezwiązanych z osobą Truchana. W dogodnej sytuacji włączyć się bardziej aktywnie w działalność UTSK poprzez przejęcie jakiejś funkcji w Zarządzie. Dostanie również podobne nastawienie agentura nowo pozyskana z opracowywanych kandydatów: »JK«, »JT«, »JF«, »MP«”⁵².

Służba Bezpieczeństwa z niepokojem obserwowała nieoficjalny (czyli omijający pośrednictwo polskiego systemu bankowego) transfer pomocy materialnej przekazywanej przez „ośrodki nacjonalistyczne” dla studentów narodowości ukraińskiej. Sugerowano, że kryła się za nią swego rodzaju dywersja ideologiczna, polegająca na umacnianiu wśród młodzieży „ducha nacjonalistycznego” i postaw wrogich władzom komunistycznym. Studentów, którzy podjęli się pośrednictwa w przekazywaniu adresów osób potrzebujących, a następnie dystrybucji pomocy, poddawano różnego rodzaju szykanom. Miały one odstręczyć od dalszego uczestnictwa w akcji pomocy, lub też zmusić ich do współpracy z aparatem bezpieczeństwa. Charakterystyczny jest tu przykład Michała Kitasza, słuchacza dwuletniego kursu filologii ukraińskiej w Studium Nauczycielskim nr 1 w Szczecinie. Jak wynikało z doniesień tajnego współpracownika „Ryśka”, Kitasz przekazał emigrantom listę osób oczekujących na wsparcie. W kwietniu 1962 roku, w ramach sprawy „Młodzik”, stał się on obiektem ostrego nacisku ze strony funkcjonariuszy bezpieki⁵³.

Z dużą uwagą badano skład osobowy i przebieg imprez integracyjnych przeznaczonych dla ukraińskich studentów. We wrześniu 1958 roku w związku ze zbliżającą się zabawą studentów i przedstawicieli starszej inteligencji w Szczecinie miejscowy Wydział III KW MO zmobilizował do działania niemal wszystkie jednostki wojewódzkie. Major Jan Piotrowski wyjaśniał: „Naszym figurantom, którzy są jednocześnie organizatorami tej imprezy, chodzi o lepsze zapoznanie się młodzieży ukraińskiej. Oficjalnie cała impreza ma charakter kulturalny, jednakże zachodzi podejrzenie, iż w ścisłych gronach będą omawiane inne sprawy dotyczące ich działalności i rozpoznanie ich zamierzeń może nam przynieść

⁵² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 009/1474, t. 1, Kierunkowy plan pracy po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego, 14 sierpnia 1968 r., k. 233–234.

⁵³ A. Ślabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych ...*, s. 174–175.

duże korzyści. W związku z powyższym wskazanym jest, aby posiadana przez Was agentura szczególnie winna się interesować wszelkimi organizowanymi naradami i brać w nich udział. Ponadto winna ustalać nazwiska wszystkich osób biorących udział w takich naradach”⁵⁴.

Służba Bezpieczeństwa przyczyniła się do zablokowania starań młodzieży o powołanie terenowych kół komisji kultury ukraińskiej (m.in. w Szczecinie) przy UTSK. Ich inicjatorzy snuli plany założenia miesięcznika popularno-naukowego, nawiązania kontaktów z Ukrainą i diasporą ukraińską, otwarcia centralnej biblioteki ukraińskiej w Warszawie i muzeum w Przemyślu, a także utworzenia funduszu dla ubogich słuchaczy szkół wyższych⁵⁵.

Można podejrzewać, iż SB miała pewien wpływ na likwidację filologii ukraińskiej (1963 rok) w Studium Nauczycielskim nr 1 w Szczecinie. Niepokój budziła przede wszystkim tematyka zajęć historycznych. „Jak wyjaśnił TW ps. »W«, od dłuższego czasu wykładowca historii Ukrainy – Pizem Rubin (figurant Wydziału II tut[ejszej] Komendy) na wykładach swoich często opierał się o pracę czołowego nacjonalisty ukraińskiego [Mychajła] Hruszewskiego. Przy porównywaniu – rzekomo gwoi obiektywizmu naukowego – Hruszewskiego z opracowaniami historyków radzieckich starał się tak dobierać argumenty, aby porównywania te wypadały na korzyść Hruszewskiego. O nacjonalistycznej treści wykładów świadczyć mogło także to, że Pizem po śmierci Bandery poświęcił całą godzinę na pogadankę o jego osobie, podczas której wobec studentów oczyścił Banderę ze wszystkich zarzutów, a nawet kwestionował możliwości zabicia go przez popleczników [Konrada] Adenauera. Na powyższe okoliczności zebraliśmy oświadczenie absolwentów filologii ukraińskiej. O destrukcyjnej roli Pizema poinformowaliśmy I sekretarza KW PZPR w Szczecinie i Kuratora Okręgu Szkolnego, jednakże jak dotychczas decyzji w tej mierze jeszcze nie podjęto” – informował por. Jarosław Wernikowski⁵⁶. Tu warto dodatkowo wyjaśnić, że kilka miesięcy wcześniej doszło do

⁵⁴ Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie do naczelników wydziałów III komend wojewódzkich MO w sprawie agenturalnego zabezpieczenia imprezy integracyjnej studentów narodowości ukraińskiej, 15 września 1958 r. [w:] *Kwestia ukraińska w działalności Służby Bezpieczeństwa PRL. Dokumenty i materiały*, wstęp i oprac. A. Słabig, Warszawa 2016, s. 194.

⁵⁵ AIPN Sz, 009/1474, t. 2, Kontrwywiadowca charakterystyka sytuacji po zagadnieniu nacjonalizmu ukraińskiego na terenie województwa szczecińskiego, 30 stycznia 1959 r., k. 5–6; *ibidem*, t. 3, Informacja o wrożej działalności nacjonalistycznej wśród mniejszości ukraińskiej w województwie szczecińskim w 1959 r., [1959 r.], k. 44–48; *ibidem*, t. 4, Notatka służbowa, 26 kwietnia 1962 r., k. 133; R. Drozd, *Stosunek ludności ukraińskiej do przełomów politycznych w Polsce po 1947 roku* [w:] *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnay, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014, s. 241.

⁵⁶ AIPN Sz, 009/1474, t. 1, Uzupełnienie do informacji o sytuacji w zagadnieniu ukraińskim w województwie szczecińskim za rok 1961, 21 marca 1962 r., k. 53.

ostrego konfliktu między Pizemem, któremu studenci zarzucili niekompetencję, a wspomnianym już słuchaczem Michałem Kitaszem. W rozwiązanie sporu włączyły się Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i ZG UTSK⁵⁷. Jeśli nawet założyć, że ów konflikt powstał niezależnie od intencji SB, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że to właśnie ona wyciągnęła z niego korzyści. Relegowany z uczelni Kitasz stał się celem zabiegów werbunkowych, a niekorzystna atmosfera wokół szczecińskiej ukrainistyki doprowadziło do rychłego załamania naboru na ten kierunek studiów.

Służba Bezpieczeństwa od pewnego czasu prowadziła w środowisku ukraińskim badania *quasi*-socjologiczne. Próby wykorzystania technik ankietowych w pracy SB podejmowano już w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku. Miały one na celu ocenę zmian w postawach społeczno-politycznych osób pozostających do kręgu zainteresowania SB⁵⁸. W środowisku ukraińskim badaniem obejmowano osoby uznane za niebezpieczne – weteranów podziemia i SS „Galizien”, członków i współpracowników siatek wywiadowczych, sympatyków organizacji emigracyjnych, a także przedstawicieli inteligencji o „postawach nacjonalistycznych”. Zamierzano oszacować zagrożenie z ich strony, prześledzić przemiany zachodzące w ich środowiskach i wyciągnąć wnioski w celu prowadzenia dalszej pracy operacyjnej. Rekonesans, będący elementem szerszych analiz procesu adaptacji i asymilacji Ukraińców, przeprowadzono w 1965 roku w województwie szczecińskim. Spośród 224 osób karanych za związki z ukraińskim ruchem nacjonalistycznym ankietującą objęto 50 z nich, z najwyższymi wyrokami⁵⁹.

Innym obszarem aktywności SB od końca lat pięćdziesiątych były poszukiwania dawnych policjantów ukraińskich, żołnierzy SS „Galizien” i członków organizacji konspiracyjnych, wobec których stawiano zarzuty o zbrodnie wojenne. Obawiano się przedawnienia ściganych przestępstw lub podjęcia przez poszukiwanych działań dywersyjnych podczas przesilen w polityce międzynarodowej (kryzysy berliński i kubański). Działania operacyjne na rzecz zlokalizowania byłych członków zbrojnych formacji ukraińskich, po kilkuletniej przerwie, wznowiono w czerwcu 1958 roku. Jednostkom SB na Ziemiach Zachodnich i Północnych przesłano wykazy członków OUN i UPA wywodzących

⁵⁷ W rozwiązanie sporu włączyły się Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i ZG UTSK (S. Zabrowarnyj, *Na zemli czu-żostoronśkij. Propamjatna knyha wypusknjkiw ukrajinistyky Wczytelśkoji studiji u Szczecini (1957–1963)*, Warszawa 2001, s. 34).

⁵⁸ D. Wicenty, *Socjologia w służbie SB?*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2009, t. 1 (7), s. 364–365.

⁵⁹ AIPN Sz, 009/1474/1, Ocena sytuacji wśród byłych członków band OUN-UPA, 7 października 1965 r., k. 77.

się z terenów województw rzeszowskiego i lubelskiego, w tym tych poszukiwanych jeszcze przez bezpiekę. Po potwierdzeniu obecności poszukiwanej osoby na danym terenie, mając na uwadze interes polityczny oraz potrzeby operacyjne i życiorys dawnego konspiratora lub kolaboranta, brano pod uwagę trzy możliwe scenariusze: aresztowanie, zalegalizowanie lub werbunek.

W grudniu 1959 roku aresztowano w Widuchowej w powiecie gryfińskim Jerzego Neściora (*vel* Aleksandra Duberta *vel* Aleksandra Gnide) ps. „Sokił”, „Kozłowski”, który był funkcjonariuszem w Ukrainische Hilfspolizei, a następnie dowódcą czoty UPA w powiecie jarosławskim. Brał udział w eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej. Był schwytany w 1946 roku i skazany na karę śmierci⁶⁰, udało mu się jednak zbiec z aresztu śledczego i skutecznie ukrywać pod fałszywym nazwiskiem. Zatrzymany przez funkcjonariuszy z Gryfina, został przekazany jednostce z Rzeszowa. Tamtejszy sąd wojewódzki skazał go na 15 lat więzienia⁶¹.

W niektórych przypadkach podstawą działań poszukiwawczych były materiały śledcze przesłane przez Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (Komitet Gosudarstwiennoj Biezopastnosti – KGB) Związku Sowieckiego. Na podstawie danych z lat 1963–1964 wszczęto w Szczecińskim sprawy o kryptonimach „Ukryty”, „Podleśniczy” i „Egzekutor”. Także w tych przypadkach „figurantom”, dawnym kolaborantom i konspiratorom, zarzucano udział w eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej oraz czerwonoarmistów. Ze skąpych wzmianek wynika, że zapadły surowe wyroki, w tym jeden orzekający karę śmierci⁶².

Kolejną intrygującą sprawą była prowadzona w połowie lat sześćdziesiątych przez Wydział II, a następnie Wydział III KW MO w Szczecinie, sprawa agenturalnego sprawdzenia „Beskid”. Wskutek wykorzystania niesnasek rodzinnych získano możliwość zdobycia cennych danych dotyczących magazynów broni i archiwów konspiracyjnych pozostawionych przez Mychajła Szaszkiewicza „Rysia”, niegdyś komendanta Służby Bezpeky OUN w Nadrejonie „Beskyd”, później mieszkańca USA. Donosy w tej sprawie nadesłał do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie jego teść, Petro Peniowycz, związany z moskalofilskim Łemko-Sojuzem. Gdyby doszło do przyjazdu

⁶⁰ W jednym z dokumentów organem skazującym jest WSR w Rzeszowie, w innym zaś Sąd Okręgowy w Krakowie (ekspozytura w Rzeszowie).

⁶¹ Plan aresztowania Jerzego Nesciora *vel* Aleksandra Gnidy *vel* Aleksandra Dubera przez oficera operacyjnego Służby Bezpieczeństwa KP MO w Gryfinie, 18 grudnia 1959 r. [w:] *Kwestia ukraińska w działaniach Służby Bezpieczeństwa...*, s. 200–202.

⁶² A. Słabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych...*, s. 176.

Peniowycza do Polski, zamierzano przeprowadzić z nim rozmowę operacyjną. Wobec Szaszkiewiczza brano pod uwagę wytoczenie procesu zaocznego lub wystąpienie z wnioskiem o ekstradycję⁶³.

W latach siedemdziesiątych kompleksową kontrolę ludności ukraińskiej w Szczecińskim prowadzono początkowo w ramach sprawy zagadnieniowej „Bieszczady”, przekwalifikowanej w 1974 roku na sprawę obiektową „San”, a od lutego 1976 roku w ramach sprawy obiektowej „Karpaty”. Prócz tego prowadzono wiele pojedynczych spraw: kwestionariuszy ewidencyjnych i spraw operacyjnego sprawdzenia.

Wykorzystując liberalizację przepisów paszportowych, na większą skalę niż dotychczas podejmowano próby infiltracji ukraińskich organizacji emigracyjnych. Środowisko Organizacji Obrony Łemkowszczyzny w Stanach Zjednoczonych penetrował tajny współpracownik „Zbyszek” z województwa szczecińskiego. Po powrocie konfidenta i złożeniu przezeń raportu z pobytu w USA postanowiono kontroli operacyjnej poddać wszelkie kontakty korespondencyjne i osobiste w Polsce liderów OOŁ: Michała Farbańca, Mikołaja Duplaka i Iwana Hwozdy⁶⁴. W lutym 1973 roku założono kwestionariusz ewidencyjny „Igor” dotyczący wspomnianego już Stefana Zabrowarnego, działacza UTSK i pracownika naukowego Akademii Rolniczej w Szczecinie. Przyczyną zainteresowania Zabrowarnym były kontakty korespondencyjne, które utrzymywał on z Mikołajem Duplakiem, absolwentem Studium Nauczycielskiego w Szczecinie, sekretarzem OOŁ. Prowadzenie kwestionariusza zakończono w grudniu 1975 roku zawiadomieniem Komitetu Wojewódzkiego PZPR o działalności „figuranta”⁶⁵.

W sprawach o kryptonimach „Spółka”, „Lekarka” i „Sukcesor” nadal rozpracowywano Mirosława Truchana (emigrował do Wielkiej Brytanii, a stamtąd do RFN) oraz krewnych i znajomych (w tym Michała Kozaka), którzy pozostali w Szczecinie. Kolejną inwigilowaną, w ramach kwestionariusza ewidencyjnego „Olga”, osobą związaną ze szczecińskim UTSK była Olga Łaska, utrzymująca kontakty z bratem, Jarosławem Sławomirem Łaską *vel* Stankowskim, byłym członkiem SS „Galizien”, zamieszkałym w RFN. W 1976 roku za-

⁶³ *Ibidem*, s. 176.

⁶⁴ Na temat wizyty „Zbyszka” w USA zob. szerzej A. Ślabig, *Służba Bezpieczeństwa i jej agentura wobec ukraińskich środowisk emigracyjnych po 1956 r. w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 3, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2016, s. 462–469.

⁶⁵ Fragmenty pracy dyplomowej sierż. pchor. Andrzeja Bogdańskiego pt. *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Szczecinie* napisanej w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie [w:] *Kwestia ukraińska w działalności Służby Bezpieczeństwa...*, s. 579.

łożono sprawę „Monarcha” dotyczącą Teodora Króla, który w trakcie pobytu na Zachodzie kontaktował się z dr. Włodzimierzem Popowiczem, działaczem ukraińskich organizacji społecznych w Belgii⁶⁶.

Niefortunne rozmowy z tajnymi współpracownikami KGB, obywatelami ZSRR i równocześnie krewnymi bądź znajomymi szczecińskich Ukraińców były przyczyną wszczęcia kolejnych spraw operacyjnych. „Figurant” sprawy „Podróżnik” Anatol Łycz podczas pobytu we Lwowie w obecności agentury tamtejszej bezpieki miał twierdzić, że „Ukraińcy winni zajmować stanowiska w aparacie państwowym i w wojsku państw socjalistycznych celem przygotowania kadry do objęcia w przyszłości władzy”. Podobne wypowiedzi przypisano Jerzemu Liborskiemu (sprawa „Ataman”), który rzekomo przekonywał przybysza ze Wschodu o „konieczności prowadzenia walki o wyzwolenie Ukrainy drogą przenikania w partyjne i państwowe organa administracji”. Udostępniał mu także „pisma o treści nacjonalistycznej”⁶⁷.

Sprawy operacyjne zakładane w okresie przesilenia politycznego w latach 1980–1981 były odpowiedzią na wyjątkową aktywność szczecińskiego koła UTSK, które przekazało władzom państwowym i partyjnym wykaz postulatów mających poprawić położenie Ukraińców w Polsce, działania ukraińskiego środowiska studenckiego powołującego własne struktury organizacyjne oraz zaangażowanie niektórych szczecińskich Ukraińców w działalność strajkową⁶⁸.

W listopadzie 1980 roku wszczęto sprawę „Tryzub”, której podstawą była otrzymana z Wydziału II Departamentu III MSW kserokopia uchwały Zarządu Koła UTSK w Szczecinie z 6 grudnia 1980 roku z komentarzem i 24 postulatami skierowanymi do najwyższych władz PRL. Sprawę zakończono w czerwcu 1982 roku po przeprowadzeniu rozmów ostrzegawczych z sygnatariuszami uchwały, w tym Janem Waśkowem. W podobnym czasie w ramach sprawy „Susel” inwigilowano Włodzimierza Kaczora, studenta Akademii Rolniczej w Szczecinie, który zaangażował się w działalność Zrzeszenia Studentów Ukraińskich (Spółka Ukraińskich Studentów). Kaczor był jednym ze współautorów petycji skierowanej do rządu oraz ministra nauki i szkolnictwa

⁶⁶ *Ibidem*, s. 580.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ Szerzej na ten temat: A. Ślabig, *Działalność społeczno-polityczna Ukraińców w Polsce w okresie tzw. Karnawału „Solidarności” (ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza Zachodniego)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2021, nr 36 (65), s. 334–341.

wyższego w sprawie zarejestrowania wspomnianej organizacji. Sprawę zakończono tzw. rozmową profilaktyczną⁶⁹.

Nieco inne podłoże miała sprawa „Hetman”, która dotyczyła Bazylego Kobelaka, przewodniczącego Koła Miejskiego UTSK w Szczecinie. W sierpniu 1980 roku, będąc pracownikiem Huty Szczecin, wszedł w skład 23-osobowego komitetu strajkowego i pełnił w nim funkcję sekretarza. Wraz z czterema członkami tegoż komitetu wziął udział w rozmowach w Stoczni im. Adolfa Warskiego, gdzie omawiano formy współdziałania pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy w okresie strajków⁷⁰.

Z kilku powodów rozpracowywano Włodzimierza Jacyniaka (sprawa „Medyk”), studenta Pomorskiej Akademii Medycznej, który w połowie sierpnia 1981 roku podczas pobytu w Monachium spotkał się z Truchanem, wówczas obywatelem RFN i pracownikiem rozgłośni Radia Swoboda. Jacyniak wracał do kraju i usiłował przewieźć druki bezdebitowe „o treści dywersyjnej”, dotyczącej historii Ukrainy. Zostały one przechwycone podczas kontroli granicznej przez służby celne NRD. W toku późniejszych działań operacyjnych szczecińska SB ustaliła, że Jacyniak od czasu przybycia do Szczecina i rozpoczęcia studiów aktywnie włączył się w działalność tutejszego Koła UTSK (wszedł do jego zarządu). Był jednym z sygnatariuszy wzmiankowanej już petycji z postulatami dotyczącymi środowiska ukraińskiego. Wziął także udział w spotkaniu założycielskim Zrzeszenia Studentów Ukraińskich, a później – jako przedstawiciel tej struktury – angażował się w działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Pomorskiej Akademii Medycznej. Po wprowadzeniu stanu wojennego, jako wytypowany do internowania, został na krótki czas zatrzymany. Nieco później, już po zwolnieniu, SB przeprowadziła z nim kilka rozmów operacyjnych. Jacyniak był jednym z kilku działaczy ukraińskich na Pomorzu Zachodnim, z którymi rozmowy wyjaśniająco-ostrzegawcze odbyła specjalna komisja powołana przez Zarząd Główny UTSK. Wówczas został zmuszony do podpisania deklaracji, w której zobowiązał się do uznania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, przestrzegania statutu UTSK oraz działania dla dobra PRL. Naciski te sprawiły, że odizolował się od środowiska studenckiego i ograniczył swoją aktywność w UTSK. W tej sytuacji SB zaniechała dalszego prowadzenia sprawy „Medyk”⁷¹.

⁶⁹ Fragmenty pracy dyplomowej sierż. pchor. Andrzeja Bogdańskiego pt. *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne...*, s. 581–583.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 582.

⁷¹ Meldunek naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie o zakończeniu rozpracowania Włodzimierza Jacyniaka,

W kwietniu 1985 roku po raz kolejny podjęto kontrolę operacyjną Stefana Zabrowarnego (sprawa „Góral”) – przypomnijmy – znanego działacza UTSK w Szczecinie, pracownika naukowego miejscowej Akademii Rolniczej. Niepokój SB wzbudziły informacje agenturalne wskazujące na to, że „wymieniony, prowadząc odczyty w terenowych kołach UTSK województwa szczecińskiego i sąsiednich [województw], prezentuje negatywną postawę wobec obecnej rzeczywistości, jak twierdzi, »ograniczającej wobec niego swobody obywatelskie mniejszości ukraińskiej«, jednocześnie starając się wzbudzić wśród Ukraińców nastroje nacjonalistyczne”. Ponadto przeprowadzał badania socjologiczne przy pomocy ankiety, w której „zarówno konstrukcje zdań, jak i warianty odpowiedzi były tak opracowane, aby jednoznacznie wykazać, że mniejszość ukraińska w Polsce jest dyskryminowana”⁷².

W połowie lat osiemdziesiątych do rozpoznania szczecińskiego środowiska ukraińskiej mniejszości narodowej wykorzystywano 4 tajnych współpracowników i 2 kontakty operacyjne, ściśle związane z działalnością UTSK w Szczecinie. Agenturę działającą w środowisku ukraińskim oceniono jako „zdecydowanie niewystarczającą i mało operatywną”. Wpływ na to miały m.in. częste zmiany pracowników zajmujących się rozpracowaniem Ukraińców. W przypadkach określanych przez funkcjonariuszy jako PZ – czyli poważnego zagrożenia – w stosunku do „najbardziej aktywnych osób” planowano zastosować środki zapobiegawcze w postaci zatrzymań, internowań i rozmów ostrzegawczych. Stałą inwigilacją starano się objąć Ukraińców-obcokrajowców przyjeżdżających do Polski⁷³.

Jedynie w ogólnym zarysie możemy poznać kontrolę operacyjną życia religijnego Ukraińców w Szczecińskim. Do 1964 roku prowadzono rozpracowanie ks. Juwenalusza Wołoszczuka, przypomnijmy, duchownego Kościoła prawosławnego. Jednak większość przesiedlonych Ukraińców była związana z wyznaniem greckokatolickim, zorganizowanym w Polsce od 1957 roku jako sieć placówek duszpasterskich w ramach Kościoła rzymskokatolickiego. W czerwcu 1960 roku Departament III MSW zobowiązał jednostki wojewódzkie, w tym Wydział III KW MO w Szczecinie, do podjęcia aktywnych działań (w ramach spraw ewidencyjno-operacyjnych) wobec duchownych

działacza Zrzeszenia Studentów Ukraińskich i UTSK, 17 lutego 1983 r. [w:] *Kwestia ukraińska w działalności Służby Bezpieczeństwa...*, s. 540–542.

⁷² Fragmenty pracy dyplomowej sierż. pchor. Andrzeja Bogdańskiego pt. *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne...*, s. 583.

⁷³ *Ibidem*, s. 584–585.

greckokatolickich i skupionego wokół nich aktywu świeckiego. Uznano, że placówki duszpasterskie sprzyjają „podtrzymywaniu [wśród Ukraińców – I.S.] nastrojów nacjonalistycznych” i „przeciwdziałają procesowi naturalnej asymilacji”. Zaplanowano wiele przedsięwzięć dezintegracyjnych, takich jak podsycanie waśni w relacjach z duchownymi rzymskokatolickimi oraz w grupie samych księży greckokatolickich. Zamierzano gromadzić wszelkie informacje o przypadkach łamania prawa administracyjnego przez kapłanów i ich świeckich współpracowników. W tym czasie w Szczecińskim inwigilowano dwóch księży greckokatolickich: Włodzimierza Borowca i Włodzimierza Daniłowa. Nacisk funkcjonariuszy SB na pracowników pionu wyznaniowego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej uniemożliwił otwarcie nowych placówek duszpasterskich w powiatach stargardzkim i pyrzyckim. W październiku 1966 roku, ponownie w ramach współpracy z PWRN, bezpieczeństwa snuła plany zakłócenia przebiegu uroczystości milenijnych w Szczecinie. Brano pod uwagę zorganizowanie wizyty delegacji księży greckokatolickich, którzy mieli wręczyć prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu pismo zawierające skargę na nieprzychylną postawę duchowieństwa rzymskokatolickiego. Jak podejrzewano, „wpłynie to niewątpliwie ujemnie na atmosferę uroczystości i doprowadzi do stanu zdenerwowania Wyszyńskiego”⁷⁴.

Możemy się domyślać, że w następnych latach starano się przeciwdziałać tworzeniu kolejnych *quasi*-parafii greckokatolickich, naborowi kandydatów do seminariów duchownych i ucieczkom młodzieży ukraińskiej na Zachód w trakcie pielgrzymek do Rzymu. Rozpracowanie obu wspólnot wyznaniowych: greckokatolickiej i prawosławnej, przybrało na sile w latach 1987–1988 w trakcie przygotowań i organizacji obchodów tysiąclecia chrztu Rusi. Wskazywały na to analogie z innymi województw.

■ Podsumowanie

Różnorodne działania operacyjne podjęte wobec mniejszości ukraińskiej w Szczecińskim przez UB/SB miały na celu przede wszystkim zlikwidowanie wszelkich działań opozycyjnych wobec komunistycznej Polski i Związku Sowieckiego, a także przyspieszenie asymilacji Ukraińców. Trzeba jednak pamiętać, że początkowo zwalczano też siatki dywersyjno-wywiadowcze kilku odłamów ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego oraz starano się pociągnąć

⁷⁴ AIPN Sz, 016/641, t. 1, Plan operacyjnych przedsięwzięć Samodzielnej Sekcji IV KW MO w Szczecinie zabezpieczenia uroczystości milenijnych, 15 października 1966 r., k. 71.

do odpowiedzialności zbrodniarzy wojennych, którzy w szeregach OUN i UPA oraz formacji kolaboranckich przyczynili się do zbrodni na ludności cywilnej. Otwarte pozostaje pytanie, jaki wpływ miały działania bezpieki na stopniowe kurczenie się społeczności ukraińskiej w Szczecińskim. Był to zapewne jeden z wielu czynników, który skłaniał bądź do wtopienia się w polską społeczność, bądź też – przy nadarzającej się sposobności – do emigracji.

ODESZLI OD NAS

Michał Zichlarz*

Stefan Żywotko (1920–2022). Po afrykańskie triumfy!



Stefan Żywotko z medalem
PZPN. Fot. Michał Zichlarz

Historia Stefana Żywotki, związanego ze Szczecinem od 1946 roku, to historia najnowszych dziejów Polski w pigułce. Tak jak niesamowite było jego życie – najpierw w przedwojennym, tętniącym życiem Lwowie, ostoi polskości na Kresach, potem na wojennym szlaku, następnie przez kolejne dziesiątki lat w grodzie Gryfa, a w końcu w słonecznej krainie Kabylów w Algierii – tak niecodzienny był jego pogrzeb. W deszczowy, zimny czwartek 17 lutego 2022 roku na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie mimo sędziwego wieku zmarłego zebrały go tłumy.

Gdy pochował żonę i dwóch synów, zaopiekowali się nim trzeci z synów, Mieczysław, i córka Ewa. W ostatnich latach chorował, do końca zachował jednak bystrość umysłu, co pozwoliło zebrać wszystkie jego wyjątkowe wspomnienia, opowieści, przeżycia i wydać je drukiem nakładem szczecińskiego oddziału IPN. To dzięki jasności myślenia odnosił tak niesamowite sukcesy jako szkoleniowiec, nie tylko w kraju, ale przede wszystkim za granicą.

W pogrzebowej uroczystości wzięli udział: prezes Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej, a jednocześnie wiceprezes PZPN Maciej Mateńko, prezes Pogoni Szczecin Jarosław Mroczek, byli słynni piłkarze portowego klubu, m.in. były reprezentant Polski Czesław Boguszewicz, który przyjechał z Gdyni, a także Andrzej Rynkiewicz. Przybyła też delegacja kibiców algierskiego klubu JS Kabylie, w którym Stefan Żywotko z powodzeniem pracował w latach 1977–1991.

* Michał Zichlarz, dziennikarz katowickiego „Sportu”, autor kilku książek (m.in. *Stefan Żywotko. Ze Lwowa po mistrzostwo Afryki*, Szczecin 2021).

Lounis Melbouci, wiceprezes międzynarodowego stowarzyszenia fanów JS Kabylie, podkreślał:

To dla nas pomnikowa postać. Zdobył z naszym kubem aż 11 trofeów! Okres jego pracy u nas to kolejne zwycięstwa i sukcesy. Do końca zostanie w naszej pamięci. Ta młodsza generacja fanów JSK nie pamięta już, jak siedział na ławce szkoleniowców, ale mogą zaręczyć, że nie tylko w Tizi-Ouzou, ale w całej Algierii jego osoba jest znana, szanowana i podziwiana.

W czasie pogrzebu przedstawiciele algierskiego klubu podarowali rodzinie trenera poster z podobizną słynnego szkoleniowca, a na trumnie położyli zieloną koszulkę JS Kabylie z napisem: „JS Kabylie fans will always be grateful” (Fani JS Kabylie zawsze pozostaną wdzięczni). Jego historia jest tak niesamowita, i tak mało u nas znana, czy raczej może zapomniana, jak długie było życie szkoleniowca z Kresów, który od zakończenia II wojny światowej przez wiele lat mieszkał w Szczecinie i tam też zmarł 10 lutego 2022 roku.

Jeśli zapytać fanów piłki nożnej o najbardziej utytułowanego polskiego trenera piłkarskiego, który pracował za granicą i tam zdobywał laury, to pewnie wielu zawahałoby się przy odpowiedzi. Z sukcesami w greckiej klubowej piłce pracowali w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Kazimierz Górski i Jacek Gmoch. Jeśli brać pod uwagę prowadzenie zagranicznych reprezentacji – tutaj prym wiedzie Henryk Kasperczak, który do kolejnych medalowych miejsc doprowadził afrykańskie reprezentacje Wybrzeża Kości Słoniowej, Tunezji czy Mali. Ale Żywotko? Przypomnijmy pokrótce jego niesamowitą drogę życiową, która wiedzie nie tylko przez futbolową murawę.

Urodził się 9 stycznia 1920 roku w Zniesieniu, na przedmieściach Lwowa, które w czasie stały się częścią jednego z najważniejszych polskich miast II Rzeczypospolitej. Ojciec Żywotki brał udział w walkach z Ukraińcami o Lwów, został za nie odznaczony. Po I wojnie światowej, jako inwalida wojenny, pracował w słynnej lwowskiej fabryce konserw Ruckera. Tam kilkunastoletni Stefan po raz pierwszy zetknął się z futbolem przez duże „F”. Mająca doskonałą renomę fabryka była sponsorem Czarnych Lwów, jednego z najstarszych polskich klubów, który zawsze pozostawał jednak w cieniu wielkiej Pogoni. Stefan często chodził na mecze „Powidlaków”, jak pieszczotliwie mówiono na „Czarnych”, nawiązując do koloru koszulek piłkarzy. Znał się z ligowymi piłkarzami, którzy przyjechali do Lwowa za piłkarskim chlebem, m.in. z Alojzym Dziwiszem z Górnego Śląska,



Mural w Tizi-Ouzou upamiętniający trenera z Kresów.
Fot. JS Kabylie

jednym z siedmiu słynnych braci, którzy swoje losy związali głównie z Ruchem Chorzów, najlepszym polskim klubem okresu międzywojennego.

Sam Żywotko zaczął grać w piłkę tuż przed wybuchem II wojny światowej. Występował w dzielnicowym klubiku LKS Zniesieńczanka Zniesienie. Dodatkowo, jako zdolny junior, trenował też w „Czarnych Lwach”, którzy w latach trzydziestych – bezskutecznie – dobijali się do I ligi. Kto wie, jak potoczyłyby się jego losy, gdyby nie nadchodząca wojna?

Wkroczenie zdradzieckiej Armii Czerwonej i zagarnięcie Kresów zmieniło sytuację we Lwowie i w innych polskich miastach na wschodnich rubieżach RP. Radziecka władza na zagarniętych przez siebie ziemiach wprowadziła nowe porządki, także w dziedzinie sportu.

Wiele mówiło się o śląskich zawodnikach, którzy mieli zdradzić swój kraj, grając potem w niemieckich klubach. Wszystko to działo się jednak za przyzwoleniem cieszącego się ogromnym autorytetem kapitana związkowego, czyli ówczesnego selekcjonera biało-czerwonych w okresie międzywojnia, Józefa Kałuży. Na Wschodzie była podobna sytuacja. Tam piłkarze Pogoni, Czarnych Lwów i innych naszych klubów masowo trafiali do klubów radzieckich. Jeden z najlepszych polskich bramkarzy – Spirydion Albański – grał w Dynamie, a potem Spartaku Lwów. W Dynamie grał też inny słynny zawodnik ze Lwowa Michał Matyas. Żywotko trafił do Piszczewika, a po wkroczeniu do Lwowa w czerwcu 1941 roku Niemców i po kolejnej, niemiecko-ukraińskiej, okupacji miasta został członkiem Garbarni, a potem Siły Lwów. Grał tam m.in. razem z Kazimierzem Górskim, który był od niego młodszy o kilkanaście miesięcy. Ich drogi jeszcze nie raz się zeszły.

Pod koniec wojny Żywotko wraz z Górskim trafili do Ludowego Wojska Polskiego. Żywotko pojechał do Szczecina, gdzie pomagał w tworzeniu zrębów polskiego futbolu w niemieckim mieście, które decyzją mocarstw miało się znaleźć w granicach Polski Ludowej. Górski swoje piłkarskie życie związał z warszawską Legią.

Żywotko szybko wznowił karierę jako zawodnik milicyjnego klubu Gwardia Szczecin. Grał w nim do końca lat czterdziestych. Potem jako drugi trener zespołu przyłożył rękę do awansu drużyny do ligowej elity w 1950 roku. Gwardia, przemianowana następnie na Arkonię, grała z najlepszymi tylko rok.

Na krajowym trenerskim podwórku, zarówno w Szczecinie, jak w ogóle na Pomorzu, zasłynął jako specjalista od awansów do ekstraklasy, czy raczej I ligi, bo tak wtedy nazywała się najwyższa klasa rozgrywkowa w naszym kraju. Osiągnął ten cel ze wspomnianą Arkonią w 1961 roku, z Pogonią Szczecin w 1966 roku, i jeszcze z Arką Gdynia w 1976 roku.

Miał trenerski dryg i posłuch wśród graczy. Nigdy nie zostawiał za sobą spalonej ziemi, dbając przede wszystkim o młodych zdolnych zawodników, których w naszej piłce nigdy nie brakowało, choć wielu trenerów się nie kwapiło, i nadal nie kwapi, aby dać im szansę zaistnienia. W Arkonii odkrył talent ledwie 16-letniego wtedy Władysława Szaryńskiego, potem wybitnego ligowca. W Pogoni stawiał na nastolatków, którzy byli późniejszymi legendami portowego klubu, Zenona Kasztelana i Czesława Boguszewicza. A Arka Gdynia? Tam trzymał pieczę nad niezwykle uzdolnionym, ale trochę krnąbrnym, Januszem Kupcewiczem, późniejszym medalistą mistrzostw świata z 1982 roku, jednym z najlepszych pomocników w historii naszego futbolu. Kupcewicz, dwudziestokrotny reprezentant Polski i strzelec pięciu bramek w narodowych barwach, który sam odszedł od nas po chorobie, bardzo szybko, bo w wieku ledwie 66 lat, tak wspominał Żywotkę:

Jeśli chodzi o warsztat szkoleniowy, to oceniam go bardzo dobrze. Bez dwóch zdań był solidnym trenerem. Jako człowiek to był dla mnie jak drugi ojciec. Potrafił skrócić, ale wiedział, co zrobić, żeby wyciągnąć ze mnie te najlepsze piłkarskie walory. Wszystkiego po części można się było od niego nauczyć, ale najważniejsze było jego podejście psychologiczne. Ta nasza współpraca w Arce była krótka, ale z dużą korzyścią dla mnie. Posadził mnie jako młodego zawodnika na ławce, ale dało mi to do myślenia. Mogę powiedzieć, że był jednym z najlepszych trenerów i wychowawców w mojej karierze.

Mahieddine Khalef
i Stefan Żywotko
z pucharem za klubowe
mistrzostwo Afryki
w 1981 roku.
Fot. archiwum rodziny



Żywotko z Arką awansował do I ligi i... zwolnił się z pracy! Dlaczego? Z Kazimierzem Górskim i z jeszcze dwoma szkoleniowcami ze Lwowa, bo ta grupa zawsze trzymała się razem, miał pojechać do Kuwejtu, żeby zarobić pieniądze. Kontrakt był wynegocjowany i podpisany, wystarczyło się spakować i lecieć. Niestety, na igrzyskach olimpijskich w Montrealu latem 1976 roku prowadzona przez Górskiego reprezentacja Polski zdobyła w piłkarskim turnieju „jedynie” srebro. Niezadowolone z takiego obrotu sprawy sportowe władze PRL postanowiły zablokować wyjazd trenerowi kadry, a co za tym idzie także i jego współpracownikom.

Trener Żywotko opowiadał mi podczas prac nad jego biografią:

Do Arki nie mogłem już wracać, bo byłem na liście trenerów oczekujących na zagraniczny wyjazd. Musiałem czekać. Kaziu miał paszport w ręce i szybko trafił do Grecji. Mnie tak łatwo nie było. Wreszcie przed świętami Bożego Narodzenia w 1977 roku przyszedł telegram z G[łównego] K[omitetu] K[ultury] F[izycznej] i T[urystyki], że mam dostarczyć wszystkie papiery niezbędne do wydania paszportu i wyjazdu za granicę.

Pojechał do Algierii, która pod koniec lat siedemdziesiątych kierowała się w stronę socjalizmu i otwierała na kraje tzw. demokracji ludowej. Tamtejsze władze akurat przeprowadzały reformy w piłce. Kluby powiązane zostały z poszczególnymi branżami: zakładami petrochemicznymi, gazowymi, elektrotechnicznymi, a w każdym zespole miał się znaleźć zagraniczny szkolenowiec. W taki sposób Żywotko pod koniec 1977 roku trafił do Jeunesse Electronique Tizi-Ouzou, klubu Kabylów z miejscowości Tizi Ouzou, 120 km od Algieru. Miał tam popracować 2, 3 lata i wrócić do domu. Został prawie... 14!

Jego praca w Algierii to niekończące się pasmo sukcesów. Przez kilkanaście lat prowadził drużynę z Mahieddine Khalefem, selekcjonerem algierskiej reprezentacji, ale faktycznie to polski trener odpowiadał za wszystko, o czym mówili mi piłkarze klubu z Tizi Ouzou, który obecnie nosi nazwę JS Kabylie. Jeden z nich – Mohamed Maouche, legenda algierskiej piłki, w latach pięćdziesiątych grający w słynnym francuskim klubie Stade Reims, a potem angażujący się w walkę o niepodległość Algierii oraz wchodzący w skład drużyny wolności FLN, która pod koniec lat pięćdziesiątych gościła także w Polsce – tak mówił o polskim trenerze:

Całą pracę wykonywał Żywotko [w Algierii jego nazwisko wypowiadają „Zivotko” – M.Z.], który z niewielkiego klubu uczynił go największym w Algierii. Znał dobrze mentalność ludzi z całego regionu. Wiedział, jak do nich dotrzeć, jak z nimi pracować.

Z klubem dumnych Kabylów, którzy są Berberami, i którym nie pod drodze z Arabami, Żywotko odniósł bezprecedensowe sukcesy. Siedem tytułów mistrza kraju, a przede wszystkim dwa klubowe Puchary Afryki. W dniu, kiedy w Polsce gen. Wojciech Jaruzelski wprowadzał stan wojenny, trener Stefan Żywotko, tysiące kilometrów od domu, w dalekiej Kinszasie w Zairze, sięgał po jeden ze swoich największych triumfów, klubowy Puchar Afryki.

W niedzielę 13 grudnia 1981 roku w meczu finału klubowych mistrzostw Afryki, JS Kabylie (klub nosił wtedy nazwę Jeunesse Electronique Tizi-Ouzou – od nazwy sponsora) wygrał z Vita Club z Zairu, a w 1990 roku z zambijskim Nkana Red Devils. Do tego zdobył Superpuchar Afryki (nieoficjalnie) w 1982 roku oraz Puchar Algierii. Taka liczba tytułów czyni szkoleniowca z Kresów najbardziej utytułowanym polskim szkoleniowcem w pracy w zagranicznych drużynach. W Algierii, o czym przekonałem się na miejscu podczas zbierania materiałów do książki *Stefan Żywotko. Ze Lwowa po mi-*

strzostwo Afryki, znają go prawie wszyscy. Taksówkarze, sprzedawcy gazet, o kibicach nie wspominając. U nas trener był zapomniany.

Marzył o jednym, o występie w Tokio w Pucharze Interkontynentalnym, rozgrywkach, w których przez lata o miano najlepszej klubowej jedenastki na świecie rywalizowały wyłącznie drużyny z Europy i Ameryki Południowej. Mistrzów z innych kontynentów nie zapraszano. Teraz się to zmieniło. Namiastką rywalizacji z najlepszymi były spotkania z czołowymi europejskimi drużynami, jak choćby podczas otwarcia słynnej paryskiej hali Bercy w latach osiemdziesiątych. Trener tak o tym opowiadał: „Grały tam czołowe zespoły z całego świata. Nie umieli nam dać rady. Odpowiednio przygotowaliśmy się, łącznie ze zmianami, które były lotne jak w hokeju. Ośmieszaliśmy wtedy swoją techniką rywali. Nie dał nam rady nawet najlepszy wtedy w Europie Hamburger SV”.

Polski szkoleniowiec cieszył się taką marką, że miał prowadzić Algierię w finałach piłkarskich mistrzostw świata. Nie zdecydował się na to, bo jak mówił, „w tym wszystkim więcej było polityki niż futbolu”. Polityka niejednokrotnie miała wpływ na jego życie. To z jej powodu musiał opuścić ukochany rodzinny Lwów, a na początku lat dziewięćdziesiątych wyjechać z Algierii, w której wybuchła krwawa wojna domowa.

Pozostawił po sobie wielką spuściznę, nie tylko w postaci wyników na piłkarskim boisku, ale przede wszystkim w osobach dziesiątków wyszukanych, wychowanych i wprowadzonych do zawodowego futbolu piłkarzy. I zostanie w ich sercach zapewne przez lata, bo nie zapowiada się, by komukolwiek innemu w najbliższym czasie udało się zdobyć 11 trofeów z jednym klubem, a choćby nawet z kilkoma!

Czesław Boguszewicz, były reprezentant Polski, a potem trener, który z powodzeniem pracował i w Europie, i w Afryce, rzucił swego czasu hasło, żeby od nazwiska utytułowanego szkoleniowca nazwać jedną z trybun nowego stadionu Pogoni Szczecin. To bardzo dobry pomysł, który być może władze portowego klubu podejmą w przyszłości. W JS Kabylie jego imieniem ma być nazwane jedno z centrów treningowych klubu, który m.in. dzięki jego pracy stał się najbardziej utytułowanym klubem piłkarskim w historii Algierii.

STEFAN ŻYWOTKO

Data i miejsce urodzenia: 9 stycznia 1920 roku, Zniesienie/Lwów

Data i miejsce śmierci: 10 lutego 2022 roku, Szczecin

Pozycja na boisku: obrońca, pomocnik

Kariera piłkarska: Zniesieńczanka Lwów, Piszczewik Lwów, Garbarnia Lwów (później Siła Lwów), Gwardia Szczecin

Kariera trenerska: Gwardia Szczecin, Stal Stocznia Szczecin, Arkonia Szczecin, Pogoń Szczecin, Arkonia, Warta Poznań, Arka Gdynia, JS Kabylie (Algieria)

Sukcesy: awanse do ekstraklasy z Arkonią (1961), Pogonią (1966) i Arką (1976). Dwukrotny klubowy Puchar Afryki (1981, 1990), Superpuchar Afryki (1982), mistrzostwo Algierii (1980, 1982, 1983, 1985, 1986, 1989, 1990) oraz Puchar Algierii (1986). Najbardziej utytułowany polski trener, jeśli chodzi o pracę w zagranicznych klubach.

Rodzina: żona Józefa (z d. Garda), synowie Adam, Mieczysław, Jerzy, córka Ewa.

Jarema Piekutowski

Kiedy się rodził, zagrzmiało. Jacek Szymkiewicz (1974–2022)



Zdjęcie zespołu Monofon. Lider zespołu, Jacek Szymkiewicz pseud. Budyń, w drugim rzędzie pierwszy od prawej. Fot. Andrzej Olszanowski

Jeszcze pod koniec marca 2022 roku grał o szóstej rano domowe koncerty, transmitowane na żywo na Facebooku i zaraz potem kasowane. 11 kwietnia anonsował nadchodzącą płytę swojego ostatniego zespołu – Monofon.

Tego samego dnia, wieczorem, Jacek Szymkiewicz zmarł na zawał serca. Wokalista, multiinstrumentalista, poeta i pisarz, założyciel i lider grupy „Pogodno”. Jedną z najbardziej oryginalnych i utalentowanych postaci polskiej muzyki rozrywkowej – jeżeli można tak nazwać to, co robił, bo wykraczało to znacząco poza prostą rozrywkę. Był rdzennym mieszkańcem Pomorza Zachodniego: urodził się w Trzebiatowie, mieszkał w Choszcznie, wiele lat także w Szczecinie.

Półtora roku wcześniej wymienił na swoim profilu na Facebooku „dziesięć rzeczy, których nie ma”. Pośród nich był „człowiek statystyczny”, „stowa na ulicy, która jest niczyja”, „tylko jeden kieliszek i leczę”. Pozycją dziesiątą na tej liście była „śmierć, która nigdy nie przychodzi i nigdy nie boli”. Miał rację, ale nikt nie spodziewał się, że ten dziesiąty punkt już niedługo będzie dotyczyć właśnie jego.

Od śmierci przejdźmy jednak do narodzin. Jak mówi Halina Szymkiewicz, matka Jacka: „Urodził się w Trzebiatowie, bo tam był akurat szpital. W sobotę rano, o 4.20. Było ciepło i duszno. Gdy Jacek się urodził, zagrzmiało. Całe jego życie było potem »ogrzmoczone«”.

Rodzice Jacka Szymkiewicza mieszkali wówczas w Jarominie, w części Trzebiatowa, która była „zielonym garnizonem”, miejscem stacjonowania jednostki wojskowej. Tam pracował ojciec Jacka, Tadeusz, wówczas plutonowy. Już od kilku lat na świecie był starszy brat Jacka, Maciej.

W 1975 roku Szymkiewiczowie z rocznym Jackiem i czteroletnim Maciem przenieśli się do Choszczna. Tadeusz Szymkiewicz otrzymał pracę w tamtejszej jednostce wojskowej. W Choszcznie rodzice Jacka Szymkiewicza mieszkają do dziś. Pytam ich o dzieciństwo Jacka, o wojskowe przedszkole. Odpowiada mi pani Halina.

Jacek radził sobie tam, tak jak wszędzie potem. Od samego początku miał jakąś dziewczynę. I od początku fascynowała go muzyka. W przedszkolu grali na flecie, na cymbałkach. Kiedy jego grupa zaczęła już „tłuc” te różne muzyczne frazy, Jacek się uczeplił swojej wychowawczyni, że ma go koniecznie nauczyć grać na tych cymbałkach. Kiedy poszłam po niego, powiedziała mi: „Pani Szymkiewiczowa, ja cały dzień z Jackiem siedziałam przy tych cymbałkach i przy tym flecie! Dopóki nie nauczył się grać, to nie odpuścił”.

Ważnym wspomnieniem Szymkiewicza z tego czasu były wizyty u babci w Lewicach pod Trzebiatowem. Po wielu latach wieś powróciła w tekście piosenki grupy „Pogodno”.

Wyobraziłem sobie małą wioskę na pomorzu Polski
Taką jak ta, gdzie moja babcia pędziła swoją jedyną krowę na pastwisko bru-
kowaną drogą
I wyobraziłem sobie łąkę z wysoką trawą obok tego pastwiska
A w tej łące wyobraziłem sobie trzech chłopców

I siedzą, mają gitarę, mają akordeon, mają bęben
I panie, panowie, gloria, chłopaki mają zespół
(3 *chłopców*)

Ta pasja została z Jackiem Szymkiewiczem do samego końca. Grał na wszystkim, co wpadło mu w ręce. Jako dziecko sam zbudował sobie prowizoryczną fletnię Pana ze związanych trzcin.

Cały czas coś kombinował, dopóki nie kupiliśmy mu gitary – mówi Halina Szymkiewicz. – To było już w szkole podstawowej. Jacek był zdolnym uczniem, ale stopnie miał średnie. Nauczyciele mówili o nim, jak mówi się o wielu utalentowanych uczniach – „zdolny, ale leniwy”. Tak naprawdę nie lubił być zmuszany do nauki i potrafił się postawić nauczycielom. Zainteresowania miał wszechstronne, ale muzyka była zawsze na pierwszym planie. Szybko dostrzeżono jego zdolności.

Mój kolega, Janusz Łucki, który uczył w szkole muzycznej w Choszczynie, namawiał go na skrzypce – mówi Tadeusz Szymkiewicz. – Mówił, że [Jacek] ma niesamowity słuch. Ale te skrzypce – to nie było dla niego! To wymaga całkiem innego podejścia.

Kiedy Jacek był w piątej klasie podstawówki, rodzice kupili mu w Stargardzie wymarzoną gitarę.

Tak mu wtedy powiedziałam: jak nie będziesz na tej gitarze grał, to ci ją na głowie rozbiję! Oczywiście to był żart, ale wiadomo, jak jest: coś się kupuje, dziecko chwilę się tym pobawi i odstawia. Nie spodziewałam się, że przez tyle lat będzie potem grał na tej gitarze...

Rodzice zapisali Jacka na lekcje gry na gitarze w Choszczeńskim Domu Kultury, ale nie chodził, wołał uczyć się sam. Jak mówił brat, Maciej Szymkiewicz: „Zapisaaliśmy się do harcerstwa. Na tych wyjazdach siedziało się przy ognisku, śpiewało, a Jacek grał na gitarze. Śpiewał wtedy jeszcze nieśmiało, a na pewno nie solowo”. To była końcówka lat osiemdziesiątych. Jacek Szymkiewicz tak później powie o tym okresie:

A co pamiętam z tamtych lat? Na przykład coś takiego: byłem wtedy w VIII klasie podstawówki i któregoś pięknego dnia zobaczyłem na mieście grupę koleś ubranych w czarne spodnie obcięte nad kostką, w słynnych gładach, czarnych koszulach

i szelkach. Dumni łazili po ulicach. Mieli natapirowane włosy à la The Cure i nie przypominali nic, co do tej pory widziałem. Nie był to brudny punk – wyglądali bardziej jak włoskie bojówki faszystowskie. Czuć było od nich siłę, ale nie taką, która brała się z potrzeby napierdalania się na pięści, tylko taką, która daje możliwość swobodnej ekspresji¹.

Była to grupa „Marians”, do której Jacek Szymkiewicz dołączył później jako gitarzysta (wcześniej grał jeszcze w art-rockowej grupie „Noe”, która jakiś czas potem połączyła się z „Mariansami”, by stworzyć formację „Marianny i Noe”). To były już czasy liceum.

W zasadzie to im zawdzięczam pierwszą poważną formację muzyczną i jedno z najpiękniejszych wspomnień młodości. Moje wielkie marzenie o muzyce. Koncertów grało się wtedy niewiele, bo nie było jeszcze wiele pubów i innych takich miejsc, gdzie można by grać [...]. W tamtych czasach byłem gówniarzem i o świecie wokoło miałem mgliste pojęcie. Raczej rysowałem mapę niż podróżowałem. Raczej się uczyłem, niż uczestniczyłem. Raczej wspominam je z cłością niż ze złością².

W 1994 roku Jacek zdał maturę i wyjechał do Szczecina na studia. „Trzy razy byłem na studiach. Przez miesiąc studiowałem prawo, przez rok filozofię i przez rok wychowanie muzyczne”³ – powie później w wywiadzie udzielonym Karolinie Domagalskiej z „Wysokich Obcasów”. Bardziej ciągnęło go jednak do grania. Zaczął pracować w legendarnym już szczecińskim sklepie z instrumentami muzycznymi „Fan”. Uwielbiał tę pracę. Wiele osób, z którymi rozmawiałem, pamięta wysokiego, szczupłego chłopaka, który siedział z gitarą elektryczną i wygrywał na niej przedziwne dźwięki.

W Szczecinie Szymkiewicz mieszkał w wielu miejscach, m.in. w hotelu robotniczym. W pewnym momencie wprowadził się do mieszkania wynajętego od Andrzeja „Kryzysa” Wojtasika, tłumacza książek Thomasa Mertona i Marshalla McLuhana. Mieszkanie to było znane w artystycznym środowisku jako „Strych”. Czas spędzony w nim był pełen muzycznego eksperymentowania, wymiany składów muzycznych. W 1996 roku powstało „Pogodno”. W pierw-

¹ *Gdzie oni są?* Jacek Szymkiewicz, „MegaZin”, 30 czerwca 2009, link: <http://megazin.megatotal.pl/gdzie-oni-sa-jacek-szymkiewicz/> (dostęp 11.06.2023).

² *Ibidem*.

³ K. Domagalska, Jacek „Budyń” Szymkiewicz, „Gazeta Wyborcza”, 18 czerwca 2007, magazyn „Wysokie Obcasy”, <https://wyborcza.pl/7,76842,4227377.html?disableRedirects=true> (dostęp 11.06.2023).

szym, trzyosobowym składzie Jacek Szymkiewicz grał na gitarze, Adam Sołtysik (którego Szymkiewicz znał jeszcze z czasów licealnych) na basie, a Tomasz Kubik na perkusji. Śpiewali wszyscy. Jak mówi Kubik:

Wtedy wszystko było dosyć żywiołowe, nikt nie zastanawiał się nad tym, jak to będzie wyglądało. Po prostu spotkaliśmy się i zaczęliśmy grać. Są takie pogłoski, że nazwa „Pogodno” wzięła się stąd, że robiliśmy próby na Pogodnie, ale to nieprawda, nie graliśmy tam nigdy [śmiej]. Chyba Jackowi taka nazwa wpadła do głowy, często przeprowadzał się, widział różne dzielnice i na Pogodnie coś mu w głowie zaiskrzyło. Sam Jacek powiedział później: „Nazwa »Pogodno« wzięła się stąd, że to po prostu fajne słowo jest”⁴.

Lata dziewięćdziesiąte to czas fermentu artystycznego, rozwijającego się elektronicznego undergroundu. Muzycy „Pogodna” pierwszy koncert zagrali latem 1996 roku w Niemczech. Berlińska scena miała na nich duży wpływ. Mówili wtedy o sobie, że grają „natural techno” – pod takim hasłem trzyosobowy skład występował w niedziele w szczecińskim pubie „Przystanek”. Adam Sołtysik mówił w wywiadzie dla „Tylko Rock” w 2000 roku: „Gdy cztery lata temu zakładaliśmy ten zespół, to chcieliśmy grać covery Velvet Underground z automatem perkusyjnym”⁵. Trzy lata później wśród swoich muzycznych inspiracji Jacek Szymkiewicz wymieni także m.in. Beastie Boys, Johna Coltrane’a, Soundgarden, Jeffa Buckleya i Erykah Badu, a Wiesławowi Królikowskiemu powie: „Mam wrażenie, że najważniejszym patentem Björk nie jest jej głos, tylko jej nieposkromiona emocjonalność. To, co czasami właściwie kłuje w uszy, ta jej krzykliwość, jest czymś, co naprawdę płynie ze środka”⁶.

Jacka Szymkiewicza z tamtych czasów wspomina późniejszy klawiszowiec „Pogodna” Marcin Macuk, który grał też z legendami zachodniopomorskiej sceny rockowej – „Hey” i „The Days”.

Pamiętam tego chłopaka ze sklepu „Fan”, który siedział w długim, rozciągniętym sweterku, grał, ale też był bardzo uczynny, doradzał klientom. A później zapamiętałem już koncert „Pogodna” w pierwszym składzie, w „Szóstkach” [nieistniejącym już szczecińskim klubie Cafe 1966 – J.P.]. Jacek był już wtedy

⁴ D. Łukaszewski, *Na lato Pogodno*, „Morele i Grejpfruty”, https://www.moreleigrejpfruty.com/Na_lato_Pogodno_189.html (dostęp 12.06.2023).

⁵ (wk), *Pogodno. Co to jest?*, „Tylko Rock”, maj 2000, s. 10.

⁶ W. Królikowski, *Poryczałem się. The best of Jacka Szymkiewicza (Pogodno)*, „Teraz Rock”, marzec 2003, s. 4.

megacharyzmatyczną postacią. Te „Szóstki” były wielkości kuchni mojej mamy, a oni tam po prostu zrobili miazgę. Miałem do czynienia z ludźmi bardzo światłymi, charyzmatycznymi, ale Jacek uderzył mnie takim swoim neoheblowaniem. On po prostu nie nakładał na siebie żadnych ograniczeń. Był przy tym bardzo autentyczny. Nie było w nim ani krzty pozy, wyrachowania. To było jego wielką zaletą, ale też utrudniało mu życie, bo mówił bardzo dużo wprost. Nie podlizywał się nikomu, a to nie jest powszechne zachowanie w show-biznesie.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych „Pogodno” pojechało w trasę z zespołem „Czan”, w którym grały trójmiejskie legendy yassu – Tymon Tymański, Tomasz Gwinciński i Tomasz Hesse. Tymańskiemu muzyka „Pogodna” bardzo się spodobała. Zdecydował się wydać pierwszą płytę – po prostu pt. *Pogodno* w swojej wytwórni Biodro Records. To była muzyka inna niż ta, do której zespół później przyzwyczaił słuchaczy. Tamto oblicze „Pogodna” dobrze obrazują takie utwory jak *Euroseebridge* czy *Opowieści Borowika*. Długie, przekraczające 7 minut, transowe, pulsujące, z długimi, psychodeliczno-hendriksowskimi solówkami gitary Jacka, często instrumentalne lub śpiewane po angielsku, z minimalistycznymi tekstami.

Pierwszy skład „Pogodna” rozpadał się stopniowo. Mówi Tomasz Kubik: „Jako pierwszy zostałem eksmitowany z zespołu, bo dość długo nie odbierałem telefonu. Miałem wtedy jakąś randkę”. Jacka i Adama wciągnęły natomiast trójmiejskie klimaty, chcieli wyjechać do Gdańska, a Kubik kończył studia i nie mógł pozwolić sobie na to, by poświęcić się całkowicie muzyce. Jego miejsce zajął Jarosław „Jackson” Kozłowski. Po pewnym czasie Adama Sołtysika na basie zastąpił Michał Pfeiff, a do składu na stałe dołączył Marcin Macuk. Jacek tak opowiadał o wyjeździe:

Nasz przyjaciel, który przeprowadził się do Gdańska, przekonywał nas: „Tam jest klimat dla muzyki”. Bo w Szczecinie, gdy mówisz: „Ja jestem muzykiem”, to trochę czujesz się tak, jakbyś mówił: „A ja jestem głupi”. Oczywiście nigdy się tym nie przejmowaliśmy, robiliśmy swoje i w sumie dobrze na tym wychodziliśmy, graliśmy dużo koncertów w klubach, ludzie przychodzili i było bardzo sympatycznie. Ale mimo wszystko czuliśmy takie wyobcowanie. A w Gdańsku co chwila spotykasz kogoś, kto mówi: „Ja też gram!”⁷.

⁷ (wk), *Pogodno...*

Trójmiasto oczarowało Szymkiewicza, jednak nie zagrzał tam długo miejsca. Zespół jeździł po całej Polsce. W nowym składzie powstała druga płyta *Sejtenik Miuzik & Romantik Loff*, którą muzycy nagrywali już na Śląsku. Jak mówił Macuk: „Jacek miał wtedy drugą wolę, spotkał chłopaków i dziewczyny ze Śląska, m.in. gitarzystę i wokalistę Lesława »Hrabiego Fochmanna« Golisa, basistkę Annę Brachaczek”. Członkowie „Pogodna” wiele czasu spędzali w Mikołowie, w domu Michała Pfeiffa, a płytę nagrywali w Tychach. Razem ze Ślązakami stworzyli wieloosobową ekipę, którą nazywali później „Big Bandem Pogodna”. Zespół „obrasłał w piórka”, to nie było już tylko trzech chłopaków grających od czasu do czasu dla przyjemności i imających się doraźnych zajęć (Jacek w Szczecinie był m.in. barmanem oraz pracował w hurtowni džinsów). W okresie śląskim utrzymywali się już z grania i mieli własnego menedżera, Łukasza Tica. Dzięki wsparciu Grzegorza Ciechowskiego płytę *Sejtenik...* wydała w 2001 roku firma Sony. To był też czas pierwszego prawdziwego przeboju „Pogodna” – *Pani w obuwniczym*. O tym, jak powstał, mówił Michał Pfeiff: „Wysyłaliśmy sobie z kumplem SMS-y w stylu: »Pobili się w Gdyni dwaj Murzyni ciupagami«. A kiedyś przyszło: »Pani w obuwniczym miała taki ruch, że aż się jej buty rozeszły«. Na próbie zaczęliśmy grać jakiś temat, zaśpiewałem ten tekst i powstała fajna piosenka”⁸. Za *Sejtenik...* dostali nominację do Fryderyka za album roku w dziedzinie muzyki alternatywnej.

Poniekąd realizujemy nasze marzenia młodzieńcze. Zawsze marzyłem, żeby jeździć z gitarą, śpiewać, przemieszczać się jak Cygan, i to się stało. Po prostu realizuję swoje marzenie. I to jest wielka sprawa, doprowadzić do tego, że marzenie przybiera realny kształt – powiedział Jacek Szymkiewicz Dariuszowi Łukaszewskiemu.

To z tamtych czasów pochodzi pseudonim „Budyń”. Opowiada Andrzej Wojtasik: „Wcześniej w Szczecinie tak się na Jacka nie mówiło. Mówiliśmy na niego »Jacęty« (przez »ę«!), »Jaca«, albo po prostu »Jacek«. O historii „Budynia” wspomniała mi także Anna Nałęcz, druga żona Jacka, z którą był do końca. „Podobno kiedyś grali próbę, ktoś wszedł i, oszołomiony, powiedział: »Aaaale budyń!«. To miało pozytywne znaczenie, chodziło o tę niezwykłą masę psychodelicznych dźwięków, jakie produkował Jacek. No i tak już zostało...”.

⁸ B. Prejs, *Pogodno: „Gramy swoje i dobrze się bawimy”*, „Katowice Nasze Miasto”, 3 stycznia 2003, <https://katowice.naszemiasto.pl/pogodno-amp-quot-gramy-swoje-i-dobrze-sie-bawimy-amp/ar/c13-5674163> (dostęp 11.06.2023).

Rok po sukcesie *Sejtenik...* przyszedł kolejny sukces – płyta *Pogodno gra Fochmanna – Hajle Silesia* z „Orkiestrą”, największy chyba przebój w historii zespołu. „Górnico-hutnicza orkiestra dęta robi nam »pa pa ra ra«” – ten fragment swego czasu podśpiewywała cała Polska. To były piosenki Hrabiego Fochmanna. Macuk mówił, że „kluczem absurdalnym do tej płyty są Ślązacy, ich teksty, do których Jacek dopisywał »szerszą literaturę«”. Ta narracja dla Jacka nie była łatwa. Ci, którzy znali się na literaturze, byli zachwyceni, ale to nie było masowe.

Elvis Presley sing this song
put some śmieci to the hasiok
nigdy nie
nigdy nie
nigdy nie wiesz dokąd
(Elvis)

Gdy spoglądam na dorobek płytowy Jacka Szymkiewicza, w oczy rzuca mi się przede wszystkim niesamowita pracowitość. 2001 rok – *Sejtenik...*, 2002 rok – *Hajle Silesia*, 2003 rok – *Tequila*, 2004 rok – *Pielgrzymka psów Pogodna* i solowy *Kilof*. I tak dalej – nowa płyta co rok, czasami nawet co pół roku. W międzyczasie mnóstwo koncertów i współpraca z największymi wokalistami, choćby z Katarzyną Nosowską, Stanisławem Sojką, Lechem Janerką i muzykami „Republiki”, teksty m.in. dla „Varius Manx” i Moniki Brodki. Zespoły i projekty. Obok „Pogodna” – „Babu Król”, duet z Sebastianem Pikulą, „Chango”, „Monofon”. Muzyka do spektakli teatralnych, filmów, wreszcie książka.

By opisać szczegółowo wszystkie te działania, zabrakłoby wielu tomów, a co dopiero miejsca w *Kronice Szczecina*. Spójrzmy więc na najważniejsze momenty tych intensywnych 20 lat – od wydania *Hajle Silesia* do śmierci Jacka Szymkiewicza.

Do stworzenia *Tequili* namówił muzyków „Pogodna” późniejszy wiceprezydent Szczecina Krzysztof Soska, który planował wówczas w Polskim Radiu Szczecin stworzenie słuchowiska z tekstem Krzysztofa Vargi czytany przez Marcina Świetlickiego. Marcin Macuk zaproponował Sosce, że „Pogodno” na próbę nagra jeden odcinek. Ponieważ się spodobał, nagrali całość. Wówczas zespół kursował między Śląskiem a Bydgoszczą, gdzie centralnym punktem mapy był legendarny klub „Mózg”. Po *Tequili* zrobiło się niewielkie zamieszanie. Najpierw „Pogodno” wróciło do Szczecina. Przyczyny były głównie

osobiste. Jacek Szymkiewicz w wywiadzie z 2003 roku wyjaśniał je tak: „Jarek [Kozłowski – J.P.] był w związku z panną ze Szczecina, ja też mam kobietę w tym mieście. W pewnym momencie stało się to kwestią wyboru życiowego. Albo znajdziemy sobie życie i rodzinę na Śląsku i tam zostaniemy, albo będziemy ciągnąć do kobiet, które na nas czekają”⁹.

Marcin Macuk mówił:

On miał zawsze bardzo duże ciśnienie, by pracować. Nawet kanibalizował swoje utwory. Wymyślał piosenki, myśmy je dopiero zaczynali grać na koncertach, a on już je chciał nagrywać. A kiedy nagrywaliśmy, to Jacek mówił, że chce już robić następną rzecz. Teraz widzę, że to była iskra geniuszu, to dla niego było paliwo. On je zrzucał i miał pusty zbiornik na nowe rzeczy. Myślę, że dlatego chciał nagrać solową płytę jako „Budyń”.

I nagrał. Płyta *Kilof*, wydana w 2004 roku, powstała po rozwiązaniu „Pogodna”. Jak się potem okazało, ukartowanym¹⁰. Została nagrana przy współpracy muzyków ze Szczecina i okolic, w tym m.in. Michała Bieli z „Kristen”, producenta Przemysława Waszaka z „Bratów z Rakemna”, gościnnie wystąpili Łona i Webber. Jacek powiedział o tej płycie Wiesławowi Królikowskiemu tak: „Zasadnicza różnica między »Budyniem« a »Pogodnem«: zrobiłem wszystko, żeby formy były zwarte. I żeby wypadło to surowiej...”¹¹.

W tamtym czasie, po skrótowych tekstach z *Hajle Silesia*, intensywnie kształtował się styl Jacka jako wokalisty i tekściarza. Czasem potoki słów, czasem mantry, czasem coś, co można nazwać zorganizowanym chaosem. Na płycie *Kilof* silniej pobrzmiwał element komiczny, pastiszowy, absurdalny.

Nie chciałbym, aby to, co robię sam albo z „Pogodnem”, było traktowane za poważnie, więc puszczam do publiczności oczko. Ale jeśli ktoś dostrzega tylko to oczko – czuję się zaniepokojony, że zostanę potraktowany jako jakiś montypythoniarz czy big cyc. Nie jest moim celem, żeby z kogoś ryc, kogoś satyrycznie dopaść...¹².

⁹ M. Kirmuś, *Uczuciowa historia*, „Teraz Rock”, lipiec 2003, s. 31.

¹⁰ Por. H. Jasonek, *Jacek „Budyń” Szymkiewicz z Pogodno: w pozycji lekkiego dystansu*, Onet Muzyka, 1 września 2015, <https://kultura.onet.pl/muzyka/koncerty/jacek-budyn-szymkiewicz-z-pogodno-w-pozycji-lekkiego-dystansu/qdh5s2m> (dostęp 13.06.2023).

¹¹ W. Królikowski, *Oczko*, „Teraz Rock”, czerwiec 2004, s. 13.

¹² *Ibidem*.

Płyte chwalił m.in. Marcin Świetlicki.

„Pogodno” oczywiście wróciło, a w zasadzie w ogóle się nie rozpadło. Jeszcze w 2004 roku, w śląsko-zachodniopomorskim składzie, nagrało płytę *Pielgrzymka psów* z kolejnym przebojem – *Uśmiech się*. Szczególnie ważnym etapem w życiu Jacka Szymkiewicza wydaje się jednak czas pracy nad projektem *Opherafolia* (11 lat później powie¹³, że właśnie *Sejtenik...* i *Opherafolia* to płyty „Pogodna”, które najbardziej lubi). Zaczęło się od przedstawienia teatralnego, które miało swoją premierę w marcu 2006 roku na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu, a skończyło na całym projekcie terapeutyczno-socjologiczno-artystycznym, obejmującym spektakl, album i film dokumentalny. Tak opisywała projekt Agnieszka Lenczewska, posiłkując się informacjami z nowej wytwórni płyt „Pogodna”, Mystic Production.

Pomysł oparty jest na hardcorowym blogu Alinki z Gryfina. Dziewczyny nad wyraz wrażliwej, ale zdemoralizowanej środowiskiem, w którym przyszło jej żyć. Swoim wyrazem i sposobem komentowania rzeczywistości odpowiada wrażliwości zespołu i jest bezlitosnym ciosem w ryj dla każdego, kto unika odpowiedzi na pytania dotyczące faktycznego miejsca każdego z nas w systemie¹⁴.

zaczęło się od tego, że do jajecznicy
dostał się, nie wiedzieć jak, kawy dzban
i wszystkie wątki nagle przestały się liczyć
i wszystkie nagle przeszły na dalszy plan
i nagle, nie wiem dla kogo
biję się sama ze sobą
i nagle, nie wiem dla kogo
tak chcę mi się bić
(Alinka)

Jacek Szymkiewicz opowiadał tak o projekcie:

Pewnego dnia zadzwonił do nas Michał Juzon z [wrocławskiego – J.P.] Teatru Capitol, i powiedział, że jeśli mamy ochotę przeżyć przygodę życia, to oni zapraszają nas, żebyśmy im przygotowali spektakl na Przegląd Piosenki Aktorskiej [...].

¹³ R. Filipowski, *Jeden strumień*, „Teraz Rock”, listopad 2017, s. 34.

¹⁴ A. Lenczewska, *Opherafolia – projekt psychologiczny grupy Pogodno*, „ArtRock.pl”, 16 marca 2007, https://artrock.pl/aktualnosci/868/opherafoia_-_projekt_psychologiczny_grupy_pogodno.html (dostęp 13.06.2022).

Przedstawienie opowiada o dwóch rodzinach: jedna jest z Ekwadoru, a druga z Polski. Żyją obok siebie i w pewnym momencie dochodzi do tego, że zaczynają jakoś na siebie wpływać. [...] Cała ekipa jest bardzo duża, więc to może być trudne przedsięwzięcie. Dwunastu aktorów, zespół w rozszerzonym składzie, reżyser, scenograf... łącznie około dwudziestu ludzi¹⁵.

Wśród tych dwudziestu osób była Marta Malikowska, później znana m.in. z serialu *Ślepnąc od świateł*. Wtedy była świeżo upieczoną absolwentką krakowskiej PWST. Między nią a Szymkiewiczem momentalnie zaiskrzyło – szybko wzięli ślub. W tym samym roku powstała muzyka „Pogodna” do serialu TVP *Królowie Śródmieścia*. Pod koniec roku Jacek zaczął współpracować z perkusistką Olą Rzepką, puzonistą Dariuszem Sprawką i multiinstrumentalistą Marcinem „Dzidzią” Zabrockim pod szyldem „Sprawcy Rzepaku”, a w 2006 roku zarejestrował materiał na płytę solową *Baset*, która wyszła dwa lata później, razem ze słuchowiskiem Polskiego Radia Szczecin *Dublin One Way*. W jaki sposób tyle różnych działań można zmieścić w jednym życiu – trudno to sobie wyobrazić. Marcin Macuk tak to skomentował: „On przeżył trzy życia naraz. Był w trzech punktach naraz i wiele go to kosztowało – i emocjonalnie, i zdrowotnie. Był nadpracowity, jak w coś wchodził. Bywał też perfekcjonistą”. A sam Jacek Szymkiewicz mówił o sobie: „Jednym z moich kompleksów jest namiętne rozpamiętywanie swoich błędów. Jestem perfekcyjny [w tym, co robię – J.P.], moi koledzy ukuli nawet takie hasło: »Co, Budyń, małe ukrzyżowanie?«. Nie wiem, czy to jest kwestia tego, że oczekuję dużo od siebie”.

Skoro mowa o ukrzyżowaniu – Szymkiewicz nie był wierzącym katolikiem, ale przez całe życie pozostawał otwarty na sferę duchową. Od Kościoła katolickiego odszedł już w młodości¹⁶,

Jak byłem mały, to bardzo chciałem iść do zakonu, chciałem zostać franciszkaninem i trochę mi zostało. Ale moja religijność katolicka związana z praktykowaniem skończyła się w momencie, gdy się dowiedziałem, że zbawienie dostępne jest tylko w ramach Kościoła katolickiego. Ręce mi opadły, pomyślałem sobie: jak to? Miliarda

¹⁵ J. Babuła, *Brzegowe warunki przyzwoitości*, „Teraz Rock”, kwiecień 2007, s. 38.

¹⁶ K. Domagalska, *Jacek „Budyń” Szymkiewicz...*

Chińczyków to Pan Bóg nie kocha? No way!. Już w czasach mieszkania na „Strychu” najbliższy mi stał się buddyzm – mówił w wywiadzie dla „Wysokich Obcasów”¹⁷.

Potwierdza to „Kryzys”:

Po powrocie z Nepalu zacząłem mocniej wchodzić w buddyzm. Jacek się temu przyglądał, i któregoś dnia nieśmiało zapytał, czy może ze mną pójść do sanghi. I został do końca.

Wróćmy jednak do roku 2007, w którym Jacek Szymkiewicz wszedł w zupełnie nową rolę. Było to ojcostwo, urodziła się Jagoda Szymkiewicz. Tak mówiła o najprzyjemniejszych wspomnieniach związanych z ojcem:

Mieliśmy parę wspólnych tradycji i zwyczajów. Gdy mieszkaliśmy we Wrocławiu, tata odprowadzał mnie do przedszkola. Jechaliśmy tramwajem i śpiewaliśmy naszą wspólną piosenkę tramwajową, której oboje nie mogliśmy sobie później przypomnieć – ale to była chyba zmieniona wersja jakiejś piosenki Maryli Rodowicz. Albo nasza tradycja oglądania *Kung-fu Pandy* w święta. Granie w makao wieczorami, czasem jeszcze z moją przyjaciółką, gdy przychodziła do mnie na nocowanekę. Kiedy byłam mała, wypytywałam się go: „Tato, a o co chodzi w tej piosence?” – i on interpretował tekst piosenki, o którą się pytałam. Pamiętam też słuchanie razem w aucie piosenek „The Beatles” z bardzo zacinającej się płyty.

W tym samym roku rozpadł się też „klasyczny” skład „Pogodna” (wcześniej już odeszli Brachaczek i Fochmann). Tak rozpad tłumaczył Jacek Szymkiewicz:

Przestała działać jakakolwiek organizacja, nie było zespołu, ale był wózek, który każdy ciągnął w swoją stronę. Chociaż zapewne było to w dużym stopniu spowodowane moją osobą, tym, jak ja pracuję, jak żyję. Przebywanie ze mną nie jest łatwe, więc duża część odpowiedzialności za to, co się stało, spada na mnie¹⁸.

W nowym składzie był Marcin Zabrocki (klawisze, saksofon) i Paweł Osicki (perkusja) z Trójmiasta oraz Damian Pielka (bas), współpracownik Lecha

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ J. Babula, *Absolutnie serio*, „Teraz Rock”, czerwiec 2010, s. 52.

Janerki (później także w zespole „Muchy”). Ten skład nagrał wydaną w 2010 roku płytę *Wasza wspaniałość*.

dlaczego zawsze chodzi o miłość
zastanawiam się, dlaczego
dlaczego na przykład nie o czystą wodę
zastanawiam się dlaczego
i po co ludziom jest ten smak
zastanawiam się, dlaczego
zastanawiam się, skoro nie zawsze oznacza szczęście
(*Ciłość*)

Zapytany, o czym śpiewa w utworze *Ciłość* z tej płyty, Szymkiewicz powiedział Jordanowi Babuli:

Problemem nie jest to, czy naprawdę zawsze w życiu chodzi o miłość, ale to, że często ludzie miłością nazywają to, co wcale miłością nie jest. Ludzie bardzo często myślą gównem z twarogiem i o tym jest ta płyta. Że ludzie mówią „miłość” o czymś, co już dawno nie jest miłością, ale wykorzystywaniem się nawzajem i tkwieniem w toksycznym związku. I o tym, że ludzie przyjaźnią nazywają coś, co jest ukrytą chęcią zysku. Dlatego tytuł *Wasza wspaniałość* jest w gruncie rzeczy sarkastyczny.

Małżeństwo z Martą Malikowską także nie przetrwało próby czasu, rozpadło się po czterech latach. Była żona muzyka tak mówiła o Szymkiewiczu w wywiadzie dla TVN udzielonym po jego śmierci:

Był pogodny i piekielnie inteligentny. Podobał mi się pod każdym względem. Miał niesamowity umysł, był piękny od wewnątrz i zewnątrz, świetnie się ubierał. Miał coś tajemniczego, magnetycznego, szamańskiego nawet, to mnie totalnie do niego przyciągało. Zналиśmy się 16 lat. To była relacja ciągle zmieniająca się, ale jednak relacja. Niełatwa, nieprosta, bo Jacek zmagiał się ze swoimi demonami, chorobą alkoholową, to naprawdę było wyzwanie – zrozumieć jego demony i wychowywać razem Jagodę¹⁹.

¹⁹ A. Głowińska, *Marta Malikowska o żalobie po Jacku Szymkiewiczu*. „Najważniejsze, że już nie cierpi”, „TVN – Co Za Tydzień”, <https://cozatydzien.tvn.pl/wywiady/marta-malikowska-o-zalobie-po-jacku-szymkiewiczu-najwazniejsze-ze-juz-nie-cierpi-tylko-w-czt-st5758101> (dostęp 13.06.2023).

W zupełnie innym składzie – z Pawłem Osickim na perkusji, Piotrem „Bajzlem” Piaseckim (pochodzącym także z Pomorza Zachodniego, a dokładnie – ze Świnoujścia) na basie i Antonim „Ziutem” Gralakiem na trąbce „Pogodno” wydało w 2011 roku minialbum *Plemnik*. W tym roku Szymkiewiczowi i jego partnerce Agnieszce Kimbar urodziło się dziecko – syn Jakub. Wydana została też książka *Grawer*, opisywana jako „Rozpustny traktat o życiu, miłości i stanie umysłu”. Współpraca z „Bajzlem” zaowocowała także stworzeniem duetu „Babu Król”, który w 2012 roku wydał płytę *Sted* z nowymi wykonaniami wierszy Edwarda Stachury. Była to zaskakująca decyzja, ponieważ Stachura kojarzył się wówczas wielu osobom z poezją śpiewaną, z piosenką „biwakowo-turystyczną”, ale nie z mocnymi brzmieniami. Szymkiewicz negocjował te skojarzenia.

W moim osobistym odczuciu, i to się nie zmieniło od lat, w jego prozie i poezji jest dużo szalonego, męskiego pierwiastka, a przez lata został przykryty właśnie wspomnianym wcześniej doświadczeniem pokoleniowym i całą tą onirycznością. A tymczasem Stachura to był gość z krwi i kości, prawdziwy polski bitnik. On nie bał się odważnego wgryzania w surowe życie, nie bał się dostać ani dać w zęby, nie bał się ciężkiej pracy, a i wiedział, jak się wódki napić i nie narobić przy tym strasznych głupot. Ot, facet... I tego, owszem, w moim odczuciu brakowało w odczycie jego twórczości²⁰.

„Pogodno” zakończyło działalność (jak się potem okazało, nie na zawsze) koncertem w warszawskim klubie „Cząstki Elementarne” w marcu 2013 roku. „Budyń” tak tłumaczył tę decyzję:

Zespół „Pogodno” miał wpisaną w swoją konstytucję nieprzewidywalność i szaleństwo. Zawsze robiliśmy to, na co mieliśmy ochotę. Gdybyśmy stali się niewolnikami oczekiwań publiczności, to stracilibyśmy to, za co zostaliśmy przez nią ukochani... Ludzie oczekiwali od zespołu czegoś, czym zespół już nie jest. Nie chcieliśmy grać starych piosenek²¹.

Nie oznaczało to jednak ani przerwy, ani zwolnienia morderczego tempa, jakie Szymkiewicz sobie narzucił. Wykonywał wówczas piosenki Grzegorza

²⁰ M. Szubryt, *Stachura bez swetra, za to z krwi i kości*, „MIC. Muzyczny Informator Culturalny”, luty 2013, s. 17.

²¹ J. Nizinkiewicz, *Pogodno. Zamknięcie, otwarcie*, „Teraz Rock”, czerwiec 2013, s. 17.

Ciechowskiego i „Republiki” z muzykami tego zespołu i innymi artystami w zespole „Nowe Sytuacje”, a już w kwietniu 2014 roku „Pogodno” w „klasycznym” składzie powróciło, grając koncert w warszawskich „Hybrydach”. Jacek Szymkiewicz zamieszkał bowiem w Warszawie. Tak tłumaczył decyzję o zmianie miejsca zamieszkania:

We Wrocławiu się siedzi, deliberuje, w oparach dymu i alkoholu rozwija pomysł na tysiąc sposobów. W Warszawie dzieje się to szybciej, bo jeżeli ty tego nie zrobisz, natychmiast pięć innych osób zrobi to za ciebie i okazuje się, że pewnego ranka budzisz się z ręką w nocniku.

Związek z Agnieszką Kimbar także nie przetrwał. „Budyń” zamieszkał na Moko-towie, w gompie (buddyjskiej świątyni i ośrodku praktyk) wspólnoty Dzogczen, przy ul. Drużynowej. Niedaleko od gompy znajdowała się restauracja „Moko-Tuff” prowadzona przez Annę Nałęcz, która tak wspomina dziś tamte czasy:

W gastronomii jest tak, że jak ktoś przychodzi, to nadaje mu się jakieś imię. Jest np. taki pan „Duże Latte na Soi” – od razu wiadomo, o kogo chodzi. Jacek to był „Tata Kuby”. Przychodził często z Kubą, czasami jadł u nas trzy posiłki. Nasza pierwsza randka to był wspólny wypad do sklepu „Makro”. Kiedy indziej nakarmił mnie w mojej własnej knajpie. Dosiadłam się do niego i mówię, że lecę do domu, bo jestem strasznie głodna, a u nas taki ruch, że nie mogę dostać jedzenia. On jadł lunch – i najzwyczajniej w świecie mówi: to masz, zjedz, bo ja już jestem pełen. A zjadł tylko zupę! To było kłamstewko, ale bardzo miłe.

Od tego zaczęła się miłość, która trwała do śmierci Szymkiewicza. Niedługo potem zamieszkali razem, z psem Babą i kotem Gieniem.

W 2015 roku wrócił „Babu Król” z płytą *Kurosawosyny*, a dwa lata później wyszła ostatnia regularna płyta „Pogodna”. *Sokiści chcą miłości* to album dojrzały, stonowany, choć niepozbawiony Budyniowych szaleństw. Dużo na nim chwytnych melodii (*Tak to teraz*, *SCM*) i refleksyjnych tekstów, nieco bardziej uporządkowanych niż dotąd.

Drogowskazom ktoś kazał spać
Kompas złudzeń beczelnie łże
W mieście zniknął miłości płyn
Sokiści chcą miłości

Nad głowami zniknął dach
A czerw szepcze, że jest jak jest
Nieustannie ten skowyt, jęk
Sokiści chcą miłości
(SCM)

W tym samym roku powstała płyta projektu „Budyń Julka Tuwima”, z którym współpracował m.in. Czesław Mozil – z przeznaczonymi dla dzieci parafrazami wierszy poety z Łodzi. Jacek nie zwalniał tempa: w 2019 roku z rozszerzonym zespołem „Babu Król” (jako „Babu Król & Smutne Piosenki”) nagrał płytę *Nowa Fala Polskiego Dansingu* z autorskimi wersjami tanecznych szlagierów – zarówno tang (*A gdyby tak pójść w tango*) i walców (*Pieścił me włosy*) w stylu retro, jak i rock’n’rolli (*Blue Suede Shoes*) oraz disco i new romantic (*Nasz Disneyland/Dancing With Tears in My Eyes*)

Lata pandemii były trudne dla muzyków, ale Jacek Szymkiewicz się nie poddawał. Współpracował wówczas z Krzysztofem Zalewskim, z którym bardzo się zaprzyjaźnił. Zalewski wystąpił na płycie *Śpiewy zastolne* duetu „Budyń”/„Pikula”, na której Jacek pokazuje swoje bardziej awangardowe oblicze. Ze szczecińskim zespołem „Chango” nagrał w 2021 roku płytę *Ukryte do wiadomości*. Pierwszy utwór na tej płycie, *Czas*, dziś zdaje się zapowiedzią tego, co niedługo miało nastąpić.

przeminie wszystko
Tusk i Kaczyński
i ulży wszystkim
zmieni się wszystko na ziemi
umrzemy, będziemy zapomnieni
za sto lat nie będzie nikogo,
kto teraz słucha tej piosenki
kto szczerzy zęby, warczy
lub wdzięczy wdzięki
umrzemy w pizdu
i Bogu dzięki
zostanie słodki-gorzki-ostry-kwaśny-słony
a ten, co smakować będzie, jest NIEWIADOMY

czas niewiadomy
czas niewiadomy
oddychaj głęboko
uspokój oko
(Czas)

W kolejnych miesiącach nic jednak nie zapowiadało tragedii. Jacek związał się z zespołem „Monofon”, stworzonym przez Rafała Boryckiego i Michała „Dimona” Jastrzębskiego (basistę i perkusistę zespołu „Lao Che”) i gitarzystę Michała Wójcika. Przygotowywali płytę *Monomiasto*, Jacek też szykował się do nagrania płyty solowej, na której miał śpiewać wiersze sufickiego mistyka Rumiego.

O tragicznym dniu, który przerwał te plany, opowiada Andrzej Wojtasik:

Darek Misiuna [socjolog, pisarz i wydawca – J.P.], który był z Jackiem w jednej grupie dzogczen, opowiadał mi, że Jacek prowadził pudżę [buddyjską ceremonię ofiarowania – J.P.] online, ale przerwał ją i skrócił, bo słabo się czuł. I to prawdopodobnie był już stan przedzawałowy.

To był ostatni dzień jego życia. Jacek Szymkiewicz zmarł w nocy w warszawskim mieszkaniu na Mokotowie. Nie zdążył zrealizować swojego (i Anny) wielkiego marzenia, jakim była przeprowadzka do Inśka, nad jezioro.

Anna Nałęcz:

To był człowiek, który rozdawał wszystko, co miał. Nie przywiązywał się do przedmiotów. I my też daliśmy sobie wiele przestrzeni i wolności. Jacek był takim dużym dzieciakiem, ja też taka jestem. My to totalnie zaakceptowaliśmy u siebie nawzajem. Nie zmienialiśmy siebie, nic sobie nie nakazywaliśmy, nie planowaliśmy. To było po prostu nasze dobre życie. Nikt nic nie musiał.

Wojtasik:

To był człowiek bardzo ciekawy, bardzo wrażliwy, bardzo inteligentny. Ciekawy w obu znaczeniach tego słowa, czyli z jednej strony bardzo zaciekawiony światem, otwarty na nowe doświadczenia, ale też ciekawy jako rozmówca.

Macuk:

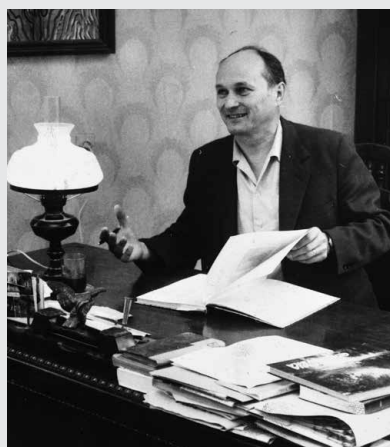
Miał trzecie oko. Dużo szybciej niż inni wyczuwał, co się będzie działo w kosmosie: w muzyce, w tekstach. Był nademocjonalny. Mimo że wielu ludzi widziało go jako twardoskórego faceta, to był niezwykle wrażliwy. Nadwrażliwy na różne rzeczy. Kochał być w tych wzlotach i upadkach. I każdego witał z uśmiechem.

Pogrzeb Jacka zaczął się w samo południe przy bramie głównej warszawskiego cmentarza na Wólce Węglowej. Odprowadziła go rodzina i przyjaciele. Przyszedł Tymon Tymański, Błażej Król i Tomasz Organek.

Kiedy się rodził, zagrzmiało. Kiedy go chowali, spadł deszcz. Rzęsisty, nieprzewidywalny, miłosierny. Jak twórczość Jacka.

Agnieszka Gnat-Leśniańska*

Stanisław Krzywicki (1933–2022) – bibliotekarz, budowniczy, ambasador Szczecina



Stanisław Krzywicki w swoim gabinecie w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczecinie, koniec lat siedemdziesiątych XX w.
Fot. Książnica Pomorska

Postać Stanisława Krzywickiego – historyka, bibliotekarza, urzędnika i działacza społecznego, wieloletniego dyrektora Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w Szczecinie – nierozzerwalnie związana jest z życiem kulturalnym miasta. Przez ponad 60 lat mieszkał tu, tworzył, organizował, inspirował i wspierał wszelkie wartościowe inicjatywy. Piastował niezliczone stanowiska, kierował wieloma organizacjami i instytucjami. Pozostawił po sobie niezapomniany ślad w pamięci przyjaciół i współpracowników oraz trwałą pamiątkę w tkance miasta – nowy gmach Książnicy Pomorskiej.

■ Bibliotekarz

Dzieciństwo i młodość spędził w miejscowości Małowie (Mołowie) na Podlasiu, nad jeziorem Serwy, gdzie przyszedł na świat 4 listopada 1933 roku. Studiował na Wydziale Historycznym Uniwersytetu

Warszawskiego, a jednym z jego profesorów był Aleksander Gieysztor. Egzamin magisterski złożył 1 lipca 1958 roku. Praca magisterska dotyczyła polityki wewnętrznej i zewnętrznej Chin i działalności Sun Yat-sena¹ w świetle prasy radzieckiej.

* Agnieszka Gnat-Leśniańska, Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie.

¹ Sun Yat-sen (1866–1925) – chiński polityk i rewolucjonista, przywódca i twórca Kuomintangu. Uważany za twórcę nowoczesnych Chin oraz za jednego z największych współczesnych chińskich przywódców. Informacje na temat

Życie zawodowe Stanisława Krzywickiego od początku związane było z kulturą, książką oraz ze Szczecinem, dokąd został skierowany ukończeniu studiów. Rozpoczął pracę w Wydziale Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na stanowisku kierownika Referatu Bibliotek i Czytelnictwa. W 1962 roku, jako dyrektor, zaczął organizować Wojewódzki Dom Kultury mieszczący się w Zamku Książąt Pomorskich. W latach 1964–1965 pełnił funkcję sekretarza Szczecińskiego Towarzystwa Kultury. Od 1 stycznia 1966 do 31 maja 1970 roku był zastępcą dyrektora ds. organizacji sieci bibliotecznej oraz pracy metodycznej i naukowo-badawczej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej (WiMBP). W roku 1970 został przeniesiony na stanowisko kierownika Wydziału Kultury Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie (sprawował je do 1972 roku). W latach 1972–1974 pracował jako zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Kultury Komitetu Wojewódzkiego PZPR. 1 września 1974 roku objął stanowisko dyrektora WiMBP. Przez 29 lat – do przejścia na emeryturę 31 grudnia 2003 roku² – kierował biblioteką, która od 1986 roku nosiła nazwę Książnicy Szczecińskiej, a od 1994 roku Książnicy Pomorskiej.

Podążał drogą, którą kroczyli jego znamienici poprzednicy-humaniści: dr Erwin Ackerknecht, dyrektor przedwojennej Stadtbibliothek Stettin w latach 1907–1933, 1939–1945, i dr Stanisław Badoń, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w latach 1955–1974.

Biblioteka od 1969 roku gromadziła zbiory z ogólnopolskiego egzemplarza obowiązkowego, i to one zdeterminowały dalszy naukowy i humanistyczny kierunek jej rozwoju. Jeszcze jako WiMBP pełniła z jednej strony funkcję publicznego ośrodka regionalnego, z drugiej służyła rozwijającemu się środowisku akademickiemu i jego placówkom naukowo-badawczym. Względy te zadecydowały o rozbudowaniu struktury biblioteki i powołaniu, w ramach Działu Zbiorów Specjalnych, Oddziału Rękopisów – Muzeum Literackiego (m.in. z rękopisami Stanisława Ignacego Witkiewicza, spuściznami Xawerego Dunikowskiego i Zbigniewa Herberta), Oddziału Mikroform, Oddziału Dokumentów Życia Społecznego oraz Oddziału Kartografii i Ochrony Środowiska³. Oddziałom Pomoroznawczemu i Niemcoznawczemu, a także Pracowni

tytułu pracy magisterskiej uzyskane od prof. Tadeusza Bialeckiego.

² Zob. *Od Stadtbibliothek do Książnicy Pomorskiej 1905–2005*, red. H. Niedbał i in., Szczecin 2005, s. 424; W. Michnał, *Dzień Książnicy Pomorskiej w Szczecinie i jubileusz 40-lecia pracy jej dyrektora Stanisława Krzywickiego*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1998, nr 3, s. 5–16; *Stanisław Krzywicki dyrektor Książnicy Pomorskiej*, oprac. H. Niedbał, Szczecin 2003, s. 5.

³ S. Krzywicki, *Biblioteki województwa szczecińskiego: informator*, Szczecin 1985, s. 11.

Bibliograficznej nadano w 1979 roku rangę Działu Regionalnego⁴. W 1982 roku powołano również do życia Pinakotekę – drugą w Polsce biblioteczną wypożyczalnię oryginalnych dzieł sztuki współczesnej i reprodukcji. Pomyśłodawcą był dyrektor Krzywicki⁵.

3 października 1994 roku dla Książnicy Szczecińskiej rozpoczął się nowy etap. Wojewodowie czterech województw: elbląskiego, gdańskiego, śląskiego i szczecińskiego, przystąpili do inicjatywy Stanisława Krzywickiego i podpisali umowę o współpracy „nad kształtowaniem pomorskiej więzi regionalnej”. Na mocy *Memorandum w sprawie ochrony dziedzictwa Pomorza oraz jego promocji w kraju i za granicą* Książnica Szczecińska została centralną biblioteką Pomorza. Nadano jej nowy statut i otrzymała nazwę określającą regionalny zasięg działania i uniwersalny, humanistyczny charakter gromadzonych zbiorów – Książnica Pomorska.

Stanisław Krzywicki dostosowywał bibliotekę do wymagań czasu i zmieniających się realiów. Dostrzegał jej potencjał jako centrum życia literackiego i artystycznego, edukacji i upowszechniania wiedzy. Podkreślał integracyjną funkcję bibliotek w środowisku lokalnym, ponieważ uważał, że właśnie dzięki nim zyskują one wiernych czytelników i stają się instytucjami „potrzebnymi na całe życie”⁶.

Już na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Książnica Szczecińska rozpoczęła komputeryzację, która w 2000 roku umożliwiła udostępnienie katalogu głównego online. Z inicjatywy dyrektora rozpoczęto gromadzenie tzw. sekretnych archiwów rodzinnych pisarzy, malarzy, dziennikarzy i naukowców, a także zwykłych rodzin z regionu. Wiele ocalałych dokumentów (m.in. rękopisy Stanisława Ignacego Witkiewicza, spuścizna Xawerego Dunikowskiego, Zbigniewa Herberta, prof. Henryka Markiewicza) są dziś przedmiotem badań naukowych.

Dyrektor Krzywicki realizował wizję biblioteki otwartej na świat. Dzięki jego kontaktom, podróżom (m.in. do Skandynawii, Rosji, Niemiec, Izraela, Indii, Chin czy Wielkiej Brytanii) w Książnicy Szczecińskiej pojawiały się książkowe nowości. Organizował też wymiany pracowników, szkolenia, konferencje oraz sympozja międzynarodowe istotne dla polskiego bibliotekarstwa

⁴ S. Wesołowska, *Dział Regionalny Książnicy Pomorskiej*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2019, nr 2, s. 9–10.

⁵ C. Judek, *Zbiory specjalne [w:] Od Stadtbibliothek do Książnicy Pomorskiej...*, s. 98.

⁶ *Widziane z Nowego Warpna: rozmowy ze Stanisławem Krzywickim, prezesem Szczecińskiego Towarzystwa Kultury: cykl rozmów przeprowadzonych przez Grzegorza Dowlasza, publikowany w „Kurierze Szczecińskim” w 2018 roku*, oprac. i red. R. Szablewski, Szczecin 2018, s. 24.

ze względu na wymianę myśli. Były to m.in. Międzynarodowe Sympozjum Bibliotekarzy „Biblioteki publiczne w służbie społeczności lokalnej” (Szczecin, 5–9 października 1991 roku), konferencja poświęcona najnowszym technikom i kierunkom w bibliotekarstwie (we współpracy z firmą Lange&Springer; 27–28 czerwca 1994 roku), II Międzynarodowe Sympozjum Bibliotekarzy „Biblioteka ośrodkiem informacji biznesowej” (Szczecin, 19–21 października 1994 roku), Polsko-Niemieckie Sympozjum na temat konserwacji zbiorów w bibliotekach naukowych (z Biblioteką Państwową w Berlinie – Staatsbibliothek zu Berlin. Preußischer Kulturbesitz; Szczecin–Berlin, 7–9 kwietnia 1997 roku) i V Międzynarodowy Kongres Bibliotek Morza Bałtyckiego „Bibliotheca Baltica” (17–23 października 2000 roku).

Dzięki staraniom dyr. Krzywickiego – i pozyskiwanym przez niego dodatkowym funduszom – biblioteka realizowała międzynarodowe programy ochrony zbiorów oraz współpracowała z innymi bibliotekami i instytucjami kulturalnymi w Polsce i na świecie. Uruchomiono m.in. międzynarodowy program „Poprawa warunków udostępniania i ochrony druków z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego w zbiorach polskich”, a ze środków z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Fundacji im. Roberta Boscha (1998–2002) zmikrofilmowano wartościowe zbiory biblioteki. Współpraca z Instytutem Goethego zaowocowała powstaniem w 1993 roku czytelnicy zbiorów niemieckich (dziś: Biblioteka Niemiecka i Mediateka Języka Niemieckiego), a porozumienie z biblioteką hrabstwa Dorset w Wielkiej Brytanii oraz pozyskanie środków z Fundacji Sorosa doprowadziło do otwarcia Ośrodka Informacji Gospodarczej i Prawnej (od 1993 roku tzw. Czytelnicy Biznesu, później – Czytelnicy Informacji Gospodarczej i Prawnej). Współpraca z Biblioteką Narodową Rosji pozwoliła na wzbogacenie zbiorów rosyjskojęzycznych, a połączenie sił z Departamentem Loary Atlantyckiej zaowocowało otwarciem czytelnicy francuskiej (2001–2004). Bezprecedensowym wydarzeniem w skali światowej było powstanie w 2001 roku w Książnicy Pomorskiej Ośrodka Studiów Buddyjskich i Kultur Dalekiego Wschodu, nad którym patronat przyjął XIV Dalajlama Tenzin Giaco, goszczący w 2000 roku w murach Książnicy.

Stanisław Krzywicki osiągnął stopień starszego kustosza dyplomowanego. Był autorem i współautorem około 200 publikacji książkowych i artykułów specjalistycznych⁷. Wygłaszał referaty na wielu konferencjach i spotkaniach

⁷ Publikacje Stanisława Krzywickiego w wyborze podaje internetowa *Encyklopedia Pomorza Zachodniego* – pomorica.pl: A. Gnat-Leśnińska, Stanisław Krzywicki, [http://pomorica.pl/index.php?title=Stanis%C5%82aw_Krzywicki&mobileaction=toggle_view_desktop#Publikacje_\(wyb%C3%B3r\)](http://pomorica.pl/index.php?title=Stanis%C5%82aw_Krzywicki&mobileaction=toggle_view_desktop#Publikacje_(wyb%C3%B3r)) (dostęp 22.06.2023).

ludzi książki, również poza granicami kraju. W latach 1974–2003 był redaktorem naczelnym „Bibliografii Pomorza Zachodniego” (wydawana od 1960 roku, online od 2000 roku) oraz od 1974 roku kwartalnika „Bibliotekarz Zachodniopomorski” (wydawany od 1959 roku). Od 1984 roku wchodził w skład komitetu redakcyjnego ogólnopolskiego miesięcznika „Bibliotekarz”. Wraz z prof. Tadeuszem Białeckim współtworzył monumentalną *Encyklopedię Szczecina*⁸. Jego teksty ukazywały się również w *Kronice Szczecina*.

Przez blisko 30 lat kształcił kadry dla sieci bibliotek w regionie. Wykładał najpierw w Państwowym Ośrodku Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, następnie w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, a także na Uniwersytecie Szczecińskim.

■ Budowniczy

Budował dosłownie i symbolicznie, przede wszystkim prestiż i wielkość zarządzanej przez siebie instytucji. Z ogromną energią, pasją – obdarzony był bowiem darem zarówno pozyskiwania sprzymierzeńców dla swych poczynań, jak i sprawczości – przez lata rozbudowywał i modernizował biblioteki miejskie, gminne i powiatowe województwa szczecińskiego (później zachodniopomorskiego). Dzięki autorskiemu programowi renowacji i adaptacji zabytkowych obiektów województwa na cele biblioteczne od 1974 roku zbudowano, rozbudowano i zmodernizowano 50 bibliotek, w tym 20 dużych obiektów, np. biblioteki w Chojnie, Gryficach, Kamieniu Pomorskim (tzw. Kanonia), Lিপianach, Łobzie, Nowogardzie, Stargardzie, Świnoujściu i Trzebieństwie i wiele filii w Szczecinie. Wszystkie te miejsca odwiedził ponownie kilka lat przed śmiercią, podczas ostatniego objazdu. W każdej ze „swoich” bibliotek radośnie witany, wszędzie czuł się jak w domu.

W uratowanym przed zniszczeniem XVII-wiecznym pałacu rodziny von Fleming we wsi Buk koło Golczewa urządził bibliotekę składową oraz miejsce międzynarodowych spotkań artystycznych, które odwiedzali twórcy tacy jak: Jerzy Duda-Gracz, Franciszek Maśluszczak, Józef Wilkoń, Kiejstut Bereźnicki. Dzieła sztuki, które powstawały tu podczas krajowych i międzynarodowych plenerów artystycznych, ozdobiły pałacowe wnętrza i wzbogaciły zbiory sztuki Książnicy. Pałac pełnił również funkcję ośrodka współpracy

⁸ *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, red. T. Białecki, Szczecin 1999; *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, red. *idem*, Szczecin 2000; *Encyklopedia Szczecina. Suplement*, t. 1., red. *idem*, Szczecin 2003; *Encyklopedia Szczecina. Suplement*, t. 2, red. *idem*, Szczecin 2007; *Encyklopedia Szczecina. Suplement*, t. 3, red. *idem*, Szczecin 2010; *Encyklopedia Szczecina: wydanie jubileuszowe z okazji 70-lecia polskiego Szczecina*, red. *idem*, Szczecin 2015; *Suplement do wydania jubileuszowego z 2015 r.*, red. *idem*, Szczecin 2019.



Stanisław Krzywicki na budowie nowego gmachu Książnicy Pomorskiej, 1998.
Fot. Jan Surudo, Książnica Pomorska

polsko-niemieckiej oraz kształcenia kadr bibliotekarskich ówczesnego województwa zachodniopomorskiego.

Książnicę swą wymyślił ogromną i... taką też wybudował. Nowy gmach powstawał od 1995 roku. 5 lipca odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem: „Rozpoczęcie rozbudowy Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w 50. rocznicę państwowości polskiej na Pomorzu”. Krok po kroku, niezależnie od sytuacji politycznej i społecznej, dyrektor Krzywicki wytrwale zyskiwał sprzymierzeńców i z wielkim trudem, ale bardzo skutecznie, zdobywał środki na budowę. Wreszcie 18 września 1999 roku w towarzystwie licznych gości, w tym ówczesnego Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, otworzył nową część biblioteki o powierzchni 10 tys. m kw. Był to pierwszy po II wojnie światowej obiekt w Szczecinie służący kulturze, który zbudowano od podstaw. Uznano go za najpiękniejszy obiekt użyteczności publicznej 1999 roku.

Choć budynek był realizacją marzeń i dziełem życia Stanisława Krzywickiego, w 2018 roku wspominał: „Budowaliśmy nie po to, żeby budować i imponować ogromem, ale po to, żeby stworzyć warunki dla bogatych i stale rosnących zbiorów bibliotecznych, które były przez lata rozproszone. [...] Gdybyśmy nie stworzyli odpowiednio wysokiej marki, to nie udałooby się wła-

śnie nam, w Szczecinie, uzyskać na wieczne przechowanie wielu cennych historycznie pamiątek po wybitnych polskich artystach”⁹.

Misją dyrektora Krzywickiego stało się uzupełnianie księgozbioru biblioteki cennymi egzemplarzami kupowanymi dzięki sponsorom oraz odzyskiwanie wartościowych pozycji utraconych przez bibliotekę po II wojnie światowej. Doskonale zdawał sobie sprawę, że to właśnie zbiory decydują o jej znaczeniu i prestiżu, co potwierdziła Polska Akademia Nauk. Jak napisał w raporcie jej ówczesny prezes prof. Aleksander Gieysztor, bogate zbiory Książnicy były ważnym argumentem dla realizacji pomysłu utworzenia w Szczecinie uniwersytetu¹⁰.

■ Ambasador Szczecina

Oprócz tworzenia dóbr materialnych – nowych gmachów bibliotek i gromadzenia kolekcji książek – Stanisław Krzywicki znakomicie potrafił budować trwałe relacje z ludźmi z całego świata. Wieloletnia działalność społeczna, współpraca z organizacjami i stowarzyszeniami oraz szerokie kontakty z partnerami i sponsorami sprawiały, że poznawani tam ludzie najczęściej stawali się przyjaciółmi Książnicy Pomorskiej i admiratorami Szczecina. Aby uhonorować cennych dla biblioteki i miasta bibliotekarzy, pisarzy, dziennikarzy i naukowców już w 1977 roku ustanowił honorową nagrodę WiMBP – „Złoty Ekslibris”.

Dzięki liczny międzynarodowym kontaktom oraz projektom bibliotecznym i artystycznym szczecińska biblioteka była w latach dziewięćdziesiątych XX wieku miejscem krzyżowania się różnych wpływów i kultur, dając przykład dobrej współpracy i działalności na rzecz integracji europejskiej. Dyrektor Krzywicki był zdecydowanym rzecznikiem zjednoczenia, a we wspólnym międzynarodowym działaniu widział dużą szansę rozwoju i biblioteki, i miasta. Gdy w 2003 roku został odznaczony tytułem „Honorowy Ambasador Szczecina za rok 2002”, w uzasadnieniu werdyktu napisano: „Wszystkie działania podejmowane przez Stanisława Krzywickiego na trwałe wpisały się w krajobraz naszego miasta i sprawiają, że Szczecin staje się miejscem stycznym dla różnych kultur i narodowości”¹¹.

Po rozbudowie Książnicy Pomorską odwiedziła cała rzesza gości, dzięki którym bibliotekę i miasto zauważono w europejskim i światowym obiegu

⁹ *Widziane z Nowego Warpna...*, s. 37.

¹⁰ *Krzywicki Stanisław [w:] Encyklopedia Szczecina...*, s. 493.

¹¹ <https://www.szczecin.eu/pl/ambasador/stanislaw-krzywicki> (dostęp 22.06.2023).



Wizyta IV Dalajlamy w Książnicy Pomorskiej, 2000.
Fot. Jan Surudo, Książnica Pomorska

kultury. Oprócz wspomnianych już XIV Dalajlamy Tenzina Giaco oraz prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego byli to m.in. prof. Jerzy Buzek, kanclerz Gerhard Schröder; liczni artyści, naukowcy i pisarze, m.in. Stanisław Ryszard Dobrowolski, prof. Bogdan Suchodolski, prof. Aleksander Wolszczan, Czesław Ślania, Józef Wilkoń, Ryszard Horowitz, Bohdan Butenko, Norman Davies i dziesiątki innych osób z całego świata.

W działalność społeczną, głównie we współpracę z organizacjami służącymi rozwojowi bibliotekarstwa, kultury i regionu, Stanisław Krzywicki nieustraszenie angażował się od początku pobytu w Szczecinie. Jak wspominał po latach, jego życie byłoby niepełne, gdyby nie działalność społeczna, o której mówił, że to „[...] pożyteczna praca, [która] daje człowiekowi napęd, zdrowie i siłę”¹².

W 1958 roku został członkiem Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, a w 1964 roku wybrano go do składu jego rady naczelnej, która wystąpiła z inicjatywą tworzenia samodzielnych towarzystw regionalnych. W tym samym roku powstało Szczecińskie Towarzystwo Kultury, mające inicjować, koordynować i dokumentować działania regionalne nie tylko w Szczecinie, ale w całym ówczesnym województwie szczecińskim, a Stanisław Krzywicki, wraz z prof. Henrykiem Lesińskim i wojewodą Marianem Łempickim,

¹² *Widziane z Nowego Warpna...*, s. 42.



Przyznanie tytułu „Ambasadora Szczecina 2002”, od lewej stoją Jan Stopyra, prezydent Szczecina Marian Jurczyk, Stanisław Krzywicki, 2003.

Fot. Jan Surudo, Książnica Pomorska

był jednym z jego współzałożycieli. W latach 1964–1965 sprawował funkcję sekretarza, od 1981 roku wiceprzewodniczącego, a od 1999 do 2021 roku – przewodniczącego Towarzystwa.

W 1969 roku STK ogłosiło konkurs pamiętnikarski „Dzieje szczecińskich rodzin” (ostatnia, 45. edycja konkursu odbyła się w 2015 roku). Z inicjatywy Stanisława Krzywickiego większość prac konkursowych trafiała do Książnicy Pomorskiej, gdzie opracowane i zindeksowane do dziś służą celom badawczym.

W latach 1971–2005 Stanisław Krzywicki był aktywnym działaczem, członkiem honorowym i prezesem Zarządu Okręgu Polskiego Związku Filatelistów w Szczecinie, gdzie dał się poznać jako znakomity organizator i propagator filatelistyki w województwie. Za jego kadencji okręg szczeciński PZF zorganizował kilka znaczących wystaw filatelistycznych: „Międzynarodową Wystawę Filatelistyczną »Szczecin–Ryga–Rostock«” w latach 1974, 1977, 1980 i 1986; „Bilateralną Wystawę Filatelistyczną »Polska–Węgry«” w 1983 roku, „Krajową Wystawę Filatelistyczną »50 lat ruchu filatelistycznego na Pomorzu Zachodnim«” w 1996 roku. Za jego kadencji w 1998 roku odbył się w Szczecinie XVII Walny Zjazd Polskiego Związku Filatelistów. Gościem honorowym Zjazdu był światowej sławy artysta-grafik, projektant znaczków pocztowych, nadworny grawer królestw Szwecji, Danii i Monako – Czesław Ślania.

Stanisław Krzywicki wiele lat zabiegał o utworzenie w Szczecinie uniwersytetu, m.in. w tym celu współtworzył Fundację Biblioteki Uniwersyteckiej, a także wszedł w poczet członków komitetu założycielskiego powstałego w 1984 roku Uniwersytetu Szczecińskiego. W 1998 roku został prezesem Rady Korporacji Artystów, Twórców i Dziennikarzy w Szczecinie oraz wiceprzewodniczącym Rady Programowej Klubu 13 Muz.

Wiceprezes Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej, prezes Zachodniopomorskiego Ośrodka Łączności z Polonią, przyjaciel literatów, artystów, naukowców, w każde działanie angażował się bez reszty, z zapalem, poświęcając cały swój czas i energię. Oprócz realizacji własnych niezwykle pomysłowych w rodzaju ogrodu magnolii na dachu biblioteki czy „piramidy mocy” w jej głównej sali wystawowej, zawsze był gotów wspierać i współorganizować wartościowe pomysły i projekty, takie jak Festiwal Młodych Talentów, Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego czy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim. Krzywickiemu przypisuje się autorstwo nazw: „Zamek Książąt Pomorskich”, „Teatr Letni” i „Pomnik Czynu Polaków”.

W 1987 roku założył, działające do dziś, Towarzystwo Przyjaciół Książnicy Pomorskiej (przez wiele lat był jego wiceprzewodniczącym), które w myśl statutu pozyskuje fundusze na zakup zabytkowych zbiorów. Wreszcie przez 8 kadencji (32 lata!) pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, organizacji branżowej, która inspirowała zainteresowania zawodowe i społeczne bibliotekarzy, aktywizuje środowisko, zachęcając do doskonalenia fachowych umiejętności, nieustannej edukacji, podnoszenia prestiżu zawodu i kształtowania właściwych postaw etycznych pracowników bibliotek. W 2001 roku otrzymał tytuł Członka Honorowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Przez dwie kadencje pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego SBP.

Doceniano jego wiedzę historyczną, bibliotekarską, doświadczenie, umiejętności interpersonalne i menedżerskie. Od 1975 roku przewodniczył Kolegium Dyrektorów Bibliotek Naukowych Szczecina. Komisja Heraldyczna przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego pod jego przewodnictwem opracowała nową flagę i herb województwa oraz odznakę Gryfa¹³. Od 1983 roku był członkiem Narodowej Rady Kultury przy Radzie Ministrów. W 1999 roku został członkiem Rady Kultury przy prezydencie Szczecina. Jako jedyny przedstawiciel z Pomorza Zachodniego uczestniczył

¹³ Krzywicki Stanisław [w:] *Encyklopedia...*, s. 493.



Stanisław Krzywicki z Normanem Daviesem w Książnicy Pomorskiej podczas promocji książki *Wyspy*, 2003. Fot. Jan Surudo, Książnica Pomorska

w pracach Komitetu Organizacyjnego „Kongresu Kultury Polskiej – Warszawa 2000”. W 2002 roku został jednym z trzynastu (jednym z dwóch spoza Warszawy) doradców premiera RP Leszka Millera ds. kultury ze szczególnym uwzględnieniem spraw książek, bibliotek i czytelnictwa.

Za długoletnią pracę zawodową i upowszechnianie kultury został uhonorowany wieloma nagrodami i odznaczeniami państwowymi i branżowymi, m.in. Odznaką Honorową „Gryf Pomorski” (1967), Honorową Odznaką Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (1968), Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” (1970), Złotym Krzyżem Zasługi (1980), Złotą odznaką za opiekę nad zabytkami (1980), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1985), Odznaką honorową Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie „Za zasługi dla oświaty” (1995), medalem „Za zasługi dla archiwistyki” (1995), Statuetką „Prymus” („Oskar Filatelistyczny”), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1999), Nagrodą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za wybitne zasługi w upowszechnianiu bibliotekarstwa na Pomorzu Zachodnim (2001), tytułem „Ambasador Szczecina 2002” (2003), Diamentowym Ekslibrisem Książnicy Pomorskiej (2003) – z okazji 70. urodzin i 45-lecia pracy w szczecińskich instytucjach kultury, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2004) oraz srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*” (2005).

Aktywności społecznej Dyrektora Krzywickiego nie przerwało przejście na emeryturę w wieku 70 lat. Zamieszkał poza Szczecinem, w nadgranicznym miasteczku Nowe Warpno, nad jeziorem Nowowarpieńskim, przypominającym mu rodzinne strony, w domu nazywanym przez siebie i licznych przyjaciół „Willa pod Muzami”. Już w 2003 roku powołał Stowarzyszenie „Ziemia Warpieńska”. Jako prezes jego zarządu działał aktywnie na rzecz społeczności Nowego Warpna i niemieckiego Alt Warp, popularyzując historię tych miejsc, m.in. poprzez wydawanie książek, takich jak *Leksykon Puszczy Wkrzańskiej: przewodnik przyrodniczo-krajoznawczy*¹⁴. Dalej pisał, publikował, organizował imprezy dla mieszkańców i spotkania polsko-niemieckie, aktywnie współpracował z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Nie zaprzestał również pisania prowadzonego długie lata dziennika. Oprawione w skórę tomy są kopalnią informacji o życiu Szczecina, Pomorza Zachodniego, wydarzeniach i ludziach kultury.

Stanisław Krzywicki zmarł 31 maja 2022 roku. 8 czerwca na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie pracownicy Książnicy i przyjaciele żegnali dobrego, serdecznego człowieka, życzliwego szefa, gościnnego gospodarza. Duszę towarzystwa podczas bibliotekarskich świąt i wyjazdów. Charyzmatycznego dyrektora, którego z poprzednikami – Erwinem Ackerknechtem i dr. Stanisławem Badoniem – łączyła historyczna ciągłość myślenia o funkcjonowaniu biblioteki, ogromnej, pięknej, dobrze zorganizowanej i sprawnie funkcjonującej, a także profesjonalizm, zapał do pracy, miłość do książek, otwartość na nowoczesność, głód wyzwań i talent organizacyjny.

Czuł się utopistą realizującym marzenia niemożliwe do spełnienia. Budował i modernizował, wdrażał nowości i niestandardowe pomysły z entuzjazmem, odwagą z wyniesioną z czasu studiów warszawską „śmiałością do rozmachu” oraz podlaską hardością i energią, która „[...] pozwalała [mu] na skuteczne podejmowanie walki za sprawy trudne, a niekiedy nawet za beznadziejne”¹⁵. Wizjoner i kreator, organizator, społecznik, zasłużony dla Szczecina Człowiek Kultury, którego marzeniem było stworzenie z zachodniopomorskiej biblioteki wojewódzkiej „Ossolineum północy”. Szczecin jego marzeń to „[...] pomost między Wschodem a Zachodem. Miasto bez obsesji na punkcie Niemiec czy Rosji. [...] Wenecja Północy”¹⁶.

¹⁴ *Leksykon Puszczy Wkrzańskiej: przewodnik przyrodniczo-krajoznawczy*, red. T. Białecki, S. Krzywicki, Nowe Warpno 2010.

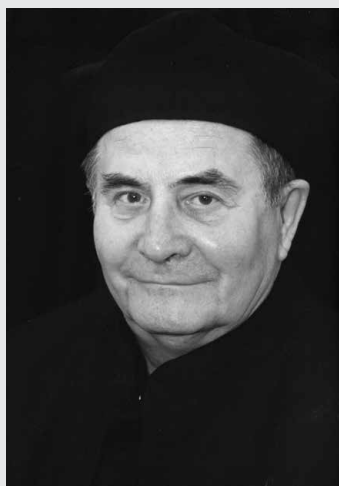
¹⁵ *Widziane z Nowego Warpna...*, s. 19.

¹⁶ *Dobrze, że Stanisław! Opowiada Stanisław Krzywicki*, „Gazeta Wyborcza” (Szczecin), 15 stycznia 2004, s. 16.

Janusz Ruszkowski*

Europeista, politolog... człowiek. Profesor dr hab. Andrzej Głowacki (1930–2022)

Fot. Jerzy Giedrys, ze zbiorów Archiwum
Uniwersytetu Szczecińskiego



Gdy w czerwcu 1987 roku wchodziłem na moje pierwsze spotkanie z prof. dr. hab. Andrzejem Głowackim, ówczesnym dyrektorem Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Szczecińskiego, bardzo się stresowałem, ale miałem tylko jeden cel. Jak najlepiej zaprezentować swoje plany badawcze i motywacje, aby przekonać profesora, dlaczego staram się o pracę w tym instytucie. Nie sądziłem wówczas, że spotkam osobę niezwykle miłą i otwartą, doskonale orientującą się w realiach pracy na najniższym wówczas stanowisku naukowo-dydaktycznym, asystenta stażysty. Profesor zapytał mnie o znajomość języków obcych, czy mam w swoim życiorysie zaliczoną dydaktykę szkoły wyższej oraz czy nie boję się zająć ze studentami

i czy podołam wyzwaniom wynikającym z ewentualnych dłuższych lub krótszych wyjazdów stypendialnych i stażowych.

Profesor znał kilka języków obcych (angielski, niemiecki, francuski, flamandzki, rosyjski, ukraiński oraz łacinę). Profesor Andrzej Głowacki reprezentował klasyczny etos akademicki, przywiązany był do zwyczajów i tradycji uczelni wyższej. Jak bardzo zredukowany został etos akademicki, skoro współcześnie zostało nam tylko wspomnienie o jego zasadach i wartościach, które były kultywowane jeszcze kilkanaście lat temu. Tym samym prof. Głowacki praktycznie zdefiniował moje miejsce w Instytucie. Chciał zbudować silny Zakład Stosunków Międzynarodowych, którego dotąd Instytut nie posiadał. Decyzją prof. Głowackiego trafiłem pod skrzydła doc. dr hab. Kazimierza Wasiaka, który był pierwszym kierownikiem tego zakładu. Ale jak

* Prof. dr hab. Janusz Ruszkowski, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego.

przystało na kierownika Zakładu Stosunków Międzynarodowych, docent często przebywał na stażach zagranicznych (były to nawet roczne pobyty, np. w słynnym Copenhagen Peace Research Institute, czyli w COPRI), więc siłą rzeczy moim pierwszym mistrzem był prof. Andrzej Głowacki.

Profesor Andrzej Głowacki w 1983 roku przejął kierownictwo Instytutu Nauk Filozoficzno-Społecznych ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej po doc. dr. hab. Jerzym Wasermanie (zresztą od 1980 roku był jego zastępcą). Tym samym Instytut Nauk Filozoficzno-Społecznych dawnej WSP był prekursorem późniejszego Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Szczecińskiego, który powstał w 1985 roku. Jego dyrektorem został prof. Andrzej Głowacki.

Gdy kierował Instytutem, znany był ze skrupulatności, rzetelności, otwartości na świat i tego samego wymagał od pracowników. Sprawdzał, czy pracownicy są na „żelaznych” dyżurach czwartkowych. Gdy pewnego razu spóźniłem się na dyżur, a profesor zdążył już zrobić swój „obchód”, musiałem, pełen obaw, pójść do profesora, aby się usprawiedliwić i wyjaśnić, dlaczego się spóźniłem. Profesor Głowacki z wykształcenia był prawnikiem, może dlatego był taki skrupulatny i konkretny, choć jednocześnie szczery i lojalny wobec pracowników. Z dzisiejszej perspektywy myślę, że to były po prostu cechy jego charakteru, ponieważ takim samym człowiekiem pozostał, gdy w 1990 roku przestał pełnić funkcję dyrektora Instytutu. Po opuszczeniu stanowiska dyrektora instytutu prof. Andrzej Głowacki przejął kierownictwo Zakładu Systemów Politycznych, które sprawował do 1995 roku.

Profesor praktycznie nie znał żadnych przeszkód ani barier przy pokonywaniu kolejnych wyzwań naukowych. Lubił rzucać młodych pracowników na głęboką wodę. Już w pierwszym roku mojej pracy w instytucie wysłał mnie na staż do Bonn, czyli ówczesnej stolicy Republiki Federalnej Niemiec, a w kolejnym roku na dłuższe stypendium do Kijowa. Pamiętam sytuację, gdy chciał wysłać dr. Zdzisława Matusewicza na konferencję naukową do Chin, ten, przerażony, stwierdził, że nie zna języka chińskiego, na co Profesor szybko zaripostował, że przecież podstaw mandaryńskiego można nauczyć się w dwa tygodnie.

Miałem zaszczyt towarzyszyć profesorowi Głowackiemu w kilku z Jego licznych zagranicznych wyjazdów naukowych (Genua, Paryż, Zurich, Belgrad, Saarbrücken, Bruksela, Haga, Antwerpia, Berlin). W ich trakcie jedno szczególnie mnie zafascynowało: łatwość adaptacji Profesora do nowych realiów, szybkie nawiązywanie kontaktów, pomysłowość w planowaniu przyszłej współpracy międzynarodowej instytutu. Podziwiałem to, ale też wiedziałem, że takie podejście jest skuteczne i przynosi pożądane rezultaty. Te kontakty

stały się potem niezwykle cenne w dalszym, dynamicznym rozwoju naszej placówki, w tym przy pozyskiwaniu grantów Unii Europejskiej, które stanowiły podwaliny pod całą późniejszą aktywność międzynarodową instytutu.

Zainteresowania badawcze prof. Andrzeja Głowackiego można podzielić na trzy nurty. Pierwszy z nich dotyczył systemów politycznych Belgii i Holandii oraz szeroko pojętej współpracy w ramach Beneluksu. Profesor jest autorem pierwszego w Polsce opracowania poświęconego ustawie zasadniczej Holandii – *Konstytucja Królestwa Holandii* (1977), które w 2003 roku zostało rozszerzone i zaktualizowane przez Wydawnictwo Sejmowe w Warszawie. Podobnie pionierski charakter na gruncie polskim miały monografie *System polityczny Belgii* (Szczecin 1995), *System konstytucyjny Belgii* (Warszawa 1997) oraz *System konstytucyjny Holandii* (Warszawa 2003). Te zainteresowania badawcze były związane ze stażami naukowymi, które profesor odbył na Uniwersytecie w Amsterdamie i na Wolnym Uniwersytecie w Brukseli, gdzie następnie prowadził wykłady dla studentów. Ponadto wykładał na Uniwersytecie w Lipsku, Uniwersytecie w Greifswaldzie, Wolnym Uniwersytecie w Brukseli oraz na Uniwersytecie w Heidelbergu. Po jednym ze swoich licznych pobytów studyjnych w Holandii prof. Andrzej Głowacki, wzorując się na przykładach niderlandzkich, założył w 1988 roku pierwsze szczecińskie czasopismo politologiczne ukazujące się jako kwartalnik, któremu nadał tytuł „Acta Politica” (dzisiaj ukazuje się jako półrocznik „Acta Politica Polonica”).

Drugim nurtem badawczym prof. Głowackiego były kryzysy polityczne w Polsce oraz przełomy społeczne z ich reminiscencjami na Pomorzu Zachodnim. Zainteresowania Profesora zmierzały w kierunku wydarzeń roku 1956, ale przede wszystkim wydarzeń roku 1970 oraz lat 1980–1981. Za istotną, cytowaną w Polsce oraz poza granicami kraju, należy uznać monografię *Wydarzenia 1970/71 roku w Szczecinie a działania politycznego kierownictwa województwa* (Szczecin 1982). Twarda politologia, niezbędna do ustaleń poczynionych w tej książce, pozwoliła na opublikowanie monografii *Podstawy Nauk Politycznych* (dwa wydania: 1981 i 1984). Z kolei napisany przez Niego rozdział pt. *Początek agonii – wystąpienia robotnicze na wybrzeżu (1970–1971)* opublikowany w pracy pod redakcją Henryka Komarnickiego i Kazimierza Kozłowskiego zatytułowanej *Lata 1970–1980. Nowe perspektywy a realia na Pomorzu Zachodnim* (Szczecin 2001) był kwintesencją ustaleń badawczych Profesora tuż przed Jego „konwersją” na tematykę integracji europejskiej, której poświęcił się już do końca swojej kariery naukowej.

Trzecim obszarem zainteresowań badawczych Profesora były procesy integracyjne w Europie, z epicentrycznym usytuowaniem w nich Unii Europejskiej, która jednocześnie stanowi emanację tych procesów. W szczególności należy wskazać na dwie monografie Profesora poświęcone zagadnieniom instytucjonalnym i organizacyjnym Unii Europejskiej. Pierwsza nosi tytuł *Główne organy i instytucje UE* (Szczecin 1998), druga to *Instytucje i organy Unii Europejskiej* (Szczecin 2007). Niewątpliwie istotne w tym nurcie były kwestie integracji Polski i Pomorza Zachodniego z Unią Europejską. Tutaj na uwagę zasługuje wydany w 1996 roku w Brukseli zeszyt *Segmentation menace in Poland and its implications for Poland's integration with Europe and especially with the European Union* oraz *Jeżeli nie Unia Europejska, to co?* (Szczecin 2000), koncentrująca się na polskiej drodze do Unii Europejskiej.

Osiągnięcia naukowe prof. Andrzeja Głowackiego dotyczące integracji europejskiej, w tym w szczególności Unii Europejskiej, doprowadziły do sukcesu, jakim było przyznanie Instytutowi Nauk o Polityce Uniwersytetu Szczecińskiego przez Komisję Europejską grantu wraz z uprawnieniami do utworzenia w 1995 roku Katedry Europejskiej im. Jeana Monneta (European Jean Monnet Chair). Była to pierwsza w Polsce i druga w Europie Środkowo-Wschodniej (pierwsza powstała na węgierskim Uniwersytecie w Pecs) katedra działająca w globalnej sieci unijnych katedr monnetowskich. Tym samym prof. Andrzej Głowacki, jako kierownik tej katedry (Jean Monnet Chairholder), a jednocześnie szef Zakładu Integracji Europejskiej w ówczesnym Instytucie Filozofii i Politologii, został pierwszym w Polsce profesorem monnetowskim i znalazł się w elitarnym gronie unijnej Wspólnoty Monnetowskiej (Jean Monnet Community). Było to swoiste przetarcie szlaku, ponieważ w kolejnych latach na polskich uniwersytetach, oraz w ramach wielu dyscyplin naukowych, zaczęły powstawać katedry Jeana Monneta. W tym samym czasie uruchomiona została specjalizacja integracja europejska, która była oferowana studentom nauk o polityce. Zyskiwała coraz większą popularność i w końcu stała się załącznikiem nowego kierunku studiów – europeistyki.

W 1997 roku prof. Andrzej Głowacki wprowadził Uniwersytet Szczeciński do programu oferowanego przez UE – Socrates – który był platformą wymiany studentów oraz kadry naukowo-dydaktycznej pomiędzy uczestniczącymi w nim uniwersytetami europejskimi, a także pozaeuropejskimi. Obecnie kontynuatorem programu Socrates jest program Erasmus, w którym doskonale odnajdują się zarówno studenci Uniwersytetu Szczecińskiego, jak i jego pracownicy naukowcy oraz administracyjni. Te programy przygotowały Uniwer-

sytet Szczeciński organizacyjnie oraz mentalnie do wdrożenia w 1999 roku systemu bolońskiego, który dzieli studia wyższe na trzy stopnie: licencjacki, magisterski i doktorski, oraz pozwala na porównywanie studiów w różnych krajach, a także na akredytację dyplomów z różnych uczelni. Wiązało się to z wysiłkiem wdrożenia Europejskiego Systemu Transferu Punktów (European Credit Transfer System – ECTS), który pozwala studentom zaliczać zarówno studia krajowe, jak i zagraniczne dzięki uzyskanym punktom, które są transferowane na konto studenta i „wędrują” wraz z nim niezależnie od miejsca nauki. W tym samym roku rektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. dr hab. Hubert Bronk powołał prof. Andrzeja Głowackiego na stanowisko pełnomocnika rektora ds. ECTS z uprawnieniami do koordynowania prac zmierzających do pełnej implementacji systemu na Uniwersytecie Szczecińskim.

W 1997 roku przy Katedrze Europejskiej powstało z inicjatywy prof. Andrzeja Głowackiego i dr. Zdzisława Matuszewicza podyplomowe Studium Integracji Europejskiej. Było ono jednostką samofinansującą się, ale działało, opierając się na bazie naukowo-dydaktycznej Katedry oraz Instytucie Politologii i Europeistyki. Nauka w Studium była odpłatna. Studium Integracji Europejskiej zrealizowało pięć podyplomowych dwusemestralnych kursów integracji europejskiej dla kadr administracyjnych, samorządowców, nauczycieli i kadr menedżerskich. Kursy ukończyło ponad 140 osób, uzyskując świadectwo ukończenia uniwersyteckich studiów podyplomowych oraz dyplom potwierdzający obronę pracy dyplomowej w zakresie integracji europejskiej. Profesor Głowacki postanowił, że każdy rocznik absolwentów SIE będzie odbywał wizytę szkoleniową w głównych ośrodkach Unii Europejskiej: Brukseli, Strasburgu lub Luksemburgu, gdzie studenci mogą zapoznać się bezpośrednio z najważniejszymi instytucjami UE, ich organizacją i sposobem działania. Wśród absolwentów studium znajdują się przedstawiciele władz lokalnych (gminnych i powiatowych), urzędnicy samorządowi i rządowi, dziennikarze, nauczyciele, wojskowi, przedsiębiorcy i inni członkowie regionalnych elit opiniotwórczych i decyzyjnych.

W 1999 roku prof. Głowacki był inicjatorem dużego projektu międzynarodowego realizowanego we współpracy z Sojuszem Północnoatlantyckim. Projekt miał na celu organizację wizyt studyjnych dla studentów politologii, europeistyki, bezpieczeństwa wewnętrznego oraz dla kadry instytutu w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli oraz Sztabie Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Mons. Do 2017 roku zrealizowano 15 takich wizyt.

W 2005 roku prof. Głowacki uzyskał trzyletni grant Komisji Europejskiej na prowadzenie badań w zakresie procesu integracji krajów Europy Środkowo-Wschodniej z Unią Europejską i tym samym został profesorem Jean Monnet *ad personam*, co jest najwyższym stopniem w klasyfikacji profesorów monnetowskich Unii Europejskiej.

Profesorowi Andrzejowi Głowackiemu udało się wprowadzić do kadry naukowo-dydaktycznej Instytutu Politologii i Europeistyki pierwszych etatowych badaczy zagranicznych: prof. Charlesa Elworthy'ego z Nowej Zelandii oraz dr. Ulricha Brücknera z Niemiec. Potem w kadrze Instytutu pojawiali się kolejni naukowcy z zagranicy: prof. dr hab. Walter Rotholz oraz dr Joachim von Wedel. Profesor Głowacki zapraszał też profesorów wizytujących, którzy prowadzili zajęcia ze studentami Instytutu Politologii i Europeistyki, m.in. prof. Fulvio Attinę z Uniwersytetu w Catanii, prof. Klausa Hornunga z Uniwersytetu w Würzburgu, prof. Verę Sziszkową z Uniwersytetu w Ołomuńcu.

Profesor dr hab. Andrzej Głowacki urodził się 22 października 1930 roku w Warszawie. Studia magisterskie na dwóch fakultetach – w zakresie prawa oraz historii – ukończył w 1955 roku na Uniwersytecie Moskiewskim im. Łomonosowa. Pracę doktorską obronił w 1969 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na tym samym uniwersytecie przeszedł procedurę habilitacyjną w 1975 roku. Profesorem nauk społecznych został w 1986 roku. Karierę naukową rozpoczął w Akademii Rolniczej w Szczecinie jako kierownik Studium Nauk Politycznych. Kiedy w 1970 roku Studium Nauk Politycznych AR zostało włączone już jako Zakład Nauk Politycznych do Instytutu Nauk Społeczno-Politycznych AR, prof. Andrzej Głowacki został kierownikiem tego zakładu oraz wicedyrektorem Instytutu.

Profesor Andrzej Głowacki był członkiem wielu międzynarodowych oraz polskich stowarzyszeń naukowych: Global Non-Offensive Defence Network z siedzibą w Kopenhadze, International Society for the Study of European Issues, European Consortium for Political Research, Jean Monnet Community, Studienzentrum Weikersheim, Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich, Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego. W latach 1987–1993 był członkiem z wyboru Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

Profesor dr hab. Andrzej Głowacki zmarł w Szczecinie 13 lipca 2022 roku.

Natalia Dorochowicz*

Profesor dr kpt. ż.w. Aleksander Hubert Walczak (1930–2022), doktor honoris causa Akademii Morskiej w Szczecinie

Fot. ze zbiorów Politechniki Morskiej w Szczecinie



Współtwórca wyższego szkolnictwa morskiego w Polsce, wychowawca wielu pokoleń oficerów floty wojennej, handlowej i rybackiej, urodził się 8 stycznia 1930 roku w Grajewie w województwie białostockim. W 1951 roku ukończył Wydział Nawigacyjny Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni, a w 1965 roku Wydział Morski Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Doktorat uzyskał na Politechnice Szczecińskiej w 1971 roku, w 1978 roku otrzymał tytuł profesora nauk technicznych.

Profesor był współtwórcą Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni i pierwszym dziekanem Wydziału Nawigacji i Łączności tej uczelni (1955). W latach 1947–1957 odbywał zawodową służbę wojskową w Marynarce Wojennej, m.in. jako zastępca dowódcy ORP „Błyskawica”. Od roku 1957 pracował w szkolnictwie morskim i na statkach armatorów rybackich i handlowych (Polskich Linii Oceanicznych oraz Polskiej Żeglugi Morskiej). Ponad 12 lat pływał na różnych typach statków, w tym 8 lat jako kapitan.

Pełnił funkcję dziekana Wydziału Nawigacyjnego (1969–1971), prorektora (1971–1978) oraz rektora (1978–1984 i 1990–1996) Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

W swym dorobku naukowym ma ponad 250 publikacji, w tym 35 książek, monografii i skryptów. Pamiętamy Go jako wybitnego dydaktyka, był autorem licznych programów nauczania, prowadził zajęcia i seminaria z przedmiotów

* Natalia Dorochowicz, Politechnika Morska w Szczecinie.

nautycznych i metodologii badań naukowych. Wypromował 7 doktorów oraz ponad 400 magistrów i inżynierów. Szczególnie poświęcał się zagadnieniom związanym z bezpieczeństwem żeglugi.

Profesor był członkiem II, VII i VIII kadencji Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, członkiem zarządu World Maritime University w Malmö (1983–1987), stałym przedstawicielem Polski przy Międzynarodowej Organizacji Morskiej w Londynie (1984–1989), członkiem sekcji technicznej Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych (1991–1993), przewodniczącym Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Szczecina (1991–1996), prezesem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie (1974–1984) oraz prezesem Szczecińskiego Klubu Kapitanów Żeglugi Wielkiej (1990–2005).

Piastował również stanowisko szefa Polskiej Misji Morskiej w randze radcy ds. morskich Ambasady RP w Londynie. Zakres tych obowiązków odpowiadał jego kompetencjom zawodowym jako kapitana, profesora i długoletniego rektora uczelni morskiej.

Zmarł 16 sierpnia 2022 roku. Wieloletni rektor Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie, dziekan Wydziału Nawigacyjnego Wyższej Szkoły Morskiej, doktor honoris causa Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni (2015) i Akademii Morskiej w Szczecinie (2022).

Środowisko akademickie straciło jednego ze swoich najznakomitszych przedstawicieli. Jego dorobek naukowy i dziedzictwo intelektualne wciąż wskazują drogi rozwoju i dają inspiracje kolejnym pokoleniom.

■ Autorytet, który dał się lubić

Był wspaniałym nauczycielem i wychowawcą studentów wielu pokoleń, również mojego. To on zatrudniał mnie w ówczesnej Wyższej Szkole Morskiej, to przy nim rozwijałem się zawodowo i naukowo. Profesor był osobą, która nas kształtowała, z którą mieliśmy kontakt zarówno zawodowy, jak i w relacji mistrz-uczeń. Pana Profesora zapamiętam jako pogodnego, zawsze uśmiechniętego, życzliwego nauczyciela akademickiego, który zawsze miał czas dla studentów, doktorantów, pracowników. Był człowiekiem niezwykle otwartym, ciekawym nowych rozwiązań, koncepcji. Był mistrzem pracy zespołowej.

Doktor hab. inż. kpt. ż.w. Wojciech Ślaczka, prof. PM, rektor Politechniki Morskiej w Szczecinie

W swojej pracy i życiu zawsze kierował się zasadą, że autorytet człowieka zdobywa się wiedzą i umiejętnością współżycia z ludźmi. Wyżej cenił ludzi otwartych niż popierających każdy pomysł przełożonego. Był nauczycielem, ale równocześnie „starszym bratem” dla swoich wychowanków. Profesorze, odszedłeś na wieczną wachnię, ale w naszej pamięci dalej pozostaniesz „Rektorem rektorów” i „Kapitanem kapitanów”.

Doktor hab. inż. st. of. Paweł Zalewski, prof. PM, dziekan Wydziału Nawigacyjnego Politechniki Morskiej w Szczecinie

Odszedł na wieczną wachnię Wielki Człowiek, Przyjaciół Wszystkich. Wspaniały Nauczyciel i Wychowawca wielu pokoleń absolwentów P[raństwa] S[zkół] R[ybołówstwa] M[orskiego], P[raństwa] S[zkół] M[orskiej], W[yższej] Sz[koły] M[orskiej] i A[kademii] M[orskiej]. Nieodścigniony wzór oficera marynarki wojennej i handlowej. Był moim nauczycielem, promotorem mojej pracy inżynierskiej i przyjacielem.

Kapitan ż.w. Włodzimierz Grycner

Rafał Simiński*

Profesor Stefan Kwiatkowski (1946–2022)¹

Fot. Jerzy Giedrys, ze zbiorów Archiwum
Uniwersytetu Szczecińskiego



21 października 2022 roku po długiej chorobie zmarł prof. Stefan Kwiatkowski, wybitny badacz dziejów polskiego i powszechnego średniowiecza oraz emerytowany pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Wiadomość o śmierci Pana Profesora dotarła do mnie podczas międzynarodowej konferencji poświęconej biskupom w regionie bałtyckim w XII–XVI wieku organizowanej w Międzynarodowym Ośrodku Badań Interdyscyplinarnych w Kulicach. Miesiąc wcześniej rozmawialiśmy o niej telefonicznie z Panem Profesorem. Żegnając się, życzyłem Mu wówczas powrotu do zdrowia i wyraziłem nadzieję na szybkie spotkanie w Szczecinie. Niestety tak się nie stało...

Profesor Stefan Kwiatkowski urodził się 6 stycznia 1946 roku w Czar towni koło Gójska w województwie mazowieckim. Od 1949 roku mieszkał w Lipnie, gdzie ukończył Szkołę Podstawową nr 2 i Liceum Ogólnokształcące im. Romualda Traugutta. W 1964 roku rozpoczął studia historyczne w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończył je w 1969 roku obroną pracy magisterskiej *Obraz Polaka w XIII wieku na podstawie kronik mistrza Wincentego i wielkopolskiej* napisanej na seminarium jednego z czołowych polskich mediewistów i znawców epoki wczesnopiastowskiej prof. Tadeusza Grudzińskiego. W tym samym roku rozpoczął

* Dr hab. Rafał Simiński, Instytut Historyczny Uniwersytetu Szczecińskiego.

¹ Autor pragnie w tym miejscu podziękować dyrektorze Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego dr hab. Agnieszce Szudarek, prof. US, za pomoc w przygotowaniu niniejszego tekstu. Słowa podziękowania również kieruję pod adresem mgr Bożeny Kierzkowskiej z Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu za wszelkie wskazówki i informacje udzielone mi podczas kwerendy w wyżej wymienionym archiwum. W trakcie prac nad artykułem zostały wykorzystane następujące materiały z zasobu Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: Akta osobowe Stefana Kwiatkowskiego, K-81/27; Akta przewodu doktorskiego Stefana Kwiatkowskiego, WH-70/11; Akta przewodu habilitacyjnego Stefana Kwiatkowskiego, WH-147/5; Postępowanie o nadanie tytułu profesora Stefanowi Kwiatkowskiemu, WNH-16/12.

asystenckie studia przygotowawcze w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK, a następnie od 1970 roku został tam zatrudniony na etacie asystenta. Równocześnie przystąpił do przygotowywania dysertacji doktorskiej pod kierunkiem prof. Tadeusza Grudzińskiego. Ważnym rozdziałem w biografii Stefana Kwiatkowskiego był staż naukowy u prof. Aleksandra Gieysztora w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w roku akademickim 1970/1971. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii średniowiecznej uzyskał w 1976 roku na podstawie rozprawy doktorskiej *Studia nad mentalnością religijną w Polsce w okresie rozdrobnienia feudalnego. Wybrane problemy*, której recenzentami byli prof. dr hab. Aleksander Gieysztor (Uniwersytet Warszawski) i docent dr hab. Jadwiga Krzyżaniakowa (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu). Dysertacja została w rozszerzonej wersji opublikowana w 1980 roku pod tytułem *Powstanie i kształtowanie się chrześcijańskiej mentalności religijnej w Polsce do końca XIII wieku* w serii „Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu”. W 1981 roku monografię wyróżniono nagrodą III stopnia ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

W latach 1980–1981 problematyka badawcza podejmowana przez prof. Kwiatkowskiego została poszerzona o zagadnienia z zakresu dziejów państwa zakonu krzyżackiego w Prusach. Szczególnym przedmiotem jego zainteresowania stały się wówczas problemy religijności społeczeństwa władztwa zakonnego na przełomie XIV i XV wieku. W latach 1983–1984 Profesor otrzymał prestiżowe stypendium Aleksandra von Humboldta, które pozwoliło mu na prowadzenie badań w RFN. Nawiązał wówczas kontakty z wybitnymi historykami niemieckimi, w tym m.in. z prof. Udo Arnoldem z Uniwersytetu w Bonn oraz prof. Knutem Schulzem z Freie Universität w Berlinie. W ramach pobytu stypendialnego prowadził również szeroko zakrojoną kwerendę archiwalną w zasobie Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem. Rezultatem kilkuletnich badań była rozprawa habilitacyjna *Klimat religijny w diecezji pomezańskiej u schyłku XIV wieku i w pierwszych dziesięcioleciach XV wieku*, opublikowana w 1990 roku w serii „Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu”. Praca stała się podstawą przewodu habilitacyjnego i uzyskania przez prof. Stefana Kwiatkowskiego w 1991 roku stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii średniowiecznej. Wysoka wartość naukowa tej publikacji, jej nowatorstwo metodologiczne i fascynująca tematyka sprawiły, że stanowi ona do dzisiaj punkt odniesienia dla każdego badacza podejmującego problematykę życia religijnego w Prusach krzyżackich i regionie bałtyckim w późnym średniowieczu. Obecnie trwają prace nad reedycją rozpra-

wy, przygotowywaną przez mnie we współpracy z dr. hab. Radosławem Biskupem, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Książka ma się ukazać w 2024 roku w Wydawnictwie Naukowym UMK w Toruniu.

Po uzyskaniu habilitacji prof. Stefan Kwiatkowski zaczął rozwijać badania nad religijnością i etyką zakonu krzyżackiego w późnym średniowieczu. Przedmiotem naukowych poszukiwań Profesora od lat dziewięćdziesiątych XX wieku było kronikarstwo krzyżackie, w tym zwłaszcza *Kronika ziemi pruskiej* Piotra z Dusburga oraz traktaty przygotowane na zlecenie Krzyżaków w sporze doktrynalnym toczonym z Polską i Litwą podczas soboru powszechnego w Konstancji w latach 1414–1418. Badania prowadzone przez prof. Kwiatkowskiego zaowocowały książką *Zakon niemiecki w Prusach a umysłowość średniowieczna. Scholastyczne rozumienie prawa natury a etyczna i religijna świadomość Krzyżaków do około 1420 roku*. Publikacja ta, wraz z pozostałym dorobkiem, stanowiła podstawę do nadania Stefanowi Kwiatkowskiemu tytułu profesora przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego decyzją z 16 sierpnia 1999 roku.

Ważne miejsce w dorobku naukowym profesora od początku XXI wieku zajmowała refleksja historiograficzna nad polską mediewistyką powojenną w kontekście prądów intelektualnych współczesnej humanistyki. Podczas II Kongresu Mediewistów Polskich w Lublinie w 2005 roku był On organizatorem sekcji „Mediewistyka polska w XX wieku jako intelektualny wytwór epoki”. Wygłoszone wówczas referaty zostały opublikowane w wydawnictwie *Mediewistyka polska w XX w. (wybrane problemy)*. Zwieńczeniem dorobku prof. Kwiatkowskiego w tej dziedzinie była książka *Polska mediewistyka historyczna w czasach maszynopisu. O wymuszonej modernizacji i okolicznościach jej przemijania*.

Nieodłącznym elementem kariery uniwersyteckiej prof. Stefana Kwiatkowskiego była dydaktyka. Od początku swojej pracy naukowej prowadził zajęcia z historii średniowiecznej Polski, historii średniowiecznej powszechnej, metodologii historii, łaciny średniowiecznej i wstępu do badań historycznych w formie ćwiczeń i wykładów oraz seminaria magisterskie i doktoranckie. Wykształcił kilkudziesięciu magistrów i pięciu doktorów – Waldemara Rozyńkowskiego, Rafała Simińskiego, Annę Michałek-Simińską, Arkadiusza Małeckiego i Michała Franiaka. Dwóch pierwszych z wymienionych osiągnęło stopień doktora habilitowanego, a jeden – Waldemar Rozyńkowski – uzyskał tytuł profesora.

Owocem wykładów kursowych dla studentów studiów historycznych był wznawiany dwukrotnie – i ceniony zarówno przez adeptów historii, jak i wykładowców – podręcznik *Średniowieczne dzieje Europy*. Profesor odszedł w nim od tradycyjnych schematów przyjętych w tego rodzaju publikacjach i zaproponował własne spojrzenie na epokę, które uwzględniało nie tylko kluczowe wydarzenia średniowiecza, lecz także kładło zdecydowanie większy nacisk na problemy średniowiecznej kultury. Dużym wydarzeniem było ukazanie się w 1999 roku polskiego tłumaczenia pracy prof. Heinza-Dietera Heimanna *Wprowadzenie do historii średniowiecznej*, której przekładu dokonał właśnie prof. Stefan Kwiatkowski. Książka była skierowana do studentów historii i germanistyki. Pozwalała zorientować się w stanie badań mediewistyki niemieckiej. O wysokim prestiżu naukowym, którym prof. Stefan Kwiatkowski cieszył się w kręgu polskich historyków, świadczy również wielokrotne powoływanie Go jako recenzenta w przewodach doktorskich, habilitacyjnych i postępowaniach awansowych o stopień profesora zwyczajnego.

W latach 1969–2000 Profesor był pracownikiem Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W trakcie blisko trzydziestoletniej pracy na toruńskiej uczelni pełnił funkcje administracyjne – jako kierownik Podyplomowego Studium Historii (1992–1994), Studiów Doktoranckich z Zakresu Historii (1993–1997) oraz dyrektor Instytutu Historii i Archiwistyki (1997–1999).

W 2000 roku rozpoczął pracę w Instytucie Historii Uniwersytetu Szczecińskiego, w którym objął kierownictwo Zakładu Historii Średniowiecznej. Do czasu przejścia na emeryturę w 2018 roku zajmował też stanowiska w uniwersyteckich strukturach administracyjnych, był m.in. organizatorem i pierwszym kierownikiem Studium Doktoranckiego w Instytucie Historii US, zasiadał również w Radzie Wydziału Humanistycznego US. W 2014 roku był organizatorem sesji „Południowe pobrzeże Bałtyku jako przestrzeń przełomów kulturowych w średniowieczu” podczas XIX Zjazdu Historyków Polskich w Szczecinie. W panelu otwierającym zjazd wygłosił wykład „Stowarzyszeniowy ruch naukowy wobec społecznego funkcjonowania historii”. Należał do Polskiego Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz Stałego Komitetu Mediewistów Polskich.

Na Uniwersytecie Szczecińskim był niepodważalnym autorytetem środowiska historycznego. Jego głos ważył na wielu decyzjach podejmowanych w kluczowych momentach funkcjonowania uczelni. W 2016 roku w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych US odbyła się uroczystość 70. urodzin

Pana Profesora. Jubilatowi został wówczas wręczony specjalny numer „Przeglądu Zachodniopomorskiego”, w którym artykuły opublikowało kilkunastu badaczy związanych z prof. Stefanem Kwiatkowskim na różnych etapach swoich biografii naukowych. Uchwałą Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego z 30 maja 2018 roku Profesor otrzymał Medal Uniwersytetu Szczecińskiego przyznawany na wniosek rektora osobom szczególnie zasłużonym dla uczelni².

Profesor Stefan Kwiatkowski pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy składający z ośmiu książek oraz kilkudziesięciu artykułów i recenzji publikowanych w kraju i zagranicą, które pozostaną trwałym osiągnięciem mediewistyki. Należał do grupy wybitnych historyków, którym udało się zastosować w praktyce regułę *sine ira et studio*. Jego teksty charakteryzują się niepowtarzalnym stylem pisarskim, klarownie i zwięźle oddają myśl autorską.

27 października 2022 roku rodzina, przyjaciele, koledzy, uczniowie i znajomi pożegnali Uczonego podczas świeckiej ceremonii pogrzebowej. Profesor Stefan Kwiatkowski spoczął w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Gójsku.

² <https://bip.usz.edu.pl/uchwala/9688/uchwala-nr-40-2018> (dostęp 4.06.2023).

Szczecin 2022 w obiektywie Pawła Miedzińskiego*



Wejście na jedno z podwórek
w centrum miasta, styczeń 2022



Pomnik Kolejarza, styczeń 2022

* Dr Paweł Miedziński, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie.



Znaki w centrum miasta, styczeń 2022



Gmach Pazim, styczeń 2022



Atak zimy – „szklanka” na drodze, styczeń 2022



Hanza Tower w zimowej aurze,
styczeń 2022



Podwórka w centrum miasta,
styczeń 2022



Mural związany z klubem „Pogoń Szczecin”, luty 2022



Kasa parkingu przy
al. Wyzwolenia, luty 2022



Przebudowa pl. Rodła w ramach „torowej rewolucji”, luty 2022

Rewitalizacja
dawnego wieżowca
PRiTV, luty 2022



Ulica Krzysztofa
Kolumba, luty 2022





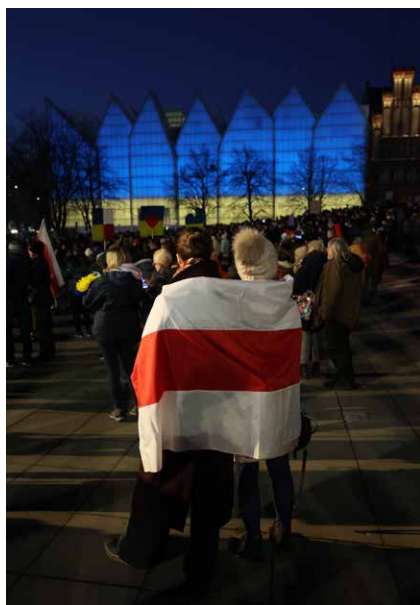
Efekt wichury, luty 2022



Billboard reklamowy, luty 2022



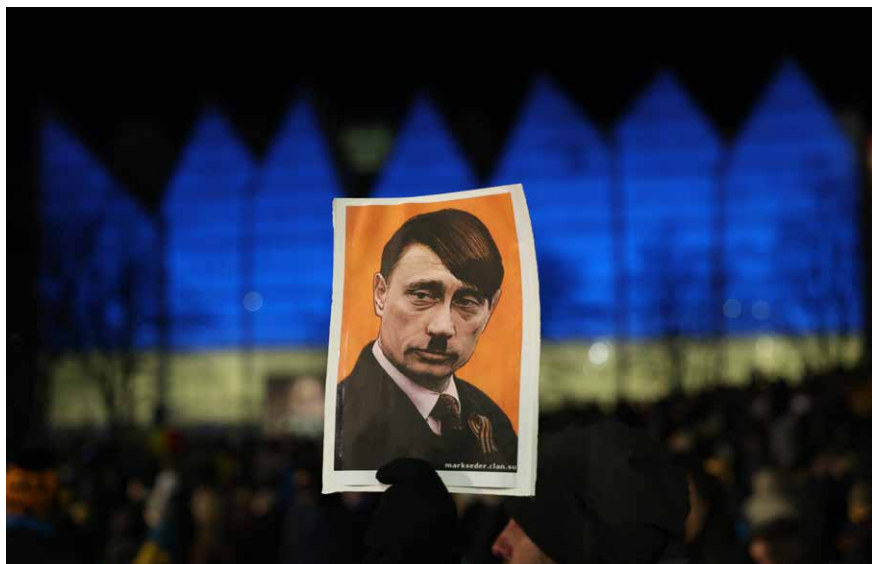
Kibice „Pogoni Szczecin” w drodze na mecz, luty 2022



Demonstracja antywojenna
na pl. Solidarności, luty 2022



Pomnik „Anioł Wolności”,
luty 2022



„Putler”, luty 2022



Odnowione rowery miejskie, marzec 2022



Rewitalizacja al. Wojska Polskiego, marzec 2022



1 lipca 2023 oficjalnie odwołano stan zagrożenia epidemicznego.
Reklama testów, marzec 2022



Słup ogłoszeniowy klubu „XIII Muz”,
marzec 2022



Hanza Tower, marzec 2022



Wejście na teren rodzinnych ogródków działkowych, marzec 2022



Punkt pomocy uchodźcom z Ukrainy
na terenie Dworca Szczecin Główny,
marzec 2022



Uchodźczyni w objęciach
wolontariuszki, marzec 2022



Strażak z Państwowej Straży Pożarnej uczestniczący w akcji pomocy uchodźcom
na Dworcu Szczecin Główny, marzec 2022



Służby państwowe oraz rzesze wolontariuszy zaangażowane w pomoc, marzec 2022



Praca tłumaczy-wolontariuszy, marzec 2022



Uczniowie z VII Liceum Ogólnokształcącego, marzec 2022



Chwila odpoczynku w całodobowo działającym punkcie pomocy, marzec 2022



Wolontariuszki na Dworcu Szczecin Główny, marzec 2022



Informacja o jednym z wielu punktów zbiórki darów, marzec 2022



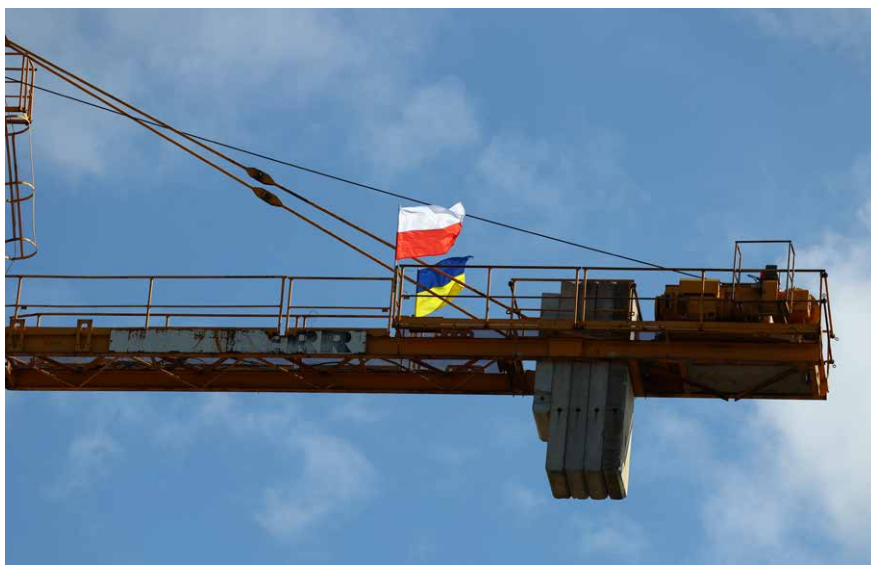
Krokusy na Jasnych Błoniach, marzec 2022



Baszta Siedmiu Płasczy z flagą
Ukrainy – znak solidarności
z napadniętym krajem, marzec 2022



Filharmonia Szczecińska w barwach
narodowych Ukrainy, marzec 2022



Dźwig z flagami Polski i Ukrainy, marzec 2022



Warszawskie Centrum Pomocy Ukrainie, marzec 2022



Sortowanie darów w punkcie pomocy przy ul. Kolumba, marzec 2022



W poszukiwaniu nowego domu – punkt recepcyjny przy al. Piastów, marzec 2022



Uchodźcy w punkcie pomocy przy ul. Kolumba, marzec 2022



Rewitalizacja al. Wojska
Polskiego, marzec 2022



Napis „Dzieci” nawiązujący do jednej ze zbrodni wojennych w Ukrainie, marzec 2023



Murale na Trasie Zamkowej,
marzec 2022



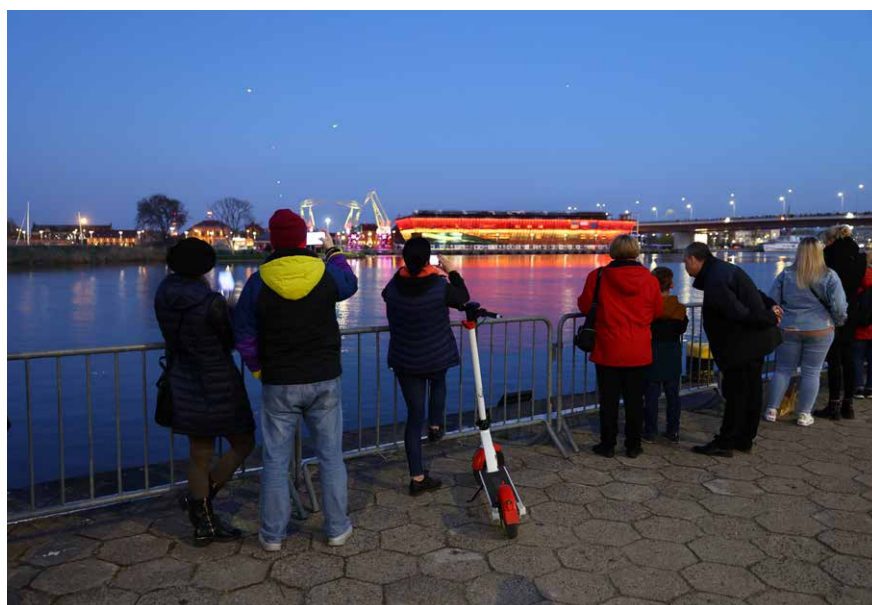
Wlepki w centrum miasta,
kwiecień 2022



Słup ogłoszeniowy w Parku im. gen. Władysława Andersa, kwiecień 2022



Baner na Łasztowni, kwiecień 2022



Pierwszy pokaz iluminacji na fasadzie Morskiego Centrum Nauki, kwiecień 2022



Bicie rekordu w liczbie
osób tańczących poloneza,
czerwiec 2022



„Rewolucja torowa” na ul. Krzysztofa
Kolumba, czerwiec 2023



Kibice Broendby IF Kopenhaga, lipiec 2022



Saksofonista w parku
im. Jana Kasprowicza, lipiec 2022



Parada Równości, lipiec 2022



Dni Morza, sierpień 2022



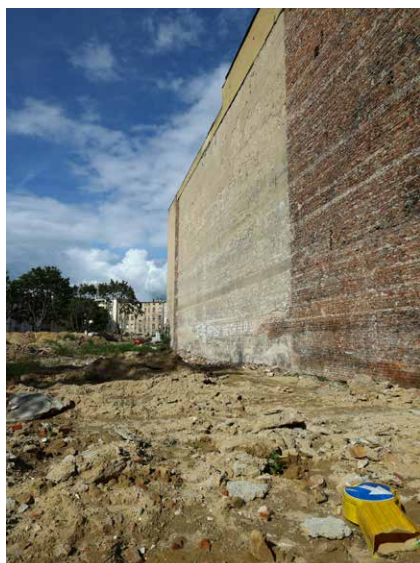
Transparent związany z zatruciem Odry, sierpień 2022



Dni Morza, sierpień 2022



Żaglowiec „Gorch Fock”, sierpień 2022



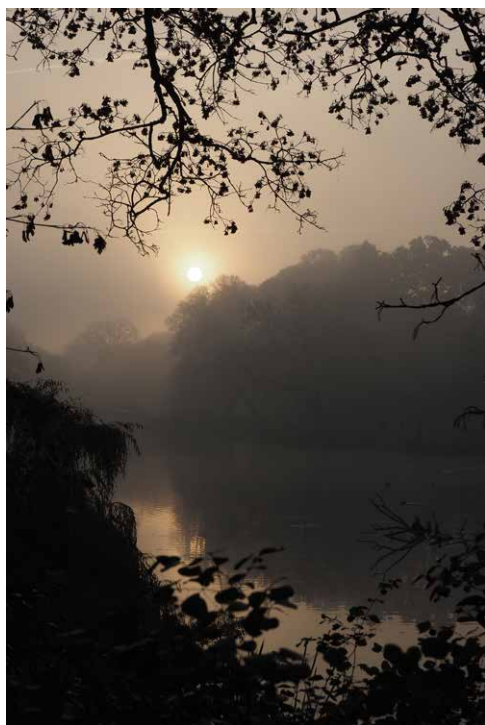
Plac po dawnej szkole „Maciuś”,
wrzesień 2022



Parada zabytkowych tramwajów
z okazji 125-lecia komunikacji
publicznej w Szczecinie, wrzesień 2022



Jednoślady, październik 2022



Park im. Jana Kasprowicza
o poranku, październik 2022



Obchody Narodowego Święta Niepodległości, listopad 2022



Pusty punkt szczepień przeciwko COVID-19, listopad 2022



Mikołajkowa parada motocyklowa,
grudzień 2022



Pomnik Marynarza, grudzień 2022



Obchody rocznicy
Grudnia '70, grudzień 2022



ISBN 978-83-961296-2-8



9 788396 129628